



ISBN 978-83-929271-7-4

# KONTRWYWIAD II RP (1914) 1918–1945 (1948) Tom I



**AGENCJA BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO**

CENTRALNY OŚRODEK SZKOLENIA  
im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „GROTA”

**KONTRWYWIAD II RP  
(1914) 1918–1945 (1948)**

**Tom I**

**pod redakcją Zbigniewa Nawrockiego**

**Warszawa 2013**

**Zespół redakcyjny:** Zbigniew Nawrocki (redaktor naczelny)  
Damian Szlachter (sekretarz redakcji)  
Izabela Laskus, Grażyna Osuchowska, Anna Przyborowska  
(redakcja i korekta)

**Recenzenci:** prof. dr hab. Zbigniew Wawer  
dr Paweł Skubisz

**Projekt okładki:** Katarzyna Głowacka

**Skład:** Mirosława Kot

© Copyright by Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego  
Centralny Ośrodek Szkolenia, Emów 2013

**ISBN 978-83-929271-7-4**

Wszystkie artykuły zamieszczone w publikacji wyrażają poglądy autorów

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego  
Centralny Ośrodek Szkolenia w Emowie  
im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota”  
05-462 Wiązowna, ul. Nadwiślańczyków 2

Redakcja:  
tel. (+ 48) 22 58 58 613  
fax. (+ 48) 22 58 58 645  
e-mail: redakcja.pbw@abw.gov.pl  
www.abw.gov.pl

Zamknięto i oddano do druku w październiku 2013 r.

Druk: Biuro Logistyki  
Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego  
00-993 Warszawa, ul. Rakowiecka 2A  
tel. (+48) 22 58 57 657

## Spis treści

<i>Słowo wstępne szefa ABW</i> .....	5
<i>Od Redakcji</i> .....	7
<b>Włodzimierz Suleja</b>	
<i>Służby specjalne II Rzeczypospolitej. Ideowy rodowód</i> .....	9
<b>Andrzej Misiuk</b>	
<i>Cywilne służby kontrwywiadowcze w II Rzeczypospolitej. Zarys problematyki</i> ...	14
<b>Jerzy Gaul</b>	
<i>Zarys problematyki działań kontrwywiadowczych na ziemiach polskich w latach 1914–1918</i> .....	19
<b>Rafał Wojciech Tulicki</b>	
<i>Wywiad i kontrwywiad II Rzeczypospolitej w okresie walk o granice w latach 1918–1922</i> .....	38
<b>Czesław Partacz, Bogusław Polak</b>	
<i>Wywiad i kontrwywiad formacji wielkopolskich 1918–1919. Postulaty badawcze</i>	45
<b>Grzegorz Nowik</b>	
<i>Wywiad bolszewickiej Rosji w Polsce i rola Biura Szyfrów w zwalczaniu sowieckiego szpiegostwa w latach 1918–1921</i> .....	55
<b>Edward Długajczyk</b>	
<i>Szkic do problematyki zwalczania obcego szpiegostwa w województwie śląskim w latach 1922–1939</i> .....	101
<b>Robert Majzner</b>	
<i>Zadania kontrwywiadowcze w zakresie obowiązków attaché wojskowych w latach 1918–1939. Zarys problematyki</i> .....	107
<b>Wojciech Skóra</b>	
<i>Działalność polskiego kontrwywiadu wojskowego w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920–1939. Zarys problematyki</i> .....	116
<b>Henryk Cwiąg</b>	
<i>Z działalności służb specjalnych II Rzeczypospolitej zwalczających wpływy wywiadu Republiki Weimarskiej (wybrane problemy)</i> .....	138
<b>Tadeusz Dubicki</b>	
<i>Samodzielny Referat Techniczny (SRT) Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego. Geneza, organizacja i personalia</i> .....	149
<b>Artur Ochal</b>	
<i>Działalność kontrwywiadowcza Placówki Wywiadowczej KOP nr 1 „Suwałki”/ „Grodno” (1929–1939)</i> .....	161
<b>Beata Mąciór-Majka</b>	
<i>Spory kompetencyjne między władzą wojskową a cywilną w działalności kontrwywiadowczej II RP</i> .....	185

<b>Andrzej Peplowski</b>	
<i>Funkcjonowanie i efekty działań polskiego kontrwywiadu ofensywnego w latach 30. XX wieku</i> .....	194
<b>Andrzej Krzak</b>	
<i>„Afera Sosnowskiego” w świetle „sprawy Pfeifera”</i> .....	211
<b>Marcin Majewski</b>	
<i>Kontrwywiad II RP wobec Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO) i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN)</i> .....	226
<b>Michał Polak</b>	
<i>Współdziałanie społeczeństwa polskiego z wywiadem i kontrwywiadem II Oddziału SG w Wielkopolsce w latach 1938–1939. Postulat badawczy</i> .....	256
<b>Aleksander Woźny</b>	
<i>Kontrwywiadowcze bezpieczeństwo II RP przed 1 września 1939 r. w ocenach kpt. Mieczysława Dubika i rtm. Mieczysława Kamińskiego</i> .....	267
<b>Waldemar Grabowski</b>	
<i>Aspekty kontrwywiadowcze działalności władz cywilnych Polski Walczącej 1939–1945</i> .....	288
<b>Andrzej Krzysztof Kunert</b>	
<i>Ludzie przedwojennej „dwójki” w kontrwywiadzie Komendy Głównej i Komendy Okręgu Warszawa Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej</i> .....	306
<b>Andrzej Chmielarz</b>	
<i>Inspiracja czy mistyfikacja. Przyczynek do historii kontrwywiadowczego zabezpieczenia pracy Komendy Głównej AK</i> .....	317
<b>Konrad Paduszek</b>	
<i>Zarys organizacji i działalności polskiego kontrwywiadu w Ameryce Północnej i Południowej w latach 1939–1945</i> .....	325
<b>Tomasz Balbus</b>	
<i>Kontrwywiad Polski Podziemnej wobec okupacji sowieckiej (1944–1948). Zarys problematyki</i> .....	333
<b>Czesław Andrzej Żak</b>	
<i>Źródła do historii kontrwywiadu w latach 1914–1948 w zasobie archiwalnym Centralnego Archiwum Wojskowego</i> .....	341
<b>Rafał Leśkiewicz</b>	
<i>Źródła do historii polskiego kontrwywiadu w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej</i> .....	347
<b>Ryszard Oleszkowicz</b>	
<i>Materiały do „Bibliografii historii polskich służb specjalnych”</i> .....	357
<i>O autorach</i> .....	368

## **Szanowni Państwo!**

Niniejsze opracowanie to kolejna inicjatywa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego związana z popularyzacją historii polskich służb specjalnych. Materiał, który trzymacie Państwo w ręku, jest efektem konferencji naukowej pod nazwą *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, która odbyła się w dniach 7–8 listopada 2012 r. w Centralnym Ośrodku Szkolenia ABW im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota” w Emowie. Wzięli w niej udział historycy z różnych środowisk, których połączyła jedna pasja – badanie historii polskich służb specjalnych. Cieszę się, że w tym znamienitym gronie znaleźli się również funkcjonariusze ABW.

Myślę, że ta publikacja przybliży Państwu nieznane fakty z historii polskich służb specjalnych dwudziestolecia międzywojennego i okresu II wojny światowej. Zachęcam do lektury nie tylko pasjonatów historii służb, lecz także wszystkich miłośników historii Polski.

SZEF AGENCJI BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO  
płk Dariusz Łuczak



## Od Redakcji

Dorobek polskiej historiografii obejmującej badania historii polskich służb specjalnych, szczególnie okres Drugiej Rzeczypospolitej, w tym II wojny światowej, można dzisiaj określić jako bogaty. Badania naukowe obejmujące dwudziestolecie międzywojenne i okres istnienia Polskiego Państwa Podziemnego – naturalnego kontynuatora niepodległej Rzeczypospolitej – do tej pory dotyczyły przeważnie historii służb wywiadu lub rozpatrywały działalność wywiadowczą i kontrwywiadowczą łącznie. Zagadnienia ochrony przed aktywnością obcych służb, w tym przed działalnością szpiegowską, były w zasadzie poruszane w publikacjach o charakterze przyczynkarskim – prezentowano jedynie wybraną tematykę, badano funkcjonowanie komórek polskiego kontrwywiadu na określonych kierunkach geograficznych, zestawiano biografie oficerów wywiadu i kontrwywiadu, przedstawiano zmiany w strukturach służb prowadzących działania operacyjne, zwłaszcza Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego. Podejmowano też – nie do końca przejrzyste – próby opracowania wydawnictw słownikowych i leksykonów poświęconych polskim służbom specjalnym.

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego uznaje za istotne budowanie etosu służby w nawiązaniu do tradycji Wojska Polskiego z okresu Drugiej Rzeczypospolitej oraz Armii Krajowej, a także wzorowanie się na oficerach Oddziału II Wojska Polskiego niepodległej Rzeczypospolitej i Armii Krajowej. Stąd też pomysł zorganizowania przez Centralny Ośrodek Szkolenia ABW cyklu corocznych spotkań historyków zajmujących się badaniem historii służb specjalnych. Byłyby one, w zamyśle organizatorów, forum, na którym prezentowano by najnowsze wyniki badań nad historią polskiego kontrwywiadu, a ich celem nadrzędnym byłoby opracowanie i wydanie monografii poświęconej temu zagadnieniu.

Publikacja, którą przekazujemy do rąk Czytelników, jest początkiem tej drogi. Jest ona zbiorem materiałów, które zostały zaprezentowane przez historyków na pierwszym spotkaniu zorganizowanym przez COS ABW w dniach 7–8 listopada 2012 r. Materiałów, przynajmniej, różnorodnych, przekraczających cezury czasowe przyjęte dla Drugiej Rzeczypospolitej, zarówno dotyczących spraw międzynarodowych, ogólnokrajowych czy terenowych, jak i zawierających biografie wybitnych postaci historycznych, a także bibliografię. Całość jest plonem pracy 27 historyków reprezentujących różne środowiska badawcze i mających, najczęściej, uznany dorobek naukowy w tej dziedzinie. W spotkaniu brali udział zarówno ci, którzy tematykę działalności służb specjalnych podjęli już w latach 90. ubiegłego wieku, niezwłocznie po zaistnieniu warunków do nieskrępowanego badania tych zagadnień, jak i przedstawiciele pokolenia, dla którego służby specjalne Drugiej Rzeczypospolitej stały się tematem zainteresowań dopiero w ostatnich latach.

Jako inicjatorzy, a zarazem organizatorzy konferencji, mamy nadzieję, że nasze przedsięwzięcie spotka się z przychylnością środowisk naukowych oraz ze zrozumieniem i zyczliwością ze strony Czytelników. Wierzymy, że lektura pierwszego, z założenia, tomu materiałów pozwoli przybliżyć zarówno kruchość suwerennego bytu przedwojennej Polski, jak i warunki, w jakich przyszło działać ludziom służb specjalnych walczącym o jęgo zachowanie.

DYREKTOR CENTRALNEGO OŚRODKA SZKOLENIA ABW  
IM. GEN. DYW. STEFANA ROWECKIEGO „GROTA”  
mjr dr Zbigniew Nawrocki





Włodzimierz Suleja

## Służby specjalne II Rzeczypospolitej.

### Ideowy rodowód

W historii II Rzeczypospolitej jej służby specjalne zapisały wyrazistą, znaczącą kartę. Rezultaty ich dokonań można dostrzec na długo przed listopadem 1918 r., a ogromny wkład w wywalczenie kształtu granic i pokonanie zewnętrznego wroga, którym była przede wszystkim bolszewicka Rosja, jest nie do przecenienia. Dzięki wysiłkowi badawczemu sporej grupy historyków, nie tylko zajmujących się sprawami wojskowości, wiemy, kto je tworzył i jak one funkcjonowały, biorąc udział w niewiódzonej „bitwie o tajemnice”<sup>1</sup> czy, jak ujął to G. Nowik, „rozszyfrowując rewolucję”<sup>2</sup>. Wiemy, jak przedstawiały się drogi karier zawodowych najbardziej znaczących ludzi służb i jak potoczyły się ich losy po 1939 roku. Z tego powodu warto zadać pytanie o ich ideowy format i rodowód, o zestaw nie tyle nawet politycznych poglądów, co ideałów, które ich ukształtowały, dyktując wybór życiowej drogi w służbie dla Niepodległej. Służbie więcj niż trudnej i nie zawsze należycie docenionej.

Przed listopadem 1918 r. ideałem każdego świadomego Polaka (wprawdzie przed wybuchem I wojny światowej nader rzadko eksponowanym) była wolna, niepodległa Polska. Ten cel, choć traktowany jako mało realny i czasowo odległy, stawiali sobie członkowie polskich partii politycznych we wszystkich zaborach, uczestnicy samokształceniowych kółek czy zwolennicy irredentystycznych wystąpień. A przecież spór o drogi wiodące do Niepodległej i sens walk toczonych w całym porzoborowym okresie dzielił nie tylko polityków czy publicystów, ale też i artystów, przenosząc się na karty powieści i strofy wierszy, między ramy malarskich dzieł, znajdując również swe miejsce pod przysłowiową strzechą, nie wspominając o kawiarnianym stoliku.

Z godną podziwu regularnością przeświadczenie, że *ta, co zginęła, wyrośnie z naszej krwi* przez całe XIX stulecie kierowało do powstańczych szeregów kolejne pokolenia, obficie płacące daninę krwi. Polskim niepodległościowym doświadczeniem była też Syberia i kazamaty austriackich oraz pruskich twierdz. Z drugiej jednak strony obok irredentystycznych tradycji w palecie narodowych doświadczeń mieści się i gospodarczy dorobek Królestwa Kongresowego, i ciche, a wytrwale zmagania toczone w Wielkopolsce podczas „najdłuższej wojny nowoczesnej Europy”, i wreszcie podejmowane już w XX wieku przez zwolenników Ligi Narodowej próby zbudowania społeczeństwa zdolnego do podjęcia walki o narodowy byt, zwarte go wewnątrz i solidarnego. Nie ulega zatem wątpliwości, że każdy z późniejszych uczestników zmagania prowadzonych na „tajnym froncie”<sup>3</sup> – czy wymienimy tu Ignacego Matuszewskiego, Tadeusza Pełczyńskiego czy Karola Bołdeskuła – wyrastał w klimacie ideowych sporów

<sup>1</sup> Co zaznaczył w tytule swej monografii Władysław Kozaczuk, zob. W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy Niemieckiej 1922–1939*, Warszawa 1975.

<sup>2</sup> G. Nowik, *Zanim złamano Enigmę, rozszyfrowano Rewolucję. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, Warszawa 2010.

<sup>3</sup> Tak z kolei ukazywał wywiadowcza działalność Jerzy Gaul, zob. J. Gaul, *Na tajnym froncie. Działalność informacyjno-wywiadowcza polskich organizacji niepodległościowych w latach 1914–1918*, Warszawa 2001.

i niełatwych decyzji. W motywach działań podejmowanych przez te postacie można dostrzec poczucie obowiązku wynikające z przynależności do narodowej wspólnoty, uleganie naciskowi narodowej tradycji, ale też element przygody, egoistyczne pożądanie sławy czy altruistyczną skłonność do poświęceń.

Charakterystyczne jest to, że ci wszyscy, którzy po listopadzie 1918 r. współtworzyli polskie służby specjalne, należą do grupy wiekowej przychodzącej na świat w dwu ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku. Zaliczają się zatem do pokolenia „niepokornych”, wnikliwie sportretowanego najpierw przez Bohdana Cywińskiego<sup>4</sup>, a następnie przez Romana Wapińskiego<sup>5</sup>. Wprawdzie trudno zaliczyć ich do generacji „ludzi podziemnych” (dla znacznej ich części pokoleniowe doświadczenie rozpoczynało się od strajku szkolnego, a obywatelską szkołą stawał się udział w ruchu strzeleckim bądź drużyniackim), niemniej jednak nawet ta relatywnie mniej obciążona personalnym ryzykiem decyzja o osobistym zaangażowaniu się musiała wymykać się jakimkolwiek ocenom czynionym w kategoriach zdrowego rozsądku politycznego. Podkreślmy, że przed pokoleniem tym nie stała charakterystyczna dla pierwszej połowy XIX stulecia alternatywa: bić się czy nie bić? Dla większości z nich, zwłaszcza zaangażowanych w irredentystyczną konspirację, wybór był oczywisty – walkę orężną należy skorelować z momentem wybuchu wojny powszechnej, podczas której sprawa polska straciłaby swój lokalny, międzyzaborowy charakter, a stała się kwestią międzynarodową. Pozostawała wtedy kwestia zadbania o niezbędne siły własne i wyboru tymczasowego, taktycznego sojusznika. To zaś generowało, również w obrębie pokolenia ówczesnych dwudziestocztych czy trzydziestolatków, pojawienie się ostrego sporu politycznego. Sporu orientacyjnego.

Polskimi politykami, którzy uosabiali ten spór, byli Roman Dmowski i Józef Piłsudski. Poza nimi w spór angażowali się także wszyscy ci, którzy dostrzegali bodaj minimalną szansę na zmianę statusu ziem polskich w momencie, gdyby w Europie doszło do zderzenia dwu wielkich, militarno-politycznych bloków. To oznaczało, że przeciwko sobie musieliby stanąć zaborcy.

Opowiedzenie się po stronie orientacji antyniemieckiej, dla której teoretyczne podwaliny stworzył właśnie Dmowski (głównie na łamach wydanej wówczas pracy *Niemcy, Rosja i kwestia polska*) było psychologicznie trudniejsze, gdyż przywódca Ligi Narodowej zrywał ze sposobem zhierarchizowania wrogów sprawy polskiej, tak typowego dla całego XIX stulecia<sup>6</sup>. Argumenty wysuwane przez Dmowskiego – militarna potęga Niemiec, a zwłaszcza ich konsekwencja w prowadzeniu antypolskiej akcji germanizacyjnej – musiały przemawiać do wyobraźni tych, którzy dostrzegali słabość carskiego imperium i jego relatywnie mniejszą skuteczność w walce z polskością. Nader ważne, choć dla względnie wąskiego kręgu wtajemniczonych, było też przekonanie, że tylko w czasowym, taktycznym powiązaniu z Rosją (a pośrednio, co także miało znaczenie, również z zachodnimi demokracjami) można będzie po zwycięskiej wojnie zjednoczyć w jedną całość ziemie wszystkich trzech zaborów, co traktowano jako niezbędny, a zarazem wstępny etap na drodze do uzyskania niepodległości. I choć sam Dmowski wyraźnie nie doceniał russyfikacyjnych zabiegów caratu, a ich destrukcyjny wpływ, zwłaszcza w sferze moralnej, lekceważył, to w gronie przyszłych kreatorów służb specjalnych II Rzeczypospolitej mógł mieć zwolenników.

<sup>4</sup> B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.

<sup>5</sup> Zob. zwłaszcza R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991.

<sup>6</sup> Szerzej na ten temat zob. K. Kawalec, *Roman Dmowski 1864–1939*, Wrocław 2002.

Znacznie bardziej widoczni byli jednak zwolennicy orientacji antyrosyjskiej. Głosili oni, ustami nie tylko Piłsudskiego, konieczność prowadzenia polityki walki czynnej. Stali też na stanowisku doprowadzenia do kolejnego narodowego powstania, tradycyjnie skierowanego przeciwko Rosji. Po doświadczeniach z lat 1904–1907 nie byłoby to masowe, rewolucyjne starcie, lecz regularna wojna, prowadzona przez zorganizowaną uprzednio powstańczą armię, *z fizyczną przemocą, którą carat na zdławienie ruchu rewolucyjnego wystawi*<sup>7</sup>. Terminologia stosowana przez Piłsudskiego i jego otoczenie jest wciąż głęboko zanurzona w PPS-owskiej tradycji, niemniej jednak rewolucja nie jest dla nich niczym innym, jak właśnie narodowym powstaniem. Zamyśły Piłsudskiego i ruch przez niego stworzony znacznie silniej niż wywody Dmowskiego trafiały do umysłów aktywnych młodych ludzi ze wszystkich zaborów, którzy przypominali pod tym względem swoich dziadów śniących „sen o szpadzie”. Był to główny powód ideowych secesji z obozu narodowego pomiędzy 1908 a 1912 rokiem, secesji, które znaczne grupy aktywnych politycznie młodych ludzi zaprowadziły w szeregi polskiej irredenty, a później, w niepodległej już Polsce, w szeregi polskiego wojska i, co oczywiste, również do służb specjalnych.

Orientacyjne wybory, co należy szczególnie mocno podkreślić, nie prowadziły jednak do utożsamiania własnych politycznych celów z tymi, które mógł mieć na widoku taktyczny sojusznik. I Rosja, i monarchia Habsburgów zamierzały wprawdzie wykorzystać polską aktywność dla własnych celów, ale wsparcie czy to planów zjednoczeniowych, czy łudzenie perspektywą budowy trialistycznej monarchii z silnym, rozbudowanym terytorialnie polskim segmentem w ostatecznym rozrachunku położone było na drodze wiodącej zwolenników obu opcji do finalnego celu – niepodległości.

Lektura życiorysów tych wszystkich, którym w wywiadzie i kontrwywiadzie powierzano funkcje kierownicze, przekonuje o tym, że najliczniejszą grupę w służbach specjalnych stanowili oficerowie mający za sobą doświadczenie strzeleckie, a następnie legionowe. Nie oznacza to monopolu – z armii rosyjskiej wywodzili się na przykład Ignacy Matuszewski<sup>8</sup>, Mieczysław Mackiewicz czy Stanisław Gano, z armii austriackiej zaś Karol Bołdeskuł – niemniej jednak odwołania w życiorysie do Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego, drużyn, wreszcie formacji legionowych (w tym miejscu można przywołać nazwiska Jerzego Ferek-Błęszyńskiego, Tadeusza Schaetzela, Teodora Furgalskiego, Józefa Smoleńskiego, Jana Ciastonia czy najmłodszego w tym gronie Jerzego Niezbrzyckiego) są szczególnie częste. Tę swoistą reprezentację może do pewnego stopnia tłumaczyć szczególna polityka personalna, prowadzona w armii po maju 1926 r., ale jest to raczej błędny wniosek. Do służb specjalnych nie kierowano ludzi przypadkowych, a ideowa postawa była bez wątpienia bardzo liczącym się elementem. Wypracowana, dodajmy, przed listopadem 1918 roku.

Trudno zatem nie dostrzec, że kierowniczy trzon służb specjalnych II Rzeczypospolitej stanowili ci, którzy wyrastając w ideowej, patriotycznej atmosferze w ruchu paramilitarnym, stworzonym przede wszystkim przez Piłsudskiego, dostrzegli realną szansę na wyruszenie z bronią w rękę do jawnej, otwartej walki o Polskę. Gotowi byli uczestniczyć w kolejnym zbrojnym narodowym zrywem, podobnie jak niemal wszystkie poprzednie powstania o wyraźnie antyrosyjskim charakterze. Rosja bowiem niezmiennie pozostawała dla nich wrogiem głównym, zagradzającym

<sup>7</sup> J. Piłsudski, *Pisma zebrane*, t. 2, Warszawa 1937, s. 294.

<sup>8</sup> Na temat tej wybitnej postaci zob. W. Suleja, *Ignacy Matuszewski*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2011, nr 4, s. 199–203.

drogę do niepodległości. Nie oznaczało to utożsamiania się z celami „tymczasowych sojuszników”, w tym przypadku Austro-Węgier, przy czym działaniem, które byłoby w stanie zniwelować, w ich przekonaniu, niekorzystną różnicę sił, mogłoby być zbrojne wystąpienie społeczeństwa na terenie Królestwa. Trudno orzec, czy stosunkowo młody, zaangażowany w ruch strzelecki człowiek liczył na swoisty automatyzm powstańczego wybuchu w państwie cara, choć właściwy wiekowi idealizm czy też optymizm skłaniają do udzielenia odpowiedzi twierdzącej. Ich przywódca doskonale zdawał sobie jednak sprawę, zwłaszcza wobec braku reakcji zniewolonego społeczeństwa na irredenty-styczne sygnały, wysyłane przed sierpniem 1914 r., że strzelecka powstańcza awangarda musi podjąć ryzyko i wystąpieniem swym uzyskać jednoznaczną odpowiedź. Nawet jeśli okazałaby się ona negatywna. W tym wypadku planowane powstanie zamieniłoby się w zwykłą demonstrację zbrojną, droga wiodąca do niepodległości uległaby zaś znacznemu wydłużeniu.

Dla tych wszystkich, którzy śladem „kadrówki” wkroczyli do Królestwa, sierpień 1914 r. oprócz euforii przyniósł też olbrzymie rozczarowanie. Łoskot pospiesznie zamykanych okiennic w miejscowościach, które leżały na trasie przemarszu żołnierzy na długo utkwiał w ich pamięci, podobnie jak żal do rodaków, poddających się biernie rozwojowi wypadków. Zakończona w obozach jenieckich legionowa epopeja przyniosła jednak niewspółmiernie duże korzyści do relatywnie nieznacznego liczbowego udziału społeczeństwa w żołnierskim wysiłku, w stosunku do ogromu ludzkich środków, zaangażowanych przez armie walczących mocarstw. Kształtował się wówczas polski żołnierz, walczący o jasno wytyczony cel. Uwidoczniały się najlepsze cechy młodego, nie obciążonego rutyną wojska, takie jak śmiałość, szybkość działania, budząca podziw fantazja. Odradzała się, co szczególnie należy podkreślić, polska tradycja militarna.

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszy, promieniujący z czasem na inne polskie formacje w Rosji i we Francji impuls dały Legiony. Były one, a zwłaszcza I Brygada, formacją szczególną, nie tylko ze względu na procentowo dużą liczbę osób z wyższym i średnim wykształceniem w porównaniu z pozostałymi ochotnikami. Celowo pielęgnowane odrębności w umundurowaniu, zwyczaju wojskowym czy stosunkach międzyludzkich służyły nie tylko integrowaniu oddziału i utrzymywaniu wciąż rosnącego dystansu wobec tymczasowego, czarno-żółtego sojusznika, ale i budowaniu właśnie owej tradycji, zagubionej po styczniowym zrywie. I choć, czego nie sposób nie bagatelizować, w całych Legionach, a zwłaszcza w I Brygadzie, można także dostrzec wyraźne symptomy kształtowania się kultu wodza, to z drugiej strony należy pamiętać, że nigdy nie przybrał on charakteru bezrefleksyjnego, sami zaś legioniści nie przekształcili się w ludzi ślepo wykonujących niezrozumiałe polecenia Komendanta. To prawda, że Piłsudski był dla swoich podkomendnych niekwestionowanym autorytetem, tak politycznym, jak i moralnym. Wszelako i legioniści, i członkowie powołanej do życia jesienią 1914 r. podziemnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), nie należeli do zbiorowości irracjonalnie akceptującej stanowisko swojego Brygadiera. Trudno też znaleźć wojsko bardziej od I Brygady rozpolitykowane, a przy tym tworzące tak rzutką i dynamiczną zbiorowość młodych ludzi, zdolnych do objęcia w nowych, „cywilnych” już warunkach, istotnych, wymagających intelektualnych i organizacyjnych kwalifikacji, posterunków. Stąd często przywoływana w oskarżycielsko-demaskującej konwencji formuła *Komendant wie, co robi*, mająca jakoby ukazywać celowe uchylanie się od samodzielnego myślenia, nie była rozpaczliwą próbą ucieczki od niejednoznacznej, częstokroć wrogiej rzeczywistości, lecz szczególnego rodzaju poświadczeniem słusz-

ności w pełni świadomie obranej drogi. Tej drogi, u której kresu to właśnie pokolenie spodziewało się dotrzeć do własnego, niepodległego państwa.

Lata strzeleckich przygotowań, niepodległościowej konspiracji i legionowych zmagani zaowocowały wypracowaniem jeszcze jednej, fundamentalnej cechy – zrozumienia, czym jest służba. Ojczyźnie służono na każdym, najskromniejszym i obciążonym najskrajniejszym ryzykiem, posterunku. Nie można było się od niej uchylać, przesłaniać partykularnym wyborem, lekceważyć. Służono nie dla zaszczytów i korzyści. Nagrodą było dobre imię i świadomość przybliżania się finalnego celu. Obserwacja ta dotyczy wszystkich tych, którzy uformowali się ideowo w dobie walki o Niepodległą, a w czasach budowy zrębów II Rzeczypospolitej i w obronie jej suwerenności zostali skierowani na „tajny front”. Niewidoczny, choć równie ważny, jak wszystkie inne cywilne i wojskowe odcinki.

Andrzej Misiuk

## Cywilne służby kontrwywiadowcze w II Rzeczypospolitej. Zarys problematyki

Odradzające się państwo polskie już u swego zarania borykało się z wieloma problemami. Kryzys gospodarczy, ferment społeczny oraz walki polityczne to niektóre z przeszkód na drodze do utworzenia stabilnego państwa. Fundamentalne znaczenie dla przyszłości narodu i państwa polskiego miały problemy z ustaleniem granic i miejsca w Europie oraz stworzenie systemu bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego. Rozwiązanie tych trudności było głównym celem, który zamierzano osiągnąć na płaszczyźnie działań politycznych, dyplomatycznych oraz wojskowych. Duże znaczenie w osiągnięciu tych zamiarów miały sukcesy polskiego oręża w walkach zbrojnych prowadzonych na rubieżach odradzającego się państwa. W takich okolicznościach naturalnym zjawiskiem był dominujący wpływ instytucji wojskowych na funkcjonowanie aparatu państwowego. Wiele sfer życia publicznego zostało „zmilitaryzowanych”, same zaś organy wojskowe rozbudowano do stanu odpowiadającego warunkom wojennym. Sytuacja taka trwała prawie do końca 1921 r. Dopiero wtedy aparat państwowy, w tym także wojsko, przeszedł do działania i organizacji w warunkach pokojowych. Dominacja wojska musiała ustąpić regułom normalnego funkcjonowania życia państwowego i politycznego. Te uwarunkowania miały wpływ na kształt organizacyjny oraz zakres zadań rodzimych służb specjalnych.

Służby cywilne zajmujące się zwalczaniem przestępczości politycznej przechodziły w okresie międzywojennym różne koleje losu, w tym kilkakrotnie były gruntownie reorganizowane. Można wyróżnić pięć etapów rozwoju służby policyjnej zajmującej się tą problematyką, obejmujących lata: 1918–1919, 1919–1923, 1923–1924, 1924–1926 oraz 1926–1939.

W pierwszym okresie, poprzedzającym powołanie scentralizowanej służby porządkowej jaką była Policja Państwowa (PP), istniało wiele niezależnych od siebie organizacji zajmujących się zwalczaniem przestępczości politycznej. Już za czasów Rady Regencyjnej minister spraw wewnętrznych Jan Stecki rozpoczął formowanie namiastki policji politycznej w postaci Oddziału Korespondentów, w ramach sekcji administracyjnej MSW. W październiku 1918 r. rozwiązano Oddział i zamiast niego powołano do życia Biuro Wywiadowcze MSW. Następnie wykorzystując dorobek i doświadczenia wspomnianych służb, utworzono Policję Państwową i, w ramach jej struktur, przystąpiono do organizowania policji politycznej – Inspektoratu Defensywy Politycznej. W dniu 16 października 1919 r. komendant główny policji określił bardzo ogólnie kompetencje nowo utworzonej komórki, w której zatrudniono osoby pracujące wcześniej w Biurze Wywiadowczym MSW.

Inspektorat Defensywy Politycznej był autonomiczną jednostką Komendy Głównej PP podlegającą komendantowi głównemu w sprawach ogólnych, a w sprawach fachowych szefowi sekcji bezpieczeństwa publicznego i prasy MSW. Głównym zadaniem Inspektoratu było prowadzenie skutecznej walki ze szpiegostwem i komunizmem, nie dysponował on jednak żadnymi organami w terenie. Kierowniczą rolę w infiltrowaniu i zwalczaniu ruchu wywrotowego nadal odgrywały organy wojskowe. W okresie od paź-

dziennika 1919 r. do sierpnia 1920 r. w organizacji defensywy politycznej nie zanotowano istotnych postępów. Prawie przez rok obowiązki Inspektoratu w terenie wykonywali pracownicy policji śledczej. Dopiero w sierpniu 1920 r. unormowano strukturę organów defensywy policyjnej. Na podstawie instrukcji służbowej wydanej w sierpniu 1920 r. zamiast Inspektoratu utworzono odrębny pion, Wydział IVD KG PP, który miał swoje urzędy na każdym szczeblu organizacyjnym Policji Państwowej. Na szczeblu województwa powołano ekspozytury Wydziału IVD oraz, w zależności od potrzeb, w powiatach tworzono najmniejsze jednostki – agentury Wydziału IVD. Powstałe przy wszystkich komendach okręgowych PP ekspozytury miały odgrywać pomocniczą rolę w stosunku do centrali. Na podstawie obserwacji i wywiadów zbierano informacje o podejrzanych osobach i organizacjach, które w postaci meldunków i sprawozdań natychmiast przesyłano do centrali. Najmniejszymi urzędami defensywy policyjnej były agentury Wydziału IVD działające na terenie powiatu. Podlegały one służbowo kierownikowi ekspozytury oraz władzom administracyjnym i sądowym, nie podlegały natomiast kierownikom urzędów policji ogólnej – komendantom powiatowym.

**W 1923 r. doszło do pierwszej gruntownej reorganizacji kontrwywiadu politycznego służby policyjnej. Została ona przeprowadzona pod naciskiem władz administracji państwowej, która ciągle domagała się podporządkowania im organów defensywy policyjnej na terenie województw i powiatów.** Kierownicy urzędów administracyjnych uważali, że dualizm kompetencyjny w sprawach bezpieczeństwa publicznego jest szkodliwy dla ustroju władz administracyjnych oraz interesu państwa. W dniu 26 kwietnia 1923 r. premier, a zarazem minister spraw wewnętrznych Władysław Sikorski wydał przepisy o Służbie Informacyjnej. Było to wydarzenie przełomowe, pociągające za sobą konsekwencje polityczne i prawne. Przede wszystkim zlikwidowano cały pion Wydziału IVD, a zamiast niego stworzono Służbę Informacyjną, która stała się niezależna od władz policyjnych, natomiast włączono ją w strukturę organów administracji politycznej jako oddziały i agentury informacyjne. Rewolucyjność tej zmiany polegała na tym, że Policja Państwowa przestała pełnić funkcję jednego z podmiotów prowadzących działalność kontrwywiadowczą. Od tej chwili wszelkie uprawnienia dotyczące kierunku działań defensywnych, wyboru metod i środków pracy oraz administrowania, organizowania i wyszkolenia kadr służby informacyjnej znalazły się w gestii organów administracji politycznej. Według nowych przepisów do zadań Służby Informacyjnej należało:

- śledzenie wszelkich przejawów życia politycznego, społecznego, narodowościowego i zawodowego, o ile zagrażały one ustrojowi lub bezpieczeństwu RP, i informowanie o tym władz,
- tropienie szpiegostwa politycznego i wojskowego (tego ostatniego w ścisłym kontakcie z organami wojskowymi).

Nastąpił wówczas zwrot w pracy Służby Informacyjnej, gdyż w nowych warunkach położono nacisk nie na zadania czysto represyjne, ale na działalność informacyjno-inwigilacyjną. Szefem całej Służby został Marian Swolkień, będący jednocześnie kierownikiem Oddziału Informacyjnego w Departamencie Bezpieczeństwa Publicznego MSW. Oddział miał zajmować się zbieraniem i analizowaniem materiałów otrzymywanych od terenowych organów Służby Informacyjnej. Na ich podstawie na bieżąco informowano ministra o sytuacji społeczno-politycznej w kraju oraz przedkładano własne sugestie i wnioski w tym zakresie. W urzędach wojewódzkich ekspozytury Wydziału IVD zostały przekształcone w oddziały informacyjne, których kierownik podlegał bezpośrednio naczelnikowi Wydziału Bezpieczeństwa. Jednostki te



wykonywały takie same zadania, jak Oddział Informacyjny MSW. W urzędach administracji pierwszej instancji powołano agendy informacyjne pełniące wszelkie funkcje wykonawcze o charakterze informacyjnym. Pracownicy tych agentur, chcąc wykonać powierzone im zadania, pozyskiwali do pracy konfidentów, którzy zbierali informacje mające znaczenie polityczne. Praca agentur składała się z trzech części: informacyjnej, inwigilacyjnej i wykonawczej.

Pomimo dużych nakładów materialnych i organizacyjnych, Służba Informacyjna nie spełniła większości pokładanych w niej nadziei. W krótkim okresie jej istnienia nawarstwilo się wiele negatywnych zjawisk powodujących przede wszystkim obniżenie poziomu wywiadu politycznego. Przyczyniło się do tego:

- odsunięcie organów Policji Państwowej od faktycznego udziału w prowadzeniu działań defensywnych,
- brak orientacji urzędów administracji politycznej w sytuacji społeczno-politycznej kraju,
- brak przygotowania fachowego i organizacyjnego administracji politycznej do prowadzenia wywiadu politycznego.

**W dniu 16 czerwca 1924 r. ukazały się przepisy o organizacji Policji Politycznej. Mocą tego zarządzenia likwidacji uległa Służba Informacyjna, a zamiast niej powołano pion Policji Politycznej.** Była to do pewnego stopnia zmiana formalna, gdyż kadra i kompetencje Oddziału Informacyjnego MSW w centrali Policji Państwowej zostały przejęte przez nowo powstały Wydział V KG PP. Na szczeblu województwa kompetencje wojewódzkich oddziałów informacyjnych uzyskały Okręgowe Urzędy Policji Politycznej (OUPP) utworzone przy komendach okręgowych PP. Natomiast funkcjonariusze agentur informacyjnych zostali przekazani do nowych urzędów na szczeblu powiatów – ekspozytur Policji Politycznej.

Wszystkie wymienione organy wchodziły w skład Policji Państwowej jako jej integralne części. Pod wieloma względami Policja Polityczna przypominała organizację defensywy politycznej, mimo że występowały różnice między tymi dwiema służbami. Główną różnicą było pełnienie przez naczelnika Wydziału V KG PP oraz kierownika ekspozytury i naczelnika okręgowego urzędu Policji Politycznej obowiązków zastępców szefów urzędów policji ogólnej (KG PP, KW PP, KP PP). Oczywiście ich uprawnienia dotyczyły jedynie spraw kontrwywiadu politycznego. Nie zamierzano powoływać ekspozytur we wszystkich powiatach, dlatego też w rejonach pozbawionych jednostek Policji Politycznej odpowiedzialnymi za sprawy natury politycznej byli komendanci powiatowi PP.

W krótkim czasie po powołaniu Policja Polityczna zetknęła się w swojej pracy z pierwszymi trudnościami, a mianowicie ujawniły się konflikty między jej organami a innymi instytucjami państwowymi. Antagonizmy wystąpiły na trzech płaszczyznach współpracy: z organami Oddziału II Sztabu Generalnego, z władzami administracji politycznej oraz z policją mundurową i kryminalną. Aby rozwiązać ten problem, w sierpniu 1925 r. wydano rozporządzenie nowelizujące przepisy o Policji Politycznej. Oprócz ogólnych zasad ustrojowych, nieróżniących się od dotychczas obowiązujących, instrukcja zawierała wiele nowych akcentów. Z naciskiem stwierdzono, iż Policja Polityczna wchodzi w skład korpusu Policji Państwowej. Jednocześnie wszyscy kierownicy jednostek Policji Politycznej otrzymywali dyrektywy i polecenia od władz administracji politycznej. Ponadto minister spraw wewnętrznych nakazał naczelnikowi Wydziału V KG PP stałą współpracę z Oddziałem II Sztabu Generalnego w sprawach zwalczania szpiegostwa politycznego.

Ogólnie przyjął się pogląd, że Policja Polityczna, a wcześniej defensywa polityczna, zajmowały się jedynie zwalczaniem ruchu komunistycznego. Jest to jednak poważne uproszczenie, specjalnym bowiem zainteresowaniem tych służb były objęte sprawy mniejszości narodowych w państwie polskim. Społeczności mniejszościowe często były wykorzystywane przez organizacje separatystyczne i nacjonalistyczne oraz przez służby wywiadowcze obcych państw przeciwko interesom polskiej racji stanu. Z tego względu w 1925 r. przy niektórych OUPP powołano tzw. centrale narodowościowe.

Poczynione w 1925 r. przekształcenia nie uzdrowiły stosunków panujących w organach zajmujących się kontrwywiadem politycznym. Daleko posunięta autonomia Policji Politycznej nadal wywoływała niechęć policji mundurowej i władz administracji politycznej. W takiej sytuacji władze centralne były zmuszone w pełni przychylić się do postulatów przeciwników Policji Politycznej i zlikwidować ten pion. Proces rozwiązywania rozłożono w czasie, aby ten fakt nie odbił się na poziomie pracy całej policji. Rozpoczęto go, wydając okólnik nr 32 MSW 17 marca 1926 r. Na jego mocy likwidacji uległy wszystkie ekspozytury Policji Politycznej, a pracowników i kompetencje przejęły komendy powiatowe i miejskie. Dalsze decyzje w stosunku do Policji Politycznej opóźniły wydarzenia majowe w 1926 r. Po przewrocie Józefa Piłsudskiego kontynuowano działania likwidacyjne. W dniu 14 lipca 1926 r. ukazało się zarządzenie znoszące Wydział V KG PP. Kompetencje tego organu zostały rozdzielone między Departament Bezpieczeństwa MSW oraz wydziały KG PP. Na końcu, 8 października 1926 r., zniesiono okręgowe urzędy Policji Politycznej. W obawie przed osłabieniem możliwości policji w zwalczaniu ruchu antypaństwowego pion policji śledczej przejął kompetencje policji politycznej, w tym:

- koordynowanie akcji represyjnych,
- instruowanie organów podrzędnych,
- zbieranie informacji operacyjnych,
- prowadzenie kartotek przestępczości politycznej i osób zajmujących się działalnością antypaństwową,
- bezpośrednio zwalczanie ruchu komunistycznego.

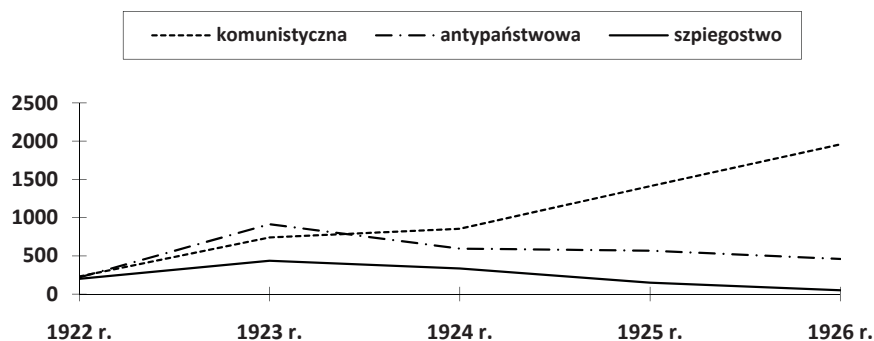
Na skutek przejścia obowiązków niezbędne było dostosowanie wewnętrznej struktury organów policji śledczej do nowych potrzeb. W latach 1926–1927 nastąpiła gruntowna reorganizacja policji kryminalnej i w takim kształcie organizacyjnym pion polityczny Policji Państwowej dotrwał w zasadzie do 1939 r.

Policja Polityczna była jedyną służbą wewnętrzną PP zajmującą się kontrwywiadem politycznym. Jej praca miała po części charakter represyjny, a po części obserwacyjny. Stronnictwa polityczne stojące na gruncie utrzymania burżuazyjnego porządku praktycznie nie były narażone na represje. Podlegały jedynie dyskretnej inwigilacji operacyjnej prowadzonej przez organy cywilnej służby bezpieczeństwa. Należy jednak dodać, że w tamtym okresie istniało wiele organizacji politycznych uwikłanych w działalność szpiegowską na rzecz obcych państw. Dotyczyło to wywiadu politycznego, dywersji oraz prób „importu” obcych ideologii. Szczególnie władze bezpieczeństwa sowieckiej Rosji starały się wykorzystywać polskich komunistów oraz tendencje niepodległościowe mniejszości narodowych do realizacji swych imperialnych i ideologicznych celów. Policja polityczna wraz z kontrwywiadem wojskowym zwalczały wszelkie próby ingerencji obcych mocarstw w życie wewnętrzne państwa.

Do stronnictw i ruchów politycznych, które były represjonowane, oprócz komunistów należy zaliczyć partie i organizacje mniejszości narodowych (ukraińskie, białoruskie, litewskie) oraz radykalnych ludowców. Inwigilowane były również partie

robotnicze o charakterze reformistycznym i chadeckim. Zainteresowanie nimi wynikało z uzasadnionego podejrzenia, iż lewicowe partie robotnicze i chłopskie były poddane silnej infiltracji komunistycznej. W materiałach policji politycznej wyróżniano trzy kategorie działalności podlegającej zwalczaniu przez służby kontrwywiadu politycznego: komunistyczną, antypaństwową i szpiegowską. W praktyce podział przestępstw na te kategorie był umowny. Działalność komunistyczna miała częstokroć znamiona zachowań antypaństwowych i działań szpiegowskich.

W celu zobrazowania skali problemu zagrożenia działalnością antypaństwową i szpiegowską w II Rzeczypospolitej na podstawie dostępnych materiałów przedstawiono statystykę tego rodzaju przestępstw wykrytych przez policję polityczną w latach 1922–1926.



**Wykres. Liczba aresztowanych osób za działalność przeciwko państwu polskiemu w latach 1922–1926.**

Źródło: Opracowanie własne.

Analiza wykresu wskazuje, że działalność represyjna skierowana przeciwko ruchowi komunistycznemu wykazywała w latach 1922–1926 stałą tendencję wzrostową, zwłaszcza w 1925 r. Walka z działalnością antypaństwową i szpiegowską miała natomiast swój szczyt w 1923 r., a po tym czasie stale się zmniejszała.

## Bibliografia:

1. Abramski A., Konieczny J., *Justycjariusze, hutmani, policjanci*, Katowice 1988.
2. Kopczyk H., *Organy bezpieczeństwa II RP po przewrocie majowym w 1926*, „Zeszyty Naukowe ASW” 1983, nr 33.
3. Misiuk A., *Miejsce Policji Państwowej w strukturze aparatu państwowego II RP w latach 1919–1926*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 2.
4. Misiuk A., *Od MSW do posterunku Policji Państwowej. Dzieje ustroju organów policyjnych i administracyjnych w II RP w latach 1919–1926*, Szczytno 1988.
5. Misiuk A., *Policja Państwowa 1919–1939*, Warszawa 1996.
6. Misiuk A., *Służby specjalne II RP*, Warszawa 1998.
7. Nagler L., *Policja Państwowa*, w: *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga Pamiątkowa*, Warszawa 1929.
8. Peplowski A., *Policja Państwowa w systemie organów bezpieczeństwa drugiej Rzeczypospolitej*, Szczytno 1991.

**Jerzy Gaul**

## **Zarys problematyki działań kontrwywiadowczych na ziemiach polskich w latach 1914–1918**

Po wybuchu I wojny światowej państwa centralne, Austro-Węgry, Niemcy i ich sojusznicy, oraz państwa alianckie, na czele z Francją, Anglią i Rosją, prowadziły walkę, stosując różnorodne środki, nie tylko militarne. Na szeroką skalę wykorzystywano wywiad, usiłując za jego pomocą zdobywać istotne informacje, a także dezorganizować siły zbrojne przeciwnika poprzez osłabianie jego gotowości bojowej oraz prowadzenie akcji sabotażowych. Jednym ze środków osiągnięcia tak zakreślonych celów było umieszczanie w szeregach wroga swoich wywiadowców i werbowanie agentów spośród miejscowej ludności. Strona przeciwna musiała przeciwdziałać tym praktykom. W konsekwencji walczące strony podejmowały różnorodne działania kontrwywiadowcze mające na celu obronę przed szpiegami i sabotażystami<sup>1</sup>.

Działania kontrwywiadowcze prowadzone na ziemiach polskich w latach 1914–1918 były rezultatem walk na wschodnim teatrze wojny prowadzonych przez Austro-Węgry i Niemcy z carską Rosją. W kręgu zainteresowania tajnych służb państw zaborczych znalazły się także środowiska polskie, zwłaszcza po utworzeniu organizacji militarnych, przede wszystkim Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), które samodzielnie podjęły czynności w zakresie wywiadu ofensywnego i defensywnego<sup>2</sup>.

Nakreślając problematykę działań kontrwywiadowczych w Królestwie Polskim i w Galicji, trzeba uwzględnić, że z jednej strony działały tu austro-węgierskie i niemieckie służby kontrwywiadowcze armii w polu, wojsk etapowych, władz okupacyjnych i policyjnych, a z drugiej służby wywiadu defensywnego wojskowych i cywilnych organizacji polskich: oddziałów strzeleckich, 1. pułku i I Brygady Legionów Polskich pod dowództwem Józefa Piłsudskiego, Polskiej Organizacji Narodowej (PON) i Polskiej Organizacji Wojskowej, a także Komendy Legionów Polskich i Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego (DW NKN). Polskie służby wywiadowcze funkcjonowały początkowo w ramach współpracy z władzami państw centralnych, a później, w coraz większym zakresie, przeciw nim w imię polskiego interesu narodowego i rodzącej się państwowości polskiej.

### **Kontrwywiad państw centralnych. System wywiadu defensywnego w monarchii austro-węgierskiej**

System wywiadu defensywnego w monarchii habsburskiej obejmował służby wojskowe i cywilne. W armii austro-węgierskiej w sierpniu 1914 r. przy Najwyższym Dowództwie Wojskowym (Armeeoberkommando – AOK) powołano Oddział Informa-

---

<sup>1</sup> Kontrwywiad (wywiad wewnętrzny, wywiad defensywny, służba bezpieczeństwa, służba kontrwywiadu) to działalność mająca na celu neutralizowanie aktywności obcych służb wywiadowczych oraz przeciwdziałanie szpiegostwu, a także ochronę i obronę przed dywersją i sabotażem. Zajmują się tym służby cywilne, policyjne i wojskowe, potocznie określane mianem kontrwywiadu.

<sup>2</sup> J. Gaul, *Na tajnym froncie. Działalność wywiadowczo-informacyjna obozu niepodległościowego w latach 1914–1918*, Warszawa 2001, s. 111 i nast.

cyjny (Nachrichtenabteilung – NA), który przejął ofensywne zadania wywiadowcze na froncie oraz koordynował całość spraw wywiadu defensywnego na obszarze frontu i etapów<sup>3</sup>. Pod koniec 1917 r. Oddział Informacyjny rozszerzył swoje agendy wywiadu defensywnego. Zadaniem kontrwywiadowczymi zajmowały się: Grupa Krajowa (Inlandsgruppe), wchodząca w skład grupy I – Grupy Wywiadowczej (Erkundungsgruppe), oraz Grupa Paszportów i Podróży (Pass- und Reisegruppe), będąca częścią grupy IV – Wojennej Grupy Szyfrów (Kriegs-Chiffregruppe)<sup>4</sup>.

W bezpośrednim zasięgu frontu wywiad defensywny znalazł się również w zakresie zadań placówek wywiadowczych (Kundschaftsstellen) armii w polu. Na terenach etapowych kontrwywiadem zajmowały się urzędy wywiadowcze komend etapowych armii (Armee-Etappenkommando). W głębi kraju defensywną służbę wywiadowczą prowadziły istniejące od przedwojnia Główne Ośrodki Wywiadowcze (Haupt-Kundschaftsstellen - H-K. Stellen), do których zadań należało nadzorowanie osób podejrzanych o szpiegostwo oraz obywateli sympatyzujących z obcymi państwami, a także wspieranie władz wojskowych i cywilnych w zwalczaniu agentów<sup>5</sup>.

Biuro Ewidencyjne, istniejące od 1850 r., którym kierował kpt. Alois Zobernig, oprócz zadań ofensywnych<sup>6</sup> zajmowało się także kontrwywiadem. W kwietniu 1915 r. utworzono „Grupę Polityczną” Biura Ewidencyjnego pod kierownictwem kpt. Richarda Turby. Działania defensywne (od początku 1917 r. w ramach Defensive Nachrichten-gruppe) obejmowały zwalczanie szpiegostwa oraz zbieranie i weryfikowanie materiałów dotyczących propagandy antypaństwowej i antywojskowej. Od października 1917 r. w skład Biura Ewidencyjnego wchodziły dwie grupy służby defensywnej: X – Grupa Kontrwywiadu (Spionageabwehr), na której czele stał kpt. Ernst von Grossa, i XI – Grupa Kryminalno-Polityczna kierowana przez kpt. Turbę<sup>7</sup>.

W miarę przedłużania się wojny, zwłaszcza po wybuchu rewolucji rosyjskiej, w oddziałach uzupełnień szerzyły się nastroje rewolucyjne i defetystyczne. Aby temu przeciwdziałać, w 1917 r. powołano Abwehrdienst (A-Dienst) w odróżnieniu od ofensywnej służby informacyjnej, wywiadowczej, określanej jako „Nachrichten-Dienst” (N-Dienst)<sup>8</sup>. Personel do służby kontrwywiadowczej był angażowany z zapasowych korpusów piechoty. Przy każdym pułku umieszczano zaufanego i doświadczonego oficera (Fürsorgeoffizier) oraz podoficera, którzy mieli stale informować o nastrojach

<sup>3</sup> Österreichisches Staatsarchiv (ÖStA), Kriegsarchiv (KA) Wien, Nachlass Zerzawy, B/962: 11, k. 104-106. Defensiver Kundschaftsdienst, Wien, 29 III 1915; A. Pethö, *Agenten für den Doppeladler. Österreich-Ungarns Geheimer Dienst im Weltkrieg*, Graz-Stuttgart 1998, s. 258.

<sup>4</sup> M. Ronge, *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, Warszawa 1992, s. 244–245; A. Pethö, *Agenten für den Doppeladler...*, s. 58–59.

<sup>5</sup> A. Pethö, *Agenten für den Doppeladler...*, s. 258.

<sup>6</sup> Biuro Ewidencyjne zbierało informacje o państwach, które nie zadeklarowały się jako wrogie, prowadziło ewidencję artylerii i umocnień innych państw, ewidencję spraw wojskowych Anglii, Hiszpanii, Portugalii, Holandii, Ameryki, Australii, Niemiec, Azji, wyłączając Turcję, oraz azjatyckiej części Rosji; a także Francji, Belgii, Afryki. Zajmowało się też szyframi, ich tworzeniem i ewidencją, M. Ronge, *Dwanaście lat...*, s. 63; A. Pethö, *Agenten für den Doppeladler...*, s. 57.

<sup>7</sup> M. Ronge, *Dwanaście lat...*, s. 244–245; A. Pethö, *Agenten für den Doppeladler...*, s. 58–59.

<sup>8</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), Militär Generalgouvernement in Lublin (MGGL), sygn. 365. K.u.k. MGG Lublin, NA Präs Nr. 15404. Kriegsministerium, Abt 5 Nr. 9136, Organisations des Abwehrdienstes im Hinterlande; ÖStA, Haus-, Hof- und Staatsarchiv (HHStA), Politisches Archiv (PA) XL, kart. 241, Interne Liasse LI/4. K.u.k. Armeeoberkommando, Chef des Generalstabes, NA Nr. 8900 von 1917, Gliederung der NA AOK, Neubennung, Baden, 10 VII 1917, Streng geheim; ÖStA, KA, AOK EvB, kart. 3620. K. u. k. Armeeoberkommando, Chef des Generalstabes, EvB Nr. 5000 von 1918, Der militärische Abwehrdienst.

i poglądach żołnierzy oraz zdobywać potrzebne informacje cenzurując listy, a także obserwując i kontrolując podejrzane osoby<sup>9</sup>.

Zadania wywiadu defensywnego zostały delegowane także na nowe instytucje. Ważnym organem służby kontrwywiadowczej w Austrii był Wojenny Urząd Nadzoru (Kriegsüberwachungsamt) pod kierownictwem marszałka polnego Leopolda Schleyera von Pontemalghera, a na Węgrzech Komisja Nadzoru Wojennego (Kriegsüberwachungskommission), usytuowane przy c. i k. Ministerstwie Wojny. Do głównych zadań Wojennego Urzędu Nadzoru należały cenzura poczty, telefonów, telegrafów, prasy i innych druków, nadzór policyjny i sprawy internowania, propaganda, a także przeciwdziałanie zdradzie i sabotażom. Urząd ten kępował skutecznie wypowiedzi prasy codziennej, tym bardziej dotkliwie, że uzależnienie prasy austriackiej i węgierskiej od rządowych kół cywilnych i wojskowych sięgało już czasów przedwojennych. W wyniku wystąpień parlamentarnych przeciw Wojennemu Urzędowi Nadzoru z oskarżeniami o nadużycia i nieuzasadnione aresztowania doszło do zwolnienia Schleyera, a 9 września 1917 r. do rozwiązania urzędu. Aby wypełnić powstałą lukę, utworzono Komisję Ministerialną w Ministerstwie Wojny<sup>10</sup>.

Zadanie zwalczania rosyjskich szpiegów jeszcze przed wojną powierzono policji państwowej. Dyrekcja Policji w Wiedniu na podstawie rozkazu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 25 maja 1914 r. funkcjonowała jako Centralny Urząd Ewidencyjny dla Defensywnej Służby Wywiadowczej (Zentralevidenzstelle für den defensiven Kundschaftsdienst)<sup>11</sup>. Zdobyte doświadczenia pozwoliły na wprowadzenie zmiany i rozkazem wydanym przez Ministerstwo Wojny z 15 kwietnia 1915 r. Dyrekcja Policji w Wiedniu została ustanowiona jako Centralny Urząd dla Defensywnej Służby Wywiadowczej (Zentralstelle für defensiven Kundschaftsdienst), nadzorujący wywiad wewnętrzny we wszystkich królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie Państwa. Dla Galicji Zachodniej obowiązki wywiadu wewnętrznego przejęła Dyrekcja Policji w Krakowie, dla Galicji Wschodniej – we Lwowie<sup>12</sup>. Władze policyjne informowały o wszystkich osobach podejrzanych i zatrzymanych w sprawach szpiegowskich Urząd Centralny, który z kolei sam prowadził dochodzenie w szczególnie ważnych

<sup>9</sup> ÖStA, HHStA, PA XL, kart. 241, Interne Liasse LI/4. K.u.k. MGG Lublin, NA Präs Nr. 17335. Kriegsministerium, Abt. 10 Nr. 106508 Res, Abwehrpersonal aus dem Stande der Heimkehrten für wählen und heranbilden; tamże, Kriegsministerium, Abt. 10 Nr. 216336, Personal für dem Abwehrdienst, 19 X 1918.

<sup>10</sup> Kierownictwo Wojennego Urzędu Nadzoru w miejsce Schleyera, odznaczonego na pocieszenie Orderem Żelaznej Korony I Klasy, zajął gen. Albert Schmidt von Georgenege – ÖStA, Allgemeine Verwaltungsarchiv (AVA), Ministerratspräsidium, kart. 313, Pr. Nr. 5208, 7 VIII 1917. FZM von Schleyer - Enthebung vom Dienstposten des Vorstandes der Kriegsüberwachungsamtes; *Inventar des Kriegsarchivs Wien*, t. 1, s. 151; Z. A. Zeman, *Der Zusammenbruch des Habsburgerreiches 1914–1918*, Wien 1963, s. 64; A.. Pethö, *Agenten für den Doppeladler*, s. 258–259, 317.

<sup>11</sup> M. Fuchs, *Der österreichische Geheimdienst. Das zweitälteste Gewerbe der Welt*, Wien 1994, s. 94. Pomimo kryzysu, władze austriackie dbały, aby do Dyrekcji Policji w Wiedniu trafiały odpowiednie fundusze, m.in. w sierpniu 1916 r. 10 000 koron na wynagrodzenie konfidentów defensywnej służby wywiadowczej – ÖStA, AVA, Ministerium des Innern, Präsidiale, kart. 1929, Nr. 17282, 3 VIII 1916. Ausgestaltung des defensiven Kundschaftsdienstes. Vorschuss von 10 000 K für Konfidentenzwecke an den Polizeidirektion in Wien.

<sup>12</sup> Jako główne urzędy (Hauptstellen) dla innych krajów funkcjonowały: Dyrekcja Policji w Wiedniu – dla Austrii, Moraw i Śląska, Dyrekcja Policji w Pradze – dla Czech, Dyrekcja Policji w Czerniowcach – dla Bukowiny, Dyrekcja Policji w Grazu – dla Steiermarku, Dyrekcja Policji w Innsbrucku – dla Tyrolu i Voralbergu, Dyrekcja Policji w Trieście – dla Kraju Nadmorskiego, Karyntii i Krainy, Oddział Policji w Zara – dla Dalmacji – ÖStA, HHStA, PA XL, kart. 242, Interna, Liasse LI-LV. Nr. 6830/M I, Defensiver Kundschaftsdienst, Ausgestaltung, Streng vertraulich, Wien, 15 IV 1915.

przypadkach. Urząd rejestrował wszystkie ważne wydarzenia w defensywnej służbie wywiadowczej, prowadził ewidencję osób podejrzanych o szpiegostwo lub skazanych z tego tytułu, zbierał o nich wszelkie możliwe dane: nazwisko, fotografię, odcisk palca, fragment ręcznego pisma, pseudonim, powiązania itp. Urząd utrzymywał też ścisły kontakt z placówkami w Budapeszcie, Zagrzebiu i Sarajewie, a także z Biurem Ewidencyjnym c. i k. Sztabu Generalnego. Obowiązek zapewnienia głównym urzędem kadry oficerów spoczywał na sztabach komend korpusów, a szkolenie pracowników – na Centralnym Urzędzie w Wiedniu, przy współudziale Biura Ewidencyjnego<sup>13</sup>. Od 1 stycznia 1917 r. Dyrekcja Policji w Wiedniu przestała używać nazwy „Zentralstelle für den defensiven Kundschaftsdienst” na rzecz „Zentralstelle für den defensiven Nachrichtendienst”, a dotychczasowe „Hauptstellen für den defensiven Kundschaftsdienst” zastąpiono „Hauptstellen für den defensiven Nachrichtendienst”. Żywość tej ostatniej nazwy nie był długi, gdyż już w sierpniu 1917 r. kolejny raz ją zmieniono, tym razem z „Nachrichtendienst” na „Spionageabwehrdienst”. Dyrekcja Policji w Wiedniu funkcjonowała od tego czasu pod nazwą „Zentralstelle für den Spionageabwehrdienst”, a główne urzędy – „Hauptstellen für den Spionageabwehrdienst”<sup>14</sup>.

Właściwym organem egzekucyjnym służby defensywnej zarówno w głębi kraju, jak i na obszarach etapowych była żandarmeria, a w miastach – policja. Żandarmeria przejęła w części austriackiej państwa także obowiązki straży granicznej, a na obszarach okupowanych zadania wywiadowcze, policyjne i bezpieczeństwa. Do struktur wojskowo-policyjnego aparatu defensywnego doszedł rozbudowany system cenzury, Wojenna Kwatera Prasowa i utworzony w marcu 1918 r. Urząd Obrony przed Propagandą Wroga (Feindpropaganda-Abwehrstelle) pod kierownictwem płk. Egona von Waldstättena<sup>15</sup>.

Na zajętych przez Austro-Węgry południowych obszarach Królestwa Polskiego ustanowiono władze okupacyjne w postaci Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego (Militär Generalgouvernement – MGG), z siedzibą w Lublinie. W jego skład wchodził Oddział Informacyjny przy sztabie generalnym, który nadzorował nie tylko wywiad ofensywny, lecz także defensywny placówek wywiadowczych współpracujących z żandarmerią polową i lokalnymi władzami wojskowymi i policyjnymi<sup>16</sup>.

Po wybuchu wojny doszło w Galicji do aresztowania i internowania wielu osób uznanych za rusofilów lub agentów rosyjskich<sup>17</sup>. Represje nasiliły się po zdobyciu

<sup>13</sup> ÖStA, KA, AOK NA, kart. 3818. Instruktion der Zentralstelle für den defensiven Kundschaftsdienst, 15 VI 1915; zob. A. Pethö, *Agenten für den Doppeladler...*, s. 259.

<sup>14</sup> ÖStA, AVA, Ministerratspräsidium, kart. 314, Pr. Nr. 5491. Änderung der Bezeichnung „Nachrichtendienst“ in „Spionageabwehrdienst“, Wien, 18 VIII 1917.

<sup>15</sup> A. Pethö, *Agenten für den Doppeladler...*, s. 260, 317.

<sup>16</sup> Według szefa sztabu MGG ppłk. Hausnera działalność Nachrichtenabteilung MGG charakteryzowała się niepotrzebnie czarnowidztwem, także w sprawach błahych, oraz piętnowaniem każdej reakcji skierowanej przeciw monarchii jako niebezpiecznego działania antypaństwowego. Ta okoliczność oraz skłonność niektórych oficerów wywiadu do nadzoru politycznego komendantów powiatowych oraz urzędników cywilnych spowodowała niechęć przeciw służbie wywiadu. W związku z tym wywiad coraz bardziej odczuwał brak współpracy innych powołanych do tego organów i stawał się coraz bardziej jednostronny – A. Hausner, *Die Polenpolitik der Mittelmächte und die österreichisch-ungarisch Militärverwaltung in Polen während des Weltkrieges*, Wien 1935, s. 354–355; R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1914–1918*, Kraków 1998, s. 784; J. Gaul, *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Węgier wobec radykalnego ruchu niepodległościowego w Królestwie Polskim 1914–1918*, Warszawa 2006, s. 144–151.

<sup>17</sup> J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Kielce 2012, s. 82–88.

w październiku 1914 r. przez Nachrichtenabteilung broszury pt. *Das Galizien der Gegenwart*, wydanej w lipcu przez dowództwo rosyjskiego frontu południowo-zachodniego. Znajdowały się w niej nazwiska osób uznanych przez Rosjan za zaufane, co stało się powodem licznych aresztowań m.in. wielu księży grecko-katolickich, działaczy partyjnych i uczestników ruchu panslawistycznego<sup>18</sup>. Po zajęciu Galicji przez Rosjan wzmożła się działalność moskalofilów, co po powrocie władz austro-węgierskich latem 1915 r. przyczyniło się do ponownej fali represji i egzekucji osób podejrzanych, często całkowicie niesłusznie, o szpiegostwo<sup>19</sup>.

Działalność austriackich służb informacyjnych w Galicji i na okupowanych terenach Królestwa Polskiego koncentrowała się nie tylko na zwalczaniu szpiegów rosyjskich, lecz także na obserwacji politycznych wydarzeń, rozpoznaniu działalności polskich partii politycznych i związków wojskowych, prowadzeniu dochodzeń w sprawach zagrażających interesom państwa habsburskiego lub siłom zbrojnym, nadzorowaniu osób podejrzanych o sprzyjanie Rosji itd. Tak zwaną kwestią polską zajmowały się liczne organy służb informacyjnych: urzędy wywiadowcze przy komendach wojskowych w Krakowie i Przemyślu, Główny Urząd Wywiadowczy we Lwowie, Kriegsüberwachungsamt i Dyrekcja Policji w Wiedniu. Ważnym źródłem informacji o polskim ruchu niepodległościowym był utworzony pod koniec 1915 r. urząd cenzury w Feldkirch (Polnische Gruppe) na granicy ze Szwajcarią. Kwestie polskie podjął także Oddział Informacyjny MGG, który uważał, że w sytuacji rozszerzania się podziemnej działalności polskich partii politycznych szczególnego znaczenia nabierało ich rozpoznanie i ewentualne powstrzymanie. W czerwcu 1916 r. w specjalnym rozkazie generalny gubernator gen. Karl Kuk podkreślił znaczenie kontrwywiadu i konieczność poświęcenia mu większej uwagi ze strony komend powiatowych, do których przydzielono oficerów wywiadu<sup>20</sup>. Zgodnie z rozporządzeniem wydanym 13 maja 1918 r. przez władze MGG w Lublinie służba kontrwywiadowcza (Abwehrdienst) na obszarze okupacji austriackiej, współpracując z żandarmerią polową, lokalnymi władzami wojskowymi i policyjnymi, działała za pośrednictwem placówek wywiadu i podlegała Oddziałowi Informacyjnemu Generalnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie. Zadaniem zwalczania szpiegostwa obarczono w powiatach: dowództwa żandarmerii powiatowej, oficerów wywiadu przy komendach powiatowych, oficerów zajmujących się cenzurą, oficerów śledczych sądu powiatowego, kierowników sądów, komendantów powiatowych. Do zadań żandarmerii wojskowej i jej komendanta należało zbieranie danych, pozyskiwanie konfidentów i obserwacja podejrzanych osobników. Oficer wywiadu przy komendzie powiatowej nadzorował żandarmerię i prowadzone przez nią śledztwa w przypadku aresztowania podejrzanych. Musiał się orientować w wydarzeniach w powiecie, także wśród warstw wyższych, i być pośrednikiem pomiędzy komendą powiatową a ludnością, zdobywając jej zaufanie i wdzięczność<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> ÖStA, AVA, Justizministerium, Präsidium, kart. 72, Nr. 685, 17 X 1914; A. Petho, *Agenten für den Doppeladler...*, s. 264.

<sup>19</sup> J.Z. Pająk, *Od autonomii do niepodległości...*, s. 154–158.

<sup>20</sup> AGAD, MGGL, sygn. 202. K.u.k. Militärgeneralgouvernement in Polen, NA Präs Nr. 7678/16, Handhabung des K-Dienstes bei den Kreiskommandos, Lublin, 3 VI 1916.

<sup>21</sup> Każdy oficer wywiadu sporządzał tygodniowy raport dla Oddziału Informacyjnego MGG w Lublinie, zawierający informacje o szczególnych wydarzeniach w powiecie, np. zamachach na koleje, mosty i inne obiekty, przemyście i bandach rabunkowych, sprawach paszportowych, dezerterskich rosyjskich, problemie żydowskim, poczcie cywilnej, a także obserwacje natury politycznej, spis zwerbowanych agen-



## Kontrwywiad w cesarstwie niemieckim

Po ogłoszeniu mobilizacji szef niemieckiego Sztabu Generalnego w Wielkiej Kwaterze Głównej 2 sierpnia 1914 r. wydał instrukcję, na której podstawie powołano oddziały Sztabu Generalnego, m.in. Oddział III b wywiadu, kontrwywiadu, prasy i rozpoznania (Abteilung für Nachrichtendienst, Abwehr, Presse und Aufklärung). O randze tego oddziału świadczy fakt, że jego szef mjr Walter Nicolai przebywał w bezpośrednim otoczeniu szefa Sztabu Generalnego<sup>22</sup>. Oddział III b składał się m.in. z sekcji frontowej (Sektion-Front) zajmującej się wywiadem i kontrwywiadem, prowadzonym przez tajną policję polową (Geheime Feldpolizei), sekcji III zajmującej się organizacją i kierowaniem kontrwywiadu w centralnych urzędach policji (Zentralpolizeistellen) oraz policji politycznej w Rumunii, Alzacji i Lotaryngii<sup>23</sup>.

Po przeprowadzeniu mobilizacji powstał w Berlinie Zastępczy Sztab Generalny (Stellvertreten Generalstab), pod dowództwem gen. Kurta Manteuffla. W jego strukturach znajdował się Oddział III b, na którego czele stał płk Brose. Do zadań Oddziału III b należały m.in. kontrwywiad w Niemczech i krajach neutralnych, sprawy paszportowe, cenzura i prasa<sup>24</sup>. W celu zintensyfikowania działań kontrwywiadowczych przy zastępczym Oddziale III b w Berlinie powołano urząd centralny do nadzoru listów wysyłanych za granicę (III b Postüberwachung)<sup>25</sup>.

Sprawami bezpieczeństwa na obszarach okupowanych zajmowała się służba etapowa. Komendanci etapowi w celu utrzymania spokoju na zapleczu frontu dysponowali wojskami etapowymi, a do zwalczania szpiegów – policją polową. Do jej zadań należało nadzorowanie ruchu ulicznego i zatrzymywanie podejrzanych samochodów, poszukiwanie głośników, kabli telegraficznych i likwidowanie gołębi pocztowych, zabezpieczenie znalezionej materiału informacyjnego i jego szybkie przekazanie do komend wojskowych oraz przesłuchiwanie jeńców. W myśl instrukcji służbowej dla tajnej policji polowej z 19 lutego 1915 r. wymagano, aby jej pracownicy byli starannie przeszkoleni w służbie kontrwywiadu i znali języki obce. W wojnie ruchomej i w pobliżu walczących wojsk nosili oni uniformy wojskowe, natomiast na obszarze etapowym, szczególnie w dużych miastach, ubrania cywilne<sup>26</sup>. Tajną policją polową na okupowanych obszarach na wschodzie kierował dyrektor policji polowej (Feldpolizeidirektor

---

tów i osób podejrzanych – tamże, sygn. 460. K. u. k. MGG Lublin, Nachrichtenabteilung, Streng geheim, Beilage zu Präs Nr. 2629/1918, Instruktion für den defensiven K-Dienst.

<sup>22</sup> Bundesarchiv (BA), Militärarchiv (MA) Freiburg, Großer Generalstab – PH 3/310. H. Stoeckel, *Erste Einführung in die Organisation und in die Tätigkeit des stel. Generalstabes bis zur Auflösung am 30.9.1919*, Potsdam 1937, k. 13–14; H. Cron, *Geschichte des deutschen Heeres im Weltkriege 1914–1918*, Berlin 1937, s. 9–11; W. Görlitz, *Der deutsche Generalstab. Geschichte und Gestalt 1657–1945*, Fankfurt am Main 1950, s. 219.

<sup>23</sup> BA, MA Freiburg, PH 3/285, k. 3, 11–13. Brief outline of the organisation and functions of the German G.H.Q. (Oberste Heeresleitung) 1914–1918, Potsdam, 16 VII 1935; J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 23.

<sup>24</sup> H. Cron, *Geschichte...*, s. 10; R. Świątek, *Lodowa ściana...*, s. 708.; J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 23–24.

<sup>25</sup> BA, MA Freiburg, PH 3/602, k. 128. AOK 5, Nachrichtenoffizier Nr. 1421. Generalstab des Feldheeres, Chef III/b, Geheim Nr. 5327, Pless, 2 IX 1915; *Der erste Weltkrieg. Dokumente*, ausgewählt und eingeleitet von Helmut Otto und Karl Schmiedel, Berlin 1983, s. 205.

<sup>26</sup> Policja polowa przy komendach armii podlegała oficerom wywiadu, a w sprawach dyscyplinarnych głównym kwatermistrzom – BA, MA Freiburg, PH 3/535, k. 1–4. A.H. Qu., 3 IV 1915. Zu Armeestabsbefehl vom 13 III 1915 betr. Kriegserfahrungen. Kriegserfahrungen auf dem Gebiet des Nachrichtendienstes und der Geheimen Feldpolizei; E. Ludendorff, *Moje wspomnienia wojenne 1914–1918*, w: *Polska w pamiętnikach*

beim Nachrichtenoffizier Obost<sup>27</sup>, który podlegał szefowi wywiadu na froncie wschodnim mjr. Friedrichowi Gemppowi<sup>28</sup>. Sprawy kontrwywiadu i wojskowej służby prasowej w Niemczech i w państwach sprzymierzonych były koordynowane przez szefa Oddziału III b<sup>29</sup>. Od 8 stycznia 1917 r. Oddział III b zajmował się w ramach Sekcji III kontrwywiadem w Niemczech, Belgii, Luksemburgu, na Litwie, Kurlandii i w Polsce, a także w krajach neutralnych i nieprzyjacielskich. W ramach Sekcji Wschód działań kontrwywiad prowadzony przez tajną policję polową na rosyjskim teatrze wojny, w Austro-Węgrzech, Rumunii i na Bałkanach. Sekcja Zachód obejmowała natomiast służbę informacyjną i kontrwywiad na zachodnim teatrze wojny<sup>30</sup>.

Podczas wojny wystąpiło kilka faz działalności niemieckich służb informacyjnych na ziemiach polskich. W okresie wojny manewrowej latem i jesienią 1914 r. pierwszoplanową sprawą było zdobywanie niezbędnych danych wywiadowczych o wojskach carskich oraz zwalczanie szpiegów rosyjskich. Szczególną rolę na tym polu odegrali oficerowie wywiadu 9. Armii z kpt. Lüdersem na czele. Aby ułatwić sobie to zadanie, a także doprowadzić do wybuchu powstania przeciw Rosji, władze niemieckie nawiązały współpracę z Polakami, przede wszystkim z Piłsudskim. Wprawdzie Niemcy nie zamierzali angażować się w rozwiązanie sprawy polskiej, ale próbowali wykorzystać ruch strzelecki na potrzeby swojej armii, zwłaszcza do prowadzenia wywiadu i działań dywersyjnych na tyłach wojsk rosyjskich<sup>31</sup>.

Po zajęciu przez wojska niemieckie północnej części Królestwa Polskiego powołano władze okupacyjne. Rozkazem cesarskim z 24 sierpnia 1915 r. utworzono sztab Generalnego Gubernatorstwa w Warszawie. Składał się on z Oddziału A zajmującego się m.in. sprawami wywiadu i kontrwywiadu oraz Oddziału B (Oberquartiermeister), któremu podlegała żandarmeria polowa<sup>32</sup>. Kontrwywiad na terenie okupacji niemieckiej prowadziły liczne urzędy – oficer wywiadu (Nachrichtenoffizier – NO), którym był mjr Schütte, Centralny Urząd Policji (Zentralpolizeistelle – Z. St.) kierowany przez kpt. Stitzera, któremu podlegały tajna policja polowa (Geheime Feldpolizei), oraz policja

---

*Wielkiej Wojny 1914–1918*, Michał Sokolnicki (red.), Warszawa 1925, s. 136; J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 45 i nast.

<sup>27</sup> A, MA Freiburg, RW 5/70. F. Gempp, *Geheimer Nachrichtendienst*, k. 61–64.

<sup>28</sup> Tamże, RW 5/46. F. Gempp, *Geheimer Nachrichtendienst*, k. 23. Nachrichtenoffizier beim Oberbefehlshaber Ost, Abt. I Nr. 8330 Geh., Hauptquartier, 24 IX 1915, L. Liste der beim Oberbefehlshaber Ost und dem AOK 9 im Nachrichtendienst tätigen Offiziere; tamże, RW 5/46. F. Gempp, *Geheimer Nachrichtendienst*, k. 78. Geschäftsanteilung beim Nachrichtenoffizier.

<sup>29</sup> Tamże, RW 5/50, k. 164–167. Chef des Generalstabes des Feldheeres MJ Nr. 2320 Op. I a, Streng geheim, Gr. H. Qu. 14 III 1917.

<sup>30</sup> Tamże, RW, 5/50, k. 13–14, 57. Kontrwywiad liczył pod koniec wojny 1139 osób. Prowadził nadzór nad pocztą i telegrafem, kontrolował wystawianie i autentyczność paszportów, zajmował się zwalczaniem rosyjskich agentów i oddziałów partyzanckich – BA Berlin, Reichskanzlei, Nr. 2403/4 (mikrofilm 13901/92); W. Nicolai, *Geheime Mächte. Internationale Spionage und ihre Bekämpfung im Weltkrieg und heute*, Leipzig 1924, s. 176; J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 41.

<sup>31</sup> J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 60 i nast.

<sup>32</sup> G. Łowczowski, *Organizacja etapów wojska niemieckiego i administracja terenami okupowanymi na froncie wschodnim podczas wojny 1914–1918*, Warszawa 1933, s. 27–30, 322–323; J. Stojalowski, *Registratury b. władz okupacyjnych*, „Przegląd Historyczny” 1928, z. 1, s. 287–288; G. Bartnik, *Niemieckie władze okupacyjne na obszarze byłego Królestwa Polskiego i ich akta przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych (1914–1918)*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, Warszawa–Łódź 1987, t. 2, s. 113–114; J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 87 i nast.

polityczna (Politische Polizei)<sup>33</sup>. Centralny Urząd Policji zajmował się też kontrolą pozwoleń na wjazd do gubernatorstwa, kontrolą paszportów, ruchu kolejowego i pocztowego oraz odnalezionymi tajnymi aktami wroga, książkami, mapami i telegramami<sup>34</sup>. W celu kontynuacji walki z nieprzyjacielskim szpiegostwem zorganizowano specjalne kursy kontrwywiadowcze dla podoficerów i żołnierzy oddziałów okupacyjnych oraz niemieckich urzędników cywilnych. Założono kartotekę szpiegów dla całego obszaru gubernatorstwa w ścisłej współpracy z kartoteką główną Zastępczego Sztabu Generalnego w Berlinie<sup>35</sup>.

Po zajęciu Warszawy na początku sierpnia 1915 r. i wyparciu wojsk rosyjskich z Królestwa istotną sprawą dla niemieckich władz okupacyjnych stało się utrzymanie porządku i bezpieczeństwa. Wymagało to kontroli polskiego ruchu niepodległościowego ze strony niemieckich służb wywiadu i kontrwywiadu. Tajna niemiecka policja polowa nie tylko śledziła poczynania polskich polityków, lecz także inicjowała z nimi rozmowy. Komisarz Schultze w sposób bezceremonialny przesłuchiwał wybitne polskie osobistości i zmuszał je do podpisania upokarzających oświadczeń, jak w przypadku księcia Zdzisława Lubomirskiego<sup>36</sup>. Początkowo Niemcy uznali za niepożądaną działalność werbunkową Legionów Polskich, a tajna policja polowa pilnie obserwowała legionistów przebywających na zapleczu frontu. Zmiana stosunku do Legionów Polskich, docenionych za dzielną postawę na Wołyniu i Polesiu, nastąpiła latem 1916 r. za sprawą nowych wytycznych Deutsche Oberste Heeresleitung (DOHL). Z uwagi na wyczerpywanie się rezerw armii pilnie poszukiwano ludzi, którzy mogliby ich zastąpić. Beseler był przekonany o możliwości stworzenia silnej armii polskiej i nakłonił do swoich planów gen. Ericha Ludendorffa. Ponieważ obawiano się, że Piłsudski pod pretekstem rekrutacji będzie tworzył własną organizację wojskową, zgodnie z życzeniami władz niemieckich 26 września 1916 r. zwolniono go z Legionów Polskich<sup>37</sup>.

Wielkim problemem dla niemieckich służb kontrwywiadowczych była Polska Organizacja Wojskowa. Początkowo ją tolerowano, ponieważ była wyraźnie antyrosyjska i istniały plany jej włączenia do tworzącego się wojska polskiego. Piłsudski, wchodząc do Rady Stanu po ogłoszeniu manifestu z 5 listopada 1916 r., miał zamiar ujawnić POW i wykorzystać jej kadry przy formowaniu polskiego wojska. Ponieważ

<sup>33</sup> BA, MA Freiburg, N/30 Beseler 24, t. 6, k. 41. Geschäftsverteilung. Leitung der gesamten Dienstgeschäfte, Gültig vom 9 XII 1916, zob. G. Bartnik, *Niemieckie władze okupacyjne*, s. 129–130.

<sup>34</sup> ÖStA, KA, AOK Op. Abt., kart. 98. K. u. k. Armeeoberkommando, Operationsabteilung, Nr. 36016 geheim, 17 XII 1916; BA, MA Freiburg, RW 5/50, k. 157–158; J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 88 i nast.

<sup>35</sup> Od 1 października 1916 r. do 31 lutego 1917 r. na obszarze okupowanym zanotowano miesięcznie po 450 przypadków szpiegostwa, nie licząc dochodzeń przeciwko osobom podejrzanym o szpiegostwo w bezpośrednim pobliżu frontu – na obszarze operacyjnym lub etapowym. W ośmiu przypadkach zapadły wyroki śmierci, w tym na jedną kobietę. Od 1 kwietnia do 30 września 1917 r. rejestrowano miesięcznie po 400 spraw szpiegowskich. W 150 sprawach zapadły wyroki skazujące, w dwóch na karę śmierci. Od 1 października 1917 r. do 31 marca 1918 r. miesięczna liczba wykrytych afer szpiegowskich wykazywała tendencję spadkową (ok. 352 miesięcznie). Ośmiu osobom udowodniono szpiegostwo, a czterech mężczyzn skazano na śmierć – BA Berlin, Ministerium des Innern, Nr. 19761, k. 4. IAO 1784. Kais. Deut. GG Warschau, Abt. I a Nr. 3500, 6. Bericht des Gen. Gouverneur über die Verwaltung des GG Warschau – 1 Oktober 1916 bis 31 März 1917, Punkt 19: Spionageabwehr und politische Polizei, s. 15–16; tamże, k. 46. Bericht des General Gouverneur über die Verwaltung des Generalgouvernement Warschau 1 April bis 30 September 1917, Punkt 23, s. 20; J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne*, s. 177–178.

<sup>36</sup> J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 182–183.

<sup>37</sup> J. Gaul, *Służby wywiadowczo-informacyjne Austro-Wegier...*, s. 212–215; tenże, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 127–128.

Piłsudskiemu nie ufano, nakazano oficerom służb informacyjnych przyjrzeć się bliżej strukturze wewnętrznej POW. Pod koniec 1916 r., jak twierdził komisarz Erich Schultze, *można uważać związek za ujawniony w swych istotnych podstawach*. Władze niemieckie zdawały sobie sprawę z jednej strony z niebezpieczeństwa tkwiącego w POW, z drugiej z możliwości *zyskania wartościowego, a co do liczby wcale pokąźnego, materiału dla polskiego wojska*<sup>38</sup>. Działania kontrwywiadu niemieckiego ułatwiał fakt, że na początku 1917 r. POW częściowo się zdekonspirowała i nie przestrzegała ściśle elementarnych zasad ostrożności<sup>39</sup>.

Sytuacja zmieniła się, gdy pod wpływem rewolucji w Rosji POW zatraciła ostrze antyrosyjskie i swojego wroga widziała we wszystkich państwach zaborczych. Do tego doszła odmowa złożenia przysięgi przez większość oficerów i żołnierzy Legionów Polskich w lipcu 1917 r., co spowodowało poważny kryzys w polskiej wojskowości. Władze niemieckie zaostrzyły kurs przeciw POW, aresztując jej kierownictwo. Aby zadać ostateczny cios radykalnemu ruchowi niepodległościowemu, rozprawiono się także z Piłsudskim. Aresztowanie Komendanta poprzedziła starannie wyreżyserowana przez funkcjonariuszy niemieckich służb informacyjnych nagonka prasowa. Sprawa Piłsudskiego nie zakończyła się dla Niemców wraz z jego aresztowaniem. Major Schütte i inni przedstawiciele niemieckich służb informacyjnych nadal bardzo aktywnie występowali przeciwko Komendantowi, m.in. przygotowując oficjalne komunikaty dla prasy, śledząc wszelkie inicjatywy społeczne dotyczące jego osoby, łącznie z wywieszaniem portretów, blokując informacje o jego losach w Magdeburgu za pośrednictwem cenzury itd. Wokół sposobów pomniejszania legendy Piłsudskiego w społeczeństwie polskim powstały spory wśród przedstawicieli niemieckich służb informacyjnych. Wyraźnie nadgorliwego mjr. Schütte mitygowali oficerowie z Centralnego Urzędu Policji, twierdząc, że zbyt pospieszne kroki, na przykład konfiskata zdjęć Komendanta, mogłyby mieć skutki odwrotne od zamierzonych i przyczynić się do ożywienia zainteresowania i zrobienia mu reklamy, co nie leżało w niemieckim interesie<sup>40</sup>.

## **Działalność kontrwywiadowcza polskich środowisk niepodległościowych. Kontrwywiadowcze formacje wojskowe i cywilne Józefa Piłsudskiego**

Obecność zbrojnych oddziałów polskich czy to w postaci formacji strzeleckich Józefa Piłsudskiego, czy pułków Legionów Polskich na frontach I wojny światowej postawiła je wobec bardzo wielu wyzwań. Wywiad rosyjski prowadził szeroko zakrojoną akcję zbierania informacji wojskowych na zapleczu frontu z chwilą podjęcia

<sup>38</sup> *Polska Organizacja Wojskowa w świetle tajnego raportu niemieckiego*, „Niepodległość” 1929, z. 2, s. 345–352; J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 178 i nast.

<sup>39</sup> Między innymi 17 maja 1917 r. przeprowadzono rewizję w lokalu przy ulicy Wareckiej 10, gdzie mieściły się administracja pisma „Rząd i Wojsko” i wydawnictw wojskowych oraz poczta POW. Zatrzymano wtedy paszporty obecnych tam Wandy Denhoff-Czarneckiej, Zofii Czajkowskiej i Zofii Krakowskiej. Komenda POW dała rozkaz Wandzie Denhoff-Czarneckiej, aby nie czekając urzędowego wezwania władz niemieckich, udała się do Feldpolizei jako oficjalny członek POW i zażądała zwrotu zabranych na ulicy Wareckiej wydawnictw wojskowych. Czarnocka wykonała ten rozkaz i dzień 24 maja był dla niej początkiem długiego śledztwa. *Śledztwo było szczególnie trudne, należało bowiem przez odpowiednie składanie zeznań oddzielić pracę polityczną POW od wojskowej, aby uchronić organizację, z drugiej zaś strony należało, korzystając z „okazji”, przeprowadzić wywiad własny, aby ustalić, co Niemcy i o nas wiedzą*, za: Z. Krakowska, *Ze wspomnień Peowiaczki*, „Niepodległość” 1935, t. XII, s. 92; J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 183.

<sup>40</sup> J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 185–194, 209 i nast.

działań zbrojnych przeciw państwowemu centralnym. Odpowiednie służby Austro-Węgier i Niemiec stanęły przed koniecznością zwalczania rosyjskich siatek szpiegowskich i agentów. W sierpniu 1914 r. pewną rolę w tych poczynaniach odegrały formacje polskie, które podczas działań bojowych na frontach I wojny światowej w Królestwie Polskim i w Galicji, spotykając się ze zjawiskiem szpiegostwa, podejmowały różnorodne czynności kontrwywiadowcze. Konieczność prowadzenia wywiadu defensywnego pojawiła się już po wkroczeniu 6 sierpnia 1914 r. strzelców Piłsudskiego do Kongresówki. W odezwie wystosowanej przez Komendanta do ludności ziemi kieleckiej znalazł się znamieny ustęp: *Niech ludność pilnie czuwa i śląc swych synów w bój szlachetny niech daje baczenie na podłych szpiegów, na wszystkich Rosjan, którzy pozostali w kraju. Ludzi tych należy oddawać w ręce władz polskich*<sup>41</sup>.

W czasie samodzielnej działalności oddziałów strzeleckich czynności kontrwywiadowcze prowadziły zarówno organy wojskowe, jak i cywilne. Organem wojskowym zajmującym się wywiadem defensywnym była żandarmeria polowa. Na jej czele stał por. Wacław Kostek-Biernacki (do listopada 1914 r.), a jego zastępcą był Leon Jarząbkiewicz<sup>42</sup>. W odezwie Szefa Żandarmerii Polowej Wojsk Polskich do mieszkańców Kielc Kostek-Biernacki wzywał wszystkich, aby *podawali informacje o szpiegach moskiewskich i ludziach nieprzychylnych Rządowi Narodowemu Polskiemu*<sup>43</sup>. Ignacy Daszyński pisał, że zarządzone ściganie i uwięzienie wszystkich strażników rosyjskich, którzy nie uciekli z rządem, lecz w przebraniu pełnili służbę szpiegowską wzdłuż szosy Kraków–Warszawa<sup>44</sup>.

Powołane przez Piłsudskiego cywilne Komisariaty Wojsk Polskich, których kompetencje rozciągały się na sprawy organizacyjne i administracyjne, stykały się również z działaniami wywiadowczymi ze strony Rosji. I chociaż zasadniczo zwalczanie szpiegów rosyjskich wchodziło w zakres zadań żandarmerii polowej<sup>45</sup>, niekiedy komisariaty prowadziły samodzielne działania defensywne. W instrukcji opracowanej dla Komisariatu Rządu Narodowego w Jędrzejowie stwierdzono, że po usunięciu dawnej władzy oprócz oddziału rekwizycyjnego, intendentury, skarbowego, werbowania ochotników i agitacji należy także zorganizować oddział ewidencyjny. *Wydział ewidencyjny nie występujący jawnie na zewnątrz ma na celu zbieranie informacji o szpiegach i osobach podejrzanych. Szpiegów karać śmiercią*<sup>46</sup>.

Nieporozumienia z władzami austro-węgierskimi ograniczającymi swobodę ruchów i coraz wyraźniejsza dominacja militarna Niemiec na obszarze Królestwa

<sup>41</sup> J. Piłsudski, *Korespondencja 1914–1917*, oprac. Stanisław Biegański i Andrzej Suchcitz, Londyn 1984, s. 12; Odezwa J. Piłsudskiego, Komendanta Głównego Wojsk Polskich, [Jędrzejów], około 10 sierpnia 1914.

<sup>42</sup> *Wykaz osobowy żandarmerii polowej 1 pułku*, Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy (LP i PKP), Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), sygn. 120.1.287.; tamże, sygn. 120.1.127. DW NKN Sekcja Zachodnia, Kraków, 29 VIII 1914. Stan oddziału w Kielcach z dn. 26 VIII 1914: żandarmeria – 2 oficerów i 18 żołnierzy. Jak podaje T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934, s. 49, stan liczebny oddziału żandarmerii na dzień 24 VIII 1914 r. wynosił 1 oficer i 18 żołnierzy.

<sup>43</sup> Cyt. za: T. Pelczarski, *Komisariaty Wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim 6 VIII–5 IX 1914. Geneza i działalność*, Warszawa 1939, s. 236.

<sup>44</sup> I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1926, s. 164.

<sup>45</sup> Potwierdzała to odezwa z 25 sierpnia podpisana przez Michała Sokolnickiego, komisarza wojsk polskich w Kielcach, która głosiła w punkcie 3: *Władzą wykonawczą względem przestępców politycznych w mieście i w wojsku jest żandarmeria polowa wojsk polskich. Jej należy oddawać zdrajców i szpiegów*, za: J. Daniel, J. Osiecki, *Legenda 1914*, Kielce 1981, RSW „Prasa-Książka-Ruch”, s. 32.

<sup>46</sup> T. Pelczarski, *Komisariaty...*, s. 166.

Polskiego skłoniły Piłsudskiego do wygrywania karty niemieckiej<sup>47</sup>. Do głównych zadań Polskiej Organizacji Narodowej, utworzonej 4 września zamiast zlikwidowanych Komisariatów Rządu Narodowego, należało nie tylko prowadzenie akcji niepodległościowej i werbunek do Legionów, ale także oferta specjalna, która miała zainteresować niemieckich generałów – działalność wywiadowcza i kontrwywiadowcza oraz dywersja na tyłach wojsk rosyjskich<sup>48</sup>. Już w połowie września 1914 r. w Będzinie (Zagłębie Dąbrowskie) zawarto porozumienie z komendantem górnośląskiego okręgu węglowego płk. Kravellem, działającym za pośrednictwem rotmistrza Lauterbacha. Polska Organizacja Narodowa uzyskała swobodę agitacji i werbunku, lecz zobowiązywała się w zamian do współdziałania z Niemcami w tropieniu rosyjskiego szpiegostwa wojskowego i „moskalofilstwa”. Żandarmi z utworzonego w Dąbrowie oddziału Legionów aresztowali wkrótce kilku Rosjan i oddali ich w ręce władz pruskich. Doszło też do aresztowania redaktorów miejscowej prasy polskiej za artykuły atakujące PON i Legiony. Działania te nie spotkały się ze zrozumieniem miejscowej ludności, mimo zapewnień władz PON, że były wymierzone tylko w pozostawionych tam przez władze rosyjskie mężów zaufania, przebranych żandarmów itp. W rezultacie władze niemieckie 1 października zakazały dalszego urzędowania żandarmerii i określiły funkcje PON w rozkazie dziennym płk. Kraevela. Uznano w nim za ważną pomoc w oczyszczaniu zajętych terenów z ludzi, którzy przez szpiegostwo, przechowywanie broni i inne działania mogli wyrządzić szkodę, jednak w celu uniknięcia konfliktów z ludnością i kontrolowania poczynań PON zarządzono, że organy PON nie mogły dokonywać samodzielnie aresztowań, lecz występować z wnioskami do władz niemieckich<sup>49</sup>.

Umowa między dowództwem 9. Armii i PON z 2 października, podpisana przez Michała Sokolnickiego i Witolda Jodkę-Narkiewicza reprezentujących Piłsudskiego i płk. Traugotta von Sauberzweiga, przedstawiciela gen. Paula von Hindenburga, określała zadania i zobowiązania obu stron. Umowa ta dawała PON prawo do prowadzenia werbunku i szkolenia rekrutów, zbierania dobrowolnych składek, prowadzenia propagandy antyrosyjskiej, aresztowania osób podejrzanych i odstawiania ich do niemieckich sądów, delegowania do miejscowych władz gminnych swoich komisarzy z zadaniem zwalczania tendencji rusofilskich, wreszcie prowadzenia wywiadu defensywnego i ofensywnego. W zamian za to PON zobowiązała się do popierania operacji wojsk niemieckich, przede wszystkim przez niszczenie połączeń armii rosyjskiej na tyłach frontu, kolei, telegrafów, telefonów itp. na wschód od Wisły, organizowanie powstania

<sup>47</sup> M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 234; F. Fischer, *Griff nach der Macht. Die Kriegszieldpolitik des kaiserlichen Deutschland 1914/1918*, Düsseldorf 1964, s. 167–168; R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 723; J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 65 i nast.

<sup>48</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), Polska Organizacja Narodowa (PON), sygn. 9. Dzienniki (czynności) PON W. Jodki-Narkiewicza, 1914, w różnych miejscach. Zob. L. Wasilewski, *Józef Piłsudski. Jakim go znałem*, Warszawa 1935, s. 134–140; J. Dąbrowski, *Dziennik 1914–1918*, Kraków 1977, s. 182, 187; M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 100–101; T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Warszawa 1984, s. 12; W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny światowej (do aktu 5 listopada 1916 roku)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1992, Historia, t. 103, nr 1421, s. 82–87; tenże, *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 121–127; J.Z. Pająk, *Z dziejów Polskiej Organizacji Narodowej (wrzesień–grudzień 1914)*, „Kieleckie Studia Historyczne” 1996, t. 14, s. 97–118; tenże, *Zjazd Wiedeński Polskiej Organizacji Narodowej (29–30 listopada 1914 roku)*, „Rocznik Świętokrzyski. Seria A – Nauki Humanistyczne” 1998, t. 25, s. 85–112; R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 723–761.

<sup>49</sup> K. Srokowski, *NKN. Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923, s. 224–225; M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, t. 1. *Od wybuchu wojny do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1927, s. 208.

ludności w miastach, szczególnie w Warszawie, przeciw Rosji, czego nie udało się przeprowadzić<sup>50</sup>. Kapitan Lüders w liście z 2 października do Sokolnickiego formułował konkretne postulaty, które dotyczyły jak najszybszego oczyszczenia z rozproszonych rosyjskich patroli kawalerii skupisk lasów w okolicy Kielc i Końskich oraz obu stron szosy prowadzącej z Kielc do Szydłowca<sup>51</sup>.

Po przystąpieniu do Legionów Polskich Piłsudski potrafił zachować niezależność 1. pułku, nie wyłączając spraw żandarmerii. Rozkaz komendanta Legionów gen. Karola Trzaski-Durskiego z 28 września 1914 r. sankcjonował ten stan<sup>52</sup>. W listopadzie 1914 r. obowiązki szefa żandarmerii 1. pułku przejął od Kostki-Biernackiego por. Jan Jur-Gorzechowski. Przeprowadzono liczne akcje kontrwywiadowcze przeciwko szpiegom rosyjskim działającym w strefie przyfrontowej, wykonując na nich wyroki śmierci<sup>53</sup>. Żandarmeria polowa I Brygady prowadziła też śledztwa przeciw ludności polskiej oskarżonej przez Austriaków o czyny szpiegowskie<sup>54</sup>. Oddział Wywiadowczy I Brygady, podporządkowany wywiadowi 1. Armii, dostarczał Austriakom danych o rosyjskiej służbie wywiadowczej<sup>55</sup>.

<sup>50</sup> CAW, Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego (DW NKN), sygn. 150.1.3. K.u.k. AOK 9, Nr BN/47, Geheim, 2 X 1914; K. Srokowski, *NKN*, s. 226-227. Sprawy służby wywiadowczej precyzował punkt 11 umowy. *W celu obserwacji wrogiej armii i do zwalczania nieprzyjacielskiego szpiegostwa, jak również do zwalczania rosyjskiej propagandy powołuje się służbę wywiadowczą i na podstawie specjalnych umów arestuje się podejrzane osoby. Te ostatnie należy przekazywać najbliższemu niemieckiemu sądowi wojskowemu.* W punkcie 12 postanowiono w celu zwalczania ewentualnych rusofilskich tendencji wśród ludności ustanowić przy władzach miejskich i gminnych rady przyboczne, które miały nadzorować poczynania tych władz. AAN, PON, sygn.11, k. 37-38; Relacja M. Sokolnickiego w sprawie stosunków J. Piłsudskiego i PON z wojskiem niemieckim w okresie od 27 IX do 31 XI 1914 – Umowa z dnia 2 X 1914; M. Seyda, *Polska na przełomie...*, s. 209; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864-1945*, t. 1, Warszawa 1990, s. 261; krytycznie I. Pannenkowa, *Legenda Piłsudskiego*, Poznań 1923, s. 131-134.

<sup>51</sup> Załącznik nr VII. AAN, PON, sygn. 11, k. 41; R. Świętek, *Lodowa ściana...*, s. 743.

<sup>52</sup> *W porozumieniu z Komendantem-Szefem Żandarmerii Polowej Legionów Polskich Kunickim, zezwalam na to, ażeby w drodze wyjątku I-szy Pułk Legionów znajdujący się w specjalnych warunkach, utrzymywał nadal swoją osobną żandarmerię pułkową, podporządkowaną bezpośrednio pułkownikowi Piłsudskiemu. Żandarmeria ta ma się nazywać „Żandarmeria Pułku 1-go Legionów Polskich”* – Rozkaz nr 19, 28 IX 1914, LP i PKP, CAW, sygn. 120.1.205.

<sup>53</sup> J. Gaul, *Działania kontrwywiadowcze żandarmerii Legionów Polskich 1914-1916*, „Przegląd Historyczny”, 1996, z. 3, s. 545.

<sup>54</sup> Tamże, s. 546.

<sup>55</sup> Przykładem może być raport z 8 kwietnia skierowany do kpt. Ubaldiniego z K-Stelle 1. Armii. Kpt. Rajmund Jaworowski (Światopełk) informował w nim o organizacji rosyjskiej służby wywiadowczej 4. Armii, zaznaczając, że dane były całkowicie pewne (vollkommen zuversichtlich). W Kielcach w hotelu „Krakowskim” urzędował oficer wywiadu por. Baczkowski, który dysponował niesprecyzowaną liczbą wywiadowców, często młodych ludzi. Ich werbowaniem w Radomiu i Kielcach zajmował się Bronisław Płachta. Do najważniejszych agentów należeli Jaskulak i Jan Kamiński. Wszyscy oni otrzymywali w Kielcach legitymacje, które zdawali dopiero po przejściu linii rosyjskich. Kpt. Jaworowski zwracał uwagę na fakt, że znajdowali się między innymi także tacy, którzy współpracowali z austriackim i niemieckim wywiadem – KA, NFA, I. Armeek. kart. 259. 1 Armeekommando K Nr. 1535. K.u.k. Operierendes Oberkommando, Nachrichtenabteilung, K Nr. 6532, Russischer K Dienst - K Stellen und Organe, 30 III 1915; tamże, kart. 259. K. u. k. 1 Armeekommando K Nr. 1535. Kundschafts Bureau beim Ersten Regiment der Polnischen Legionen, K-Stelle d. I AOK. Hauptmann Ubaldini, Zagórze, 8 IV 1915.

## Kontrwywiad Legionów Polskich

Legiony Polskie, utworzone 16 sierpnia 1914 r., oprócz formacji bojowych dysponowały także służbami pomocniczymi, wśród których istotną rolę odgrywała żandarmeria polowa. Na jej czele stał powołany 15 września 1914 r. komendant Robert Kunicki, podlegający Komendzie Legionów Polskich i szefowi sztabu Legionów. Jednocześnie znoszono *wszelkie oddziały żandarmerii polowej, jakie dotychczas gdziekolwiek bądź powstały* (jak wspomniano, wyjątek stanowiła żandarmeria Piłsudskiego)<sup>56</sup>. W statucie żandarmerii polowej przewidziano dla niej następujące zadania: ochronę sił zbrojnych przed niebezpieczeństwami szpiegostwa, zdrady, dezercji, rozgłaszania tajemnic wojskowych, buntu i wrogich nastrojów ludności, utrzymanie porządku policyjnego na terenach walk, etapów, okupowanych miejscowości; dozór nad przestrzeganiem ustaw i norm wojennych<sup>57</sup>.

Tryb postępowania żandarmerii polowej w sprawach kontrwywiadowczych precyzowały specjalne paragrafy. *W wypadku przyłapania szpiega armii nieprzyjacielskiej należy go odstawić do najbliższej komendy, w celu postawienia obwinionego przed sąd polowy. Jeśli zaś to napotka na nieprzewidywane trudności albo jeśli jest związane z jakimkolwiek bądź niebezpieczeństwem dla Legionów, ma Żandarmeria Polowa prawo i obowiązek użycia broni.* Do szczególnych obowiązków należało pilnowanie, *ażebym na terenie, na którym działa i porusza się armia, nie przewijały się żadne podejrzane osobistości.* Żandarmeria miała nie dopuszczać także do wrogich wystąpień przeciw siłom zbrojnym<sup>58</sup>. Oddziały żandarmerii polowej znajdowały się przy Komendzie Legionów Polskich, Komendzie Grupy Legionów Polskich oraz poszczególnych pułkach i brygadach<sup>59</sup>. Do rutynowych zadań żandarmerii polowej należały również sprawy legionistów oskarżonych o dezercję i przejście do nieprzyjaciela<sup>60</sup>.

Działania kontrwywiadowcze wchodziły także w zakres kompetencji Oddziału Wywiadowczego przy Komendzie Legionów Polskich. Od września 1915 r. przeszedł on pod rozkazy ruchomej c. i k. placówki wywiadowczej w Kowlu i brał udział w zwalczaniu rosyjskich wywiadowców i oddziałów kozackich pozostawionych na zapleczu frontu<sup>61</sup>. Trafiały do niego także sprawy legionistów oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Rosji. W celu przeciwdziałania temu zjawisku rozpoczęto doraźną inwigilację rekrutów w baonach uzupełniających, która wykazywała często bezpodstawność podnoszonych zarzutów. Postulat utworzenia stałych posterunków wywiadowczych w głównych ośrodkach werbunkowych nie doczekał się realizacji m.in. z powodu rozwiązania Oddziału Wywiadowczego przy Komendzie Legionów Polskich latem 1916 r.<sup>62</sup>

<sup>56</sup> Nr. 376, Kraków, 15 IX 1914, LP i PKP, CAW, sygn. 120.1.127.

<sup>57</sup> J. Gaul, *Działania kontrwywiadowcze żandarmerii...*, s. 544.

<sup>58</sup> Gstb. Nr. 556, Leg. Pol. i PKP, CAW, sygn. 120.1.6.

<sup>59</sup> *Raport czynności Żandarmerii Polskiej od 15 VII do 31 VII 1915 r.*, Leg. Pol. i PKP, CAW, sygn. 121.4/3, L. 1909; Komenda Grupy Legionów Polskich, sygn. 120.36.90. Akta Komendy Grupy Żandarmerii Polowej Nr 1-999 z 1915 r., tamże.

<sup>60</sup> J. Gaul, *Działania kontrwywiadowcze żandarmerii...*, s. 547.

<sup>61</sup> J. Gaul, *Oddział Wywiadowczy przy Komendzie Legionów Polskich (1914–1916)*, „Przegląd Historyczny” 1996, z. 1, s. 37–38.

<sup>62</sup> Tamże, s. 38–39.



## Kontrwywiad Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego

Działania kontrwywiadowcze znalazły się także wśród zadań Oddziału Wywiadowczego Departamentu Wojskowego NKN. Oddział Wywiadowczy został utworzony w grudniu 1914 r. w Jabłonkowie. Kierunki i charakter jego działalności determinowały z jednej strony wymagania stawiane przez władze austriackie, z drugiej fakt istnienia analogicznego biura przy oddziałach Piłsudskiego. Z tego powodu Departament Wojskowy starał się, zwłaszcza przed rozejściem się politycznych dróg Piłsudskiego i płk. Władysława Sikorskiego, odgraniczyć sfery działania obu oddziałów, aby stworzyć w ten sposób nie konkurencję, lecz oparte na podziale pracy współdziałanie<sup>63</sup>. Jak argumentowano przed władzami austriackimi, Oddział Wywiadowczy 1. pułku zajmował się wywiadami taktycznymi na linii bojowej. W związku z tym Departament Wojskowy prowadził także wywiad defensywny na tyłach armii sprzymierzonych, w którym pracowała większość uczestników zorganizowanego w styczniu 1915 r. w Piotrkowie kursu wywiadowczego – Królewiaków, znających dobrze teren i miejscowe stosunki<sup>64</sup>.

W memorandum Oddziału Wywiadowczego DW NKN przesłanego 24 stycznia 1915 r. do Oddziału Informacyjnego AOK twierdzono, że gdy Rosjanie na początku sierpnia 1914 r. wycofali się z południowo-zachodnich ziem Królestwa Polskiego, przedsięwzięli środki w celu utrudnienia akcji wojskom sprzymierzonych na opuszczonym obszarze, zapewnienia sobie dopływu z tego terenu ważnych informacji i utrzymywania w strachu miejscowej ludności. W tym celu pozostawili licznych szpiegów i agentów obarczonych politycznymi i wojskowymi zadaniami, którzy utrzymywali stały kontakt z rosyjskimi władzami centralnymi i strażą tylną armii rosyjskiej, przekazując informacje o przemieszczeniach i akcjach wojsk państw centralnych. Autorzy sprawozdania utrzymywali, że innym ważnym zadaniem rosyjskich agentów było wywoływanie wrogich nastrojów miejscowej ludności do armii państw sprzymierzonych, strasząc powrotem Rosjan, sporządzaniem list osób, których krewni wstąpili do Polskich Legionów, szerząc pogłoski wśród chłopów, że w razie zwycięstwa armii państw centralnych i Legionów Polskich zostanie ponownie wprowadzona pańszczyzna, w przypadku zaś popierania wojsk rosyjskich „dobry car” rozdzieli między nich ziemie<sup>65</sup>. Do osób, które mogły być potencjalnymi agentami, zaliczono pozostałych na

<sup>63</sup> Sprawozdanie do NA AOK (Z. 696 I/15), 15 III 1915; NKN, Archiwum Państwowe (AP) Kraków, sygn. 308, k. 174. J. Gaul, *Działalność Oddziału Wywiadowczego przy Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego (1914–1915)*, „Przegląd Historyczny” 1994, t. 85, s. 258 i nast.

<sup>64</sup> Sprawozdanie Oddziału Wywiadowczego DW NKN, Piotrków, 1 IV 1915. NKN, AP Kraków, sygn. 307, k. 112.

<sup>65</sup> W sprawie nastrojów prorosyjskich w Królestwie Polskim zob. K. Lenczowski, *Pamiętnik kapelana Legionów*, Kraków–Krosno 1989; Prowincja krakowska OO. Kapucynów, w różnych miejscach; C. Jellenta, *Wielki zmierzch*, Warszawa 1985, s. 27; J. Rokoszyński, *Diariusz Wielkiej Wojny 1914–1915*, Kielce 1998, cz. 1–2, w różnych miejscach; J. Lewandowski, *Okupacja austriacka w Królestwie Polskim (1914–1918)*, „Dzieje Najnowsze” 1998, z. 4, s. 37–42; J. Molenda, *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, s. 288 i nast.; M. Przeniosło, *Stosunek chłopów Królestwa Polskiego do wojsk i władz rosyjskich, niemieckich i austriackich w latach 1914–1918*, „Dzieje Najnowsze” 1998, nr 4, s. 43–50; tenże, *Postawy społeczeństwa Królestwa Polskiego wobec zaborów rosyjskiego w latach 1914–1915, w: Między irredentą a kolaboracją. Polacy w czasie zaborów wobec obcych władz i systemów politycznych*, S. Kalembe, N. Kasperek (red.), Olsztyn 2001, s. 187–201; tenże, *Chłopi Królestwa Polskiego w latach 1914–1918*, Kielce 2003, s. 300 i nast.

miejscu Rosjan, zwłaszcza strażników wiejskich i miejskich, członków policji fabrycznej, żandarmów, agentów Ochrony i tajnej żandarmerii, urzędników państwowych, nauczycieli. Przebywanie rosyjskich agentów na wolności wywoływało wśród ludności wrażenie, że władzom okupacyjnym brakuje odwagi, aby skończyć z tym stanem rzeczy, i budziło obawę przed bliskim powrotem Rosjan. Oddział Wywiadowczy domagał się aresztowania rosyjskich szpiegów, uniemożliwienia im kontaktów z ich przełożonymi, wyeliminowania osób uprawiających propagandę antyaustriacką, kontroli nad prasą w celu przeszkodzenia w agitacji przeciw monarchii i wreszcie energicznego popierania tych warstw i grup, które zdecydowały się stanąć po stronie Austrii<sup>66</sup>. Memoriał z 25 stycznia miał osiągnąć dwa cele: z jednej strony dostarczyć Austriakom danych o trudnej sytuacji na ziemiach polskich, z drugiej uzasadnić potrzebę istnienia i działania biura wywiadowczego DW NKN poprzez ewidentne przejawianie zagrożeń dla interesów austriackich, co dostrzegł szef wywiadu płk Oskar Hranilović<sup>67</sup>. W powyższym memorandum odmalowano rzeczywistość dość schematycznie, do czego przyczyniła się powszechna szpiegomania, której uległ także Naczelny Komitet Narodowy<sup>68</sup>.

Ekspozytury Oddziału Wywiadowczego zbierały materiały o wojskach rosyjskich i tropiły agentów pozostawionych przez Rosjan w celu utworzenia siatek szpiegowskich m.in. w Tomaszowie, Olkuszu i Koniecpolu. Ekspozytura w Kielcach przedstawiła listę 40 szpiegów wojskowych, agentów Ochrony i rosyjskich żandarmów, którzy pozostali pod fałszywymi nazwiskami po wycofaniu się wojsk rosyjskich. Aresztowano Stanisława Strzelca i pięć innych osób uznanych za agentów rosyjskich przygotowujących zamach na most kolejowy pod Sosnowcem, zatrzymano Antoniego Płonkę, przy którym znaleziono szkielety rowów strzeleckich między Wolbromiem a Pilicą i bilet kolejowy do Iwangorodu (Dębłina), aresztowano wiele podejrzanych osób w Piotrkowie i Dąbrowie<sup>69</sup>. Ekspozytura w Dąbrowie ustaliła, że mieszkaniec tego miasta Franciszek Szyjut, konfident c. i k. komendy obwodowej w Dąbrowie, był członkiem Ochrony w Sosnowcu i przyczyniła się do jego aresztowania przez władze austriackie<sup>70</sup>. *W sprawie*

<sup>66</sup> Memorandum do AOK NA, Sławków 24 I 1915. Departament Wojskowy 74 I/15 S, AP Kraków, NKN, sygn. 308, k. 119–132. W okólniku z 23 kwietnia do emisariuszy, mężów zaufania oraz członków biura wywiadowczego DW NKN w rejonie działania 1. armii austriackiej zastosowano identyczny schemat. Ponownie podniesiono fakt, że władze rosyjskie, ustępując z ziem polskich, zorganizowały tajną służbę informacyjną zarówno w zakresie politycznym, jak i wojskowym – okólnik do emisariuszy oraz członków biura wywiadowczego w rejonie 1. Armii, 23 IV 1915. AP Kraków, NKN, sygn. 306, k. 51–53.

<sup>67</sup> ÖStA, KA, AOK NA, kart. 3526. K. u. k. Oper. Oberkommando NA K Nr. 4315, Politische Verhältnisse in Russ.-Polen, 6 II 1915; tamże AOK/Quartiermeisterabteilung, kart. 2344. Militärverwaltung 1914–1915. K.u.k. Armeeeoberkommando/Etappenkommando, Op. Nr. 23378, 8 II 1915. Do memorandum załączono listy imienne rosyjskich agentów i szpiegów: Olkusz – 9 nazwisk, Sosnowiec i Dąbrowa – 18 nazwisk, lista rusofilskich przywódców polskiej narodowości – 5 nazwisk.

<sup>68</sup> *Departament Wojskowy osiadł na razie w Sławkowie – pisał Konstanty Srokowski – mój, pogranicznej miejscinie, zamieszkałej głównie przez przemysłowców i Żydów, wśród których uwijało się jeszcze dość pozostawionych przez Rosjan różnorodnych agentów i poprzebieranych żandarmów. Tuż obok zaś Zagłębie, w którym ton nadawali urzędnicy kopalń francuskich i spora grupa pozostałych na miejscu urzędników rosyjskich. Środowisko dla rozpoczynających się prac departamentu – jak można najgorzej. Toteż już na przywitaniu zjeżdżającego do Sławkowa departamentu tajemnicze, ale ruchliwe ręce porozlepiały po ścianach małe drukowane kartki, wyliczając paragrafy rosyjskiego kodeksu karnego i wojskowego, dotyczące zdrady, współdziałania z nieprzyjacielską armią itp.*” – K. Srokowski, NKN..., s. 306.

<sup>69</sup> NKN, AP Kraków, sygn. 307, k. 111–114.

<sup>70</sup> Raport w sprawie F. Szyjuta, Piotrków, 5 VI 1915. DW NKN Oddział Wywiadowczy, CAW, DW NKN, sygn. 150.1.247; Raport w sprawie F. Szyjuta, 5 VI 1915. AP Kraków, NKN, sygn. 307, k. 177.

*bandy szpiegowskiej z Sosnowca* – raportował 13 lutego 1915 r. Sikorski do Hranilovića – *przeprowadziliśmy nadzwyczaj nużące dochodzenia. Trzeba było przynajmniej część najniebezpieczniejszych indywiduów usunąć, zanim można było rozpocząć werbunek*<sup>71</sup>. Ustalono, że oddział wywiadowczy 2. korpusu ma w gronie swoich konfidentów dwóch agentów kieleckiej Ochrony, a w rejonie umocnień artyleryjskich w okolicach Tomaszowa i Opoczna działają szpiedzy rosyjscy<sup>72</sup>. Aresztowany agent 2. Armii rosyjskiej Gutowski w trakcie przesłuchania przyznał się, że organizował wyprawy szpiegów z Płocka na lewy brzeg Wisły<sup>73</sup>. Do NA AOK wysyłano wiele list osób podejrzanych o szpiegostwo, a w raporcie z 1 kwietnia 1915 r. pisano o 60 sprawach będących w toku<sup>74</sup>. Sikorski ubolewał jednak nad przeszkodami stawianymi przez władze austriackie w pracy defensywnej Oddziału Wywiadowczego Departamentu Wojskowego NKN<sup>75</sup>.

Działalność kontrwywiadowczą prowadzoną przez Oddział Wywiadowczy DW NKN doceniły austriackie służby wywiadowcze. Po utworzeniu Głównego Biura Wywiadowczego w Jędrzejowie jego komendant mjr Gustaw Iszkowski skierował 26 marca 1915 r. pismo do Departamentu Wojskowego z propozycją współpracy: *Główne zadanie oczyścić zajętą część Polski od wszystkich rosyjskich szpiegów, emisariuszy. Ta robota leży w interesie każdego Polaka, mogą pomóc oficerowie legionów rozdzieleni po kraju, szczególnie ci, którzy pracują w służbie wywiadowczej, bo są w znacznie bliższym kontakcie z ludnością niż moi urzędnicy*. Argumentował, że sprawy, które przejmie jego biuro, będą traktowane przez władze austriackie poważniej. Iszkowski prosił też o wydanie odpowiedniej instrukcji do wszystkich zatrudnionych w służbie wywiadowczej Departamentu Wojskowego z informacjami o biurze i o potrzebie składania doniesień<sup>76</sup>. Sikorski 31 marca wyraził zgodę<sup>77</sup> i w poufnym piśmie do emisariuszy i członków Biura Wywiadowczego zarządził, aby w sprawach nagłych zwracali się wprost do Iszkowskiego, przesyłając raport do Departamentu Wojskowego. Doniesienia powinny zawierać nazwisko, rysopis i miejsce pobytu podejrzanego, a także powód podejrzenia i świadków. Podkreślono ich poufny charakter i konieczność wysyłania

<sup>71</sup> *Listy Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego i Prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego (1914–1919)*, Z. Koziński, Z. Pietrzyk (oprac.), Kraków 1987, s. 68.

<sup>72</sup> Raport z Jędrzejowa, 15 V 1915. CAW, DW NKN, sygn. 150.1.242; Sprawozdanie Oddziału Wywiadowczego Departamentu Wojskowego do AOK NA, Z. 696 I/15, 5 III 1915. AP Kraków, NKN, sygn. 308, k. 175.

<sup>73</sup> Raport w kilku dalszych sprawach szpiegowskich wyśledzonych na ziemiach zajętych przez wojska niemieckie, Noworadomsk, 15 VI 1915. AP Kraków, NKN, sygn. 307, k. 199.

<sup>74</sup> Sprawozdanie z 1 IV 1915. Tamże, sygn. 307, k. 112–113; Memorandum do AOK NA, Sławków, 24 I 1915, tamże, sygn. 308, k. 131 i nast.

<sup>75</sup> Płk W. Sikorski donosił 13 lutego 1915 r., że komenda etapowa w Dąbrowie aresztowała legionistę Edwarda Dąbrowskiego, który przyczynił się do aresztowania szpiegów rosyjskich, zamierzających wysadzić most kolejowy w okolicy Sosnowca. Sikorski informował dalej, że *teraz właśnie jesteśmy na tropie bardzo ważnej afery szpiegowskiej w okręgu olkuskim, ale musimy nasze śledztwo prowadzić w tajemnicy, gdyż gdybym wysłał moich ludzi zupełnie otwarcie, to naraziłbym ich na aresztowanie i inne szkany ze strony p. generała v. Pichlera (z Komendy Etapów Armii – przyp. aut.)*. *Nawiasowo mówiąc zauważyłem, że przygotowuje się cały szereg podobnych zamachów na wszystkich częściach obsadzonego terenu i że nasi agenci, dzięki zaufaniu ludności do nich, mogliby wiele wykryć. Jestem jednak zupełnie bezbronny wobec tego, że ja proszę na próżno o odpowiednie legitymacje i przepustki dla moich najcieńszych agentów, że się anuluje już wystawione papiery, agentów zaś moich samych co krok się aresztuje* – *Listy Władysława Sikorskiego...*, s. 68–70.

<sup>76</sup> HK-Stelle Jędrzejów, K Nr 156, List G. Iszkowskiego do DW NKN, 26 III 1915. AP Kraków, NKN, sygn. 308, k. 196–198.

<sup>77</sup> Poufne pismo do mjr. G. Iszkowskiego, 31 III 1915. CAW, DW NKN, sygn. 150.1.239.

w podwójnej kopercie: zewnętrznej zaadresowanej do H.-St. Jędrzejów i wewnętrznej – do mjr. Iszkowskiego<sup>78</sup>. Sikorski przesłał referaty o stosunkach politycznych i wojskowych w Zagłębiu Dąbrowskim oraz w powiecie olkuskim z listami osób podejrzanych, a także raport z Dąbrowy, skarżąc się przy okazji na szykanowanie mężów zaufania w rejonie etapowym I. Armii<sup>79</sup>. Inne ze sprawozdań, dotyczące stosunków w Pińczowie, wysłano 23 lipca, a więc już w trakcie likwidacji Oddziału Wywiadowczego<sup>80</sup>.

Oddział Wywiadowczy Departamentu Wojskowego prowadził działania kontrwywiadowcze na dużą skalę<sup>81</sup>, co stało się podstawą oskarżenia Sikorskiego o prześladowanie miejscowej ludności wysuwanego przez kapitana. armii austro-węgierskiej Władysława Goettlicha, pracującego w służbie wywiadowczej przy sztabie Grupy Heinricha Kummera oraz armii Hermanna Kövessa<sup>82</sup>. Działalność kontrwywiadowcza Oddziału Wywiadowczego DW NKN ustała w maju 1915 r. po rozwiązaniu Oddziału przez AOK, które poleciło, aby wszyscy funkcjonariusze biura będący austriackimi poddanymi natychmiast zostali wysłani na front<sup>83</sup>.

## Polska Organizacja Wojskowa

Polska Organizacja Wojskowa, utworzona po wybuchu wojny w Królestwie Polskim, była obiektem działań kontrwywiadowczych prowadzonych przez carską Ochronę, później przez tajne służby państw centralnych. Wywiad defensywny, którym zajmowała się żandarmeria połowa POW, powołano wiosną 1917 r. Duży napływ nowych członków postawił na porządku dziennym sprawę dyscypliny i karności. Żandarmeria połowa składała się z Wydziału Głównego, Wydziału Śledczego, Wydziału Wykonawczego i kancelarii. Zadania żandarmerii wykraczały poza zwykłe czynności dyscyplinarne i porządkowe (obserwacja ludzi zgłaszających się do POW, ochrona lokali konspiracyjnych, wydawanie opinii o członkach organizacji). Żandarmeria starała się obronić organizację przed niebezpieczeństwem szpiegostwa, zdrady, dezercji, rozgłoszenia tajemnicy. Inwigilowano członków, których lojalności władze przestały być pewne, badano nastroje w organizacji i wśród ludności, sprawdzano pogłoski, śledzono szpiegów<sup>84</sup>. Działania te były na tyle skuteczne, że agentom c. i k. służb wywiadowczych było bardzo trudno uczestniczyć w wielu tajnych zebraniach<sup>85</sup>.

<sup>78</sup> Pofne pismo W. Sikorskiego do emisariuszy oraz członków Oddziału Wywiadowczego, 31 III 1915, AP Kraków, NKN, sygn. 306, k. 43.

<sup>79</sup> List W. Sikorskiego do mjr. G. Iszkowskiego, 31 III 1915. Tamże, sygn. 308, k. 202; Raport o stosunkach w Dąbrowie, 30 III 1915. Tamże, k. 204.

<sup>80</sup> K-Abteilung der Militärsektion der Obersten Polnischen Nationalkomitees, 23 VII 1915. AP Kraków, NKN, sygn. 308, k. 491.

<sup>81</sup> *Listy Władysława Sikorskiego...*, s. 66.

<sup>82</sup> List W. Goettlicha do W. Sikorskiego, Genewa, 30 I 1917. BArch, Reichsministerium den Innern, Nr 19790, k. 172–173; List W. Sikorskiego do Polskiej Agencji Prasowej w Bernie, Warszawa, 25 II 1917, tamże, k. 175–176; Notatka opracowana przez B. Hutten-Czapskiego, tamże, Nr 19790, k. 163–165; Raport w sprawie śledztw o szpiegostwo przeprowadzonych w Łodzi, Noworadomsk, 1 V 1915, AP Kraków, NKN, sygn. 308, k. 374–380; Raport z działalności OW za czas od kwietnia do 1 czerwca 1915, tamże, sygn. 307, k. 172; J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 201–202, 421.

<sup>83</sup> J. Gaul, *Na tajnym froncie...*, s. 204–206.

<sup>84</sup> T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa...*, s. 120; *Polska Organizacja Wojskowa w świetle tajnego raportu niemieckiego*, „Niepodległość”, 1930, z. 2, s. 352.

<sup>85</sup> AGAD, 1 Korpskommando/Militärkommando Krakau, sygn. 6. N-Stelle des k.u.k. MilKmdos Krakau, NA Nr. 4495 Res, 11 VII 1918. N-Stelle des k. u. k. MilKmdos Przemyśl, NA Nr. 2376 res,

Zaostrzająca się walka prowadziła do coraz większego utajniania struktur wywiadowczych i kontrwywiadowczych. W POW powstawały komórki ściśle zakonspirowane, tzw. organizacja ścisła. W jej skład wchodziła komenda obwodu, organ bojowy, biuro wywiadowcze, referent polityczny. Do organizacji bojowej należeli ludzie zupełnie pewni, zakonspirowani nawet przed członkami organizacji. Ludzie ci obsadzali żandarmerię i biuro wywiadowcze<sup>86</sup>.

Gdy 1 lipca 1918 r. krakowska POW została rozbita przez HK-Stelle po aresztowaniu 27 członków POW oskarżonych o zdradę stanu i szpiegostwo<sup>87</sup>, 4 października powstała nowa sekcja kontrwywiadu zorganizowana przez oddział żeński POW. Praca sekcji polegała na czuwaniu nad bezpieczeństwem władz, m.in. Edwarda Rydza-Śmigłego, oraz lokali organizacji, a także śledzeniu pracowników austriackiego wywiadu, w tym szefa krakowskiej HK-Stelle, mjr. Ludwika Morawskiego, o którym organizacja otrzymała poufną wiadomość, że ma zleczone szpiegowanie POW<sup>88</sup>.

W 1918 r. powołano do życia Służbę Bezpieczeństwa POW. Do jej zadań należała ochrona przed policją i innymi siłami, które mogłyby zagrozić bezpieczeństwu POW. Do Służby Bezpieczeństwa przyjmowano starannie wyselekcjonowanych członków podziemia. Ich podwójna przynależność organizacyjna miała być tajemnicą nawet dla lokalnych komend. Funkcjonariusze służby bezpieczeństwa podlegali tylko swoim dowódcom. Jej organizacja była dostosowana do struktur organizacyjnych POW. Odpowiednie placówki istniały na szczeblu komend miejscowych, obwodowych i okręgowych. Zwierzchnią władzą był Wydział Służby Bezpieczeństwa Komendy Naczelnej w Warszawie<sup>89</sup>.

Na podkreślenie zasługują akcje skierowane przeciwko przedstawicielom władz okupacyjnych, w tym zwalczanie kontrwywiadu okupacyjnego. Pod koniec 1917 r. i w 1918 r. przeprowadzono wiele akcji przeciwko zdrajcom i prowokatorom będącym na usługach niemieckiej policji oraz szczególnie zniechęconym żandarmom i policjantom<sup>90</sup>. Wyjątkowe osiągnięcia na tym polu miało Pogotowie Bojowe PPS powołane w pierwszej połowie 1917 r. W jego skład wchodziłi byli członkowie i współpracownicy Oddziału Wywiadowczego I Brygady, m.in. Tomasz Arciszewski stojący na czele Centralnego Wydziału oraz Józef Kobiątko. Do najbardziej spektakularnych ataków trzeba zaliczyć zamach w Warszawie na komisarza policji polowej i szefa kontrwy-

Gesamtsituationsbericht pro Juni 1918, Streng geheim, Przemysł, 9 VII 1918.

<sup>86</sup> Raport o organizacji ścisłej z dnia 29 II 1918 r. – CAW, WBH, sygn. I.341.1.423. Inną ściśle zakonspirowaną komórką była ochrona komendanta POW zajmująca się m.in. wywiadami i śledzeniem osób podejrzanych o wrogie usposobienie do komendanta: *O agenturze i agentach poza mną i ob. Kościalkowskim nikt absolutnie nie wie* – Zarys pracy Ochrony Komendanta – CAW, WBH, sygn. I.341.1.422.

<sup>87</sup> Historia POW Kraków-Miasto, CAW, WBH, sygn. I.341.1.427; zob. M. Kornilowiczówna, *Oddział żeński POW w Krakowie*, w: *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918*, Maria Rychterówna (red.), Warszawa 1929, s. 123.

<sup>88</sup> K. Kornilowicz-Strońska, *POW w Krakowie* – CAW, WBH, sygn. I.341.1.428; M. Kornilowiczówna, *Oddział żeński POW w Krakowie...*, s. 123–124.

<sup>89</sup> T. Nałęcz pisze o powołaniu do życia Służby Bezpieczeństwa POW podporządkowanej Wydziałowi Służby Bezpieczeństwa Komendy Naczelnej w Warszawie, nie podając żadnych źródeł, T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa...*, s. 181–182, Zob. też CAW, WBH, sygn. I.341.1.420. Opracowanie kpt. W. Horyda; tamże, WBH, sygn. I. 341.1. 425. POW Żandarmeria, Nr 212, Raport do Naczelnej Komendy POW, 22 XI 1918 i informacje o tym, że w listopadzie 1918 r. wyłapywanie prowokatorów i prowadzenie inwigilacji tajnej polowej policji niemieckiej spoczywało na Centralnym Oddziale Służby Bezpieczeństwa. O działalności żandarmerii w komendach okręgowych zob. CAW, Kolekcja rękopisów, sygn. 400.2022. Relacje POW 1917–1918.

<sup>90</sup> J. Benedekówna, *Z pracy Pogotowia Bojowego PPS*, w: *Służba Ojczyźnie...*, s. 199.

wiadu niemieckiego Ericha Schultzego w odwecie za represje policji niemieckiej w stosunku do POW. Na egzekutora wyznaczono Antoniego Purtala. Schulze został zastrzelony 1 października przed domem na ulicy Smolnej<sup>91</sup>. Po zamachu na Schultzego w ciągu kolejnych trzech dni dokonano jeszcze dwóch zamachów na inspektorów policji niemieckiej<sup>92</sup>. Organizacja POW w Piotrkowie planowała zamach na ppłk. Löfflera, kierownika tamtejszej żandarmerii, i ppłk. Macha, zastępcę komendanta obwodu. Przeprowadzeniu akcji przygotowywanej przez czteroosobowy oddział lotny przeszkodziły nagle wyjazdy obu oficerów<sup>93</sup>. Planowano zorganizowanie zamachu na gen. Beselera i mimo że przygotowania prowadzili tacy doświadczeni bojowcy, jak Jan Jur-Gorzechowski, Aleksander Prystor czy Marian Kościałkowski<sup>94</sup>, nie doszedł on do skutku, gdyż generał był zbyt dobrze strzeżony.

Bilans polskich służb defensywnych na ziemiach polskich w latach 1914–1918, pomimo ograniczonych możliwości działania, był pozytywny. Najlepiej świadczy o tym opinia wydana jesienią 1918 r. przez szefa wywiadu austriackiego płk. Maxa Rongego: *Polacy utworzyli własny kontrwywiad, kontrolowali pracę naszej administracji oraz łączność telefoniczną. Bierny opór pracowników kolei, poczty i telegrafu, niechęć urzędników do współpracy – wszystko to paraliżowało działalność naszych placówek wywiadu*<sup>95</sup>.

---

<sup>91</sup> A. Purtal, *Zamach na naczelnika niemieckiej policji politycznej d. Ericha Schultzego w Warszawie*, „Niepodległość” 19131–1932, t. 5, s. 250–257; A. Leinwand, *Pogotowie bojowe i milicja ludowa w Polsce*, Warszawa 1972, s. 54–56.

<sup>92</sup> M. Malinowski, *W sprawie zamachu na Szultzego*, „Niepodległość”, 1933, t. 7, s. 446.

<sup>93</sup> Sprawozdanie ppor. Stanisława Stulińskiego, kierownika Komisji Likwidacyjnej V okręgu w Piotrkowie – CAW, WBH, sygn. I.341.1.423.

<sup>94</sup> BA, MA Freiburg, N/30 Beseler 68. Wilhelm von Bredow, *Ehemals Ordonanzoffizier im Generalstabe des Generalgouvernements Warschau*, Warschau, Herbst 1918, s. 2; A. Koc, *POW jako ognisko ruchu niepodległościowego podczas wojny światowej*, w: *Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia*, J. Stachiewicz, W. Lipiński (red.), Warszawa 1930, s. 29; J. Gaul, *Niemieckie służby wywiadowczo-informacyjne...*, s. 217.

<sup>95</sup> M. Ronge, *Dwanaście lat służby wywiadowczej...*, s. 218.

Rafał Wojciech Tulicki

## Wywiad i kontrwywiad II Rzeczypospolitej w okresie walk o granice w latach 1918–1922

Odzyskanie niepodległości przez nasz kraj i pojawienie się na mapach Europy II Rzeczypospolitej doprowadziło do konieczności usprawnienia działalności na ziemiach polskich tak wywiadu, jak i kontrwywiadu. Problem podstawowy leżał jednak w określeniu, jakie tereny można było pod koniec 1918 r. nazwać „ziemiami polskimi”. Nie należy przecież zapominać, że okres ten to w dalszym ciągu „praktyczny” podział na trzy zabory, kiedy to każda ze stron za wszelką cenę starała się pozostawić w swoich granicach jak najwięcej terenów nowo powstałej II Rzeczypospolitej. Trzeba też pamiętać o dość specyficznych warunkach tworzenia polskiej państwowości po zakończeniu I wojny światowej. Odradzające się państwo polskie na swej drodze napotkało wiele trudności, którym musiało stawić czoła. Kryzys gospodarczy, zawirowania społeczne, a nade wszystko zatargi polityczne – to tylko część przeszkód, które II Rzeczypospolita musiała pokonać na drodze do stabilizacji i uzyskania odpowiedniej pozycji międzynarodowej. Największe znaczenie miał jednak wspomniany już kształt terytorialny, w którego określeniu kluczową rolę odegrały polska dyplomacja oraz siła polskiego oręża. W takich okolicznościach w formowaniu nowego państwa ważną rolę odgrywał zwłaszcza aparat wojskowy. Dominacja wojska trwała do 1921 r., kiedy to nastąpiła całkowita zmiana sytuacji z wojennej na pokojową i dominacja militarna musiała ustąpić regułom funkcjonowania normalnego życia państwowego, politycznego i społecznego. Te uwarunkowania miały również wpływ na kształt oraz zakres i sposób działania polskich służb specjalnych.

Kolejna grupa czynników miała charakter polityczno-społeczny. Ogromny wpływ na umacnianie bezpieczeństwa państwa miały przeświadczenie o zagrożeniu nadchodzącym ze wschodu oraz strach przed światową rewolucją, na której drodze stała II Rzeczypospolita. Polskie społeczeństwo podchodziło jednak do tworzenia służb specjalnych z obawą i rezerwą, pamiętając jeszcze niedawne doświadczenia z tajnymi policjami: carską, pruską czy austriacką. Dlatego też we wstępnej fazie tworzenia polskich formacji policji politycznej fakt ten ukrywano przed opinią publiczną jako coś złego i wstydlivego<sup>1</sup>. Jak widać, trudna sytuacja wymagała trudnych decyzji, które w rezultacie mogły nawet ograniczyć swobody i wolności obywatelskie. Takie właśnie ograniczenia wprowadzał zapis w ustawie z 25 lipca 1919 r., kiedy to sejm RP przyznał Radzie Ministrów uprawnienie do upoważnienia w czasie stanu wojennego ministra resortu spraw wewnętrznych do wydawania zarządzeń wyjątkowych, co w konsekwencji ograniczało swobody obywatelskie i mogło doprowadzić do osłabienia zasad demokracji. Upoważnienie to obejmowało kolejno:

- możliwość wysiedlania z granic państwa cudzoziemców, których obecność zagraża bezpieczeństwu państwa,
- pozbawianie wolności na okres trzech miesięcy osób, których działalność mogła szkodzić bezpieczeństwu państwa i porządkowi publicznemu,
- konfiskowanie i zawieszanie wydawnictw i czasopism,

<sup>1</sup> Za: A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1920*, Warszawa 1996, s. 251–252.

- dokonywanie rewizji i przeszukań,
- ograniczanie manifestacji, pochodów i innych zebrań politycznych,
- wydawanie decyzji administracyjnych zmierzających do utrwalenia bezpieczeństwa państwa<sup>2</sup>.

Należy wspomnieć, że nie dalej jak 2 stycznia 1919 r. Naczelnik Państwa w dekreście o wprowadzeniu stanu wyjątkowego wyposażył ministra spraw wewnętrznych w specjalne uprawnienia, włącznie z możliwością użycia wojska w wyjątkowych wypadkach.

Początki działalności o charakterze kontrwywiadowczym przypadają na okres tworzenia na ziemiach polskich konspiracyjnych struktur organizacji niepodległościowych. Chodzi tu zarówno o Organizację Bojową PPS, jak i o Polską Organizację Wojskową. Wewnątrz obu tych struktur jeszcze przed 1918 r. istniały komórki mające za zadanie ochronę swych członków przed działaniami obcego wywiadu i penetracją aparatu policyjnego mocarstw zaborczych. Niestety, skuteczność tej ochrony z uwagi na dużo większe możliwości służb specjalnych wspomnianych zaborców była stosunkowo niewielka.

Tuż po odzyskaniu niepodległości dość dużo sukcesów odnosił Wydział Wywiadowczy (Informacyjny Ic) Dowództwa Głównego Sił Zbrojnych. Już w listopadzie 1918 r. jego członkowie prowadzili aktywną działalność między innymi w Berlinie, Bydgoszczy, a także w Szczecinie i Gdańsku, przenikając do większości niemieckich formacji wojskowych. Ponadto Dowództwo Główne w Poznaniu prowadziło uświadamianie społeczeństwa na temat „szpiegostwa” ze strony wroga. Dochodziło także, głównie na terenach zachodnich, do ciągłych działań skierowanych przeciwko okupantowi, co bez wątpienia wzmagало konieczność tworzenia polskiego wywiadu i kontrwywiadu.

Pierwsze komórki organizacyjne wywiadu i kontrwywiadu zostały utworzone wraz z powołaniem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Podstawą do jego powołania był Dekret Rady Regencyjnej z 25 października 1918 r. Na czele Sztabu stanął gen. Tadeusz Rozwadowski, wybierając jednocześnie na swojego zastępcę ppłk. Włodzimierza Zagórskiego. Początkowo Sztab Generalny składał się z sześciu wydziałów. W strukturze Sztabu na drugim miejscu znalazł się Wydział II Informacyjny. Jego kierownictwo objął mjr Mieczysław Mackiewicz. Do zadań wydziału należało przede wszystkim prowadzenie ofensywnych i defensywnych działań wywiadowczych. Działania defensywne polegały w tym przypadku na przeprowadzaniu czynności kontrwywiadowczych. Pierwszym szefem defensywy był por. Bronisław Witecki<sup>3</sup>. W ramach Wydziału II powstały także sekcje, których zadaniem było prowadzenie wywiadu skierowanego głównie na Wschód i częściowo na Zachód. Sekcją I kierował rotm. Karol Anders, na czele Sekcji II natomiast stanął sam Mackiewicz, z uwagi na znaczenie kierunku jej działania. To właśnie działalność Sekcji II była ukierunkowana na Rosję, Litwę, Ukrainę, Białoruś i Galicję.

W połowie listopada 1918 r. doszło do reorganizacji Wydziału II, w której rezultacie kontrwywiad wszedł w skład tzw. Sekcji IIc. Sekcja IIa, kierowana przez Andersa, w dalszym ciągu zajmowała się wywiadem na Zachód (Niemcy, Francja,

---

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 25 lipca 1919 r. dotycząca zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny.

<sup>3</sup> CA MSW, Z-1/53, k. 4.



Anglia i Austria), działalność Sekcji IIB natomiast, której kierownictwo powierzono teraz kpt. Aleksandrowi Myszkowskiemu, była ukierunkowana na Wschód. Do pomocy Myszkowskiemu przydzielono kpt. Kurnatowskiego i por. Godlewskiego.

Dnia 21 listopada 1918 r. została zatwierdzona organizacja Sztabu Generalnego Wojska Polskiego przewidująca istnienie 10 Oddziałów. Oddział Informacyjny znalazł się na szóstym miejscu. Kierownictwo Oddziału VI objął ppłk Józef Rybak, który na swojego zastępcę powołał późniejszego szefa Oddziału II mjr. Ignacego Matuszewskiego. Kontrwywiadem z kolei kierował mjr Karol Bołdeskuł. Od tego momentu aż do końca 1920 r. trwało ciągle doskonalenie nowo powstałych struktur, a także dostosowywanie ich do ciężkiej sytuacji oraz do coraz to nowych potrzeb wynikających ze zmagania II Rzeczypospolitej o jej ostateczny kształt. Według nowej struktury Oddział VI Informacyjny składał się z następujących komórek i stanowisk:

- sekcji do spraw Wschodu – kpt. A. Myszkowski,
- sekcji do spraw Zachodu – kpt. O. Wiedman,
- sekcji do spraw politycznych – kpt. W. Sławek,
- sekcji do spraw wojskowo-policyjnych – mjr K. Bołdeskuł,
- sekcji do spraw organizacyjnych i szyfrów – kpt. F. Chilarski,
- sekcji adiutantury – mjr J. Bogdański,
- Oddziału Wywiadowczego – mjr I. Matuszewski,
- Biura Prasowego – por. J. Kaden-Bandrowski,
- Oficera łącznikowego MSZ – por. L. Morstin,
- Oficera łącznikowego z Żandarmerią – por. B. Witecki<sup>4</sup>.

Po zmianach, jakie nastąpiły w strukturach Naczelnego Dowództwa WP i Ministerstwa Spraw Wojskowych, do Oddziału VI włączono także referat spraw czynnych Polskiej Organizacji Wojskowej. Wówczas to do pracy w Oddziale VI przystąpili kpt. A. Koc, por. W. Jędrzejewicz i por. J. Gaładyk. Przeprowadzona w maju 1919 r. reorganizacja spowodowała pewne zmiany w strukturze tego Oddziału. Po pierwsze zmienił on swoją nazwę z „Oddział VI” na „Oddział II”, a po drugie – w związku z wydzieleniem szyfrów utworzono Sekcję Szyfrów<sup>5</sup>.

W czerwcu 1919 r. do Ministerstwa Spraw Wojskowych włączono dwie sekcje: polityczną i policyjno-wojskową.

W lipcu 1919 r. w Ministerstwie Spraw Wojskowych powstał Departament Informacyjny, którego kierownictwo objął ppłk Bogusław Miedziński, dawny zasłużony działacz i organizator Polskiej Organizacji Wojskowej. Departament ten miał za zadanie przygotowywać komunikaty informujące o sytuacji na frontach oraz o wydarzeniach politycznych wbrew agitacji i propagandzie, jakie szerzono wówczas w poszczególnych formacjach wojskowych, za co odpowiedzialny był wywiad byłych zaborców. Ze szczególną starannością kontrolowano żołnierzy powracających z Rosji.

Kolejne reorganizacje doprowadziły do przejęcia spraw kontrwywiadu przez Sekcję II Defensywy Ministerstwa Spraw Wojskowych. To właśnie ta Sekcja za główny cel postawiła sobie walkę z bolszewicką agitacją antywojskową w Warszawie i okolicach. W związku z trwającą wojną polsko-bolszewicką zarówno działania wywiadu, jak i kontrwywiadu były skierowane głównie na Wschód. W tym czasie bolszewików interesował nie tylko stan naszych wojsk, lecz także nastroje społeczne i ewentualne

<sup>4</sup> A. Pepłoński, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej*, Warszawa 1999, s. 42.

<sup>5</sup> Tamże, s. 43.

poparcie dla światowej rewolucji<sup>6</sup>, która miała zalać Europę po wygranej bitwie warszawskiej i, jak to określił Tuchaczewski, po *przejściu przez trupa Polski*. Nie można jednak pominąć faktu, że działania były prowadzone także na innych kierunkach. Z oceny polskiego kontrwywiadu wynika, że najbardziej „aktywny” wobec nas wywiad oprócz Rosji miały także Litwa i Czechosłowacja. Szczególnie w tym ostatnim przypadku dość często dochodziło do tzw. podwójnego szpiegostwa. Systematyczna praca polskich służb na kierunku południowym rozpoczęła się tak naprawdę dopiero w drugiej połowie 1920 r.

Wracając jednak do struktur organizacyjnych naszego kontrwywiadu, należy zatrzymać się na 13 października 1919 r., od kiedy to za realizację przedsięwzięć kontrwywiadowczych był odpowiedzialny Wydział V Defensywy Biura Wywiadowczego stanowiącego Sekcję II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. W jego skład wchodziły trzy referaty odpowiedzialne kolejno za: pracę na zapleczu frontów i łączność, inwigilowanie osób podejrzanych o szpiegostwo oraz werbowanie i testowanie agentów. Ponadto ostatni referat był dodatkowo odpowiedzialny za prowadzenie spraw szczególnej wagi. W fazie wstępnej Wydziałem V kierował ppor. Edward Bratkowski. Tymczasem działania wywiadu nieprzyjaciela nasilały się coraz bardziej. Doprowadziło to w połowie czerwca 1920 r. do likwidacji Wydziału V i powołania zamiast niego Sekcji VII Defensywy podległej bezpośrednio szefowi Oddziału II. Sekcja ta została dość mocno rozbudowana, tj. znacznie zwiększono jej stan osobowy oraz poszerzono kompetencje. W jej skład wchodziły trzy wydziały:

- 1) Organizacyjny – referat organizacji służby defensywnej, referat przepisów i instrukcji oraz referat ewidencyjno-sprawozdawczy. Na czele tego wydziału stanął ppor. Lemański,
- 2) Śledczo-Inwigilacyjny – referat pracy konfidentów i agentury, referat tajnej działalności i szpiegostwa obcego, referat działalności bolszewickiej i wywrotowej oraz referaty inwigilacyjny i śledczy. Wydziałem tym kierował por. Szymkiewicz,
- 3) Zarządzeń Kontrolnych i Kancelaria – referat stacji kontrolnych, regulowania ruchu osobowego, kontroli ruchu osobowego oraz cenzury pocztowej i telegraficznej. Na czele tego Wydziału stanął ppor. Retmianiak.

Najważniejszym spośród wyżej wymienionych wydziałów był Wydział Śledczo-Inwigilacyjny, który zajmował się zwalczaniem szpiegostwa, działań bolszewickich oraz inwigilacją osób podejrzanych. Szefem Sekcji VII Defensywy był kpt. Michał Terlecki<sup>7</sup>. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że Sekcja II Defensywy Ministerstwa Spraw Wojskowych zachowała swoje dotychczasowe kompetencje, które nadal sprawdzały się do prowadzenia działań na zapleczu frontu i w głębi kraju.

W połowie września 1920 r. doszło jednak do zmian w strukturze Sekcji VII Defensywy. Spowodowane to było przede wszystkim brakiem kompetencji pracowników oraz dość częstym przekraczaniem przez nich swoich uprawnień. Nowe cele, jakie zostały wyznaczone tej Sekcji, to: ochrona tajemnicy wojskowej oraz ochrona wojska i obiektów wojskowych przed atakami sabotażowymi. Od tej pory organem wykonawczym Defensywy była Żandarmeria. Zadania związane ze zwalczaniem szpiegostwa oraz walka z agitacją w rejonie frontów przypadły organom Defensywy podległym Oddziałowi II Informacyjnemu SG Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. W skład oddziałów dwóch frontów wchodziły sekcje ofensywy i defensywy.

<sup>6</sup> W. Sukiennicki, *Przyczyny i początek wojny polsko-sowieckiej*, Londyn 1963, s. 39–45.

<sup>7</sup> CA MSW, Z - 1/41, l.dz.23555/II.

Naturalnie te pierwsze organizowały wywiad po stronie wroga, starając się ujawnić wszelkie jego zamiary oraz elementy organizacyjne służb wywiadowczych. Sekcje defensywne, czyli kontrwywiadowcze, były rozmieszczane zależnie od zapotrzebowania i rozwoju sytuacji na poszczególnych frontach. Na przykład w ramach frontu zachodniego, zupełnie niezależnie od działań ofensywy, uczestniczyły w zbieraniu informacji o organizacji wywiadu niemieckiego także poza granicami kraju. Na początku 1920 r. swoje ekspozytury miały w Poznaniu, Krakowie i Grudziądzu. Dużo bardziej była rozwinięta Sekcja Defensywy Oddziału II Dowództwa Frontu Południowo-Wschodniego, mająca więcej ekspozytur, które to z kolei miały swe posterunki i stacje kontrolne.

W skład Sekcji Defensywy wchodziło zazwyczaj kilku oficerów i podoficerów oraz kilkunastu wywiadowców i agentów. Rozmieszczenie tego aparatu terenowego było w tym okresie ściśle uzależnione od przesunięć linii frontu wschodniego. Błędne wydaje się jednak przekonanie, że na terenach nieobjętych już działaniami wojennymi nic się nie działo. Często na terenach, z których wycofywały się oddziały, dochodziło do pozostawiania rezydentów. Metoda ta, stosowana tak przez wywiad, jak i przez kontrwywiad, prawie zawsze dekonspirowała agentów nieprzyjaciela. Dość powszechne było także kierowanie w rejon frontu agentów przebranych za chłopów, którzy rzadko kiedy budzili jakiegokolwiek podejrzenia. Niestety, w dalszym ciągu polskie jednostki cierpiały na chroniczny brak kadry oficerskiej.

Po zawieszeniu działań na froncie wschodnim rozpoczął się proces dostosowywania struktur wywiadu i kontrwywiadu do warunków pokojowych. W lutym 1921 r. w ramach Sekcji Defensywy Oddziału II Sztabu Generalnego została utworzona komórka nazwana Wydziałem III. Nieoficjalnie nazwa tej jednostki to Tajna Agentura Wywiadowczo-Defensywna. Na czele Wydziału III stanął ppor. Trojanowski. Agentura składała się z sześciu grup. Skład poszczególnych komórek organizacyjnych Agentury liczył od 10 do 12 wywiadowców. Wydział III dysponował lokalem na terenie Warszawy, a jego podstawowym zadaniem było prowadzenie obserwacji osób podejrzanych o szpiegostwo. Ponadto każda Agentura miała specjalnego wywiadowcę, który był odpowiedzialny za niejawnosc podejmowanych działań.

Według danych pochodzących z Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie 19 lutego 1921 r. powstał projekt organizacji Wojskowej Służby Defensywnej w czasie pokoju. Kapitan Terlecki jako szef Sekcji Defensywy Oddziału II Sztabu Generalnego, uwzględniając stopniowe kończenie działań o charakterze wojennym, podnosił w wyżej wymienionym projekcie, aby służbę defensywną scentralizować w Oddziale II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Nowo powstałe wydziały miały się skupić głównie na okręgach przygranicznych, tworząc tam tzw. wywiad płytki. W ten sposób reorganizacja odrzucała prowadzenie jedynie wywiadu głębokiego. Tego typu organizacja kontrwywiadu wymagała jednak sporego nakładu sił i zaangażowania w tworzenie jednostek terenowych. Według zaproponowanego projektu centrala kontrwywiadu miała się składać z trzech wydziałów:

- 1) Wydziału A – złożonego z siedmiu referatów, który miał się zajmować organizacją pracy centrali, wydziałów oraz placówek zagranicznych kontrwywiadu, a także kwestiami logistyczno-organizacyjnymi. W skład Wydziału A miało wchodzić 10 osób,
- 2) Wydziału B – który miał się zajmować ewidencją obcej służby wywiadowczej za granicą oraz ochroną własnego wywiadu poza granicami państwa. Wydział miał liczyć 11 osób,

3) Wydziału C – który miał się zajmować rejestrowaniem przypadków obcego szpiegostwa w kraju<sup>8</sup>.

Jak widać, koncepcja ta nie była dopracowana, co w konsekwencji doprowadziło do sytuacji, w której zaczęły się pokrywać zadania kontrwywiadu z zadaniami wywiadu.

W związku z powyższym 23 marca 1921 r. powstała instrukcja Oddziału II, która ostatecznie regulowała organizację służby kontrwywiadu. Instrukcja ta dość precyzyjnie określiła cele i zadania służby informacyjno-defensywnej. Zarysowały się dwa obszary działania: nieprzyjacielski, obsadzony przez wojsko, i wewnątrz kraju, podległy MSW. Działalność organów podległych MSW miała na celu: przeciwdziałanie szpiegostwu, zwalczanie propagandy w armii oraz zapobieganie sabotażowi. Nowa reorganizacja ściśle określała zakres działania kontrwywiadu, który od tej pory miał głównie prowadzić obserwację organizacji szpiegowskich i likwidować je. Ponadto miał wykrywać zamiary obcego wywiadu oraz gromadzić jak najwięcej wiedzy na temat osób podejrzanych o prowadzenie działalności szpiegowskiej. Nowe organy kontrwywiadu miały ściśle współpracować z Policją i władzami sądowymi. Zdarzały się jednak dość częste przypadki rywalizacji między tymi instytucjami (chodzi głównie o Policję i kontrwywiad), co jednak w konsekwencji przynosiło pozytywne rezultaty. Władze cywilne – jak zamieszczono w instrukcji – były zobligowane do udzielania wszelkiej pomocy o charakterze informacyjnym<sup>9</sup>. Pracownicy kontrwywiadu byli natomiast zobowiązani do przestrzegania wszelkich zasad konspiracji. Dlatego też sami nie przeprowadzali rewizji ani aresztowań.

Ostatecznie w sierpniu 1921 r. Sekcję Defensywy Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego włączono do Sekcji Defensywy Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Kilka dni później Sekcja Defensywy Oddziału II MSW została rozwiązana, a termin zakończenia jej likwidacji wyznaczono na 1 października 1921 r. Dzienniki Sekcji Defensywy Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego zostały zamknięte z dniem 25 lipca 1921 r., a archiwa w całości przejęła Sekcja II Defensywy Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Sprawy organizacyjne i finansowe przekazano do realizacji Sekcji I Organizacyjnej Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Podległe dotychczas Sekcji Defensywy ekspozytury defensywy Dowództwa 2. Armii przeszły pod kompetencje Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, podlegając natychmiastowej reorganizacji<sup>10</sup>.

Wprowadzenie nowych zasad dotyczyło także organów wywiadu i kontrwywiadu podległych Oddziałowi II Sztabu Generalnego. W tym okresie Wydział Defensywy byłego obszaru wojennego opuścił swoje dotychczasowe lokum przy ulicy Nowomiodowej i przeniósł się do siedziby Sekcji Defensywy Oddziału Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych przy ulicy Królewskiej 33.

Zgodnie z zarządzeniem Ministra Spraw Wojskowych z 12 sierpnia 1921 r. powstało sześć ekspozytur Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego:

- 1) Ekspozytura Nr 1 – Wilno,
- 2) Ekspozytura Nr 2 – Gdańsk,
- 3) Ekspozytura Nr 3 – Poznań,

---

<sup>8</sup> *Projekt organizacji wojskowej służby defensywnej w czasie pokoju z 19 lutego 1921 r.*, l.dz. 3169/II Def., CAW NDWP, t. 64.

<sup>9</sup> A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 16.

<sup>10</sup> *Zarządzenie do rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych. L.4944/21/org z 10 maja 1921 r.*, CAW, I.301.8.646.

- 4) Ekspozytura Nr 4 – Kraków,
- 5) Ekspozytura Nr 5 – Lwów,
- 6) Ekspozytura Nr 6 – Brześć<sup>11</sup>.

Ekspozytury ściśle współpracowały z Oddziałem II, tworząc z Odcinkami i Posterunkami wywiadowczymi sieć terenowych placówek wywiadowczych.

Jak widać od samych początków wolnej Polski rola wywiadu i kontrwywiadu była ogromna. Wpływ na losy wojny polsko-bolszewickiej, Powstania Wielkopolskiego i ogólnego ustalenia kształtu granic II Rzeczypospolitej jest tak naprawdę nie do oszacowania. Najważniejsze wydaje się jednak, że główny cel, jakim bez wątpienia było stworzenie niepodległego i suwerennego państwa liczącego się na arenie międzynarodowej, został osiągnięty.

---

<sup>11</sup> A. Peplowski, *Kontrwywiad ...*, s. 18.

**Czesław Partacz**  
**Bogusław Polak**

## **Wywiad i kontrwywiad formacji wielkopolskich 1918–1919. Postulaty badawcze<sup>1</sup>**

Jedną z zupełnie nieznanych kart z dziejów powstania wielkopolskiego jest organizacja i działalność polskiej służby wywiadowczej przed powstaniem i w czasie jego trwania. Polscy działacze niepodległościowi wysoko oceniali znaczenie wywiadu i już na początku XX wieku przystąpili do tworzenia sieci informatorów na terenie całego zaboru pruskiego i w Niemczech. Duże sukcesy na tym polu zanotowało Stronnictwo Narodowe i utworzona w 1913 r. Rada Narodowa.

Do współpracy wciągnięto zdolnych i inteligentnych działaczy polskich, w tym wielu lekarzy, prawników, nielicznych oficerów, działaczy organizacji społecznych i kulturalnych, jak np. „Sokoła”. Ludzi tych prawdopodobnie przeszkolono w przestrzeganiu podstawowych zasad bezpieczeństwa i techniki pracy. Początkowo ograniczono się do zbierania materiałów dotyczących antypolskiej działalności administracji pruskiej, co często umożliwiało skuteczne przeciwstawianie się jej, stosując legalną opozycję w parlamencie pruskim.

Jeszcze dzisiaj, ze zrozumiałych względów, nie są dostępne dla historyków wszystkie materiały związane z działalnością tych pełnych poświęcenia ludzi. Wielu z nich zmarło, wielu zamordowali hitlerowcy po uzyskaniu części akt Delegatury Zachodniej II Oddziału Sztabu Głównego WP w 1939 r. Między innymi w latach 70. XX wieku zmarł dr Tadeusz Kuczyński, działający niemal 35 lat (1910–1945) na terenie Berlina i Wrocławia.

Polska sieć informacyjna uaktywniła swoją działalność w latach 1917–1918, a więc w czasie, gdy nikt już nie miał wątpliwości, że potęga kaiserowskich Niemiec chyli się ku upadkowi. Na rosnącą aktywność pruskiej policji politycznej organizacje polskie odpowiedziały akcją kontrwywiadowczą. Niemcy jeszcze w 1906 r. utworzyli w Poznaniu wydział do spraw politycznych, który zajmował się nielegalną działalnością polskich organizacji. Stosując bądź zachętę finansową, bądź pogroźki, jako agentów pozyskano do współpracy Polaków, którzy działali w różnych polskich środowiskach, m.in. w strukturach Polskiej Organizacji Wojskowej byłego Zaboru Pruskiego (dalej: POWb.ZP). Długo nie udało się zdekonspirować Kazimierza Krzyżanowskiego i Teodora Bobowskiego. Ten ostatni od listopada 1918 r. należał do najaktywniejszych organizatorów poznańskiej Straży Ludowej. Gorliwością w zeznaniach wykazał się również Stanisław Nogaj<sup>2</sup>.

Mimo ciągłego zagrożenia dekonspiracją na terenie Wielkopolski i w Berlinie, spiskowcy polscy podejmowali akcje, które przyczyniły się do sukcesów powstania

---

<sup>1</sup> Tekst ten jest rozwinięciem artykułu: C. Partacz, *Wywiad i kontrwywiad sił zbrojnych b. Zaboru Pruskiego 1918–1919*, „Koszalińskie Studia i Materiały” 1983, nr 2, s. 55–60.

<sup>2</sup> Szczegółowo na ten temat zob. B. Polak, *Konspiracja polska w Poznaniu 1912–1918*, „Kronika Miasta Poznania”, 1984, nr 3–4; J. Karwat, *Od idei do czynu. Myśl i organizacje niepodległościowe w Poznaniu w latach 1887–1919*, Poznań 2002.

wielkopolskiego w pierwszym okresie jego trwania. Przywołajmy nazwisko Bronisława Materné, który oddał ogromne usługi POWb.ZP.

Materné urodził się 5 kwietnia 1887 r. w Poznaniu. W stopniu porucznika, jako dezerterski z armii niemieckiej, jesienią 1918 r. został zaprzysiężony w POWb.ZP przez Wincentego Wierzejewskiego. Działal w polskiej konspiracji w poznańskim gubernatorstwie. W listopadzie 1918 r. uniemożliwił Niemcom wysłanie do Poznania dwóch kompanii marynarzy. W dniu 13 listopada tegoż roku, działając pod pseudonimem Adolf Dolata, został przez Niemców rozpoznany i aresztowany, ale udało mu się uciec. Z przyprawioną brodą i wężami wrócił do gubernatorstwa. Pracował w centrali telefonicznej i telegraficznej, mając w ten sposób dostęp do wysyłanych i przysyłanych depesz. Według K. Rzepeckiego: *Zostawszy kierownikiem telefonów w gubernatorstwie, pokrzyżował Materné wszelkie rozkazy z Berlina i na tym stanowisku położył wielkie zasługi; moc depesz poszła w ogień. Berlin się wściekał, a żywności nie dostał (...)*. Za czyny te w 1922 r. B. Materné został odznaczony Orderem Virtuti Militari 5 klasy (nr 740)<sup>3</sup>.

Wybuch rewolucji w Niemczech 9 listopada 1918 r. postawił przed działaczami polskimi nowe, trudne zadania. Wczesne rozpoznanie planów powołanego rządu niemieckiego i Sztabu Generalnego wobec Wielkopolski, Pomorza i Śląska mogło mieć decydujące znaczenie dla losów tych ziem. W listopadzie i w grudniu 1918 r. oprócz pionu wywiadowczego podległego Komisariatowi Naczelnemu Naczelnej Rady Ludowej informacje zbierali też członkowie konspiracyjnych organizacji wojskowych, jak np. skauci i peowiacy.

Polska Organizacja Wojskowa byłego Zaboru Pruskiego w zakres swoich działań miała wpisane prowadzenie wywiadu i zadania dywersyjne. Wiemy o tym z zeznań złożonych między czerwcem a wrześniem 1918 r. policji pruskiej przez wspomnianego już Nogaję, który ujawnił szczegóły prac konspiracyjnych, wymieniając wiele nazwisk. Pod jednym ze wskazanych przez niego adresów policja odkryła niewielki magazyn broni<sup>4</sup>.

Na przełomie października i listopada 1918 r. poznańscy peowiacy, wykorzystując kontakty w Warszawie i w Niemczech, poważnie brali pod uwagę uwolnienie z magdeburskiego więzienia Józefa Piłsudskiego. Z taką inicjatywą wystąpił Wincenty Wierzejewski, który pod nazwiskiem Jan Warecki, wraz z towarzyszącym mu Stanisławem Plucińskim, dotarł do Warszawy, gdzie spotkał się z innym poznańskim peowiakiem, skautem Stanisławem Saroszewskim. Tam też podobno przeanalizowano plan akcji. W Wielkopolsce odszukano Polaków, którzy służyli w twierdzy magdeburskiej. Ustalono też, że w oddziale wartowniczym w Magdeburgu służy peowiak, Szczepan Piechocki, zecer z Poznania, i wciągnięto go do współpracy. Plan ten zdezaktualizowały wydarzenia listopadowe w Niemczech<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe w Wielkopolsce 27 XII 1918*, Poznań 1919, s. 76. Po wojnie Materné był oficerem rezerwy 58. Pułku Piechoty Wielkopolskiej w Poznaniu. Dalszych informacji brak. Zob. *Wielkopolskie. Kawalerowie Orderu Virtuti Militari 1918–1920*, B. Polak, M. Polak (red. nauk.), Koszalin 2010, s. 34.

<sup>4</sup> Politische Sachen. Das Deutsche Zentralarchiv (DZA) Merseburg, Min. Innem., Rep. 77, Titel 981. Dokumenty w ówczesnym Centralnym Archiwum NRD w Merseburgu odszukał dr M. Paluszkievicz, historyk Towarzystwa Tomasza Zana. Kopie raportów M. Paluszkievicz rozesłał historykom oraz do Krajowej Komisji Weteranów Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 w Poznaniu. Szczegółowo na ten temat zob. B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie 1918–1920*, Koszalin 1990, s. 25 i 50. Tam dalsze źródła i literatura.

<sup>5</sup> M.J. Wielopolska, *Więzienne drogi Komendanta. Gdańsk – Szpandowa – Wesel – Magdeburg*, Warszawa 1935, s. 181–193. Tam dalsze źródła.

Po wybuchu rewolucji w Berlinie konspiratorom polskim w krótkim czasie udało się obsadzić swymi ludźmi najważniejsze punkty strategiczne w samym Poznaniu, w tym przede wszystkim radiostację V Korpusu, co umożliwiło uzyskiwanie najbardziej tajnych informacji kierowanych z Berlina do gen. Pollacha, dowódcy V Okręgu Wojskowego w Poznaniu<sup>6</sup>.

Nie wszystkie jednak informacje przekazywał Berlin do Poznania najszybszą drogą. Część z nich, dostarczanych przez kurierów, już od lipca 1918 r. przechwytywał zatrudniony w sztabie Korpusu Kazimierz Okoniewski, który przepisywał nocami uzyskane materiały. Pomagał mu jego brat Ludwik. Materiały przekazywano polskim posłom, między innymi Wojciechowi Trąmpczyńskiemu, który natychmiast powiadamiał o ich treści Koło Polskie, wszczynając w razie potrzeby akcję interpelacyjną i protestacyjną, jak np. w sprawie nadsyłania do Wielkopolski oddziałów Heimatschuzu<sup>7</sup>.

Kazimierzowi Okoniewskiemu, działającemu w grupie POWb.ZP pod rozkazami Kazimierza Habera jako jego zastępca, udało się zdobyć szczegółowe dane o zawartości magazynów wojskowych na terenie Poznania. Dzięki temu Polacy, wykorzystując sfałszowane dokumenty, zapobiegli wywiezieniu do Niemiec olbrzymich zapasów materiałów wojskowych o łącznej wartości 11 340 000 marek, przeznaczonych później na wyposażenie oddziałów powstańczych<sup>8</sup>.

W nocy z 15 na 16 grudnia 1918 r. w Poznaniu grupa peowiaków zakradła się do gmachu Komendy Okręgu Korpusu w Poznaniu i wyniosła kilkadziesiąt kilogramów akt dotyczących tworzenia przez Niemców tzw. nowych formacji (Neuformationen der Armee), co było oczywistym łamaniem postanowień rozejmowych z listopada tego roku. Akta te zostały dostarczone do Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich w Warszawie, skąd dotarły do sztabu dowództwa wojsk alianckich w Paryżu<sup>9</sup>.

Wybuch powstania spowodował zasadnicze zmiany organizacyjne w pracy polskiego wywiadu. Wywiadowcy zostali podporządkowani komórce wywiadu Dowództwa Głównego Sił Zbrojnych w b. Zaborze Pruskim (dalej: DG), organizowanego od 28 grudnia 1918 r. przez mjr. Stanisława Taczaka. Według etatu Dowództwa Głównego z 2 stycznia 1919 r. Wydziałowi Operacyjnemu (Ia) było podporządkowane biuro oficera wywiadowczego. W biurze tym prowadzono osobny dziennik czynności<sup>10</sup>. Całość prac przygotowywał kpt. rez. dr Antoni Florian Seyda, 60-letni już doktor filozofii w zakresie nauk przyrodniczych<sup>11</sup>.

<sup>6</sup> A. Czubiński, *Powstanie Wielkopolskie 1918–1919. Geneza – charakter – znaczenie*, Poznań 1978 i 2002.

<sup>7</sup> Powołane przez niemieckie władze w listopadzie 1919 r. ochotnicze oddziały wojskowe mające bronić wschodnich prowincji przed „polskim buntem”; przemianowane później na Grenzschutz, za: [http://pl.wikipedia.org/wiki/Powstanie\\_wielkopolskie](http://pl.wikipedia.org/wiki/Powstanie_wielkopolskie) (przyp. red.).

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> K. Rzepecki, *Powstanie grudniowe...*, s. 77; B. Polak, *Konspiracja polska...*

<sup>10</sup> O organizacji Dowództwa Głównego w Poznaniu zob. B. Polak, *Generał Stanisław Taczak 1874–1960*, Koszalin 1998.

<sup>11</sup> Informacje o działaniach wywiadu i kontrwywiadu formacji wielkopolskich można było znaleźć, analizując akta personalne, m.in. akta Seydy, twórcy wywiadu i kontrwywiadu powstania. Antoni Seyda urodził się 25 kwietnia 1858 r. w Łobżenicy (powiat wyrzyski), w rodzinie nauczyciela Marcina i Marianny z Kałdykiewiczów (brat Władysława). Ukończył gimnazjum w Wałczu, uzyskując w 1878 r. świadectwo dojrzałości. W latach 1878–1882 studiował nauki przyrodnicze na uniwersytecie w Lipsku, a następnie we Wrocławiu, gdzie uzyskał doktorat z filozofii i patent dyplomowanego chemika. Przeniósł się do Poznania i tam uruchomił pralnię oraz farbiarnię. W latach 1878–1879 odbył jednoroczną służbę wojskową w 107. Pułku Piechoty. 24 marca 1893 r. mianowany podporucznikiem, a w 1899 r. porucznikiem. 4 sierpnia 1914 r.



Niestety, w 1939 r. zaginęły materiały tego wydziału, liczące łącznie 694 jednostki aktowe, podobnie jak Wydziału Informacyjnego (1983 jednostki aktowe), utworzonego w końcu stycznia 1919 r. Uratowano niewielką część akt wywiadowczych z niższych szczebli dowodzenia i II Oddziału Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich (dalej: NDWP). Wydziały te, oznaczone początkowo kryptonimem Ib i Ic, w lutym 1919 r. zostały podporządkowane I Kwatermistrzostwu Sztabu. Zaznaczyć należy, że jeszcze na początku stycznia Wydział Wywiadowczy, który wyłonił się z Wydziału Operacyjnego, nie miał numeracji.

W lutym 1919 r. po reorganizacji wydział nosił nazwę: Wydział Id Wywiadowczy. W sierpniu 1919 r., a więc bezpośrednio przed podporządkowaniem Wojska Wielkopolskiego Naczelnemu Dowództwu Wojsk Polskich w Warszawie, przywrócona sekcja wywiadowcza podlegała nadal I kwatermistrzowi<sup>12</sup>.

Wydziałowi Wywiadowczemu od pierwszych dni powstania podlegali wszyscy dotychczas działający wywiadowcy. Równocześnie przy pomocy oficerów wywiadu z Warszawy rozpoczęto szkolenie ochotników – wywiadowców, zarówno żołnierzy, jak i cywilów, którzy zdecydowali się podjąć niebezpieczną działalność. Wśród ochotników byli też tacy, którzy przedarli się do Poznania z Niemiec, Pomorza i Śląska i wyrazili chęć powrotu na znane sobie tereny. Działali oni w Berlinie, Szczecinie, Bydgoszczy, Gdańsku, Królewcu, Rydze, działali też wewnątrz formacji niemieckich, szczególnie w oddziałach Grenzschtzu, walczących z powstańcami w Wielkopolsce i na Śląsku, obserwowali ruch transportów kolejowych itp.

Wiosną 1919 r. sytuacja na Froncie Wielkopolskim stała się niezwykle poważna, gdyż część dowódców niemieckich, z Paulem von Hindenburgiem na czele, zamierzała uderzeniem na Polskę stworzyć fakty dokonane, planując zajęcie obszarów zachodnich Polski, a następnie uderzyć na Warszawę.

II Oddział Sztabu Generalnego Wojska Polskiego postawił służbom wywiadowczym i kontrwywiadowczym bardzo trudne zadania rozpoznania działań wojsk niemieckich, zwłaszcza głównych i pomocniczych, oraz spodziewanych kierunków

---

został zmobilizowany do baonu zapasowego (nr 103) jako dowódca kompanii. 7 października mianowano go kapitanem, a 13 października został przeniesiony do baonu Landsturmu „Pirna” jako adiutant baonu. Od 1 czerwca 1915 r. otrzymał nowy przydział do obozu jeńców w Poritsch jako dowódca kompanii, a następnie baonu. 1 grudnia 1918 r. wrócił do Poznania, gdzie 1 stycznia 1919 r. zgłosił się do dyspozycji mjr. S. Taczaka. Objął sekcję wywiadowczą Dowództwa Głównego. Zorganizował komórki wywiadu i kontrwywiadu, nawiązał kontakt z Organizacją Wojskową Pomorza, POW Śląska oraz z komórką wywiadu dowództwa Armii Polskiej we Francji. W sekcji opracowano instrukcję zwalczania szpiegostwa i przestrzegania tajemnicy wojskowej. Rozpoczęto też szkolenie ochotników-wywiadowców, zarówno żołnierzy, jak i cywilów. Działali oni m.in. w Berlinie, Szczecinie, Gdańsku, Królewcu, Rydze i Bydgoszczy. Dekretem Komisarjatu NRL nr 9 (poz. 1 z 15 marca 1919 r.) został mianowany majorem, a następnie podpułkownikiem (ze starszeństwem od 1 stycznia 1916 r. – Dekret Komisarjatu NRL nr 109). Rozkazem dziennym Dowództwa Głównego nr 77 (z 1 lipca 1919 r.) objął szefostwo Sekcji Naukowej Dowództwa Głównego, obejmującej 4 sekcje: historyczno-wojskową, regulaminów i przepisów, kulturalno-oświatową oraz redakcyjną. Gen. J. Dowbor-Muśnicki rozkazem dziennym Dowództwa Głównego nr 246 oddał mu do dyspozycji Dowództwo Okręgu Generalnego (dalej: DOGen.) Poznań. Przydzielony został do Wydziału III C (naukowego). Od 24 lutego 1920 r. był kierownikiem Uniwersytetu Żołnierskiego przy DOGen. w Poznaniu. Dnia 6 lipca 1921 r. został zwolniony do rezerwy, z przydziałem do 57. pułku piechoty. Zawarł związek małżeński z Bertą Siebers, z którą miał czwórkę dzieci: Halinę, Konstantego, Anielę i Marię. Data jego śmierci nie jest znana. Zob. *Słownik biograficzny powstańców wielkopolskich 1918–1919*, A. Czubiński, B. Polak (red. nauk.), Poznań 2002, s. 320.

<sup>12</sup> Rozkaz dzienny nr 28 z 1 lutego 1919 r., Siły Zbrojne w b. Zaborze Pruskim, Dowództwo Głównie, Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), sygn. I.170.2, t. 1.

uderzeń nieprzyjaciela. Wiosną 1919 r. tzw. Tymczasowa Reichswehra liczyła około 400 tys. żołnierzy.

W miarę możliwości w pracy wywiadowczej i kontrwywiadowczej wykorzystywano pomoc ludności cywilnej, powstała wówczas nieformalna społeczna sieć informacji, koordynowana jednak przez komórki wywiadu Dowództwa Głównego w Poznaniu i ich delegatur, wysuniętych blisko linii frontu przeciwniemieckiego. Władze wojskowe wydały rozporządzenia o zwalczaniu szpiegostwa i dywersji, prosząc o pomoc społeczeństwo<sup>13</sup>.

Dzięki uzyskanym informacjom działania zaczepne wojsk niemieckich często zostały obrócone w niwecz. Szczególne sukcesy osiągnęli polscy wywiadowcy podporządkowani Dowództwu Głównemu w Poznaniu, rozpracowując wspomniany wyżej niemiecki plan uderzenia na Polskę, przewidziany na czerwiec 1919 r. Dzięki uzyskanym informacjom NDWP w Warszawie i DG w Poznaniu mogły się w porę przygotować do obrony. Rozpoznanie zamiarów dowódców niemieckich zostało wykorzystane też w grze dyplomatycznej z Niemcami.

Szefostwo II Oddziału Sztabu Generalnego bardzo wysoko oceniło działalność Oddziału Wywiadowczego Dowództwa Głównego, który skutecznie rozpoznawał planowane działania przeciwnika zarówno w rejonie frontu, jak i na jego zapleczu<sup>14</sup>.

Ogrom pracy polskiego wywiadu można ocenić, analizując materiały wywiadowczo-informacyjne, opracowywane przez sekcję wywiadowczą DG. Sprawozdania takie przesyłano następnie do dowództw frontów wchodzących w skład Frontu Wielkopolskiego, NDWP w Warszawie i do dowództwa Frontu Śląskiego. Zawierały one szczegółowe dane o rozmieszczeniu oddziałów nieprzyjaciela, przewidziane przemieszczenia, stan liczebny, uzbrojenie, nastroje, straty itp. Wyjątkową uwagę zwracano też na zbieranie informacji o zamierzeniach strategicznych i operacyjnych. Do dziś zachowało się kilkadziesiąt takich sprawozdań<sup>15</sup>.

Polskim wywiadowcom udało się zdobyć m.in. instrukcję niemieckiego szefa Sztabu Generalnego (Ia nr 112871) pt. *Doświadczenia walk z Polakami*. Po natychmiastowym jej przeanalizowaniu przez DG zlikwidowano niedociągnięcia zauważone przez Niemców po stronie polskiej<sup>16</sup>. Uzyskane informacje można było opracować w postaci raportów o rozmieszczeniu i wyposażeniu oddziałów niemieckich. Poniżej podano przykład takiego raportu (z 25 czerwca 1919 r.)<sup>17</sup>:

---

<sup>13</sup> Na ten temat szczegółowo zob. P. Łossowski, *Między wojną a pokojem. Niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego, marzec–czerwiec 1919*, Warszawa 1976; B. Polak, *Wojsko Wielkopolskie...*, s. 174–187, 191–194.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Zob. przypis 11.

<sup>16</sup> Siły Zbrojne w b. Zaborze Pruskim, Dowództwo Grupy Zachodniej, CAW, sygn. I.170.16, t. 1.

<sup>17</sup> Zob. dok. Nr 64: *Zestawienie wiadomości o armii niemieckiej za okres od 13 do 23 czerwca* opracowane przez Wydział Wywiadowczy Dowództwa Głównego w Poznaniu, w: *Front przeciwniemiecki 1919 r. Wybór dokumentów wojskowych*. B. Polak, (wstęp, wyb. i oprac.), Koszalin 1990, s. 97–101.

## Front północny

Dyslokacja wojsk niemieckich w Prusach zachodnich 17 VI 1919 r.:

36 DP – Gdańsk

43 DP – Grudziądz (ta dywizja dotąd nie notowana, potwierdzenia brak)

35 DP – na froncie od Torunia do Lauterburga, sztab Jabłonowo

34 DP – na froncie od Torunia do Bydgoszczy; Schönaue około Świecia (skądinąd, ze źródeł pewnych podawano, że w Schönau stoi sztab 45 zap. DP) tzw. Wielka Brygada Nordlitauen, możliwym jest, że jest ona identyczną z 34 DP tym bardziej, iż numer tej ostatniej z niektórych źródeł był podawany jako 54.

4 DP – na froncie od Bydgoszczy do Filchne; sztab ostatnio przeniesiony do Chojnic (Konitz) – znajdujący się dotąd w Chojnicach sztab 69 Bryg. Przeszedł podobno do Człuchowa (wedle innych danych do Schloppe?).

1 rezerw. D. gwardii. Stoi w rezerwie. Rozdzielona od Torunia do Krzyża po miastach: Bydgoszcz, Złotów (Flatów), Deutchkrone, Vandenburg, Krojanko, Zempelburg, Neustetin – po 300 – 1000 ludzi.

Wschodnio-pruska bryg. Ochotnicza rozlokowana w rejonie Grudziądza – Laskowitz.

Sturmtruppen stoją:

„Hilger” 0 Chojnice

„Courbiere” – Grudziądz

„Rossbach” – Chełmża

„Drews” – Toruń

Strumtrupp nieznaney nazwy – Tuchola

„Gieseler” – Ruda w pow. brodnickim

„Pabst” – Lautenberg

„Freikorps – Meissel” został rozwiązany

Cztery oddziały oficerskie – około Torunia

(...)

Artyleria. Otrzymano następujące wiadomości:

W Kwidzynie stoi 18 haubic ciężkich, 24 ciężkie armaty, 8 dział lekkich.

Na froncie od Szulic do Piły ma być 47 dział.

W Krzyżu znajduje się podobno 56 dział bez wozów.

We Wlewsku pod Lautenbergiem stoją 4 baterie polne.

Do Torunia przybyły z Bawarii 2 baterie 15 cm i 1 bateria 7,7. 11 pac w Toruniu posiada 12 dział 15 cm.

W Kowalewie stoi 1 bateria 21 cm.

W Biłsku 2 baterie 21 cm.

2 baterie 71 pap stoją w Chełmnie, reszta pod Grudziądzem.

Tanki: w Toruniu stwierdzono 3 eskadry tanków, po 5 tanków, razem 15.

Pociągi pancerne: stwierdzono po 1 pociągu w Chojnicach i Elblągu, również 1 pociąg znajduje się w Grudziądzu przy oddziale szturmowym „Courbiere”

(...)

## Front zachodni

Świeżych wiadomości brak.

Stwierdzono, że pociągi pancerne stojące około Zbąszynia mają numery 3 i 6. Numer trzeciego pociągu nieznan.

## Front południowy

10 DP – na froncie od linii na zachód Gollmitz do Weisskehle, sztab w Głogowie.

11 DP – na froncie od Weisskehle do Bartnik, sztab przypuszczalnie w Miliczu.

9 DP – na froncie od Bartnik do Wieruszowa, sztab w Briese na południe od Festenberga.

2 dywizja gwardii wycofana z frontu: przypuszczalnie stoi na Śląsku w rezerwie. Sztab przypuszczalnie znajduje się w Karlsruhe. Dalej na południe leży na Śląsku 12 DP ze sztabem w Opolu. Ogółem siły niemieckie na Śląsku obliczają obecnie na 83 000 ludzi. Z poszczególnych pułków stwierdzono:  
Korpus Brüssow leży na odcinku Żagania (Sagan)  
Do Kępna przybyły trzy kompanie 6 pułku grend.  
W Kluczborku stoją podobno Dowództwa 62 i 154 pp.  
11 pułk strzelców – Tichaü  
156 pp – Pless  
157 pp – Königshütte  
Z przyjętych listów można sądzić:  
46 pp – Schlawa  
Batalion Ravenstein – Leszno (...)

Tego samego dnia DG wydało instrukcję w sprawie zwalczania niemieckiej dywersji i szpiegostwa<sup>18</sup>:

(...) Spodziewać się można w najbliższym czasie zamachów agentów niemieckich na ważne nasze, a dotychczas najczęściej zbyt słabo obsadzone obiekty wojskowe, jak składnice, magazyny, a szczególnie mosty i tory kolejowe. Celem obrony tych obiektów należy czujność zdwoić, posterunki wzmocnić względnie postawić gdzie jeszcze nie stoją. Mianowicie mosty kolejowe na ważniejszych liniach muszą być bez wyjątku strzeżone. W ich pobliżu nie wolno osób niepowołanych dopuszczać, a osoby podejrzane bezwzględnie poddawać rewizji. Po ewentualnym dokonaniu zamachu należy śledztwo z całą energią przeprowadzić i winnych względnie osoby ułatwiające im wykonanie zamachu stawić przed sąd. (...).

Duże znaczenie miał też wywiad taktyczny, prowadzony na szczeblu od okręgu wojskowego po dowództwo czterech, a później trzech frontów wchodzących w skład Frontu Wielkopolskiego.

Zachowane materiały wywiadowcze Frontu Zachodniego, dowodzonego przez płk. Michała Milewskiego, pozwalają stwierdzić, że oddziały wywiadowcze przy dowództwach frontów zostały zorganizowane w drugiej połowie stycznia, a nieco później w podległych im jednostkach taktycznych. Do przeprowadzenia wywiadu płytkiego wybierano ochotników, najczęściej szeregowców i podoficerów. W marcu 1919 r. oddział wywiadowczy 7. Pułku Strzelców Wielkopolskich liczył 24 żołnierzy<sup>19</sup>.

Służba w wywiadzie taktycznym była bardzo ciężka, gdyż wymagała poruszania się w zajęтым przez przeciwnika terenie i bez możliwości uzyskania pomocy, z wyjątkiem okolicznej polskiej ludności, której nie chciano przecież narażać na represje.

Właściwe rozpoznanie zamiarów przeciwnika często decydowało o powodzeniu lub fiasku działań zaczepnych, np. na noc z 17 na 18 lutego 1919 r. dowództwo Frontu Południowego przygotowało plan ataku na pozycje nieprzyjaciela w celu wyrównania linii frontu. Niestety, zamiar ten został odkryty przez agenta niemieckiego, który przeniknął do szeregów powstańczych. Niemal równocześnie od wywiadowcy polskiego działającego w sztabie niemieckim w Kępie dowiedziano się o ujawnieniu planu polskiego i przygotowaniach niemieckich do przeciwuderzenia<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> Zob. dok. Nr 65: *Rozkaz DG w sprawie niemieckiej dywersji i szpiegostwa*, tamże, s. 103.

<sup>19</sup> Zob. przypis 15.

<sup>20</sup> I. Wierusz, *Z dziejów walk o wolność na odcinku ostrzeszowsko-kepiewskim*, w: *Rocznik dziejów Powstania Wielkopolskiego*, t. 1, Poznań 1947, s. 19–21.

Osobnym zagadnieniem jest działalność polskiego wywiadu na Śląsku i na Pomorzu.

Na Śląsku działało kilkudziesięciu wywiadowców, którzy dostarczali raporty do DG za pośrednictwem Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu. Działali tam m.in. Polacy z Górnego Śląska – Józef Dreyza, Karol Fadoliński i Jacek Henrych<sup>21</sup>. Raporty z tego terenu zawierały dane o rozmieszczeniu jednostek niemieckich, produkcji przemysłu zbrojeniowego, ocenę nastrojów wśród ludności, oddziałów niemieckich itd.

Najtrudniejszym frontem tajnej wojny było Pomorze i tam też wywiadowcy polscy ponieśli największe straty. Do ich zadań należało między innymi udzielanie różnorodnej pomocy jeńcom – powstańcom i internowanym przez Niemców działaczom polskim, których umieszczano w obozach, w tym w okolicach Szczecina. Wielu jeńcom dzięki pomocy polskiego wywiadu udało się zbiec i wrócić do swoich. Największy rozgłos zyskała mieszkająca w Szczecinie rodzina Mayów, która zbierała informacje o ruchach oddziałów niemieckich i ułatwiała ucieczkę uwięzionym Polakom. W listopadzie 1919 r. zostali oni aresztowani i wyrokiem Sądu Rzeszy w Lipsku skazani na długoletnie więzienie: Jadwiga Mayowa z Dąbrowskich (ur. 1872 r.) na cztery lata domu karnego, jej mąż Franciszek May (ur. 1876 r.) oraz syn Stefan (ur. 1899 r.) zostali skazani na sześć lat więzienia. Represje dotknęły również innych członków tej rodziny<sup>22</sup>.

Niestety, najmniej wiadomości można znaleźć na temat działalności wywiadu polskiego w Niemczech, mimo iż zyskiwał on tam materiały o największym znaczeniu wojskowo-politycznym. W drugiej połowie 1919 r., po przeszkoleniu prowadzonym najprawdopodobniej przez kpt. Szczepaniaka, do Niemiec został skierowany Alojzy Galas, powstaniec wielkopolski. Po roku działalności został aresztowany i skazany na karę śmierci. W drodze wymiany wrócił do Polski pod koniec 1922 r.<sup>23</sup> Wiele informacji o działalności polskiego wywiadu w Niemczech w artykułach opartych na zaginionych aktach Referatu Historycznego DOK VII w Poznaniu podaje Tadeusz Grygier<sup>24</sup>.

## Zwalczanie i zapobieganie działalności wywiadu niemieckiego w Wielkopolsce w latach 1918–1919

Dowództwo Główne w Poznaniu zwracało baczność uwagę na uświadomienie społeczeństwu konieczności zachowania dużej czujności wobec wzmożonej działalności wywiadu niemieckiego. Wielokrotnie publikowano specjalne wydawnictwa, np.: *Przestrogi przed szpiegostwem*, niekiedy znacznej objętości<sup>25</sup>. Myśl główną formułowano bardzo jasno<sup>26</sup>: *Nie popierajmy szpiegostwa wroga naszego przez nieostrożność*

<sup>21</sup> Inspekcja Obrony Krajowej, Siły Zbrojne w b. Zaborze Pruskim, Dowództwo Główne, t. 86, CAW, sygn. I.170.12,

<sup>22</sup> *Album pamiątkowy Powstańców i Niepodległościowców Ziem Zachodnich R.P. 1918–1921*, 1938, Nr 4, s. 128.

<sup>23</sup> Relacja Floriana Galasa (1968 r.), Archiwum byłej Komisji Historycznej ZO ZBoWiD w Poznaniu, Mikrofilmy w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

<sup>24</sup> T. Grygier, *Powstanie Wielkopolskie a plany wyzwolenia reszty ziem polskich*, „Przegląd Zachodni” 1948, nr 12; T. Grygier, *Pierwsze powstanie śląskie w rachunku powstańców wielkopolskich*, w: *Studia z historii Powstania Wielkopolskiego 1918–1919*, Poznań 1962. Zob. też inne prace tego autora.

<sup>25</sup> Załącznik I do R. Dz. nr 134 z 18.05.1919 r., CAW, DG, sygn. I.170.2, t. 1.

<sup>26</sup> Tamże.

lub lekkomyślność. Zasady te rozwinęto później w sposób następujący<sup>27</sup>: *Nie rozmawiaj z nikim, o którym nie wiesz, że jest człowiekiem pewnym i uczciwym; nie rozmawiaj nawet ze swoimi krewnymi i dobrymi przyjaciółmi o rzeczach wojskowych.*

Wszyscy żołnierze wojsk wielkopolskich otrzymali szczegółowe instrukcje jak mają się zachować w przypadku dostania się do niewoli, aby nie ujawnić tajemnicy wojskowej<sup>28</sup>.

Rezultatem wzrostu czujności społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce wobec Niemców było ujęcie wielu niemieckich agentów. O kilku przypadkach można przeczytać w literaturze przedmiotu. Dowództwo Główne ograniczyło też przenikanie wiadomości drogą telefoniczną i listową, wydając w styczniu 1919 r. zakaz prowadzenia rozmów telefonicznych poza obrębem terenów objętych powstaniem, wprowadzono też ścisłą cenzurę wojskową i cywilną (Kontrola Decernatu Poczty NRL)<sup>29</sup>.

Dowództwo Główne zleciło zwalczanie wywiadu niemieckiego Żandarmerii Polowej Wojsk Polskich b. Zaboru Pruskiego, podlegającej bezpośrednio szefowi Sztabu DG. Zwalczaniem szpiegostwa i dywersji niemieckiej zajmowały się także wielkopolskie formacje bezpieczeństwa: Policja, a zwłaszcza Żandarmeria Krajowa (300 posterunków)<sup>30</sup>.

W dniu 13 listopada 1919 r. Dowództwo Główne zostało rozwiązane, a zamiast niego powołano Sztab Dowództwa Frontu Wielkopolskiego, którego dowódcą został gen. Józef Dowbor-Muśnicki. Nastąpiło ujednoczenie nazw poszczególnych sekcji Dowództwa. Sekcję wywiadowczą przemianowano na Oddział II (Wywiadowczy). Do zadań Oddziału II należał wywiad ofensywny, defensywny (kontrwywiad), meldunki i rysunki sytuacyjne, wywiad prasowy, ewidencja nieprzyjaciela i kancelaria. Oddział ten podporządkowano ppłk. Radosławowi Dzierżykraj-Stokalskiemu. Od tej chwili zadania wywiadu antyniemieckiego były już uzgadniane z Naczelnym Dowództwem Wojsk Polskich.<sup>31</sup>

Zasygnalizowany wyżej problem jest ciągle otwartym tematem dla historyków tajnej wojny wywiadów. Jak wcześniej wspomniano we wrześniu 1939 r. podczas transportu ewakuacyjnego na wschód akt archiwum Referatu Historycznego Dowództwa Okręgu Korpusu nr VII w Poznaniu zasób ten jakoby miał ulec zniszczeniu. Ślady urywają się w Rawie Ruskiej, a kilkuletnie poszukiwania, prowadzone po wojnie przez śp. doc. dr. Tadeusza Grygiera, pracownika Referatu Historycznego, nie przyniosły rozwiązania zagadki<sup>32</sup>. Tadeusz Grygier był jednak przekonany, o czym mówił w wielu prywatnych rozmowach, że akta te najprawdopodobniej dostały się w ręce sowieckich

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Załącznik III do R. Dz. nr 233 z 7.05.1919 r., CAW, DG, sygn. I.170.2, t. 1.

<sup>29</sup> Siły Zbrojne w b. Zaborze Pruskim, Dowództwo Frontu Wielkopolskiego, CAW, sygn. I.170.13, t. 1.

<sup>30</sup> Szczegółowo na ten temat: A. Stabig, *Wielkopolskie formacje bezpieczeństwa publicznego w latach 1918–1920*, „Słupskie Studia Historyczne” 2006, nr 12, s. 119 i nast.

<sup>31</sup> Obsada II Oddziału Informacyjnego była następująca: szef oddziału – ppor. Kazimierz Szczepanik, zastępca szefa oddziału – por. Stanisław Ulatowski, oficer dla defensywy – Teodor Ciążyński, oficer dla prasy – Alojzy Gawrych, oficer sądowy – Adam Wroniecki, oficer do zleceń – ppor. Władysław Puciata (*Rozkaz nr 1 Dowództwa Frontu Wielkopolskiego z 15 listopada 1919 r.*, w: *Front Wielkopolski 14 listopada 1919–25 marca 1920. Rozkazy Dowództwa Frontu*, B. Polak, (wstęp, wyb. i oprac.), Leszno 2008, s. 23–26. Zob. również na ten temat: W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy Niemieckiej 1922–1939*, Warszawa 1977; L. Gondek, *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1933–1939. Zarys struktury, taktyki i efektów działania*, Warszawa 1978.

<sup>32</sup> Na ten temat: T. Grygier, *Archiwum Referatu Historycznego DOK VII w Poznaniu i jego zagłada w 1939 r.*, w: *Powstanie wielkopolskie. Źródła – stan badań – postulaty badawcze*, materiały

służb specjalnych i to w ich archiwach należy szukać powstańczej dokumentacji. Po 1956 r. ze Związku Radzieckiego wróciła część akt polskich, zagrabionych przez służby sowieckie w 1939 r. oraz w latach 1944–1945. Część z nich nosi znaki kancelaryjne Referatu Historycznego, a więc istnieje duże prawdopodobieństwo odnalezienia i odzyskania akt referatu. W rachubę wchodzi tysiące jednostek aktowych, dotyczących genezy, przebiegu i skutków powstania wielkopolskiego oraz organizacji Wojska Wielkopolskiego.

Postulować należy też przeprowadzenie poważnych badań biograficznych. Jak pokazuje przykład akt personalnych ppłk. F. Seydy, akta osobowe i odznaczeniowe zawierają informacje dotyczące konkretnych przejawów działalności wywiadu i kontrwywiadu formacji wielkopolskich. Wydaje się też celowe ogłaszanie drukiem w dziennikach i popularnych periodykach artykułów o osiągnięciach polskiego wywiadu w latach 1918–1945, co może zaowocować zainteresowaniem rodzin osób związanych z wywiadem i kontrwywiadem tych formacji, a tym samym uzyskaniem dodatkowych materiałów źródłowych.

Grzegorz Nowik

## Wywiad bolszewickiej Rosji w Polsce i rola Biura Szyfrów w zwalczaniu sowieckiego szpiegostwa w latach 1918–1921

### Doświadczenia wywiadu carskiej Rosji

Dla zrozumienia celów i metod działania wywiadu bolszewickiej Rosji w Polsce w latach 1918–1920 niezbędne jest – choćby skrótowe – prześledzenie dokonań rosyjskiego wywiadu dyplomatycznego, wojskowego oraz kontrwywiadu na początku XX wieku, a szczególnie w okresie „wielkiej wojny”. W tym bowiem czasie ukształtowała się mentalność ludzi, którzy kierowali rewolucją oraz państwem, armią i wywiadem sowieckim. Istotne także będzie wskazanie zjawisk, związanych z powstawaniem w bolszewickiej Rosji struktur „państwa, armii i wywiadu nowego typu”. Zarówno sposób myślenia ludzi tworzących ośrodki kierownicze oraz ich doświadczenia wyniesione z minionej epoki, jak i doktrynalne wizje ideologiczne miały istotny wpływ na horyzonty myślowe, zadania i organizację wywiadu bolszewickiej Rosji w okresie wojny z Polską.

Rosyjski wywiad dyplomatyczny i wojskowy działał w imperium Romanowych nieprzerwanie od co najmniej dwustu lat<sup>1</sup>. Zadania wywiadowcze były realizowane przez struktury Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Wojny i Sztabu Generalnego oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zgodnie z ich kompetencjami, co w systemie rosyjskiego samodzielnictwa i przy istnieniu jedynie pionowych struktur i takiegoż przepływu informacji, przy braku ogniw poziomych i ich współdziałania (np. na szczeblu rządowym) prowadziło do rywalizacji między nimi, dublowania się ich zadań, a nawet pokrywania się agentury.

Ważną rolę w systemie wywiadu rosyjskiego odgrywał „czarny gabinet”, czyli Departament Szyfrowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Jego geneza sięga okresu zdobywania przez Rosję imperialnej pozycji w Europie na przełomie XVII

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zob. M. Aleksiejew, *Wojennaja razwiedka Rossii*, t. II, k. 2 – *Ot Riurika do Nikołaja II*, Moskwa 1998, t. III, k. 2 13 – *Pierwaja mirowaja wojna*, Moskwa 2001 (Niestety praca ta doprowadzona jest tylko do rewolucji lutowej 1917 r.); T. Sobolewa, *Istorija szyfrowal'nogo diela w Rossii*, Moskwa 2002; I. Bolszakow, *Russkaja razwiedka w pierwoj mirowoj wojnie 1914–1918*, „Wojennoistoriczeskij żurnal” 1964, nr 5; L. Korsun, *Razwiedka w russkoi armii w pierwoj mirowoj wojnie*, „Wojennoistoriczeskij żurnal” 1981; N.N. Batiuszyn, *Kryptografie za swetove války*, „Vojenské rozhledy” 1931 (Praha), nr 1–2; N.N. Batiuszyn, *Radiotelegrafni zaprowodajstvi*, „Vojenské rozhledy” 1933, nr 1. Ostatnie dwie prace, autorstwa pułkownika, a następnie generała majora rosyjskiej armii, szefa delegatury wywiadu w Warszawie i kolejno oficera wywiadu Stawki odpowiedzialnego za centralną Europę, powstały na marginesie wspomnień Maximiliana Rongego (*Kriegs- und Industriespionage, Zwölf Jahre Kundschaftsdienst*, Zürich–Leipzig–Wien 1930, wyd. I; *Meister der Spionage (Zwölf Jahre Kundschaftsdienst. Kriegs- und Industrie-Spionage)*, Zürich–Leipzig–Wien 1935, wyd. II zmienione we fragmentach) wydanych trzykrotnie w ZSRR (*Razwiedka i kontrrazwiedka*, wyd., I Moskwa 1931; wyd., II Moskwa 1939; wyd. III Moskwa 1943) oraz pracy Winstona Churchilla (*The World Crisis*, London 1923; *Die Weltkrisis 1916–1918*; Zürich–Leipzig–Wien 1928) podczas pierwszej wojny światowej i prezentowały rosyjskie doświadczenia oraz prace w zakresie wywiadu i radiowywiadu. Artykuły Batiuszyna powstały na emigracji w Pradze i choć były pozbawione podstawy źródłowej, to należy je traktować jako wartościowe relacje oparte wyłącznie na jego wspomnieniach oraz materiałach opublikowanych po wojnie i pod tym względem muszą być konfrontowane z materiałami archiwalnymi.



i XVIII wieku. Zajmował się on opracowywaniem własnych kodów oraz rozwiązywaniem obcych szyfrów, w tym kontrolą i łamaniem przechwytywanej obcej korespondencji dyplomatycznej, a od końca XIX wieku korespondencji przekazywanej drogą telegraficzną. Byli w nim zatrudnieni naukowcy językoznawcy służący pomocą w łamaniu szyfrów większości państw europejskich oraz azjatyckich, np. japońskich<sup>2</sup>. Na przełomie XIX i XX wieku wyposażenie i funkcjonowanie Departamentu Szyfrów MSZ nie ustępowało francuskiemu „czarnemu gabinetowi”<sup>3</sup>. Po październikowym przewrocie bolszewickim w 1917 r. „czarny gabinet” uległ likwidacji, a czołowy kryptoanalityk Departamentu Szyfrowego Ernest Konstantinowicz Fetterlein w marcu 1918 r. zaoferował swoje usługi Brytyjczykom i trzy miesiące później został przerzucony do Londynu<sup>4</sup>.

Oprócz „czarnego gabinetu” MSZ przed wybuchem wojny światowej istniało w Rosji kilka innych ośrodków służby wywiadowczej i kryptograficznej. Były to: Wydział 5. Oddziału Specjalnego w Departamencie Policji MSW, tzw. Ochrony (Otdielienije po ochranieniju poriadka i obszczestwiennoj biezopasnosti – Oddział ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego), kierowany przez Iwana Zybina, zajmujący się szyfrowaniem własnej korespondencji wewnętrznej i łamaniem szyfrów opozycyjnych ugrupowań i partii politycznych. On także uległ likwidacji w 1917 r.<sup>5</sup> Utworzona w 1881 r. Ochrona zajmowała się kontrwywiadem cywilnym, politycznym, ale też rywalizowała z rosyjską żandarmerią wojskową na polu kontrwywiadu wojskowego. Podobnie też kryptoanalitycy Ochrony rywalizowali z „czarnym gabinetem” MSZ oraz utworzonymi później zespołami kryptografów wojskowych. Najważniejszą z nich była komórka kryptograficzna w strukturach wywiadu wojskowego, wchodzącego w skład utworzonego w 1905 r. Głównego Zarządu Sztabu Generalnego (Głównoje Uprawlienije Gienierał'nogo Sztaba – GUGS)<sup>6</sup>. Zorganizował ją oddelegowany z MSZ Władimir I. Kriwosz-Niemanicz, utalentowany kryptolog władający czternastoma językami (w 1918 r. część personelu tego zespołu przejęła do pracy Wszechrosyjska Komisja Nadzwyczajna do Walki z Kontrewolucją i Sabotażem – Wsierossijskaja czriezwyczaj-

<sup>2</sup> Oprócz centralnego „czarnego gabinetu” jego mniejsze filie działały w urzędach pocztowych największych miast imperium rosyjskiego; w Sankt Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Odessie, Kijowie, Charkowie, Rydze, Wilnie, Tomsku i Tyflisie (Tbilisi).

<sup>3</sup> T. Sobolewa, *Istorija szyfrowal'nogo diela w Rosii*, Moskwa 2002, s. 284, 348; M. Aleksiejew (w: *Wojennaja razwiedka...*, t. 3, k. 3, s. 125–126) podaje osiągnięcia rosyjskiego „czarnego gabinetu” za inną pracą T. Sobolewej: *Tajnosti w istorii Rossii*, Moskwa 1994. T. Sobolewa przytacza raport Władymira I. Kriwosza-Nemanicza, zawierający porównanie funkcjonowania francuskiego i rosyjskiego „czarnego gabinetu” (w MSZ), zajmującego się kryptografią i kontrolą korespondencji szyfrowej z innymi państwami. W konkluzji autorka przytacza opinię, że nigdzie w świecie „czarny gabinet” nie pracował tak dokładnie i owocnie, jak w Rosji, krytycznie natomiast oceniała służbę kryptograficzną Niemiec i Austro-Węgier. Podczas I wojny światowej rzeczywista efektywność działania tych służb okazała się odwrotna. Zob. *Istorija...*, s. 273–276, 377–378

<sup>4</sup> M. Occlshaw, *Za kulisami rewolucji bolszewickiej*, Warszawa 2007, s. 100–101. Fetterlein zabrał ze sobą jako swoiste „wiano” materiały rosyjskiego „czarnego gabinetu”, m.in. wykradzione austriackie szyfry i kody dyplomatyczne i wojskowe oraz dawne kody i szyfry carskiej Rosji. Dzięki temu korespondencja radiowa bolszewickiej Rosji była odczytywana przez wywiad brytyjski od połowy 1918 r. aż do połowy 1919 r., kiedy to zostały wprowadzone nowe systemy utajniania radiodepesz.

<sup>5</sup> D. Kahn, *Łamacze kodów. Historia kryptologii*, Warszawa 2004 (rozdział: *Russkaja kriptologija*) s. 717–739; T. Sobolewa, *Istorija...*, s. 287–338.

<sup>6</sup> J. Cichowicz, *Główne reformy wojskowe w Rosji w okresie między wojną japońską a wielką*, Warszawa 1921, z. 12, s. 1074.

naja komissija po bor'bie s kontrriewoliucyje i sabotażom – WCzeKa<sup>7</sup>). Bezpośrednio przed wybuchem wielkiej wojny, z chwilą utworzenia Sztabu Głównodowodzącego (Naczelnego Dowódcy), czyli w tzw. Stawce, powstał zespół kryptologów wydzielony z GUGS. W latach 1917–1918 podzielił on los sztabów dawnej carskiej armii, ulegając rozpadowi. Odrębna komórka kryptograficzna działała także przy Morskim Sztabie Generalnym w Peterburgu (następnie w Piotrogradzie), ale i ta uległa likwidacji wraz z rozpadem sztabu jesienią 1917 r.

Komórki kryptoanalityczne carskiej Rosji, a szczególnie te podległe MSZ, skuteczniej działały przed wybuchem wielkiej wojny, ale podczas niej zawiodły<sup>8</sup>. Autorka monografii rosyjskich służb kryptograficznych płk KGB Tatiana Sobolewa oceniła, że powodem tego był brak motywacji, który ukształtował się na skutek stosowania od stuleci najlepiej sprawdzającej się metody działania wywiadowczego: (...) *rosyjskie złoto otwierało każdy zamek pakietu z dyplomatyczną pocztą...*, za którą (...) *placono comiesięcznie lub od sztuki*. Dodała też, że okres poprzedzający wybuch I wojny światowej jest nazwany w literaturze rosyjskiej latami (...) *wykradzionych* (oczywiście za złoto) *kodów*<sup>9</sup>. To tłumaczy względną efektywność działania rosyjskich służb kryptograficznych przed wielką wojną. Zdobywanie przez agentów (naturalnie za opłatą) kluczy szyfrowych i ksiąg kodowych było bardzo pomocne w czytaniu obcej korespondencji, ale nie rozwijało personelu służb kryptograficznych, nie motywowało ich do łamania szyfrów i kodów, do prowadzenia dekryptażu obcej korespondencji metodami analitycznymi.

To samo dotyczyło wywiadu wojskowego, w którym podstawowymi metodami zdobywania informacji były od wieków: agentura, szantaż, przekupstwo i kradzież. Klasycznym przykładem pozyskania agenta usytuowanego wysoko w strukturach nieprzyjaciela było szantażowanie homoseksualisty płk Alfreda Redla, oficera wywiadu armii austro-węgierskiej w sztabie Korpusu w Przemyślu, który przez dziesięć lat, od 1903 do 1913 r., był najważniejszym rosyjskim źródłem informacji o armii Habsburgów<sup>10</sup>. Rosyjski wywiad wojskowy podległy Ministrowi Wojny i Sztabowi

<sup>7</sup> W ZSRR Władimir Kriwosz-Nemanicz, wraz ze swoim synem Romanem, pracował jako kryptolog (kryptoanalityk) dla Spec-Otdiela NKWD (OGPU), a po ujawnieniu jego przedwojennej służby w Ochronie został aresztowany (wkrótce po nim zatrzymano także jego syna) i osadzony w moskiewskim więzieniu na Butyrkach, gdzie nadal obaj pracowali dla OGPU. Nie stanowili oni zagrożenia dla bezpieczeństwa państwowego, a uwięzienie ich dawało gwarancję odizolowania ich samych i posiadanej przez nich wiedzy od zewnętrznego świata. Zob. D. Kahn, *Łamacze kodów...*, s. 750–751.

<sup>8</sup> Bezpośrednio przed wybuchem wielkiej wojny, w latach 1913–1914, Departament Szyfrów rosyjskiego MSZ odczytał 2939 szyfrogramów (zarówno przesyłanych drogą telegraficzną, radiotelegraficzną, jak i pocztą dyplomatyczną), z tego: 569 austriackich, 171 niemieckich, 246 bułgarskich i 181 tureckich. Po wybuchu wojny, do 22 IV 1916 r., odczytano w nim szyfrogramy (głównie radiowe): 588 austriackich, 606 bułgarskich, 60 niemieckich, 225 tureckich i 457 włoskich. Była to w większości korespondencja dyplomatyczna, a nie wojskowa – operacyjnego znaczenia. Gdy w latach 1915–1916 Niemcy i Austro-Węgry uzyskały połączenie lądowe ze swymi sojusznikami na Bałkanach i w Azji Mniejszej – Bułgarią i Turcją – zastępując łączność radiową łącznością telegraficzną, możliwość przechwytywania tej korespondencji przez Rosjan i poddawania jej dekryptażowi uległa znacznemu ograniczeniu. Szerzej na ten temat zob. G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 1, Warszawa 2004, s. 170–184.

<sup>9</sup> T. Sobolewa, *Istorija...*, s. 279–280, 284–285. Wszystkie tłumaczenia w tekście niniejszego opracowania pochodzą od autora (przyp. red.).

<sup>10</sup> W latach 1903–1913 Redl przekazał Rosjanom wiele bardzo ważnych, ściśle tajnych informacji, m.in.: plany fortyfikacji twierdzy Przemyśl, dyslokację armii austro-węgierskiej oraz jej plan ataku na Serbię czy wykazy agentury austriackiej pracującej w Rosji, a z drugiej strony do centrali wywiadu austro-węgierskiego w Wiedniu – Biura Ewidencyjnego (*Evidenzbureau*) dostarczał fałszywe informacje

Generalnemu, rozbudowując struktury agenturalne i zdobywając w ten sposób informacje operacyjne ze sztabów przeciwnika, zaniedbywał jednocześnie rozwijanie innych, nowoczesnych form wywiadu, przede wszystkim rozpoznania lotniczego i radiowywiadu, w tym kryptoanalizy<sup>11</sup>. Radiowywiad nie funkcjonował w armii rosyjskiej przed wielką wojną (poza marynarką wojenną), a podczas niej nie wyszedł poza najprostsze ramy rozpoznania radiogoniometrycznego, struktury kryptograficzne zaś, skupione w pięciu wyżej wymienionych ośrodkach, nie mogły się poszczycić żadnym większym sukcesem poza wydobyciem książki kodowej niemieckiej Hochseeflote z zatopionego krążownika Magdeburg i rozszyfrowaniem na jej podstawie niemieckiego trzyliterowego kodu morskiego. Oprócz tego wywiad rosyjski uzyskał od agenta w Rumunii fotografie kilku niemieckich, austriackich i tureckich kluczy szyfrowych, dzięki czemu Morski Sztab Generalny mógł śledzić austriacką korespondencję dyplomatyczną i łączność z okrętami przeciwnika<sup>12</sup>. Poza tymi przypadkami żaden z przejętych przez Rosjan w latach 1914–1916 szyfrogramów operacyjnych czy też dyplomatycznych nie został rozwiązany ani w 5. Wydziale Oddziału Specjalnego Departamentu Policji MSW, ani w „czarnym gabinecie” MSZ, ani w komórkach Sztabu Generalnego lądowego i morskiego, ani w Stawce<sup>13</sup>. Brak koordynacji i rywalizacja tych ośrodków (MSZ, policji oraz armii i floty) bardzo negatywnie oddziaływały na efektywność funkcjonowania rosyjskich służb kryptograficznych. Podobnie działo się w wywiadzie wojskowym. O ile przed wielką wojną wywiad agenturalny mógł poszczycić się pozyskaniem ważnych agentów i cennych informacji, o tyle ta metoda działania zawiodła po wybuchu wojny. Czas przekazywania informacji od agentów usytuowanych na terenie państw centralnych – poprzez neutralne kraje skandynawskie (oraz Rumunię, do chwili przystąpienia przez nią do wojny) – powodował, że napływały one z dużym opóźnieniem i stawały się nieaktualne. Były to głównie raporty o charakterze politycznym i dyplomatycznym, przygotowane przeważnie na podstawie materiałów prasowych. Pozostałe służby wywiadowcze imperium, głównie armii rosyjskiej, nie spełniły swych zadań w okresie I wojny światowej, a nawet skompromitowały się, szukając i wskazując domniemanego przeciwnika wewnątrz państwa i armii, doprowadzając tym samym struktury państwa do destrukcji. Historycy oceniają, że w przededniu wybuchu I wojny światowej rosyjski wywiad wojskowy nie odpowiadał wymogom czasu, (...) *tkwiąc w starych schematach działania, które korzeniami sięgały początków XIX wieku*<sup>14</sup>. Służba wywiadowcza była organizowana (a raczej improwizowana) na czas wojny w sztabach przygranicznych okręgów wojskowych oraz w armiach i na frontach, a wśród metod zbierania informacji podstawową rolę odgrywały: wywiad agenturalny, rozpoznanie walką (*razwiedka bojem*), obserwacja prowadzona przez attaché wojskowych i dyplomatów (w okresie

---

o składzie, liczebności i dyslokacji armii rosyjskiej. Szerzej na ten temat zob. M. Ronge, *Dwanaście lat służby wywiadowczej*, Warszawa 1992.

<sup>11</sup> Pomijam – specyficznie rosyjską – metodę „rozpoznania walką” (*razwiedka bojem*), stosowaną w skali taktycznej i operacyjnej, polegającą na podejmowaniu ograniczonych działań bojowych w celu ujawnienia rozmieszczenia środków ogniowych, siły i ugrupowanie przeciwnika. Metoda ta przynosiła jednak duże straty ludzkie, niewspółmierne do uzyskanych informacji.

<sup>12</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 170–185.

<sup>13</sup> T. Sobolewa, *Istorijskaja...*, s. 346–347, 350, 353; M. Aleksiejew, *Wojennaja razwiedka...*, t. III, k. 3, s. 121–125.

<sup>14</sup> Na podstawie rosyjskiej literatury przedmiotu R. Świątek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1914–1918*, Kraków 1998, s. 102. Zob. też cytowane wcześniej opinie M. Aleksiejewa, w: *Wojennaja razwiedka...*, t. 3, k. 2–3, s. 102–104 i nast.

pokoju), a dopiero na ostatnim miejscu wywiad powietrzny (samoloty i balony) oraz wywiad radiowy i kryptoanaliza.

Agendy wywiadowcze rosyjskiego Sztabu Generalnego w okresie pokoju dysponowały sumami na rozbudowę agentury w Niemczech i Austro-Węgrzech kilkunastokrotnie mniejszymi niż rosyjska tajna policja polityczna przeznaczająca na utrzymanie panującego w Rosji porządku prawnego. Wywiad wojskowy, ukierunkowany na zagrożenia zewnętrzne, ustępował w Rosji przed potęgą kontrwywiadu politycznego ukierunkowanego na śledzenie zagrożeń wewnętrznych. Do tego należy dodać brak koordynacji i rywalizację wspomnianych ośrodków wywiadowczych i kryptograficznych, brak stałych struktur wywiadu wojskowego oraz mentalność wyższej kadry dowódczej, która nie dostrzegała znaczenia nowoczesnych form wywiadu, w tym zalet i wad radiotelegrafii. Historyk rosyjskiego wywiadu Michaił Aleksiejew stwierdził, że przygotowanie do wojny sztabowych komórek wywiadowczych stało na bardzo niskim poziomie, skutkiem czego: (...) *armia czynna w polu oraz floty Bałtycka i Czarnomorska zmuszone były prowadzić operacje wojenne bez należytego funkcjonującego zabezpieczenia wywiadowczego. W rezultacie armia doznała wiele poważnych niepowodzeń i klęsk na polach bitew, a możliwości bojowe floty nie były wykorzystane*<sup>15</sup>.

Ponadto w armii rosyjskiej nie istniała jednolita struktura wojsk łączności, struktury armii były zdecentralizowane i podlegały różnym komórkom sztabowym na wszystkich szczeblach dowodzenia, a odpowiedzialność za ochronę własnych informacji spoczywała na wielu osobach. Pododdziały telefoniczne podlegały dowódcom taktycznym na froncie i wojskom etapowym na zapleczu, telegraficzne przydzielone były do jednostek inżynieryjnych, a dysponentami radiotelegrafii byli adiutanci generalnych kwatermistrzów – szefów sztabu – od dywizji w górę. Dowódcy batalionów inżynieryjnych większą uwagę zwracali na wyszkolenie saperów (sic!) oddziałów telegraficznych niż na ich przygotowanie do zadań w zakresie łączności. Podobnie funkcjonowała pragmatyka oficerska blokująca awanse oficerów telegrafii i radiotelegrafii na korzyść oficerów saperów<sup>16</sup>. Jak wspominał jeden z oficerów rosyjskich wojsk łączności: *Nawet oficerowie Sztabu Generalnego nie zawsze mogli uświadomić sobie taktyczne znaczenie radiotelegrafu i liczne metody jego wykorzystania, ponieważ ani w Akademii Sztabu Generalnego, ani na specjalnych kursach służby łączności nie zwracano na to zagadnienie należytej uwagi*<sup>17</sup>. Zarówno system przekazu informacji był przez to zakłócony, jak i zasady zachowania tajemnicy korespondencji. Miało to daleko idące, negatywne konsekwencje operacyjne i polityczne. Z jednej strony nie zapewniało to szybkiej łączności, z drugiej zaś skutkowało podejrzeniami o zdradę.

O ile poleganie na szeroko rozbudowanej agenturze i metodzie przekupstwa było skuteczne w okresie pokoju, to zawiodło całkowicie podczas wielkiej wojny w latach 1914–1917, która na froncie wschodnim miała bardziej dynamiczny, manewrowy charakter<sup>18</sup>. Szybkie przekazywanie przez agentów kluczowych informacji zza linii frontu (bezpośrednio lub poprzez kraje neutralne) zajmowało od kilku do kilkunastu dni,

<sup>15</sup> M. Aleksiejew, *Wojennaja razwiedka...*, t. III, k. 1, s. 26.

<sup>16</sup> L. Gołębiowski, *O działaniach łączności na froncie wschodnim w czasie wojny światowej 1914–1918*, cz. I–III, „Przegląd Wojskowo-Techniczny”, t. VII, z. 4–6, Warszawa, kwiecień-czerwiec 1930, s. 524.

<sup>17</sup> B.W. Duchesne, *Radiotelegrafija w służbie razwiedki i swiazi*, „Wojna i Mir” 1922, s. 107.

<sup>18</sup> Podstawowa część pracy M. Aleksiejewa, *Wojennaja razwiedka...*, (t. III, k. 1–2) zawiera opis funkcjonowania szeroko rozbudowanego rosyjskiego wywiadu agenturalnego podczas I wojny światowej, innym zaś formom wywiadu (powietrznego, radiowego, płytkiego – zafrontowego itp.) poświęca on stosunkowo niewiele miejsca.

skutkiem czego informacje te szybko się dezaktualizowały. Z drugiej strony sprawny, scentralizowany austro-węgierski radiowywiad i dekryptaż rosyjskiej korespondencji oraz niemiecki wywiad lotniczy przekazywały sztabom państw centralnych bardzo szerokie (niemal pełne!) spektrum aktualnych i wiarygodnych informacji uzyskiwanych wprost ze sztabów nieprzyjaciela (prawie wszystkich szczebli), potwierdzanych natychmiast przez rozpoznanie z powietrza.

Tę niewytłumaczalną, szeroką wiedzę austriackich i niemieckich sztabów o rosyjskich planach wojennych i ugrupowaniu wojsk, będącą przyczyną pasma klęsk wojennych imperium, uważano w Rosji za wynik zdrady wysokich rangą oficerów sztabowych na froncie i w kierowniczych gremiach państwa, nawet w najbliższym otoczeniu Stawki (Naczelnego Dowództwa), a przede wszystkim kręgów rządzących związanych z dworem. Obsesja rzekomego szpiegostwa na rzecz państw centralnych i zdrady we własnych szeregach, inspirowana przez sfery polityczne niechętnie carowi i podsycana przez prasę, spowodowała na początku 1915 r. skazanie na śmierć pułkownika żandarmerii (kontrwywiadu) Siergieja Miasojedowa i jego rzekomych współpracowników w wyreżyserowanym, poszlakowym procesie. Wspomniany pułkownik był pierwszym, ale nie ostatnim, kozłem ofiarnym obsesji „obcej agentury”. Sprawa ta dotknęła także rykoszetem protektora Miasojedowa, ministra wojny gen. Władimira Suchomlinowa, odwołanego ze stanowiska w 1915 r., aresztowanego rok później i skazanego na dożywotnie więzienie wraz z gronem równie rzekomych współpracowników z jego wymaginowanej siatki szpiegowskiej. Owa szpiegomania stała się kluczowym punktem debaty publicznej, sporów i rozgrywek politycznych, tematem zainteresowania prasy, powodem uważanym za jedyną przyczynę klęsk wojennych. W mniemaniu wielu polityków, od prawa do lewa, obcy wywiad i obca agentura stały się biblijnym lewiatanem pożerającym zmurszały system samodzierżawia<sup>19</sup>. Gdy z powodu kłopotów komunikacyjnych zabrakło chleba w Piotrogradzie w lutym 1917 r., manifestacje głodowe stały się iskrą, która padła w społeczeństwo podminowane nie tylko konfliktami ekonomicznymi, ale i wszechobecnym podejrzeniem o zdradę i działalność obcej agentury.

Konsekwencją tej psychozy, istniejącej na wszystkich szczeblach drabiny społecznej, było doszukiwanie się potencjalnych zdrajców w każdym rosyjskim oficerze, kupcu czy przemysłowcu o niemiecko brzmiącym nazwisku lub mającym żydowskie korzenie<sup>20</sup>. Dotknęło to m.in. dowódcę Frontu Zachodniego gen. Aleksieja J. Ewertha, którego car odwołał pod zarzutem nieudolności i zdrady po niepowodzeniach w 1916 r.<sup>21</sup> Partie opozycyjne i urabiana przez prasę opinia publiczna upatrywały źródeł klęsk wojennych armii rosyjskiej głównie w działalności wrogiej agentury, usytuowanej na wysokich szczeblach dowodzenia. Stracenie płk. Miasojedowa, dymisja gen. Suchomlinowa i gen. Ewertha były ceną, którą część wyższego dowództwa i kręgi rządzące płaciły za to, aby uwiarygodnić swą postawę. Atmosfera szpiegomanii mimowolnie odwracała uwagę nie tylko rosyjskich wojskowych, ale przede wszystkim sfer politycznych od właściwego źródła pozyskiwania wszechstronnych i precyzyjnych informacji przez austriackie oraz niemieckie sztaby, jakim był radiowywiad. Owo XIX-wieczne myślenie o agenturze

<sup>19</sup> Szerzej na ten temat zob. W.C. Fuller, *Prawdziwy koniec carskiej Rosji*, Warszawa 2008.

<sup>20</sup> Szerzej na temat podejrzeń rosyjskich Żydów o proniemiecką postawę podczas wielkiej wojny oraz podjętych wobec nich restrykcji zob. A. Sołżenicyn, *Dwieście lat razem, 1795–1995*, cz. 1: *W przedrewolucyjnej Rosji*, Wrocław 2012, s. 371–393.

<sup>21</sup> M. Ronge, *Dwanaście lat służby...*, s. 100, 139, 145.

i zdradzie miało daleko idące konsekwencje mentalne w Rosji, wykraczające poza krach imperium Romanowych. Jego owocem było ukształtowanie nie tylko struktury wywiadu Armii Czerwonej, lecz również sposobu myślenia jego twórców i politycznych dysponentów.

Jeszcze przez długie lata po zakończeniu I wojny światowej Rosjanie nie zdawali sobie sprawy z faktycznej roli radiowywiadu państw centralnych jako doskonałego źródła pozyskiwania informacji. W 1922 r. oficer sowieckiej radiotelegrafii B.W. Duchesne, zajmując się doświadczeniami działania radiowywiadu podczas I wojny światowej, zanim zostały ujawnione rewelacje Winstona Churchila o tzw. telegramie Zimmermana oraz wspomnienia Maksa Rongego o sukcesach państw centralnych w tej dziedzinie, a także wspomnienia kierowników radiowywiadu francuskiego, napisał, zdając się rozumieć przyczyny i skutki szpiegomanii oraz psychozy wrogiej agentury w Rosji, że: *Mania prześladowcza, widząca na każdym kroku szpiegów i rozwijająca się często podczas wojny, nigdy nie dawała dobrych wyników*<sup>22</sup>. Wydawałoby się, że ta słuszna konstatacja zamknie ów ponury rozdział życia rosyjskich organizatorów wywiadu i kontrwywiadu w świetle „mitu wrogiej agentury”. Potwierdzały to przetłumaczenie na rosyjski i trzykrotne wydanie (w 1932, 1939 i 1943 r.) wspomnień szefa wywiadu armii austro-węgierskiej i organizatora radiowywiadu Maksa Rongego. Jednak w przedmowie do rosyjskich tłumaczeń, w okresie tworzenia i umacniania się „kultu jednostki” i realizacji tezy o *zaostrażającej się walce klasowej*, skutkującej terrorem i tropieniem nie tylko wrogów zewnętrznych, a przede wszystkim wewnętrznych, wydawcy książki zanegowali stwierdzenia Rongego, że to nie gen. Suchomlinow i liczni inni zdrajcy, lecz rosyjskie radiostacje dostarczały państwu centralnym podstawowej wiedzy o planach wojennych Stawki: *Ronge często powtarza, że wiedza wywiadu austriackiego była w większym stopniu zasługą przechwytywania radiodepesz, a nie wynikała ze zdrady wyższych dowódców (...) Teraz jest już dokładnie ustalone, że ... (gen. Suchomlinow i płk Miasojedow) i ich otoczenie byli szpiegami Niemiec i dlatego cały sprzedajny carski rząd musiał skazać na śmierć Miasojedowa i odsunąć od władzy Suchomlinowa. W zakończeniu owego „politycznego” wstępu do rosyjskich wydań książki zaznaczono, co prawda, że: *Na osobną uwagę zasługują informacje o organizacji służby radionasłuchowej i podsłuchu telefonicznym oraz austriackich sukcesach w deszyfrowaniu korespondencji przeciwnika*, jednak kierownictwo bolszewickiej Rosji, jej armii i wywiadu żyło nieodmiennie w atmosferze obłożonej twierdzą i czającego się zewsząd zagrożenia obcą agenturą<sup>23</sup>. Atmosfera ta powstała w okresie wielkiej wojny, narastała w okresie rewolucji lutowej, kiedy to odbył się proces gen. Suchomlinowa, żyła w czasie wojny domowej – kształtowała opinię oficerów Sztabu Generalnego pełniących służbę w centralnym aparacie dowodzenia Armii Czerwonej oraz ich partyjnych nadzorców tworzących pierwsze struktury sowieckiego wywiadu i prowadzących pierwsze kursy*

<sup>22</sup> B.W. Duchesne, *Radiotelegraf na usługach wywiadu i łączności*, tłum. S. Płoski, „Przegląd Wojskowy, Kwartalnik poświęcony wojskowej myśli obcej”, Warszawa 1924, z. 2, s. 112–113.

<sup>23</sup> M. Ronge, *Razwiedka i kontrrazwiedka*, Moskwa 1939, s. 5–6. Negowanie niebezpieczeństwa szpiegostwa we własnych szeregach było w okresie „wielkiej czystki” i funkcjonowania tezy „o zaostrażającej się walce klasowej” niemożliwe do przyjęcia w oficjalnym wydawnictwie Ludowego Komisariatu Obrony i musiało być politycznie odnotowane we wstępie do książki. Dopiero po upływie niemal 80 lat, M. Aleksiejew w książce *Wojennaja razwiedka...* (t. III, k. 3, s. 129) napisał, że jednym z najważniejszych źródeł sukcesów wojennych Niemiec i Austro-Węgier w wojnie z Rosją nie była (...) *szeroce rozpowszechniona zdrada (szeroko rozprostranionnoje przedatel'stvo) przedstawicieli najwyższych władz wojskowych*, ale właśnie radiowywiad, dający przeciwnikowi szeroki wgląd w ugrupowanie, stan uzbrojenia i wyposażenia, zamiary strategiczne, operacyjne i taktyczne strony rosyjskiej.

dla bolszewickich agentów. Kształtowała też sposób myślenia kierownictwa państwa, armii i partii bolszewickiej. Szczególnie to ostatnie nic nie wiedziało o radiowywiadzie austro-węgierskim, ale – z W.I. Leninem na czele – doskonale zdawało sobie sprawę z roli wywiadu niemieckiego w przerzuceniu ze Szwajcarii, poprzez Szwecję, do Rosji „w zaplombowanym wagonie” kierownictwa rosyjskiej socjaldemokracji oraz celu tej operacji, która miała dać Leninowi sposobność wzniesienia rewolucji i przejęcia władzy, a Niemcom miała przynieść wyłączenie Rosji z wojny i zlikwidowanie drugiego frontu. Jeśli Lenin i jego najbliższe otoczenie doświadczyli, czym jest agentura wpływu czy dywersja ideologiczna, tym bardziej utwierdzali w takim przekonaniu swych współpracowników i podkomendnych.

Kres dawnym służbom wywiadowczym starej armii rosyjskiej położył nie tyle przewrót bolszewicki w październiku 1917 r., ile czystka kadrowa w Zarządzie Ewidencyjnym (Registruprze – centrali wywiadu wojskowego), przeprowadzona w okresie od lipca do września 1919 r. Ze struktur centrali wywiadu agenturalnego Armii Czerwonej zostali wówczas usunięci tzw. specjaliści wojskowi, czyli dawni oficerowie rosyjskiego Sztabu Generalnego. Ich miejsce zajęli aktywiści partyjni Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), których sposób myślenia nie odbiegał od doświadczeń *gientsztabistów* o roli, organizacji i metodach pracy wywiadu, a mentalność ukształtowana w walce rewolucyjnej i konspiracji przydawała większe znaczenie odpowiednio zorganizowanej i usytuowanej agenturze. Polskiemu wywiadowi i kontrwywiadowi wojskowemu przyszło się więc zmierzyć ze strukturami i zadaniami stworzonymi przez wywodzących się z dawnej carskiej armii *gientsztabistów* (pozostałych w strukturach wywiadu wojskowego, odrębnego od wywiadu agenturalnego – politycznego) i z ich następcami – partyjnymi aktywistami przepojonymi rewolucyjnym posłannictwem<sup>24</sup>.

## Struktury wywiadu bolszewickiej Rosji

Nowa centrala wywiadu bolszewickiej Rosji powstała jako Rejestracjonnoje Uprawlienije (Registrupr, tj. Zarząd Ewidencyjny Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki – RRWR), w którym służyli w charakterze „specjalistów wojskowych” dawni oficerowie Sztabu Generalnego z W. Cejtlinem na czele. Równoległe od lutego 1918 r. istniało Razwiedywatiel’noje Otdielienije (Wydział Rozpoznawczy) Sztabu Moskiewskiego Okręgu Wojskowego Armii Czerwonej, utworzone w 1918 r. Tam również służyli „wojskowi specjaliści”, a rangę tej struktury wyznaczała jego stołeczność. Oprócz tego w Rewolucyjnym Sztabie Polowym sformowanym w listopadzie i grudniu 1917 r. przy dawnej Stawce, czyli Kwaterze Głównodowodzącego w Mohylewie, istniał Otdiel agitacyi i razwiedki (Oddział Agitacji i Wywiadu), kierowany przez W. Fejrabenda<sup>25</sup>. Ta ostatnia struktura kierowała wywiadem formacji utrzymujących front przeciwko Niemcom i dlatego aż do końca lipca 1918 r. otrzymywała informacje wywiadowcze od rosyjskiego oddziału międzysojuszniczego biura wywiadowczego z Paryża, a także organizowała własną płytką sieć agenturalną na zapleczu frontu, na Białorusi i Ukrainie.

<sup>24</sup> Najpełniejszy obraz tworzenia służb wywiadowczych bolszewickiej Rosji przedstawiają najnowsze, oparte na szerokiej podstawie źródłowej prace: S.S. Wojtikow, *Otiecziestwiennyje spiecsłużby i Krasnaja Armia 1917–1921*, Moskwa 2010; W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili GRU*, Moskwa 2010. Ich autorzy nie wyszli jednak poza źródła i literaturę rosyjską, nie skonfrontowali swych ustaleń m.in. z obszerną polską i angielską literaturą.

<sup>25</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili ...*, s. 19.

W marcu 1918 r. Rada Komisarzy Ludowych powołała Wyższą Radę Wojenną, która miała dowodzić oddziałami tzw. północnej i zachodniej „zasłony” przeciwko Niemcom, ciągnącym na wschód na skutek nieratyfikowania traktatu brzeskiego. W sztabach „zasłony” zostały utworzone odrębne komórki odpowiedzialne za wywiad – oddziały rozpoznawcze<sup>26</sup>. Podlegały one naczelnikom zarządów operacyjnych, a kierowali nimi pomocnicy tychże naczelników. Pierwszymi szefami wywiadu byli: A. Kowalewski (kwiecień–maj 1918 r.) oraz B. Szaposznikow (maj–wrzesień 1918 r.), późniejszy szef Wydziału Rozpoznawczego i Zarządu Operacyjnego Sztabu Polowego RRWR<sup>27</sup>.

W maju 1918 r. powstał Wszechrosyjski Sztab Główny dla formowania Armii Czerwonej, a w jego skład wszedł Oddział Wojenno-Statystyczny zajmujący się pracą informacyjno-analityczną, na którego czele stali kolejno dawni pułkownicy Sztabu Generalnego: A. Stanisławski i N. Szwarc.

W tym samym miesiącu ze Sztabu Moskiewskiego Okręgu Wojskowego Armii Czerwonej został utworzony Oddział Operacyjny Ludowego Komisariatu (ministerstwa) Wojny (Opierot Narkomwojona) z Siemionem Iwanowiczem Arałowem na czele, a w jego składzie znalazło się Razwiedytatiel'noje Otdielienije (Wydział Rozpoznawczy) z młodym *giensztabistą*, absolwentem dawnej Mikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego z 1917 r. B. Kuzniecowa<sup>28</sup>. Oddział podporządkował sobie, poprzez Oddział Rozpoznawczy Wyższej Rady Wojennej, całą wywiadowczą i kontrwywiadowczą (zwaną kontrolą wojskową) służbę na odcinku północnej i zachodniej „zasłony”. Podlegało mu 1 września 1918 r. 34 agentów rezydentów oraz grupa agenturalna złożona z sześciu agentów podróżujących (tzw. chodaków) i dwóch kurierów działających na okupowanym przez Niemcy terytorium dawnego imperium rosyjskiego, od Rygi, Mitawy i Mińska aż do Kijowa i Odessy po Berlin, z ziemiami polskimi włącznie<sup>29</sup>.

W dniach 1–6 lipca 1918 r. naczelnik Zarządu Operacyjnego Wszechrosyjskiego Sztabu Głównego B. Kuzniecowa zorganizował naradę w celu ujednoczenia i zorganizowania na nowo struktur wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, ulokowanego w pięciu centralnych strukturach, z dublującymi się kompetencjami powodującymi chaos i rywalizację tych struktur (podobnie jak w dawnej carskiej Rosji). Konsekwencją narady było opracowanie dokumentu – *O służbie rozpoznawczej (wywiadowczej)* regulującego organizację i metody działania wywiadu. Centralą służby rozpoznawczej miał być od tej pory Oddział Operacyjny Ludowego Komisariatu (ministerstwa) Wojny (Opierot Narkomwojona). Punkt 4b tego dokumentu stanowił, że prowadzi on wywiad w okupowanych przez państwa centralne rosyjskich prowincjach: Ukrainie, Polsce (sic!), Kurlandii, Liflandii, Estlandii, Finlandii i na Zakaukaziu.

Uzyskane informacje Oddział Operacyjny Ludowego Komisariatu (ministerstwa) Wojny miał przekazywać strukturom Wszechrosyjskiego Głównego Sztabu i Wyższej Rady Wojennej<sup>30</sup>. We wrześniu 1918 r. ta ostatnia struktura została przekształcona w Rewolucyjną Radę Wojenną Republiki (RRWR), z podległym jej Sztabem Polowym, powołanym w celu kierowania działaniami wojennymi. W dniu 8 października

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże, s. 20.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże, s. 21–22.

<sup>30</sup> Tamże, s. 23.



1918 r. członkiem RRWR, a 24 października także komisarzem Sztabu Polowego został Siemion Arałow, stojący do tej pory na czele Opierota i podległego mu Razwiedywatiel'nogo Otdielienija przekształconego w Registracjonnoje uprawlienije<sup>31</sup>. Dnia 1 listopada 1918 r. Efraim Sklanskij (zastępca Trockiego w RRWR) zatwierdził etat Sztabu Polowego, a 8 listopada wyszedł rozkaz RRWR Nr 197/27 z etatem i zadaniami służby wywiadowczej<sup>32</sup>. Dotychczasowe struktury (Wojenno-Statystyczny Oddział Operacyjnego Zarządu Wszechrosyjskiego Sztabu Głównego; Rozpoznawczy Wydział Operacyjnego Oddziału Ludowego Komisariatu Wojny; Rozpoznawczy Wydział Operacyjnego Zarządu Wyższej Rady Wojennej) zostały rozwiązane i przekazały swoje aktywa, w tym kadrowe, nowemu Regstrupowi. W jego skład weszły dwa oddziały: wojennej kontroli (czyli kontrwywiadu) i agenturalny z Gawryłą Kutyrjewem na czele. Już sama nazwa Regstrupu wskazywała na główne zadanie i metodę pracy, czym upodabiała go do austriackiego Ewidenzbiuro. Oddział pierwszy miał zajmować się kontrwywiadem, ale szybko wszedł w konflikt kompetencyjny ze Specjalnym Wydziałem WCzeKa, na którego czele stanął M. Kiedrowyj i już w styczniu 1919 r. musiał przekazać mu swoje kompetencje. Drugi oddział miał przejąć sieci agenturalne i rejestrować potencjał oraz rozpoznawać zagrożenia ze strony wszystkich możliwych przeciwników bolszewizmu, szczególnie państw graniczących z Rosją oraz ośrodków politycznych i wojskowych białej Rosji pozostających w konflikcie z władzami bolszewickimi. Analogiczne struktury wywiadowcze powstały w sztabach wojennych okręgów oraz w dowództwach armii, a następnie frontów, w tym działających na kierunku polskim – Zachodniego i Południowo-Zachodniego<sup>33</sup>.

Utworzenie Regstrupu nie zakończyło jednak procesu organizacji i reorganizacji struktur wywiadowczych Armii Czerwonej. Trwał on permanentnie przez następne dwa lata, a podstawowym dylematem organizacyjnym było jego usytuowanie w systemie dowodzenia (podległość) i skład personalny, gdzie główną osią sporu było miejsce, jakie mieli zajmować w jego kierownictwie „specjaliści wojskowi” (oficerowie starej armii, w tym *giensztabiści*), oraz ich relacje z aktywistami politycznymi Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) – RKP(b), III Międzynarodówki i partii wchodzącymi w jej skład. Powodowało to rozmaite, jak to określał Clauzewitz, „tarcia” skutkujące zmianami kierownictwa wywiadu, czyszkami (obejmującymi głównie *giensztabistów*) i bezproduktywnymi reorganizacjami, wytracającymi energię na kwestie formalne, proceduralne, kompetencyjne itp. Dotyczyło to centrali, natomiast jedno

<sup>31</sup> Formalnie Regstrup został stworzony na podstawie Dekretu W.I. Lenina z 21 X 1918 r. Połączenie struktur wywiadu zakończyło okres rywalizacji różnych ośrodków, które zostały scalone w centrali podporządkowanej Ludowemu Komisarzowi (ministrowi) Wojny, a jednocześnie przewodniczącemu RRWR. Na czele obu instytucji stał Lew Trocki, który konsekwentnie realizował koncepcję stworzenia Armii Czerwonej opartej na powszechnym poborze, surowej dyscyplinie i kierowanej przez specjalistów wojskowych, czyli dawnych oficerów, w tym oficerów Sztabu Generalnego (*giensztabistów*) dawnej carskiej armii. Spór pomiędzy Trockim i jego zwolennikami, opowiadającymi się za taką koncepcją, a ich oponentami, będącymi zwolennikami „armii rewolucyjnej” na kształt „czerwonych gwardii”, opartych na ochotniczym „rewolucyjnym zaciągu” i obieralnym dowództwie (bez udziału starych kadr oficerskich) – przekładał się w latach 1918–1920 w wywiadzie na jego rozdzielenie na dwie gałęzie: wojskowy, taktyczny i operacyjny, oraz agenturalny, oparty na założeniach „klasowych”. W pierwszym z nich dopuszczalny był udział specjalistów wojskowych, w drugim – wykluczony na rzecz działaczy partii komunistycznych związanych z Rosyjską Komunistyczną Partią bolszewików – RKP(b) oraz partiami przynależnymi do III Międzynarodówki Komunistycznej.

<sup>32</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili...*, s. 24. Na pamiątkę tego wydarzenia 8 listopada był obchodzony w bolszewickiej Rosji (i świętowany jest nadal) jako Dzień Wojskowego Wywiadowcy.

<sup>33</sup> Tamże, s. 25–26.

pozostawało niewątpliwe – metoda działania wywiadu na froncie i poza granicami czerwonej Rosji była ukierunkowana na tworzenie sieci agenturalnych i dróg kurierskich oraz sytuowanie rezydentów i agentów wpływu, podobnie jak w carskiej Rosji.

Powstanie Registrupru zbiegło się z początkami odrodzenia Rzeczypospolitej, tworzenia władz państwowych, struktur dowodzenia Wojska Polskiego oraz polskiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego.

## Polski wywiad i kontrwywiad wojskowy

Struktury polskiego wywiadu wojskowego powstawały od jesieni 1918 r. na bazie zarówno wywiadu Polskiej Organizacji Wojskowej, sięgającego swym zasięgiem Piotrogradu, Moskwy i Kubania, jak i komórek sztabowych tworzonych przez Radę Regencyjną<sup>34</sup>. Ważną rolę w ich ostatecznym uformowaniu odegrał „amalgamat” sztabowców wywodzących się głównie z dawnej armii austro-węgierskiej, dysponujących dużym doświadczeniem (rutyną) w zakresie organizacji i metod prowadzenia wywiadu i analizy danych oraz młodych legionistów i peowiaków, swoistej elity inteligencji, wnoszących entuzjazm, niekonwencjonalne metody działania i pokłady bezinteresownego poświęcenia. Polskie siatki wywiadowcze oprócz misji i ataszatów w krajach ościennych, dokąd byli kierowani doświadczeni oficerowie wywiadu, były oparte głównie na informatorach kierujących się głęboką patriotyczną motywacją, niekorzystających z wynagrodzenia za swe usługi. Połączenie profesjonalizmu tych pierwszych z ideowymi postawami drugich przyniosło polskiemu wywiadowi i kontrwywiadowi wojskowemu (choć z wyjątkami) bardzo dobre rezultaty.

Od przełomu 1918 i 1919 r., w pierwszych miesiącach wojny z bolszewicką Rosją, zgodnie z podziałem stref działania wojsk, podlegały one na froncie Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego, a w kraju Ministerstwu Spraw Wojskowych. Służby wywiadu i kontrwywiadu były podzielone na część działającą w obszarze frontowym – podległą Oddziałowi II NDWP (kontrwywiad – Wydziałowi Defensywy Biura Wywiadowczego) i Oddziałom II (z sekcjami kontrwywiadu „defensywy”) w sztabach frontów, armii, grup operacyjnych i dywizji – oraz część krajową podległą utworzonemu w czerwcu 1919 r. Departamentowi II Informacyjnemu Ministerstwa Spraw Wojskowych. W jego skład weszły początkowo dwie sekcje kontrwywiadu – defensywy, przeniesione z NDWP, oraz sekcja polityczna i wydział kontroli korespondencji zagranicznej, telefonicznej i telegraficznej. Podlegały mu referaty defensywy (dawnej politycznej) w Dowództwach Okręgów Generalnych (DOGen.)<sup>35</sup>.

Bogusław Miedziński, wówczas kapitan defensywy DOGen. Kielce, wspominał, że w okresie, kiedy w Moskwie była tworzona III Międzynarodówka Komunistyczna – *III Internacjonal* (2–6 marca 1919 r.), rozmawiał 5 marca 1919 r. z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim na temat Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP) działającej od grudnia 1918 r. z intencją wywołania rewolucji proletariackiej, skierowanej faktycznie przeciwko niepodległości Polski. Obaj uznali, że działalność

<sup>34</sup> Szerzej na ten temat zob. A. Peplowski, *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920*, Warszawa 1996; G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1; G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”... Rozszyfrowano „Rewolucję”. Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918–1920*, cz. 2, Warszawa 2010.

<sup>35</sup> *Raporty i komunikaty naczelných władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk, 2000, s. 8–10.

polityczna tej partii (zdelegalizowanej już w styczniu 1919 r.) może być wykorzystana przez Moskwę do prowadzenia destrukcyjnej propagandy, a nawet wywiadu i dywersji:

Komendant interesował się głównie czy istnieje penetracja komunistyczna w szeregach wojska. Moim zdaniem tak nie było: wskazałem jednak na to, że w szeregach milicji ludowej na pewno to zjawisko istnieje, chociaż w szczupłym stosunkowo zakresie. (...) Według mojej ówczesnej opinii komuniści nie byli w stanie sięgnąć po poważniejsze wpływy w Polsce. Ich młoda, świeżo zorganizowana partia w Polsce, rekrutowała się – z wyjątkiem najniższych szeregów – do których zaciągnęli dość znaczną ilość wygłodzonego i wynędzniałego, bezrobotnego proletariatu w większych miastach – składała się niemal bez wyjątku ze znanych nam dawno i dobrze ludzi z dawnej Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz „Lewicy PPS”. (...) Ci (...) którzy (...) nie nawrócili się na program niepodległościowy są, według mojej obserwacji, organizatorami partii komunistycznej w Polsce; jeśli zaś znaleźli się w czasie wojny na terenie Rosji, są wybitnymi nieraz podporami leninowskiego ruchu. (...) Komendant zwrócił mi uwagę, że (...) obecnie ci sami ludzie, niezależnie od swojej liczebności, mają potężne plecy w Moskwie; że mogą stamtąd otrzymywać i na pewno otrzymują pomoc pieniężną i techniczną – rzecz w każdej konspiracji olbrzymiej wagi – i że jeśli jeszcze nie działają, to lada chwila mogą zacząć działać, pod instrukcjami teje Moskwy, jako aparat wywiadu i dywersji na naszym terenie. Że więc oka z nich spuszczać nie można, ani broń Boże lekceważyć. (...) Komendant zapytał mnie o szereg nazwisk dobrze sobie znanych działaczy z SD i PPS-Lewicy; zwrócił moją uwagę, że wymienieni przezeń ludzie są istotnie wybitnymi działaczami i organizatorami i mają za sobą tak długi „stage” pracy partyjnej, że trudno przypuszczać aby byli bezczynni. Radził mi więc, abym dobrze przestudiował przez prasę, względnie raporty, którzy z nich figurują wśród działaczy bolszewickich w Rosji; jeśli zaś tam nie napotkam wymienionych przez niego nazwisk i pseudonimów, to istnieje najwyższe prawdopodobieństwo, że znajdują się oni na naszym terenie pod nowymi nazwiskami i prawdopodobnie odgrywają kierowniczą rolę<sup>36</sup>.

Dobre rozeznanie ówczesnego kapitana Miedzińskiego w personaliach ruchu komunistycznego w Polsce, który był postrzegany przez polski kontrwywiad jako naturalne zaplecze wywiadu agenturalnego bolszewickiej Rosji, było przyczyną jego przeniesienia do kontrwywiadu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jednocześnie na przełomie czerwca i lipca 1919 r. dotychczasowa Sekcja Defensywy MSWojsk. została przekształcona w Departament II Informacyjny (następnie Oddział II Sztabu MSWojsk., a na jego czele stanął właśnie ppłk B. Miedziński, były oficer Legionów i POW. W skład departamentu weszły trzy wydziały: I – Informacyjny (kpt. Marian Bukulowicz), II – Defensywy (por. Bronisław Witecki) i III – Dozoru Korespondencji (por. Marian Kulwieć). Właściwym kontrwywiadem zajmował się wydział (zwany też sekcją) II.

W dniu 22 czerwca 1920 r. nastąpiła reorganizacja w strukturze NDWP i dotychczasowy Wydział Defensywy Biura Wywiadowczego został przekształcony w samodzielną Sekcję VII podlegającą bezpośrednio szefowi Oddziału II. Jej kierownikiem pozostawał kpt. Michał Terlecki. Dowodził sekcjami defensywy w sztabach jednostek frontowych, ekspozyturami i posterunkami defensywy na zapleczu frontu oraz stacjami kontrolnymi i oficerami łącznikowymi przy Dowództwach Okręgów Etapowych (DOE) – na obszarze frontowym. Część polskich kadr wywiadowczych i kontrwywiadowczych przed okresem służby w Legionach i POW wywodziła się z Organizacji Bojowej PPS lub działała w PPS, co ułatwiało rozpoznanie tej części polskiego ruchu robotniczego, która była infiltrowana przez polskich komunistów

<sup>36</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia (dokończenie)*, „Zeszyty Historyczne” 37, Paryż 1976, s. 198–200.

w służbie wywiadu bolszewickiej Rosji. Z drugiej strony dawało to możliwość prowadzenia działań o charakterze inspiracyjnym polegającym na przekazywaniu przez polskich wywiadowców fałszywych informacji w czasie nieformalnych kontaktów.

Mimo rozdzielenia struktur polskiego kontrwywiadu na strefy frontową i krajową, pragmatyka służbowa nakazywała stałą współpracę i wymianę informacji przekazywanych zgodnie z rozdzielnikiem między NDWP a MSWojsk. Ponadto wszelki znaleziony podczas rewizji podejrzanych osób i lokali materiał szyfrowy miał być przekazywany do Biura Szyfrów Oddziału II NDWP, w którym od przełomu sierpnia i września 1919 r. działał Wydział II – szyfrów obcych.

## Agenturalny wywiad sowiecki

Wnioski sformułowane podczas narady kierowników wywiadu bolszewickiej Rosji w lipcu 1918 r. były tyleż profesjonalne i górnolotne, co niemożliwe do realizacji na tym etapie działania Regstrupru. Czytamy w nich, że: (...) *wywiad nie może być improwizowany, powinien być organizowany profesjonalnie, przez przygotowanych odpowiednio agentów. Bez sprawnego wywiadu armia pozostanie ślepym organizmem*<sup>37</sup>. Tymczasem efekty pierwszego roku funkcjonowania nowej centrali wywiadowczej były odwrotne w stosunku do założeń. Do 15 lutego 1919 r. werbunek agentów spośród dawnych współpracowników wywiadu starej armii rosyjskiej zawiódł na skutek ich nieufności wobec Armii Czerwonej i nowej politycznej władzy. Werbunek nowych pracowników wywiadu spośród sfer inteligentkich i półinteligentkich (jak określano niższych urzędników, oficjalistów i biuralistów) również zawiódł z powodu braku odpowiednich predyspozycji kandydatów. Na pierwszy kurs, zorganizowany na początku 1919 r., udało się zwerbować zaledwie 20 osób, a ich mentalność najlepiej przedstawia zdarzenie opisane przez kierownika kursu – jeden z jego uczestników na drzwiach przydzielonej w Moskwie kwatery przypiął wizytówkę: *Agent Polowego Sztabu*<sup>38</sup>. Spośród absolwentów kursu sześciu okazało się zupełnie nieprzydatnych do pracy w wywiadzie, pięciu wysłanych w teren nie dostarczyło żadnych informacji i szybko zostało zwolnionych, dwóch skierowano na zachód: Sokołowski (imię nieznane) został desygnowany do organizacji sieci wywiadowczej w Polsce, a Swikke (imię nieznane) w krajach nadbałtyckich. Swoich zadań nie zrealizowali, tracąc przy tym znaczne kwoty na zakwaterowanie, wyżywienie i „zamaskowanie” swej roli, po czym zostali zwolnieni ze służby. Reszta – czyli siedmiu – z lepszymi lub gorszymi rezultatami pracowała nadal w wywiadzie<sup>39</sup>.

Podstawowym zadaniem stawianym przez centralę Regstrupru było pozyskiwanie informacji o państwach pozostających w konflikcie z czerwoną Rosją (w tym o strukturach białej Rosji), a wśród celów wyznaczanych agentom było zdobywanie danych o stanie państwa (organizacji jego władz cywilnych, relacjach między głównymi siłami politycznymi, polityce zagranicznej) oraz armii (strukturze organizacyjnej, liczebności, kadrach, szkolnictwie wojskowym, powołanych rocznikach, zamiarach i nastrojach w wojsku). Wśród zalecanych sposobów działania dominowało zdobywanie informacji metodą agenturalną – uzyskanie dostępu do osób dysponujących informacjami, ich

<sup>37</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili ...*, s. 27.

<sup>38</sup> Tamże, s. 28–32.

<sup>39</sup> Tamże, s. 29–30.

przekupienie, szantażowanie, przewerbowanie i ewentualne odwracanie ujawnionej w czerwonej Rosji agentury<sup>40</sup>.

W połowie lutego 1919 r. Registrupr dysponował 139 agentami, w tym 89 zarejestrowanymi (byli to głównie działacze partii komunistycznych) i 50 niezarejestrowanymi, pozyskanymi spośród szantażowanych, przekupionych, okazjonalnie opłacanych itp. Spośród nich połowa była w pełni dyspozycyjna, a tylko 10, legitymujących się co najmniej średnim wykształceniem, mogło dostarczyć wartościowych informacji, ze względu na swoją inteligencję i fachowe przygotowanie<sup>41</sup>. Warunki toczony wojny domowej czerwonych z białymi z jednej strony wzmacniały rolę środowiska politycznych działaczy partyjnych, najbardziej godnych zaufania, a z drugiej podważały zaufanie do osób wywodzących się ze sfer wykształconych.

W końcu lutego 1919 r. na Front Zachodni zostali skierowani kolejni absolwenci następnego kursu wywiadowców: Siergiej Tormosin, Iwan Tołokonnikow, Benedykt Usnarskij, a na Łotwę Waldemar Gruzdup<sup>42</sup>. W celu ustanowienia z nimi łączności kurierskiej 12 marca 1919 r. na Litwę i Łotwę zostali skierowani *giensztabist* Georgij Teodorij, pomocnik Siemiona Arałowa w Oddziale Operacyjnym Ludowego Komisariatu Wojny i w Registruprze, oraz W. Pawułań, zastępca Arałowa w Registruprze<sup>43</sup>.

Od drugiej połowy listopada 1918 r. do początku lutego 1919 r., realizując operację „Wisła”, sowiecka Armia Zachodnia opanowała całą Białoruś oraz południowo-wschodnie terytoria Litwy i Łotwy, docierając do linii Niemna i Szczary oraz zachodniej części Polesia. Otwierało to możliwości ekspansji rewolucji na państwa bałtyckie, Polskę oraz Ukraińską Republikę Ludową i właśnie na nie była zwrócona główna uwaga wywiadu Armii Czerwonej. W lutym 1919 r. na Białorusi istniało pięć siatek wywiadowczych ukierunkowanych na Litwę, Łotwę i Polskę. Jak oceniał Registrupr, sieci te nie dostrzyczyły żadnych istotnych informacji, siatka wywiadowcza na Ukrainie stanowiła bezdenną przepaść, mogącą pochłonąć bez pożytku każdą liczbę agentów i pieniędzy. W ciągu półtora miesiąca, do końca marca 1919 r., żadnemu z agentów nie udało się na tym terenie nawiązać łączności z jakimkolwiek sztabem nieprzyjacielskim w celu uzyskania ważnych i wiarygodnych informacji o przeciwnikach bolszewickiej Rosji<sup>44</sup>. Jedynym spektakularnym sukcesem Registrupru było zdobycie, w końcu lutego 1919 r., opracowanego przez fiński sztab planu natarcia na Piotrogród<sup>45</sup>.

Podstawowym źródłem informacji dostarczanych przez agenturę do Registrupru były wyciągi z zagranicznej prasy, głównie wyżej wymienionych państw, przesyłane przez agentów z kilkunastodniowym opóźnieniem (np. kurierzy z Odessy do Moskwy podróżowali 12 dni, z Czeliabińska za Uralem – 18–21 dni, z Baku do Astrachania – 14 dni). Było to o tyle kompromitujące, że daleko bardziej aktualne i dające większy zasób informacji dane dostarczały komunikaty Rosyjskiej Agencji Telegraficznej (ROST-a) uzyskane z nasłuchu jawnej zagranicznej korespondencji radiowej, agencyjnej i prasowej<sup>46</sup>. Zdarzały się też przypadki, że *Osobyje otdiely* (Oddziały specjalne WCzeKa) zatrzymały kurierów pod zarzutem szpiegostwa, na tydzień, miesiąc, na rok, a nawet na

<sup>40</sup> Tamże, s. 35.

<sup>41</sup> Tamże, s. 30.

<sup>42</sup> Tamże, s. 38.

<sup>43</sup> Tamże, s. 34.

<sup>44</sup> Tamże, s. 31.

<sup>45</sup> S.S. Wojtikow, *Otiecziestwiennyje spiecslużby...*, s. 159.

<sup>46</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili ...*, s. 33.

dwa lub trzy lata, np. *giensztabist* Georgij Teodorij, pomocnik Siemiona Arałowa, wracając z Litwy w marcu 1919 r., został aresztowany przez WCzeKa w Dźwińsku i powrócił do służby dopiero 4 stycznia 1921 r.<sup>47</sup> Podobnych zatrzymań było więcej<sup>48</sup>. Niezdolność do stworzenia sprawnych sieci agenturalnych, znikoma wartość dostarczanych danych oraz rywalizacja z WCzeKa powodowały, że działalność Registrupru była krytycznie oceniana przez przełożonych, czym zainteresował się Komitet Centralny RKP(b), RRWR i jej Sztab Polowy. Zgodnie z zasadą szukania przyczyn swoich niepowodzeń w działaniu obcej agentury we własnych szeregach, czarne chmury zaczęły zbierać się nad zatrudnionymi w centrali wywiadu specjalistami wojskowymi, czyli *giensztabistami*, których bolszewicy postrzegali jako agenturę białych.

Z drugiej strony po wiosennej i letniej kontrofensywie Wojsko Polskie oswoodziło od bolszewików Wilno (w kwietniu) i Mińsk Litewski (w sierpniu), wychodząc we wrześniu 1919 r. na linię rzek Dźwina i Berezyna, na Polesiu – Ptycz, a na Ukrainie – Horyń i Zbrucz. Nasycenie przez bolszewików tego obszaru agentami spowodowało, że mimo niskiej na ogół efektywności ich działań, sieci te objęły cały obszar Białorusi, Wileńszczyzny, Polesia i Wołyńia oraz wschodniej części dawnej Kongresówki i Galicji, a jesienią podjęły penetrację struktur i zaplecza polskiego Frontu Litewsko-Białoruskiego, Poleskiego i Wołyńsko-Podolskiego. W tym czasie, po okresie działań manewrowych i dynamicznych zmian położenia na froncie, zastój, który nastąpił w działaniach wojennych pomiędzy Polską a bolszewicką Rosją, dał agenturze Registrupru możliwość rozwinięcia skrzydeł i zintensyfikowania pracy. Z jednej strony była ona obliczona na prowadzenie destrukcyjnej propagandy w Wojsku Polskim, nastawionej na obniżenie morale żołnierzy przez nawoływanie do pokoju i zakończenia wojny<sup>49</sup>, z drugiej zaś na prowadzenie dywersji na liniach komunikacyjnych i łączności oraz przede wszystkim na rozwinięcie klasycznego wywiadu agenturalnego ukierunkowanego na zdobycie możliwie pełnych informacji o stanie państwa polskiego i jego armii.

## **Polski kontrwywiad w walce z sowiecką agenturą i rola Biura Szyfrów**

Kontrwywiad Oddziału II NDWP odnotował, że w czerwcu 1919 r. słabo strzeżoną linię frontu, którą przenikali powracający z Rosji polscy uchodźcy wojenni, przekroczyła również kiluosobowa grupa agentów WCzeKa w celu zorganizowania wywiadu na polskich tyłach. W tym samym czasie zostało ujawnione przybycie do Warszawy Hersona Bogusławskiego (ps. „Salamatin”), który był dowódcą oddziału Czerwonej Gwardii w Moskwie. Miał on zamiar wstąpić do Wojska Polskiego i jako oficer prowadzić działalność agenturalną. Zamieszkał u swojego ojca – urzędnika kolejowego, ale został zdekonspirowany. Polski kontrwywiad ujawnił skład placówek wywiadu sowieckiego w Kownie i Wiedniu, poprzez które miała być ustanowiona łączność kurierska<sup>50</sup>.

Największym jednak sukcesem polskiego kontrwywiadu było przejęcie korespondencji wywiadowczej bolszewickich siatek szpiegowskich, łączność kurierska i przekazywanie szpiegowskich danych były bowiem najsłabszymi ogniwami każdej

<sup>47</sup> Tamże, s. 34.

<sup>48</sup> S.S. Wojtikow, *Otiecziestwiennyje spiecslużby...* s. 159–160.

<sup>49</sup> O sowieckiej dywersji propagandowej jako orężu walki zob. szerzej: A. Leinwand, *Czerwonym młotem w orla białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920*, Warszawa 2008.

<sup>50</sup> A. Peptoński, *Wywiad w wojnie...*, s. 281.

siatki agenturalnej. Na początku października 1919 r. przy zatrzymanym wywiadowcy z XII Armii na Wołyniu został odnaleziony zaszyfrowany raport. Po złamaniu szyfru i odczytaniu go polski kontrwywiad uzyskał informację, że agent usytuowany w Warszawie, na podstawie rozmów z kilkoma wyższymi oficerami NDWP z oddziałów operacyjnego i wywiadowczego (bez podania ich nazwisk) wysnuł konkluzję, iż wśród najwyższych sfer rządzących i wojskowych w Polsce istnieje wrogi stosunek do białej Rosji (przede wszystkim do gen. Denikina) i nieprovokowanie oddziałów polskich na froncie przez Armię Czerwoną zapewni bierność tego odcinka frontu. Podczas kolacji ze znanym sobie oficerem agent ten uzyskał informację, że w najbliższym czasie nie należy oczekiwać wznowienia intensywnej działalności wojennych, ale istnieje możliwość podjęcia przez Polskę ofensywy na Kijów. Agent poinformował również o polskich strukturach dowodzenia na froncie wschodnim oraz podobieństwie polskiego sztabu do organizacji francuskiej. Sugerował, że okres ten jest właściwym czasem do podjęcia tajnych negocjacji z rządem polskim. Twierdził również, że autorytet Naczelnika Państwa jest niezmienny i nie ma mowy, aby jakkolwiek agitacja mogła go zachwiać<sup>51</sup>. Były to informacje dobrze oddające założenia polskiej polityki i strategii oraz stosunek do obu Rosji – białej i czerwonej<sup>52</sup>. Raport ten był analizowany przez por. Wacława Jędrzejewicza z Biura Wywiadowczego, a następnie został przedstawiony jego szefowi mjr. Ignacemu Matuszewskiemu, który podczas cotygodniowych wizyt w Belwederze zapoznał z nim zapewne Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Z powodu niekompletności źródeł nie można ustalić, czy wszczęto śledztwo w sprawie sowieckiej agentury i ustalenia jej polskich kontaktów. Nie wiadomo również, czy był to jedyny egzemplarz raportu przesłany do bolszewickiej Rosji.

W pierwszej połowie listopada 1919 r. Biuro Wywiadowcze przekazało por. Janowi Kowalewskiemu, szefowi Wydziału II w Biurze Szyfrów, pakiet sześciu kryptogramów bolszewickich znalezionych w Wilnie przez Wydział Defensywy (kontrwywiadu) Frontu Litewsko-Białoruskiego podczas rewizji kobiety, agentki bolszewickiej siatki, podającej się za Wierę Lewin<sup>53</sup>. Po sprawdzeniu jej tożsamości okazało się, że posługiwała się ona dokumentami rozstrzelanej niedawno za szpiegostwo innej wywiadowczynie bolszewickiej.

Kryptogramy wykonano na maszynie do pisania na materiale wszytym w ubranie. Meldunki nr 1, 3, 4 i 5 były sporządzone typowym szyfrem „kratkowym” monogramatycznym, w którym dwucyfrowe znaki odpowiadały pojedynczym literom<sup>54</sup>. Dwucyfrowe znaki były zestawione w pięciocyfrowe grupy. Sposób zaszyfrowania por. Kowalewski ocenił jako staranny i całkowity. Meldunki nr 2 i 6 (z 20 i 4 października 1919 r.) były spisane trudniejszym szyfrem ułamkowym, typu książkowego (tzn. numer strony książki/numer kolejnej litery na stronie książki) i oznaczone godłem

<sup>51</sup> Tamże, s. 285–286. W zdekompletowanych aktach Biura Szyfrów z lat 1919–1921 autorowi nie udało się odnaleźć przejętego szyfrogramu.

<sup>52</sup> Szerzej na temat rozmów Ignacego Boernera z Julianem Marchlewskim w Mikaszewiczach i ich konsekwencji zob. G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 464–479.

<sup>53</sup> CAW, NDWP, O. II, BS, sygn. 662; Pismo Nr 15166/II z 18 XI 1919 r. wraz z załączonymi szyfrogramami nr 1–6; tamże, sygn. 631; *Teczka deszyfrantów* nr 44, karta 16. Andrzej Peplowski w swych pracach dotyczących polskiego wywiadu i kontrwywiadu nie wspomina o tej aferze.

<sup>54</sup> Reprodukacja klucza (*deszyfrantu*) „Warszawianka” zob. G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 374. W opisie klucza por. Kowalewski napisał: *Szyfr używany przez bolszewików do przesyłania meldunków szpiegowskich z Mińska do Moskwy. Oryginały meldunków dostarczone przez oddział defensywy, znalezione przy Lewin w Wilnie.*

„Warszawianka”. Czy jego podstawą było drukowane wydanie *Warszawianki* Stanisława Wyspiańskiego – nie można już dziś ustalić ze względu na brak oryginalnych szyfrogramów. Jeśli jednak tak było, to mogłoby wskazywać na usytuowanie agenta (szyfrującego) w środowisku polskim. Co więcej, musiałby on mieć średnie wykształcenie. Kluczem tego szyfru mógł być także tekst pieśni „Warszawianka” z 1830 r., albo – co bardziej prawdopodobne – pieśni noszącej tę samą nazwę, ale pochodzącej z okresu rewolucji 1905 r. Wydaje się, że klucz szyfru był oparty na tekście tego ostatniego utworu, co z kolei wskazywałoby na polskie środowisko robotnicze, związane z lewicą PPS lub SDKPiL – zjednoczonych w tamtym czasie w Komunistyczną Partię Robotniczą Polską.

Wydaje się, że podobnie musiał myśleć łamiący te szyfry por. Jan Kowalewski. Nie dziwi więc, że jako pierwszy, jeszcze 14 listopada 1920 r., został złamany szyfr „Warszawianka”, szyfr „kratkowy” natomiast został rozwiązany następnego dnia. Jak odnotował to na karcie deszyfrantu (rozwiązanego klucza), zastosował metodę badania frekwencji i charakterystycznych ugrupowań. Opracowanie szyfru, tj. przepisanie, rozkład częściowy, sporządzenie diagramów, wykresów ugrupowań, wyciągów i prób porównawczych, zajęło mu około 8–10 godzin. W aktach Biura Szyfrów zachowały się teksty wszystkich szyfrogramów w języku polskim. Wydaje się, że ze względu na sposób szyfrowania (klucz „Warszawianka”) kryptogramy mogły być sporządzone w języku polskim, ale równie prawdopodobne jest, że napisane były po rosyjsku, gdyż na terenie byłego zaboru rosyjskiego powszechnie posługiwano się tym językiem.

Odczytane kryptogramy nr 1, 3, 4 i 5 (datowane od 3 września do 20 października) zawierały meldunki bolszewickiej siatki szpiegowskiej (opartej na komunistycznych komórkach – *jaczejkach*) działającej na dużym obszarze od rejonu Wilna i Mińska przez Lidę, Grodno i Białystok, utrzymującej też kontakty z Warszawą. Szczególnie ważny był raport szpiegowski z września 1919 r., sygnowany (zapewne) pseudonimem „Kaptain” (kapitan?).

Następny meldunek z 25 września 1919 r., podpisany przez „Czerniaka”, stanowił swoisty komentarz do poprzedniego raportu. Oba meldunki – „Kaptaina” i „Czerniaka” – utrzymane były w takim samym rzeczowym tonie, stosując poprawną terminologię wojskową, podawały dane dotyczące struktury i organizacji Wojska Polskiego, a także liczebności poszczególnych kontyngentów armii wystawionych w dawnych dzielnicach rozbiorowych: Królestwie Kongresowym, Galicji, Poznańskiem oraz liczebności Armii Błękitnej gen. Józefa Hallera przybyłej z Francji. Informowano w nich też o liczebności roczników, w stosunku do których został zarządzony pobór, jego przebiegu i wielkości wcielenia oraz personaliów najwyższej kadry dowódczej, uzbrojenia i wyposażenia technicznego Wojska Polskiego. Podano w nim dość szczegółowe Ordre de Bataille Frontu Litewsko-Białoruskiego (z wyszczególnieniem dywizji, a w Dywizji Litewsko-Białoruskiej wymieniono nawet poszczególne pułki), a także scharakteryzowano nastroje żołnierzy. Informacje te, pozbawione całkowicie bolszewickiego propagandowego kolorytu (np. podkreślające patriotyczną postawę kadry i żołnierzy przestrzegają odbiorców tych raportów przed liczeniem na moralny rozkład polskiej armii), należy uznać za pochodzące z dobrze poinformowanego źródła wojskowego. Oceniały one dość realnie słabe „rewolucyjne nastroje” w społeczeństwie, a zwłaszcza w Wojsku Polskim. Gdyby nie szczegółowe dane o strukturze i liczebności armii oraz Frontu Litewsko-Białoruskiego, można by je wręcz uznać za przestrożę dla władz bolszewickiej Rosji przed złudnym liczeniem na szybkie i łatwe rozbitcie Wojska Polskiego lub złamaniem jego „morale”.



Aresztowanie kurierki wiozącej meldunki i odczytanie kryptogramów stało się podstawą do wszczęcia śledztwa przez kontrwywiad wojskowy, tym bardziej, że w meldunkach były zawarte dokładne informacje o składzie bolszewickich *jaczejek i ich kontaktach*, które z jednej strony musiały działać bezpośrednio na zapleczu Frontu Litewsko-Białoruskiego, a z drugiej strony sięgały swymi nitkami – poprzez Białystok – do Warszawy, do centralnych instytucji i sztabów wojskowych.

Przejęta korespondencja bolszewickich siatek agenturalnych świadczy o zmianie jakościowej, która dokonana się w wywiadzie sowieckim w ciągu drugiego półrocza 1919 r., a także o skuteczności docierania do stosunkowo wysoko usytuowanych źródeł informacji. Kwestia źródeł informacji „Kapitaina” i „Czerniaka”, podobnie jak raport wywiadowcy XII Armii, ze względu na informatorów usytuowanych zapewne w komórkach sztabowych różnych szczebli Wojska Polskiego wydaje się ważna i wymaga dalszych badań<sup>55</sup>.

## Reorganizacja Regstrupru

Wiosenne i letnie miesiące 1919 r. przyniosły Armii Czerwonej wiele niepowodzeń na frontach wojennych, szczególnie na zachodzie z Polską i na południu z gen. Antonem Denikinem, dowodzącym tzw. Armią Ochotniczą. Przeciwnicy Trockiego obarczali winą za klęski specjalistów wojskowych, których on wprowadził do struktur dowodzenia, a zwłaszcza tych, którzy znaleźli się w Sztabie Polowym RRWR. Formułowane wobec nich zarzuty przypominały te sprzed kilku lat, wysuwane wobec płk. Miasojedowa, gen. Suchomlinowa i gen. Ewertha, że pełniąc służbę w Armii Czerwonej, w rzeczywistości wspierali jej przeciwników, dostarczając informacji białym. Czarne chmury zebrały się nad głowami *giensztabistów*, którzy zostali kozłami ofiarnymi niepowodzeń na frontach. Kilku oficerów i *giensztabistów* zostało aresztowanych pod zarzutem szpiegostwa, m.in. B.I. Kuzniecowa, dotychczasowy naczelnik wydziału rozpoznawczego Opierupru (Zarządu Operacyjnego Sztabu Polowego) i pomocnik naczelnika wydziału operacyjnego W.K. Tokariewskij<sup>56</sup>. Pod szczególnym ostrzałem znalazł się Regstrupr, a (...) *problematyka wzmocnienia wywiadu wojskowego* rozważana była 11 czerwca 1919 r. na posiedzeniu Komitetu Centralnego RKP(b), który 16 czerwca zdecydował o odwołaniu Siemiona Arałowa ze stanowiska komisarza wojennego Sztabu Polowego i szefa wywiadu wojskowego oraz przeprowadzeniu *filtracji i czystki* w strukturach Regstrupru<sup>57</sup>.

Nowym szefem Sztabu Polowego został wyznaczony przez KC RKP(b) były generał carskiej armii, zaufany Lenina, Michaił Dmitriewicz Boncz-Brujewicz<sup>58</sup>, a szefem Regstrupru został mianowany 21 czerwca 1919 r. Siergiej Iwanowicz Gusiew, który wypełniał swoje obowiązki (bez większych sukcesów) do grudnia 1919 r.<sup>59</sup> O ile pierwszy z nich starał się w miarę możliwości chronić *giensztabistów*, o tyle Gusiew należał – delikatnie mówiąc – do przeciwników Trockiego i jego koncepcji profesjo-

<sup>55</sup> Wymaga to zmuśnych kwerend źródłowych, niestety część akt polskiego kontrwywiadu nadal znajduje się w Moskwie wśród akt zrabowanych i wywiezionych z Polski po 1945 r.

<sup>56</sup> S.S. Wojtkow, *Otieczestwiennyje spieczsłużby...*, s. 160–161, 167. Kuzniecowa zastąpił na stanowisku szefa Wydziału Rozpoznawczego w Zarządzie Operacyjnym były pułkownik Sztabu Generalnego starej armii rosyjskiej Borys Szaposznikow.

<sup>57</sup> S.S. Wojtkow, *Otieczestwiennyje spieczsłużby...*, s. 161.

<sup>58</sup> Brat generała, Władimir, był zaufanym bolszewikiem i bliskim współpracownikiem W.I. Lenina.

<sup>59</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili ...*, s. 47.

nalnej armii z poboru kierowanej przez wojskowych specjalistów. Wyznaczenie go na stanowisko szefa wywiadu i jednocześnie dokooptowanie w skład RRWR oznaczało nie tylko czystkę wśród *gensztabistów*, ale i wzmocnienie grupy przeciwników Trockiego w jej składzie<sup>60</sup>.

Wcześniej, 19 czerwca 1919 r., RRWR zatwierdziła opracowaną przez Gusiewa nową strukturę Registrupru, w którym ostatecznie kontrola wojskowa (kontrwywiad) znalazła się poza kompetencjami szefa Registrupru, a nawet Sztabu Polowego (funkcję tę przejęła WCzeKa). Przede wszystkim jednak nowy etat sytuował Registrupr jako (...) *centralny organ tajnego agenturalnego wywiadu*, wydzielony z podporządkowania Sztabu Polowego, podległy wyłącznie RRWR, z naczelnikiem będącym członkiem RRWR. Miało to daleko idące konsekwencje prowadzące do podziału struktur wywiadu na dwie odrębne gałęzie:

- 1) wojskową (obejmującą wywiad taktyczny i operacyjny), którego centrala pozostała w Oddziale Rozpoznawczym (Razwiedywatiel'nyj Otdiel) Zarządu Operacyjnego (Opierupr) Sztabu Polowego,
- 2) polityczną (obejmującą wywiad strategiczno-polityczny), którego centralą pozostawał Registrupr, jako niezależną od Sztabu Polowego strukturę podległą bezpośrednio RRWR.

Analogicznie wywiad agenturalny w sztabach frontów i armii podlegał bezpośrednio komisarzom przy dowódcy frontu lub armii, niezależnie od wywiadu tzw. wojskowego podlegającego zarządom operacyjnym sztabów frontów i armii.

Ukoronowaniem procesu wydzielenia Registrupru ze Sztabu Polowego było przeniesienie 1 sierpnia 1919 r. biur wywiadu do kompleksu gmachów przy ul. Łubianka, w sąsiedztwo centrali WCzeKa<sup>61</sup>. Rozdzielenie centrali wywiadu niesło za sobą konsekwencje podobne do tych, jakie istniały w carskiej Rosji i Rosji bolszewickiej w okresie przed utworzeniem Registrupru, a były spowodowane istnieniem licznych, formalnie niezależnych struktur wywiadowczych, kontrwywiadowczych i kryptograficznych. Ich kompetencje nakładały się na siebie (nie sposób je było rozdzielić), co prowadziło bądź do dublowania pracy, bądź do rywalizacji organów. W następnych miesiącach podział ten nie sprawdził się w praktyce i choć formalnie nie przywrócono stanu poprzedniego, to jednak nowi szefowie wywiadu (wojskowego i politycznego) starali się koordynować działania struktur, z różnym skutkiem i różnie ocenianymi efektami.

Nowy Registrupr strukturalnie dzielił się na trzy oddziały: lądowy agenturalny, morski agenturalny i cenzury wojennej. Z punktu widzenia wywiadu prowadzonego przeciwko Polsce najważniejszy był oddział lądowy agenturalny, złożony z czterech wydziałów, z których (drugi) „zachodni” obejmował Litwę, Polskę, Galicję (traktowaną jako odrębne terytorium państwowe!), Rumunię, Niemcy i państwa byłych Austro-Węgier<sup>62</sup>.

<sup>60</sup> S.S. Wojtikow, *Otieczestwiennyje spieczsłużby...*, s. 163, 167. Pomocnikiem i prawą ręką Gusiewa został były anarchista, współpracownik WCzeKa Timofiej Samsonow, który stanął na czele komisji przeprowadzającej czystkę w Sztabie Polowym, w którym kierowani przez niego czekiści wykryli i aresztowali członków „kontrrewolucyjnej organizacji” (tamże, s. 173–178). Szerzej na ten temat zob. W.W. Kaminskij, *Wypuski Nikolajewskoj Akademii Gienieral'nogo Sztaba w Krasnoj Armii*, Sankt Peterburg 2011.

<sup>61</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili ...*, s. 51. Do chwili obecnej kompleks gmachów przy ulicy Łubianka i sąsiednich jest centralą wywiadu Rosji.

<sup>62</sup> Tamże, s. 38–41; S.S. Wojtikow, *Otieczestwiennyje spieczsłużby...*, s. 164–166.

Obsada kadrowa nowej struktury Regstrupru była następująca: zastępcą naczelnika (Gusiewa) był W.P. Pawuła (oprócz wspomnianego wcześniej „anarchysty” Samsonowa), jego pomocnikiem – D.R. Ipolitow, naczelnikiem oddziału pierwszego – N.M. Czichirżin (Nazarow), jego pomocnikiem zaś – W.K. Walter. Naczelnikiem wydziału zachodniego, obejmującego m.in. Polskę, był Rejnhold Janowicz Kalinin.

Po filtracji i czystkach przeprowadzonych w lipcu 1919 r. w Regstruprze i wyeliminowaniu *giensztabistów*, wojskowych specjalistów, osób podejrzanych i niepewnych – „apolitycznych”, zostali przyjęci nowi „pracownicy partyjni”, bolszewicy, a praca wywiadowcza miała od tego czasu nabrać charakteru „klasowego”. Gusiew i Samsonow swoimi radykalnymi działaniami szybko zdeorganizowali pracę Regstrupru, co spowodowało, że 11 września 1919 r. Samsonow przedstawił projekt mniej radykalnej czystki. Wojskowi specjaliści – tzw. konsultanci – odsunięci co prawda od struktur odpowiedzialnych za organizację wywiadu, mieli pozostać w odrębnej komórce z zadaniem analizowania materiału, opracowywania raportów, szkolenia, przygotowywania instrukcji, przekładu materiałów i dokumentów zagranicznych na język rosyjski. Gusiew zaakceptował takie rozwiązanie<sup>63</sup>.

Organizacja sieci wywiadowczych miała być od tej pory oparta wyłącznie na agencie i rezydentach rekrutujących się z organizacji komunistycznych na terenach zajętych przez stronę przeciwną. Prowadzić go miały partie należące do powstałej w marcu 1919 r. III – komunistycznej – Międzynarodówki. Nie była ona, jak się powszechnie sądzi, wyższą strukturą utworzoną przez samodzielne, równoprawne partie i organizacje robotnicze oraz socjalistyczne (lub ich komunistyczne secesje) z całego świata (w tym RKP(b)), zjednoczone dla realizacji swoich ideałów. III Międzynarodówka (*III Internacjonal*) była faktycznie agendą podległą wydziałowi zagranicznemu RKP(b), której celem miało być przeprowadzenie światowej rewolucji proletariackiej poprzez zniszczenie „starego świata”, a środkami realizacji – propaganda, wywiad, dywersja ideologiczna i zbrojna, wspieranie interwencji zbrojnych Armii Czerwonej oraz walka rewolucyjna prowadzona przez partie i organizacje komunistyczne, będące zagranicznymi, w pełni dyspozycyjnymi i zdyscyplinowanymi gałęziami RKP(b)<sup>64</sup>.

## Czas przelomu

Listopad i grudzień 1919 r. to miesiące decydujące o eskalacji konfliktu bolszewickiej Rosji z Polską. Poufne negocjacje prowadzone do 26 listopada 1919 r. w Białowieży i Mikaszewiczach przez Ignacego Boenera i Juliana Marchlewskiego, będących przedstawicielami Józefa Piłsudskiego i Włodzimierza Lenina, zakończyły się fiaskiem i nie doprowadziły do wszczęcia rokowań pokojowych<sup>65</sup>. Sowiecki dyktator nie zrezygnował z rosyjskich aspiracji, przede wszystkim względem Ukrainy, a okres przygotowań wojennych, prowadzonych równoległe z wysuwaniem wobec

<sup>63</sup> S.S. Wojtikow, *Otiecziestwiennyje spieczsłużby...*, s. 177–178

<sup>64</sup> R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, s. 183–188; O podporządkowaniu zagranicznych partii komunistycznych Biuru Zagranicznemu (*Zarubieżnoje Biuro* – ZB) RKP(b) oraz Międzynarodówce Komunistycznej, o prowadzeniu wywiadu w Polsce przez KPRP, Bund, KPU i KPb zob. też: W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili...*, s. 57–58. Timofiej Samsonow, sprawując pod nieobecność Gusiewa funkcję szefa Regstrupru, prowadził rozmowy z KC RKP(b) Ludowym Komisariatem Spraw Zagranicznych i Biurem III Międzynarodówki o konsolidacji działalności wywiadowczej i dywersyjnej w Polsce i krajach nadbałtyckich. Zob. S.S. Wojtikow, *Otiecziestwiennyje spieczsłużby...*, s. 183.

<sup>65</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 475–479.

Polski propozycji pokojowych, zamierzał wykorzystać do propagandowego obniżenia morale Wojska Polskiego na froncie. Jednocześnie sowiecka tzw. ofensywa pokojowa miała stworzyć wobec społeczeństwa Rosji oraz zagranicznej opinii publicznej pozory, że to Rosja (mimo odrzucenia warunków Naczelnika Państwa przedstawionych Marchlewskiemu) jest gotowa do rozmów pokojowych z Polską, w dowolnym czasie i dowolnym miejscu, bez jakichkolwiek warunków wstępnych. Pierwsze propozycje w tej kwestii zostały przekazane do Polski przez moskiewską radiostację w przededniu Bożego Narodzenia 1919 r. Tymczasem na Kremlu decyzje dotyczące nowego etapu wojny z Polską zostały podjęte przez kierownictwo bolszewickiej Rosji wcześniej, na początku grudnia lub w końcu listopada tego roku, niemal natychmiast po zerwaniu poufnych rozmów Boerera z Marchlewskim.

Do niedawna za chronologicznie najwcześniejszy dokument dotyczący przygotowania nowego etapu – wojny – przyjmowaliśmy ujawniony przez prof. Andrzeja Nowaka referat *giensztabisty* Borysa Szaposznikowa<sup>66</sup>, szefa zarządu operacyjnego Sztabu Polowego RRWR, zawierający założenia do planu wojny z Polską, z 27 stycznia 1920 r.<sup>67</sup> Z chronologii wydarzeń można wnioskować, że polecenie sporządzenia owego dokumentu otrzymał najpóźniej kilka tygodni wcześniej, czyli w końcu grudnia, a więc niemal jednocześnie z przesłaniem Polsce rosyjskich propozycji rozpoczęcia negocjacji pokojowych.

Przedstawiona niżej sekwencja wydarzeń, poprzedzających sporządzenie owego dokumentu, pozwala przesunąć okres podjęcia przez Lenina decyzji o przygotowaniu działań wojennych z Polską o kilka tygodni, a nawet miesiąc wcześniej. Podstawą do takiego datowania są m.in. działania rosyjskiego wywiadu wojskowego. Zresztą sama decyzja kierująca Szaposznikowa do pracy nad przygotowaniem planu wojny z Polską była poprzedzona jego przeniesieniem ze stanowiska naczelnika Razwiedywiatel'nogo otdielienija (Wydziału Rozpoznawczego) Opierupru (Zarządu Operacyjnego) Sztabu Polowego na stanowisko szefa Opierupru, datowanym przez część historyków na koniec 1919 r., a innych – na okres po przełomie w zmaganiach z Armią Ochotniczą gen. Antona Denikina<sup>68</sup>. Faktycznie zaś nastąpiło to już w październiku 1919 r.<sup>69</sup>

Data podjęcia decyzji o nowym etapie wojny z Polską musiała być na tyle wczesna, że podejmowane w Opieruprze zarządzenia o przetransportowaniu kilku sowieckich dywizji sprzed frontu białej Armii Ochotniczej gen. Antona Denikina na front przeciwpolski zapadały najpóźniej około połowy grudnia, polski radiowywiad bowiem śledził w pierwszych dniach 1920 r. zarówno przekazywane drogą radiową sowieckie rozkazy w tej materii, jak i meldunki białych o ubywaniu jednostek Armii Czerwonej z przedpola Krymu i kierowaniu ich na Polskę. Pochodziły one właśnie z przełomu 1919 i 1920 r.

<sup>66</sup> Borys Szaposznikow (ur. 2 X 1882 r. – zm. 26 III 1945 r.). Służba wojskowa w starej armii rosyjskiej od 1901 r. Absolwent Moskiewskiej Szkoły Oficerskiej w 1903 r. i w 1910 r. Mikołajewskiej Akademii Sztabu Generalnego, w 1914 r. służył w DK gen. Nowikowa w Warszawskim Okręgu Wojskowym, w l. 1915–1917 oficer sztabu armii, d-ca 16 PP, d-ca Kaukaskiej DGren. Od 1918 r. w Armii Czerwonej, w sztabach RRWR i Ludowym Komisariacie (ministerstwa) Wojny. Od sierpnia 1919 r. szef oddziału rozpoznania, a od listopada 1919 r. szef Zarządu Operacyjnego Sztabu Polowego RRWR.

<sup>67</sup> A. Nowak, *Rok 1920: Pierwszy plan ofensywy sowieckiej przeciw Polsce*, „Niepodległość” 1997, t. 49 (t. 29 po wznowieniu). Zob. też porównanie ww. planu z danymi radiowywiadu: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę”...*, cz. 1, s. 467–481.

<sup>68</sup> S. S. Wojtkow, *Oteczestwennyje specslużby...*, s. 167.

<sup>69</sup> Według *Sprawocznika po historii Komunistycznej Partii Sowieckiego Sojuza (1898–1991)*, Borys Michajłowicz Szaposznikow był naczelnikiem Wydziału Rozpoznawczego Zarządu Operacyjnego Sztabu Polowego od 15 VIII 1919 r. do 12 X 1919 r. i naczelnikiem Zarządu Operacyjnego od 12 X 1919 r.

Z tego powodu decyzje dotyczące przegrupowania wojsk prawdopodobnie zostały podjęte co najmniej w połowie grudnia, na podstawie choćby prowizorycznego planu transportowego, ten zaś na podstawie jeszcze wcześniejszych decyzji politycznych i operacyjnych, które musiały zapaść w pierwszej połowie grudnia lub w końcu listopada 1919 r.

Śladem decyzji dotyczących nowego etapu wojny z Polską jest raport Józefa Unszlichta<sup>70</sup>, sporządzony 6 czerwca 1920 r. dla Przewodniczącego RRWR i Ludowego Komisarza Wojny Lwa Trockiego. Zawiera on sprawozdanie z jego działalności jako organizatora wywiadu na Polskę. Napisał w nim: *Powierzyliście mi 15 grudnia 1919 r. zadanie zorganizowania aparatu do prowadzenia wywiadu agenturalnego na Polskę*<sup>71</sup>. Zanim jednak Unszlicht otrzymał to polecenie, ową decyzję personalną musieli podjąć jego zwierzchnicy, a on sam zostać wezwany ze sztabu sowieckiej XVI Armii z Orszy do Moskwy, co w wojennych warunkach zajęło zapewne kilka dni – a więc prawdopodobnie decyzja ta zapadła na początku grudnia lub w końcu listopada. Co ponadto istotne, Unszlicht w perspektywie nowego etapu wojny został osobiście desygnowany przez Trockiego na kierownika wywiadu przeciwko Polsce i jako komisarz Frontu Zachodniego miał koordynować działania zarówno gałęzi wojskowej (*Razwiedywatiel'nogo Otdielienija Zapadnogo Fronta*), jak i politycznej wywiadu (Registrupru).

W tym samym czasie Trockiemu udało się pozbyć Gusiewa (wyznaczonego przez KC RKP(b) na członka Rewolucyjnej Rady Wojennej Frontu Południowo-Wschodniego), a nowym szefem Registrupru na początku grudnia 1919 r. został Dymitrij Iwanowicz Kurskij, który co prawda wprowadzał w życie założenie, że wywiad agenturalny będzie klasowy, ale nie był przeciwnikiem Przewodniczącego RRWR i swoją funkcję sprawował tylko miesiąc, do początku stycznia 1920 r.<sup>72</sup> Co więcej, Trocki doprowadził do powrotu Registrupru w struktury Sztabu Polowego, a nowy stan prawny obowiązujący do 1 stycznia 1920 r. określał jego podstawowe zadanie, którym było: *Ustalenie wojennych, politycznych, dyplomatycznych i ekonomicznych planów i zamiarów państw, działających wrogo przeciwko Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republice*

<sup>70</sup> Józef Unszlicht (ur. 19 XI 1879 r. w Mławie – zm. 29 VII 1938 r. w Moskwie), inż., działacz polskiego i rosyjskiego ruchu komunistycznego pochodzenia żydowskiego, ps. „Jurowski”, „Leon”. Od 1900 r. członek SDKPiL, w l. 1911–1913 we władzach okręgowych w Warszawie i Łodzi oraz członek Zarządu Krajowego, a w l. 1917–1918 członek Centralnego Komitetu Wykonawczego grup SDKPiL w Rosji. Kilkakrotnie więziony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, zesłany na Syberię. Od 1906 r. jednocześnie członek SDPRR, a następnie RKP(b). Uczestnik przewrotu bolszewickiego w październiku 1917 r. w Piotrogradzie i od 1918 r. współorganizator Armii Czerwonej. Od 1919 r. członek Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki i członek KC Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi, ludowy komisarz wojny i członek Rewolucyjnej Rady Wojennej Litewsko-Białoruskiej Republiki Rad, gdzie organizował oddziały Armii Czerwonej. Od kwietnia do grudnia 1919 r. członek Rady Wojennej sowieckiej XVI Armii, a od grudnia do lipca 1920 r. organizator wywiadu przeciwko Polsce i członek Rady Wojennej Frontu Zachodniego. Od wiosny 1920 r. w Biurze Polskim KC RKP(b), członek Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku, tzw. *Polrewkomu*, organizator polskiej Armii Czerwonej. Od 1921 r. w bolszewickiej Rosji, w l. 1921–1923 z-ca przewodniczącego WCzKa, (od 1922 – OGPU), w l. 1923–1925 członek RRW, szef zaopatrzenia Armii Czerwonej. W 1924 r. członek Komisji Rewizyjnej WKP(b). W l. 1925–1930 zastępca ludowego komisarza spraw wojskowych i przewodniczący RRW i z-ca ludowego komisarza Marynarki Wojennej. W l. 1930–1933 z-ca przewodniczącego Rady Gospodarki Narodowej. W l. 1933–1935 szef Głównego Zarządu Lotnictwa Cywilnego, następnie sekretarz Rady Związkowej Centralnego Komitetu Wykonawczego. Aresztowany, skazany i stracony w 1938 r.

<sup>71</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili...*, s. 64, por. też. S.S. Wojtikow, *Otiecziestwiennyje spieczsłużby...*, s. 228–238. O raporcie tym będzie jeszcze mowa w dalszej części niniejszej pracy.

<sup>72</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili ...*, s. 56–57.

*i neutralnych państw, a także ich poszczególnych grup i klas, mogących przynieść takie czy inne szkody Republice*<sup>73</sup>.

Zanim Trocki powierzył Unslichtowi nowe zadanie, zaledwie kilka dni wcześniej, w dniach 8–11 grudnia 1919 r., odbyła się w Moskwie kolejna narada kierownictwa sowieckiego wywiadu wojskowego z udziałem przedstawicieli komórek wywiadowczych frontów i armii (pierwsza miała miejsce w lipcu 1918 r.)<sup>74</sup>. Miała ona zakończyć okres czystek i filtracji Gusiewa i Samsonowa, wchodzenia nowych kadr z nowym szefem Kurskim w nowe obowiązki i nowego uregulowania działalności wywiadu agenturalnego. Wreszcie oznaczała powrót Registrupru w struktury Sztabu Polowego i podjęcie współdziałania z wywiadem wojskowym usytuowanym w Zarządzie Operacyjnym. Podczas narady szef sztabu polowego (pułkownik dawnej armii rosyjskiej) *giensztabist* Paweł Lebidiew zreferował na przykładzie Polski (!) aktualne zadania wywiadowcze wobec przeciwników bolszewickiej Rosji<sup>75</sup>. Trudno przypuszczać, aby Lebidiew nie znał opinii Szaposznikowa na temat Polski, którą ten zawarł w pierwszym planie wojny z Rzeczpospolitą. Być może opinia ta została wypracowana w czasie narad nad planem wojny w Sztabie Polowym RRWR z udziałem Lebidiewa i Szaposznikowa. Szef Zarządu Operacyjnego Sztabu Polowego napisał, że spośród wszystkich państw odgradzających Rosję od Europy jest Polska – *Największą terytorialnie i najsilniejszą duchem odradzającego się narodu, dążącą poprzez stworzenie poważnej swą liczebnością armii do zabezpieczenia swego istnienia (...) Pobudzana przez Ententę, z przyrodzonym „honorem” i rozwijającym się szowinizmem, dzięki swym łatwym zwycięstwom nad naszymi słabymi liczebnie oddziałami, Polska najwidoczniej z wielką ochotą weźmie na siebie rolę „mesjasza” na Wschodzie*<sup>76</sup>, i że przyjdzie z nią stoczyć decydujące starcie, aby przez Polskę otworzyć światowej rewolucji „pomost” do zachodniej Europy. Możemy więc być pewni, że Lebidiew nieprzypadkowo zreferował na naradzie wywiadu kwestie najbardziej aktualne, którymi były zadania omawiane ówczesnie w Sztabie Polowym, zlecone co najmniej kilka lub kilkanaście dni wcześniej przez RRWR i rozpracowywane przez Registrupr z Kurskim na czele oraz Operupr z Szaposznikowem jako szefem, a koordynowane przez szefa sztabu Lebidiewa.

Zadania wywiadu sowieckiego na Polskę, które nie były bynajmniej nowe, porównując je z przejętymi przez polski kontrwywiad raportami z Wołynia i Wilna z września, października i listopada 1919 r., przedstawił Paweł Lebidiew następująco:

Wywiad dzieli się na wojskowy i agenturalny (polityczny – przyp. aut.). Ich rozgraniczenie widoczne jest tu, w centrali, z dostateczną wyrazistością, ale w terenie (jego granice – przyp. aut.) bardziej się zacierają. Cele wywiadu agenturalnego – to dostarczyć organom operacyjnym potrzebne informacje o potencjale wojskowym, potencjale liczebnym, faktach polityczno-ekonomicznych itp. oraz zamiarach tego lub innego kraju – **na przykład Polski** (podkreślenie aut.). W szczególności, o Polsce warto poznać:

- 1) wojenną politykę w stosunku do Sowieckiej Rosji;
- 2) (stosunek – przyp. aut.) do białych rządów (Denikina i Judenicza);
- 3) (stosunek – przyp. aut.) do Niemiec, Czechosłowacji itp.;

<sup>73</sup> Tamże, s. 63.

<sup>74</sup> Pełny przedruk protokołu z narady zob. S.S. Wojtikow, *Otiecziestwiennyje spieczsłużby...*, s. 184–210.

<sup>75</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili ...*, s. 57.

<sup>76</sup> Cyt. za: A. Nowak, *Ojczyzna Ocalona. Wojna sowiecko-polska 1919–1920*, Kraków 2010, s. 30.

- 4) z kogo składa się armia, rodzaje wojsk wg broni i służb, (wojsk – przyp. aut.) polowych i zapasowych itp., jednostek;
- 5) jego potencjał liczbowy w ludziach itd., jak przebiega mobilizacja, system uzupełnień, powołane już roczniki, sposoby werbunku ochotników;
- 6) ugrupowanie sił według teatrów działań wojennych i wewnątrz kraju. W tym znaczeniu specjalnie ważna jest obserwacja przegrupowania wojsk – szczególnie z jednego frontu na drugi.

Takie są w przybliżeniu zadania stawiane Registruprowi także w odniesieniu do innych, niegraniczających z nami państw całego świata. W dowództwach frontów zadania wywiadowcze odnoszą się do rozpoznania państw leżących w pobliżu. W dowództwach armii wywiad idzie jeszcze dalej i szerzej, i głębiej, np. na Froncie Zachodnim przeciwko Polsce interesują się wyłącznie jednostkami (wojskowymi – przyp. aut.) i ludnością tego odcinka. Agentura dywizji zależy od odcinka zajmowanego przez dywizję<sup>77</sup>.

W zakończeniu swego wystąpienia Lebediew powiedział: *Przy idealnym założeniu Polowy Sztab wyznacza zdania (poprzez Registrupr) dowództwom frontów, te dowództwom armii itd. W praktyce z braku (dostatecznej liczby – przyp. aut.) pracowników wywiadu przychodzi kontrolować wypełnienie zadań na miejscu i poprzez struktury. W szczególności konieczne jest przedstawianie należytej dokumentacji*<sup>78</sup>.

Widoczna jest w tym próba przedstawienia zadań wywiadu agenturalnego (politycznego) i wojskowego, a także połączenia tych zadań i efektów pracy. Organy wywiadowcze dowództwa Frontu Zachodniego na Białorusi i Frontu Południowo-Zachodniego na Ukrainie były odpowiedzialne za prowadzenie zarówno dalekiego wywiadu agenturalnego, jak i wojskowego – tzw. płytkiego, bezpośrednio za linią frontu, którego celem było ustalenie obsady poszczególnych odcinków, rejestracja oddziałów polskich, ich liczebności, uzbrojenia, nastrojów wojska i ludności, a w najlepszym przypadku obsady kadrowej oraz zamierzonych działań strony polskiej. Dowództwa sowieckich dywizji, armii i frontów miały zestawiać codzienne meldunki wywiadowcze, sporządzać tygodniowe i miesięczne sprawozdania. Ich wartość zależała od czasu stabilizacji frontu. W jesienno-zimowym okresie zastoju w działaniach bojowych (1919–1920 r.), zestawienia polskich jednostek znajdujących się na odcinku Frontu Zachodniego należy uznać za poprawne, choć niezbyt szczegółowe. Informacje te pochodziły głównie od wziętych do niewoli jeńców polskich. Za to już wiosną i latem 1920 r. wywiad sowiecki dawał bardzo nieścisłe, grzeszące wieloma pomyłkami informacje o składzie bojowym polskich frontów i armii. Wywiad sowiecki nie nadążał za przemianami strukturalnymi i przegrupowaniami polskich jednostek, nie rozpoznawał czasem armii (nazywał je zgrupowaniami i przydawał im nazwy kierunków operacyjnych, na których działały), nie rozpoznawał pełnego składu armii, składu dywizji lub ich przegrupowań. Zjawisko to nasiliło się szczególnie latem 1920 r., gdy Wojsko Polskie na froncie zostało wzmocnione pododdziałami rezerwowymi i ochotniczymi o różnej (jakże mylącej numeracji), gdy przegrupowania z frontu na front, z odcinka na odcinek dokonywały się w tempie nieznanym dotychczas Armii Czerwonej, co powodowało, że sowieckie sztaby traciły orientację co do tego, z kim walczą. Jeszcze gorzej było z rozeznaniami potencjalnych zamiarów strony polskiej i przewidywaniem głównych kierunków działań wojennych<sup>79</sup>.

<sup>77</sup> S.S. Wojtikow, *Otiecziestwiennyje spieczsłużby...*, s. 207–208.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> W aneksach do fundamentalnej pracy dwóch *giensztabistów* Nikołaja Kakurina i Władimira Mielnikowa (*Wojna s bielopoliakami 1920 g.*, Moskwa 1925), jest przytoczonych kilka dokumentów

Zarówno Lew Trocki jako przewodniczący RRWR, jak i Szef Sztabu Polowego *giensztabist* Paweł Lebediew dążyli do osiągnięcia współdziałania komórek płytkiego wywiadu przyfrontowego z głębokim (politycznym) wywiadem agenturalnym. Tak też w Sztabie Polowym traktowano decyzję Trockiego w sprawie Unslichta, który był komisarzem Frontu Zachodniego i w jego strukturach miał koordynować prace obu gałęzi wywiadu, oraz Feliksa Kona, który był wówczas członkiem Komunistycznej Partii Ukrainy i jednocześnie komisarzem Frontu Południowo-Zachodniego. To im właśnie jako komisarzom miał podlegać agenturalny wywiad polityczny, a zarazem byli oni pośrednio zwierzchnikami naczelników wywiadu wojskowego w sztabach obu frontów.

Przedstawione wyżej przygotowania wywiadu sowieckiego do nowego etapu wojny z Polską, rozpoczęte na przełomie listopada i grudnia 1919 r., są jeszcze jednym dowodem obłudy kierownictwa bolszewickiej Rosji, które zanim wystąpiło z propozycjami rozmów pokojowych z Polską (w końcu grudnia 1919 r.), to wcześniej podjęło decyzję o rozpoczęciu intensywnych, wielokierunkowych przygotowań do wojny z Rzeczpospolitą.

### Przygotowanie wywiadu do nowej fazy wojny z Polską

W grudniu 1919 r., podczas narady zorganizowanej przez Registrupr w Moskwie, przedstawiciel XV Armii (zajmującej pozycje nad Dźwiną i Berezyną, na północ od XVI Armii sowieckiej), stwierdził, że: *Agenturalne sieci obejmują Polskę, Litwę, Łotwę, Białoruś, a także Niemcy. Schemat działania wyznaczyło samo życie. Rejon (działania – przyp. aut.) armii jest podzielony na 3 odcinki zgodnie z liczbą dywizji. Agenci przekazują materiały w te dywizyjne punkty. Gazet dostarczają dowolną ilość*<sup>80</sup>.

wywiadu Armii Czerwonej, świadczących o stanie wiedzy sowieckich sztabów o Wojsku Polskim. Na przykład Rozkaz szefa sztabu Frontu Płd.-Zach. do sztabów XII i XIV Armii, z 15 maja 1920 r., nakazujący wyjaśnienie przez komórki wywiadu, (...) czy zamierza przeciwnik przerzucić oddziały z głębokich tyłów Frontu Zachodniego na nasz odcinek (Frontu Południowo-Zachodniego – przyp. aut.) i na jaki kierunek? (s. 438). W zdaniu tym nie byłoby nic zadziwiającego, gdyby nie fakt niezauważonego przez wywiad sowiecki przerzucenia w ciągu minionych dwóch tygodni mają polskich oddziałów (4 i 15 DP) w odwrotnym kierunku – Frontu Południowo-Zachodniego na odcinek Frontu Zachodniego. Dowodem braku orientacji o składzie polskich armii na Ukrainie jest porównawczy wykaz jednostek Armii Czerwonej i Wojska Polskiego na odcinku Frontu Południowo-Zachodniego z 2 czerwca 1920 r. (s. 449–452). Jest tam wymieniona 15 DP, która w tym czasie prowadziła kontrnatarcie nad Berezyną na Białorusi. Podobnie na Białorusi tego samego dnia nie została rozpoznana przybyła z głębokiego zaplecza 11 DP. O ile *O.de B. wojsk przeciwnika na odcinku przeciw Frontowi Zachodniemu z 15 maja 1920 r.* (s. 453) jest niemal kompletny (po ponad półrocznym okresie zastoju frontu), o tyle kolejne, np. zestawienie *O.de B. Wojska Polskiego z 1 VIII 1920 r.* (s. 486–487) oraz z 25 VIII 1920 r. (s. 488–500), a więc w okresie intensywnego zgrupowania polskich jednostek przed bitwą warszawską i podczas niej, grzeszą już tak licznymi błędami, że wymagałoby to odrębnego artykułu, aby sprostować błędy tam zawarte. Istotne są natomiast źródła informacji przytaczane w tabelach: w 177 przypadkach dane o jednostkach wojskowych pochodzą od jeńców; w 16 przypadkach ze zdobytych ośmiu dokumentów, w których były wymienione numery i nazwy polskich jednostek: a niemal tyle samo (15) informacji dostarczył wojskowy wywiad agenturalny. Można jeszcze dodać, że np. w Rozkazie XII Armii Nr 58/op. z 28 VII 1920 r. (s. 482), a więc wydanym w przededniu bitwy pod Beresteczkiem i Brodami – rozpoczęcia kontrnatarcia z linii Styru, jest przedstawiona błędna ocena sytuacji Wojsk Polskich, które rzekomo miały wycofywać się na Kowel.

<sup>80</sup> S.S. Wojtikow, *Ottieczestwiennyje spieczsłużby...*, s. 188. O tym, że to prasa oraz jawne informacje agencyjne (prasowe) stanowiły jedno z głównych źródeł informacji o Polsce świadczy m.in. przytoczony w aneksie do pracy Nikołaja Kakurina i Władimira Mielnikowa (*Wojna s bielopoliakami 1920 g.*) *Komunikat Sztabu Polowego do dowódców Frontu Zachodniego i Południowo-Zachodniego z 29 VI 1920 r.* (s. 459), zawierający informację o zmianie rządu w Polsce, na którego czele stanął Władysław Grabski, i z którego



Poinformował także zebranych, że agentura działająca na odcinku armii jest złożona głównie z członków partii bolszewickiej (tzn. ich „narodowych” gałęzi: łotewskiej, litewskiej i polskiej), choć werbunek agentów na dalekim zapleczu był zabroniony, a w pasie przyfrontowym brakowało odpowiednich kandydatów. Zachętę stanowią premie pieniężne od 3 do 5 tys. rubli. Meldował, że wyposażenie w fałszywe dokumenty jest odpowiednie. W zakończeniu swego wystąpienia wskazał, że problemem jest jedynie to, że na drogę od linii frontu do sztabu dywizji (ok. 50 wiorst) wywiadowcy tracą trzy dni (dalej do sztabu armii docierają już szybciej), co powoduje dezaktualizację części informacji. Tak działo się w okresie stabilizacji frontu, natomiast perspektywa wznowienia działań ruchowych (manewrowych) powodowałaby bezużyteczność części zdobytych materiałów wywiadowczych.

Jak wspominaliśmy, 15 grudnia 1919 r. organizatorem wywiadu na Polskę został wyznaczony przez Lwa Trockiego Józef Unslicht, pełniący wcześniej funkcję członka Rewolucyjnej Rady Wojennej sowieckiej XVI Armii, a jednocześnie będący członkiem Biura Polskiego KC RKP(b) skupiającego komunistów polskich w bolszewickiej Rosji. Jego osoba stanowiła dla Trockiego z jednej strony gwarancję lojalności, z drugiej natomiast dawała nadzieję na połączenie wywiadu politycznego i wojskowego. W raporcie sporządzonym 6 czerwca 1920 r. (po załamaniu się pierwszej ofensywy Tuchaczewskiego na Białorusi) Unslicht tak opisał początki swej działalności oraz podsumował rezultaty pracy na nowym stanowisku:

Informacje o polskiej armii i życiu wewnętrznym kraju, jakie znajdowały się wówczas w posiadaniu Registrupra, były zupełnie skąpe<sup>81</sup>. Stworzony przeze mnie w całkiem krótkim czasie aparat mógł w ciągu trzech miesięcy poinformować i dać dokładny obraz organizacji polskiej armii i jej składu, a także naszkicować sytuację polityczną i ekonomiczną kraju. Otrzymywane w ostatnim czasie w dostatecznej liczbie materiały wypełniają tylko nasze schematy i razem z tym dowodzą ich poprawności. Można było z większym prawdopodobieństwem przypuszczać, że mój aparat, rozwijając się i wzmacniając, będzie mógł dawać pozytywne rezultaty.

W miesiącu kwietniu Registrupr zauważył, że moja agentura jest równoległa do frontowego aparatu i wypełnia tę samą rolę, i nalegał na jej połączenie. Jednak po przeprowadzonym połączeniu okazało się, że moją agenturę należy podporządkować pracy frontowej (wojskowej), zmieniając jej zadania. W ten sposób do chwili naszej ofensywy (tzw. pierwszej ofensywy Tuchaczewskiego, rozpoczętej na Białorusi 14 maja 1920 r. – przyp. aut.) ta część aparatu Registrozapa (Oddziału Rozpoznawczego Frontu Zachodniego – przyp. aut.) znajdowała się w stanie reorganizacji.

Jednocześnie z problemem połączenia struktur, wyniknęła kwestia zmiany naczelnika Registrozapa, ponieważ Registrupr powinien był zgodzić się, że poprzedni kierownik wywiadu (Frontu Zachodniego – Bronisław Bortnowski – przyp. aut.) słabo się orientował o warunkach w Polsce i nie przejawiał należytej inicjatywy. Na jego miejsce wyznaczony był 19 IV (1920 r. – przyp. aut.), kierujący moim aparatem agenturalnym tow. Wierchowski. Przy przejściu przezeń Oddziału Registracyjnego sztabu Frontu Zachodniego okazało się, że oddział ten ma w Polsce tylko dwóch działających rezydentów, że większość pieszych wywiadowców kierowanych na Polskę nie jest polskiej narodowości i że dywizyjne i armijne struktury (wywiadowcze – przyp. aut.) są zupełnie słabe, a ponadto, w związku ze zbliżającą się ofensywą, one powinny odegrać

---

strony należy oczekiwać przedłożenia Rosji propozycji negocjacji pokojowych. Zmiana rządu w Polsce nastąpiła 23 VI 1920 r., a informację tę przekazano dowódcom armii nie tylko z sześciodniowym opóźnieniem, ale też wraz z wnioskami nieprzystającymi do sytuacji w Polsce i na froncie, które świadczyły o braku orientacji w rzeczywistych nastrojach w sferach politycznych i wojskowych.

<sup>81</sup> Oznaczałoby to, że raporty „Czerniaka” i „Kaptaina”, przejęte przez polski kontrwywiad w Wilnie, nie dotarły w innych egzemplarzach do Moskwy.

ważną rolę. Dla stworzenia sieci agentów i usprawnienia pracy w dywizjach zostało już tylko niewiele dni, a w takim terminie – oczywiście – nie można było wszystkiego wykonać<sup>82</sup>.

Raport Unslichta zaprzeczał twierdzeniom przedstawiciela wywiadu XV Armii, że: *Agenturalne sieci obejmują Polskę, Litwę, Łotwę, Białoruś, a także Niemcy*. Informował również o tym, jak poważne problemy natury kompetencyjnej i organizacyjnej musiał on przezwyciężyć i jak słabo była przygotowana owa agentura do działań w Polsce.

Unszlicht raportował dalej Trockiemu o próbach koniecznego, jego zdaniem, porozumienia z dowództwem Frontu Południowo-Zachodniego na Ukrainie w celu ujednoczenia pracy wywiadowczej: *Oprócz wskazanych wyżej struktur wywiadowczych, działających na Polskę – funkcjonowała samodzielnie agentura armii Frontu Południowo-Zachodniego (na Wołyniu i Podolu – przyp. aut.), mająca przed sobą polską armię, ale ujawniająca swój brak przygotowania do działalności na terytorium Polski i wprowadzająca nierzadko w błąd tak nas, jak i centralę. Niejednokrotnie nasze żądania powiązania agentur obu frontów spotykały się zawsze ze sprzeciwem centrali. Ostatnie wydarzenia (niezauważone przegrupowanie polskich jednostek 4 i 15 DP z odcinka Frontu Południowo-Zachodniego na odcinek Front Zachodni dla przeprowadzenia na początku czerwca kontrofensywy przeciwko Tuchaczewskiemu – przyp. aut.) jeszcze raz dowiodły niecelowość takiej organizacji wywiadu agenturalnego<sup>83</sup>*. W ostatnim zdaniu autor raportu wskazał na kuriozalność sytuacji, w której informacja o zniknięciu jednostek polskich z linii frontu na jednym odcinku, nie była przekazywana sąsiadowi, w tym przypadku ze sztabu Frontu Południowo-Zachodniego na Ukrainie do sztabu Frontu Zachodniego na Białorusi. Należy dodać, że podobne przegrupowanie 1. DP Legionów wiosną 1920 r. z odcinka frontu XV Armii na Ukrainę również pozostało niezauważone przez sowiecki wywiad, co skrupulatnie odnotował Unszych<sup>84</sup>. Te sformułowania wskazują, że wymieniony przez Pawła Lebediewa jako szczególnie godny zainteresowania wywiadu punkt 6. jego wystąpienia – *ugrupowanie sił według teatrów działań wojennych i wewnątrz kraju. W tym znaczeniu specjalnie ważna jest obserwacja przegrupowania wojsk – szczególnie z jednego frontu na drugi* – pozostawał w sferze pobożnych życzeń. Do końca wojny rosyjski wywiad nie rozpoznał poprawnie żadnej polskiej koncentracji ani planowanej polskiej operacji w mniejszej lub większej skali, a nawet dawał się wprowadzić w błąd, oczekując polskich działań w miejscach sugerowanych lub symulowanych przez stronę polską, w misternej grze wywiadowczej i operacyjnej<sup>85</sup>.

Wywiadowczego współdziałania sztabów frontów Zachodniego na Białorusi i Południowo-Zachodniego na Ukrainie nie udało się osiągnąć nie tylko Unslichnowi. Meldując o swoich niepowodzeniach Trockiemu, spowodował incydent, który spowodował podanie się do dymisji szefa Regstrupru. W tym czasie był nim Włodzimierz Christianowicz Aussem, który z polecenia Trockiego usiłował doprowadzić do podobnego, jak Unszych, połączenia w jednym ręku wywiadu w sztabie Frontu

<sup>82</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili ...*, s. 64–65.

<sup>83</sup> Tamże, s. 65–66.

<sup>84</sup> Tamże, s. 67.

<sup>85</sup> Zob. szerzej na ten temat: G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę” ... Rozszyfrowano „Rewolucję” ...*, cz. 2, s. 1194–1198 i nast. Zob. też przygotowany do druku artykuł: *Gry wywiadowcze – gry operacyjne, między bitwą warszawską, niemeńską i wołyńsko-podolską we wrześniu 1920 r.*, który będzie opublikowany w drugim tomie „Wrocławskich Studiów Historii Wojskowości”.

Południowo-Zachodniego. Z jego polecenia naczelnik Registrotjuzgapa (Oddziału Wywiadowczego Frontu Południowo-Zachodniego) F. Markus wszedł w skład kierowanego przez Feliksa Kona (członka Komunistycznej Partii Ukrainy) biura zakordonowego tej partii organizującego głęboki wywiad agenturalny na zapleczu frontu. Tymczasem 7 czerwca 1920 r. Józef Stalin, z pominięciem drogi służbowej i z pominięciem Aussema, wezwał Markusa do sztabu frontu, powodując w ten sposób konflikt kompetencyjny, który oprócz kilkudniowej wymiany korespondencji w sprawie odwołania i przywołania wspomnianego naczelnika wywiadu frontu spowodował 10 czerwca podanie się Aussema do dymisji<sup>86</sup>.

Dopiero w sierpniu 1920 r., po odwołaniu Józefa Stalina ze stanowiska komisarza Frontu Południowo-Zachodniego, Markus objął podwójne obowiązki, podobne do tych, jakie sprawował na Białorusi Unszych<sup>87</sup>. Niezależnie od tego, że nie odniósł on specjalnych sukcesów, tego rodzaju konflikty kompetencyjne nie służyły właściwej organizacji i pracy wywiadu, zgodnie z tym, co napisał w dymisji sam Aussem: (...) *jestem zmuszony złożyć z siebie odpowiedzialność za dalszą organizację spraw wywiadu agenturalnego i za możliwe niespodzianki na froncie*<sup>88</sup>.

W zakończeniu wspomnianego wcześniej raportu Unslichta wskazał on na specyficzne trudności pracy agenturalnej w Polsce, z których pierwszą i najważniejszą był brak takich agentów, którym można by było ufać. Unslicht jako organizator polskich formacji wojskowych w porewolucyjnej Rosji (m.in. Zachodniej Dywizji Strzelców) pamiętał, że formacja ta, stworzona jako załączek przyszłej polskiej Armii Czerwonej, po zetknięciu się z Wojskiem Polskim na Białorusi grzeszyła masowymi dezercjami do tego stopnia, że trzeba było zmienić jej nazwę, charakter i przerzucić ją na front przeciwko Denikinowi, a następnie Wranglowi. Na stronę polską przechodzili bowiem zarówno szeregowi, jak i tzw. *komandnyj sostaw*, a więc kadra dowódcza<sup>89</sup>. Dlatego do służby agenturalnej skierowanej przeciwko Polsce byli angażowani z konieczności słabo wykształceni przedstawiciele robotników i chłopów, będący – jak odnotował Unslicht – *nowicjuszami*. To zaś było powodem wielu niedostatków przekazywanych informacji, z drugiej zaś strony sam system przekazywania danych wywiadowczych przez kurierów i agentów oraz struktury dywizji i armii powodował, że (...) *wiadomości opóźniają się i tracą wszelką wartość*<sup>90</sup>. Niemal identyczne uwagi dotyczące dezaktualizowania się danych wywiadowczych z powodu nazbyt długiego czasu ich przekazywania do wyższych sztabów referował w grudniu 1919 r. na naradzie kierowników wywiadu przedstawiciel XV Armii (wchodzącej w skład Frontu Zachodniego). Mimo upływu pół roku, nic się w tej kwestii nie zmieniło.

<sup>86</sup> Najprawdopodobniej przyczyną decyzji Stalina o wezwaniu Markusa do sztabu frontu było śledztwo podjęte przez komisję RRWR z Efraimem Sklanskim (zastępcą Trockiego) w sprawie przyczyn niepowodzenia pierwszej ofensywy Tuchaczewskiego na Białorusi. Jednym z argumentów podanych przez Unslichta, a przytoczonych wyżej, było niezarejestrowane przez sowiecki wywiad przerzucenie w połowie maja 1920 r. dwóch polskich dywizji (4. i 15. DP) z Ukrainy na Białoruś. Mogło to spowodować interwencję Registru w sztabie Frontu Południowo-Zachodniego i w konsekwencji poszukiwanie winnego – nieobecnego naczelnika wywiadu.

<sup>87</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili ...*, s. 77–79.

<sup>88</sup> Tamże, s. 78.

<sup>89</sup> Zachodnia (Polska) Dywizja Strzelców, jesienią 1919 r. została przemianowana na 52. DS, wyłączona z XVI Armii i przegrupowana na południową Ukrainę, gdzie została włączona w skład XIII Armii walczącej z Armią Ochotniczą gen. A. Denikina.

<sup>90</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili ...*, s. 66.

Unszlicht w swoim sprawozdaniu, sporządzonym w ciągu miesiąca od objęcia obowiązków szefa wywiadu na Polskę, zestawiał wykaz agentów skierowanych tam w styczniu 1920 r. wraz z zakresami powierzonych im rejonów działania:

Łączna liczba wysłanych agentów sięga ośmiu: rezydentury rozbite są na następujące odcinki:

- 1 rezydent – Warszawa z obserwacją na stacjach w Mołodecznie<sup>91</sup>, Siedlcach, Iwangorodzie (Dęblinie), i Kielcach;
- 1 rezydent wyłącznie na Warszawę;
- 2 rezydentów – Wilno, węzłowe stacje – Koszedary, Święciany, Mołodeczno, Baranowicze, Lida i Grodno;
- 3 rezydentów – Nowoświęciany;
- 1 – Mińsk, rejon Mołodeczno, Lida, Baranowicze, Borysów, Bobrujsk i Wilno<sup>92</sup>.

Mieli oni, jak wynika z powyższego, rejestrować transporty kolejowe na wszystkich trasach i węzłowych stacjach między linią frontu a Warszawą, na odcinku działania Frontu Zachodniego. Niestety poza wspomnianym wykazem, nie znamy efektów ich działalności. Możemy natomiast stwierdzić, że jeśli „roszady” polskich dywizji z Białorusi na Ukrainę w marcu i kwietniu 1920 r. pozostały niezauważone dla strony rosyjskiej, i podobne przegrupowania na początku maja 1920 r. z Ukrainy na Białoruś oraz centralnej Polski do Wilna i Święcian (o czym w innym miejscu wspomniał Unszlicht) także były zaskoczeniem – to znaczy, że wyżej wspomniani rezydenci nie wypełniali swoich zadań w stopniu zadawalającym lub też informacje docierały do adresatów zbyt wolno i po fakcie.

Oprócz tego Unszlicht wspomniał dwóch innych agentów, którzy musieli mieć dla niego duże znaczenie, skoro wymienił ich osobno z nazwiska. Pierwszym z nich był Gomrul, którego scharakteryzował następująco: *bezpartyjny Żyd, podzielający komunistyczne idee, inteligentny i obrotny*. Dalej zaś przedstawił jego walory i zadania, pisząc, że dobrze zna miejscowe warunki i ma praktykę w pracy agenturalnej (działał w witebskim punkcie Registrupru). Został on wyznaczony na rezydenta w Wilnie z rejonem zainteresowania obejmującym Koszedary, Grodno, Lidę, Baranowicze, Mołodeczno i Święciany. *Otrzymał on zadania ogólnego charakteru – polityczne, ekonomiczne i wojenne. Specjalne zadania: wzajemne relacje Polski z Litwą i Białorusią i zdobycie za wszelką cenę rozkazów ze sztabu Frontu gen. Szeptyckiego, wskazujących na zamiary polskiego dowództwa, organizację i skład litewsko-białoruskiego frontu i nowo formujących się oddziałów, dokumenty naświetlające organizację sekcji defensywy i jej taktykę. Ustalenie oddziałów kwatermistrzowskich i nastrojów w nich panujących*<sup>93</sup>. Łączność z Gomrulem, który wyjechał do Wilna 22 stycznia 1920 r. (z 15 tys. rubli carskich w złocie), miała być utrzymywana – nie tylko w celu odbioru od niego poczty, ale również kontrolowania jego poczynań – przez kurierów raz w tygodniu lub co dwa tygodnie. Pierwszych informacji od niego Unszlicht oczekiwał do 20 lutego.

<sup>91</sup> Zapewne pomyłka, Mołodeczno leżące na Białorusi jest wymienione dwukrotnie później. Wymienione kolejno stacje węzłowe usytuowane są wg ruchu wskazówek zegara i pierwszą (na północny wschód od Warszawy w kierunku linii frontu) powinna być Małkinia na linii kolei petersburskiej łączącej Warszawę z Wilnem przez Białystok i Grodno.

<sup>92</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili ...*, s. 67.

<sup>93</sup> Tamże, s. 68.

Kolejnym agentem był Jasiński, (...) *młody komunista, Polak, oddany sprawie, z klasy robotniczej, inteligentny, zręczny*. Był on wyznaczony do pracy w charakterze rezydenta w Warszawie, która miała być jego głównym miejscem działalności. On również (...) *otrzymał zadania (...) ogólnego charakteru – polityczne, ekonomiczne i wojenne, a szczególnie zadanie nawiązania kontaktów ze Sztabem Generalnym i Głównym Kwatermistrzostwem w celu ustalenia organizacji i składu Wojska Polskiego, zamiarów dowództwa, rodzaju uzbrojenia i uzupełnień armii*<sup>94</sup>. Miał ponadto śledzić życie polityczne partii politycznych oraz stosunki dyplomatyczne Polski z innymi krajami. Otrzymał on 20 tys. rubli w złocie, a łączność z nim miała być utrzymywana tak samo jak z Gomrulem – przez kurierów.

Oprócz tego Unszlicht zwrócił uwagę na inne metody pozyskiwania informacji o Polsce, które zamierzał zdobywać od wszystkich przybywających z terytorium Rzeczypospolitej, przejeżdżających przez kraje sąsiednie, np. powracających jeńców i uchodźców z okresu I wojny światowej oraz od jeńców zbiegłych z polskiej niewoli. W tym celu nawiązał współpracę z Komunistyczną Partią Litwy i Białorusi i Plienbieżem (bolszewicką instytucją opiekującą się jeńcami wojennymi i uchodźcami). Zwrócił też uwagę na agentów handlowych i kupców. Wszyscy wyżej wymienieni byli przesłuchiwani przez pracowników wywiadu, a handlowcy i kursujący zostali zobowiązani do przywożenia z terytorium Polski różnego rodzaju czasopism. Informacje docierały tą drogą do centrali w Smoleńsku z opóźnieniem, przeciętnie 10 dni z Warszawy i 5 dni z Mińska i Bobrujska.

Analiza raportów przedkładanych Leninowi przez Unszlichta prowadzi do wniosku, że głównym źródłem informacji o Polsce była prasa dostarczana zarówno przez jego aparat wywiadowczy, jak i przez różnego rodzaju zagraniczne sowieckie przedstawicielstwa. W styczniu 1920 r. Unszlicht wraz z Bronisławem Borkowskim, kierującym wywiadem w sztabie Frontu Zachodniego, przedłożyli raport opracowany na podstawie polskich gazet (przywołane m.in. „Robotnik” i „Kurier Poranny”) oraz angielskiego „The Economist”, składający się z następujących rozdziałów: I. Ministerialny Kryzys (dotyczący upadku gabinetu Ignacego Paderewskiego w grudniu 1919 r.); II. Polityka wewnętrzna (w tym miejscu znajdowały się m.in. rozważania o stosunku Polski do Denikina oraz meldunki z frontu przeciwbolszewickiego); III. Finanse; IV. Zaopatrzenie w żywność (zawarta w nich analiza cen produktów i relacje miasta i wsi musiały być szokujące dla pogrążonej w niedostatku i głodzie wywołanym przez wojenny komunizm Rosji); V. Ruch rewolucyjny i represje (analiza ruchu strajkowego); VI. Wojsko Polskie (*Ogólna charakterystyka oddziałów i ich morale, dezercja, stosunki wzajemne oficerów i żołnierzy, rewolucyjne wystąpienia, mobilizacja*<sup>95</sup>). Analiza podrozdziałów w tym punkcie wskazuje, że autorzy raportu, a także jego adresat byli zainteresowani tzw. polityczno-moralną postawą Wojska Polskiego. Nie znając faktycznej sytuacji w Polsce, zapewne myśleli oni kategoriami doświadczeń ukształtowanych w okresie rewolucji i przewrotu bolszewickiego w Rosji, gdy stara armia rosyjska, pokonana przez Niemców, doświadczając goryczy klęski, fizycznego głodu i złego dowodzenia, faktycznie rozpadła się w wyniku agresywnej propagandy bolszewickiej, utraty dyscypliny w następstwie tworzenia rad żołnierskich i „szczucia” żołnierzy na kadrę oficerską. Spodziewali się więc, że należy zastosować wobec armii polskiej identyczne działania, jakie spowodowały rozpad armii carskiej,

<sup>94</sup> Tamże.

<sup>95</sup> S.S. Wojtkow, *Otieczestwiennyje spiecsłuży...*, s. 230.

a wówczas nikt nie będzie w stanie zatrzymać „pochodu proletariackiej rewolucji”. W mniemaniu takim utwierdzał Lenina fakt, że Ignacy Boerner w rozmowie z Julianem Marchlewskim stanowczo żądał od bolszewików zaprzestania prowadzenia propagandy w szeregach Wojska Polskiego.

W raportach sporządzanych przez Unslichta została przedstawiona charakterystyka Wojska Polskiego, np. w szeregach polskiej kadry oficerskiej miało się szerzyć pijaństwo (tak, jakby w armii carskiej i Armii Czerwonej panowała abstynencja), grabieże i niewiarygodne kradzieże (jak gdyby szczególnie Armia Czerwona nie zasłynęła z kradzieży m.in. zegarków i kosztowności), a wśród szeregowców odnotowywano masowe dezercje, z powodu czego areszty i więzienia pękały w szwach od zatrzymanych łaźników (tak, jakby na tyłach Armii Czerwonej i w głębi Rosji nie kryły się setki tysięcy dezercerów). W obraz taki, jakże daleki od rzeczywistości, bardziej przystający to tego, co działo się w bolszewickiej Rosji i Armii Czerwonej, dużo łatwiej było uwierzyć Leninowi, który znał te realia z autopsji, a meldunki o analogicznej sytuacji w Polsce traktował jako wiarygodne. Daleko bardziej do świadomości i zainteresowań dyktatora trafiały sformułowania Unslichta, że dywizje legionowe składały się w znacznym stopniu z mobilizowanych żołnierzy i (...) *po zetknięciu się z Armią Czerwoną poddawały się w pewnym stopniu porażającej agitacji*, oraz że (...) *literaturę* (propagandową – przyp. aut.) *czytają Polacy z wielką chęcią*, a konkluzja generalna Unslichta trafiała wprost w sedno: (...) *ogólnie rzecz biorąc było by ryzykowne stwierdzić, że armia polska rozłożyła się, jednak oznaki rozkładu są widoczne*<sup>96</sup>. Sowiecki dyktator liczył, że będzie to najsłabsze ogniwo białej Polski, dlatego wśród żołnierzy na froncie, na jego zapleczu i w głębi kraju propaganda komunistyczna miała być prowadzona z największym natężeniem.

Inne informacje trafiające przez Unslichta do Registrupru, Sztabu Polowego, Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki oraz Trockiego i Lenina miały podobny, na poły rzeczywisty, na poły fałszywy charakter, a przede wszystkim były nazbyt ogólnikowe. W jednym z raportów podany był skład Wojska Polskiego, w którego strukturze znajdowały się następujące formacje: Legionowe, Poznańskie, Litewsko-Białoruskie. Jako najlepiej wyposażone i uzbrojone, wyszkolone (jeszcze przez Niemców), złożone w znacznym odsetku z elementów ochotniczych, wymienione były formacje poznańskie. Pod względem morale bojowego nie ustępowały im dywizje litewsko-białoruskie, a formacje legionowe (do których zaliczone były: 1., 3. i 8. (sic!) Dywizja Piechoty – miały odstawać od nich, ze względu na wspomnianą podatność na propagandę<sup>97</sup>. Zaliczenie 8. DP do jednostek legionowych, pominięcie dywizji formowanych w dawnej Kongresówce (dywizji wywodzących się z Armii Polskiej we Francji nie było na Białorusi), dowodzi, że wcześniejsze raporty wywiadowcze przejęte jesienią 1919 r. w Wilnie nie dotarły do adresatów inną drogą i że ich zasób był równie niepełny, co ogólnikowy.

Analiza materiałów wywiadowczych o Wojsku Polskim, które na kartach swych opracowań przedstawili autorzy rosyjscy, wskazuje, że zarówno wywiad agenturalny (polityczny), jak i wojskowy nie dostarczały pełnych i wiarygodnych informacji. Tuchaczewski, podając skład i stany polskich dywizji na dzień 15 maja 1920 r., a więc z chwilą rozpoczęcia swojej pierwszej ofensywy, nie popełnił większych omyłek<sup>98</sup>.

<sup>96</sup> Tamże.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> J. Piłsudski, *Rok 1920. Z powodu pracy M. Tuchaczewskiego „Pochód za Wisłę”*, Warszawa 1924, s. 14.

Zestawienie składu polskiego Frontu Północnego z końca lipca tego roku zawiera natomiast nieistniejące w strukturach Wojska Polskiego 1. i 3. DP Rezerwowe<sup>99</sup>. Podobnie podczas bitwy warszawskiej wymienia on nieistniejące w składzie Wojska Polskiego 6. i 7. Dywizje Poznańskie (istniała tylko VII Rezerwowa Brygada Piechoty).

Przykłady takie można mnożyć. Sam Tuchaczewski, odnosząc się do słabego rozpoznania polskiego przegrupowania przed bitwą warszawską, napisał w swym wykładzie: *Wywiad sztabu polowego* (RRWR – przyp. aut.) *przeżył naszym wiadomościom o dokonywanym przez Polaków przegrupowaniu, uważając, że wszystkie (polskie–przyp. aut.) siły, które były na froncie południowo-zachodnim, pozostają naprzeciw niego nadal. W tej sprawie istnieje spór w rozmowie hughesowej*<sup>100</sup>. Tuchaczewski wyraźnie minął się z prawdą albo przynajmniej nie napisał całej prawdy. Owszem, jednostki sowieckiej XII Armii zdobyły w pierwszej dekadzie sierpnia aż dwa rozkazy polskiej 3. Armii, zawierające informacje o jej przegrupowaniu w rejon Chełma Lubelskiego dla osłony nowej polskiej armii – przed planowaną kontrofensywą. Problem polegał na tym, że rzadki skądinąd fakt zdobycia – w odstępie kilku dni – dwóch pełnych rozkazów ze stosunkowo wysokiego szczebla dowodzenia potraktował on jako zamierzoną polską dezinformację mającą na celu odciążenie go od kierunku warszawskiego. Natomiast Sergiej Kamieniew, Naczelnny Dowódca Armii Czerwonej w rozmowie telegraficznej (*hughesowej*) był zdania, że rozkazy owe są prawdziwe i zalecał wzmocnienie osłony od strony Lubelszczyzny. W wypowiedzi Tuchaczewskiego istotny jest jednak fragment mówiący o tym, że w Registruprze Sztabu Polowego prosił on o sprawdzenie, czy przegrupowanie polskich sił rzeczywiście ma miejsce. Uzyskał odpowiedź przeczącą, która była nieprawdziwa. Przegrupowanie takie, obejmujące część jednostek 2. Armii (sztab armii, 18. DP, część GO Jazdy) oraz część 3. Armii (głównie 1. i 3. DP Legionów oraz IV Brygada Jazdy) faktycznie się odbywało, ale zostało nierozpoznane przez wywiad Frontu Południowo-Zachodniego<sup>101</sup>. Był to jeden z ważniejszych błędów wywiadu sowieckiego, błędu, który w znacznym stopniu zadecydował o klęsce Tuchaczewskiego w bitwie warszawskiej.

W następnych miesiącach stan wiedzy o ugrupowaniu polskich oddziałów i ich zamiarach nie uległ zmianie, a możemy powiedzieć, że był jeszcze gorszy. W przejętym 5 września 1920 r. (i odczytanym nazajutrz) *Rozkazie Operacyjnym XII Armii* (Nr 03049, wydanym w Równem 5 września 1920 r., o godz. 13.00 cz. m.), polskie ugrupowanie obejmujące wyłącznie oddziały pierwszej linii (bez odwodów) zostało rozpoznane poprawnie: *Przed frontem naszej armii nieprzyjaciel skoncentrował: Na odcinku Włodawa – Dubienka oddział Bałachowicza i 7 DP w rej. Dubienka – Grabowiec – Tyszowce – Bełz oddziały 2 DP Leg., 10 DP, 13 DP, 5 DP i oddziały*

<sup>99</sup> Tamże, s. 41.

<sup>100</sup> Tamże, s. 45.

<sup>101</sup> Było to zasługą bojowej postawy dwóch dywizji legionowych: 1. DP Legionów nocnym wypadem rozbiła część sowieckiej 24. DS w rejonie Świniuchy, rankiem dotarła do rejonów ładowania na transporty kolejowe (Sokal), skąd szybko i sprawnie została przerzucona do Lublina, gdzie po dobowym odpoczynku, przemundurowaniu, odwszeniu, wcieleniu uzupełnień i uzupełnieniu zapasów ruszyła marszem w kierunku Parczewa; 3. DP Legionów po odbiciu Hrubieszowa i złuzowaniu przez inne oddziały przeszła na północ od Chełma; IV Brygada Jazdy po walkach z Budionnym między Styrem a Bugiem marszem pieszym przegrupowała się w rejon Cycowa (między Krasnymstawem a Lublinem). Wszystkie te przemieszczenia były tak szybkie i na tyle utrzymane w tajemnicy, że pozostały nieznanie stronie sowieckiej. W czasie, gdy do sztabu XII Armii dotarło pytanie ze Sztabu Polowego o rejon działania 1. DP Legionów, dotarł tam jednocześnie meldunek 24. DS o ciężkich walkach toczonych z 1. DP Legionów.

kawalerii. W rejonie Mosty Wielkie 4 DP<sup>102</sup>. Również i to ugrupowanie nie obejmowało pozostających w odwodzie 9. DP, 18. DP oraz 2. DJ, natomiast z 5. DP pod Bełzem działał niepełny 38. pp. (jako grupa mjr. Łukawskiego), a bliżej nieokreślone oddziały kawalerii to 1. DJ płk. Rómmla.

Nie było to więc rozpoznanie ani pełne, ani dokładne w skali taktycznej. Tym bardziej przeciwnik nie potrafił rozpoznać polskich zamiarów operacyjnych, a już zupełnie nie wiedział gdzie w pierwszej kolejności – na północ czy na południe od Polesia – nastąpi kolejne główne polskie uderzenie strategiczne<sup>103</sup>. Sztab sowieckiej XII Armii oceniał koncentrację polskich dywizji zgromadzonych na Lubelszczyźnie (dla okrążenia i likwidacji Armii Konnej) oraz polską aktywność na kierunku lwowskim<sup>104</sup> jako zgrupowanie sił strategicznych dla wznowienia operacji na Ukrainie w celu odzyskania Kijowa. Rosyjskie sztaby utwierdzała w tym niezłomna postawa Armii URL walczącej na południowym skrzydle frontu polskiego. Na taką ocenę wskazywała treść fragmentu *Komunikatu Wywiadowczego* (lub *Rozkazu Operacyjnego*) XII Armii (wydanego w Równem), przejętego 8 września 1920 r. inatychmiast odczytanego. Nie miał on początku i końca, a depesza została przejęta z licznymi błędami (jak zanotował w uwagach por. Kowalewski), ale i ten odczytany fragment był bardzo wymowny: (...) *z posiadanych wiadomości wynika, iż nie jest wykluczone, że nieprzyjaciel znów przejdzie do ofensywy w kierunku wschodnim. W tym celu prawdopodobnie przerzuci się (na odcinek XII Armii) część oddziałów, które wykonały swe zadania na północy*

<sup>102</sup> Tłumaczenie szyfrogramu od sztabu XII Armii do sztabu I Armii Konnej, przejęto: 5 IX, odczytano 6 IX. Rozdzielnik I, na blankiecie tłumaczenia szyfrogramu sygn. 651 (rękopis) odręczna dekretacja inną ręką: 3 adresy: szef Oddz. II dow. 6 Armii, 6 IX 1920 r., g. 3.50 (podpis nieczytelny), szef Oddz. II dow. 3 Armii, szef Oddz. II dow. GO gen. Hallera, wydał 3 Armii i GO gen. Hallera 6 IX, g. 2.45 (podpis nieczytelny), na odwrocie naklejone paski z telegrafu: wz szefa 2 wyd. sekcji szyfrowej Rupniewski Nacz. Dow., otrzymał dnia 6 IX 20 r., godz. 2.45 pchor. Kopczyński. Dep. bez nr. dnia 6 IX wz szef 2 wyd. sekcji szyfr. Rupniewski por., otrzymałem 6 IX godz. 3.30 ppor. Optulowicz, CAW, NDWP, Oddz. II, sygn. 651, 659, Nr 39179/II, 6 IX 1920 r.

<sup>103</sup> O ugrupowaniu polskich jednostek oraz perspektywie przyszłych działań wojennych rozmawiali 7 IX 1920 r. Naczelnym Dowódcą Armii Czerwonej Sergiej Kamieniew z dowódcą Frontu Zachodniego Michailem Tuchaczewskim: *Kamieniew: Polacy cały czas nacierają na kierunku lwowskim i obecnie to czynią, rozwijając swoje natarcia nieco bardziej na północ. Ruch Budionnego (spod Lwowa na Lublin) dał jeden pozytyw. Z północy na południe Polacy przegrupowali trzy dywizje, i na razie oni likwidują nasze próby aktywnych działań na froncie XII Armii, oni (Polacy – przyp. aut.) oczywiście nie będą nas ruszać na naszym prawym (północnym odcinku między Brześciem a Grodnem – przyp. aut.), a wam na tym właśnie zależy. (...) Tuchaczewski: Główne natarcie my będziemy prowadzili na północ od Polesia. (...) Kamieniew: Odnosnie przegrupowania trzech dywizji – ja bym nie chciał ich widzieć nacierających na północ od Polesia i dlatego właśnie jestem zadowolony, że one znalazły się na południe od Polesia, ale gdzie one będą w decydującym momencie, ja nie wiem, być może pojawią się znów na północy. (zob. Iz zapisi razgowora po prjamomu provedu Glawkoma s M.N. Tuchaczewskim ..., Diriektiwy komandowanija frontow..., t. III, s. 99–102). Kamieniew i Tuchaczewski, w perspektywie planowanego natarcia Frontu Zachodniego na północ od Polesia, fakt przegrupowania trzech dywizji przeciwko Budionnemu (z północy na południe) oceniali pozytywnie, chociaż dalsze zamiary strony polskiej nie były im znane, nakazywali armiom ugrupowanym na południe od Polesia dokładne rozpoznanie składu wojsk polskich.*

<sup>104</sup> Na przełomie sierpnia i września wojska polskiej 6. Armii, wykorzystując odwrót I Armii Konnej spod Lwowa, rozpoczęły natarcie w kierunku północno-wschodnim dla opanowania linii rzeki Bug od Kamionki Strumiłowej do Buska oraz Gniłej Lipy od Przemyśla do Halicza. Działania te, uwieńczone powodzeniem, spowodowały odrzucenie Grupy Jakira za Bug, oraz 60. DS za Gniłą Lipę. Przerzucona na odcinek frontu na północ od Lwowa polska 4. DP wyszła na linię Bugu od Sokala do Kamionki Strumiłowej. Jednocześnie Armia URL podjęła (z czasowym tylko powodzeniem) natarcie z linii Dniestr w kierunku północnym. O tych właśnie działaniach na kierunku lwowskim mówił Kamieniew w rozmowie z Tuchaczewskim. Szerzej na ten temat zob. *Bitwa Lwowska i Zamojska. Wybór dokumentów operacyjnych*, cz. III., M. Tarczyński (red.), Warszawa 2009.



w rejonie (przerwa – przyp. aut.)<sup>105</sup>. W dalszej części rozkazu (nieodczytanej dokładnie) polecono oddziałom wywiadowczym podległym dywizji ustalenie (...) *rejonu skoncentrowania szturmowych grup* (nieprzyjaciela – przyp. aut.)<sup>106</sup>. Dla polskich sztabów wynikała z tego konstatacja, że przeciwnik, obserwując wcześniejszą przemienność polskiej aktywności operacyjnej (na południe i na północ od Polesia), sądził, iż polskie oddziały są przeczucane z północy (po bitwie warszawskiej) na południowy odcinek frontu i decydujące działania podejmą na kierunku kijowskim.

W dniu 10 września 1920 r. został przejęty (i tego samego dnia odczytany) *Komunikat Operacyjny* dowództwa XII Armii (Nr 03141, wydany tego dnia o godz. 1.00 cz. m.), w którym dowódca armii Nikołaj Nikołajewicz Kuźmin podawał wyniki rozpoznania ugrupowania polskiego przed frontem armii oraz sugestie sztabu co do przebiegu przyszłych działań na swoim odcinku:

Przed frontem naszej armii nieprzyjaciel koncentruje w rejonie Włodawy oddziały 11 i 13 DP i oddział Bałachowicza. W rejonie Chełma 7 DS, w rejonie Hrubieszowa 2 DP Legionowa, 9 i 13(?) DP, w rejonie Bełz – Mosty Wielkie – Żółkiew brygada 5 DP i tak zwana 4 szturmowa DP, jeszcze bardziej na południe brygada 5 DP i 12 DP. W rejonie Zamościa 1 DJ. Są informacje, że do rejonu Bełza przybywają oddziały 1 DP Legionów. Do rejonu Lwowa ściągana jest kawaleria i przybywa nowa, jedna ochotnicza dywizja gen. Hallera. Ogółem nieprzyjaciel koncentruje od dziesięciu do dwunastu dywizji, co stanowi około połowy jego sił i większa ich ilość skoncentrowała się przed lewym skrzydłem naszej (XII) Armii i prawym sąsiedniej XIV Armii<sup>107</sup>.

Na podstawie lektury komunikatu daje się zauważyć pewien postęp w stosunku do poprzednich ustaleń dotyczących rozpoznania ugrupowania polskich 3. i 6. Armii. Pod Włodawą została rozpoznana 13. DP (faktycznie była to 18. DP), dlatego rzeczywiste miejsce dyslokacji 13. DP pod Hrubieszowem zostało opatrzone znakiem zapytania. Ugrupowanie kolejnych polskich dywizji było poprawne: 7. DP, 2. DP Leg., 9. DP oraz 1. DJ. Nadal jednak dwa bataliony 38. pp. (z 5. DP) postrzegane były jako cała brygada tej dywizji. Nie rozpoznana pozostała 2. DJ, 4. DP zaś zyskała miano szturmowej po kilku zwycięskich potyczkach w rejonie Mostów Wielkich i Żółkwi. Przeciwnik wiedział (zapewne od jeńców) o obecności pod Lwowem oddziałów ochotniczych, ale mylił gen. Stanisława Hallera – nowego dowódcę 6. Armii – z gen. Józefem Hallerem – byłym dowódcą Armii Ochotniczej i Frontu Północnego. Najbardziej zaś wiarygodnym dowodem polskich zamiarów ofensywnych była fałszywa informacja o rzekomym przybyciu pod Bełz 1. DP Legionów, obrosłej – jak i dywizje poznańskie – zasłużoną famą niepokonanej. Dywizja ta grupowała się w tamtym czasie na południe od Augustowa.

Oddział wywiadowczy XII Armii oceniał, że przed jej frontem (a szerzej, na południe od Polesia) zgrupowanych jest około 10–12 dywizji, czyli ponad połowa polskich sił. W zestawieniu tym (oprócz zidentyfikowanych 5. i 12. DP) nie były uwzględnione (nierozpoznane) 6. i 8. DP oraz 1. BJ, działające w składzie 6. Armii. Mimo to przeciwnik oczekiwał głównego polskiego uderzenia na styku XII i XIV Armii, w pasie od

<sup>105</sup> *Tłumaczenie szyfrogramu od sztabu XII Armii do ?* (sztabów podległych dywizji – przyp. aut.), przejęto: 8 IX, odczytano 8 IX. Rozdzielnik I, CAW, NDWP, Oddz. II, sygn. 632, Nr 40021/II, 8 IX 1920 r.

<sup>106</sup> Tamże.

<sup>107</sup> *Tłumaczenie szyfrogramu od sztabu XII Armii do sztabu I Konnej Armii, przejęto: 10 IX, odczytano: 10 IX 1920 r.* Rozdzielnik I, na blankiecie tłumaczenia szyfrogramu odręczna dekretacja: 3 adresy: do szefów Oddz. II 3 i 6 Armii – 10 IX, 14.42 i grupy gen. Hallera – Lublin DOG – 10 IX, godz. 18.00, Haller, CAW, NDWP, Oddz. II, BS, sygn. 632, Nr 40024/II.

Hrubieszowa do Sokala. Dlatego też na zapleczu tego rejonu (na północny zachód od Łucka) zgrupowana została w odwodzie Armia Konna, a zajmująca ten odcinek frontu 24. DS wzmocniona brygadą liczącą 6 tys. bagnatów.

W dalszej części komunikatu, jeszcze bardziej interesującej (ponieważ uwzględniała dane wywiadowcze z komunikatów operacyjnych lub wywiadowczych Frontu Zachodniego), czytamy:

W ostatnich dniach nieprzyjaciel odrzucił nasze oddziały w rejonie Grodna i wykazuje większą aktywność w rejonie Brześć – Włodawa. Ale te działania, w związku z ugrupowaniem (na południu – przyp. aut.), dają podstawy do przypuszczeń, że nieprzyjaciel przyciągając naszą uwagę do północnego odcinka frontu, (czyli na północ od Polesia – przyp. aut.) i prawego skrzydła (XII Armii pod Brześciem – przyp. aut.), dąży do odciążenia w tym kierunku naszych rezerw, sam zaś koncentruje siły w celu przeprowadzenia uderzenia na południowym odcinku. Uderzenia tego należy oczekiwać mniej więcej w rejonie Hrubieszowa lub Brodów. Rozkazują dowódcom dywizji wziąć pod uwagę to rozumowanie przy opracowywaniu planów własnych działań i swoje zdanie w sprawie przeciwdziałania manewrowi nieprzyjaciela natychmiast przedstawić mnie<sup>108</sup>.

Rozpoznanie rosyjskie, o ile w wymiarze taktycznym było poprawne (choć niepełne), gdyż wymienione w dokumencie (wraz z numerami) polskie dywizje rzeczywiście były zgrupowane na południowym odcinku frontu od Brześcia po Dniestr i granicę rumuńską, to w wymiarze operacyjnym i strategicznym było całkowicie błędne. Potwierdzają to Kakurin i Mielikow, pisząc, że sztab Frontu Zachodniego, a za nim wywiad Armii Czerwonej, rozpoznał w tym czasie na odcinku na północ od Polesia tylko 6 dywizji, na południe od Prypeci zaś 10–12 polskich dywizji<sup>109</sup>. W rzeczywistości na północ od Polesia operowało 13 polskich jednostek<sup>110</sup>, a na południe od Polesia 16 polskich jednostek oraz Armia Ukraińska<sup>111</sup>. Jak odnotowali rosyjscy historycy, aktywność polska pod Lwowem, wzdłuż Bugu na odcinku Wołynia oraz na Polesiu przykuła uwagę sztabu Frontu Zachodniego i Gławkoma, a jedyną troską na prawym skrzydle była odbudowa armii i zapewnienie współdziałania ze strony wojsk litewskich<sup>112</sup>.

W najnowszych opracowaniach rosyjskich pojawiają się informacje o kilku spektakularnych sukcesach wywiadu agenturalnego sowieckiego Razwiedupru, może nie na skalę „osaczenia” płk. Redla, niemniej z nim porównywalne. S.S. Wojtikow podał, że wywiadowcy P.R. Akimowowi (nie wiadomo czy pod własnym nazwiskiem) udało się dostać do organów polskiej defensywy. Inny, J.P. Gorłow, pełnił służbę w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego. *W rezultacie prowadzonej przez nich z sukcesami działalności „czekiści” uzyskali wykaz polskiej sieci agenturalnej w pasie przyfrontowym Frontu Zachodniego, a Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej otrzymało ważne*

<sup>108</sup> *Tłumaczenie szyfrogramu od sztabu XII Armii...*, CAW, NDWP, Oddz. II, BS, sygn. 632, Nr 40024/II.

<sup>109</sup> N. Kakurin, W. Mielikow, *Wojna s bielopoliakami...*, s. 367.

<sup>110</sup> 17. Włkp. DP, Syberyjska BP, 22. Ochotnicza DP, 21. Górska DP, 1. DP Leg., 1. DP Lit.-Biał., 3. DP Leg., 15. Włkp. DP, 14. Włkp. DP, 16. Pomorska DP, II BJ, IV BJ.

<sup>111</sup> 11. DP, 18. DP, Grupa Bałachowicza, 7. DP, 13. DP, 2. DP Leg., 9. DP, 10. DP, 4. DP, 5. DP, 6. DP, 8. DP, 12. DP, 1. DJ, 2. DJ, I BJ oraz dwie brygady kozackie, nie licząc lwowskich oddziałów ochotniczych MOAO. Wojska ukraińskie złożone z sześciu kadrowych dywizji i dwóch brygad strzeleckich oraz jednej dywizji kawalerii, odpowiadały przeliczeniowo 1,5 polskiej dywizji piechoty i jednej brygadzie jazdy.

<sup>112</sup> N. Kakurin, W. Mielikow, *Wojna s bielopoliakami...*, s. 369 i nast.

*informacje o składzie i dyslokacji polskich wojsk*<sup>113</sup>. Kolejnym wywiadowcą ulokowanym w misji gen. Wrangla w Warszawie miał być W.G. Orłow, który miał przekazać do centrali Regstrupu dokładne sprawozdanie z toczących się w stolicy negocjacji: *Osiągnięto pełną zgodność z pułkownikiem Szt. Gen. B.P. Poljakowem, naczelnikiem sztabu hrabiego Palena, który będzie w Sewastopolu przekazywał wszelkie materiały zdobyte przezeń przez jego wielką wywiadowczą sieć, którą już stworzył*<sup>114</sup>. Bez podania szczegółów trudno zweryfikować te rewelacje.

Oprócz tego za znaczący sukces Unslichta rosyjscy historycy uważają podjęcie (z pomocą „lewych eserów” oraz Litewsko-Białoruskiej Komunistycznej Partii) działalności sabotażowo-dywersyjnej na tyłach polskiego frontu na Białorusi. Spektakularnym wyczynem Nielegalnej Wojskowej Organizacji – NWO (utworzonej w grudniu 1919 r. w Smoleńsku) miało być rzekome wysadzenie pociągu sztabowego, którym podróżował dowódca Frontu gen. Stanisław Szeptycki, oraz liczne akty dywersji na liniach telegraficznych i kolejowych, w tym uszkodzenia mostów<sup>115</sup>. Jak każda organizacja konspiracyjna, NWO zapewne wyolbrzymiała osiągnięcia dla podkreślenia swego znaczenia w oczach mocodawców. Natomiast poza sporadycznym niszczeniem polskich linii telefonicznych i telegraficznych podczas walk na Białorusi w maju i czerwcu 1920 r. oraz podpalaniem lasów w lipcu tegoż roku (część pożarów była naturalnym skutkiem działań bojowych) żadnych większych aktów dywersji i sabotażu Wojsko Polskie nie odnotowało<sup>116</sup>.

## Współpraca polskiego kontrwywiadu z Biurem Szyfrów

Zgodnie z przewidywaniami Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego, że komuniści (...) *niezależnie od swojej liczebności mają potężne plecy w Moskwie; że mogą stamtąd otrzymywać i na pewno otrzymują pomoc pieniężną i techniczną – rzecz w każdej konspiracji olbrzymiej wagi – i że jeśli jeszcze nie działają, to lada chwila mogą zacząć działać, pod instrukcjami teje Moskwy, jako aparat wywiadu i dywersji na naszym terenie. Że więc oka z nich spuszczać nie można, ani broń Boże lekceważyć*<sup>117</sup>, kontrwywiad MSWojsk. od 1 lipca 1919 r. do 20 maja 1920 r. prowadził postępowanie dochodzeniowe w 53 sprawach dotyczących szpiegostwa, potwierdzając zarzuty w 24 sprawach<sup>118</sup>. Większość z nich dotyczyła zakładania tajnych kółek (*jaczejek*) komunistycznych wojskowych i cywilnych, które zaopatrzone w broń, amunicję i materiały wybuchowe miały przygotować się do wystąpień rewolucyjnych – faktycznie zaś dywersyjnych. Część z nich miała prowadzić wrogą agitację w wojsku (na froncie i w kraju) oraz w różnych środowiskach cywilnych, a także organizować komunistyczne drukarnie, które miały przygotowywać odezwy, ulotki i inne druki agitacyjne<sup>119</sup>.

<sup>113</sup> S.S. Wojtikow, *Otiecziestwiennyje spieczsłużby...*, s. 237.

<sup>114</sup> Tamże, s. 167.

<sup>115</sup> Tamże, s. 232; A. Taras, *Anatomija nienawisti. Russko-pol'skije konflikty w XVIII–XX wiekach*, Minsk 2010, s. 507–509.

<sup>116</sup> *Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*, M. Jabłonowski, A. Koseski (red.), Warszawa–Pułtusk 1999.

<sup>117</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia ...*, s. 198–200.

<sup>118</sup> A. Peptoński, *Wywiad w wojnie...*, s. 269–273.

<sup>119</sup> Tamże, s. 270, 272. Autor wymienił m.in. zlikwidowaną w Warszawie drukarnię Chaima Szpinaka oraz drukarnię w Sosnowcu.

Szczególne nasilenie działalności komunistycznej zaobserwowano w drugim kwartale 1920 r.<sup>120</sup> Raporty polityczno-informacyjne Wydziału VI Sztabu Generalnego (wydawane od 28 grudnia 1918 r.), komunikaty Departamentu I oraz II MSWojsk. mówiące o nastrojach społecznych, ruchu strajkowym i działalności komunistycznej, powstawaniu rad robotniczych i żołnierskich ukazują rzeczywistą skalę oddziaływania propagandy bolszewickiej w Polsce. Nie była ona mała, ale jej rozmiary nie dawały szans na spełnienie oczekiwań Lenina na „polski październik” – czyli rewolucję<sup>121</sup>. Główna aktywność KPRP sprowadzała się do działalności propagandowej, wydawania różnego rodzaju materiałów, nawet w dużych nakładach, za – jak przypuszczano – rosyjskie pieniądze. Tylko nieznaczną część ujawnionych spraw dotyczyła dywersji oraz wywiadu wojskowego i politycznego, gdy polski kontrwywiad przechwycił zaszyfrowane meldunki szpiegowskie.

Ważnym wydarzeniem było ujawnienie przez Biuro Szyfrów dezercji i zdrady tajemnicy wojskowej związanej z przygotowaniem operacji na Mozyrz i Kalenkowicze w marcu 1920 r., ważniejsze jednak okazało się, że tryb przepływu tak ważnych informacji wywiadowczych u przeciwnika był na tyle powolny, że nie uchronił go od porażki. Polski radiowywiad przejął 6 marca 1920 r. (odczytany nazajutrz) szyfrogram XII Armii – cyrkularz (okólnik) wywiadowczy Nr 210 z 4 marca 1920 r. Informował on, że polscy dezercjerzy z 36. Chełmskiego pp. poddali się bolszewickim wywiadowcom i poinformowali o wzmocnieniu odcinka ich pułku przez dwa liczące po 1000 żołnierzy baony 32. pp. oraz liczną polską artylerię<sup>122</sup>. Podali także, że baony ich pułku (czyli Chełmskiego) są rozlokowane: I – w Kopatkowiczach, II – w Ptyczy, III – w Skryhałowie. Najważniejszą jednak informacją było ujawnienie zamiaru i terminu polskiego uderzenia na Mozyrz i Kalenkowicze, które miało się rozpocząć między 4 a 6 marca i doprowadzić do zajęcia obu wspomnianych miast przed 10 marca.

Fakt dezercji (bez podania dokładnego terminu) na odcinku Grupy Poleskiej kpt. Jaśkiewicza (z armii rosyjskiej), zdegradowanego do stopnia sierżanta byłego dowódcy I baonu 34. pp. podał dowódca tego pułku, który napisał w swych wspomnieniach, że w składzie 34. pp. znalazło się w lipcu 1919 r. uzupełnienie złożone z byłej Milicji Ludowej, tworzonej na przełomie 1918 i 1919 r., głównie na bazie organizacji PPS, ale także z udziałem osób o komunistycznych poglądach. To prawdopodobnie z jej szeregów rekrutowali się owi dezercjerzy z byłym dowódcą batalionu na czele<sup>123</sup>.

<sup>120</sup> Tamże, s. 269–273.

<sup>121</sup> O działaniach propagandowo-dywersyjnych komunistów w Polsce latem 1920 r., a więc w przełomowym okresie wojny z bolszewicką Rosją, zob. *Raporty i komunikaty naczelnych władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, Warszawa–Pułtusk 1999–2000, s. 491, 493, 495–497, 499–500, 516–520, 528.

<sup>122</sup> *Tłumaczenie szyfrogramu*, Nr 10209/II, z 7 III 1920 r., CAW, NDWP, O. II, BS, sygn. 649. Dokumentu tego nie podaje żadne wydawnictwo rosyjskie, nie powołuje się nań nawet *Opis działań wojennych XII armii... od 5 do 7 III 1920 r.* w części dotyczącej rozpoznania przeciwnika, zamieszczony w wydawnictwie źródłowym *Graždanskaja wojna na Ukrainie*, t. III, dok. 7, s. 6–9. Na marginesie por. Kowalewski odnotował, że nie może to być 36. Chełmski pp., ale 35., 37., 38. lub 39. Chełmski pp. – co wynikało zapewne z niemożności odszyfrowaniu właściwego numeru pułku (na marginesie szyfrogramu zaznaczono, że niektóre cyfry pozostają w kluczu nieznanym). Właściwy był numer 35. pp., który wchodził w skład 9. DP (z Grupy Poleskiej). Formował się on od listopada 1918 r. w Chełmie Lubelskim (był złożony z baonów: chełmskiego, krasnostawsko-hrubieszowskiego i zamojskiego) i nazwa ta jeszcze w 1919 i 1920 r. funkcjonowała w pułku. Pułk 37. był formowany w rejonie Jarosławia (i wchodził w skład 4. DP działającej pod Sarnami), a pułki 38. i 39. powstały we Lwowie (nie mogły więc nosić nazwy „Chełmskich”) i wchodziły w skład 5. DP.

<sup>123</sup> A. Narbutt-Luczyński, *U kresu wędrówki. Wspomnienia*, Londyn 1966, s. 201–202.

Ujawnienie terminu polskiej operacji, i to na skutek ewidentnej zdrady, było porażką kontrwywiadu Grupy Poleskiej, ale brak materiałów źródłowych uniemożliwia ustalenie podjętych w wyniku tego działań i ich konsekwencji<sup>124</sup>. Nie wiemy także, czy fakt poznania przez nieprzyjaciela terminu uderzenia skłonił go do akcji wyprzedzających, a przynajmniej do wzmożenia aktywności własnej lub stosowania częściej w armii rosyjskiej metody rozpoznania walką<sup>125</sup>. W polskim *Komunikacie Operacyjnym z Frontu Wschodniego* z 4 marca 1920 r. odnotowano prowadzenie przez nieprzyjaciela od kilku dni energicznego wywiadu i przejście przez przeciwnika do akcji zaczepnej 3 i 4 marca 1920 r., a więc w dniu ujawnienia teje tajemnicy i w ciągu następnego dnia. Aktywność nieprzyjacielska mogła być zatem zarówno maskowaniem przegrupowania, jak i próbą rozpoznania walką polskich przygotowań do ofensywy. Zdrada nie przeszkodziła jednak stronie polskiej w planowym przeprowadzeniu operacji, choć stracono ważny czynnik zaskoczenia. Być może jednak w dowództwach 47. i 57. DS oraz sztabie XII Armii zeznania dezertersów potraktowano jako dezinformację bądź – co bardziej prawdopodobne – nie zdążono przedsięwziąć skutecznych środków zaradczych lub też liczone się z faktem przekazania odcinka sąsiedniej XVI Armii, a wraz z tym ewentualnych trudów związanych z likwidacją polskiego włamania na odcinku mozyrskim<sup>126</sup>.

W dokumentacji Wydziału II Biura Szyfrów znajduje się kilka szyfrogramów bolszewickich (Nr 1417, 1418, 1421 z 25 kwietnia 1920 r.), które nie zostały przejęte przez nasłuch radiowy, ale znalezione w Kijowie, w lokalu zajmowanym przez bolszewicką komórkę wywiadowczą<sup>127</sup>. Wszystkie one adresowane były do szefostwa kontrwywiadu

<sup>124</sup> Egzemplarz *Tłumaczenia szyfrogramu*, Nr 10209/II został przekazany 7 marca 1920 r. do Oddziału III NDWP, który powiadomił o jego treści dowództwo Grupy Poleskiej. Nie wiadomo, czy śledztwo w tej sprawie zostało wszczęte. Informacji na ten temat brakuje w rozdziale VI (*Zwalczanie szpiegostwa, dywersji i propagandy bolszewickiej*) w pracy A. Peptońskiego, *Wywiad w wojnie...*, s. 269–297.

<sup>125</sup> W dokumentacji Frontu Południowo-Zachodniego (*Diriektiw y komandowanija frontow...*) brakuje jakichkolwiek dokumentów wydanych między 25 II (dok. 380) a 6 III 1920 r. (dok. 381). Trudno więc wnioskować, czy informacja dotarła do szczebla frontu. Natomiast dowódca XII Armii S.A. Mieżeninow (*Naczalo bor'by s poliakami...*, s. 26) podał (zapewne na podstawie pracy J. Ciałowicza, *Manewr na Mozyrz i Kalenkowicze 4 III–12 III 1920*, Warszawa 1925) pełny skład 9. DP z poprawnymi nazwami pułków. Jednakże opisując rozpoznanie polskiej obsady odcinka mozyrskiego w drugiej połowie stycznia 1920 r., wymienił w jego składzie 39. i 23. pp. oraz 9. puł. niedziałające tam (tamże, s. 18). Odnotował również już w połowie stycznia zbiegów (dezertersów) z 35. Chelmskiego pp. (tamże, s. 19). Napisał również, że: *Zeznania jeńców i zbiegów* (czytaj: dezertersów) *mówiły o tym, że przeciwnik do 10 marca zamierza zająć Mozyrz* (tamże, s. 26). Wspomniane wyżej błędne rozpoznanie polskiej obsady (poprawną podano dopiero za powojennym polskim opracowaniem), a także fakt, że dowództwo XII Armii najpóźniej od 4 III (co wynika z daty przejętego cyrkularza) wiedziało o zamierzonym ataku na Mozyrz i jeśli nie podjęło żadnych kroków zaradczych, może to świadczyć o złym funkcjonowaniu sztabu armii. Opis operacji mozyrskiej podany przez J. Ciałowicza (tamże, s. 63–66) świadczy o tym, że strona rosyjska była przygotowana na polską akcję, ponieważ zniszczyła m.in. mostki na rzece Tremli, a w wielu miejscach zostały stoczone 4 III 1920 r. zacięte walki. O przygotowaniach do odparcia polskiego ataku nie wspomina jednak dowódca armii, być może podjęte kroki były niewspółmiernie małe do rozmiaru polskiej operacji i owa wielkość była właśnie dla strony rosyjskiej zaskoczeniem.

<sup>126</sup> Wskazuje na to cytowana dalej korespondencja dowództwa Frontu Południowo-Zachodniego z Naczelnym Dowództwem Armii Czerwonej z pierwszej połowy marca 1920 r., co może być potraktowane jako preludium późniejszego antagonizmu dowództwa Frontu Południowo-Zachodniego (z komisarzem wojennym Stalinem) wobec zamiaru Naczelnego Dowództwa podporządkowania Frontowi Zachodniemu na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. dwóch armii (XII i konnej). Już w marcu 1920 r. dowództwo Frontu Południowo-Zachodniego było niechętnie współdziałaniu z Frontem Zachodnim w odzyskaniu Mozyrza i przekazaniu go oddziałom XVI Armii Frontu Zachodniego.

<sup>127</sup> *Tłumaczenie szyfrogramów*: Nr 19257/II, Nr 19258/II, Nr 19261/II, wszystkie z 12 V 1920 r. CAW, NDWP, O. II, BS, sygn. 632. Brak jest Nr 19259/II i Nr 19260/II; *Pismo*, bez nru, z 12 V 1920 r. skierowane przez szefa Wydziału II Biura Szyfrów por. Kowalewskiego do Wydziału 5. Biura Ewidencji. *Oryginały*

XII Armii (Kijów, ul. Luterńska 23) i podpisane przez szefa Ekspozytury Nr 6 Cilkego i szefa agentury Fiedorowa.

Pierwszy szyfrogram domagał się przysłania przez współpracownika, towarzysza Bojko, blankietów z pieczęciami polskich instytucji (władz i oddziałów terenowych), oddziałów Wojska Polskiego i rosyjskich oddziałów białogwardyjskich, niezbędnych do wystawienia dokumentów agentom pracującym na zapleczu polskiego frontu oraz czy- stych blankietów Plienbieża. Przejęty szyfrogram dawał ważne wskazówki polskiemu kontrwywiadowi co do metod działania rosyjskiego wywiadu i sposobu agenturalnego pozyskiwania informacji wywiadowczych przez bolszewików, a adnotacje poczynione na marginesie nakazywały zwrócenie baczniejszej uwagi na powracających do Polski uchodźców posiadających dokumenty bolszewickich instytucji opiekuńczych, m.in. Plienbieża oraz Czerwonego Krzyża.

Drugi rozszyfrowany meldunek kontrwywiadowczy zawierał wykaz oddziałów „bandyckich” (czyli powstańców ukraińskich) działających w rejonie miasteczka Brusilowo (Brusilów nad rzeką Zdwiz, w pół drogi między Żytomierzem a Kijowem) w guberni Kijowskiej. Były to cztery oddziały: pierwszy – koło wsi Kamiennoj, drugi – koło wsi Wydobory, trzeci – koło wsi Diewoczki i czwarty – koło wsi Koźlinej Słobody. Każdy z nich miał liczyć od 10 do 20 ludzi, uzbrojonych m.in. w karabiny maszynowe. Trzecia z wymienionych wsi była określona jako całkowicie „bandycka”, a przywódca czwartej grupy Trofim Goberczuk został scharakteryzowany jako przywódca włościan przygotowujący ich do *...powstania przeciw władzy sowieców*. Te ostatnie informacje pozwalają nam zidentyfikować ów ruch jako powstańczy – ukraiński. To te grupy prawdopodobnie atakowały bolszewickie oddziały 17. DK i 58. DS podczas odwrotu spod Żytomierza do Kijowa. Szef sowieckiej ekspozytury kontrwywiadowczej Nr 6 skarżył się na brak możliwości zlikwidowania wymienionych „band”, ze względu na małą liczebność i złe uzbrojenie oddziału ekspozytury, zajętej ponadto pełnieniem służby wartowniczej. Skarżył się także na sztab 17. DK, z której nie chciano oddelegować żołnierzy do likwidacji „band”, tłumacząc, że brakuje jej oddziałów na froncie.

Trzeci meldunek podawał obsadę oddziałów wartowniczych wystawionych przez 58. batalion kolejowy chroniących w kwietniu mosty i linie kolejowe. Choć odszyfrowanie powyższych informacji było już całkowicie bezcelowe, niemniej dawało orientację w kwestii organizacji służby etapowej i wartowniczej wojsk kolejowych na obszarze zajęтым przez Armię Czerwoną, co było ważne dla własnych i ukraińskich oddziałów dywersyjnych.

W połowie maja 1920 r. w Mińsku Litewskim Sekcja Defensywy sztabu Frontu gen. Szeptyckiego zdekonspirowała siatkę szpiegowską kierowaną przez Nikitę Remsa i Siergieja Kalinowskiego (alias „Czerniakowski”<sup>128</sup>), z kurierami Mikołajem Kuryłą i Piotrem Sidorem oraz podróżującymi do Moskwy Samuelem Borowikiem i Romanem Kalinowskim<sup>129</sup>. Ujawnione podczas rewizji u Jana Puszczyńskiego i fryzjera Bejlisa zaszyfrowane materiały zostały odczytane przez Wydział II Biura Szyfrów kierowany przez por. Jana Kowalewskiego.

---

*przesłanych przy niniejszym (piśmie – przyp. aut.) szyfrowanych meldunków ekspozytury bolszewickiej Nr 6 do szefa (bolszewickiego – przyp. aut.) Biura Wywiadowczego w Kijowie zostały zdobyte przez grupę gen. Rydza-Śmigłego i przez tamtejszy oddział II sztabu nadestane 11 V 1920 r. do NDWP.*

<sup>128</sup> Jego nazwisko jest podobne do pseudonimu „Czerniak”, którym były podpisane raporty wywiadowcze przejęte w Wilnie jesienią 1919 r. przy agentce podającej się za Wierę Lewin.

<sup>129</sup> A. Peplowski, *Wywiad w wojnie...*, s. 280–281.

Referaty radiowywiadu 1. i 4. Armii oraz Biuro Szyfrów w lipcu i sierpniu 1920 r., podczas drugiej ofensywy Tuchaczewskiego, na bieżąco odczytywały meldunki wywiadowcze sztabów różnych szczebli Armii Czerwonej. Wynikało z nich, że polscy żołnierze, którzy dostawali się do niewoli, podawali bałamutne, wręcz fałszywe, informacje na temat składu, uzbrojenia i siły ich jednostek, a także – co szczególnie ważne – kierunków odwrotu. Znamienne pod tym względem były zeznania wziętych do niewoli żołnierzy z 4. Armii, która na skutek rozkazu przegrupowania do bitwy warszawskiej (NDWP Nr 8358/III z 6 sierpnia 1920 r.) odchodziła na południe za Wieprz, a nie na zachód za Wisłę. Tymczasem według zeznań tych żołnierzy, celowo wprowadzających przeciwnika w błąd, ich jednostki cofały się w kierunku zachodnim – do Warszawy, przez co zachowali tajemnicę koncentracji polskiej Grupy Uderzeniowej Frontu Środkowego na lewym skrzydle wojsk Tuchaczewskiego przygotowujących się do szturm Warszawy<sup>130</sup>. W ten sposób radiowywiad potwierdzał postawę i dobre morale polskich żołnierzy.

W tym miejscu należy również postawić pytanie, czy polski kontrwywiad wiedział, że podstawowym źródłem wiedzy bolszewików o państwie polskim, jego sytuacji wewnętrznej, nastrojach społecznych, polityce wewnętrznej i zagranicznej, dyplomacji czy wojsku nie jest sowiecka agentura, ale prasa docierająca poprzez kraje sąsiadujące z Polską. Pośrednią odpowiedź na to pytanie dają informacje uzyskane przez polski radiowywiad. W lipcu i sierpniu 1920 r. przejmował on korespondencję radiową sowieckiej misji Wiktora Koppa w Berlinie prowadzoną z Ludowym Komisarzem Spraw Zagranicznych Georgijem Wasiljewiczem Cziczerinem. Z odczytanych szyfrogramów wynika, że oprócz pertraktacji w sprawie zakupu żywności i różnorodnego sprzętu i ekwipunku dla IV Armii maszerującej na zachód wzdłuż granicy pruskiej relacjonował on bardzo rzetelnie sytuację wewnętrzną w Polsce<sup>131</sup>. W szyfrogramach z końca lipca 1920 r. nie było informacji o wrzeniu rewolucyjnym, ale zgodnej postawie społeczeństwa walczącego w obronie swej niepodległości przed agresją sowieckiej Rosji. Istotną informacją dla polskiego kontrwywiadu było to, że misja Koppa (do rozmów gospodarczych i politycznych z władzami Niemiec) miała również charakter wywiadowczy, ale nie dysponowała żadnymi innymi źródłami informacji wywiadowczych, poza informacjami uzyskiwanymi z korespondencji zagranicznych dziennikarzy w Polsce oraz warszawską i poznańską prasą nadsyłałą z kilkudniowym opóźnieniem do Berlina.

Polski radiowywiad, przejmując podczas wojny, a szczególnie w sierpniu i wrześniu 1920 r., meldunki wywiadowcze Armii Czerwonej, dawał polskiemu kontrwywiadowi pewność, że wszelkie dane uzyskiwane przez nieprzyjaciela pochodzą ze stosunkowo niskiego szczebla organizacyjnego. Informacje sowieckich sztabów o Wojsku Polskim charakteryzowały się co najwyżej ogólnikową wiedzą o polskim ugrupowaniu w skali taktycznej, którą można uznać za poprawną – jeśli chodzi o ewidencję polskich jednostek – co najwyżej w 60–70 procentach. Było to potwierdzeniem niedoskonałego płytkiego wywiadu pozafrontowego i informacji uzyskanych od jeńców najniższych szczebli taktycznych. Dane i wnioski dotyczące urzutowania głębokich rezerw, przegrupowania i zamiarów polskich na szczeblu operacyjnym czy strategicznym były natomiast zupełnie fałszywe. Świadczyło to o sparaliżowaniu sieci wywiadu agenturalnego lub niemożności terminowego przekazania informacji do sztabów nieprzyjacielskich.

<sup>130</sup> G. Nowik, *Zanim złamano „Enigmę” ... Rozszyfrowano „Rewolucję” ...*, cz. 2, s. 800–809.

<sup>131</sup> *Korespondencja Kopp–Cziczerin*, RGWA, f. 308, op. 15, d. 316, k. 69–117, 197, 202, 206–222.

Bogusław Miedziński, już jako szef Oddziału II (Defensywy) MSWojsk., doprowadził do dwukrotnego rozbicia kierownictwa KPRP. Okoliczności tego wydarzenia tak wspominał:

Jeśli chodzi o mój najpoważniejszy sukces – aresztowanie w ciągu zimy 1919–1920 najwybitniejszych członków Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Komunistycznej (KC KPRP – przyp. aut.) – osiągnąłem go również przy pomocy polskich robotniczy o poglądach socjalistycznych. Przez cały rok 1919 bezskutecznie dążyłem do tego celu. Orientowałem się mniej więcej w prawdopodobnym składzie kierownictwa komunistycznego. Miałem na uwadze pewne nazwiska; licząc się oczywiście, że posługują się oni odmiennymi nazwiskami i pseudonimami, zaopatrzyłem podległą mi sieć kontrwywiadu w ich rysopisy i charakterystyczne cechy. Mimo to – tylko jeden z nich, co do którego udziału w CKW nie byłem zupełnie pewny, został aresztowany; (...) W najbardziej prawdopodobnym miejscu pobytu szefów V-tej kolumny, w Warszawie, nie udało nam się na żaden ślad natrafić. Pewnego dnia zjawił się w moim prywatnym mieszkaniu znany mi z czasów POW (...) jeden z pierwszych w Polsce socjalistów (Zawadzki – przyp. aut.). W latach 1890 należał do „Proletariatu”, następnie do PPS. W r. 1914 wstąpił do I-szej Brygady, którą opuścił po odmówieniu przysięgi i przeszedł do POW, wprowadzając również trzech synów, którzy w listopadzie 1918 r. wstąpili do wojska, (...) Ten stary kotlarz, z fabryki lubelskiej, osiadł na stare lata w okolicy Puław; stamtąd przybył do mnie z następującą relacją: Jest willa nad Wisłą, tuż pod Puławami, (...) zamieszkałi w niej pewni ludzie nikomu w okolicy nieznanymi, nie należący do stałych letników z lat poprzednich. Jest tam dwóch starszych panów i jedna kobieta, nie pokazują się niemal nigdzie, natomiast przyjmują sporo odwiedzających, wyłącznie prawie wieczorami; z chwilą nastania zmroku wszystkie okna willi są zawsze szczelnie zasłonięte. Te i inne szczegóły naprowadziły starego konspiratora Zawadzkiego na podejrzenie, (...) że musi to chyba być jakaś bolszewicka robota. Przyjechał więc z tym do mnie po starej znajomości. *Dwóch moich chłopaków zginęło (jeden w obronie Lwowa, drugi podczas uwalniania Wilna – przyp. aut.), trzeci jeszcze pod Komendantem na froncie służy. To pomyślałem sobie, że mój obowiązek jest strzec żeby naszym chłopcom od tyłu noża w plecy nie wpakowali*<sup>132</sup>.

Miedziński zareagował natychmiast, wysyłając tam szefa sekcji defensywy kpt. Witeckiego z pododdziałem żandarmerii wojskowej, który – jak wspominał dalej Miedziński:

Zameldował się wreszcie ze zmęczoną i raczej zawiedziona miną, stwierdzając, że niczego nie znalazł. Wahał się nawet, czy aresztować znalezione tam osoby, zrobił to jednak z powodu dwóch okoliczności: znalazł ślady świeżego spalania większej ilości papierów, a następnie okazało się, że jeden z mieszkańców willi posiadał przy sobie dwa paszporty z tą samą fotografią, ale na różne nazwiska. Zapytany o wytłumaczenie zrobił „nie wiadomo dlaczego” dumna minę i powiedział: *Orientuję się dostatecznie w sytuacji, jestem Maks Hortwitz, na żadne więc pytania odpowiadać nie będę.* (...) Maks Hortwitz był jedną z najwybitniejszych osobowości przedwojennej lewicy PPS, od lat zdecydowanym wrogiem niepodległościowej polityki Piłsudskiego i ponad wszelką wątpliwość jedną z decydujących postaci Polskiej Partii Komunistycznej (KPRP – przyp. aut.) po jej powstaniu. (...) Co do pozostałych dwóch osób, przyjrzawszy się ich fotografiom paszportowym i dowiedziawszy się, że jeden z nich się jąkał oraz, że towarzyszącą im kobietę w czasie podróży nazywano imieniem Wera – stwierdziłem, że Waław Wróblewski i Wera Kostrzewa (właściwie Maria Koszutska – przyp. aut.) muszą być nimi. Że zatem udało nam się aresztować trzech najwybitniejszych członków Centralnego Komitetu Komunistycznego, czyli krótko mówiąc, urwaliśmy głowę komunistycznej dywersji na tyłach naszej armii<sup>133</sup>.

<sup>132</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia ...*, s. 216–217.

<sup>133</sup> Tamże, s. 216–217.



Bogusław Miedziński nie podał dokładnej daty owego aresztowania (zimą 1919–1920 r.), ale jednocześnie łączył jego okoliczności z sowiecką ofensywą latem 1920 r. Najprawdopodobniej autor wspomnień pisanych po półwieczu połączył dwa wydarzenia, dwa zatrzymania działaczy kierownictwa KPRR: 8 lutego 1920 r. i 14 lipca 1920 r. Pierwszy raz (zimą 1919–1920 r.) Maria Koszutska została zatrzymana wraz z mężem Janem Ciszewskim oraz Adolfem Warskim i Franciszką Fiedlerem, przy czym zwolniono ją po kilku tygodniach. Powtórnie była zatrzymana wraz z Maksymilianem Horwitzem i Wacławem Wróblewskim i uwięziona na Pawiaku (Serbii), Wronkach, Śremie i ponownie na Pawiaku<sup>134</sup>.

Podobnie jak centrala, również terenowa sieć KPRP została sparaliżowana aresztowaniami i poza kilkoma incydentami nie podjęła działań dywresyjnych.

Historyk sowieckiego wywiadu wojskowego tak podsumował jego działania w latach 1918–1920:

Kierownictwo wszystkimi rodzajami wywiadu było połączone w jednych rękach: wojskowy, agenturalny, powietrzny i radiowywiad podlegały odpowiedzialnym wojskowym kierownikom. Na poziomie pułków, brygad i dywizji naczelnicy organów wywiadowczych nie byli odpowiednimi kierownikami tych środków wywiadu i zajmowali się tylko analizą i systematyzowaniem otrzymanych informacji. Dlatego liczne ogniwa wywiadu działały nieźle, przekazywanie informacji nierzadko miało niesystematyczny, przypadkowy charakter. W organach wywiadowczych odczuwało się wyraźny brak specjalistów. Tylko w sztabach armii, frontów i Polowym Sztapie RRWR pracowali dawni oficerowie, którzy kończyli Cesarską Mikołajewską Wojenną Akademię i mający przygotowanie do organizowania pracy wywiadowczej, opracowywania i analizowania informacji wywiadowczych<sup>135</sup>.

W innym miejscu, podsumowując dokonania Razwiedupru podczas wojny z Polską, badacz ten posunął się zbyt daleko w gloryfikacji osiągnięć: *Centralny sowiecki wywiad w polskiej kampanii w całości także okazał się na wysokości zadania*<sup>136</sup>, ale w podsumowaniu rozdziału o wywiadzie przeciwko Polsce podczas wojny w 1920 r. napisał: *Jednak wywiad agenturalny, jak poprzednio pracował w oderwaniu od wywiadu wojskowego i radiowywiadu*<sup>137</sup>.

Wydaje się, że autor opracowania był świadom zarówno sukcesów, jak i niedostatków działania sowieckiego wywiadu, jednak brak porównania z efektami działania polskich służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych stawia go na pozycji przegranej. O ile sukcesy w wojnie domowej z białymi można po części zapisać na konto sowieckiego wywiadu agenturalnego (politycznego), wojskowego i radiowywiadu, o tyle klęska w wojnie z Polską kładzie się cieniem również na działalności wywiadowczej Armii Czerwonej i bolszewickiej Rosji. Pod ogólnikowymi zdaniem pierwszymo z cytatów autor ukrywa więcej braków, niż pokazuje sukcesów, w drugim okazuje się, że wie tak mało, iż formułuje pozytywną ocenę, w trzecim zaś wini źle zorganizowane struktury, nie dostrzegając, że podobne błędy popełniły sztaby rosyjskie przed I wojną światową i w jej trakcie.

<sup>134</sup> *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, F. Tych (red.), Warszawa 1992, Muzeum Niepodległości, s. 318–322. Wszyscy zatrzymani w lipcu 1920 r. działacze komunistyczni zostali uwolnieni w 1921 r. (Koszutska w styczniu za kaucją), wszyscy też zginęli w ZSRR w okresie czystek stalinowskich pod zarzutem bycia „agentami polskiego wywiadu” – *fortuna variabilis*.

<sup>135</sup> S.S. Wojtikow, *Otieczestwiennye spieczsłużby...*, s. 212.

<sup>136</sup> Tamże, s. 235.

<sup>137</sup> Tamże, s. 238.

Analizując dokonania wywiadu sowieckiego, należy przytoczyć zdanie płk. Mieczysława Wyżeł-Ścieżyńskiego, który pisząc o doświadczeniach wyniesionych przez wszystkie armie europejskie z wielkiej wojny, tak podsumował działania sztabów Armii Czerwonej tylko w zakresie organizacji radiołączności i radiowywiadu: *Wojna ta jednak, aczkolwiek nie było tam strony wojującej, której służba informacyjna nie podsluchiwałaby ruchu wrogiej radiotelegrafii, nie wszystkim pozostawiła widocznie trwale doświadczenie, skoro podczas wojny polsko-rosyjskiej 1919–1920 r., sztaby rosyjskie postępowały tak samo (niefrasobliwie i błędnie – przyp. aut.), jak sztaby armii carskich*<sup>138</sup>. Podobne uwagi można sformułować zarówno wobec struktur wywiadu sowieckiego, jak i metod jego działania.

Agenturalny wywiad polityczny zawiódł całkowicie, jeśli oczywiście prawdziwe są twierdzenia Michaiła Tuchaczewskiego, dowódcy Frontu Zachodniego, który – na podstawie raportów Józefa Unslichta (będącego wszak komisarzem w dowództwie frontu, a jednocześnie kierownikiem wywiadu na Polskę) – nadmiernie optymistycznie oceniał dojrzałość Polski do proletariackiej rewolucji: *Położenie w Polsce przedstawiało się równie pomyślnie dla rewolucji. Silny ruch proletariatu i nie mniej groźny ruch robotników rolnych stawiał burżuazję polską w niezmiernie trudnym położeniu. Wielu komunistów polskich sądziło, że wystarczy nam dojść do etnograficznej granicy Polski, aby rewolucja proletariacka w Polsce stała się nieuniknioną*<sup>139</sup>. W innym miejscu dowódca Frontu Zachodniego napisał z taką samą nadzieją: *Liczenie na rewolucję w Polsce, idącą na spotkanie naszej ofensywie, stanowiącej wynik strzaskania narzędzia ucisku w rękach burżuazji polskiej – miało poważne podstawy*<sup>140</sup>.

Jak błędne były to podstawy i oczekiwania przekonał się osobiście Feliks Dzierżyński w lipcu 1920 r. Po przybyciu do Białegostoku – siedziby Polskiego Komitetu Rewolucyjnego (Polrewkom), szybko zorientował się, że informacje, które otrzymywał o sytuacji w Polsce, są całkowicie odmienne od rzeczywistości. Wyniki pracy wywiadu agenturalnego – politycznego – zaskoczyły go nieprzyjemnie, gdyż latem 1920 r. napisał do szefa sztabu Frontu Zachodniego Nikołaja Nikołajewicza Szwarca: *Oceniam działalność politycznego wywiadu jako niewspółmiernie słabą. Ustanowionej łączności z organizacjami partyjnymi nie ma. Wszystkie wiadomości, oprócz nieregularnych, ulamkowych i partyjnych informacji, zaczerpnięte są z materiałów prasowych. Polrewkom uważa za konieczne zorganizowanie przy nim politycznego wywiadu, do czego niezbędne jest niezwłoczne odkomenderowanie partyjnych specjalistów*<sup>141</sup>.

W tym samym czasie do rąk Dzierżyńskiego, poprzez aparat polityczny Frontu Zachodniego, któremu podlegał Polrewkom, dotarł zapewne meldunek IV Armii z 8 sierpnia 1920 r., przejęty przez polski radiowywiad. Jego treść powinna była otworzyć oczy wszystkim sowieckim sztabowcom i politykom żyjącym złudzeniami „życzeniowego myślenia” i przekreślić wszelkie nadzieje na bolszewicką rewolucję w Polsce, która nie miała szans na realizację bez wsparcia bagnetów Armii Czerwonej. W meldunku tym znalazły się sformułowania: (...) *posuwanie się Armii Czerwonej naprzód miejscowa ludność spotyka jawnie nieprzychylnie, a czasami wprost wrogo: wskazują fałszywe drogi, przecinają druty telefoniczne, bywały wypadki ostrzeliwania*

<sup>138</sup> M. Wyżeł-Ścieżyński, *Radiotelegrafia jako źródło informacji o nieprzyjacielu*, Przemysł 1928, s. 16.

<sup>139</sup> J. Piłsudski, *Rok 1920...*, s. 33–34.

<sup>140</sup> Tamże.

<sup>141</sup> S.S. Wojtikow, *Otiecziestwiennye spiecsłużby...*, s. 237.

*cofających się oddziałów*<sup>142</sup>. Nie dokonywały tego zorganizowane grupy dywersyjne, podobne do sowieckich na Białorusi, ale był to powszechny odruch społeczeństwa. Jewgienij Siergiejew, dowódca IV Armii, której sztab rezydował w Białymstoku, gdzie został umiejscowiony – przywieziony „w teczce” z Moskwy – Polrewkom, będąc świadkiem poczynań władzy sowieckiej i stosunku doń ludności polskiej, napisał: *Rachuby na wybuch rewolucji polskiej mogły być poważnie brane pod uwagę jedynie w kancelariach politycznych i to w tych tylko, które były bardzo odległe od frontu. Wojsko mało w to wierzyło i zdawać się mogło, że próba sformowania Czerwonej Armii polskiej w Białymstoku, wielkim ośrodku fabrycznym, była wystarczającym dowodem tego, że źródła naszej informacji zbyt optymistycznie patrzyły na stan rzeczy w Polsce*<sup>143</sup>. Możemy więc konkludować, że polityczny wywiad agenturalny nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Dywersja ideologiczna i polityczna propaganda nie podminowały ani Wojska Polskiego, ani polskiego społeczeństwa.

Podobnie źle funkcjonował sowiecki wywiad wojskowy, czasowo działający w sposób scentralizowany, czasowo zdecentralizowany. Jego centrala i struktury terenowe nie dość, że rywalizowały w zakresie kontrwywiadu z WCzeKa, ograniczając się tylko do prowadzenia cenzury wojskowej (w tym także informacji agencyjnych ROST-a), to jeszcze okresowo były paraliżowane rywalizacją pracowników partyjnych i apolitycznych specjalistów wojskowych. W centrali i wyższych sztabach nakładało się na to zjawisko nieufności wobec oficerów dawnej armii rosyjskiej, doszukiwanie się w ich domniemanej lub rzeczywistej zdradzie źródeł niepowodzeń frontowych, skutkujące czystkami i filtracjami. Dodatkowo, w 1919 i 1920 r. na konto braków sowieckiego wywiadu należy zaliczyć ciągłe zmiany kadrowe<sup>144</sup> oraz niespójność działania na odcinku obu rosyjskich frontów – na Białorusi i Ukrainie (podobnej zresztą do rywalizacji obu ich dowódców<sup>145</sup>).

Rosyjski wywiad wojskowy na szczeblu taktycznym i operacyjnym bazował na informacjach pozyskiwanych od jeńców, zbiegów, ludności cywilnej, ale były one równie niekonkretne, co bałamutne i ograniczone do niskiego szczebla dowodzenia, a oprócz tego na podstawie analizy zdobytych dokumentów i płytkiej przyfrontowej agentury. Wywiad agenturalny (polityczny), o ile pozyskał informacje z wyższych szczebli dowodzenia lub z prasy, miał problemy z szybkim przekazywaniem informacji do odbiorców, często więc były one zdezaktualizowane. Dodatkowy problem stanowiła aktywność polskiego kontrwywiadu, który przechwytywał pakiety z korespondencją, a Biuro Szyfrów potrafiło – łamiąc szyfry – szybko ją odczytać. Na tym polu większe sukcesy odnotowała strona polska. Natomiast niewątpliwie sukcesem Regstrupru (choć ograniczonym) było ulokowanie kilku sowieckich szpiegów w polskich strukturach dowodzenia. Sukcesem WCzeKa było aresztowanie oraz przewerbowanie

<sup>142</sup> *Tłumaczenie szyfrogramu od sztabu IV Armii do sztabu Frontu Zachodniego, przejęto 11 VIII, odczytano 11 VIII 1920 r.*, Rozdziałnik I, CAW, NDWP, Oddz. II, BS, sygn., 644, Nr 35303/II, 11 VIII 1920 r.

<sup>143</sup> J. Siergiejew, *Od Dźwiny ku Wiśle*, Warszawa 1925, s. 108.

<sup>144</sup> Po Siergieju Iwanowiczu Gusiewie (który pełnił funkcję szefa Regstrupru do grudnia 1919 r.), szefem (do stycznia 1920 r.) został Dmitrij Iwanowicz Kurskij, następnie (do 16 lutego 1920 r.) Giorgij (Jurij) Leonidowicz Piatakow, kolejny (do 10 czerwca 1920 r.) Władimir Christianowicz Aussem (który podał się do dymisji po incydencie na tle kompetencyjnym z Józefem Stalinem), od czerwca do sierpnia – w przełomowym okresie wojny z Polską – stanowisko nie było obsadzone, Jan Dawidowicz Lencman (od sierpnia 1920 r. – do 12 kwietnia 1921 r.)

<sup>145</sup> Zob. G. Nowik, *Współdziałanie czy Współzawodnictwo rosyjskich frontów Zachodniego i Południowo-Zachodniego latem 1920 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2009, Nr 2, s. 45–75.

trzech znanych z imienia i nazwiska oficerów polskich, organizatorów siatek wywiadowczych w Rosji. Przyniosło to ciężkie, trudne do przecenienia i, co ważniejsze, skutkujące w przyszłości straty i niepowodzenia polskiego wywiadu agenturalnego w Rosji.

Największą jednak przewagę dawał polskim strukturom dowodzenia i władzom państwowym radiowywiad dostarczający szeroki strumień aktualnych, wiarygodnych i wszechstronnych informacji (politycznych, wojskowych i dyplomatycznych), pochodzących wprost ze sztabów przeciwnika. Istotne były też informacje o stanie wiedzy przeciwnika na temat Wojska Polskiego, co tworzyło paradoksalną sytuację, w której strona polska wiedziała prawie wszystko o przeciwniku, a nawet więcej, znała stan wiedzy Rosjan na swój temat, podczas gdy oni nie zdawali sobie z tego sprawy. Dotyczyło to całego sowieckiego wywiadu, ale również – dzięki pracy Biura Szyfrów – także pewnych aspektów działania sowieckiego wywiadu agenturalnego.

Omawiając wymienione przez autora monografii sowieckiego wywiadu S.S. Wojtikowa rodzaje wywiadu, należy stwierdzić, że podczas wojny z Polską ani sowiecki wywiad lotniczy (z powodu znikomej liczby użytych na froncie samolotów), ani radiowywiad (tego po prostu nie udało się Rosjanom stworzyć, tak podczas wielkiej wojny, jak i w wojnie z Polską) nie odegrały żadnej roli. Wywiad płytki (do szczebla armii) dostarczał równie często i poprawne, i bałamutne informacje o obsadzie polskiego frontu, składzie jednostek itp. Ale już analizy polskich zamierzeń operacyjnych pozostawały dla przeciwnika tajemnicą. Rosjanie nie wykryli żadnej polskiej koncentracji, a w związku z tym nie przewidzieli żadnych kierunków polskich działań zaczepnych. Registrupr ani struktury wywiadu wojskowego obu sowieckich frontów działających na kierunku polskim nie odnotowały wiosną 1920 r. przegrupowania spod Dyneburga na Ukrainę 1. DP Legionów ani koncentracji do uderzenia na Kijów. W maju 1920 r. nie odkryły przegrupowania Grupy Operacyjnej gen. Skierskiego z Ukrainy na Białoruś koncentracji ani Armii Rezerwowej gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Nie zauważyły też polskiej koncentracji do bitwy pod Brodami, przegrupowania do bitwy warszawskiej, niemeńskiej i wołyńsko-podolskiej.

Bogusław Miedziński, szef polskiego kontrwywiadu w 1920 r., oceniał:

Dwa elementy złożyły się na to, że w krytycznych miesiącach 1920 r. Moskwa zawiodła się całkowicie w swoich nadziejach, że ofensywa Armii Czerwonej dopełniona zostanie jakąś rewolucyjną dywersją „mas ludu pracującego” na tyłach armii polskiej. Jednym z nich był sukces naszych władz bezpieczeństwa w rozbiciu centralnego kierownictwa partii komunistycznej; drugim było niezachwiane działanie PPS oparte na jej starych tradycjach walki o niepodległość, a szczególnie walki z Rosją. Mamy niejedno świadectwo na to, że w Moskwie istotnie dawano wiarę, iż hasła komunistyczne znajdą posłuch w Polsce. Jak się zdaje obecni tam komuniści polscy zbyt wiele obiecywali Leninowi i Trockiemu<sup>146</sup>.

Frustracja, z jaką Dzierżyński pisał o braku ustanowionej łączności z organizacjami partyjnymi, dowodzi skuteczności działania polskiego kontrwywiadu.

Funkcjonowanie wszystkich gałęzi wywiadu bolszewickiej Rosji podczas wojny z Polską należy ocenić negatywnie. Zawiodł wywiad agenturalny i wojskowy. Można powiedzieć, że powtarzał on te same błędy, co przedrewolucyjny wywiad carskiej Rosji.

Gdy wojna z Polską osiągnęła swoje apogeum w sierpniu 1920 r., Biuro Polityczne KC RKP(b) podjęło uchwałę o organizacji wywiadu zagranicznego, w której znalaz-

<sup>146</sup> B. Miedziński, *Wspomnienia ...*, s. 216.

zło się zdanie: *Tylko poważny, prawidłowo zorganizowany wywiad uratuje nas od przypadków chodzenia na oślepa*<sup>147</sup>. Do tego czasu większość sowieckich planów strategicznych i operacyjnych opierała się na błędnych danych dostarczonych przez źle funkcjonujący wywiad agenturalny (polityczny) i wojskowy. Najślabszym elementem III Międzynarodówki w Polsce była KPRP, a wywiad wojskowy najślabszym ogniwem sztabowym Armii Czerwonej, podobnie jak w carskiej Rosji podczas I wojny światowej.

Przywódcy bolszewickiej Rosji Lenin i Trocki, Naczelny Dowódca Armii Czerwonej, dowódca Frontu Zachodniego Michaił Tuchaczewski, dowódca Frontu Południowo-Zachodniego Aleksander Jegorow i dowódcy podległych im armii przypominają więc ślepców z obrazu Pietera Breugela. Widzimy na nim sześciu ociemniałych mężczyzn podążających jeden za drugim, trzymających rękę na ramieniu poprzednika lub dzierżących jego kij. Pierwszy z nich wpadł już w dziurę i przerażony leży na plecach, jak żuk wymachując rękami. Drugi, straciwszy równowagę, pochyla się zdziwiony nie wiedząc, co się stało z przewodnikiem. Trzeci czuje, iż jego kij osunął się niespodziewanie z ramienia poprzednika i także nie wie, co się z nim dzieje. Czwartego, piątego i szóstego czeka podobny los – w kolejnych bitwach: warszawskiej, niemeńskiej, wołyńsko-podolskiej, choć maszerują jeden za drugim z błogim uśmiechem na twarzach, krok w krok za poprzednikiem ku tej samej dziurze, nieświadomi, że i ich ona pochłonie. Patrzymy na nadciągający dramat i wiemy, że w tych okolicznościach nie ma dla nich ratunku, ale oni, poza pierwszym, jeszcze tego nie wiedzą. Flamandzki malarz nawiązał do Ewangelii świętego Mateusza: *Zostawcie ich! Ślepi są przewodnikami ślepych, a jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną* (Mt 15,14). Owa ślepotą, to skutek słabości sowieckiego wywiadu, który na każdym polu ustępował ówczesnemu wywiadowi polskiemu.

---

<sup>147</sup> W. Karpow, J. Babajnic, *Oni rukowodili ...*, s. 82–83.

Edward Długajczyk

## Szkiec do problematyki zwalczania obcego szpiegostwa w województwie śląskim w latach 1922–1939

*Zwalczanie szpiegostwa wymaga doświadczonego i sprawnie funkcjonującego aparatu kontrwywiadowczego. Kunszt pracy kontrwywiadowczej polega na tym, że w sposób niewidzialny trzeba odszukać i unieszkodliwić to, czego również nie widzimy – trafnie sformułował Mieczysław Blezień, przedwojenny doświadczony oficer polskiego wywiadu<sup>1</sup>. Samemu szpiegostwu Blezień przypisywał bowiem atrybuty z kręgu Melpomeny i klasycznego dramatu rozgrywającego się na sali sądowej: *Szpiegostwo wymaga artyzmu – mawiał. – Dla szpiega występującego na scenie (...) suflerem jest jego przenikliwość, błyskawiczna orientacja i psychiczne opanowanie sytuacji (...). Szpieg sam musi być dla siebie reżyserem, on inscenizuje sytuacje i precyzuje je technicznie, obsadza role pomocnicze (...), on wreszcie jest zawsze sam – bardziej lub mniej szczęśliwym bohaterem dramatu, którego główna akcja rozgrywa się w ukryciu, tajemnicy, a epilog następuje – wcześniej lub później – w sądzie*<sup>2</sup>.*

Szpiegów artystów mieliśmy, także na Śląsku, raczej niewielu, za to pospolitych wyrobników okupujących ławy sądowe – w nadmiarze. I to z obu zwalczających się stron – polskiej i niemieckiej.

Rok 1922 w odniesieniu do służb specjalnych (wywiadu i kontrwywiadu) na Śląsku stanowi cezurę jednocześnie i ważną, i mniej ważną. Ważną z uwagi na dopiero co zakończone zmagania polityczne i zbrojne o przynależność państwową obszaru plebiscytowego i przyznanie Polsce dość dużej części tego obszaru. Ale dla służb specjalnych rok 1922 nie stanowił momentu przełomowego, był jedynie cezurą zmiany sytuacji. Służby te nie działały bowiem w próżni. Miały już pewne doświadczenie, znały teren i ludzi.

Uderza mnogość struktur zaangażowanych w II RP w działalność wywiadowczą i kontrwywiadowczą. Wszystko zaczęło się kilka lat wcześniej, pod koniec 1918 r., czyli z momentem powstania niepodległego państwa polskiego i demonstrowania woli społeczności polskiej na Śląsku, która dotyczyła przyłączenia się Śląska do Polski.

Rozwojem sytuacji na Śląsku interesowały się Poznań i Warszawa. To one inspirowały utworzenie konspiracji wojskowej. Rola Poznania, zrazu bardzo aktywna, skończyła zasadniczo się we wrześniu 1919 r. wraz z likwidacją Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej i nieco później unifikacji wojskowej. Struktury wywiadu i konspiracji wojskowej tworzyła Naczelna Komenda Polskiej Organizacji Wojskowej w Warszawie za

<sup>1</sup> Mieczysław Blezień, ur. 12 VIII 1893 r. w Tarnopolu. W 1911 r. ukończył gimnazjum w Stryju, następnie studiował na uniwersytecie we Lwowie. Należał do Drużyn Bartoszewych. Od sierpnia 1914 r. w armii austriackiej. W 1917 r. został chorążym; przeniesiony do sądu polowego w Stryju, skąd w lutym 1918 r. przeszedł do analogicznego sądu w Dąbrowie Górniczej. Po upadku monarchii wstąpił do wojska polskiego. Był adiutantem kpt. Sławoja Składkowskiego, dowódcy wojskowego w Zagłębiu Dąbrowskim, a od 6 grudnia adiutantem w Dowództwie Okręgu Wojskowego w Będzinie; referent prasowy i polityczny tego dowództwa, a od jesieni 1919 r. na krótko kierownik Ekspozytury Oddziału II DOGen. Kielce w Będzinie. Od 11 XI 1919 r. pełnił obowiązki referenta defensywy Wydziału II DOGen. Kielce. 16 X 1921 r. przeszedł do Wydziału II Dowództwa Okręgu Korpusu w Przemyślu. W 1928 r. przeniesiony w stan spoczynku. W 1932 r. ukończył studia prawnicze we Lwowie. Zob. M. Blezień – 1769/89 nr 399, CAW.

<sup>2</sup> M. Blezień, *Zbrodnia szpiegostwa*, Przemyśl 1926, s. 16, 27.

pośrednictwem jej Ekspozytury w Częstochowie, przekształcanej kolejno w Ekspozyturę Oddziału VI Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich i Ekspozyturę Oddziału II Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich oraz przyległych do granicy śląskiej dowództw Frontu Południowo-Zachodniego i Frontu Śląskiego. Od jesieni 1919 r. doszło Ministerstwo Spraw Wojskowych, którego jednej ze struktur, tj. Oddziałowi II, powierzono obowiązek sterowania śląską konspiracją bez zaniechywania wywiadu wojskowego i politycznego na obszarze plebiscytowym. Niezależnie od tego Wojciech Korfanty, tworząc swój aparat plebiscytowy, postarał się o założenie Wydziału Wywiadowczo-Informacyjnego (WWI) Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu. Obowiązki szefa wywiadu powierzył kpt. Józefowi Alojzemu Gawrychowi. Własny wywiad miała Polska Organizacja Wojskowa i jej kolejno zmieniające się formy: Centrala Wychowania Fizycznego, Dowództwo Obrony Plebiscytu, Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych z okresu III powstania i Związek Byłych Powstańców. Nie można również pominąć komórki wywiadowczo-informacyjnej w popowstaniowej Naczelnej Radzie Ludowej<sup>3</sup>.

W okresie zbliżania się ku rozgraniczeniu obszaru plebiscytowego w 1922 r. organem płytkiego wywiadu ofensywnego stała się Ekspozytura nr 4 Sztabu Generalnego w Krakowie wraz z siecią posterunków informacyjnych (oficerskich) rozmieszczonych na terenie województwa śląskiego. Prowadzeniem kontrwywiadu miał się zajmować Wydział II Dowództwa Okręgu Generalnego, a wkrótce Dowództwa Okręgu Korpusu nr V w Krakowie, z lokalnych instytucji autonomicznego województwa natomiast – przede wszystkim Policja Województwa Śląskiego.

Cechą wyróżniającą Policję Województwa Śląskiego było to, że zrazu wysyłała swoich agentów także na ziemi niemieckie, i to w ramach wykonywania nawet szerszych zadań niż kontrwywiad ofensywny. Te nawyki, a właściwie narzucająca się konieczność, zdarzały się policji jeszcze w latach 30. Mimo że autonomiczna Policja Województwa Śląskiego podlegała lokalnej władzy, tj. wojewodzie, to starała się przejmować wzorce Policji Państwowej. Unifikacja postępowała z oporami, zwykle z pewnym opóźnieniem.

W momencie przyłączenia do Polski części obszaru plebiscytowego i powstania województwa śląskiego sprawami wywiadowczo-śledczymi zajmował się w Policji Państwowej pion IV-D. Podobnie było w województwie śląskim. Przegląd personalny pionu IV-D Głównej Komendy Policji Województwa Śląskiego wskazuje, że pion ten zdobywał doświadczenie jeszcze w okresie powstańczo-plebiscytowym.

Po krótkim okresie przesunięcia agend śledczych do administracji ogólnej (październik 1923–sierpień 1924 – Oddział Informacyjny w Urzędzie Wojewódzkim i jego agentury w starostwach powiatowych) nastąpił powrót do policji, tym razem pod szyldem Śląskiego Urzędu Policji Politycznej. Urząd ten wraz z ekspozyturami zatrudniał około 90 osób, nie licząc obsługi administracyjnej. Kolejna zmiana nastąpiła w 1928 r. Odtąd działał Urząd Śledczy w Głównej Komendzie Policji Województwa Śląskiego oraz dwa wydziały śledcze w Katowicach i Królewskiej Hucie (Chorzowie)<sup>4</sup>.

Terenowe organy administracji wojskowej, czyli dowództwa okręgów generalnych, w 1921 r. uległy przekształceniu na dowództwa okręgów korpusów. W ich obrębie funkcjonowały oddziały drugie, nazwane następnie w 1924 r. samodzielnymi referatami

<sup>3</sup> J. A. Gawrych, *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947; E. Długajczyk, *Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919–1922*, Katowice 2001.

<sup>4</sup> E. Długajczyk, *Agendy polityczno-śledcze Policji Województwa Śląskiego w latach 1922–1939*, „Szkie Archiwalno-Historyczne” 2010, nr 6, s. 35–57.

informacyjnymi. Dzieliły się one na dwie struktury: kontrwywiadu, czyli ochrony wojska przed infiltracją obcego szpiegostwa i komunizmu, oraz spraw narodowościowych. Wprawdzie Dowództwo Okręgu Generalnego w Krakowie penetrowało teren Śląska już od końca 1918 r., to jednak w 1920 r. zostało ono wycofane. Powróciło w 1922 r., ustanawiając dwóch oficerów informacyjnych w stacjonujących w województwie śląskim 23. Dywizji Piechoty w Katowicach i 21. Dywizji Piechoty w Bielsku-Białej. Z biegiem czasu placówki oficerów informacyjnych przemianowano na ekspozytury, te zaś w maju 1938 r. otrzymały nazwę „placówki oficerskie”. Od tego czasu działały: Placówka Oficerska Samodzielnego Referatu Informacyjnego V w Katowicach i analogiczna w Bielsku-Białej, podobnie jak poprzednio powiązane organizacyjnie z obiema dywizjami. Wracając w 1922 r., na nowo „uczyły się Śląska” po dwóch latach nieobecności, pozbawione kontaktów personalnych i najprostszymi narzędziami (jak chociażby mapy sztabowych). Prosiły nawet o tłumaczenie nazw miejscowości. Ale przede wszystkim brakowało pieniędzy, i to także w okresie późniejszym<sup>5</sup>. W porównaniu z wywiadem ofensywnym Ekspozytury Oddziału II Sztabu Generalnego placówki te były ogniwami zdecydowanie słabszymi, często, zdawało się, niezauważanymi, jeśli chodzi o wykonywanie zadań głównych, tj. o likwidowanie afer szpiegowskich. Trudno się więc dziwić, że właśnie stamtąd wychodziły postulaty zespolenia obu wojskowych służb wywiadowczych, tj. wywiadu ofensywnego i defensywy. Zaczęło się to stopniowo zmieniać w latach 30., ale status obu tych służb był zawsze jednak nierówny.

Z oporem postępowało wciąganie do struktur wywiadu organów Straży Granicznej. W latach 1929–1935 przy Okręgowym Inspektoracie Straży Granicznej w Katowicach działała placówka wywiadowcza jako Posterunek Oficerski nr 6 pod kierunkiem Mariana Skorupy. Należy w tym miejscu wspomnieć o aktywności francuskiego wywiadu z jego śląskim rezydentem Marcellem Pradim z Francuskiej Misji Wojskowej. Prowadzona przez niego gra rzekomo przeciwko Niemcom, przy co najmniej dziwnym współdziałaniu z niemieckim wywiadem, przysporzyła polskiemu kontrwywiadowi wiele kłopotów.

Do mniej znanych należą także polsko-czechosłowackie relacje wywiadowcze, szczególnie ożywione w okresie sporów o Śląsk Cieszyński w latach 1918–1920. Zainteresowania polskiego wywiadu Czechosłowacją po roku 1923 ustały. Jeśli później zdarzały się przypadki prowadzenia okazjonalnych działań lub okresowego rezydowania polskich agentów w Czechosłowacji, to w interesach niemieckich lub ukraińskich. W 1935 r. Ekspozytura nr 2 Sztabu Głównego rozpoczęła na Zaolziu działalność terrorystyczno-dywersyjną. Nastąpiło ochłodzenie stosunków politycznych między Polską a Czechosłowacją. We wrześniu 1935 r. Dowództwo Żandarmerii w Morawskiej Ostrawie zawiadomiło Główną Komendę Policji Województwa Śląskiego o zerwaniu współpracy w zakresie ścigania przestępstw kryminalnych. Strona czechosłowacka wznowiła penetrację wywiadowczą polskiego pogranicza. Kierownikiem Ekspozytury Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK V w Bielsku (dawny oficer informacyjny 21. Dywizji Piechoty) był wtedy st. sierż. Aleksander Kunicki. Na nim spoczywał obowiązek likwidowania czechosłowackich afer szpiegowskich<sup>6</sup>. Jednocześnie ze strony SRI zaczęto za Zaolziu zakładać placówki wywiadowcze.

<sup>5</sup> H. Ćwięk, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001, s. 17.

<sup>6</sup> A. Kunicki jest autorem książki o wywiadzie akowskim działającym podczas okupacji pt. *Cichy front. Ze wspomnień oficera wywiadu dywersyjnego dyspozycyjnych oddziałów Kedywu KG AK*, Warszawa 1969, w której wcześniej wspomnienia potraktował jednak dość skrótowo.



Polski wywiad rozpoczął penetrację Czechosłowacji na szerszą skalę w 1937 r. We wrześniu tego roku Wydział IIa Oddziału II Sztabu Głównego opracował projekt organizacji wywiadowczej, która miała działać na terenie Czechosłowacji. Z uwagi na przyjazne kontakty Czechosłowacji ze Związkiem Radzieckim kierowanie tym wywiadem powierzono Referatowi Wschód w centrali Oddziału II. Rzecz charakterystyczna, że do pracy nie zaangażowano wówczas katowickiej Ekspozytury nr 4. Pracę oparto na strukturach organizacyjnych kontrwywiadu okręgów korpusów w Krakowie, we Lwowie i w Przemyślu. Dopiero później struktury te przejął Podreferat Czeski w Referacie Wschód Oddziału II Sztabu Głównego.

Na podstawie dokumentacji archiwalnej udało się sporządzić zestawienie osób aresztowanych i zasądzonych na terenie województwa śląskiego za szpiegostwo na rzecz Niemiec<sup>7</sup>. Zestawienie to pomijało osoby wojskowe, stawiane przed Wojskowym Sądem Okręgowym nr V w Krakowie. Tam też sądzono dezertersów z wojska polskiego, którzy zbiegali do Niemiec, a następnie z różnych powodów, także jako niemieccy agenci, wracali do Polski. Wykaz nie jest kompletny, ale najdokładniejszy z obecnie dostępnych. Wynika z niego, że w latach 1922–1939 w województwie śląskim aresztowano za szpiegostwo na rzecz Niemiec w przybliżeniu 400 osób, z tego sądy wymierzyły kary około 190 osobom. Wyroki wynosiły przeważnie od jednego roku do kilku lat więzienia, rzadko poniżej jednego roku. Wymierzono tylko kilka wyroków 10-letnich. Jako ostatni (zasądzony 18 lipca 1939 r.) karę 15 lat więzienia otrzymał niejaki Antoni Wiora. Najsurowiej został potraktowany technik budowlany z Chorzowa Władysław Walaszczyk. Za zdradę tajemnic związanych z budową fortyfikacji po polskiej stronie granicy Wojskowy Sąd Okręgowy w Krakowie w listopadzie 1938 r., w postępowaniu doraźnym, wymierzył mu karę śmierci.

Zatrzymanie obcego agenta na terenie kraju należało do zadań policji, a konkretnie na granicy – do Straży Granicznej. Zatrzymań dokonywano z własnej inicjatywy policji lub na polecenie ekspozytury (placówki oficerskiej) Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK V albo któregoś z posterunków oficerskich Ekspozytury nr 4 Sztabu Głównego, niekiedy w towarzystwie funkcjonariuszy tych jednostek. Aresztowanego odstawiano zwykle do Wydziału Śledczego Powiatowej i Miejskiej Komendy Policji Województwa Śląskiego w Katowicach, gdzie przesłuchiwał go komisarz Stanisław Brodniewicz, rzadziej do Wydziału Śledczego Komendy Miejskiej w Królewskiej Hucie (od 1934 r. Chorzów), kierowanego przez komisarza Pawła Zientka. Zdarzało się, że na policji przesłuchiwali oficerowie kontrwywiadu lub wywiadu ofensywnego. Doniesienie do prokuratora wystosowywali także inni powiatowi komendanci policji, ale większość spraw szpiegowskich nadzorował komisarz Brodniewicz, który wyrósł na fachowca wysokiej klasy. Brodniewicz zdobył szlify wywiadowcze w Oddziale II na terenie Wielkopolski, a potem w Oddziale Wywiadowczo-Informacyjnym (WWI) Polskiego Komisarza Plebiscytowego za szefostwa kapitana Józefa Alojzego Gawrycha, i w Naczelnej Radzie Ludowej (sierpień 1921–czerwiec 1922).

---

<sup>7</sup> Źródła: sprawozdania okresowe Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego (Społeczno-Politycznego) Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego i Głównej Komendy Policji Województwa Śląskiego z zasobu Archiwum Państwowego w Katowicach oraz sprawozdania zespołu Samodzielny Referat Informacyjny DOK V w Krakowie i Oddział II Sztabu Głównego (*Statystyki spraw szpiegowskich*) z zasobu Centralnego Archiwum Wojskowego. Zob. E. Długajczyk, *Zestawienie osób aresztowanych i zasądzonych w województwie śląskim w latach 1922–1939 z powodu współpracy z wywiadem niemieckim*, „Szkice Archiwalno-Historyczne” 2007, nr 3, s. 205–238.

Doniesienie policyjne do prokuratora zawierało: protokoły przesłuchania podejrzanego i świadków, dowody rzeczowe znalezione podczas rewizji (także domowej), niekiedy dostarczone przez wywiad i kontrwywiad wojskowy. Prokurator zwracał się do sędziego śledczego z wnioskiem o zarządzenie aresztowania. Gdy po pobieżnym przesłuchaniu zatrzymanego sędziego śledczy uznał wniosek prokuratora za zasadny, to sporządzał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu. Wówczas prokurator zlecał sędziemu śledczemu wszczęcie śledztwa, określając jego zakres, cel, jaki miałyby osiągnąć, i podając nazwiska świadków. Sędzia śledczy wypisywał postanowienie o rozpoczęciu śledztwa, które otrzymywali: oskarżony, zarząd więzienia i prokurator. Prowadząc czynności śledcze, sędzia śledczy korzystał z pomocy policji, władz administracji rządowej, wzywał na przesłuchanie świadków, ekspertów wywiadu i kontrwywiadu oraz przesłuchiwał oskarżonego. Z Ministerstwa Sprawiedliwości nadchodziła natomiast informacja zaczerpnięta z rejestru skazanych. Tak zebrany materiał sędzia śledczy przekazywał Ekspozyturze Oddziału II, prosząc o sporządzenie pisemnej ekspertyzy. Ekspozytura w swojej opinii uchylała niekiedy rąbka tajemnicy związanej z funkcjonowaniem wywiadu, zwykle też mocno akcentowała szkodliwość czynu dla interesów państwa. Wszystkie te czynności trwały dość długo. Oskarżony niekiedy przebywał w areszcie nawet ponad rok. Po zamknięciu śledztwa sprawę ponownie przejmował prokurator, który przygotowywał akt oskarżenia kierowany do właściwego sądu.

Protokół z rozprawy głównej, która miała z reguły charakter tajny, pozostawał w formie brudnopisu. W protokole tym odnotowywano dane personalne świadków i rzeczoznawców, a także lakoniczne streszczenie ich zeznań. Tylko sporadycznie podawano zadawane pytania i odpowiedzi w pełnym brzmieniu. W rozprawach zawsze uczestniczyli eksperci Oddziału II. Byli nimi oficerowie ekspozytur lub posterunków oficerskich, zwykle autorzy poprzednio sporządzonych pisemnych opinii o aferze. W przypadkach większej wagi akt oskarżenia wspierali swoim autorytetem wysłannicy centrali Oddziału II.

W Niemczech karano za szpiegostwo zgodnie z ustawą z dnia 3 czerwca 1914 r. o zdradzie tajemnic wojskowych (*Reichsgesetzblatt*, s. 195), odwołując się także do paragrafu 92 kodeksu karnego z 1871 r. W lutym 1933 r. do prawa karnego wprowadzono pojęcie *z d r a d a s t a n u*, obejmujące swym znaczeniem czyny godzące w podstawy ustrojowe państwa. Odtąd orzekanie w sprawach o zdradę stanu (*Hochverrat*) i szpiegostwo (*Landesverrat*) przejął w pierwszej i ostatniej instancji Sąd Rzeszy (*Reichsgericht*) w Lipsku. Ustawa z 24 kwietnia 1934 r. utrzymała sankcje karne za zdradę stanu i zdradę kraju. Sądzeniem za te zbrodnie zajął się jednoinstancyjny, nowo utworzony Trybunał Ludowy (*Volksgerichtshof*).

W Polsce po I wojnie światowej sądy orzekały w sprawach o szpiegostwo na podstawie kodeksów karnych państw zaborczych<sup>8</sup>. Za takie same zbrodnie groziły różne kary. W województwie śląskim karanie szpiegostwa odbywało się zrazu na podstawie ustawodawstwa niemieckiego i austriackiego. Sprawy o szpiegostwo rozpatrywały sądy okręgowe w Cieszynie i Katowicach. Ujednolicenie w tym zakresie wprowadziło rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 lutego 1928 r. o karach za szpiegostwo i niektóre inne przestępstwa przeciwko państwu (Dz.U. z 1928 r. Nr 18, poz. 160). Rozporządzenie odróżniało pojęcie *t a j e m n i c a p a ń s t w o w a* od pojęcia

<sup>8</sup> S. Hoc, *Zagadnienia odpowiedzialności karnej za szpiegostwo*, Warszawa 1985, s. 15.

tajemnica wojskowa związanego z wojskową obroną państwa, przewidując w tym drugim przypadku znaczne zaostrzenie kary.

Surowiej miały być też karane czyny w czasie wojny. Karze pięciu lat więzienia podlegał ten, *Kto umyślnie ujawnia innej osobie wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty, które ze względu na dobro Państwa Polskiego należy zachować w tajemnicy przed rządem innego państwa* (art. 1 § 1). Ogólna definicja precyzowała, że przez owe dokumenty i przedmioty trzeba rozumieć te, *które z powodu ich treści lub jakości należy ze względu na dobro Państwa Polskiego zachować w tajemnicy przed rządem obcego państwa, choćby nawet zarządzenia normujące czynności urzędowe lub służbowe nie uznawały ich za tajne lub choćby zachowanie ich w tajemnicy przed pewnym gronem osób było niemożliwe* (art. 23 § 1). Rozporządzenie ustalało kwalifikacje karne dla licznych przypadków i okoliczności, w jakich dochodziło do szpiegostwa.

Jednolity kodeks karny obowiązujący w Polsce od 1 września 1932 r. nie uwzględnił pojęcia szpiegostwo, pozostawiając je prawu specjalnemu, co znalazło wyraz w kolejnym rozporządzeniu prezydenckim z mocą ustawy z 1934 r.<sup>9</sup> Nowa regulacja prawna zaostrzyła sankcje karne – uznała za przestępstwo także czynności przygotowawcze, luźno nawet powiązane z faktyczną działalnością szpiegowską, wprowadziła nieznaną kodeksowi karnemu instytucję wydalenia z granic państwa oraz dozór policyjny osób skazanych. Odtąd procesy karne o szpiegostwo miały się toczyć w pierwszej instancji, przed sądami apelacyjnymi<sup>10</sup>.

Na afery szpiegowskie polowali dziennikarze. Ten łakomy kąsek podlegał jednak obostrzonej reglamentacji informacyjnej. Zdarzały się, zwłaszcza w pierwszych latach niepodległości, przecieki do prasy dotyczące aresztowań szpiegów i szajek szpiegowskich, relacji z rozpraw sądowych, zwykle sensacyjnych, przejaszkrawionych, celowo lub nieświadomie mijających się z faktami. W miarę krzepnięcia organów wywiadu, policji i wymiaru sprawiedliwości autorów artykułów i notatek lub redaktorów gazet odpowiedzialnych za ujawnianie tajemnic wojskowych ścigano. Ideałem miała być zasada, że w prasie może ukazać się tylko to, co zostało jej oficjalnie przekazane do rozpowszechnienia. Przecieków do prasy zupełnie wyeliminować się nie dało, choć nawet krótkie notatki o zatrzymaniu szpiega lub wyroku sądowym były dla wywiadu obcego państwa pierwszą i jedyną informacją o losie jego agenta. Po dojściu Hitlera do władzy przez pewien czas w ogóle zabroniono zamieszczania tego rodzaju informacji. Zupełna zasłona mogła jednak sprawiać wrażenie, że problem szpiegostwa przestał istnieć, podczas gdy interes państwa wymagał propagandowego eksponowania aktywności przeciwnika i własnej preżności w paraliżowaniu jego poczynań. Do wyjątków należały afery, którym celowo nadawano wielki rozgłos. W województwie śląskim należały do nich niby-afery szpiegowskie Volksbundu, posła Ottona Ulitza i sprawa z Hansem Lukaszkim w tle. Ogólnie jednak, poza obliczeniem na umyślne urabianie opinii publicznej, prasa w II RP (podobnie jak i dzisiaj) należała do ułomnych źródeł informacji na temat szpiegostwa.

<sup>9</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24 października 1934 r. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (Dz.U. z 1934 r. Nr 94, poz. 851).

<sup>10</sup> K. Rembacz, *Niektóre przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa...*, s. 12–13.

Robert Majzner

## Zadania kontrwywiadowcze w zakresie obowiązków attaché wojskowych w latach 1918–1939. Zarys problematyki

Działania o charakterze kontrwywiadowczym zainicjowały w pierwszych latach XX w. konspiracyjne organizacje niepodległościowe (głównie Organizacja Bojowa PPS Frakcji Rewolucyjnej) w celu zabezpieczenia się przed inwigilacją ze strony policji politycznej państw zaborczych. Za podwaliny wojskowej służby kontrwywiadowczej w II Rzeczypospolitej należy jednak uznać dopiero struktury Żandarmerii Legionów Polskich, Oddziału Wywiadowczego (Biura Wywiadowczego) Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego, Żandarmerii (Służby Bezpieczeństwa) Polskiej Organizacji Wojskowej oraz Polowej Straży Wojskowej I Korpusu Polskiego w Rosji<sup>1</sup>.

Utworzenie „fachowej” wojskowej służby kontrwywiadowczej było przede wszystkim konsekwencją powołania przez Radę Regencyjną Wojska Polskiego (12 października 1918 r.)<sup>2</sup>, a następnie Sztabu Generalnego (25 października 1918 r.)<sup>3</sup>. W ramach struktur wojskowych powstał wówczas Wydział II Informacyjny, w którego skład wchodziła Sekcja II (Służba Wywiadowcza – Defensywna<sup>4</sup>, na której czele stanął por. Bronisław Witecki<sup>5</sup>, a po nim mjr SG Karol Bołdeskuł<sup>6</sup>). Zakres jej kompetencji wypełniały zagadnienia defensywy wywiadowczej, opracowywanie odnośnych instrukcji, wytycznych i organizacji służby, utrzymywanie stałej łączności z Żandarmerią WP oraz cenzurowanie depesz i listów. Obszar działania Sekcji IIc obejmował początkowo ziemie Królestwa Polskiego, a od marca 1919 r. strefę frontu, gdyż zagadnienia kontrwywiadowcze w kraju przejął Oddział II Sztabu MSWojsk. W rezultacie kolejnych przekształceń służba kontrwywiadu na trwałe weszła w skład pionu (biura, a następnie wydziału) wywiadowczego, jako komórka (następnie wydział) defensywy<sup>7</sup>. Jej wewnętrzną strukturę

<sup>1</sup> Zob. m.in.: G. Ratajczyk, *Żandarmeria Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej*, Toruń 2010; J. Suliński, *Żandarmeria – organ bezpieczeństwa armii 1918–1945*, Warszawa 2003; T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław 1984; J. Gaul, *Na tajnym froncie. Działalność informacyjno-wywiadowcza polskich organizacji niepodległościowych w latach 1914–1918*, Warszawa 2001; H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921 (reprint Warszawa 1990).

<sup>2</sup> Zob.: *Dziennik Praw Królestwa Polskiego* (dalej: DzPKP) z 1918 Nr 13, poz. 26; *Dziennik Rozporządzeń Komisji Wojskowej* (dalej: DzRKW) 1918 Nr 1, poz. 2.

<sup>3</sup> Tamże, poz. 29; DzRKW z 1918 Nr 1, poz. 5.

<sup>4</sup> Na początku listopada 1918 r. została oznaczona jako Sekcja IIc, a w styczniu 1919 r. jako Sekcja Spraw Wojskowo-Policyjnych.

<sup>5</sup> Mianowanie to było wynikiem dość dużego doświadczenia por. B. Witeckiego, który w latach 1914–1917 pełnił służbę w Komendzie Żandarmerii przy II Brygadzie Legionów jako dowódca Posterunku Frontowego, pomiędzy styczniem a sierpniem 1917 r. był kierownikiem Wydziału Śledczego przy Komendzie Legionów Polskich w Warszawie, a następnie dowódcą Żandarmerii Polskiej Siły Zbrojnej (Polnische Wehrmacht); A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 25.

<sup>6</sup> Doświadczony oficer wywiadu (Biuro Ewidencyjne) oraz radiowywiadu armii austro-węgierskiej. Bronisław Witecki kontynuował swą służbę w Sekcji jako oficer łącznikowy z Żandarmerią WP.

<sup>7</sup> NDWP, SG, załącznik do rozkazu Nr 154, Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie Rembertowie (dalej: CAW), sygn. I.303.4.10.

oparto na referatach: organizacyjnym<sup>8</sup>, inwigilacyjnym<sup>9</sup> i śledczym<sup>10</sup>. Organizacja ta w zasadniczym zrębie przetrwała aż do zakończenia wojny polsko-radzieckiej<sup>11</sup>.

Przejsie sił zbrojnych na tzw. organizację pokojową nie wpłynęło na zmianę powyższego porządku, gdyż na podstawie rozkazu ministra spraw wojskowych gen. por. Kazimierza Sosnkowskiego z 22 czerwca 1921 r. oraz instrukcji szefa SG gen. por. Władysława Sikorskiego (L. 24343/II z 23 czerwca 1921 r.) ustanowiono scentralizowaną służbę informacyjno-wywiadowczą łączącą agendy wywiadu i kontrwywiadu<sup>12</sup>. Tym samym Referat Kontrwywiadu pozostał w strukturze Wydziału Wywiadowczego, a w zakresie jego obowiązków znalazły się: ewidencjonowanie szpiegostwa, ustalanie personaliów i zakresu działania poszczególnych obcych wywiadów, utrzymywanie kontaktów z centralą inwigilacyjną, zarządzanie obserwacji, wnioskowanie w sprawie zwalczania szpiegostwa na własnym terenie, zabezpieczanie własnych oddziałów i instytucji wojskowych przed szpiegostwem i akcjami antypaństwowymi, sporządzanie ekspertyz w sprawach szpiegowskich, unieszkodliwianie obcego szpiegostwa na jego terenie oraz utrzymywanie poufnej łączności z obcymi służbami wywiadowczymi<sup>13</sup>. W 1930 r. Referat Kontrwywiadu został przekształcony w Wydział IIB Kontrwywiadowczy, oparty na referatach: kontrwywiadowczym, ochrony, inspiracyjnym, ogólnym i narodowościowym<sup>14</sup>.

Służba kontrwywiadowcza w terenie opierała się na samodzielnych referatach informacyjnych<sup>15</sup> działających przy Dowództwach Okręgów Korpusów i Dowództwie Floty, w mniejszym zaś stopniu na ekspozyturach krajowych wywiadu płytkiego<sup>16</sup> oraz na placówkach wywiadowczych wywiadu głębokiego poza granicami kraju. Przeznaczona przede wszystkim do walki z obcym wywiadem<sup>17</sup>, ochrony tajemnicy

---

<sup>8</sup> Referat zajmował się organizacją defensywy na terenach etapowych, wydając m.in. stosowne instrukcje i przepisy, utrzymując łączność z Generalnym Komisarzem Ziemi Wschodnich, Oddziałem II Sztabu MSWojsk. oraz dowództwem Żandarmerii Wojskowej (polowej i krajowej).

<sup>9</sup> Referat ten zajmował się inwigilacją osób podejrzanych i osadzonych, ewidencjonowaniem nieprzyjacielskiej służby wywiadowczej oraz zaopatrywaniem podległych oddziałów w materiały inwigilacyjne. Zapewniał także łączność z innymi organami inwigilacyjnymi.

<sup>10</sup> Referat był odpowiedzialny za werbowanie i wypróbowywanie agentów, ich rozdział pomiędzy fronty oraz za osłonę kontrwywiadowczą Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego.

<sup>11</sup> *Zarys organizacji Oddziału II Sztabu Generalnego* (1921), CAW, sygn. I.303.4.30.

<sup>12</sup> Jedyne niewielką część zadań kontrwywiadowczych dotyczących spraw wewnątrzpolitycznych przekazano Policji Państwowej. Szerzej zob.: H. Skrzeczowski, *Współdziałanie wojskowych służb informacyjnych z Policją Państwową w II Rzeczypospolitej*, Toruń 2003.

<sup>13</sup> NDWP, SG, Oddział II, Nr 24343/II.B.W.1 z 23 czerwca 1921 r., CAW, sygn. I.303.4.14.

<sup>14</sup> MSWojsk. SG, Oddział II, Nr 5009/II.Inf. z 26 sierpnia 1930 r., CAW, sygn. I.303.4.296. W 1939 r. w skład Wydziału IIB wchodziły: Referat Ogólno-Organizacyjny, Referat Narodowościowo-Polityczny, Samodzielny Referat Kontrwywiadowczy, Referat Ochrony Tajemnicy Wojskowej, Referat Inspiracyjny, Centralny Referat Agentury, Centralna Kartoteka, Kancelaria.

<sup>15</sup> Od 1924 r., wcześniej była oparta na Wydziałach Informacyjnych DOK.

<sup>16</sup> Ekspozytury miały w swej strukturze Referat Kontrwywiadowczy. Zob. MSWojsk., SG, Oddział II, Nr 5100/II.Inf.Org.T.O z 1 czerwca 1930 r., CAW, sygn. I.303.4.124.

<sup>17</sup> Tzn. niemieckim, radzieckim i litewskim – czynnie obecnymi na terytorium RP przez niemal cały okres międzywojenny, a także czechosłowackim, który swą działalność zaktywizował szczególnie w latach 30. Nasilenie ich pracy było zróżnicowane zarówno co do okresu, jak i obszaru. W latach 1929–1939 jednak około 90 proc. wykrytych przejawów szpiegostwa dotyczyło wywiadów niemieckiego radzieckiego, 5 proc. – litewskiego, a zaledwie 2–3 proc. – czeskiego. Poza tym, o ile wywiady niemiecki i radziecki operowały zasadniczo na całym terytorium II RP (choć oczywiście Abwehra szczególnie aktywnie działała na obszarze zachodnich Okręgów Korpusów, a NKWD i GRU na wschodnich), to wywiady czeski i litewski operowały raczej w pasie przygranicznym. Dlatego też średnio 60 proc. wykrytych afer przypadało na pas

wojskowej, śledzenia zagadnień narodowościowych i komunistycznych, nadzorowania ochrony wewnętrznej zakładów przemysłu zbrojeniowego oraz opiniowania kandydatów na urzędników wojskowych<sup>18</sup>, wykorzystywała w swej pracy m.in. tzw. karty inwigilacyjne dostarczane głównie przez DOK, Ekspozytury Wydziału Wywiadowczego, Policję Państwową i Departament VII MSZ, a poza granicami kraju – przez placówki wywiadowcze oraz attaché wojskowych<sup>19</sup>.

Przystępując w styczniu 1919 r. do tworzenia służby wojskowo-dyplomatycznej<sup>20</sup>, w Sztabie Generalnym najwyraźniej nie zakładano, że może ona zostać wykorzystana do wykonywania zadań kontrwywiadowczych. Opracowana na jej potrzeby *Tymczasowa instrukcja dla attachés wojskowych (delegatów wojskowych) Sztabu Generalnego Wojska Polskiego* z 31 stycznia 1919 r. nie przewidywała bowiem tego typu zadań w zakresie ich obowiązków, sprowadzających się wyłącznie do śledzenia wszelkich wydarzeń wojskowych, wojskowo-politycznych i gospodarczych państwa akredytacji, a ponadto do prowadzenia spraw oraz ewidencji żołnierzy i oficerów WP przebywających za granicą<sup>21</sup>. Pomimo że instrukcja tego nie przewidywała, to realia służby szybko zmusiły attaché wojskowych do zajęcia się także sprawami kontrwywiadowczymi. Szczególna rola w tym względzie przypadła placówce berneńskiej. Ze względu na swe położenie oraz deklarowaną neutralność Szwajcarii stała się bowiem podczas pierwszej wojny światowej oraz tuż po jej zakończeniu polem intensywnych działań wielu służb wywiadowczych oraz osób oferujących sprzedaż różnego rodzaju informacji. Nie bez znaczenia była również bliskość zrewolucjonizowanych Niemiec oraz znaczna aktywność środowisk komunistycznych. W związku z powyższym to, czego nie było w instrukcji ogólnej, znalazło się w instrukcji osobowej dla szefa placówki rtm. Olgierda Górki:

(...) Biorąc pod uwagę, że Szwajcarii, a szczególnie Bern[o] zaznaczył[o] się podczas wojny, jako centrum ruchu socjalistyczno-międzynarodowego różnych odcieni, i że w Szwajcarii ruch ten mógł się rozwijać najbardziej jawnie w formie zjazdów nieskrępowanych ograniczeniami, wywołanymi koniecznością wojenną, placówka wojskowa w Bernie winna być pilnym i czułym informatorem rozwoju ruchu bolszewickiego oczywiście nie tylko w Szwajcarii, lecz również w państwach koalicyjnych i głównie w Niemczech, z uwzględnieniem specjalnym ruchu bolszewickiego w takich centrach, jak Monachium i Berlin<sup>22</sup>.

---

graniczny o szerokości 50 km, 30 proc. na centrum kraju, a 10 proc. na Warszawę. Szerzej zob.: L. Sadowski, *Oddział II Sztabu Głównego (rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniach do wojny)*, Wojskowe Biuro Badań Historycznych w Warszawie (dalej: WBBH), sygn. 1/3/60, k. 65–80; L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, Warszawa 1974; A. Peplowski, *Kontrwywiad...*; P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2000; H. Cwiąg, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001; T. Gajownik, *Tajny front niewypowiedzianej wojny. Działalność polskiego wywiadu wojskowego na Litwie w latach 1918–1939*, Warszawa 2010.

<sup>18</sup> L. Sadowski, *Oddział II Sztabu Głównego...*, k. 71–72.

<sup>19</sup> *Wnioski w sprawie zwalczania szpiegostwa*, Warszawa 9 września 1921 r., CAW, sygn. I.303.4.14.

<sup>20</sup> Odnośnie do procesu tworzenia oraz organizacji ataszatów wojskowych II Rzeczypospolitej zob. R. Majzner, *Attachaty wojskowe II Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2011.

<sup>21</sup> *Tymczasowa instrukcja dla attachés wojskowych (delegatów wojskowych) Sztabu Generalnego Wojska Polskiego*, 31 stycznia 1919 r., Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), sygn. A.II.4/1.

<sup>22</sup> NDWP, Nr.Szt.Gen.210/VI.pouf. z 1 marca 1919 r., CAW, sygn. I.303.4.7091.

W rezultacie, w ramach przydziału obowiązków, jeden z oficerów wchodzących w skład personelu placówki otrzymał zadanie prowadzenia „ewidencji podejrzanych”<sup>23</sup>.

Powoływanie kolejnych placówek<sup>24</sup>, a wraz z tym znaczne rozszerzanie zakresu zainteresowań (przede wszystkim jednak przygotowania do kampanii na Wschodzie oraz jej przebieg) sprawiły, że kontrwywiadowcza osłona kraju i armii stały się jednym z najważniejszych zadań. W związku z tym do opracowywanej w tym czasie pierwszej – nietymczasowej – instrukcji ogólnej zdecydowano się wprowadzić stosowny zapis, poszerzając tym samym zakres „stałych obowiązków” attaché wojskowych o (...) *prowadzenie ewidencji oraz śledzenie i paraliżowanie działalności osób podejrzanych (persones suspectes) i działających na szkodę Polski, agentów wrogich państw*<sup>25</sup>.

Zakończenie wojny polsko-radzieckiej oraz powolna, ale systematyczna, normalizacja stosunków międzynarodowych sprawiły jednak, że z kolejnych instrukcji ogólnych, tj. z 24 sierpnia 1922 r. oraz z 1930 r., usunięto zapis jednoznacznie obligujący attaché wojskowych do stałego prowadzenia ewidencji osób podejrzanych<sup>26</sup>. Nie oznaczało to jednak ich trwałego odsunięcia od spraw kontrwywiadowczych, gdyż w dalszym ciągu ciążył na nich obowiązek wykonywania zadań specjalnych i rozkazów poruczonych przez szefa Oddziału II SG. W praktyce zadania kontrwywiadowcze zasadniczo straciły jedynie stały, permanentny charakter na rzecz zadań zleczanych okazjonalnie, wymierzonych przeciwko konkretnym osobom, ewentualnie stanowiły element planu pracy konkretnej placówki, zapisanego w instrukcji osobowej dla attaché wojskowego.

W pierwszej połowie lat 20. attaché wojskowi odgrywali dość ważną rolę w systemie zabezpieczania kontrwywiadowczego państwa polskiego. Ich placówki pełniły bowiem niejako funkcję wysuniętych punktów kontrolnych „wczesnego” rozpoznania i ostrzegania przed ewentualnym zagrożeniem, zarówno dzięki współpracy z lokalną policją lub kontrwywiadem wojskowym, jak i z uwagi na obowiązek opiniowania wniosków wizowych składanych w konsulatach RP. Poza tym ataszaty wojskowe były źródłem wiedzy na temat organizacji, z metod oraz systemów informacyjnych i wywiadowczych stosowanych przez państwa obce. Skuteczność walki ze szpiegostwem była bowiem warunkowana możliwością posiadania jak najdokładniejszej wiedzy na temat źródeł i kanałów transmisji pozyskanej wiedzy do centrali obcego wywiadu. Nie bez znaczenia były również charakterystyki personalne oficerów obcych służb wywiadowczych, także sojuszniczych. Szczególnie cenne było jednak systematyczne prowadzenie ewidencji osób podejrzanych.

---

<sup>23</sup> Pomiedzy 5 lipca a 24 października 1919 r. wykonanie tego zadania należało do ppor. Jana Gawrońskiego. Następnie obowiązki te przejął zapewne pomocnik attaché wojskowego por. Eugeniusz Mielnik; *Attachat Wojskowy przy Poselstwie RP w Bernie*, Nr 570, bez daty (1919), CAW, sygn. I.303.4.7096.

<sup>24</sup> Pierwsze cztery powstały w marcu 1919 r. (Bern, Bukareszt, Budapeszt i Zagrzeb/Belgrad), po czym do października 1919 r. powołano kolejnych dziesięć (Bruksela, Helsingfors – obecnie Helsinki, Konstantynopol, Kopenhaga, Sewastopol, Londyn, Rzym, Sztokholm, Waszyngton i Wiedeń), a w 1920 r. jeszcze cztery (Paryż, Rewel, Ryga i Tokio). Spośród 18 placówek na dzień 1 sierpnia tylko 14 było jednak w pełnym tego słowa znaczeniu ataszatami wojskowymi. Pozostałe cztery były misjami wojskowymi NDWP. Zob. *Spis placówek wojskowo-dyplomatycznych Państwa Polskiego z ok. 1 sierpnia 1920 r.*, AAN, sygn. A.II.4/1.

<sup>25</sup> NDWP, SG, Ew./I Nr 17457/II z 10 listopada 1920 r., CAW, sygn. I.303.4.81.

<sup>26</sup> Zob.: MSWojsk., SG, L.22933/II.Inf.I.A. z 24 sierpnia 1922 r., CAW, sygn. I.303.4.186; SG, Oddział II, L.3800/Org.30 i MSZ G.M. L.845/30r., CAW, sygn. I.303.4.186. Instrukcję ogólną z 1930 r. attaché wojskowi otrzymali dopiero w lutym 1931 r.

Powyższe zadania szczegółowo regulowała instrukcja kontrwywiadowcza dla attaché wojskowych, na której mocy zostali oni zobowiązani do zbierania wiadomości dotyczących obcych wywiadów, ich organizacji, metod pracy i agend oraz wiadomości na temat obcych służb kontrwywiadowczych, ich struktur, form działania i aktywów, a zwłaszcza rezultatów działań podejmowanych przez nie w odniesieniu do wywiadu polskiego.

W celu realizacji własnych zadań informacyjno-wywiadowczych placówki zostały przy tym zobligowane do ustanowienia osłony kontrwywiadowczej<sup>27</sup>. Szef Oddziału II mjr K. Bołdeskuł nakazał więc wszystkim attaché wojskowym (pełnomocnikom wojskowym), a także szefowi Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, zaprowadzić ściśle tajną tzw. czarną listę, tj. spis osób podejrzanych (*persones suspectes*) zajmujących się szpiegostwem i agitacją, które mogły szkodzić interesom państwa polskiego. Kartoteka ta oprócz danych personalnych zawierała także możliwie jak najbardziej szczegółowy opis działań prowadzonych przez podejrzanych. Źródłem powyższych informacji były przy tym nie tylko własne obserwacje, lecz także materiały pozyskiwane przez pozostałe placówki, w związku z czym attaché wojskowi zostali zobligowani do przekazywania sobie „co pewien czas” nazwisk osób ze swych kartotek. Uzupełnieniem tej wiedzy były materiały pozyskiwane podczas współpracy ze służbami państw zaprzyjaźnionych. Odpisy kartotek trafiały natomiast co pewien czas do centrali Oddziału II SG, która uzupełniała je nazwiskami pozyskanymi przez pozostałe komórki, w tym nazwiskami *podejrzanych osobistości charakteru międzynarodowego*<sup>28</sup>.

Po mniej więcej roku obowiązywania powyższego rozkazu, niejako w jego uzupełnieniu, mjr SG Alojzy Przeździecki w zastępstwie szefa Oddziału II SG nakazał wszystkim attaché wojskowym przysyłać raz w miesiącu meldunki dotyczące akcji szpiegowskich (ewentualnie stwierdzające ich brak) wprost do Sekcji Defensywy Biura Wywiadowczego Oddziału II<sup>29</sup>.

Po zakończeniu wojny polsko-radzieckiej, kierując się nową instrukcją ogólną z 24 sierpnia 1922 r., attaché wojskowi zaniechali prowadzenia kartoteki osób podejrzanych. Zaangażowanie w proces pozyskiwania informacji niejawnych sprawiało jednak, że byli oni stale narażeni zarówno na działania inspiracyjne obcych służb kontrwywiadowczych, jak i na pospolite oszustwa. Pierwsze z nich mogły skutkować skandalem dyplomatycznym, drugie zaś stratami finansowymi. Tymczasem zdekonspirowanie osoby prowadzącej tego typu działalność nie było łatwym przedsięwzięciem. Wymagało m.in. prowadzenia długiej i dość kosztownej korespondencji z Oddziałem II. W międzyczasie mogło więc dojść do skompromitowania attaché wojskowego lub do wyłudzenia pieniędzy – przynajmniej na poczet zaliczki – szczególnie, że „aferzyści” często oferowali swe usługi w kilku placówkach<sup>30</sup>. W tych okolicznościach ponownie

<sup>27</sup> MSWojsk., SG, Oddział II, Nr 4862/II.Inf.III.C., bez daty, CAW, sygn. I.303.4.318.

<sup>28</sup> NDWP, SG, Ew/I. Nr 9171/II z 14 kwietnia 1920 r., AAN, sygn. A.II.4/1.

<sup>29</sup> NDWP, SG, Oddział II, Ew/I. Nr 10731/II z 5 marca 1921 r., CAW, sygn. I.303.4.7105.

<sup>30</sup> Tego typu przypadki odnotowano w niemalże każdej placówce, w związku z czym centrala Oddziału II zaczęła ostrzegać attaché wojskowych przed kontaktami z konkretnymi osobami (patrz dalej). Jednym z pierwszych „naciągaczy”, i to dość wyjątkowym, był były kapitan armii duńskiej Wiktor Palludan, który 2 IX 1920 r. zawarł z MSWojsk. umowę dotyczącą sformowania ze skandynawskich ochotników kompanii karabinów maszynowych oraz wykwapowania jej i uzbrojenia. Choć umowę tę wkrótce anulowano, to jeszcze w 1921 r. wyłudzał w przedstawicielstwach dyplomatycznych zasiłki pieniężne, posługując się kopiami dokumentów. Zob. Oddział II, Ew.6 Nr 27973/II z 1 lipca 1921 r., AAN, sygn. A.II.67/2.



pojawiła się więc konieczność posiadania odpowiednio zbudowanego aparatu, który można by było skutecznie wykorzystywać w podobnych sytuacjach.

Coraz częstsze przypadki tego typu zagrożeń spowodowały, że szef Oddziału II SG płk SG Michał Bajer wprowadził 31 marca 1926 r. obowiązek zakładania w placówkach ściśle tajnej kartoteki, zobowiązując attaché wojskowych do *nadzwyczaj skrupulatnego i systematycznego* ich prowadzenia. Wszystkie karty miały być wypełniane *wyraźnym, drobnym* pismem i przechowywane w porządku alfabetycznym, z zachowaniem rygoru przestrzegania tajemnicy służbowej<sup>31</sup>. Równocześnie nakazał informować centralę o każdej odnotowanej osobie – tj. sporządzić raport na jej temat zawierający jej personalia, krótki opis sprawy oraz dołączoną jej fotografię. Przekazywanie powyższych informacji pozostałym attaché wojskowym wraz z materiałami pozyskanymi z innych źródeł miało z kolei doprowadzić do stworzenia bazy osób podejrzanych. W tym celu oprócz fotografii, na specjalnej dwustronnej karcie, w oddzielnych rubrykach, sporządzano ich pełne dossier, zapisywane w następujących rubrykach:

1. „Pseudonim” – w rubryce tej wymieniano wszystkie nazwiska i imiona fałszywe, których dana osoba używała, przy czym karty wypełniano na wszystkie pseudonimy, zaznaczając jednak, na jakie nazwisko jest wypisana karta główna,
2. „Imiona rodziców” – z podaniem nazwiska rodowego matki,
3. „Łączność” – z podaniem nazwisk wszystkich osób z wywiadu współpracujących z podejrzanym,
4. „Przynależność” – tu wpisywano wyłącznie przynależność państwową,
5. „Rysopis” – tu precyzyjnie opisywano wszystkie znaki szczególne,
6. „Treść” – zapisywano na odwrotnej stronie karty „krótko i jasno”, charakteryzując działalność podejrzanego, ze szczególnym uwzględnieniem najważniejszych szczegółów jego pracy w wywiadzie,
7. „Akta” – podawano wszystkie akta dotyczące danej osoby w celu jej szybkiego zidentyfikowania.

Pułkownik M. Bajer przesłał jako wzorcowe, w formie załącznika do rozkazu, karty wypełnione nazwiskami osób operujących na terenie międzynarodowym, z którymi – jak zakładał – poszczególne attaché wojskowi na pewno będą mieli styczność, a którzy w żadnym wypadku nie zasługiwali na zaufanie. Zapowiedział przy tym, że Oddział II SG będzie systematycznie przysyłał placówkom wszelkie informacje pozyskane na temat osób niepewnych, kwalifikujących się do powyższej kartoteki. Na zakończenie podkreślił: *Z uwagi na nieznaną ilość osób podejrzanych, jakimi poszczególne kartoteki będą musiały być jednorazowo przez pp. attachés uzupełniane, jak również ze względu na słaby napływ w przyszłości nowych nazwisk – nie przewiduję trudności technicznych, wynikających z obciążenia pp. attachés nową pracą, która będzie bardzo nieoznaczona*<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Zasady sporządzania, gromadzenia oraz ekspediowania dokumentacji regulowała odpowiednia instrukcja kancelaryjna – szerzej zob.: R. Majzner, *Attachaty wojskowe II Rzeczypospolitej...*, s. 296–297.

<sup>32</sup> MSWojsk., SG, Oddział II, L. 515/II.Inf.C.T.O. z 31 marca 1926 r., AAN, sygn. A.II.9. Rozkaz ten otrzymali attaché wojskowi w Ankarze, Bukareszcie, Belgradzie, Moskwie, Paryżu, Rydze, Tallinie, Helsingfors, Londynie i Rzymie. Spośród istniejących wówczas placówek dyplomatycznych nie otrzymały go więc jedynie placówki w Tokio i w Pradze. W przypadku placówki tokijskiej wynikało to z tego, że była ona teoretycznie i praktycznie wolna od podobnych zagrożeń. W przypadku placówki praskiej natomiast aktywność czeskiego kontrwywiadu sprawiła, że Oddział II został zmuszony do ustanowienia w Pradze stałego rezydenta informacyjnego. Systematycznie podejmowane próby skompromitowania polskiego attaché wojskowego sprawiły, że nakazano mu z zasady odrzucać wszelkie oferty. Szerzej zob.: R. Majzner, *Attachaty*

Oprócz prowadzenia kartoteki osób podejrzanych, attaché wojskowi przeprowadzali czynności kontrwywiadowcze także podczas opiniowania wniosków wizowych. Przyczyną przyjęcia w tym względzie stosownych regulacji był proceder werbowania do Wojska Polskiego cudzoziemskich ochotników. Po jego zakończeniu attaché wojskowi nadal jednak wykonywali podobne obowiązki – tym razem w ramach normalnej osłony kontrwywiadowczej państwa, opiniując wnioski wizowe na paszportach i dokumentach podróży osób udających się do kraju (zarówno wojskowych, jak i cywilów). Choć wydawanie wiz należało do kompetencji wyłącznie przedstawicielstw dyplomatycznych (poselstw, ambasad, konsulatów)<sup>33</sup>, to jednak każdorazowo wymagało poświadczenia, że nie występują okoliczności uniemożliwiające wjazd danej osoby na teren kraju<sup>34</sup>. W związku z powyższym na attaché wojskowych ciążył obowiązek dostarczania wszelkich danych dotyczących petenta, motywów jego podróży oraz ewentualnych przeciwwskazań co do jego wjazdu na teren naszego kraju na podstawie tzw. czarnej listy. Dla wszystkich wydawanych wiz i zezwoleń prowadzono więc specjalną księgę, w której oprócz danych osobowych zamieszczano także informacje na temat celu podróży oraz podstawy udzielonego zezwolenia<sup>35</sup>.

Zadania kontrwywiadowcze attaché wojskowych II Rzeczypospolitej sprowadzały się zasadniczo do dwóch czynności – prowadzenia kartoteki osób podejrzanych oraz opiniowania wniosków wizowych. Pozostałe to działania podejmowane z własnej inicjatywy, ewentualnie zlecane przez centralę Oddziału II SG w reakcji na kroki podejmowane zarówno przez obce służby specjalne, jak i przez „jednostki przedsiębiorcze” (agentów, potencjalnych informatorów i zwykłych naciągaczy). Do mniej więcej połowy lat 20., tzn. w okresie, gdy ataszaty wojskowe – szczególnie te „wschodnie” (Moskwa, Rewel, Ryga, Helsingfors) – były aktywnie wykorzystywane do prowadzenia wywiadu, pełniąc m.in. rolę przykrywek dla działających w ich strukturach placówek wywiadowczych, osłona kontrwywiadowcza tych przedsięwzięć stanowiła jeszcze istotną część ich obowiązków. Proces strukturalnego oraz personalnego oddzielenia ataszatów wojskowych od placówek wywiadowczych, będący przede wszystkim rezultatem doświadczeń moskiewskich<sup>36</sup>, sprawił jednak, że ciężar realizowania osłony kontrwywiadowczej w całości przejęły już placówki wywiadowcze lokowane pod przykrywką przedstawicielstw dyplomatycznych (głównie konsulatów, rzadziej poselstw) lub placówek łącznikowych (np. „Lecomte” w Paryżu)<sup>37</sup>. Tym samym, o ile w drugiej połowie lat 20. ataszaty wojskowe otrzymywały jeszcze sporadyczne zlecenia doty-

---

*wojskowe II Rzeczypospolitej...*, s. 365; P. Kołakowski, *Między Warszawą a Pragą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne 1918–1939*, Warszawa 2009.

<sup>33</sup> Szerzej zob.: W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry, działalność*, Toruń 2006.

<sup>34</sup> Najprawdopodobniej jako pierwszy takie rozwiązanie zasugerował attaché wojskowy w Bernie rtm. Olgierd Górka, pisząc w raporcie m.in.: *Szwajcaria zasypana jest szpiegami, agentami i agitatorami bolszewickimi; Attachat Wojskowy przy Poselstwie RP w Bernie*, bez numeru, 2 kwietnia 1919 r., CAW, sygn. I.303.4.7093.

<sup>35</sup> NDWP, SG, Ew/I Nr 6404/II z 26 marca 1920 r., AAN, sygn. A.II.4/2.

<sup>36</sup> Zob.: A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996; M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 203–229.

<sup>37</sup> Odnośnie do działalności wywiadowczej attaché wojskowych zob.: A. Peplowski, *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2004; G. Plachciak, *Dyplomacja wojskowa a wywiad – zarys działalności informacyjnej attachatów wojskowych II Rzeczypospolitej w okresie 1919–1939*, w: *Służby specjalne w systemie bezpieczeństwa państwa. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Materiały i studia*, t. 1, A. Krzak, D. Gibas-Krzak (red.), Szczecin 2012, s. 315–332.

często przeprowadzania czynności kontrwywiadowczych, to w latach 30. zagadnienia te zniknęły z ich harmonogramów pracy.

Zanim jednak do tego doszło attaché wojskowi czynnie uczestniczyli w procesach pozyskiwania i weryfikowania informacji np. o „międzynarodowych szpiegach”, m.in. Marii Perring-Styczyńskiej<sup>38</sup>, byłym oficerze wywiadu austro-węgierskiego Rudolfie Herzigu<sup>39</sup>, ks. Dymitrze Trubeckim<sup>40</sup>, współpracownikach niemieckiego wywiadu Norbercie Wahlu i Ottonie Reinerze<sup>41</sup> czy też pracownicy radzieckiego poselstwa w Paryżu, która zaoferowała swe usługi tamtejszemu attaché wojskowemu<sup>42</sup>. Uczestniczyli także – jak attaché wojskowy w Helsingfors mjr SG Konrad Libicki – w sprawdzaniu dr. Bronisława Ossolińskiego-Ossowskiego<sup>43</sup> czy – jak attaché wojskowy w Moskwie ppłk SG Ignacy Boerner – w wyjaśnianiu wysuniętych wobec por. rez. Mariana Jasińskiego oskarżeń o szpiegostwo na rzecz ZSRR<sup>44</sup>. Placówki w Helsingfors, Rewlu i Rydze zostały natomiast czynnie zaangażowane w operacje związane z wyjaśnianiem konsekwencji tzw. afery MOR-TRUST<sup>45</sup>, a attaché wojskowi w Moskwie i Belgradzie – w sprawdzaniu doniesień na temat konferencji niemieckich i radzieckich służb wywiadowczych zorganizowanej w Wiedniu<sup>46</sup>. Z kolei kilka lat wcześniej attaché wojskowy w Belgradzie kpt. (tytułarny major) SG Stefan Michalski otrzymał polecenie sprawdzenia doniesień na temat działalności niejakiego Orłowa (byłego szefa wywiadu gen. Piotra Wrangla), który otworzył w Berlinie „biuro informacyjne” i pod tą przykrywką prowadził działalność wywiadowczą na rzecz Niemiec<sup>47</sup>. Placówki w stolicach państw nadbałtyckich oraz w Bukareszcie współorganizowały natomiast konferencje wywiadowcze, podczas których omawiano także współpracę kontrwywiadowczą.

Przynajmniej w jednym przypadku attaché wojskowy stał się także obiektem gry wywiadowczej i zasugerował w związku z tym podjęcie aktywnych działań kontrwywiadowczych. Komandor porucznik Bohdan Jarociński w Rydze otrzymał bowiem 14 marca 1924 r. od Wiktora Steckiewicza – oficjalnie pracownika tamtejszego radzieckiego poselstwa, a w rzeczywistości oficera OGPU zajmującego się ochroną kontrwywiadowczą placówki<sup>48</sup> – propozycję współpracy, która miała polegać na przekazywaniu przez niego informacji dotyczących Polski, Łotwy i Francji, w zamian za

<sup>38</sup> SG, Oddział II, Nr 5282/II/Inf.C.T.O. z 5 czerwca 1926 r., AAN, sygn. A.II.21/1.

<sup>39</sup> SG, Oddział II, Nr 2877/II/Inf.C.T.O. z 8 sierpnia 1925 r., AAN, sygn. A.II.21/2.

<sup>40</sup> MSWojsk., SG, Oddział II, Nr 1221/II/Inf.C.T.O. z 24 marca 1927 r., CAW, sygn. I.303.4.7301.

<sup>41</sup> SG, Oddział II, Nr 4478/II/Inf.C.T.O. z 23 listopada 1926 r., AAN, sygn. AWM 21.

<sup>42</sup> AAN, sygn. AWM 17.

<sup>43</sup> MSWojsk., SG, Oddział II, Nr 508/II/Inf.C.T.O. z 31 stycznia 1927 r., CAW, sygn. I.303.4.354. Z ustaleń Oddziału II wynikało bowiem, że w latach 1914–1918 był on austro-węgierskim szpiegiem, a następnie konfidentem rosyjskiej żandarmerii rozpracowującym środowiska Polonii w Helsingfors. Polecenie sprawdzenia tych informacji wynikało z tego, że Bronisław Ossoliński był wówczas wicekonsulem w Bukareszcie.

<sup>44</sup> MSWojsk., SG, Oddział II, Nr 24232.II/Inf.III.Z.W.I. z 21 listopada 1923 r., AAN, sygn. AWM 14.

<sup>45</sup> Na temat samej afery zob.: A. Krzak, *Czerwoni azełowie. Afera „MOR-TRUST” 1922–1927*, Warszawa 2010.

<sup>46</sup> MSWojsk., SG, Oddział II, Nr 877/II/Inf.Ros.T.O. z 17 lutego 1927 r., AAN, sygn. A.II.8.

<sup>47</sup> MSWojsk., SG, Oddział II, Nr 2083/II/Inf.II.Ref.A z 14 lutego 1922 r., CAW, sygn. I.303.4.7073.

<sup>48</sup> Oficjalnie Wiktor Kosiński, syn Stanisława. Wiktor Steckiewicz – nota bene był porucznik WP – był według niektórych źródeł pomysłodawcą słynnej afery wywiadowczej „MOR-TRUST”. Zob. A. Krzak, *Czerwoni azełowie...*, s. 7.

niepublikowanie dokumentów dotyczących drukarni „Ryckiego Kuriera” kompromitujących i jego samego, i Sztab Generalny Wojska Polskiego<sup>49</sup>.

W latach 30. w zakresie obowiązków attaché wojskowych pojawiła się także jeszcze jedna całkiem nowa forma działań, które zgodnie z dzisiejszą terminologią można by było określić jako osłonę kontrwywiadowczą przedsięwzięć handlowych organizowanych w tamtym okresie przez spółkę SEPEWE (sektor eksportu materiału wojennego)<sup>50</sup>. Zgodnie z instrukcjami placówki wojskowe zostały zobowiązane do udzielania agentom SEPEWE wszelkiej pomocy, a w pewnym stopniu także do ochrony przeprowadzanych przez nie transakcji. W związku z powyższym np. attaché wojskowy przy Poselstwie RP w Lizbonie ppłk dypl. Aleksander Karol Kędzior ostrzegał w jednym z raportów, że oferowanie uzbrojenia stronie portugalskiej wiąże się z ryzykiem ujawnienia pewnych tajemnic, gdyż Lizbona jest w tym względzie aktywnie wykorzystywana przez niemiecki wywiad, który w ten sposób będzie miał możliwość pozyskania w dość łatwy sposób informacji na temat polskiego uzbrojenia<sup>51</sup>.

Pomimo że ataszaty wojskowe nigdy nie były predestynowane do prowadzenia aktywnych działań o charakterze kontrwywiadowczym, to ze zmiennym natężeniem realizowały je przez niemal cały okres dwudziestolecia międzywojennego. Do tego typu przedsięwzięć możemy zaliczyć prowadzenie kartoteki osób podejrzanych o szpiegostwo lub szkodzenie interesom państwa (*persones suspectes*) oraz opiniowanie wniosków wizowych pod kątem ewentualnego zagrożenia ze strony niektórych osób dla bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Wraz z faktycznym przejściem całokształtu działań o charakterze wywiadowczym przez placówki wywiadowcze, ataszaty wojskowe w naturalny sposób zaniechały angażowania się w ich kontrwywiadowczą ochronę. W zamian za to skoncentrowały swą uwagę na ochronie przed prowokatorami i „naciągaczami”, prowadząc w tym względzie specjalną kartotekę oraz częściowo współuczestnicząc w zabezpieczeniu eksportu sprzętu wojskowego przez spółkę SEPEWE. Choć trudno ocenić te działania jako szczególnie spektakularne, to jednak ich efektywność i znaczenie dla bezpieczeństwa państwa wydają się być niekwestionowane.

---

<sup>49</sup> *Attachat Wojskowy przy Poselstwie RP w Rydze*, Nr 280 z 14 marca 1924 r., AAN, sygn. A.II.70/1; *Attachat Wojskowy przy Poselstwie RP w Rydze*, Nr 296 z 19 marca 1924 r., AAN, sygn. A.II.70/1.

<sup>50</sup> Na temat działalności SEPEWE szerzej zob.: M.P. Deszczyński, W. Mazur, *Na krawędzi ryzyka. Eksport polskiego sprzętu wojskowego w okresie międzywojennym*, Warszawa 2004.

<sup>51</sup> *Attachat Wojskowy przy Poselstwie RP w Lizbonie*, L.25/Tjn. z 18 maja 1938 r., AAN, sygn. 616.349. Na temat zabezpieczenia przez Oddział II SG eksportu materiałów wojennych przez spółkę SEPEWE (na przykładzie Hiszpanii) szerzej zob. R. Majzner, *Wojna domowa w Hiszpanii 1936–1939 w obserwacjach i analizach Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, Radomsko 2012, s. 333–360.

Wojciech Skóra

## Działalność polskiego kontrwywiadu wojskowego w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920–1939. Zarys problematyki

Niniejsze opracowanie jest poświęcone działalności polskiego kontrwywiadu wojskowego na terenie leżącym poza obszarem II Rzeczypospolitej, rządzonym przez władzę nieżyczliwie Polsce i wspierające działania uderzające w polską rację stanu. Ze względu na rozległość problematyki konieczne stało się zawężenie jej do wybranych aspektów<sup>1</sup>, tj. pominięto zadania realizowane w Gdańsku przez Samodzielne Referaty Informacyjne (SRI) Dowództwa Floty oraz Dowództwa Okręgu Korpusu nr VIII, gdyż przeważnie ograniczały się one do prowadzenia spraw na terenie Polski, tkwiących korzeniami w Gdańsku. Problem ten zasługuje na odrębne i obszerne opracowanie. W niniejszej pracy jedynie zasygnalizowano kwestię ochrony kontrwywiadowczej (i inwigilacji) urzędów polskich w Gdańsku, gdyż temu zagadnieniu poświęcono już odrębny artykuł<sup>2</sup>. Nie omówiono również prac grup dywersyjnych i paramilitarnych, których powstanie inspirowały polskie władze w Wolnym Mieście Gdańsku (WMG), a więc i niezwykle ciekawych działań Ludwika Muzyczki<sup>3</sup>. Tak poważne zawężenie tematu jest uzasadnieniem tytułowego określenia „zarys problematyki”.

Prace kontrwywiadowcze w WMG prowadziło nie tylko wojsko. Wiele tego typu zadań realizowały służby ochrony granic II Rzeczypospolitej (od 1928 r. głównie Straż Graniczna)<sup>4</sup> i policja<sup>5</sup>. Dobre wyniki osiągalni pracownicy polskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy, ulokowani jako „delegaci” w strukturach Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku, mieli zbierać informacje ważne dla bezpieczeństwa kraju, a więc głównie kontrwywiadowcze. Dysponowali oni znacznym budżetem i niez-

<sup>1</sup> Część wniosków i egzemplifikacji zawartych w tym artykule została zaczerpnięta z przygotowanej do druku monografii autora tego opracowania, poświęconej działalności pomorskich ekspozytur polskiego wywiadu wojskowego w latach 1919–1939.

<sup>2</sup> W. Skóra, *Wywiad wojskowy a cywilne instytucje polskie w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920–1939. Inwigilacja, kontrola czy harmonijna współpraca?*, w: *Służby specjalne w systemie bezpieczeństwa państwa. Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość. Materiały i studia*, t. I, A. Krzak, D. Gibas-Krzak (red.), Szczecin–Warszawa 2012, s. 187–206.

<sup>3</sup> Zob. m.in.: M. Starczewski, *Współpraca członków sieci dywersji pozafrontowej z organizacjami paramilitarnymi i społecznymi w Wolnym Mieście Gdańsku*, w: *Organizacje paramilitarne i pokrewne na Pomorzu w przededniu II wojny światowej*, W. Reźmer, M. Wojciechowski (red.), Toruń 1996; A. Drzycimski, *Przygotowania wojenne gdańskiego Związku Strzeleckiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 4.

<sup>4</sup> Prace kontrwywiadowcze z tego zakresu zostały już częściowo omówione w pracach A. Męcłewskiego, *Celnicy Wolnego Miasta. Z działalności polskich inspektorów celnych w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1923–1939*, Warszawa 1971; H. Dominiczaka, *Granica polsko-niemiecka 1919–1939. Z dziejów formacji granicznych*, Warszawa 1975; R. Techmana, *Wywiad gospodarczy Straży Granicznej na polskim wybrzeżu w latach 1928–1939*, w: *80 rocznica powstania Straży Granicznej II Rzeczypospolitej*, t. I, A. Gosławska-Hrychoreczuk (red.), Warszawa–Kętrzyn 2008; H.M. Kuli, *Polscy inspektorzy celni w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Gdańsk 2009. Ukazał się również zbiór dokumentów pt. *Wywiad gospodarczy Straży Granicznej wobec firm gdańsko-gdyńskich w latach 1932–1939*, P. Kołakowski, R. Techman (oprac.), Słupsk 2010.

<sup>5</sup> K. Halicki, *Działalność policji politycznej w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920–1939*, „Policja” 2011, nr 4.

leżnymi od wojska siatkami informatorów. Prowadzili wywiad nastawiony na życie polityczne Wolnego Miasta Gdańska i mniejszość ukraińską.

Brak w Gdańsku placówki polskiej Policji Państwowej<sup>6</sup> i wyspecjalizowanej placówki kontrwywiadu wojskowego powodował, że wiele zadań wykonywanych przez te służby sędowano na oficerów wywiadu ofensywnego. Pewne prace wykonywano wspólnie z pracownikami SRI Dowództwa Floty mającymi siedzibę w Gdyni. W samym Wolnym Mieście rezydowali jednak wyłącznie pracownicy wywiadu ofensywnego. Odpowiednie regulacje zezwalały też na to, że pozostali wojskowi mogli prowadzić działania w tym mieście za ich wiedzą.

Powierzenie prac kontrwywiadowczych w Gdańsku agendom wywiadu ofensywnego było możliwe dzięki strukturze tych służb w Polsce. Oba zakresy działań specjalnych, tj. działania ofensywne i defensywne, leżały w kompetencjach wojska niemal od chwili odzyskania niepodległości. Zajmowały się nimi różne struktury Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego (wcześniej Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego – NDWP – i Sztabu Generalnego). Oznaczało to odejście od praktyki stosowanej w wielu krajach zachodnich i ograniczenie prerogatyw resortu spraw wewnętrznych. Choć takie skumulowanie prerogatyw w strukturach wojskowych budziło sprzeciw wielu polityków (zwłaszcza przed przewrotem majowym), to na pewno ułatwiało przepływ informacji i niwelowało wiele sporów kompetencyjnych<sup>7</sup>. Sprzyjało jednak przekonaniu, że wojsko jest kluczową siłą również w sferze zapewniania bezpieczeństwa wewnętrznego kraju.

Dotychczas działania polskiego kontrwywiadu wojskowego w Wolnym Mieście nie doczekały się osobnego opracowania. Wspominali o nich – w różnych zakresach – Marek Andrzejewski<sup>8</sup>, Leszek Gondek<sup>9</sup>, Artur Jendrzewski<sup>10</sup>, Henryk Kopczyk<sup>11</sup>, Andrzej Misiuk<sup>12</sup>, Andrzej Peptoński<sup>13</sup>, Andrzej Romanow<sup>14</sup>, Wojciech Skóra<sup>15</sup> i inni.

Wolne Miasto Gdańsk było wynikiem trudnego kompromisu między aspiracjami II Rzeczypospolitej i Niemiec, który nikogo nie zadowolił. Utworzono je 15 listopada 1920 r. jako organizm odrębny od Rzeszy. Na terytorium liczącym 1892,1 km<sup>2</sup> zamieszkiwało w 1929 r. 407 517 osób. Według oficjalnych danych odsetek ludności polskiej

<sup>6</sup> W latach 1921–1923 podejmowano próby powołania w WMG placówki Policji Państwowej, ale bez rezultatu. Zob.: A. Misiuk, *Działalność polskiej policji w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920–1926*, „Przegląd Policyjny” 1991, nr 1.

<sup>7</sup> Zob. B. Sprengel, *Policja Państwowa a organy władzy publicznej w polityce ochrony bezpieczeństwa publicznego w Polsce w latach 1918–1939*, Toruń 2011, s. 149–150.

<sup>8</sup> *Materiały do dziejów hitlerowskiej Abwehry pod kątem jej posunięć skierowanych przeciwko polskiemu wywiadowi*, M. Andrzejewski (oprac.), „Dzieje Najnowsze” 1983, z. 3; M. Andrzejewski, *Niemieckie zabiegi o uzyskanie wpływu na świadomość polityczną Kaszubów w latach 1924–1935. Materiały źródłowe*, „Zapiski Historyczne” 1990, z. 2–3.

<sup>9</sup> L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, Warszawa 1974.

<sup>10</sup> A. Jendrzewski, *Polski wywiad wojskowy w Wolnym Mieście Gdańsku w latach 1920–1930*, Gdańsk 2013.

<sup>11</sup> H. Kopczyk, *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920–1933*, Gdańsk 1970.

<sup>12</sup> A. Misiuk, *Działalność polskiej policji w...; tenże, Organizacja działania polskich służb specjalnych na terenie Wolnego Miasta Gdańska w okresie międzywojennym*, w: *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Mieczysławowi Wojciechowskiemu*, Z. Karpus, J. Kłaczek, M. Wołos (red.), Toruń 2005.

<sup>13</sup> A. Peptoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.

<sup>14</sup> A. Romanow, *Gdańsk zapomniany. Szkice z dziejów miasta 1914–1939*, Gdańsk 2000.

<sup>15</sup> W. Skóra, *Działalność gdańskiej ekspozytury polskiego wywiadu wojskowego w latach 1920–1930 (Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie i Wolne Miasto Gdańsk)*, Poznań 2011. Część ustaleń dotyczących lat 20. XX wieku zostało zacierpniętych w tym opracowaniu z wymienionej pracy.

oscylował wokół 10 proc.<sup>16</sup>, w rzeczywistości jednak był nieco wyższy. Administracja polska prowadziła gdańskie sprawy zagraniczne i zarządzała koleją na terenie WMG (Biuro Gdańskie PKP). Wyjeżdżający za granicę gdańscy obywatele otrzymywali wizy od polskiej służby konsularnej. Polska miała prawo organizowania w porcie własnej służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Samym portem administrowała Rada Portu i Dróg Wodnych, składająca się z pięciu delegatów polskich i pięciu gdańskich, pod przewodnictwem neutralnego prezesa. Podlegał jej obszar ponad 800 ha z wieloma nieruchomościami przejętymi po rządzie niemieckim. Polskie interesy w WMG reprezentował Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej stojący na czele jednej z największych placówek polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych – gdańskiego Komisariatu Generalnego RP (KGRPG).

Dla służb specjalnych Polski i Niemiec szanse stwarzane przez specyfikę ustrojową i geopolityczną Wolnego Miasta Gdańska były zarówno pokusą, jak i wyzwaniem. Z tych powodów obszar ten był w okresie dwudziestolecia międzywojennego areną jednego z ciekawszych pojedynków wywiadowczo-kontrwywiadowczych, jakie rozegrały się między Rzeszą a II Rzeczpospolitą. Obie strony wykorzystywały wyjątkowość WMG w podobny sposób. Trudno powiedzieć, aby ten pojedynek któraś ze służb wygrała. Warunki do prowadzenia tam działań specjalnych były „cieplarniane” i jak to w cieplarniach bywa, plony tych działań były owocne.

Z trzech powodów Wolne Miasto było wyjątkowo korzystnym terenem działania wywiadów<sup>17</sup>. Po pierwsze: z przyczyn geopolitycznych będących pochodną lokalizacji. Do czasu rozbudowy Gdyni był to główny port Rzeczypospolitej<sup>18</sup>. Było to tętniące życiem, kosmopolityczne miasto, położone na przecięciu dróg łączących Skandynawię, Niemcy, Polskę, kraje bałtyckie i ZSRR. Gdańsk miał dobrze rozwiniętą infrastrukturę transportowo-komunikacyjną. Każdego tygodnia przybywało tu ponad tysiąc obcokrajowców z wielu krajów. W rekordowym 1925 r. do Gdańska przyjechało 106 tys. osób (w tym 85 proc. z Polski i Niemiec). Kontrwywiadowczych okazji nigdy tam nie brakowało. Kasyno w Sopocie wabiło i rujnowało wielu przedstawicieli elit (również oficerów). Gdy 16 czerwca 1934 r. w Sopocie odbywały się międzynarodowe wyścigi konne, szef bydgoskiej ekspozytury polecił stawić się na nich niemal wszystkim podległym mu oficerom, nawet kierownikom posterunków oficerskich (z wyjątkiem PO nr 1 i PO nr 5), aby mogli sfotografować interesujących Oddział II mieszkańców Wolnego Miasta.

Drugim powodem były przesłanki prawne. Zależność od Ligi Narodów osłabiała funkcje kontrolne tego miasta-państwa, co dawało atmosferę swobody. WMG nie miało formalnie swojego kontrwywiadu, gdyż w regulacjach prawnych nie przewidziano tam kar za szpiegostwo. W zawaolowanej formie funkcje te spełniała policja gdańska, blisko współpracująca z kontrwywiadem niemieckim (Abwehra). Był to obszar poza polską suwerennością, a jednocześnie miejsce ulokowania wielu polskich instytucji, stojących na straży strategicznych interesów Rzeczypospolitej. Owe instytucje były narażone na

<sup>16</sup> *Rocznik polityczny i gospodarczy 1935*, Warszawa 1935, s. 341.

<sup>17</sup> Intensywnie działały tam agendy wywiadu niemieckiego i polskiego, w mniejszym stopniu radzieckiego, francuskiego, litewskiego i angielskiego. Licznie były reprezentowane różne organizacje ukraińskie i emigracji rosyjskiej stanowiące obiekt zainteresowań wymienionych służb. Niemieckie organizacje cywilno-wojskowe wykorzystywały Gdańsk jako miejsce zaopatrywania w broń i nawiązywania tajnych kontaktów.

<sup>18</sup> W 1928 r. 38 proc. zewnętrznego obrotu towarowego Polski przechodziło przez porty w Gdańsku i Gdyni.

wrogą infiltrację, której celem było podważenie polskich praw w WMG. Rezolucja Ligi Narodów z 22 czerwca 1921 r. rozstrzygnęła, że polskie władze mają zapewnić obronę Gdańska na lądzie i utrzymywać tam porządek w sytuacji, gdyby siły policyjne WMG nie były w stanie temu sprostać. W przypadku zaburzeń wewnętrznych i agresji na Gdańsk Wysoki Komisarz Ligi Narodów mógł samodzielnie wezwać do wkroczenia wojsk polskich. Powodem wezwania mogło być także zagrożenie importu i eksportu towarów przez port gdański do Polski<sup>19</sup>.

Trzeci powód natomiast stanowiła „półprzepuszczalność” granic WMG. Polscy obywatele mogli przybywać do Wolnego Miasta, podobnie jak obywatele gdańscy do Polski, za okazaniem w punkcie granicznym jakiegokolwiek legitymacji osobistej z fotografią, podpisem oraz poświadczeniem obywatelstwa (wiza nie była potrzebna). Biuro KGRPG wystawiało polskim obywatelom na stałe mieszkającym w Wolnym Mieście dowody osobiste, które były ważne *na pobyt w Gdańsku i na podróże do Polski*<sup>20</sup>. Osoba mająca gdański dowód osobisty mogła przebywać w Polsce bez wizy polskich urzędów konsularnych. Łatwość przekraczania granic Wolnego Miasta czyniła z niego azyl dla osób, które z różnych powodów musiały opuścić okoliczne kraje. Różnorodność tych osób była ogromna – od dezertersów i pospolitych przestępców po uciekinierów przed prześladowaniami. Z kontrwywiadowczego punktu widzenia byli to ludzie „podwyższonego ryzyka”: zdeterminowani, pozbawieni środków do życia, nihilisci bądź fanatyczni zwolennicy wszelakich poglądów. Dla wielu Rosjan czy Ukraińców otrzymanie upragnionego obywatelstwa gdańskiego oznaczało świadczenie usług dla służb niemieckich. Szczególnie groźni byli uchodźcy z terenu Rzeczypospolitej (obywatele polscy), gdyż naturalną koleją rzeczy stanowili źródło werbunku dla wywiadów: niemieckiego, radzieckiego, litewskiego lub czechosłowackiego. Niektórzy z nich byli uciążliwi również dla władz WMG. W latach 1921–1936 z Gdańska wysiedlono 2219 polskich obywateli. Z tej grupy około 90 proc. było wcześniej karanych przez lokalne sądy<sup>21</sup>. Był to więc dla Polski (i Niemiec) swoisty odpowiednik amerykańskiego Dzikiego Zachodu.

Z zagranicznego statusu WMG, jego wagi strategicznej oraz funkcji „inkubatora niebezpieczeństw” wynikała specyfika działań kontrwywiadowczych prowadzonych przez stronę polską. Prace prowadzone w Gdańsku przez Oddział II wykraczały poza klasyczny kontrwywiad zaczepny, którego zadaniem było rozpracowanie służb specjalnych innego państwa. Uogólniając, można wyróżnić trzy główne zadania polskiego kontrwywiadu w Wolnym Mieście:

1. Rozpracowanie wywiadu niemieckiego,
2. Rozpracowanie środowisk rosyjskich, ukraińskich i placówek komunistycznych (wywiadu ZSRR), a także działań miejscowej „międzynarodówki szpiegowskiej”,
3. Osłona kontrwywiadowcza instytucji polskich w WMG, kolei, portu oraz obszaru Westerplatte.

<sup>19</sup> S. Mikos, *Wolne Miasto Gdańsk a Liga Narodów 1920–1939*, Gdańsk 1979, s. 108.

<sup>20</sup> Można przypuszczać, że do 11 VI 1938 r. KGRPG wydał co najmniej 2617 takich dokumentów, gdyż tego dnia wydano ostatni dowód osobisty z takim numerem. Faksymile dokumentu: H.M. Kula, *Polscy inspektorzy...*, s. 67.

<sup>21</sup> H. Stępiak, *Ludność polska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Gdańsk 1991, s. 157.



Zadania te na terenie gdańskim realizowało kilka struktur Oddziału II (szczegóły w tabeli 1)<sup>22</sup>. Stopień ich zaangażowania był zróżnicowany. Spośród nich zdecydowanie wybijają się ekspozytura gdańska w latach 1921–1930. Zaraz za nią plasują się posterunki oficerskie (PO) bydgoskiej ekspozytury w kolejnej dekadzie. Nici wszystkich ważniejszych spraw zbiegały się w ręku jej szefa kpt. (mjr.) Jana Henryka Żychoń, który był częstym gościem w Gdańsku. Formalnie nadal był pracownikiem KGRPG i miał paszport dyplomatyczny. W sprawach defensywnych wspierali go radą kierownicy referatu kontrwywiadowczego ekspozytury – por. Henryk Dąbrowski, kpt. Witold Langenfeld, rtm. Mieczysław Kazimierz Kamiński i rtm. Witold Synoradzki. Zarówno gdańska ekspozytura Oddziału II, jak i w latach 30. Posterunek Oficerski nr 4 (i PO nr 5) były zakonspirowane w strukturach urzędowych Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku, mającego siedzibę przy Neugarten 27 (Nowe Ogrody). Posterunek Oficerski nr 2 miał siedzibę w Gdyni, przy ul. 10 Lutego 24/118.

**Tabela 1. Agendy polskiego wywiadu pływającego realizujące zadania kontrwywiadowcze w Wolnym Mieście Gdańsku.**

Okres działalności	Nazwa i miejsce ulokowania	Wybrani oficerowie prowadzący kontrwywiad	
1920–1921	Ekspozytura Oddziału II NDWP w Grudziądzu	ppor. Mieczysław Lissowski, ppor. Zygmunt Rosiński	
1920–1921	Biuro Oficera Łącznikowego NDWP w Gdańsku (określane poufnie jako Biuro Wywiadowcze w Gdańsku – BWG)	rtm. Karol Dubicz-Penther, kpt. Aleksander Kobyliński	
1921–1925	Ekspozytura nr 2 Oddziału II Sztabu Generalnego w Gdańsku	rtm. (mjr) Karol Dubicz-Penther, por. Witold Balcer	
1925–1930	Ekspozytura nr 7 Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) w Gdańsku (od końca 1926 r. określana najczęściej jako Biuro Informacyjne w Gdańsku – BIG)	kpt. Alfred Birkenmayer, kpt. Adam Świtkowski, kpt. Jan Żychoń	
1930–1939	Posterunki Oficerskie podlegające Ekspozyturze nr 3 Oddziału II Sztabu Głównego (na szczelbu centrali ekspozytury działania koordynował Jan Żychoń)	PO 4 (PO 5) w Gdańsku (1930–1939)	kpt. Feliks Mrozowski, kpt. Henryk Schmidt, kpt. Tadeusz Szymański, kpt. Marian Włodarkiewicz, kpt. Czesław Janicki, por. rez. Henryk Dąbrowski
		PO 5 w Gdańsku (1935–1936/7)	komisarz Straży Granicznej Stanisław Delinger
		PO 2 w Gdyni (1933–1939)	kpt. Józef Lis, por. Józef Robak, por. Seweryn Dębski

Źródło: Opracowanie własne na podstawie dokumentów z CAW (Oddział II SG) i APG (KGRPG) oraz ustaleń z opracowania autora pt. *Działalność gdańskiej ekspozytury polskiego wywiadu wojskowego w latach 1920–1930 (Pomorze Zachodnie, Prusy Wschodnie i Wolne Miasto Gdańsk)*, Poznań 2011.

<sup>22</sup> W tabeli wymieniono tylko najważniejsze struktury. Przykładowo, w latach 1925–1927 w WMG działali agenci i pracownicy Ekspozytury nr 2 Oddziału II SG w Warszawie. Przed wycofaniem się wojsk niemieckich z WMG na jego obszarach pracowali wywiadowcy II Biura Dowództwa Frontu Pomorskiego.

Wiele bezpośrednich działań kontrwywiadowczych (obserwacji, spotkań, rozmów z przeciwnikiem itp.) prowadzili wyspecjalizowani agenci podlegający oficerom wymienionym w tabeli 1. W latach 20. oficerowie współpracowali przeciętnie z kilkoma agentami kontrwywiadowczymi. W styczniu 1929 r. dla BIG pracowało sześć osób tej kategorii. Jedna z nich dostarczała wiadomości o prezydium policji niemieckiej (*Polizei-Präsidium*) w Królewcu, druga o policji gdańskiej, trzecia o środowisku Ukraińców. Zadania te wykonywali na marginesie prac ofensywnych. Agentów wyłącznie kontrwywiadowczych było trzech. W kolejnej dekadzie, zwłaszcza w drugiej połowie, ich liczba wzrosła do kilkunastu. Ponieważ wśród agentów miała miejsce znaczna fluktuacja (z powodu zwolnień osób nienadających się do wykonywania zadań, aresztowań, wyjazdów, przypadków losowych), można przypuszczać, że przez szeregi gdańskiego kontrwywiadu przewinęło się od 50 do 100 współpracowników Oddziału II. Naprawdę efektywnych było jednak niewielu. Stanowili oni grupę o dużym zróżnicowaniu zawodowym, narodowościowym i w zakresie motywacji podjęcia współpracy z Oddziałem II. Przeważali jednak Polacy (wielu z obywatelstwem gdańskim), gdyż byli najpewniejsi i często działali z pobudek patriotycznych. Zwykle mieszkali na stałe w Wolnym Mieście. Wśród nich zdarzały się zarówno duże indywidualności o niebanalnych życiorysach, jak i szeregowi, przeciętni pracownicy wykonujący rutynowe, proste działania (np. zajmowali się fotografowaniem osób wchodzących do danego budynku).

W latach 20. w pierwszej wspomnianej grupie wyróżnił się Polak, Wielkopoleś, Czesław Dzioch. Działał w Gdańsku w latach 1919–1927 i był okresowo głównym współpracownikiem oficerów Oddziału II w WMG w zakresie wywiadu oraz kontrwywiadu. Współpracę przerwało jego aresztowanie przez gdańską policję i potajemne wywiezienie go do Niemiec, gdzie został osądzony i skazany na siedem lat ciężkiego więzienia. Odbył niemal cały wyrok, zanim wymieniono go na niemieckich szpiegów<sup>23</sup>. Spośród obcokrajowców agentami byli także Niemcy, Żydzi, Rosjanie i Ukraińcy przebywający w Gdańsku. Jedną z najciekawszych postaci był Rosjanin, Iwan Bielianin alias Jan Bielawski (ps. „Riecher”). Ten poliglota i nihilista, ówczesny kondotier, był w pierwszej połowie lat 20. jednym z najcenniejszych agentów Oddziału II w Gdańsku. Rozpracowywał zarówno środowiska rosyjskiej emigracji, jak i struktury niemieckiego wywiadu w WMG, z którymi utrzymywał bliskie kontakty (niekiedy pracując dla obu stron)<sup>24</sup>.

W latach 30. – upraszczając – działały w Gdańsku dwie grupy agentów kontrwywiadowczych. Jedna, liczniejsza, podlegała Posterunkowi Oficerskiemu nr 4 ekspozytury bydgoskiej, druga zaś – Posterunkowi Oficerskiemu nr 2 mającemu siedzibę w Gdyni (wybrani agenci kontrwywiadowczy tego posterunku zostali ujęci w tabeli 2). Wydaje się, że ta dwukierunkowość działań i w pewnym zakresie ich niezależność od siebie miała zabezpieczyć przed pełną penetracją kontrwywiadu przez przeciwnika.

<sup>23</sup> O szczegółach tej sprawy oraz o szczegółach innych porwań z terenu WMG zob. W. Skóra, *Porwania jako element konfrontacji wywiadów Polski i Niemiec na odcinku pomorskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, w: *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, W. Skóra, P. Skubisz (red.), Szczecin 2012, s. 141–166.

<sup>24</sup> Zob. więcej: W. Skóra, *Iwan Iwanowicz Bielianin, wygnaniec rosyjski w Gdańsku. Przyczynek do „międzynarodówki szpiegowskiej” Wolnego Miasta lat 1920–1939*, „*Studia Historica Gedanensia*”, t. 5 (w druku).

**Tabela 2. Wybrani agenci kontrwywiadowczy gdyńskiego Posterunku Oficerskiego nr 2 ekspozytury bydgoskiej działający głównie na terenie Wolnego Miasta Gdańska.**

Nazwisko i imię	Pseudonim	Numer agenta
Brucki Bruno	„Prowe Franz”	1215
Chojnacki Jan	„Fichtner”, „Nawrocki Jan”	1170
Drabent Marian	„Eberwein”	1171
Dzięcielski Robert	„Roland”	1155
Jastowski Franciszek	„Albers”	1156
Kozłowski Andrzej	„Unterberger”	1149
Kubicki Adalbert	„Cebulski”, „Kwiatkowski Wiktor”	631
Łada Józef	„Kolenberg”	1146
Lewicki Michał	„Ackermann Friedrich”, „Majdowski Jan”	1148
Najdowski Zygmunt	„Ebner Henryk”	1145
Pałaszewski Edmund	„Unkelbach Emil”	1172
Pancierzyński Bolesław	„Lampecki Wiktor”	1133
Selow Robert	„von Kreis”	659
Skwierawski Kazimierz	„Leizer Gustaw”	1196
Talarow-Gerdary Stefan	„Mirza”	686
Tyszevska Paulina	„Ewald Maria”	1216
Zawacki Konrad	„Marecki”	1134
Żurawski Alfons	„Elsner Otto”	1173

Źródło: Zestawienie własne na podstawie raportów z teczek CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6165, I.303.4.6167 oraz I.303.4.6183.

W drugiej połowie lat 30. bydgoska ekspozytura znacznie rozbudowała sieć agentów kontrwywiadowczych w Gdańsku. W 1937 r. mjr Żychoń polecił zorganizować specjalną „służbę ochronną” mającą inwigilować instytucje i organizacje polskie w tym mieście. Była to reakcja na nasilającą się dominację nazistów i radykalizację działań ich wywiadu. Szef bydgoskiej ekspozytury zalecił otoczyć ochroną komisariat generalny, Dyрекcję Okręgową Kolei Państwowych, Naczelny Inspektorat Cei, Dyрекcję Okręgową Pocht i Telegrafów, Straż Graniczną, ale także organizacje polonijne (m.in. harcerstwo i Związek Strzelecki) w celu przeciwdziałania werbunkom ze strony wywiadu niemieckiego, który wówczas wyraźnie wzmógł wysiłki. Pracownicy gdańskiego PO nr 4 zostali zobowiązani do zaangażowania sieci konfidentów w wymienionych instytucjach, których zadaniem było *czuwanie nad personelem tam zajęтым, zarówno w godzinach urzędowych, jak i poza tymi godzinami*. Mieli też badać stosunki rodzinne pracowników (zwłaszcza, gdy byli spokrewnieni z Niemcami) i ich życie towarzyskie. W miarę możliwości należało zbadać konta bankowe podejrzanych, by wykryć „podejrzane wpływy” pieniędzy. Owi konfidenti mieli też odwiedzać kawiarnie i restauracje, by stwierdzić, *kto z urzędników danej instytucji tam przebywa oraz w jakim towarzystwie*. Osobom podejrzany Żychoń polecił „założyć ciotkę”, czyli kontrolować ich korespondencje<sup>25</sup>.

<sup>25</sup> Pismo mjr. Żychoń do kierownika PO nr 4 w Gdańsku z 18 VIII 1937 r., Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), Oddział II Sztabu Głównego (Oddział II SG), sygn. I.303.4.2257.

Wyżej wymienione zadania wymagały skokowego zwiększenia liczby agentów. Doprowadziło to do utworzenia tzw. grupy Batory, w której skład wchodziło około 13 współpracowników wykonujących zadania postawione przez Żychonia na terenie WMG. W celach konspiracyjnych ogólne zwierzchnictwo powierzono nie oficerowi Oddziału II, lecz najzdolniejszemu spośród zwerbowanych, tj. Karolowi Topolskiemu (ps. „Batory” i „Karl Konopka”). Polecenia otrzymywał bezpośrednio od kierownika kontrwywiadu PO nr 4. Temu posterunkowi podlegały również – choć pośrednio – grupy agentów działających jako personel kolei w Gdańsku (placówka „Schichau”, kierownik por. Dąbrowski) i pracujących w ostatnich miesiącach pokoju (placówka „Altona”). Agentura gdańskiego PO nr 5 (określanego również jako „Wall”) była mniej liczna. Por. Stanisław Delinger – kierownik tej grupy – ukierunkowywał ich głównie na rozpracowanie policji gdańskiej i organizacji paramilitarnych WMG. Ogółem na obszarze WMG w latach 30. działało około 40 agentów kontrwywiadowczych. Podanie precyzyjnej liczby na tym etapie badań jest przedwczesne<sup>26</sup>.

Na podstawie wydatków kolejnych ekspozytur Oddziału II można wysnuć wniosek, że działalność kontrwywiadowcza stanowiła margines prac agend wywiadu płytkiego w WMG. W latach 20. gdańska ekspozytura przeznaczała na ten cel około 20 proc. budżetu. Nie jest to jednak wniosek pewny, gdyż precyzyjne rozgraniczenie, które zadania i prace należy zaliczyć do wywiadowczych lub kontrwywiadowczych, jest niemożliwe. Ekspozytura (BIG) w pierwszych miesiącach 1927 r. na prowadzenie wywiadu ofensywnego wydawała przeciętnie około 11 tys. zł, na prowadzenie działań kontrwywiadowczych zaś – 2250 zł. Ogólny budżet BIG wyniósł w pierwszym kwartale tego roku 47 700 zł<sup>27</sup>. W roku budżetowym 1938/39 pracownicy bydgoskiej ekspozytury wykonali ponad 53 tys. odbitek fotograficznych ze zdobytych dokumentów, z czego ponad 48 tys. było związanych z działaniami ofensywnymi, reszta zaś – głównie z prowadzeniem kontrwywiadu. Ponieważ jednak działania kontrwywiadowcze w mniejszym stopniu wiążą się ze zdobyczami dokumentacyjnymi, można przypuszczać, że proporcje wydatków budżetowych były podobne, jak w ubiegłej dekadzie (około 20 proc.). Były to jednak większe kwoty, gdyż wydatki na wywiad wzrosły. W roku budżetowym 1935/36 bydgoska ekspozytura wydała ogółem 400 251 zł.

Jak już wcześniej zauważono, zadania kontrwywiadowcze w Gdańsku można podzielić na trzy podstawowe grupy. Pierwszą, zapewne najważniejszą, było rozpracowywanie metod, obsady i struktur organizacyjnych niemieckiego wywiadu działającego w (i poprzez) WMG.

Określenie *Abwehr* to popularna nazwa instytucji wywiadu i kontrwywiadu wojskowego Niemiec w latach 1918–1945, odpowiednika polskiego Oddziału II. Wywodzi się od określenia *Abwehrgruppe der Reichswehr*, czyli centrali tej służby zakonspirowanej od stycznia 1921 r. w Oddziale Statystyki Urzędu Wojskowego (*Heeresstatistisches Abteilung des Truppenamtes*). Początkowo na jej czele stało dwóch lub trzech oficerów sztabu generalnego (zakonspirowanego), którym podlegało od pięciu do sześciu oficerów pomocniczych oraz kilka maszynistek<sup>28</sup>. Do przewrotu nazistowskiego ogólna liczba pracowników wzrosła do 150. Rekompensowano to jednak

<sup>26</sup> Szczegółowe zestawienie autor sporządził w zapowiadanej na wstępie książce o ekspozyturach pomorskich.

<sup>27</sup> Na ten okres BIG otrzymało z centrali Oddziału II 9000 zł i 4300 dolarów USA (1 dolar = 9 zł).

<sup>28</sup> G. Buchheit, *Der deutsche Geheimdienst. Geschichte der militärischen Abwehr*, München 1966, s. 32–33.

dobrym wyszkoleniem i znacznymi środkami finansowymi<sup>29</sup>. Obok centrali berlińskiej powołano do życia placówki terenowe (Abwehrstelle), w każdym z siedmiu okręgów wojskowych (Królewiec, Szczecin, Berlin, Drezno, Stuttgart, Münster, Monachium). W pierwszej kolejności organizowano je na wschodzie, gdzie niemiecki wywiad widział wówczas najniebezpieczniejszych wrogów – „niespokojną Polskę” i jej armię. Każdej Abwehrstelle podlegały placówki niższego rzędu, odpowiedniki dużych polskich PO, nazywane Nebenstelle. Jedną z nich, Nebenstelle Danzig, utworzono w Wolnym Mieście, pod przykrywką jednej z komórek policji gdańskiej. Jej pierwszym szefem od końca 1923 r. był Oskar Reile.

Efekty prac nad rozpracowaniem niemieckiego wywiadu w Gdańsku należy uznać za zadowalające. Centrala Oddziału II była dość rzetelnie informowana o przeciwniku, czego poświadczeniem jest wiele obszernych i trafnych raportów z ekspozytur gdańskiej i bydgoskiej<sup>30</sup>. Nieco gorzej wyglądały efekty blokowania wiedzy Niemców na temat struktur Oddziału II. Dokumenty odnalezione w Politisches Archiv des Auswärtiges Amtes w Berlinie oraz Bundesarchiv – Militärarchiv we Freiburgu wskazują, że przeciwnik dość dobrze orientował się w obszacie i zakresie działalności agend Oddziału II w Gdańsku<sup>31</sup>.

W kontrwywiadowczych zmaganiach między Oddziałem II a Abwehrą w Gdańsku obie strony odniosły sukcesy i poniosły klęski. Najczęściej niepowodzenia jednej strony oznaczały udane akcje drugiej. Jeśli pokusić się o podsumowanie, to za największą klęskę Polaków należy uznać skłonienie Oddziału II do wycofania struktur ekspozytury kierowanej przez Żychonia (BIG) w 1930 r. z Gdańska do Bydgoszczy. Dokonano tego na skutek wielu dokuczliwych incydentów, które doprowadziły do tej decyzji. Za największą klęskę Niemców natomiast można uznać spenetrowanie gdańskich struktur Abwehry przez agentkę Paulinę Tyszewską. Do podobnych „rankingów” należy jednak podchodzić ostrożnie, ponieważ w wywiadzie – podobnie jak i w wielu innych dziedzinach ludzkiej działalności – pojęcia sukcesu i klęski zależą od subiektywnie przyjętych kryteriów (a trudno o jednorodne) oraz od perspektywy czasowej.

Na początku lat 20. polski kontrwywiad koncentrował się na działalności majora rezerwy Richarda Wagnera, działacza Gdańskiej Służby Ojczyźnianej (Danziger Heimatdienst)<sup>32</sup>. Wykorzystując pieniądze otrzymane z Berlina utworzył on lokalną służbę wywiadowczą. Według informacji Karola Dubicza-Penthera<sup>33</sup> (których nie

<sup>29</sup> H. Höhne, *Canaris. Patriot im Zwielicht*, München 1976, s. 188–190.

<sup>30</sup> Zob. tekst obszernego raportu ekspozytury gdańskiej z marca 1927 r. poświęconego wywiadowi niemieckiemu na obszarze WMG: W. Skóra, *Działalność gdańskiej ekspozytury...*, s. 303–326.

<sup>31</sup> Częściowe opracowanie tego problemu zob. W. Skóra, *Działalność gdańskiej ekspozytury...*, s. 256–257.

<sup>32</sup> R. Wagner (1882–1962) był posłem do gdańskiego Volkstagu II kadencji (z ramienia Partii Niemiecko-Liberalnej). Był jednym z założycieli Deutsche Heimatbund Danzig. W latach 1925–1930 kierował służbą prasową gdańskiego Senatu. W 1931 r. przeniósł się do Berlina. Zob. M. Andrzejewski, *Ludzie Wolnego Miasta Gdańska (1920–1939). Informator biograficzny*, Gdańsk 1997, s. 110–111.

<sup>33</sup> K. Dubicz-Penther (1892–1945), szef placówki polskiego wywiadu wojskowego w Gdańsku w latach 1920–1926, zwykle posługiwał się skróconą formą nazwiska – Dubicz. Od 1915 r. walczył w szeregach Legionów Polskich. Od listopada 1918 r. w Wojsku Polskim; w 1924 r. awansowany na majora. W 1928 r. zatrudniono go w MSZ. Był jednym z pierwszych oficerów wywiadu przeniesionych tam w wyniku przemian po zamachu majowym. Ściśle związany z obozem legionowym. W latach 1928–1929 był sekretarzem poselstwa polskiego w Teheranie. Następnie niemal przez trzy lata pracował w warszawskiej centrali MSZ, będąc radcą w Departamencie Politycznym. W listopadzie 1932 r. skierowano go do poselstwa polskiego w Ankarze.

udało się potwierdzić) w strukturach prezydium gdańskiej policji rozpoczęto wówczas tworzenie „polskiego wydziału” (Polnische Dezernat). Skupiał on 10–12 referentów, którzy pod kierunkiem radcy Hermana Hildebrandta rozpoczęli tworzenie sieci informacyjnej wśród Polaków przebywających w obozach reemigracyjnych na Troylu (obecnie Przeróbka)<sup>34</sup>. W 1923 r. do Gdańska wkroczyła znacznie bardziej profesjonalna Abwehra. Zestawienie raportów o niemieckim wywiadzie z obecnymi ustaleniami polskiej i niemieckiej historiografii, a także wspomnieniami Reilego, prowadzi do wniosku, że w 1924 r. szef gdańskiej ekspozytury dysponował zarysem obrazu przeciwnika. Nie było to łatwe, ponieważ w porównaniu z dość prostą organizacją polskiego wywiadu, praktycznie zmonopolizowanego przez Oddział II, działania Niemców przedstawiały się jako gąszcz oddziaływań cywilnych organów państwa, wojska i organizacji paramilitarnych. Do tego pozornego chaosu dochodziły jeszcze instytucje Wolnego Miasta, działające z reguły na korzyść Niemców. Za pewne należy uznać, że gdańska ekspozytura wiedziała znacznie więcej o strukturach niemieckich służb specjalnych w Wolnym Mieście niż agenda kontrwywiadu pomorskiego, czyli toruński SRI DOK VIII.

Kapitan Birkenmayer, szef BIG w latach 1926–1928, chcąc znacznie poprawić wyniki podległej mu placówki, zorganizował akcję inwigilacji prac niemieckiego konsulatu generalnego w WMG. Nie było to niczym nowym. Dubicz postępował podobnie, choć delikatniej. Konsulat niemiecki w Toruniu również był intensywnie rozpracowywany przez Policję Państwową<sup>35</sup>. Akcja w Gdańsku nie udała się. Według niemieckich dokumentów od lutego do sierpnia 1927 r. polski oficer Jan Pluskiewicz, związany służbowo z BIG, przy pomocy zwerbowanego portiera i gońca Wilhelma Hohla (obywatela gdańskiego) zdobył lub sfotografował liczne dokumenty tej placówki<sup>36</sup>. Po zdemaskowaniu i aresztowaniu portiera bez większego trudu połączono go z Birkenmayerem. O sprawie – jako o skandalu – szeroko rozpisywała się niemieckojęzyczna prasa. Rozgłos szkodzi oficerom wywiadu. Osoba powszechnie rozpoznawalna jako eksponent lub rezydent nie może efektywnie pracować na obcym terenie. Była to poważna klęska. Birkenmayer opuścił Gdańsk w styczniu 1928 r., został przeniesiony w stan nieczynny i na kilkanaście lat rozstał się z mundurem. Po nim kierownictwo przejął kpt. Żychoń, który do początku wojny był zwierzchnikiem działań wywiadowczych w Gdańsku.

Gdy w 1937 r. Żychoń (już major) układał plan pracy dla podległych mu posterunków, dla gdańskiego PO nr 4 miał zadania związane głównie z kontrwywiadem. W dokumencie tym czytamy:

<sup>34</sup> Meldunek Dubicza z 7 VII 1920 r. o sprawach wojskowych w Gdańsku, Archiwum Państwowe w Gdańsku (APG), Komisarz Generalny RP w Gdańsku (KGRPG), sygn. 1142. Na wyspie portowej, na prawym brzegu Kaiser Kanal znajdowały się baraki dawnego obozu jenieckiego, zaadoptowane prowizorycznie na obozy dla reemigrantów. Od sierpnia 1919 do kwietnia 1920 r. przez placówkę etapową w Gdańsku przeszło 9981 reemigrantów polskich przybywających drogą morską. Zob. E. Pustuła, *Kwestia utworzenia obozów dla polskich reemigrantów i emigrantów w Gdańsku w latach 1919–1921*, w: *Na rozstajach dróg. Gdańsk między Niemcami a Polską (1920–1939)*, M. Mroczo (red.), Gdańsk 1998, s. 173. Powracający z zagranicy stanowili dość „łakomy kąsek” (jeśli chodzi o werbunek) dla obcego wywiadu zamierzającego penetrować terytorium Polski.

<sup>35</sup> Meldunek wywiadowczy z 7 I 1927 r., Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Komenda Wojewódzka PP w Toruniu, sygn. 299.

<sup>36</sup> Załącznik do pisma Konsulatu Generalnego Niemiec w Gdańsku do AA z 16 VIII 1930 r., Politisches Archiv des Auswärtiges Amtes w Berlinie, Abt. IV. (Pol. 15), sygn. 83.218.

P.O. 4 – Pracuje na Abwehrstelle Königsberg [placówka Abwehry w Królewcu]<sup>37</sup> i jej placówki: Gdańsk, Elbing [Elbląg] oraz Polizei-Präsidium Gdańsk. Zadania:

- 1) dążyć do rozpracowywania aktualnej obsady personalnej oficerów wywiadu niemieckiego Aste Königsberg [Abwehrstelle Królewiec],
- 2) przeprowadzić obserwację:
  - a) lokalu Abwehrstelle Königsberg,
  - b) lokalu placówki w Elbing i Gdańsku,
  - c) wszystkich znanych lokali konfidencyalnych na terenie Gdańska,
- 3) w razie stwierdzenia pobytu oficerów wywiadu niemieckiego w Gdańsku, ustalić ich chody. Dążyć do rozszyfrowywania kontaktów z agentami przyjeżdżającymi z terenu Polski, przy wyjeździe obserwować ich i przekazywać organom granicznym do ustalenia tożsamości,
- 4) przeprowadzać stale i ze specjalną ostrożnością kontrole korespondencji na adresy pokrywające wywiadu niemieckiego w Gdańsku,
- 5) rozpoznawać ciągle działalność kontrwywiadowczą Polizei-Präsidium przez obserwację znanych z pracy wywiadowczej urzędników. Uzyskać kontakt wewnętrzny w Polizei-Präsidium,
- 6) interesować się stale otoczeniem oficerów i pracowników biura wywiadu niemieckiego i co pewien czas próbować wstawienia lub uzyskania kontaktów wewnętrznych,
- 7) przestudiować sieć łączności z raportu K.W. [kontrwywiadowczego] za miesiąc marzec 1937 r. i przygotować zmontowanie podsłuchu w Elbing i Marienburg [Malbork] w myśl specjalnych ustnych wytycznych,
- 8) czuwać nad ochroną tajemnic w Urzędach Polskich w Gdańsku przez sieć informatorów i konfidentów we wszystkich środowiskach, jak przez dorywcze przyglądanie się komu należy<sup>38</sup>.

Za jedną z poważniejszych klęsk polskiego kontrwywiadu w Gdańsku należy uznać sprawę Władysława Mamela – polskiego kolejarza z Gdańska, byłego powstańca wielkopolskiego. Zaufano mu ze względu na patriotyczną przeszłość. W rzeczywistości był on od pewnego czasu „podwójnym agentem” i dostarczał Niemcom wartościowych dokumentów z gdańskiego Komisariatu Generalnego RP, gdzie pracował jako fotograf. Zwykle jedną odbitkę dostarczał Abwehrze, co czyniło zeń jednego z ważniejszych współpracowników Niemców na Pomorzu. Zdemaskował on bardzo cenną agentkę ekspozytury bydgoskiej, Erykę Bielang (ps. „Erlang”), sekretarkę zatrudnioną w królewieckim dowództwie lotnictwa (Luftkreiskommando I). Za pośrednictwem woźnego wynosiła ona dokumenty dotyczące Luftwaffe. W tym przypadku błąd popełnił kierownik PO nr 4 kpt. Czesław Janicki, który w 1937 r. zaangażował Mamela jako agenta nr 347 (ps. „Hans Rappel”) i wykorzystywał go jako kuriera w kontaktach z Bielang. Ten nie tylko zdradził agentkę (co doprowadziło do jej śmierci), lecz także zapewne przekazał Niemcom wiedzę o kulisach działalności KGRPG i PO nr 4. Wyrządził też poważne szkody gdańskiej Polonii. Według jednego z jej działaczy i pośła do Volkstagu Zygmunta Moczyńskiego Mamel sprzedawał Niemcom (po guldenie) nazwiska Polaków należących do polskich organizacji. Być może sporządzone przez niego listy były podstawą do aresztowań dokonywanych przez Niemców po wybuchu wojny<sup>39</sup>. W odwecie Mamela zaproszono na suto zakrapianą kolację w Gdańsku, po czym pracownicy

<sup>37</sup> Dopiski w cytatach oznaczone nawiasami kwadratowymi pochodzą od autora opracowania.

<sup>38</sup> Plan pracy wywiadowczej Ekspozytury nr 3 Oddziału II na rok 1937/38, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6226.

<sup>39</sup> Stenogram wypowiedzi dr. Zygmunta Moczyńskiego (maszynopis), Biblioteka PAN Gdańsk, sygn. 5070, s. 100.

Oddziału II przewieźli go do aresztu wojskowego w Gdyni. Za zdradę został skazany na śmierć. Z jego powodu Niemcy aresztowali co najmniej sześcioro agentów Oddziału II (m.in. urzędniczkę Lubińską zatrudnioną w porcie Pilawa). Pokłosiem tej sprawy było również aresztowanie kilku oficerów niemieckiego lotnictwa w Królewcu, którym zarzucono niewystarczającą ostrożność<sup>40</sup>.

Jedną z ciekawszych spraw kontrwywiadowczych była afera Czesławy Ireny Bociąńskiej (Winkelmann). Była to inteligentna i atrakcyjna Polka z poznańskiego. Doskonale знаła język niemiecki, miała świetną pamięć. Z punktu widzenia wywiadu była bardzo cennym współpracownikiem mogącym zdobywać od mężczyzn informacje. Jej życie rodzinne nie było udane. Młodo wyszła za mąż za Paula Winkelmanna. Po rozwodzie poznała starszego o 20 lat płk. Mieczysława Pożerskiego, dowódcę XIV Brygady Kawalerii, który z racji pełnionych obowiązków często był w Poznaniu i wynajmował pokój u jej rodziców. Ten romans zaważył na całym życiu Bociąńskiej. Gdy w 1929 r. Pożerski został starostą grodzkim w Gdyni, Bociąńska wyjechała za nim na Wybrzeże. Zamieszkała jednak w Sopocie, by zachować bezpieczny dystans od żonatego kochanka. Podjęła pracę maszynistki. Pod koniec 1930 r. zaczął ją adorować oficer gdańskiej policji kpt. Max Janke. Niezależnie od romansu zaproponował jej współpracę z Niemcami i zaaranżował spotkanie z szefem gdańskiej placówki Abwehry Oskarem Reile. Ten miał jej rzekomo zaproponować udział w porwaniu Żychonia i przewiezieniu go do Niemiec. Niewykluczone, że był to tylko pretekst, a w rzeczywistości oficerowie szukali dojścia do kochanki starosty. Podczas spotkania przypadkowo zauważył ich płk. Pożerski. Za jego namową Bociąńska udała się wraz z nim do polskiego komisariatu generalnego, gdzie wtajemniczony w wydarzenia szef Wydziału Wojskowego ppłk Antoni Rosner<sup>41</sup> zaproponował podjęcie gry z oficerami Abwehry. Sprawę przekazano oficerom PO nr 4. Bociąńską zaangażowano jako agentkę Oddziału II 8 stycznia 1931 r. (ps. „Sława”, nr 1079). Obie strony uważały ją za swoją współpracownicę i rozpoczęła się gra<sup>42</sup>.

Trudno jednoznacznie ocenić, czy rzeczywiście Reile próbował namówić Bociąńską do uspienia lub nawet – według jednej z wersji – zamordowania Żychonia podczas jego pobytu w Gdańsku. Takie zeznanie złożył w toruńskiej prokuraturze – w imieniu szefa bydgoskiej ekspozytury – kpt. Bogusław Gorgolewski. Podpisana pod nim Czesława Irena Winkelmann potwierdziła, że funkcjonariusze gdańskiej policji kryminalnej prowadzą działania wywiadowcze przeciwko Polsce i zamierzają dokonać zamachu na Żychonia. Nie można wykluczyć, że Reile chciał powtórzyć prowokację – pod Opaleniem Niemcom udało się aresztować współpracownika BIG, Biedrzyńskiego<sup>43</sup>. Rozgłos nadany sprawie przez polską prasę wskazuje jednak, że to raczej Żychoń chciał skompromitować swoich rywali w Gdańsku i nagłośnić ich „zbrodniczą działalność”. Byłaby to swoista zemsta za upokorzenie, którego wywiad polski doznał po

<sup>40</sup> W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Niemiec 1918–1939*, Warszawa 1999, s. 211.

<sup>41</sup> A. Rosner (1896–1942), pracownik Wydziału Wojskowego KGRPG w latach 1921–1938, w ostatniej dekadzie – szef wydziału.

<sup>42</sup> *Dossier agentki nr 1079, Czesławy Winkelmann*, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6336.

<sup>43</sup> W maju 1930 r. pod Opaleniem na granicy Prus Wschodnich Niemcy zwabili za granicę komisarza Straży Granicznej Adama Biedrzyńskiego, który kierował wówczas PO „Zabore” podlegającym BIG. Wywiązała się strzelanina, w której śmierć poniósł jego towarzysz, a on sam został aresztowany i skazany na wieloletnie więzienie. Sprawa była jedną z głośniejszych niemieckich prowokacji szpiegowskich. Zob. W. Skóra, *Jeniec niewypowiedzianej wojny. Casus Adama Biedrzyńskiego, oficera polskiego wywiadu porwanego na Pomorzu w 1930 roku*, w: *Od armii komputerowej do narodowej*, t. 4, W. Rezmer (red.), Toruń 2012, s. 365–396.



wydarzeniach pod Opaleniem. We wniosku do prokuratury wymieniono dane funkcjonariuszy gdańskiego Polizei-Präsidium, tj. Reilego, Fryderyka Sowy<sup>44</sup>, Paula Wenera i Waltera Osłowa. Wymieniono też nazwiska ich agentów aresztowanych i skazanych przez polskie sądy w przeszłości (m.in. Reschotskowskiego<sup>45</sup>). Następnie sprawdzono inspirowany przeciek do prasy. Jego wynikiem były artykuły, które ukazały się w niektórych polskich gazetach (np. „Dzienniku Poznańskim”) we wrześniu 1931 r., wskazujące na gdańską policję jako przykrywkę Abwehry działającej przeciwko Polsce.

Jak już wspomniano, największym sukcesem kontrwywiadu ofensywnego w Gdańsku było zwerbowanie kochanki zastępcy szefa gdańskiej placówki Abwehry Reinholda Kohtza<sup>46</sup>. Paulina Tyszewska, bo o niej mowa, pochodziła z polskiej rodziny zamieszkującej w mieście Nowe (niem. Neuenburg) na Pomorzu. Ukończyła Szkołę Handlową w Bydgoszczy, w 1919 r. przeniosła się jednak do Niemiec, aby poprawić swoją sytuację materialną. Zmieniła też obywatelstwo. Po przeprowadzce do Gdańska poznała komandora podporucznika (odpowiednik majora) Kohtza, funkcjonariusza tamtejszej placówki i jednocześnie funkcjonariusza niemieckiego wywiadu ofensywnego. Przez pewien czas była jego sekretarką, potem połączyły ich relacje intymne. Wiedziała dużo i miała dostęp do rzeczy osobistych oficera, w związku z tym Żychoń podjął próbę zwerbowania jej za pośrednictwem jej siostry Franciszki Bruckiej i jej męża Brunona. Długotrwałe starania rozpoczęto w 1935 r. O rozpoczęciu współpracy zdecydowały kłopoty finansowe Tyszewskiej, która urodziła dziecko i z dużymi trudnościami prowadziła sklep warzywny w Gdańsku Wrzeszczu (przy Adolf Hitlerstr. 47). Nie chcąc prosić kochankę o pomoc, zgodziła się dostarczać informacje zdobywane od niego. Jako agentka otrzymała nr 1216, pseudonim „Maria Ewald” i miesięczne wynagrodzenie około 600 zł, czyli kwotę dość wysoką, choć nie oszałamiającą (polscy urzędnicy konsularni w Niemczech średniego szczebla zarabiali więcej, nic nie ryzykując). W Rzeszy był to odpowiednik solidnej urzędniczej pensji. Sytuacja psychologiczna była dla prowadzonej gry korzystna, ponieważ Kohtz był – jak to wówczas określano – mieszańcem niemiecko-żydowskim, za co spotykał się z bojkotem towarzyskim. Swoimi problemami i frustracjami dzielił się więc ze swoją przyjaciółką. Do jej domu przynosił też tajne akta.

Od 1936 r. Tyszewska oraz małżeństwo Bruckich przekazywali bydgoskiej ekspozyturze bardzo cenne wiadomości. Główna agentka początkowo pracowała nieregularnie, potem jednak już co raz bardziej regularnie i z dużym zaangażowaniem. Jej werbunek był prawdopodobnie najpoważniejszą klęską niemieckiego wywiadu w Gdańsku, a jednocześnie największym sukcesem kontrwywiadowczym bydgoskiej ekspozytury w tym mieście. Szerokim strumieniem popłynęły meldunki o agentach Abwehry pra-

---

<sup>44</sup> F. Sowa, ur. 1896 r. w Działdowie, narodowości polskiej. Został urzędnikiem wydziału politycznego policji WMG. Był prowokatorem winnym aresztowania kilkunastu Polaków. Przyjął obywatelstwo WMG i mógł swobodnie poruszać się po Polsce, gdzie miał rodzinę. W 1923 r. Dubicz zwrócił się do polskich władz z wnioskiem, aby aresztować go po przekroczeniu przez niego granicy. Zob. Pismo Dubicza do Komendy PP w Toruniu z 18 X 1923 r., APG, KGRPG, sygn. 1448.

<sup>45</sup> Georg Reschotskowsky, podwójny agent, którego w 1932 r. porwał i wywiózł z Gdańska do Polski kpt. Żychoń.

<sup>46</sup> R. Kohtz (ur. 21 VIII 1889 r. w Gdańsku), syn radcy sanitarnego Benjamina Kohtza, służył w niemieckiej marynarce wojennej (m.in. na „Königsberg”). Podczas I wojny światowej walczył na morzu i w niemieckich koloniach w Afryce Wschodniej. W 1920 r. przeszedł w stan spoczynku w randze komandora podporucznika. W WMG przebywał od 1927 r., gdzie pracował m.in. jako dziennikarz i handlowiec. Wkrótce związał się ze strukturami gdańskiej placówki Abwehry kierowanymi przez kmr. ppor. Waltera Wiebego.

cujących na niekorzyść Polski, między innymi o Edycie Wicherek, o naradach oficerów wywiadu w Gdańsku, o mieszkaniach konspiracyjnych itp. W kwietniu 1937 r. Żychoń otrzymał dane (włącznie z kryptonimami) pracowników Abwehry w Gdańsku, Elblągu, Królewcu i Szczecinie. Wiedział też, jakie wzburzenie zapanowało w niemieckim wywiadzie po serii klęsk na Wybrzeżu. Do Gdańska przyjechał tego roku nowy szef wywiadu Wilhelm Canaris, by zmobilizować swoich oficerów do wykrycia przecieku. Z tego źródła pochodziła także informacja o przyczynach aresztowania kilku agentów ekspozytury (między innymi Eryki Bielang)<sup>47</sup>. Tyszewska i Bruccy zapłacili za współpracę z ekspozyturą najwyższą cenę. Aresztowano ich już w grudniu 1939 r., byli więc jednymi z pierwszych ofiar odnalezienia przez Niemców akt Oddziału II w Forcie Legionów po klęsce wrześniowej. Zostali ścięci w 1941 r. Według niemieckich danych w 1938 r. w polskich więzieniach znajdowało się 16 agentów Nebenstelle Danzig aresztowanych w wyniku „zdrady wewnętrznej”<sup>48</sup>. Reile, rozgoryczony klęską placówki, którą współtworzył w latach 20. (wielu z owych agentów sam zwerbował), zakończył wątek Tyszewskiej stwierdzeniem, że w brytyjskich służbach specjalnych rozwiązano podobny problem wzorowo: zatrudnia się tam kobiety z rodzin, których patriotyzm nie budzi żadnych wątpliwości<sup>49</sup>.

Drugim zadaniem Oddziału II w Gdańsku było rozpracowywanie środowisk rosyjskich, ukraińskich i placówek komunistycznych (wywiadu ZSRR), a także działań miejscowej „międzynarodówki szpiegowskiej”, czyli „szpiegów do wynajęcia”. Do masowej emigracji z byłego Imperium Rosyjskiego przyczyniły się głównie przemiany po rewolucji bolszewickiej. Czerwony terror, rewolucyjne rabunki, pogromy organizowane przez białych i głód zmusiły wiele osób do ucieczki. Trafnie oceniając sytuację, do kraju nie wracali zwyciężeni żołnierze walczący dotąd z bolszewikami. Wraz z gen. Piotrem Wranglem Krym opuściło około 150 tys. uciekinierów. Wielu żołnierzy z oddziałów Aleksandra Kołczaka osiedliło się w chińskiej Mandżurii. Oceny ogólnej liczby emigrantów znacznie się różnią. Polski badacz oszacował ją na niemal dwa miliony<sup>50</sup>, inni historycy zaś twierdzą, że było ich około miliona<sup>51</sup>. Ze względu na charakter bolszewickich przemian wśród emigrantów – choć w istocie powinno się ich określać jako uciekinierów i wygnańców – dominowały elity społeczne. Chłopów i robotników było niewiele. Za granicę wyjechali byli urzędnicy, oficerowie, osoby zajmujące się handlem i wytwórczością oraz reprezentanci wolnych zawodów, czyli ci, których określa się mianem drobnomieszczaństwa. Nie brakowało też arystokratów, polityków i funkcjonariuszy policji. Tereny ogarnięte wojną domową opuściło też z powodu prześladowań wielu Żydów. Od 1919 do 1923 r. przez Gdańsk przewinęło się 50–70 tys. emigrantów z rosyjskimi paszportami. Samych Rosjan było wśród nich

<sup>47</sup> Ponieważ po aresztowaniu Eryki Bielang strona polska zatrzymała Mamela, to powstała konieczność osłony Tyszewskiej jako źródła przecieku tej informacji. Żychoń zdecydował się poświęcić jednego ze swoich słabszych agentów. Polecił mu zgłosić się do Tyszewskiej z propozycją nawiązania z nią współpracy wywiadowczej, ta zaś „lojalnie” zgłosiła ten fakt Abwehrze, co podniosło jej wiarygodność. Zob. L. Gondek, *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1934–1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania wywiadu polskiego w Niemczech hitlerowskich*, Gdańsk 1975, s. 299.

<sup>48</sup> O. Reile, *Der deutsche Geheimdienst im II. Weltkrieg. Ostfront. Die Abwehr im Kampf mit den Geheimdiensten im Osten*, Augsburg 1989, s. 222.

<sup>49</sup> L. Gondek, *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1934–1939...*, s. 290–300. Reile opisał tę sprawę, ukrywając Tyszewską pod pseudonimem „Die Sekretärin T.” Utrzymywał, że była stenotypistką w gdańskiej Abwehrze. Zob. O. Reile, *Frauen im Geheimdienst*, 1979, s. 88–91.

<sup>50</sup> M. Smoleń, *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917–1991*, Warszawa–Kraków 1994, s. 62.

<sup>51</sup> M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, t. I, Wrocław 1989, s. 97.

niewielu. Według oficjalnych statystyk WMG w latach 1921–1923 odnotowano przybycie 7232 przedstawicieli tej narodowości. Część z nich traktowała Gdańsk jako etap przejściowy w dalszej emigracji. W 1924 r. na 12 tys. wychodźców zarejestrowanych w urzędzie meldunkowym tylko około 2,5 tys. było narodowości rosyjskiej bądź ukraińskiej<sup>52</sup>. Byli jednak zauważalni i aktywni. Wolne Miasto było dla nich azylem, miejscem postoju, „nowym światem”.

W latach 20. (zwłaszcza w ich pierwszej połowie) byli oficerowie rosyjscy okazali się jednymi z cenniejszych współpracowników kontrwywiadu. Wykorzeni, indyferentni wobec Polaków czy Niemców, tworzyli grupę „ludzi do wynajęcia”. Szef gdańskiej ekspozytury Dubicz zwrócił na nich uwagę, gdy wyczerpało się podstawowe źródło werbunkowe, czyli patriotycznie nastawieni Polacy, a ponawiane próby werbunku byłych oficerów Reichswehry tylko w niewielu przypadkach kończyły się powodzeniem. Rosjanie nie tylko mieli fachowe wykształcenie wojskowe, niezbędne przy rozpracowywaniu nowoczesnych sił zbrojnych, lecz także często znali armię niemiecką z autopsji, gdyż dowodzili oddziałami na froncie wschodnim I wojny światowej. Chętnie też przyjmowali propozycje współpracy z Oddziałem II. Ale nie tylko<sup>53</sup>. W 1921 r. Dubicz przekonał się, że dwaj jego agenci – Rosjanie – asekurowali się równoległą współpracą z wywiadem niemieckim. Informowali gdańskie Polizei-Präsidium o metodach i obsadzie BWG i dostarczali mu wiadomości o przeciwniku. Wiele zależało od emocji i indywidualnych predyspozycji agenta. Początkowo szala sympatii Rosjan przechylała się na stronę Niemiec. Imponowały im porządek, fachowość i rutyna ich służb. Ponieważ jednak gdańska policja rzadko i niewiele Rosjanom płaciła, a jedynie ograniczała się do tolerowania ich na terenie Wolnego Miasta, to rozdrażnieni tym faktem Rosjanie stawali się z czasem coraz bardziej lojalni wobec Dubicza. Szef ekspozytury wygrywał taktownym podejściem, mocno kontrastującym z aroganckim zachowaniem Niemców<sup>54</sup>. Bieg wypadków odnotował w następujący sposób: *po kilku miesiącach następowało odwrotne wahnięcie sympatii ku polskim chlebodawcom i sprzedawano mi nieraz całą intymną grę niemieckich organów bezpieczeństwa. Gra ta i łączące się z nią obustronne prowokacje stworzyły mi kontrwywiad, stojący u nas wysoko*<sup>55</sup>.

Jednym z cenniejszych informatorów był Mikołaj Małow, były oficer armii carskiej, który rozpracowywał środowiska emigracji rosyjskiej w Berlinie w latach 1920–1922<sup>56</sup>. W latach 1923–1924 głównym agentem w Gdańsku był por. rez. Władysław Machalski (na takie nazwisko miał wystawiony paszport), ps. „Kaschnitz”. Wcześniej pracował dla Oddziału II na kierunku wschodnim. Przysłano go Dubiczowi z Warszawy (należał do agentury centralnej). Podawał się za Rosjanina – monarchistę, bez określonego zajęcia. Mówiono o nim: *niby student, niby czarny giełdziarz*. Był więc typowy dla ówczesnej szarej strefy WMG. Jego pracę uzupełniali przygodni informatorzy, w dużej mierze wywodzący się z emigracji rosyjskiej i pracujący zarówno dla Niemców, jak i dla Polaków. Działania na tym odcinku były tak zaawansowane, że w sprawozdaniu z grudnia 1923 r. czytamy: *Referat Informacyjny* [Ekspozytura nr 2] *posiada nie tylko*

<sup>52</sup> A. Romanow, *Gdańsk zapomniany...*, s. 27–28.

<sup>53</sup> Przykładowo, agentką królewieckiego *Abwehrstelle* w Gdańsku była tancerka kabaretowa Janina Powierskaja.

<sup>54</sup> W jednej z opinii Dubicza o podejściu Niemców do swoich agentów czytamy: *są opryskliwi, mało subtelni i traktują agenta bez różnicy na ogół en canaille* [jak motłoch]. Zob. Sprawozdanie Dubicza dla Oddziału II z 22 I 1923 r. APG, KGRPG, sygn. 1525.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Pismo Poselstwa RP w Berlinie do Dubicza z 16 VI 1921 r., APG, KGRPG, sygn. 1445.

*ewidencję obcego wywiadu na terenie Wolnego Miasta Gdańskiego (jako to Niemcy, bolszewicy, Litwini, Gdańsk), ale zna metody pracy oraz nitki do kłębka – drogi prowadzące centralnie od gdańskich ekspozytur w głąb, do każdego z wymienionych wywiadów. Referat Informacyjny pracując w kontakcie z Referatem C [warszawskiej centrali Oddziału II] i Ekspozyturą Wilno inspirowuje wywiad bolszewicki i litewski<sup>57</sup>.*

Rozpracowanie środowisk rosyjskich uchodźców oraz Ukraińców przebywających w Gdańsku zaowocowało dziesiątkami raportów kontrwywiadowczych opisujących działania i zamiary tych środowisk. W tym ostatnim przypadku skupiono się na obserwowaniu ukraińskiej organizacji studenckiej w Gdańsku „Osnowa”, założonej w 1922 r. i zrzeszającej osoby o poglądach zbliżonych do ideologii Ukraińskiej Wojskowej Organizacji. Śledzono łączność między „Osnową” a Stowarzyszeniem Studentów Ukraińców przy Uniwersytecie Alberta w Królewcu, a także gdański „kanał przerzutowy” pieniędzy, wydawnictw i broni, prowadzący do Małopolski Wschodniej<sup>58</sup>. Środowisko Ukraińców rozpracowywało w Gdańsku kilku agentów, zazwyczaj tej samej narodowości. Konstanty Pinkowski („Galic”, nr 552/k i 515/k) był studentem Politechniki Gdańskiej. Z powodu ukraińskiego pochodzenia mógł nie wyrazić zgody na współpracę z polskim wywiadem. Porucznik Karol Podolski<sup>59</sup> uciekł się więc do „werbunku pod obcą flagą” (polega on na tym, że werbujący wprowadza kandydata na agenta w błąd twierdząc, że reprezentuje formację, do której werbowany nie ma większych zastrzeżeń lub z którą skrycie się solidaryzuje<sup>60</sup>). W tym wypadku oficer BIG zaproponował mu przez pośrednika współpracę, podając się za przedstawiciela Jewhena Konowalca i Pawła Skoropadskiego. Dzięki temu uzyskiwał materiały z „Osnowy”, w której zarządzie zasiadał Pinkowski (dostarczył on m.in. wiele protokołów z zebrań tej organizacji)<sup>61</sup>.

W rozpracowywaniu radzieckiego wywiadu w Gdańsku Oddział II odnotowywał początkowo sukcesy. Szefowi BIG udało się zwerbować jednego z pracowników konsulatu generalnego ZSRR<sup>62</sup>, dzięki czemu do Oddziału II płynęły wiadomości dotyczące agentury ulokowanej w tym mieście. W dużej mierze składała się ona z działaczy komunistycznych. Wielu było też działaczy narodowości żydowskiej. Obie te grupy (częściowo tożsame) tworzyły naturalne zaplecze werbunkowe dla radzieckiego wywiadu, podobnie jak mniejszość polska dla Oddziału II. Łatwość werbunku „ideowego” w obu przypadkach oznaczała jednak także łatwość zdemaskowania przez obcy kontrwywiad. Środowiska te były starannie infiltrowane i dlatego nie dziwi fakt, że na pytanie Oddziału II o radziecką agenturę w WMG Birkenmayer odpowiedział ze szczegółami, jakby sam prowadził ich dossiers.

<sup>57</sup> Pismo Dubicza do Oddziału II z 19 XII 1923 r., APG, KGRPG, sygn. 1525.

<sup>58</sup> Zarówno „Osnowa”, jak i królewieckie Stowarzyszenie Studentów Ukraińców wchodziły w skład Związku Ukraińskich Studenckich Organizacji w Niemczech. Liderem stowarzyszenia w Królewcu był w 1924 r. chorąży Lew Stefanowicz (Leo Stepanowycz), sekretarz Riko Jarego i współpracownik królewieckiej placówki UW. Zob. odpis pisma Stowarzyszenia Studentów Ukraińców przy Uniwersytecie Alberta w Królewcu do „Osnowy” w Gdańsku z 22 VII 1924 r., CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2700.

<sup>59</sup> Oficer pracujący w BIG w latach 1926–1928. Od 1930 r. w Straży Granicznej.

<sup>60</sup> J. Larecki, *Wielki leksykon służb specjalnych świata*, Warszawa 2007, s. 714.

<sup>61</sup> Pismo BIG do Oddziału II z 31 X 1927 r., APG, KGRPG, sygn. 1656.

<sup>62</sup> Konsulat generalny ZSRR w WMG powstał w grudniu 1926 r. i działał do 1941 r. Po jego utworzeniu szybko doszło do centralizacji radzieckich działań szpiegowskich, które dotychczas wykonywali pracownicy przedstawicielstw handlowych, na poły amatorskie grupy i nieformalni informatorzy. Uruchomienie tej placówki wyraźnie zwiększyło jakość prac wywiadowczych skierowanych przeciwko Polsce.

Jednym z ważniejszych informatorów był Benjamin Buchner, działacz komunistyczny urodzony w Sosnowcu, obywatel polski narodowości żydowskiej. W przeszłości służył w Wojsku Polskim. Na początku 1927 r. został wysłany z Gdańska do Warszawy, gdzie rozpoczął zbieranie informacji dla rezydenta ulokowanego w radzieckim konsulacie.

David Boruch Gutstein natomiast współpracował z wywiadem ZSRR jeszcze przed powołaniem konsulatu. Był księgowym w przedsiębiorstwie handlowym i jako rezydent stanowił centrum lokalnej siatki informatorów.

Saul Gefäll, urzędnik bankowy urodzony w Tarnopolu, był obywatelem polskim wyznania mojżeszowego. W armii polskiej awansował do stopnia porucznika. Jego zadaniem od wiosny 1927 r. było werbowanie oficerów WP, gdyż miał w tym środowisku wielu znajomych. To tylko część strumienia informacji kontrwywiadowczych, które płynęły z BIG do centrali Oddziału II<sup>63</sup>. W lutym 1927 r. ekspozytura gdańska powiadomiła Oddział II o konferencji, która odbyła się trzy miesiące wcześniej w gmachu konsulatu przy Długich Ogrodach (*Langgarten*) 74. Za najważniejszy cel nowej placówki uznano prowadzenie wywiadu. Miał się tym zajmować zawodowy oficer z wykształceniem sztabowym, zatrudniony w urzędzie. Konfident BIG znał tylko jego pseudonim („Max”), ale poznał go osobiście<sup>64</sup>.

W kwietniu 1927 r. jednemu z agentów BIG polecono podawać się za urzędnika konsulatu generalnego ZSRR. W ten sposób skłoniono do wynurzeń przebywającego w Gdańsku informatora lwowskiej Ekspozytury nr 5 Oddziału II. Ten, sądząc że rozmawia z pracownikiem radzieckiego wywiadu, zaproponował dokładny opis działalności tej placówki na terenie ZSRR. Orientował się nie tylko w obsadzie oficerskiej, lecz także znał dane części agentury, jej lokalizację, poufne przejścia graniczne i wiedział, jakie materiały ostatnio pozyskano. Za pieniądze podejmował się wyjazd do Lwowa w celu zdobycia dalszych wiadomości. Birkenmayer zgodził się na ten pomysł. Wypłacił podwójnemu agentowi 65 dolarów USA (kwotę wysoką, bo równowartość 585 zł) i wysłał go na południe. Powiadomił o wszystkim szefa lwowskiej ekspozytury, ppłk. dypl. Stanisława Maczka, aby aresztować go na obszarze Polski<sup>65</sup>. Tygiel gdański był dogodnym miejscem do tego typu akcji, nie tylko jednak dla akcji prowadzonych przez Oddział II. „Urzednicy” konsulatu ZSRR koordynowali działania radzieckich agentów w Prusach Wschodnich<sup>66</sup>. Pracowali też przeciwko Polsce, i to w znacznym zakresie.

Informacje nadsyłane z WMG składały się na wiedzę Oddziału II o narastającej aktywności radzieckiego wywiadu w Polsce. Znalazły one odzwierciedlenie w broszurze *Wywiad SSSR (Sojuza Sowietskich Socjalistycznych Riespublik)* rozprowadzanej poufnie na początku 1923 r. Według autorów Pomorze było jednym z trzech obszarów szczególnie interesujących i najlepiej opanowanych przez wywiad bolszewicki. W uzasadnieniu czytamy, że z *Pomorzem graniczy Gdańsk, z którego działają organizacje komunistyczne i placówki wywiadowcze niemieckie, pomagające w pracy wywiadowi bolszewickiemu*. Zagraniczną centralą radzieckiego wywiadu przeciwko Polsce było poselstwo tego kraju w Berlinie. Bolszewicy agenci działający w Polsce

<sup>63</sup> Raporty Birkenmayera dla Oddziału II z 12 V 1927 r., APG, KGRPG, sygn. 1652.

<sup>64</sup> Nie udało się ustalić jego tożsamości. Poza Kaliną i wicekonsulem Abramem Alterowiczem Borowskim pod koniec 1927 r. w konsulacie pracowało troje urzędników: Alfred Gausowicz Straus (sekretarz), Michaił Wasiljewicz Gronin (kancelista) i Tatiana Władimirowna Aleksiejewa-Gołubajewa.

<sup>65</sup> Pismo Birkenmayera do Ekspozytury nr 5 we Lwowie z 23 IV 1927 r., APG, KGRPG, sygn. 1651.

<sup>66</sup> *Hitler's last chief of foreign intelligence. Allied interrogations of Walter Schellenberg*, R.R. Doerries (oprac.), Londyn 2003, s. 211.

od strony Niemiec i Gdańska dzielili się uzyskanymi materiałami ze służbami niemieckimi. Dzięki ustaleniom ekspozytury gdańskiej można było w broszurze sformułować wniosek: *Jeśli chodzi o praktyczne wykonywanie wywiadu w Polsce przez Niemcy i Gdańsk, to bolszewicy dostarczają materiału ludzkiego i pracę finansują, Niemcy natomiast spełniają rolę kierowniczą w stosunku do placówek bolszewickich, szkoląc personel, wysyłając agentów bolszewickich do Polski z zadaniami obchodzącymi specjalnie Rosję Sowiecką*<sup>67</sup>. Interesujący passus w broszurze poświęcono roli Wolnego Miasta w tej działalności:

Wszelkie materiały i informacje miały być przesyłane przez Gdańsk, który jest etapem służby wywiadowczej na Polskę. W Gdańsku znajduje się stale łącznik poselstwa sowieckiego w Berlinie. Kieruje on agentami znajdującymi się w Polsce, finansuje ich pracę oraz odbiera raporty. Jako łącznicy notowani są w Gdańsku Wasyl Diduszek, Ukrainiec galicyjski, który organizował wywiad w DOK I (sprawa rozstrzelanego za szpiegostwo kpt. Henryka Terka) oraz następcą Diduszka, płk czerwonego sztabu generalnego Grisenberg, przybyły z Berlina. W Gdańsku zorganizowane zostało przedstawicielstwo «Wniesztorga», podległe poselstwu sowieckiemu w Warszawie, które poza właściwym zadaniem pośredniczenia w handlu z Rosją zajmuje się intensywnie pracą wywiadowczą. Na czele placówki stoi towarzysz Sternschies Siemien Siemienowicz i towarzysz Dawidow Andrzej (ps. Tschecheidze). Zadaniem placówki jest: a/ kontakt między poselstwem sowieckim w Berlinie i poselstwem sowieckim w Warszawie i współdziałanie w ich pracy wywiadowczej przeciw Polsce; b/ kontakt z placówką wywiadu niemieckiego w Gdańsku; c/ działalność agitacyjna wśród komunistów w Gdańsku; d/ agitacja komunistyczna na Polskę<sup>68</sup>.

W latach 30. głównym agentem PO nr 4 w konsulacie ZSRR był Aleksander Bornio (ps. „Kalinowski”). Aktywność na tym odcinku po 1933 r. stopniowo jednak malała, gdyż służby nazistowskich Niemiec wraz z władzami WMG uznawały komunistów i osoby związane z konsulem generalnym ZSRR za wrogów, co znacznie ograniczało ich aktywność. Skończyła się współpraca i tolerancja z okresu republiki weimarskiej. Mimo to placówka ta nadal była – jak to określali Niemcy – *gniazdem szpiegostwa*. Przykładowo, konsul generalny Władimir A. Michels (Wolf Izrailevich), kierujący urzędem w latach 1937–1939, był rezydentem wywiadu wojskowego ZSRR<sup>69</sup>. Podpisanie 26 stycznia 1934 r. deklaracji polsko-niemieckiej o niestosowaniu przemocy i idące za tym zbliżenie obu państw wpłynęło na czasowy zanik znaczenia współpracy niemiecko-ukraińskiej. Zmalała również aktywność emigracji ukraińskiej w WMG. W raporcie kontrwywiadowczym z 1934 r. czytamy, że oficerom Oddziału II w Gdańsku nie udało się ustalić lokalizacji siedziby Ukraińskiej Organizacji Wojskowej; studenci tej narodowości natomiast (w liczbie 50–60 osób) skupiali się nadal wokół Deutsche Studentenschaft Politechniki Gdańskiej (Technische Hochschule der Freien Stadt Danzig). Po wspomnianym porozumieniu Rzeszy z Polską stosunki z Niemcami ochłodziły się, Ukraińcy jednak nadal jadali z nimi obiady i pozdrawiali się nazistowskim *Heil Hitler!* „Osnowa” wciąż była główną organizacją ukraińską na politechnice. Ogólny

<sup>67</sup> Broszura *Wywiad SSSR (Sojuza Sowieckich Socjalistycznych Rzespublik)* wydana przez Sztab Generalny MSWojsk. 1 II 1923 r., APG, KGRPG, sygn. 1546.

<sup>68</sup> Tamże, s. 106–107.

<sup>69</sup> V.A. Michels (1892–1940) przed podjęciem pracy z resorcie spraw zagranicznych ZSRR był dziennikarzem „Izwestij” (korespondent wojskowy i szef działu informacji). Aresztowano go w czerwcu 1939 r. Zrehabilitowany w 1956 r.

wniosek był dla strony polskiej krzepiący – Ukraińcy wycofali się z życia uczelni i wyraźnie ograniczyli swoją aktywność w WMG<sup>70</sup>.

Oslona kontrwywiadowcza, a co za tym idzie – również kontrola nad polskimi urzędnikami w Gdańsku, wynikała z ogólnej podległości polskiemu komisarzowi generalnemu w WMG, będącemu zwierzchnikiem wszystkich pracujących tam polskich urzędników. Dotyczyło to również oficerów zatrudnionych w Referacie Łądowym Wydziału Wojskowego KGRPG (była to instytucja przykrywkowa wywiadowczego PO nr 4). Jednym z ich zadań było wspieranie informacjami, w tym również kontrwywiadowczymi, szefa komisariatu generalnego. Wojewodów i starostów w Polsce wspierali policjanci, zwierzchnika administracji polskiej w WMG – oficerowie Oddziału II. Zakres prac był szeroki. Pod względem personalnym komisarzowi podlegały w Gdańsku: Inspektorat Ceł, Poczta i Telegrafy, Biuro Gdańskie PKP, PAT, Prokuratoria Generalna, Delegacja Polska Rady Portu i Dróg Wodnych, Urząd Marynarki Handlowej, Biuro Administracji Nieruchomości Skarbu Państwa, Gimnazjum Polskie, Polska Wyższa Szkoła Handlowa, Polskie Konserwatorium Muzyczne i Polskie Prywatne Szkoły Powszechnie Macierzy Szkolnej. O zaliczeniu do tej grupy decydowały nie tylko względy formalne, lecz także nieoficjalne subwencjonowanie działalności przez państwo polskie.

Oficerowie Oddziału II opiniowali kandydatów na określone stanowiska. Interweniowali też w sytuacjach, gdy urzędnicy nie spełniali ich oczekiwań, choć rezultaty tych interwencji bywały różne. Na przykład w 1937 r. pracownicy bydgoskiej ekspozytury natrafili na trudności w kontroli korespondencji (i akcji „Wózek”) na terenie Gdańska<sup>71</sup>. Przyczyną utrudnień była postawa prezesa miejscowej Dyrekcji Okręgu Pocht, Telegrafów i Telefonów Eryka Budzyńskiego, który rzekomo zakazał swoim podwładnym współpracy z oficerami Oddziału II. Pracownicy bali się utraty pracy w przypadku, gdyby ich działania zostały ujawnione. Oficer ekspozytury zwrócił się więc z pismem do szefa Wydziału Wywiadowczego Oddziału II twierdząc, że Budzyński *nie odpowiada warunkom, które winny być u człowieka piastującego tak wysoką godność urzędniczą na terenie zagranicznym*. Określił go jako błazna i karierowicza, wskazał również na jego lekceważący stosunek do pracy wywiadu oraz zasugerował, że wykorzystuje do celów prywatnych służbowy samochód. Na jego miejsce zaproponował dwóch kandydatów o większej „wartości bojowej”. Kierownictwo wywiadu zwróciło się do MSZ z pytaniem, czy i w jakim stopniu zależy resortowi na utrzymaniu Budzyńskiego w Gdańsku<sup>72</sup>. Odpowiedź zapewne była twierdząca, gdyż Budzyński zajmował to stanowisko do 30 czerwca 1939 r. Niewykluczone, że starania wywiadu zostały zniweczone z uwagi na poważne wpływy i szacunek, jakim cieszył się jego brat Bronisław Budzyński, wybitny działacz organizacji polskich w Gdańsku, prezes Gminy Polskiej Związku Polaków i poseł do parlamentu gdańskiego (Volkstag)<sup>73</sup>.

Oddział II za pośrednictwem działań agentów sprawdzał wielu obywateli polskich przebywających w Gdańsku. Były to zadania tak częste, że stały się wręcz rutynowe.

<sup>70</sup> Raport ekspozytury bydgoskiej Oddziału II z 15 V 1934 r., CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6331.

<sup>71</sup> Więcej o akcji „Wózek” zob. W. Skóra, *Placówki wywiadu polskiego w Chojnicach. Przyczynki do dziejów Pomorza Zachodniego i Nadwiślańskiego w dwudziestolecie międzywojennym*, Poznań 2011, s. 213–221.

<sup>72</sup> Pismo kpt. Janickiego do szefa Wydziału Wywiadowczego Oddziału II z 8 I 1937 r., CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.2257.

<sup>73</sup> R. Kisielak, *Bronisław Budzyński*, w: *Działacze polscy i przedstawiciele RP w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 1974, s. 32–40.

Na przykład Wydział Śledczy w Tczewie stwierdził, że mieszkaniec tego miasta Jan Kotlewski, obywatel polski narodowości polskiej, jest członkiem partii nazistowskiej. Na podstawie protekcji NSDAP otrzymał pracę w Wolnym Mieście, dokąd codziennie dojeżdżał z Tczewa. Ekspozytura bydgoska poleciła PO nr 4 sprawdzić tę informację<sup>74</sup>.

Sprawdzano też „lojalność narodową” Polaków mieszkających w WMG. Przykładowo, w 1934 r. Żychoń przesłał oficerom PO nr 4 spis dziewięciu Polaków przebywających w Gdańsku i mających rzekomo kontakty z nazistami: *Sobota Alojzy z Gdańska [...], należy do Związku Polaków i zarazem do organizacji hitlerowskiej. Ojciec wymienionego mówił o powyższym informatorowi. Jan Rose był mężem zaufania Związku Polaków przy PKP, a jego syn miał należeć do Hitlerjugend. Domniemania takie sprawdzali agenci. Odpowiedź PO nr 4 była następująca: Sobota nie należy do organizacji nazistowskiej, Rose zaś jest dobrym Polakiem. W domu mówią tylko po polsku, a dzieci posyłają do polskiej szkoły. W święta narodowe polskie wywieszają chorągiew polską, choć w domu, w którym mieszkają, znajdują się niemal sami hitlerowcy. Starszy syn Rosego nie należy do Hitlerjugend*<sup>75</sup>. W drugiej połowie lat 30. rozpoczęto w PO nr 4 tworzyć kartotekę Polonii gdańskiej, w której zapisywano stopień „lojalności narodowej” sprawdzanych osób. Celem było wyłonienie grupy osób, na których władze polskie w WMG mogą polegać w razie konfliktów z Niemcami (swoistych „mężów zaufania”).

Od 1936 r. wzmocniono dyskretną kontrolę bywalców kasyna gry w Sopocie. Bywało w nim wielu Polaków, w tym urzędników państwowych i oficerów. W sierpniu tego roku minister spraw zagranicznych wydał poufny zakaz uczęszczania tam wszystkim swoim podwładnym, by uniknąć – jak to ogólnikowo stwierdzono – *bodźców do różnych nadużyć*. W rzeczywistości chodziło o zamknięcie dostępu do jednego z ważniejszych źródeł werbunku obcych służb. Zadłużeni lub uzależnieni od hazardu urzędnicy byli łatwym łupem. Złamanie zakazu było traktowane jako sprzeniewierzenie się obowiązkowi służbowemu, powodujące obrazę interesu publicznego i było surowo karane. Każdy urzędnik MSZ potwierdzał własnoręcznym podpisem przyjęcie zakazu do wiadomości<sup>76</sup>.

Ważnym zadaniem oficerów Oddziału II w Gdańsku była ochrona Westerplatte. W październiku 1925 r. senat WMG przekazał ten teren (około 60 ha) Radzie Portu i Dróg Wodnych, ta zaś oddała go w wieczystą dzierżawę polskim władzom. Przy Basenie Amunicyjnym stanęło sześć dźwigów portowych. Pod koniec roku Rada Ligi Narodów postanowiła, że w rozlokowanych tam Wojskowych Magazynach Tranzytowych będzie mogło przebywać 88 polskich żołnierzy<sup>77</sup>. W istocie była to wojskowa enklawa Rzeczypospolitej w WMG, o ogromnym znaczeniu strategicznym (zapewniająca kontakt logistyczny z zachodnim sojusznikiem – Francją). Wybudowano tam stację kolejową, elektrownię i studnię artezyjską. Doprowadzono polskie linie telefoniczne. Jakikolwiek wypadek czy wybuch dostarczyłby dogodnych argumentów Niemcom, którzy sprzeciwiali się jakiegokolwiek obecności militarnej Polski w WMG i na bazę spoglądali z niechęcią. Jeszcze przed wydaniem zgody na utworzenie skład-

<sup>74</sup> Raport ekspozytury bydgoskiej Oddziału II z 12 VI 1934 r., CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6331.

<sup>75</sup> Raport ekspozytury bydgoskiej Oddziału II z 3 VIII 1934 r., CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.6331.

<sup>76</sup> Pismo ministra spraw zagranicznych do szefów jednostek organizacyjnych z 1 VIII 1936 r., Archiwum Akt Nowych, Poselstwo RP w Budapeszcie, sygn. 257.

<sup>77</sup> J. Tuliszka, *Westerplatte 1926–1939. Dzieje Wojskowej Składnicy Tranzytowej w Wolnym Mieście Gdańsku*, Toruń 2002, s. 24–25.



nicy na Westerplatte oficerowie ekspozytury otaczali dyskretną opieką każdy transport uzbrojenia dla Polski, co zwykle nastęczało wiele trudności wobec postawy gdańskich władz. Po jej utworzeniu sytuacja uległa poprawie, ale pojawiły się inne zagrożenia.

Pod koniec 1927 r. szef BIG poinformował szefa Wydziału Wojskowego KGRPG, że głównym obiektem wywiadowczych zainteresowań konsulatu generalnego ZSRR w Gdańsku jest Westerplatte. Rzekomo sześciu radzieckim agentom zlecono „zbadanie” urządzeń technicznych, zawartości magazynów, nastrojów wśród żołnierzy oraz odnotowywać każdy nadchodzący transport. Ze względu na to, że byli to robotnicy i działacze partii komunistycznej, mieli dość szerokie kontakty w gdańskim porcie. Według Birkenmayera ostatecznym celem było *zbadanie, czy i w jakim zakresie możliwe byłoby spowodowanie demonstracyjnego wybuchu amunicji lub materiałów wybuchowych przychodzących na Westerplatte, bądź w obrębie samego basenu lub magazynów, bądź w czasie przejazdu okrętu z Gdyni do Gdańska; lub też spowodowanie podobnego wybuchu w czasie odtransportowywania materiału z Westerplatte do Polski*<sup>78</sup>. Informacje BIG zapoczątkowały ochronę bazy. Szef Wydziału Wojskowego KGRPG polecił objąć „opieką” najbliższy transport wojskowy. Podjęte działania nabrały rutynowego charakteru podczas późniejszych przeładunków. ORP „Wilja” przyplłynął do Gdańska 27 grudnia 1927 r. Na jego pokładzie znajdowały się sprzęt wojskowy i materiały wybuchowe, które należało przeładować do wagonów i wysłać do Polski. Birkenmayer zarządził poufną obserwację terenu Westerplatte od zewnątrz przy pomocy czterech robotników – konfidentów, mieszkających w Nowym Porcie i Wisłoujściu, których poleciło Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Gdańsku, tak, aby nie wzbudzali podejrzeń. Obserwację od strony Wolnego Portu zlecono agentowi BIG, Kurtowi Wilhelmowi Kunau (ps. „Carl Desmond”). Dzięki swoim kontaktom towarzyskim miał on nieograniczony wstęp na teren portu. Szef ekspozytury sprawdził listę robotników wyznaczonych do rozładunku statku i wyeliminował osoby budzące wątpliwości (m.in. mające znajomych wśród komunistów). Birkenmayer kilkakrotnie kontrolował działalność obserwatorów od 24 do 29 grudnia. Przez dwa dni, kiedy dokonywano przeładunku, wraz z oficerami doglądał prac. Dozorowano też podoficerów dyżurujących przy bramie na Westerplatte, czy należycie sprawdzają dokumenty wchodzących, obserwowano robotników (również podczas przerw obiadowych), sprawdzano, czy wszyscy opuszczali po pracy teren Westerplatte i nadzorowano rewizje przy bramie. Kontrolowano też stan torów kolejowych w obrębie terenu polskiego. Przeładowano wówczas 128 wagonów, a pracowało przy tym około 40 robotników. Nie odnotowano żadnych incydentów. Komuniści albo zrezygnowali ze swych zamierzeń, albo informacja była nieprawdziwa, ale raz zapoczątkowany system ochrony działał<sup>79</sup>.

W ostatnich miesiącach pokoju działalność kontrwywiadowcza Oddziału II w Gdańsku stopniowo zamierała. Skoncentrowano się na rozpoznawaniu niemieckich przygotowań do ataku oraz budowie struktur dywersyjnych. Wolne Miasto było zresztą w takim stopniu zdominowane przez Niemców, że właściwie należało je uznawać za część Rzeszy, gdzie Abwehra działała jawnie i swobodnie. Nieprzypadkowo 23 marca 1939 r. Komisarz Generalny RP w Gdańsku polecił wysłać tajne archiwum podległego mu urzędu do Warszawy. Podjął też z gdańskich banków pieniądze<sup>80</sup>. W maju część personelu PO nr 2 została przeniesiona z Gdyni do bezpieczniejszego w przypadku wojny

<sup>78</sup> Pismo Birkenmayera do szefa WW KGRPG z 24 XII 1927 r., APG, KGRPG, sygn. 1656.

<sup>79</sup> Raport Birkenmayera dla szefa Oddziału II z 2 II 1928 r., APG, KGRPG, sygn. 1666.

<sup>80</sup> Pismo Komisarza Generalnego RP w Gdańsku do MSZ z 17 IV 1939 r., AAN, MSZ, sygn. 1475a.

Starogardu. Sytuacja w Gdańsku po incydencie w Kałdowie (Kalthof) coraz bardziej zaogniała się, a dokładniejsze rozpoznanie Pomorza Zachodniego stawało się palącą potrzebą<sup>81</sup>. Kontrwywiad Niemiec na znacznie większą skalę prowadził aresztowania wśród agentów przeciwnika, by sparaliżować jego siatki przed spodziewaną wojną. Ofiarami tego padli, między innymi, kolejarze polscy w Gdańsku (zatrzymywano ich w Niemczech). Tydzień przed rozpoczęciem działań zbrojnych częściowemu paraliżowi uległ PO nr 4 w Gdańsku. Niemcy zrezygnowali już wówczas z pozorów. Senat WMG wydał 23 sierpnia dekret mianujący Alberta Forstera – lokalnego przywódcę nazistów – głową państwa w Gdańsku (*Staatsoberhaupt*). Dwa dni później do portu gdańskiego wpłynął pancernik „Schleswig-Holstein”. Wieczorem 31 sierpnia ekspozytura bydgoska Oddziału II przekazała dowódcy Armii Pomorze meldunek: *wiarygodny agent zamieszkały w Gdańsku podał o godzinie 20.40 telefonem gdańskim w Gdańsku mojemu oficerowi tam przebywającemu meldunek następującej treści: „przez most pontonowy maszerują goście”, ponieważ telefon gdański jest podsłuchiwany, nie mógł podać bliższych szczegółów ani wyjaśnień. Po podaniu tej treści meldunku odwiesił słuchawkę*<sup>82</sup>.

<sup>81</sup> W dniu 20 V 1939 r. Niemcy zdemolowali polską placówkę celną w Kałdowie, stacji kolejowej na granicy WMG i Prus Wschodnich (przed Malborkiem). Komisarz Generalny wysłał na miejsce zdarzenia trzech urzędników z kierowcą. Policja gdańska odmówiła asysty. Na miejscu żandarmi nie wpuścili ich do zniszczonego budynku, urzędnicy udali się więc na stację kolejową. Przed dworcem pozostawili samochód z kierowcą, funkcjonariuszem SG Zygmuntem Morawskim, który wkrótce został zaatakowany przez przybyłych Niemców. Oddał strzały w obronie i zabił jednego z atakujących, którym okazał się znany z wcześniejszych agresywnych wystąpień członek SS z Malborka, Maksymilian Grünau („Gazeta Sępoleńska” nr 42 z 27 V 1939 r., s. 1). Raporty niemieckich urzędników przedstawiały przebieg wydarzenia inaczej. Zob. *Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, Berlin 1939, s. 270–272. Przebieg sprawy został obszernie opisany w publikacji A. Męclewskiego, *Celnicy...*, s. 282–298.

<sup>82</sup> Cyt. za: K. Ciechanowski, *Armia „Pomorze” 1939*, Warszawa 1983, s. 89. Na dworcach wywieziono nazistowskie flagi, funkcjonariusze straży granicznej zatrzymywali w pociągach młodych mężczyzn w wieku poborowym, w centralach telefonicznych zaś zainstalowano zakłócający brzęczyk, który uruchamiano, gdy rozmowa była prowadzona po polsku. Tego dnia aresztowano też delegatów KGRPG do rozmów z Senatem WMG na temat dostaw żywności z Polski („Dziennik Poranny” nr 200 z 1 IX 1939 r., s. 1).

Henryk Ćwięk

## Z działalności służb specjalnych II Rzeczypospolitej zwalczających wpływy wywiadu Republiki Weimarskiej (wybrane problemy)

W listopadzie 1918 r. Polska odzyskała upragnioną niepodległość. Odrodziła się w wyjątkowo trudnej i złożonej sytuacji<sup>1</sup>. Spośród wielu problemów, z jakimi borykała się młoda Rzeczypospolita, szczególną rolę odgrywało bezpieczeństwo. Tworzenie struktur obronnych państwa odbywało się w wyjątkowych warunkach. Wraz z utworzeniem Sztabu Generalnego (od 1928 r. Głównego – SG) Wojska Polskiego powstały struktury organizacyjne wywiadu i kontrwywiadu, nazywane służbami specjalnymi<sup>2</sup>. Były one wielokrotnie reorganizowane<sup>3</sup>.

Już w drugiej połowie października 1918 r. na podstawie dekretu Rady Regencyjnej utworzono Wydział II Informacyjny SG. Zmiany struktur organizacyjnych Sztabu Generalnego były w dużym stopniu spowodowane wydarzeniami politycznymi. W ramach Wydziału Informacyjnego tworzone sieci placówek służby wywiadowczej i kontrwywiadowczej mające dostarczać dowództwu potrzebnych informacji. W listopadzie 1918 r. w skład Wydziału Informacyjnego wchodziło siedem sekcji<sup>4</sup>. Po rozpoczęciu działań wojennych przeciwko Rosji przeprowadzono zmiany w strukturze organizacyjnej służb informacyjno-wywiadowczych<sup>5</sup>. W czerwcu 1919 r. sekcje polityczną i oraz wojskowo-policyjną przekazano do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.). Jesienią tego roku nastąpiły kolejne zmiany organizacyjne.

Wiosną 1920 r. zreorganizowano służby specjalne. Ustalono kierunki działań organów ofensywnych i defensywnych. Wyłączono sprawy wykraczające poza ustalony zakres, np. w ramach zwalczania szpiegostwa rozpracowywano przemytnictwo i nielegalny handel. Placówki defensywne po zgromadzeniu materiałów obciążających były zobowiązane do przekazywania ich kompetentnym agendum Dowództwa Okręgu Generalnego (DOG). We wrześniu 1920 r. Oddział II Sztabu MSWojsk. ocenił, że organy defensywne (...) *rozciągnęły władzę swoją w bardzo wielu wypadkach zupełnie bezpodstawnie tak na osoby wojskowe, jak i na cywilne, ścigają one przestępstwa wszelkich kategorii, najchętniej każdego rodzaju nadużycia, oszustwa, dezercję, uchylanie się od poboru, nie brak takich wypadków jak wyszukiwanie przemytników [...]. Instytucje te prowadzą mniej lub więcej udolne dochodzenia, aresztują setki osób*

<sup>1</sup> P. Łossowski, *Geneza niepodległości. Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Historia dyplomacji polskiej X–XX w.*, Warszawa 2002, s. 460.

<sup>2</sup> Określenie służby specjalne może wydać się niezbyt precyzyjne. Nie występuje ono w polskim prawie karnym. Pod tym określeniem autor rozumie działania z zakresu wywiadu i kontrwywiadu (łącznie lub oddzielenie). Szerzej zob. *Polskie służby specjalne. Słownik*, K.A. Wojtaszczyk (red.), Warszawa 2011, ASPRA-JR.

<sup>3</sup> A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 11–49.

<sup>4</sup> Szerzej zob. *Organizacja i zadania Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego – SG)* z 14 stycznia 1927 r., Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (CA MSW), sygn. 1731, s. 1–41.

<sup>5</sup> A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996, s. 15–16.

*winnych i niewinnych, dokonują rewizji domowych, przesłuchują tysiące świadków i piszą stopy protokołów (...)*<sup>6</sup>.

Rozbudowa struktur wojskowej administracji terytorialnej trwała nieprzerwanie od końca listopada 1918 r.<sup>7</sup> Utworzono pięć dowództw okręgów generalnych (Warszawa, Łódź, Lublin, Kielce, Kraków) i podlegające im dowództwa 17 okręgów wojskowych oraz dowództwo tzw. obszaru operacyjnego gen. Tadeusza Rozwadowskiego. Z biegiem czasu na bazie niektórych z tych okręgów utworzono nowe okręgi generalne<sup>8</sup>. W 1921 r. ukształtowała się organizacja wojskowej administracji terenowej. Zlikwidowano Okręg Generalny Kielce i powołano do życia dziesięć okręgów korpusu (z reguły na podstawie istniejących już okręgów generalnych). Wojskowy podział na Dowództwa Okręgów Korpusu (DOK) nie pokrywał się z podziałem administracyjnym państwa. Na obszarze niektórych województw rozciągała się władza kilku DOK. Bywało też, że władza jednego DOK obejmowała częściowo kilka województw<sup>9</sup>.

Po zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej przystąpiono do demobilizacji armii, jej reorganizacji i przejścia na tzw. stopę pokojową. Pomimo podpisania w marcu 1921 r. traktatu pokojowego sytuacja Polski nadal nie była wyjaśniona. Napięta była również sytuacja polityczna na Górnym Śląsku. Zaogniły się stosunki polsko-litewskie, brakowało stabilizacji w Galicji Wschodniej. Wszystko to opóźniało proces demobilizacji<sup>10</sup>.

Organami terenowymi Oddziału II koordynującymi działania specjalne były ekspozytury usytuowane najczęściej w rejonach przygranicznych<sup>11</sup>. Podlegały one bezpośrednio szefowi Oddziału II. Pracownicy ekspozytur utrzymywali ścisły kontakt z inspektorami armii, którzy byli uprawnieni między innymi do korzystania z materiałów wywiadowczych. W sierpniu 1921 r. utworzono następujące ekspozytury Oddziału II SG WP: nr 1 w Wilnie, nr 2 w Gdańsku, nr 3 w Poznaniu, nr 4 w Krakowie, nr 5 we Lwowie i nr 6 w Brześciu. Placówki te zajmowały się działalnością wywiadowczą i kontrwywiadowczą w zakresie wyznaczonym przez centralę Oddziału II SG. Pracownicy Ekspozytury nr 1 zajmowali się działaniami specjalnymi na obszarze: Litwy, Łotwy i Rosji. W sferze zainteresowań ekspozytur nr 2 i nr 3 znajdowały się Niemcy. W ramach działalności Ekspozytury nr 4 rozpracowywano wpływy służb specjalnych zachodnich i południowych sąsiadów. Natomiast w ekspozyturach nr 5 i 6 zajmowano się Rosją, Białorusią i Ukrainą. Zadania kontrwywiadowcze ekspozytur były bardzo różnorodne. Obejmowały między innymi zwalczanie wpływów obcego wywiadu, sabotażu, wrogiej propagandy, a także szeroko rozumiane działania zapobiegawcze. Na początku 1921 r. Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego w ramach przygotowania tajnych służb do działań w warunkach pokojowych dokonało zmian organizacyjnych. Zlikwidowano ekspozyturę usytuowaną w Grudziądzu, a jej zadania związane z rozpoznaniem Niemiec przejęły ekspozytury gdańska i poznańska.

W sierpniu 1921 r., gdy w Wersalu trwały jeszcze rozmowy w sprawie przynależności Górnego Śląska, minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski

<sup>6</sup> Pismo Sekcji I Organizacyjnej Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.) do szefa Oddziału II, z 13 września 1920 r., CA MSW, sygn. 292, t. z-1/41, k. 11.

<sup>7</sup> *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, J.M. Majchrowski (red.), Warszawa 1994, s. 120.

<sup>8</sup> Szerzej zob. *Tymczasowa organizacja Dowództw Okręgów Generalnych*, opracowanie MSWojsk z 31 maja 1920 r., CA MSW, sygn. 282, k. 24–25.

<sup>9</sup> E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1974, s. 99.

<sup>10</sup> M. Ciepłewicz, *Wojsko Polskie w latach 1921–1926*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 9–4.

<sup>11</sup> *Instrukcja ogólna dla służby Oddziału II SG* z 12 sierpnia 1921 r., CA MSW, sygn. 292, t. z-1/4, s. 2–7.

polecił przeprowadzenie stosownych przygotowań do zajęcia spornego terytorium. Wyróżniono trzy fazy działań, których celem były: zmobilizowanie oddziałów, ich koncentracja na ustalonym terenie i jego zajęcie<sup>12</sup>. Ministerstwo Spraw Wojskowych w listopadzie 1921 r. utworzyło przy Generalnym Gubernatorstwie Górnośląskim Oddział Informacyjny. Na stanowisko szefa tej placówki wyznaczono kpt. Seweryna Elterlejnę, dotychczasowego referenta informacyjnego IV Inspektoratu Armii w Krakowie. Zadaniem placówki było rozpracowywanie wpływów niemieckich służb specjalnych na terytorium Górnego Śląska<sup>13</sup>.

Grupę Operacyjną gen. Stanisława Szeptyckiego po wykonaniu zadań związanych z przejściem Górnego Śląska rozwiązano latem 1922 r. Jej struktury Oddziału II w sierpniu i październiku 1922 r. zostały włączone do Ekspozytury nr 4 Oddziału II SG w Krakowie<sup>14</sup>. Utworzono Posterunek Wywiadowczy nr 4 w Katowicach, z którego we wrześniu tego roku wyłączono referat zajmujący się zwalczaniem niemieckiego wywiadu. Dowódca Okręgu Korpusu V powołał w Sztapie Kwatery Głównej Dowództwa 23. Dywizji Piechoty (DP) Referat Informacyjny.

W 1924 r. władze wojskowe zorganizowały na Górnym Śląsku Posterunek Informacyjny nr 2 Ekspozytury nr 4 w Katowicach. Zajmował się on działalnością kontrwywiadowczą o charakterze ofensywnym<sup>15</sup>. Utworzono biuro porad prawnych, które było zakonspirowaną placówką kontrwywiadu. Na obszarze Niemiec zorganizowano służbę informacyjną obsługiwaną przez rezydentów. Do zadań posterunku należało rozpracowywanie organizacji zajmujących się szpiegostwem, sabotażem i dywersją na terytorium Górnego Śląska. Czynności te miały jedynie charakter informacyjny<sup>16</sup>. Ekspozyturą katowicką kierował mjr Adam Studencki, mając do pomocy kpt. Adama Obtulowicza i por. Marcina Wyród-Przyborowskiego. Ewidencją i sprawami finansowymi zajmował się por. Józef Lis. Ekspozytura nr 4, wykorzystując podległe jej posterunki oficerskie, miała dobre rozpoznanie działalności niemieckiego wywiadu. Zasięgiem oddziaływania placówka obejmowała cały obszar Śląska. Wykorzystywała licznych współpracowników na Śląsku Opolskim. Przez kilka lat dysponowała również placówką w Berlinie, angażującą do współpracy m.in. agentów zatrudnionych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy<sup>17</sup>.

Istotnym ogniwem służb specjalnych były Samodzielne Referaty Informacyjne (SRI), działające przy DOK<sup>18</sup>. Na najniższym szczeblu w pułkach, samodzielnych batalionach, niektórych garnizonach, spośród kadry wyznaczono oficerów informacyjnych. Byli oni nieetatowymi pomocnikami i przedstawicielami Oddziału II

<sup>12</sup> Szerzej zob. E. Długajczyk, *Wywiad polski na Górnym Śląsku 1919–1922*, Katowice 2001, s. 336–341.

<sup>13</sup> Pismo MSWojsk. do podległych jednostek z 8 listopada 1921 r., CA MSW, sygn. 293, k. 17; Instrukcja dla Ekspozytury Oddziału II z 15 listopada 1921 r., tamże, k. 16.

<sup>14</sup> E. Długajczyk, *Wywiad polski na Górnym Śląsku...*, s. 341.

<sup>15</sup> *Wytyczne MSWojsk. w sprawie kontrwywiadu ofensywnego na Górnym Śląsku* z grudnia 1924 r., CA MSW, sygn. 293, t. 282, k. 15.

<sup>16</sup> Pismo kier. Posterunku Oficerskiego (PO) w sprawie zmian organizacyjnych w Posterunku Informacyjnym Nr 2 z 31 grudnia 1925 r., Archiwum Państwowe (AP) w Katowicach, Policja Województwa Śląskiego (PW Śl.), sygn. 18, k. 17.

<sup>17</sup> M. Ciepłowicz, M. Zgórniak, *Przygotowania niemieckie do agresji na Polskę w 1939 r. w świetle sprawozdań Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 10.

<sup>18</sup> W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy Niemieckiej 1922–1939*, Warszawa 1977, s. 135.

w danej jednostce lub garnizonie. Samodzielne Referaty Informacyjne były w pewnym względzie niezależne od dowództw, przy których działały i służbowo podlegały bezpośrednio Oddziałowi II WP. Kierownicy SRI mieli szerokie uprawnienia dotyczące nie tylko organów wojskowych, lecz także instytucji państwowych i prywatnych działających na potrzeby obronności kraju<sup>19</sup>.

W połowie 1920 r. na Pomorzu zniesiono stan wyjątkowy. Stopniowo władzę przejmowały organy administracji cywilnej. Zmieniono organizację i zakres działania agend DOG Pomorze. Niektóre zadania związane z utrzymaniem bezpieczeństwa przejęły policja oraz wydziały bezpieczeństwa funkcjonujące przy starostwach i urzędach wojewódzkich. Oddział Informacyjny skupiał swoją uwagę na rozpracowywaniu szpiegostwa niemieckiego oraz zwalczaniu komunizmu w wojsku. Na początku lat 20. Ekspozyturą Oddziału II Naczelnego Dowództwa WP w Poznaniu kierował rtm. Kazimierz Szczepanik. W jej ramach działały następujące referaty: organizacyjny, polityczno-prasowy, szpiegostwa obcego wymiany jeńców. Ze względu na brak oficerów w większości referatów pracowali podoficerowie oraz urzędnicy cywilni. Rejon działalności ekspozytury był podzielony na odcinki<sup>20</sup>. Ekspozytura poznańska borykała się z brakiem kadry prowadzącej działania specjalne i z niedostatkiem funduszy. Władze wojskowe od wiosny 1921 r. dokonały na Pomorzu zmian w strukturach tajnych służb, dostosowując je do warunków pokojowych.

Istotną rolę w zakresie działań specjalnych odgrywała Ekspozytura nr 3, obejmująca swym zasięgiem Prusy Wschodnie, Gdańsk i niemiecką część Pomorza. Początki jej działalności sięgają 1919 r. Funkcjonowała wówczas jako Oddział II Informacyjny Frontu Wielkopolskiego, a później, do czerwca 1920 r., jako Oddział II Naczelnego Dowództwa WP w Poznaniu. W połowie lat 20. obszar wpływów Ekspozytury nr 3 został podzielony na trzy odcinki: północny, środkowy oraz południowy<sup>21</sup>. W rejonie pasa granicznego stworzono sieci agenturalne, wykorzystując jako źródła informacji także Niemców. Struktury ekspozytury tworzyli oficerowie wywiadu, którzy współpracowali z władzami cywilnymi: starostami, komendantami policji, inspektorami celnymi itd. Organizacją działań specjalnych na odcinku północnym zajmował się por. Skrzetuski, który nadzorował prace posterunku w Chojnicach. Działaniami na odcinku środkowym zajmował się por. Leśniewski pracujący w Poznaniu. Na odcinku południowym natomiast pracę operacyjną organizował por. Mynarek<sup>22</sup>. Ekspozytura nr 3 od 1930 r. rozpoznawała wpływy niemieckiego wywiadu na terenie Wolnego Miasta Gdańska<sup>23</sup>. Nastąpiło to po zlikwidowaniu w tym mieście Ekspozytury nr 7.

Na uwagę zasługują działania specjalne prowadzone przez Samodzielny Referat Informacyjny DOK V<sup>24</sup>. Do wykonywania zadań angażowano tu wywiadowców oraz konfidentów, których dzielono na: stałych (opłacanych regularnie bądź doraźnie) oraz ideowych. Placówka kontrwywiadowcza ulokowana przy 21. Dywizji Piechoty działała na obszarze Śląska Cieszyńskiego i Podkarpacia, obejmując swym zasięgiem między

<sup>19</sup> *Tymczasowe przepisy o prowadzeniu służby wywiadowczej w Wojsku Polskim*, z 29 września 1919 r., CA MSW, sygn. 292, s. 3–12.

<sup>20</sup> Raport z działalności Eksp. Oddziału II Naczelnego Dowództwa WP w Poznaniu za okres 1 lipca –31 grudnia 1920 r., CA MSW, Eksp. Nr 3 Oddziału II SG w Bydgoszczy, sygn. 291, t. 1, k. 66–70.

<sup>21</sup> W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice...*, s. 268–269.

<sup>22</sup> *Instrukcja Eksp. Nr 3 Oddziału II SG w Poznaniu*, z 15 kwietnia 1925 r., CA MSW, sygn. 291, t. 152/3, k. 46–49.

<sup>23</sup> W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice...*, s. 268–269.

<sup>24</sup> *Sprawozdanie SRI Okręgu Korpusu V*, z 4 kwietnia 1925 r., CA MSW, sygn. 266, t. 2B, s. 1–4.

innymi: Nowy Targ, Nowy Sącz, Zakopane i Żywiec. Posterunek usytuowany przy 23. DP terenem swojego działania obejmował natomiast Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Największą liczbę pracowników kadrowych oraz agentów angażowano do działań kontrwywiadowczych na terytorium Górnego Śląska. Zakres zadań SRI Okręgu Korpusu V obejmował: zwalczanie szpiegostwa niemieckiego, operacyjne zabezpieczanie zakładów, wytwórni i składów wojskowych oraz rozpoznawanie niemieckich wpływów w przemyśle górnośląskim. Na terenie Górnego Śląska funkcjonowało wiele zakładów przemysłowych, które znajdowały się przeważnie w rękach niemieckich. Dlatego też starano się systematycznie rozpracowywać wszystkie osoby zajmujące w tych zakładach stanowiska kierownicze oraz osoby wrogo nastawione do polskiej państwowości.

Struktura organizacyjna służb specjalnych miała duży wpływ na sprawność ich funkcjonowania. W warunkach polskich inaczej niż w innych krajach interpretowano działalność o charakterze defensywnym. Oprócz zwalczania wpływów obcych wywiadów, w II Rzeczypospolitej do zadań kontrwywiadu należała także ochrona bezpieczeństwa instytucji wojskowych oraz rozpoznanie działalności komunistycznej i mniejszości narodowych. W 1924 r. przeprowadzono kompleksową reorganizację terenowych struktur kontrwywiadu wojskowego, dostosowując ją do istniejących potrzeb<sup>25</sup>.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Józef Piłsudski miał decydujący wpływ na sprawy państwowe i funkcjonowanie służb specjalnych. W działalności politycznej wykorzystywał metody stosowane w konspiracji. Był zwolennikiem utrzymywania niektórych poczynań w tajemnicy oraz udostępniania ważnych wiadomości politycznych jedynie najbliższemu gronu współpracowników. W latach 1922–1926 politycy Narodowej Demokracji dążyli do zmniejszenia wpływów Piłsudskiego w wojsku, a zwłaszcza w służbach specjalnych. Starali się nawet zlikwidować Oddział II. Było to rezultatem między innymi samodzielnej działalności kierownictwa tej instytucji, polegającej na organizowaniu operacji wywiadowczych i dywersyjnych poza granicami Polski, bez uzgodnień z szefami resortów spraw zagranicznych i wojskowych<sup>26</sup>.

Po przewrocie majowym w 1926 r. wytworzył się nowy układ sił politycznych w kraju. Grupa wpływowych pułkowników w swojej działalności o charakterze politycznym stosowała metody wykorzystywane w tajnych służbach. Marszałek Piłsudski przywiązywał duże znaczenie do skutecznej działalności wywiadu i kontrwywiadu. Przy podejmowaniu decyzji doceniał ważność informacji uzyskiwanych przez służby specjalne. Taka postawa Piłsudskiego miała duży wpływ na rozwój służb. Wówczas to przeprowadzono wiele zmian personalnych w Oddziale II. Ustąpił jego dotychczasowy szef płk Michał Bajer, a wraz z nim szeregi tej instytucji opuścili m.in. naczelnicy wydziałów: organizacyjnego – mjr Tadeusz Trapszo, i ewidencyjnego – Wacław Piekarski. W styczniu 1927 r. dokonano kolejnej zmiany organizacyjnej w Oddziale II SG, a na jej czele stanął Tadeusz Schaetzel<sup>27</sup>.

W latach 1929–1930 przeprowadzono kolejne zmiany w strukturach polskich służb specjalnych. Dokonano rozdziału organizacyjnego wywiadu ofensywnego i kontrwywiadu. Zakończono dziesięcioletni okres, w którym zgodnie z XIX-wiecznym modelem funkcjonowania służb specjalnych traktowano wywiad i kontrwywiad jako

<sup>25</sup> A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 48–49.

<sup>26</sup> Tamże, s. 121–126.

<sup>27</sup> *Organizacja wewnętrzna Oddziału II SG*, z 14 stycznia 1927r., CA MSW, sygn. 1857, s. 1–6.

integralną całość<sup>28</sup>. Udoskonalono metody działań i wprowadzono nowe środki techniczne. Ponadto zmieniono system pracy pionu ewidencyjnego, którego aktywność była ograniczona od wielu lat. Władze państwowe oczekiwały informacji dotyczących sytuacji politycznej, wojskowej, społecznej oraz ekonomicznej Niemiec i ZSRR.

Organizacja służb specjalnych była dostosowywana do istniejących potrzeb. W latach 30. XX wieku nastąpiła rozbudowa struktur Oddziału II SG, co wynikało z rozszerzenia się skali problemów i konieczności rozwiązywania coraz trudniejszych zadań<sup>29</sup>. Wydziałem Wywiadowczym kierował ppłk Stefan Mayer. Jednostka ta składała się z Wydziału IIa (wydziału ofensywnego), na którego czele stał Wilhelm Heinrich, i Wydziału IIb (kontrywiadu), dowodzonego przez mjr. Stanisława Szalińskiego. Szefowi Wydziału IIa podlegało Biuro Szyfrów i Radiowywiadu kierowane przez ppłk. Gwidona Langerę. Składało się ono z następujących referatów: szyfry własne, radiowywiad na Rosję, szyfry rosyjskie, radiowywiad na Niemcy i kontrywiad radiowy. Biuro to wykorzystywało radiostacje usytuowane w Starogardzie, Poznaniu i Krzesławicach koło Krakowa<sup>30</sup>. Najważniejsze znaczenie w Wydziale IIa miały referaty: „Wschód”, kierowany przez kpt. Jerzego Niezbrzyckiego, oraz „Zachód”, dowodzony przez kpt. Adama Świtkowskiego. Zagadnieniami ewidencji i opracowywania informacji zajęły się dwa samodzielne referaty: „Niemcy”, z mjr. Wincentym Sobocińskim na czele, oraz „Rosja”, kierowanym przez mjr. Władysława Chojnackiego. Utworzono również Samodzielny Referat Studiów Ogólnych. Wydział IIb (kontrywiadowczy) zajmował się zwalczaniem wpływów obcego wywiadu i dywersji nieprzyjaciela, ochroną tajemnic wojskowych, rozpoznawaniem sytuacji politycznej, społecznej i narodowościowej. W jego skład wchodziły następujące referaty: ogólny, kontrywiadowczy, ochrony tajemnicy wojskowej, polityczno-narodowościowy, centralna agentura, centralna kartoteka i kancelaria.

W centrali Oddziału II funkcjonowały referaty „Zachód” i „Wschód”. Ich struktury organizacyjne były do siebie podobne, przy czym w referacie „Zachód” istniała dodatkowo komórka kontrywiadu zaczepnego. Ponadto w dyspozycji centrali znajdowały się dwie ekspozytury terenowe. Jedna z nich, oznaczona numerem 4, była usytuowana w Krakowie, a od 1930 r. została przeniesiona do Katowic. Druga natomiast, oznaczona numerem 3, początkowo działała w Poznaniu, a od 1930 r. w Bydgoszczy<sup>31</sup>. Ekspozytura nr 4 w Katowicach obejmowała swym zasięgiem nie tylko terytorium Śląska. Jej posterunki oficerskie znajdowały się w Cieszynie, Chorzowie, Nowym Targu, Ostrowie Wielkopolskim i Częstochowie<sup>32</sup>.

Ekspozytura nr 3 prowadziła działania specjalne na terenie Prus Wschodnich, Wolnego Miasta Gdańska, Pomorza Zachodniego i w rejonach przygranicznych na północ od Warty i linii kolejowej Poznań–Berlin. Jej placówki oficerskie znajdowały się w Poznaniu, Grudziądzu, Starogardzie, Mławie, Lesznie, Białymstoku, Pile i Kwidzynie. Działalność wywiadu ofensywnego tej ekspozytury sięgała najczęściej 50–100 km w głąb terytorium niemieckiego. Często były z nią skorelowane działania

<sup>28</sup> A. Misiuk, *Służby specjalne ...*, s. 33–35.

<sup>29</sup> L. Sadowski, *Oddział II Sztabu Głównego. Rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniu do wojny*, Zbiory Specjalne Biblioteki Naukowej Wojskowego Biura Badań Historycznych – WBBH (d. Wojskowego Instytutu Historycznego – WIH), sygn. I/3/60, s. 11–16.

<sup>30</sup> A. Misiuk, *Służby specjalne ...*, s. 35–36.

<sup>31</sup> W. Jastrzębski, *Major Zychon i bydgoska ekspozytura wywiadu*, Bydgoszcz 1994, s. 25–26.

<sup>32</sup> M. Cieplewicz, M. Zgórnjak, *Przygotowania niemieckie do agresji...*, s. 9–10.



kontrwywiadowcze. Obronne akcje zwalczania wpływów niemieckiego wywiadu koncentrowały się na pograniczu polsko-niemieckim, od Rawicza poczynając, a na Białymstoku kończąc. Organizacja wewnętrzna bydgoskiej placówki była wielokrotnie zmieniana. Starano się rozszerzać zakres jej zadań specjalnych i ograniczyć zasięg pracy ewidencyjnej. Występowała bowiem paradoksalna sytuacja, której wynikiem było zatrudnianie większej liczby pracowników do ewidencjonowania i opracowywania uzyskanych informacji, aniżeli do realizacji zadań specjalnych. Ustalona w 1930 r. organizacja ekspozytury, z pewnymi, aczkolwiek niewielkimi zmianami, utrzymała się do września 1939 r.<sup>33</sup> Przeniesienie Ekspozytury nr 3 z Poznania do Bydgoszczy w 1930 r. było podyktowane względami operacyjnymi. Takie jej usytuowanie ułatwiało rozpoznanie terenu Wolnego Miasta Gdańska, który dotychczas podlegał bezpośrednio centrali Oddziału II SG. Bydgoska ekspozytura rozpracowywała oddziały niemieckiego wywiadu wojskowego nr 1 w Królewcu i nr 2 w Szczecinie, działające na obszarze Gdańska, gdzie przy Prezydium Policji funkcjonowała zamaskowana komórka niemieckiego wywiadu<sup>34</sup>.

Działania specjalne ekspozytury bydgoskiej zasługują na uwagę. Dzięki nim rozpoznawano strategiczne obszary Trzeciej Rzeszy. Często podejmowano trudne gry operacyjne, których celem było umieszczanie agentów w strukturach niemieckich służb specjalnych. Ekspozytury bydgoska i katowicka miały podobne struktury. Różniły się natomiast zakresem podejmowanych działań. Obie były agendami terenowymi prowadzącymi tzw. wywiad płytki, choć swoje zadania realizowały w odmienny sposób. Placówka bydgoska prezentowała bardziej ofensywny styl działania, często wykraczający poza formalne ramy wywiadu płytkiego. Placówka katowicka natomiast, uwzględniając właściwości obszaru, na którym działała, preferowała prowadzenie wywiadu defensywnego i kontrwywiadu<sup>35</sup>.

Wpływy niemieckiego wywiadu były zwalczane przez placówki usytuowane w rejonie pasa granicznego oraz w głębi kraju. W pasie granicznym kontrwywiad z reguły skupiał swą uwagę na zadaniach o charakterze zaczepnym i defensywnym. Starano się stworzyć formę zapory, by ograniczyć bądź sparaliżować oddziaływanie wrogich ośrodków. W tym celu utworzono kilka stref, w których funkcjonowały sieci posterunków obronnych dysponujące odpowiednio wyszkoloną agenturą. Przywiązywano duże znaczenie do współpracy Straży Granicznej z organami bezpieczeństwa wojskowego. W ramach zwalczania niemieckiego szpiegostwa m.in. rozpracowywano agentów. W sferze zainteresowań znajdowały się osoby mające naturalne możliwości realizowania zadań wywiadowczych (przedstawiciele obcych państw, dziennikarze itd.), dzięki czemu były one potencjalnymi kandydatami na szpiegów. Istotą działania kontrwywiadu było też rozpoznawanie przeciwnika, tzn. szybkie uzyskiwanie potrzebnych wiadomości oraz skuteczne ich wykorzystywanie. Ważnym czynnikiem była szybkość, gdyż nawet najbardziej cenna informacja mogła się okazać bezwartościowa, jeśli nie została przekazana kompetentnym organom we właściwym czasie<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> *Komunikat nr 15, Krótka informacja o Eksp. Nr 3 Oddziału II SG*, CA MSW, sygn. 679, t. 7, s. 2–5.

<sup>34</sup> W. Jastrzębski, *Major Żychoń i bydgoska...*, s. 25–27.

<sup>35</sup> L. Gondek, *Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1933–1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania*, Warszawa 1982, s. 106–110.

<sup>36</sup> *Wytyczne służby kontrwywiadowczej*, brw., Archiwum Straży Granicznej (ASG) w Kętrzynie, sygn. 389, s. 125–131.

Istotne znaczenie w działalności służb specjalnych miało współdziałanie wywiadu i kontrwywiadu. Poczynania tych pionów wzajemnie się uzupełniały. W drugiej połowie lat 20. dostrzegano korzyści, jakie przyniosła współpraca służby ofensywnej i kontrwywiadu. Nie można jednak zgodzić się z lansowaną w tym okresie tezą, że dopiero po przewrocie majowym kontrwywiad zaczął spełniać swą właściwą funkcję, polegającą na zapewnianiu ochrony działaniom ofensywnym. Już wcześniej ekspozytury kontrwywiadowcze zgromadziły interesujące materiały o Abwehrze, które ułatwiły rozpoznanie kierunków działalności i metod pracy niemieckiego wywiadu. Ekspozytury kontrwywiadowcze działały także ofensywnie, wspomagając w dużym stopniu poczynania placówek wywiadowczych, co pozwalało uzyskiwać informacje o niemieckiej agenturze i realizowanych przez nią czynnościach. Najważniejszym zadaniem kontrwywiadu było jednak rozpoznawanie działalności służb niemieckich i włączenie się do ich sieci. W zakresie działań kontrwywiadowczych realizowanych w 1927 r. najlepsze wyniki osiągnęła Ekspozytura nr 4 Oddziału II w Krakowie. Rezultaty Ekspozytury nr 3 w Poznaniu oceniano natomiast jako dostateczne, a Referatu Informacyjnego w Gdańsku jako niezadowolające. Stosunki z resortem spraw wewnętrznych uznawano za poprawne, pomimo istniejących sprzeczności<sup>37</sup>.

Tajne służby niemieckie dążyły do poszerzania bazy agenturalnej, wykorzystując każdą nadarzącą się okazję, jak np. starania o gdańskie obywatelstwo czy o ulgi podatkowe, a także obawę przed odpowiedzialnością za jakiegokolwiek wykroczenia. Agenci niemieckiego wywiadu dokładnie obserwowali osoby, na których im zależało. Przykładem może być obserwowanie osób w kasynie w Sopocie. Jeżeli zadłużona osoba miała możliwości wykonywania zadań szpiegowskich, to proponowano jej pożyczkę, oczywiście bezzwrotną, za cenę przyjęcia oferty współpracy. Pożyczkę potencjalny kandydat na agenta najczęściej przegrywał, a nie mogąc jej spłacić, wpadał w sieci Abwehry<sup>38</sup>.

Niemieckie służby specjalne na Pomorzu Gdańskim działały wyjątkowo aktywnie. Obszar ten był dla Abwehry specyficznym poligonem rozwiązań taktycznych<sup>39</sup>. Rozpoznanie SRI Dowództwa Floty (którego siedziba znajdowała się w Gdyni) na początku lat 30. wykazywało wyraźne nasilenie działalności wywiadu niemieckiego cechującego się wszechstronnością akcji, różnorodnością sposobów werbowania oraz posiadaniem dobrej łączności. Kontrwywiad SRI Dowództwa Floty dysponował nielicznym personelem i nie mógł skutecznie zwalczać wpływów tajnych służb niemieckich, a ponadto jego bolączką były zbyt niskie dotacje finansowe na cele kontrwywiadowcze<sup>40</sup>.

Również na Śląsku skomplikowane stosunki narodowościowe oraz ożywiony ruch graniczny i koncentracja wielkiego przemysłu ułatwiały Niemcom prowadzenie akcji szpiegowskich. Placówki ekspozytury katowickiej miały także istotne znaczenie

<sup>37</sup> Opracowanie dotyczące oceny działań kontrwywiadu za 1927 r., z 20 kwietnia 1928 r., CA MSW, sygn. 278, t. 37, s. 6–8.

<sup>38</sup> Raport kontrwywiadowczy SRI DOK VIII za 1934 r., CA MSW, sygn. 278, t. 62, k. 193–197.

<sup>39</sup> L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, Warszawa 1974, s. 46.

<sup>40</sup> Opracowanie dotyczące działalności Ekspozytury Nr 3 w Bydgoszczy, CA MSW, sygn. 291, t. 1, k. 327–339.

z wywiadowczego punktu widzenia<sup>41</sup>. Wyniki ich pracy umożliwiały śledzenie rozbudowy jednostek armii niemieckiej, wznoszonych fortyfikacji oraz obiektów wojskowych, przedsięwzięć o znaczeniu militarnym, co pozwalało na wyciąganie wniosków dotyczących tempa i rozmiarów przygotowań do działań wojennych. Dobrym źródłem informacji z polskiego przedpola była Straż Graniczna współpracująca z różnymi ogniwami służb specjalnych. Miała ona naturalne możliwości uzyskiwania danych o organizacji i działalności służb niemieckich.

W ramach szeroko rozumianej działalności kontrwywiadowczej stosowano różne formy pracy operacyjnej. Szczególne miejsce zajmowała inspiracja, której istota polegała na świadomym wprowadzaniu w błąd Abwehry przez przekazywanie jej organom fałszywych dokumentów bądź informacji. Tę trudną formę tajnych działań wykorzystywały służby specjalne wszystkich krajów Starego Kontynentu. Oddział II SG stosował ją często w latach 1925–1930, zyskując oprócz korzyści operacyjnych także środki finansowe. Przypuszcza się, że strona polska od 1925 r. do 1927 r. sprzedała niemieckiemu wywiadowi 178 kompletów dokumentów<sup>42</sup>. W 1927 r. większość spraw szpiegowskich rozpracowano dzięki działaniom inspiracyjnym.

Działania kontrwywiadu często znajdowały swój epilog w salach sądowych. Aby sąd był przekonany o winie podejrzanego i aby placówka defensywna miała poczucie zgodności działań z prawem, pracownicy pionu dochodzeniowego musieli legitymować się odpowiednim przygotowaniem prawniczym. Placówki kontrwywiadowcze analizowały postępy w sprawach o szpiegostwo. Dokonywanie ekspertyz zrealizowanych spraw miało istotne znaczenie dla poprawy efektywności zwalczania wpływów Abwehry<sup>43</sup>.

Sprzyjające warunki i stosunkowo dobra organizacja Abwehry nie uchroniły jej od porażek w walce z polskim kontrwywiadem<sup>44</sup>. Już na początku lat 20. zauważało się ekspansywność tajnych służb Republiki Weimarskiej. Niemieckie tajne służby działały bardzo aktywnie w Polsce, o czym świadczy między innymi liczba niemieckich szpiegów zatrzymanych przez polski kontrwywiad. W 1922 r. na ławie oskarżonych zasiadło ich 112. Najwięcej, bo aż 54, zatrzymano na terenie podległym DOK V Kraków. W 1925 r. polski kontrwywiad ujawnił 73 współpracowników Abwehry, co stanowiło 9,5 proc. ogółu oskarżonych o szpiegostwo. Również w tym przypadku największą ich liczbę (aż 24 agentów niemieckiego wywiadu) zatrzymano na obszarze DOK V.

Kontrwywiad II RP od połowy lat 20. XX wieku coraz częściej ujawniał działalność dywersyjną prowadzoną przez tajne służby Niemiec. W 1926 r. placówki Oddziału II rozpracowały szpiegowskie powiązania oficerów Wojska Polskiego – Pawła Piontka i Kazimierza Urbaniaka. Podjęcie przez nich współpracy świadczy o skuteczności działań Abwehry w środowisku oficerów WP. Latem 1929 r. przed obliczem Temidy stanęła grupa szpiegów niemieckich, rozpracowana przez DOK VIII w Toruniu. W listopadzie 1931 r. ppor. rezerwy Witold Tułodziecki został skazany na karę śmierci za działalność szpiegowską. We wrześniu 1932 r. wywiad niemiecki utracił cennego

<sup>41</sup> Pismo mjr. Adama Świtkowskiego do szefa Oddziału II Sztabu NW, z 16 czerwca 1944 r., Instytut Polski: Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, sygn. A XII. 24/36 (dokument udostępniony przez prof. Andrzeja Peplńskiego).

<sup>42</sup> A. Misiuk, *Służby specjalne...*, s. 90.

<sup>43</sup> Rozkaz szefa sztabu SG gen. S Hallera skierowany do szefa Departamentu IX Sprawiedliwości MSWojsk. i dowódców OK, z 8 grudnia 1923 r., CA MSW, sygn. 266, t 3A/1, k. 54.

<sup>44</sup> H. Ćwięk, *W tajnej służbie II Rzeczypospolitej. Wywiad polski wobec Niemiec w latach 1918–1939*, Częstochowa 2009, s. 357–373; 391–401

agenta Erwina Plitta, oficera rezerwy narodowości niemieckiej, którego w październiku 1932 r. skazano na karę śmierci.

Istotnym elementem działań kontrwywiadowczych było zabezpieczanie tajemnic wojskowych przed niemieckim wywiadem. Wytyczne dotyczące ochrony tajemnicy często nie były przestrzegane. Do materiałów o charakterze tajnym mieli dostęp szeregowcy i podoficerowie, którzy niejednokrotnie nie byli sprawdzani przez organy kontrwywiadu. Nierzadko obce służby zdobywały ważne informacje dotyczące organizacji polskiej armii dzięki osobom zatrudnionym w kancelariach czy drukarniach. Niemcy nagminnie wykorzystywali też obywateli polskich narodowości niemieckiej<sup>45</sup>.

Oficerowie zajmujący się zwalczaniem szpiegostwa Abwehry wiedzieli, że dobrze funkcjonujące komórki kontrwywiadu powinny należycie chronić tajemnice państwowe i wojskowe oraz we właściwym czasie ujawniać działalność szpiegów. W tym celu rozpracowywano osoby, które miały dostęp do tajnych akt, pozostawały w pracy po godzinach służbowych, często przekraczały granicę państwa bez wyraźnych uzasadnień, nawiązywały kontakty z pracownikami mającymi dostęp do tajnych dokumentów, prowadziły styl życia wskazujący na to, że wydają więcej pieniędzy niż zarabiają. Tego typu obserwacja przynosiła często zaskakujące wyniki<sup>46</sup>.

Kierownictwo Oddziału II pod koniec lat 20. XX wieku dostrzegało korzystne zmiany dotyczące zabezpieczenia tajemnic wojskowych<sup>47</sup>. Ważną rolę w tym względzie przypisywano Samodzielnyemu Referatowi Informacyjnym. Istota działań polegała jednak na uświadomieniu dowódcom oraz kadrze oficerskiej skali niebezpieczeństw, jakie stwarzał niemiecki wywiad. Właściwe przedstawienie tego problemu pozwalało przełamać bierny opór i zmienić nastawienie wielu osób, co miało przynieść określone wyniki. Ewolucja działań dotyczących ochrony tajemnic wojskowych przebiegała w dwóch fazach. W ramach pierwszej dążono do uregulowania technicznej strony tego procesu, a więc dostępu do akt, ich przechowywania itp. W drugiej fazie zwracano uwagę na odpowiednią obsadę personalną osób, które miały zapoznać się z tajną dokumentacją lub miały dostęp do obiektów wojskowych. Zabezpieczeniem kontrwywiadowczym wojska zajmował się Referat Bezpieczeństwa i Informacji.

Szefostwo Oddziału II z niepokojem przyjmowało wiadomości o niebezpiecznych powiązaniach Abwehry z przemysłem na Górnym Śląsku<sup>48</sup>. Do operacji tzw. odniemczania tego przemysłu zaangażowano między innymi: SRI Dowództwa Okręgu Korpusu V, Ekspozytury nr 4 Oddziału II SG oraz Departament X Przemysłu Wojennego. Władze wojskowe w ramach obowiązujących przepisów konwencji genewskiej podejmowały działania mające na celu ograniczenie wpływów niemieckich na polskim obszarze Górnego Śląska. Dążyły do skoordynowania wspólnych działań z ministrami spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu oraz pracy i opieki społecznej. Polski kontrwywiad obawiał się skutków, które mogą wywołać wpływy Niemców w przemyśle górnośląskim<sup>49</sup>. Władze wojskowe przywiązywały duże znaczenie do ochrony przemysłu

<sup>45</sup> Pismo MSWojsk., do DOK VIII, z 4 sierpnia 1922 r., CA MSW, sygn. 269, t. 170, k. 42.

<sup>46</sup> *Wytyczne służby kontrwywiadowczej...*, s. 127–132.

<sup>47</sup> Referat Oddziału II na odprawę kierowników SRI w dn. 2–3 lipca 1928 r., CA MSW, sygn. 293, t. z-3/4, k. 12–22.

<sup>48</sup> Pismo szefa Oddziału II SG do Ekspozytury Nr 4 w Krakowie z 26 sierpnia 1926 r., CA MSW, sygn. 293, t. 72, k. 150.

<sup>49</sup> Pismo kierownika Ekspozytury SRI DOK V do DOK V z 15 lipca 1932 r., CA MSW, sygn. 266, t. 123, k. 137.

wojennego. Zdobyte doświadczenie pozwalało na korygowanie planów ochrony na okres mobilizacji i wojny. Zamierzano stworzyć centralny organ, który koordynowałby poczynania ministerstw nadzorujących działalność przemysłu<sup>50</sup>.

Władze wojskowe starały się, aby placówki kontrwywiadowcze skutecznie ochraniały wojsko przed wpływami Abwehry. Tego problemu nie ujmowały jednak racjonalnie. Niejednoznaczne stanowisko władz przejawiające się bądź w nadmiernym liberalizmie, bądź w przesadnej ostrożności w zakresie ochrony tajemnic negatywnie wpływało na sferę obronności państwa. Można przyjąć tezę, że było to wynikiem braku optymalnych metod działania w tym zakresie.

Na przełomie lat 1932 i 1933 kończyła się era Republiki Weimarskiej. Dojście Adolfa Hitlera do władzy w Niemczech było zapowiedzią przywrócenia świetności Niemiec<sup>51</sup> i realizacji planów rewizji granic w drodze podbojów militarnych<sup>52</sup>. Od tego momentu warunki działalności polskich służb specjalnych rozpracowujących wpływy Abwehry znacznie się pogorszyły. Liczne zarządzenia niemieckich władz paraliżowały akcje strony polskiej. Zaostrzono między innymi przestrzeganie przepisów o ochronie tajemnic wojskowych i państwowych. Tego typu rygory obowiązywały nie tylko w wojsku. Działania w tym względzie prowadzono także w łonie organizacji narodowosocjalistycznych.

Polski kontrwywiad działał w trudnych warunkach. Nie jest łatwo ocenić jednoznacznie jego działalność w latach 1918–1932. Analizując ten problem w kontekście istniejących uwarunkowań, należy uznać, że na miarę posiadanych możliwości osiągnął stosunkowo dobre rezultaty w zwalczaniu wpływów wywiadu niemieckiego.

---

<sup>50</sup> Pismo kierownika Ekspozytury Nr 4 do kierownika PO nr 1 i 2 w sprawie rozpoznania osób pracujących w przemyśle górnośląskim z 17 lipca 1929 r., CA MSW, sygn. 293, t. 206, k. 275.

<sup>51</sup> E.D. Weitz *Niemcy weimarskie. Nadzieje i tragedia*, Kraków 2011, s. 312.

<sup>52</sup> W. Wrzesiński, *Sąsiad czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław 1992, s. 572–573.

Tadeusz Dubicki

## Samodzielny Referat Techniczny (SRT) Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego. Geneza, organizacja i personalia

Według opinii ppłk. dypl. Ludwika Sadowskiego, opartej na relacjach złożonych w 1940 r. w Paryżu przez 55 oficerów Oddziału II SG WP, *Samodzielny Referat Techniczny (szef: ppłk dypl. Gano Stanisław) był szeroko rozbudowanym instytutem technicznym mającym za zadanie przygotowanie naukowe i techniczne wszystkich środków technicznych dla potrzeb wywiadu i dywersji, jak również sprzętu zabezpieczeniowego dla placówek krajowych i zagranicznych*<sup>1</sup>. Według cytowanego źródła SRT zatrudniał w 1939 r. siedmiu oficerów i około sześćdziesięciu osób personelu cywilnego, w tym ośmiu urzędników z wyższym wykształceniem. Ppłk dypl. L. Sadowski, nie dysponując sprawozdaniem szefa SRT ppłk. S. Gano, podkreślał, że w innych uzyskanych sprawozdaniach ocena pracy SRT była na ogół bardzo pozytywna, jakkolwiek wszyscy *zgodnie podkreślają, iż był to ogromny aparat przywiązany ściśle do miejsca, a przez to nastawiony raczej na prace pokojowe*<sup>2</sup>. L. Sadowski konkludował na podstawie uzyskanych informacji i własnej znajomości tematu (w 1937 r. zorganizował Wydział Bezpieczeństwa w Departamencie Dowodzenia Ogólnego MSWojsk.)<sup>3</sup>, że koszt utrzymania instytucji był *zupełnie niewspółmierny do korzyści, jakie z niego Oddział (II – przyp. aut.) mógł czerpać w czasie pokoju. Zdaje się, iż żaden z Oddziałów II na całym świecie tak rozbudowanej placówki nie posiadał. Być może, iż rezultaty jego pracy badawczej mogły się okazać znacznie pożyteczniejsze w okresie późniejszym, zasadniczo bowiem nowe wyniki prób i studiów (niezależnie od bieżących prac technicznych) zaczęły pojawiać się w latach 1938–1939*<sup>4</sup>.

Biorąc pod uwagę opinię L. Sadowskiego, chociaż opartą na dość obszernym źródle, jakim były sprawozdania złożone na jego ręce jako referenta Komisji Rejestracyjnej Badań Przyczyn Klęski Wrześniowej, należy uwzględnić to, że mogła ona wynikać z ogólnej tendencji politycznej rządu gen. Sikorskiego i wytycznych, według których działał, mających ukazać nieprzygotowanie ekipy przedwrześniowej do wojny.

Początki funkcjonowania SRT (wcześniejsza nazwa: Referat Techniczny – Ref. T) sięgają pierwszych lat drugiej dekady XX wieku, o czym świadczy informacja zawarta w raporcie szefa Wydziału III Oddziału II Sztabu Generalnego z kwietnia 1924 r. mówiąca o pracy Referatu T *już od kilku lat*<sup>5</sup>. Istnieje źródłowe potwierdzenie działalności tego referatu pod nazwą Referat Wywiadu Technicznego w 1921 r. w postaci raportu miesięcznego złożonego przez por. Zygmunta Wojnicza-Sianożęckiego

<sup>1</sup> Ppłk dypl. L. Sadowski, *Oddział II Sztabu Głównego (rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniu do wojny)*, Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), B. I. 6a/1, b.d.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> T. Dubicki, A. Sucheitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2011, s. 289.

<sup>4</sup> Ppłk L. Sadowski, *Oddział II Sztabu Głównego...*

<sup>5</sup> *Organizacja i zadania Referatu „T”*, 2 IV 1924, Rossijskij Gosudarstwiennyj Wojennyj Archiw (dalej: RGWA), Moskwa, fond 308k-15-374.

na ręce naczelnika Wydziału Wywiadowczego<sup>6</sup>. Z raportu wynika, że por. Wojnicz-Sianożęcki jako kierujący Referatem Wywiadu Technicznego otrzymał zgodę szefa Sztabu Generalnego na budowę i stworzenie programu działania Laboratorium Chemicznego (później otrzymało ono nazwę Pracowni Chemiczno-Badawczej), na którego potrzebę uzyskał lokal przy Szkole Gazowej na ulicy Ludnej 11 (późniejszy Wojskowy Instytut Gazowy). Do końca 1933 r. był to adres całego Referatu T. O prowadzeniu przez tę strukturę prac wywiadowczych w 1921 r. świadczyło stwierdzenie w przywoływanym już raporcie z kwietnia 1924 r., że coraz liczniej nadchodzą cenne materiały ze źródeł uprzednio zaangażowanych do sprawy wywiadu technicznego, w tym ze Stanów Zjednoczonych i Niemiec. O charakterze zainteresowań i działalności Referatu T świadczy informacja o uzyskaniu zgody szefa Sztabu Generalnego na zakup wynalazku Mahlera, który był środkiem *działającym szybko, trudnym do zwalczania, a wywołującym długotrwały paraliż kończyn*<sup>7</sup>.

Według innego źródła Referat T był strukturą techniki wywiadu – został zorganizowany i początkowo był kierowany przez mjr. inż. Zygmunta Wojnicza-Sianożęckiego. Referat funkcjonował w ramach Wydziału III Wywiadowczego, którym na początku lat 20. kierował mjr Kazimierz Kleszczyński. Wydziałowi III podlegały referaty: A, B, C i D, przy czym interesujący nas referat A Techniki Wywiadu, z kpt. Tadeuszem Puszczynskim na czele, dzielił się na podreferaty: A1, A2 i A3. Mjr inż. Wojnicz-Sianożęcki kierował podreferatem A2. Komórka ta prowadziła wywiad chemiczny oraz prace badawcze w Pracowni Chemiczno-Badawczej. Do zadań tego podreferatu należało analizowanie stanu prac chemicznych, które mogły być użyteczne dla Referatu T, prowadzonych głównie w państwach sąsiednich, ale także we Francji czy w Stanach Zjednoczonych. Na początku swojej działalności Referat T zajmował się przede wszystkim nową techniką wojenną. Informacje i materiały zebrane przez tę strukturę stały się podstawą organizacji działu technicznego służby wojskowej w Polsce. W 1923 r. Pracownię Chemiczno-Badawczą włączono jako Laboratorium Specjalne do Instytutu Badawczego Broni Chemicznej, co mjr Wojnicz-Sianożęcki tłumaczył obniżeniem kosztów funkcjonowania laboratorium, zwłaszcza w przypadku prowadzenia badań, których zakresy i cele się nakładały. W związku z tym, że w kwietniu 1923 r. mjr Wojnicz-Sianożęcki objął kierownictwo nad Instytutem Badawczym Broni Chemicznej, nasuwa się wniosek, że przeniesienie do niego Pracowni Badawczo-Chemicznej miało także związek z tym faktem<sup>8</sup>.

W połowie 1923 r. zakończył się pierwszy okres działalności Referatu T. Od 1 maja 1923 r. jego kierownictwo objął mjr inż. Franciszek Sarnek<sup>9</sup>, pozyskany wcześniej do współpracy przez mjr. Wojnicza-Sianożęckiego. O jego pierwszych działaniach wiadomo tyle, że kontynuował prace chemiczne. W tym celu jesienią 1923 r. udał się z dwumiesięczną wizytą do Francji, aby odwzorować tamtejsze zasady organizacyjne dla przemysłu gazowo-wojennego w Polsce, zarówno w sferze obronnej, jak i zaczepnej. Rezultatem tej wizyty było rozpoczęcie produkcji masek przeciwgazo-

<sup>6</sup> RGWA, fond 308 k-15-372, k. 235.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> Mjr Zygmunt Wojnicz-Sianożęcki był specjalistą do spraw gazów bojowych. Był także autorem m.in. opracowań: *Uzbrojenie chemiczne a przemysł organiczny o charakterze pokojowym*, Warszawa 1922, z. 1 oraz wspólnie z F. Sarnkiem *Broni chemiczna i obrona kraju*, Warszawa 1923.

<sup>9</sup> Franciszek Sarnek ukończył studia inżynierskie w 1914 r. w Instytucie Chemicznym na Uniwersytecie w Nancy. Był uczestnikiem kampanii 1920 r. w składzie I Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Od wiosny 1921 r. wykładał w Szkole Broni Chemicznej w Warszawie.

wych w naszym kraju<sup>10</sup>. Mjr Sarnek zdołał również w owym czasie zdobyć informacje o stanie aktualnych przygotowań do wojny chemicznej we Francji i Belgii, a także zbadał możliwości współpracy z Francją w zakresie przemysłu wojenno-chemicznego. Do osiągnięć Referatu T zaliczano w tym czasie także otrzymanie cennych materiałów z ZSRR, dzięki którym uzyskano dokładny obraz organizacji służby chemicznej w tym państwie. Materiały te w postaci referatu zostały przekazane do dyspozycji szefa Wydziału II Ewidencyjnego. W programie działania na 1924 r. mjr inż. F. Sarnek przewidywał m.in. redukcję akcji wywiadowczej we Francji w związku z jej przygotowaniem do wojny prowadzonej z użyciem środków chemicznych. Postulował jednocześnie zacieśnienie kontaktu z Belgią za pośrednictwem tamtejszego attaché wojskowego i ewentualną podróż informacyjną po zakończeniu belgijskiej organizacji broni chemicznej przewidywanej na kwiecień–maj 1924 r. Ważnym postulatem było wysłanie do ZSRR oficera technicznego wywiadu oraz odbycie podróży informacyjnej do Niemiec. W 1924 r. kierownik Referatu T zamierzał też rozwinąć agendy techniczne referatu, tworząc z niego centralę techniczną i materiałową pracującą na rzecz Oddziału II<sup>11</sup>. Równocześnie Referat T podjął inicjatywę przeprowadzania badań biochemicznych, które mogłyby znaleźć zastosowanie w działaniach dywersyjnych. Według opinii szefa Wydziału III Oddziału II SG WP z kwietnia 1924 r. *Ref. T uważa za b. ważne swoje zadanie dostarczenia odpowiednich ilości ściśle opracowanego materiału dywersyjnego zarówno chemicznego, jak i biologicznego. Obejmuje on środki indywidualne i masowe*<sup>12</sup>. Podkreślono przy tym szczególnie wielką odpowiedzialność osobistą i państwową płynącą z zastosowania tych środków.

Wspomniany kierunek badań i wdrażania przemysłowego miał swoją genezę w przesłanym w 1923 r. z Paryża przez attaché wojskowego tajnym raporcie w sprawie prac biochemiczno-wojskowych, a także był związany z rozesłanym przez Biuro Ligi Narodów kwestionariuszem, w którym proszono o udostępnienie przez dane państwo informacji na temat skutków działania broni chemicznej na ludzi i zwierzęta, rośliny i inne bogactwa naturalne. Dokonano przy tym rozróżnienia na wojnę chemiczną (prowadzoną przy użyciu najsilniejszych materiałów wybuchowych, „wytworów” chemicznych, gazów znanych i odkrytych po wojnie) oraz wojnę bakteriologiczną (prowadzoną m.in. przy zastosowaniu zarazków). Oznaczało to, że Liga Narodów wyraźnie rozważała możliwość zastosowania destrukcyjnych środków biologicznych w działaniach wojennych. Powyższe zwróciło szczególną uwagę najwyższych dowódców wojskowych, którzy zaakceptowali ten kierunek badań, zwłaszcza, że już wcześniej akcentowano potrzebę ich podjęcia. W międzyczasie Oddział II uzyskał pewne szczegółowe dane o prowadzeniu podobnych prac w innych państwach. W 1923 r. Referat T we własnym zakresie rozpoczął studia biochemiczne w związku z prawdopodobieństwem zastosowania tych sposobów walki przez przeciwników.

Konieczność podjęcia wyżej wspomnianych badań nie podlegała dyskusji, przy czym ze względu na ich tajność było rzeczą niezbędną, aby były one przeprowadzane nieoficjalnie. Mimo dysponowania wystarczająco wykwalifikowanym i godnym zaufania personelem, istniały trudności w realizacji tych zamierzeń wynikające z posiadania niewielkich środków finansowych. W związku z tym kierownictwo Sztabu Generalnego WP zwróciło się do Administracji Armii o wyasygnowanie jednorazowego

<sup>10</sup> RGWA, fond 308 k-15-374.

<sup>11</sup> Tamże, k. 14.

<sup>12</sup> Tamże.



kredytu inwestycyjnego w wysokości pół miliona dolarów przeznaczonego wyłącznie na zorganizowanie i zaopatrzenie pracowni biochemicznej<sup>13</sup>. Uzyskało to akceptację, sam proces powstawania odpowiedniej pracowni i towarzyszących jej obiektów przeciągnął się jednak w czasie. Szukając możliwości skonfrontowania stanu własnej wiedzy, nawiązano współpracę z pracownikami technicznymi sojuszniczej Rumunii, której siły zbrojne uczestniczyły w działaniach I wojny światowej i prowadziły już badania nad bronią chemiczną, także w zakresie rozpoznania stanu ich zaawansowania w innych państwach, głównie w ZSRR. Doszło do wymiany misji wojskowych. Rumuni odbywali również staże w polskich instytucjach wojskowych.

W 1924 r. Referat T zdobył informację na temat organizacji wojskowej w ZSRR zajmującej się zagadnieniami chemicznymi i wyjaśnił wiele szczegółów dotyczących tych zagadnień w odniesieniu do Niemiec. Podobne informacje zdobyto w odniesieniu do innych państw. Komunikacja zewnętrzna przechodziła przez szefa Wydziału III.

Ze struktury organizacyjnej Referatu T w 1924 r. wynika, że zajmował się on wywiadem technicznym, techniką wywiadu, prowadził pracownię biochemiczną i fotograficzną, a także wykorzystywał materiały dywersyjno-chemiczne. Z Oddziału II uzyskiwał zapotrzebowania na materiały dywersyjne, atramenty tajne i inne materiały techniki wywiadu. Otrzymywał też polecenia dotyczące sporządzenia ekspertyz i gromadzenia dokumentacji fotograficznej. Ponadto do Referatu T trafiały do opracowania materiały techniczne zdobyte przez attaché wojskowych; referat ten odpowiadał też na zapytania dotyczące departamentów MSWojsk. Ze sprawozdania z działalności Referatu T za czwarty kwartał 1923 r. wynika, że stale współpracował on z Instytutem Badawczym Broni Chemicznej i z Departamentem Artylerii i Uzbrojenia MSWojsk. w sprawach dotyczących wojny chemicznej<sup>14</sup>. Ponadto referat był w pewnym sposób *wynikający z lokalnych względów* związany z tzw. laboratorium specjalnym (Działu IV) Instytutu Badawczego Broni Chemicznej.

Taki program działania wymagał scentralizowania wywiadu technicznego, gdyż materiał wywiadowczy, w wielu przypadkach zebrany przez osoby niekompetentne w danych dziedzinach, wymagał specjalistycznego opracowania wymagającego np. porównania z innym materiałem i dopiero na tym tle dawał się wyjaśnić czy uzupełnić. Do tego potrzebna była pewna systematyka prowadzona przez doświadczonego technika, który równocześnie zna metody wywiadowcze.

Z powyższego wynikało, że należało powołać organ zajmujący się kompletowaniem danych o każdym przedmiocie zainteresowania wywiadu, zwłaszcza pod kątem jego rozpracowania naukowego, technicznego, produkcji czy zastosowania w wojsku. Takich możliwości nie miał wywiad wojskowy, który dostarczał informacje o groźącym niebezpieczeństwie. Wywiad techniczny natomiast miał za zadanie odkrywać źródła tych zagrożeń.

Powyższe zostało spointowane w szczegółowej koncepcji zadań Referatu T, który *stanowi centralę, która opracowuje materiał wywiadowczy, segreguje go i rozdziela. Ref. T. z technicznymi instytucjami wojskowymi omawia zadania wywiadowcze, ujmując je w formę konkretnych zapytań i przekazuje do załatwienia*<sup>15</sup>. W kompetencji technicznego wywiadu wojskowego znalazły się następujące grupy: A – broń palna, ręczna i maszynowa, artyleria, amunicja gotowa, granaty ręczne, bomby lotnicze, prochy

<sup>13</sup> Tamże, k. 6.

<sup>14</sup> Tamże, k. 13.

<sup>15</sup> Tamże, k. 3.

i materiały wybuchowe, broń biologiczna; B – lotnictwo, aeronautyka; C – czołgi, traktory, cross-country tracks (tj. pojazdy terenowe na gąsienicach – przy. red.), automobile, kolejnictwo; D – telegraf, telefon, sygnalizacja, radiotechnika, inne zastosowania fal elektromagnetycznych; E – optyka, fotografia, inne działy techniki oraz F – materiały sanitarne, organizacja i mobilizacja przemysłu wojennego. Przyjęcie tak szerokiego spektrum zadań stojących przed Referatem T wymagało odpowiedniego finansowania, jak oceniano – przerastającego możliwości Oddziału II. Część kosztów musiały więc wziąć na siebie odpowiednie departamenty techniczne MSWojsk.

W związku z wyżej przedstawionymi metodami pracy Referatu T, jego plany działania na 1924 r. określone jako program pracy Referatu A2 zostały skonkretyzowane w odniesieniu do poszczególnych państw, na których terenie polski wywiad techniczny widział konieczność działania. Przy czym, co charakterystyczne dla ówczesnych preferowanych kierunków pracy, dominowały kwestie związane z wojną chemiczną. Dotyczyło to przede wszystkim Niemiec i ZSRR. W odniesieniu do pierwszego z tych państw postulowano dotarcie do niemieckich laboratoriów naukowo-technicznych poprzez umieszczenie w nich przynajmniej trzech pracowników naukowych odpowiednio wspieranych finansowo. Przewidywano, że w razie braku swoich ludzi można było oczekiwać otrzymania żądanych informacji przez Włochy, przy czym program takiego działania został podjęty, ale niestety nie sprecyzowano, na czym działalność ta miała polegać. W odniesieniu do ZSRR stwierdzono konieczność obserwowania rozbudowy, względnie reorganizacji, przemysłu chemicznego, a zwłaszcza przemysłu wojskowo-chemicznego, m.in. produkcji gazów bojowych i materiałów wybuchowych. Należało też obserwować zaangażowanie Niemiec w rozbudowę sowieckiego przemysłu wojennego. W tym celu postulowano wysłanie co najmniej dwukrotnie na okres miesiąca do polskiego poselstwa inżyniera technika dobrze zorientowanego w miejscowych układach.

W odniesieniu do Francji należało dążyć do osiągnięcia stałego porozumienia w kwestii zagadnień związanych z wojną chemiczną, przy czym utrzymywanie tam stałego agenta oceniano jako niepotrzebne. Jako alternatywę rozpatrywano dorywcze korzystanie z usług zamieszkałych we Francji inżynierów – Polaków.

Ważne dla strony polskiej było też nawiązanie kontaktów ze Stanami Zjednoczonymi. Planowano zakup amerykańskich opracowań i materiałów dotyczących wojny chemicznej. Podkreślano przy tym, że to właśnie materiały pochodzące z tego kraju umożliwiły opracowanie *pewnego i racjonalnego programu Obrony Chemicznej Państwa*. Powyższe działania wymagały zapewnienia środków finansowych, których łączną kwotę oceniono na 7400 dolarów amerykańskich, 10 tys. lirów, 6 tys. franków francuskich i 40 tys. funtów brytyjskich<sup>16</sup>.

W okresie funkcjonowania Referatu T pod kierownictwem mjr. inż. Sarnka nadal aktywnie prowadzono badania i sporządzano opracowania związane głównie z wojną chemiczną. Data ustąpienia Sarnka z tej funkcji nie jest znana, należy jednak ją umiejscowić najpóźniej w 1926 r., gdyż organizował on wówczas firmę „Protekta”, zamieszana niedługo potem w aferę masek gazowych, związaną z nazwiskiem gen. Michała Żymierskiego<sup>17</sup>. Następca Sarnka, mjr inż. Stanisław Kucharski, rozszerzył dotychczasowe spektrum badawcze o nowe dziedziny, m.in. o studia nad truciznami

<sup>16</sup> RGWA, fond 308 k-15-372, k. 435.

<sup>17</sup> Na procesie inż. Franciszek Sarnek występował w roli świadka, w stopniu majora rezerwy.

chemicznymi, a także położył nacisk na prowadzenie badań z dziedziny bakteriologii i toksykologii na potrzeby dywersji i wojny bakteriologicznej.

Znaczący rozwój Referatu T przypadł na lata 1930–1937, kiedy od marca 1930 r. kierował nim kpt. (a później mjr) Ignacy Harski. W zakres prac wykonywanych przez wyżej wymieniony referat wchodziło też fotografowanie osób i dokumentów metodami fotografii zwykłej dla Oddziału II. Ponadto opracowywano atramenty sympatyczne oraz prowadzono studia nad truciznami chemicznymi, rozwinięto studia z dziedziny bakteriologii i toksykologii<sup>18</sup>. W opracowaniach i sprawozdaniach z działalności Referatu T szczególną uwagę zwracano na konieczność przemodelowania działu zajmującego się wywiadem technicznym. Miał on stać się załącznikiem ośrodka organizacyjnego wywiadu technicznego, którego brak odczuwały zwłaszcza instytuty techniczne broni technicznych. Jak się później okazało, planów tych nie udało się zrealizować.

Szczególnym wkładem kpt. Harskiego w rozwój referatu było przeniesienie jego dotychczasowej siedziby, usytuowanej przy ul. Ludnej 11 (składającej się z ośmiu pokoi i 6-pokojowej przybudówki bakteriologii, która pozostała w dotychczasowym lokalu), do nowego budynku przy ul. Wawelskiej 9, zaprojektowanego przez kpt. Harskiego. Był to obiekt w pełni nowoczesny, przygotowany specjalnie pod laboratoria i pracownie techniczne, całkowicie zabezpieczony. Znajdowało się w nim około 50 pokoi oraz warsztaty, w których mieściły się hale maszyn (np. z obrabiarkami), stolarnie, lakiernie itp. Ponadto dla studiów nad trującymi i narkotyzującymi ziołami wybudowano oranżerię z pracownią i suszarnią zielarską. Referat funkcjonował pod oficjalną nazwą Instytutu Badań Materiałów Uzbrojenia Oddział VIII<sup>19</sup>. Pracowało w nim kilkadziesiąt osób, przy czym miała miejsce dość częsta fluktuacja kadry, co było spowodowane różnymi okolicznościami, np. tak bulwersującymi, jak wykrycie przez kontrwywiad faktu, że dr Witold Białosuknia (zatrudniony od 1920 r.!) bezprawnie używa stopnia naukowego, co więcej, nie ukończył nawet studiów<sup>20</sup>. Inny urzędnik cywilny – inż. Tadeusz Mrozowski (w latach 1932–1934 kierownik laboratorium i ekspert grafolog) – został zwolniony wiosną 1936 r., według kpt. Harskiego „za intrygi”. Z kolei sekretarka M. straciła posadę i trafiła do więzienia za fałszowanie kwitów kasowych<sup>21</sup>.

W okresie kierowania Referatem T przez kpt. Harskiego odnotowano spektakularne sukcesy. Jednym z nich był efekt dwuletnich studiów nad siecią telefoniczną i zabezpieczaniem się od podsłuchu. Jak podaje kpt. (mjr) Harski, przy udziale najwybitniejszych inżynierów teletechników – teoretyków i praktyków – opracował on plan zabezpieczenia sieci dyrektorskiej przed podsłuchem i dywersją oraz zbudowania stacji podsłuchowych mobilnych. Realizacja tego planu nastąpiła już po odejściu Harskiego ze stanowiska, co nastąpiło w 1937 r.

W omawianym okresie zostały ustalone także zasady pracy na rzecz ekspozytur Oddziału II i SRI. Nowum było utworzenie przy nich miejscowych referatów technicznych, które zostały wyposażone w sprzęt fotograficzny, chemiczny, optyczny i częściowo w aparaty podsłuchowe. Umożliwiło to szybkie procedowanie w sprawach technicznych na miejscu, w związku z czym do SRT w Warszawie odsyłano jedynie trudniejsze prace. Było to możliwe również dzięki pracy szkoleniowej wykonanej przez

<sup>18</sup> IPMS, B.I.6/c/34, k. 681.

<sup>19</sup> RGWA, fond 308 k-15-375, k. 61.

<sup>20</sup> Witold Białosuknia pracował w Referacie „T” od 1 VIII 1920 r. do 1933 r.; w 1924 r. był kierownikiem Laboratorium Biochemicznego. Instytut Pamięci Narodowej (dalej IPN), BU O298/524.

<sup>21</sup> IPMS, B.I.6/c/34, k. 682.

pracowników SRT, którzy na dwóch półrocznych kursach wyszkolili 22 oficerów, przeważnie kierowników referatów technicznych ekspozytur i SRI.

Do spektakularnych osiągnięć z tego okresu należy także wykrycie podsłuchu w konsulacie RP w Mińsku, czego dokonał kpt. Harski wspólnie z konsulem kpt. Jałowieckim. Podobny sukces odnotowano w Morawskiej Ostrawie. Pracownicy SRT zabezpieczyli też szafy z tajnymi aktami w placówkach dyplomatycznych w ZSRR, Berlinie, Lipsku, Pradze i Morawskiej Ostrawie. Jak podaje mjr Harski, zastosowano tam elektryczne aparaty zabezpieczeniowo-alarmowe wykonane przez SRT na wzór najlepszych typów rynkowych, których obejście przez specjalistów znających ogólnodostępne urządzenia tego typu było niemożliwe. Inaczej zabezpieczono szafy w Komisariacie Rządu w Gdańsku, w których przypadku zainstalowano podczerwień, przy czym trudności techniczne związane z tą metodą ostatecznie rozwiązano w 1938 r. w Oddziale Specjalnym Łączności. Ponadto w ramach prac SRT został opracowany plan zabezpieczenia gmachu MSZ.

Z powojennej relacji mjr. Bolesława Ziemiańskiego wynika, że SRT prowadził produkcję środków technicznych niezbędnych w pracach wywiadowczych i kontrwywiadowczych Oddziału II. Były to: aparaty podsłuchowe i fałszywe dokumenty. Prowadził także szkolenia dla pracowników Oddziału II i jego placówek terenowych, tj. ekspozytur i SRI DOK, z zakresu techniki fotograficznej, pokonywania zamknięć mechanicznych oraz otwierania i zabezpieczania listów<sup>22</sup>.

SRT wykonywał także prace w zakresie przygotowania mobilizacyjnego, przy czym w 1936 r. zakończono plan prac mających na celu *podniesienie poziomu technicznego Oddziału II do stanu koniecznego w warunkach pracy pokojowej*<sup>23</sup>. Według tego planu ekspozytura i SRI DOK miały pracować w stałym pogotowiu mobilizacyjnym, dysponując na miejscu odpowiednio przeszkolonym i dobranym personelem oraz środkami technicznymi gotowymi na stan mobilizacji. Biura kontroli korespondencji i centrala podsłuchu telefonicznego miały być natomiast uruchomione dopiero w chwili ogłoszenia pogotowia wojennego. Przeznaczony dla nich materiał techniczny miał być przygotowany i przechowywany w magazynie mobilizacyjnym SRT. Z kolei materiały dywersyjne, zgodnie z planem opracowanym wspólnie z Ekspozyturą nr 5 we Lwowie, miały być częściowo przechowywane w magazynach tejże ekspozytury, częściowo zaś w wydzielonej i zamkniętej części magazynu mobilizacyjnego SRT<sup>24</sup>. O realizacji tego planu w przeddzień wybuchu wojny wiadomo tyle, że następca mjr. inż. Harskiego, mjr dypl. Władysław Harland<sup>25</sup> prowadził prace mobilizacyjne według dawnego planu, co potwierdza fakt przydzielenia do SRT w 1939 r. kpt. inż. Zdzisława Tułodzieckiego<sup>26</sup>, który był też ujęty w planie mjr. Harskiego. Z prac zainicjowanych wcześniej wprowa-

<sup>22</sup> IPN, IPN BU, OI 236/1432.

<sup>23</sup> Mjr inż. Ignacy Harski, *Uzupełnienie do krótkiego sprawozdania z działalności na stanowisku kierownika SRT z dn. 18 III b.r., na ręce Pana Majora Sadowskiego* (sic! L. Sadowski został awansowany do stopnia podpułkownika dyplomowanego w 1939 r. – przyp. aut.) Paryż, 24 III 1940 r., IPMS, B.I.6c/34, k. 689.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Mjr dypl. Władysław Harland objął funkcję szefa SRT 18 czerwca 1937 r.; wcześniej był w służbie wojskowo-dyplomatycznej jako pomocnik attaché wojskowego w Moskwie (1932–1937). Zob. R. Majzner, *Attachaty wojskowe II Rzeczypospolitej 1919–1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2011, s. 219–225.

<sup>26</sup> Kpt. uzbr. inż. Zdzisław Tułodziecki do 1939 r. pracował w Instytucie Techniki Uzbrojenia, w SRT został przydzielony do Referatu Elektromechanicznego, którym kierował. Zob. T. Dubicki, A. Sucheitz, *Załącznik do sprawozdania z działalności Oddziału II Sztabu Głównego*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 1, T. Dubicki (red.), Łomianki 2010, s. 374.

dzono w życie punkty A i C z zakresu zabezpieczenia przed podsłuchem i dywersją w łączności telefonicznej oraz budowy stacji podsłuchowych, przy czym było to także zasługą kolejnego szefa SRT ppłk. dypl. Stanisława Gano, który w końcu lata 1939 r. nawiązał kontakt z Dowództwem Wojsk Łączności w celu wykorzystania w technice wywiadu wyników prac Instytutu Telekomunikacyjnego, w którym jednym z wydziałów kierował mjr inż. Harski.

Z protokołu zdawczo-odbiorczego SRT (Harski–Harland) z 18 czerwca 1937 r. wynika, że przy obejmowaniu przez mjr. Harlanda stanowiska byli obecni: kierownik Referatu Wyszkożenia – kpt. Stefan Szymanowski, kierownik Referatu Biologicznego – kpt. dr Jan Golba, kierownik Działu Lekarsko-Psychotechnicznego – kpt. dr Ludwik Krzewiński, kierownik Referatu Współpracy Technicznej – inż. Jan Kaźmierski, kierownik Działu Optycznego – Franciszek Kiciński, kierownik Działu Elektro-Mechanicznego – urzędnik kontraktowy inż. Wacław Jarmołowicz, kierownik Działu Chemicznego – urzędnik kontraktowy inż. Julian Nadziakiewicz, kierownik Działu Fotografii i Reprodukcji – urzędnik kontraktowy Mieczysław Eysymont, kierownik Działu Dokumentacji i Grafiki – urzędnik kontraktowy Dawid Sobirajczyk i oficer Administracyjno-Materiałowy – por. obs. Władysław Czech<sup>27</sup>. W organizacji tej po dwóch latach zaszły niewielkie zmiany, przy czym wszystkie jednostki występowały już pod nazwą referatu. Tak było z przejściem Działu (odtąd Referatu) Elektro-Mechanicznego przez kpt. inż. Zdzisława Tułodzieckiego, przemianowaniem Działu Lekarsko-Psychotechnicznego na Referat Lekarsko-Badawczy, Działu Dokumentacji i Grafiki na Referat Dokumentów (nowym kierownikiem został kpt. Ludwik Juchniewicz), Działu Chemicznego na Referat Chemiczny oraz Referatu Wyszkożenia na Referat Wyszkożenia, Mobilizacji i Środków Technicznych. Ponadto utworzono Referat Administracyjno-Gospodarczy<sup>28</sup>. Uzupełniając informacje o strukturze SRT, należy dodać, że w 1934 r. zorganizowano warsztaty mechaniczne SRT, których kierownictwo objął Jan Kobus, a pracowali w nich: ślusarze – Stefan Mucha, Jerzy Barlak, Michał Zbiec i Stanisław Sadowski, tokarz Edmund Kędziński, frezer Józef Haas oraz stolarze – Szczepan Wieczorek i Walenty Podlewski. W 1935 r. doszedł Jan Kotuszewski, przejęty z fabryki silników samolotowych „Liffelda” w Warszawie, który zajmował się wykonywaniem statywów fotograficznych reprodukcyjnych, specjalnych wyłączników elektrycznych do stolikowych aparatów fotograficznych reprodukcyjnych, czujników i dzwonek alarmowych, a także reperowaniem aparatury fotograficznej.

O możliwościach badawczych SRT i praktycznym ich zastosowaniu świadczyła oferta referatu, który w ramach półrocznego kursu techniczno-praktycznego przeznaczonego dla oficerów KOP, Ekspozytury nr 2 oraz SRI, rozpoczętego 4 listopada 1935 r., podjął kształcenie, szkoleń w zakresie 18 przedmiotów: fotografii wywiadowczej, chemii wywiadowczej, elektrotechniki wywiadowczej, dywersji chemicznej, bakteriologii i toksykologii, narkotyków i trucizn roślinnych żywotnych, dywersji kolejowej, techniki druku, techniki fałszerstw dokumentów metodami fizycznymi, ekspertyzy optycznej, ekspertyzy grafologicznej, wywiadu technicznego i przemysłowego, taktyki użycia technicznych środków wywiadu, psychotechniki w zastosowaniu na rzecz służby wywiadowczej i symulowania chorób, strzelania obronnego i walki wręcz, prowadzenia

<sup>27</sup> CAW, O. II. SG I.303.4.388.

<sup>28</sup> IPMS, A.XIV.3/1c; T. Dubicki, *Obsada personalna Oddziału II Sztabu Głównego WP w sierpniu 1939 r.*, w: *Wywiad i kontrwywiad...*, t. 1, s. 57–58.

samochodu, motocykla, łodzi motorowej, uruchamiania i zatrzymywania parowozu oraz łączności radiowej<sup>29</sup>.

O zakresie prac prowadzonych i wykonywanych przez pracowników SRT dowiadujemy się z programu pokazu możliwości SRT przeprowadzonego 12 listopada 1937 r. dla Centrali Służby Śledczej. Dział zabezpieczeń elektrycznych i obejść dysponował następującymi możliwościami: zabezpieczeniem na prąd roboczy, ciągły, różnymi czujnikami, alarmami, centralami, zabezpieczeniem na mostek i pojemność, zabezpieczeniem podczerwonym, aparatem przeciwposłuchowym. W zakresie zabezpieczeń mechanicznych natomiast: teczkami, walizkami, kasetkami; zamkami, kluczami służącymi do otwierania od wewnątrz i szperakiem, pasuwkami, narzędziami do włamań. W zakresie fotografii SRT dysponował ukrytymi aparatami fotograficznymi (np. w teczce), aparatami reprodukcyjnymi, malnofotografią, możliwością wykonywania fotografii w podczerwieni i ultrafiolecie oraz wywoływania drobnoziarnistego, a także filtrami. W zakresie reprodukcji mógł korzystać z: kopiarki kalkowej, aparatu fotograficznego, kopiarki i aparatów powiększeń, a także z suszarki. Z dziedziny optyki był wyposażony w aparaty do fotografii reliefu, aparaty mikroskopowe, stereoskopy, spektrograf i rentgen, w zakresie korespondencji natomiast – w laki i kleje pod lampę, pieczęć lakową i wybuchową, preparat „J” i „T”, ołówek do wykrywania pisma utajonego; urządzenia do mikrofotografii. Dział Lekarsko-Psychotechniczny zajmował się możliwościami wykorzystania narkotyków, ekspertyzą grafologiczną i fizjonomiczną, daktyloskopowaniem i zdejmowaniem śladów<sup>30</sup>.

Praktyczne zastosowanie wyników badań i doświadczeń przeprowadzonych przez pracowników SRT obejmowało ich szerokie spektrum. Jako przykład można podać działalność Referatu Lekarsko-Badawczego, kierowanego od 1 stycznia 1938 r. przez kpt. dr. Ludwika Krzewińskiego<sup>31</sup>. Już w 1933 r. zwrócił on uwagę na możliwość zastosowania w działalności wywiadowczej tlenku telluru, który po spożyciu wraz z jedzeniem lub piciem przemieniał się w tzw. metylotellur, wydzielający się następnie z organizmu ze *wstrętnym czosnkowym zapachem*. Substancja ta była o tyle przydatna, że uniemożliwiała pobyt między ludźmi. Specyficzna, obrzydliwa woń miała utrzymywać się od dziewięciu do piętnastu dni w oddechu, a w pocie niemal do trzech tygodni. Dr Krzewiński zaznaczał, że preparat ten nie jest stosowany w medycynie, a jego dłuższe zażywanie nie ma szkodliwego wpływu na ludzkie zdrowie<sup>32</sup>.

Z zeznań złożonych w 1951 r. podczas śledztwa prowadzonego przez MBP przez kierownika działu bakteriologii dr. Jana Golbę wynika, że za nazwą działu lekarskiego skrywano istnienie pracowni toksykologicznej. Według niego dr Krzewiński pracował m.in. nad wynalezieniem środka, który miał powodować osłabienie woli u osób przesłuchiowanych<sup>33</sup>. Pierwsze próby w tym zakresie zostały przeprowadzone w 1936 lub 1937 r., a uczestniczyli w nich doktorzy Krzewiński i Golba. Przesłuchiwanym wstrzykiwano substancje mające spowodować przyznanie się do stawianych im zarzutów. Zastosowano to w SRI DOK: Toruń, Grodno, Poznań, Brześć i w placówkach KOP. O zasięgu prac dr. Krzewińskiego nad zastrzykami osłabiającymi siłę woli świadczył fakt, że przy

<sup>29</sup> RGWA, fond 398 k-15-375, k. 227.

<sup>30</sup> RGWA, fond 308 k-15-376, k. 70.

<sup>31</sup> Tamże, k. 28.

<sup>32</sup> RGWA, fond 308 k-15-375, k. 7, 8.

<sup>33</sup> Notatka informacyjna dotycząca przebiegu śledztwa w sprawie „Samodzielnego Referatu Technicznego”, Warszawa, 3 XII 1951 r, IPN, BU, sygn. 0298/524, k. 19.

pracowni toksykologicznej była prowadzona hodowla roślin (m.in. sumaka pospolitego i naparstnicy), którą nadzorowała inż. agr. Zofia Wojtucka. Wyabstrahowywano z nich alkaloid – hioscyjamineę, a z grzybów muchomorów – muskarynę. Wstrzykiwanie tych substancji podczas śledztwa regulowała specjalna instrukcja opracowana przez kierownictwo Oddziału II. Należy też podkreślić, że prace mające spowodować podniesienie skuteczności tych środków były prowadzone przez dr. Krzewińskiego do września 1939 r.<sup>34</sup>

Jak wynika z zeznań innego pracownika SRT Kazimierza Juchniewicza, placówka dr. Krzewińskiego zajmowała się również preparowaniem innych substancji na potrzeby Oddziału II. Uzyskano m.in. szczególnie silną truciznę z wyciągu nikotyny, proszek zawierający zarazki nosaczyny oraz maść (względnie płyn), której roztrarcie na ciele powodowało trudne do wyleczenia owrzodzenia. Środki te były wykorzystywane *w stosunku do ludzi podejrzanych o szpiegostwo lub wywrotową robotę, celem utrudnienia im lub w ogóle uniemożliwienia działalności*<sup>35</sup>.

Podobne efekty miały przynieść prace dr. Jana Golby, który, obejmując w 1935 r. po dr. Białosukni dział bakteriologiczny, otrzymał od przełożonych, tj. szefa Oddziału II płk. dypl. Teodora Furgalskiego i kpt. Ignacego Harskiego, polecenie przeprowadzenia badań nad użyciem zarazków chorobotwórczych jako broni w przyszłej wojnie oraz ich indywidualnym zastosowaniu na potrzeby Oddziału II. Wykonując owo zadanie, dr. Golba przeprowadził prace, w których wyniku uzyskał np. stukrotne zwiększenie zjadliwości toksyny botulinowej w różnego rodzaju produktach żywnościowych. Znalazła ona zastosowanie w maściach i kremach niezawierających wody. Przeprowadzano także doświadczenia dotyczące zastosowania tej toksyny w postaci rozproszkowanej w powietrzu. Innym aspektem badań dr. Golby było sprawdzenie, czy pałeczki durowe i paradurowe oraz z grupy czerwonkowej mogłyby znaleźć zastosowanie jako broń bakteriologiczna. Pierwsze doświadczenia w tym zakresie zostały przeprowadzone na terenie twierdzy brzeskiej, gdzie „sprawdzano” oddziaływanie zarazków paratyfusowych na dwóch osobach, które w konsekwencji tego zmarły. Podobne „zabiegi” zastosowano w Głębokiem wobec dwóch osób aresztowanych przez placówki KOP. Inne przykłady podobnych działań zawierają zeznania dr. Golby i dr. Alfonsa Ostrowskiego<sup>36</sup>.

Inny charakter miały prace prowadzone przez inż. Elżbietę Bartoszewicz-Maliszewską w dziale chemii kierowanym przez inż. Juliana Nadziakiewicza. Bartoszewicz-Maliszewska pracowała głównie nad wynalezieniem nowych atramentów sympatycznych oraz substancji zabezpieczających te atramenty przed wykryciem. Na podstawie własnych pomysłów opracowała w latach 1938–1939 sposób przenoszenia treści utajonego pisma na zwykły papier za pomocą naświetlania tej treści światłem dziennym oraz wpisywanie treści utajonej pismem maszynowym przez zastosowanie w maszynie do pisania specjalnej taśmy nasyconej roztworem atramentu sympatycznego. Ten sposób stosowany był przez Oddział II SG WP. Inż. Bartoszewicz-Maliszewska wspólnie z inż. Nadziakiewiczem opracowali trzy gatunki nowych, odpornych na wykrycie, atramentów sympatycznych oraz nowe ołówki sympatyczne. Ponadto inż. Bartoszewicz-Maliszewska pomagała Irenie Jordanównie w dziale fałszowania dokumentów oraz zajmowała się przeglądem korespondencji. Niezależnie od tego,

<sup>34</sup> Tamże, k. 21.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże, k. 23–26, 48.

wspólnie z Jordanówną szkoliły agentów, wywiadowców, zarówno wojskowych, jak i cywilnych<sup>37</sup>.

Losy SRT w latach 1939–1946 możemy odtworzyć na podstawie zeznań inż. Antoniego Hartmana z działu chemicznego oraz mjr. Tadeusza Nowińskiego, przed wrześniem 1939 r. oficera Oddziału II. Wynika z nich, że we wrześniu 1939 r. SRT wraz z całym personelem został ewakuowany do Rumunii (w kraju pozostali nieetatowi pracownicy), gdzie osoby zatrudnione w dziale technicznym internowano do obozu w Drâgâșâni. Jako fachowcy osoby te zostały szybko ewakuowane do Francji, a tam (np. Kotuszewskiego i Muchę) przydzielono do autokolumny Sztabu Naczelnego Wodza w charakterze ślusarzy i mechaników<sup>38</sup>. Pozostali pracownicy SRT przebywali w Rumunii do grudnia 1939 r. i byli zatrudnieni przy wytwarzaniu dokumentów i pieczęci przydatnych zwłaszcza w dziale ewakuacji Ambasady RP w Bukareszcie (ataszat wojskowy). Część z nich na przełomie 1939 i 1940 r. ewakuowano do Paryża, kiedy Wydział Wywiadowczy Sztabu Naczelnego Wodza (dotychczas dowodzony przez mjr. T. Nowińskiego) został przekształcony w Samodzielny Oddział II Sztabu Naczelnego Wodza. Do nowego Oddziału II weszło, zdaniem mjr. Nowińskiego, tylko kilku byłych pracowników SRT (kpt. Kobus, inż. Hartman, por. Eysymont), pozostali natomiast odeszli do linii, a część z nich *zdaje się, że płk Gano odstąpił Francuzom*<sup>39</sup>.

W końcu 1940 r., względnie na początku 1941 r., Jan Kotuszewski, Stefan Mucha, Aleksander Majder i Kazimierz Sobotka, jako byli pracownicy działu elektrotechnicznego SRT, zostali przydzieleni do warsztatów elektrotechnicznych w Stanmore pod Londynem. Warsztaty te do końca 1946 r. produkowały nadawczo-odbiorcze aparaty radiowe, przeznaczone dla skoczków spadochronowych z Oddziału II i VI Sztabu Naczelnego Wodza. W marcu 1941 r. powstała w Londynie (a później działała w Glasgow) szkoła oficerów wywiadu pod nazwą Kurs Oficerski Administracji Wojskowej, którą kierował ppłk dypl. Stefan Mayer. Dział chemiczny (zajmujący się dokumentami, atramentami sympatycznymi i pieczętkami) prowadził w niej inż. Antoni Hartman, mechaniczny (specjalizował się w mechanice wywiadowczej oraz szkoleniach w prowadzeniu pojazdów) – kpt. Jan Kobus, dział fotograficzny zaś nadzorował por. Mieczysław Eysymont. Placówka była jednak nastawiona wyłącznie na kształcenie oficerów wywiadu. Po zakończeniu wojny szkoła wywiadu nie została rozwiązana. W tym okresie w pracowniach podrabiano czeskie przepustki graniczne. Sam Hartman „prał” kenkarty z Generalnego Gubernatorstwa, których używali m.in. przetrzucani z Zachodu do Polski agenci, oraz przedwojenne polskie paszporty. Według zeznań inż. Hartmana przy MSWojsk. w Londynie działały laboratoria, ale na temat charakteru ich działalności nic nie powiedział<sup>40</sup>.

W latach 1946–1947 do kraju powrócili Hartman, Golba i Kobus. Hartman i Kobus za namową mjr. Tadeusza Nowińskiego (i jednocześnie przy jego poparciu) nawiązali kontakt z Oddziałem II, pozostali natomiast objęli stanowiska w instytucjach państwowych – dr Jan Golba w Szczecinie, w filii Państwowego Zakładu Higieny<sup>41</sup>,

<sup>37</sup> Tamże, k. 46–47.

<sup>38</sup> IPN BU Warszawa, 0248/524.

<sup>39</sup> Tamże, k. 102.

<sup>40</sup> IPN BU Warszawa, 0298/524, k. 8–9.

<sup>41</sup> Później pracował jako kierownik laboratorium bakteriologiczno-chemicznego w szpitalu klinicznym.



a Julian Nadziakiewicz w Zabrze, też w PZH. Według ustaleń MBP utrzymywali oni ze sobą kontakt korespondencyjny.

Wiosną 1947 r. Kotuszewski, Mucha i Majder również powrócili do Polski i podjęli pracę w Zakładzie Techniki Pocztovej. Mucha pracował na stanowisku kierownika warsztatów mechanicznych, a Kotuszewski w charakterze tokarza. Kobus 1 listopada 1948 r. zatrudnił się w Głównym Instytucie Chemii Przemysłowej w Warszawie jako kierownik warsztatu mechanicznego. 29 listopada 1951 r. został aresztowany.

Historię SRT zakończył proces jego pracowników, przygotowywany w tajemnicy przez MBP, który według początkowych założeń *miał ukazać społeczeństwu istotę polskiej odmiany faszyzmu – pilsudczyzny, jej metody działania w dziedzinie polityki wewnętrznej i zagranicznej*<sup>42</sup>. Rozprawę przygotowywano prawie dwa lata, począwszy od aresztowania w listopadzie 1951 r. dr. Jana Golby, Alfonsa Ostrowskiego, dr Janiny Gębarskiej-Mierzwińskiej i Jana Kobusa. Poza zasięgiem MBP znaleźli się objęci zaocznym śledztwem były szef Oddziału II płk dypl. Tadeusz Pełczyński, mjr Ignacy Harski i dr Ludwik Krzewiński. Dwaj pierwsi mieszkali Wielkiej Brytanii, trzeci zaś w Stanach Zjednoczonych. Wystąpienie o ich ekstradycję do rządów tych państw pozostało bez odpowiedzi. Trójkę bakteriologów i kierownika pracowni mechanicznej oskarżono o *przeprowadzanie eksperymentów na ludziach, przez zarażanie ich bakteriami tyfusu, podawanymi w pokarmach oraz rozpylanymi w specjalnej komorze znajdującej się na terenie Twierdzy Brzeskiej*<sup>43</sup>. Dr. Golbę obwiniano o zamordowanie pięciu działaczy partii komunistycznej, Ostrowskiego o dwa morderstwa, Gębarską-Mierzwińską i Kobusa sądzono za współudział.

Biorąc powyższe pod uwagę, zapadły „łagodne” wyroki – Golbę i Ostrowskiego skazano na 13 lat więzienia, Gębarską-Mierzwińską na 7 lat, Kobusa na 4 lata, przy czym sędzia, powołując się na amnestię z 22 lutego 1947 r., skrócił te wyroki o połowę, zaliczając w ich poczet okres uwięzienia. Na fali zbliżającej się politycznej odwilży główny oskarżony dr Jan Golba opuścił więzienie w 1955 r. Pozostali w ciągu roku zostali zwolnieni<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> A. Krajewski, *Kanapka ze śmiercią*, „Focus Historia” z 6.10.2009, s. 44.

<sup>43</sup> Tamże, s. 49.

<sup>44</sup> Tamże.

Artur Ochal

## Działalność kontrwywiadowcza Placówki Wywiadowczej KOP nr 1 „Suwałki”/„Grodno” (1929–1939)

Problematyka działalności wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) została już stosunkowo dobrze i szeroko przedstawiona przez historyków wojskowości. Do najważniejszych prac dotyczących tworzenia struktur i działalności wywiadu należą głównie prace Marka Jabłonowskiego i Jerzego Prochwicza<sup>1</sup>, a informacje na ten temat pojawiają się także w opracowaniach innych autorów, m.in. Henryka Dominiczaka, Andrzeja Misiuka, Andrzeja Peptońskiego, Andrzeja Krzaka, Wojciecha Włodarkiewicza, Jana Widackiego i Janusza Wojtczaka<sup>2</sup>. Warto wspomnieć, że zagadnienia odnoszące się do służby oficerów wywiadowczych batalionów KOP, których działalność poprzedziła utworzenie placówek wywiadowczych, zostały szczegółowo omówione przez Pawła Skubisz<sup>3</sup>. Wszystkie opracowania dotyczyły niejako całości działalności wywiadu KOP, szczegółowo omawiały kolejne reorganizacje struktur, zadania i sposoby działania, jednak ze względu na swój uogólniony charakter nie przedstawiały historii i osiągnięć poszczególnych organów i placówek wywiadowczych, szczególnie w kontekście zadań kontrwywiadowczych. Niniejszy artykuł ma na celu wypełnienie tej luki i przedstawienie działalności kontrwywiadowczej jednej z placówek, a mianowicie Placówki Wywiadowczej KOP nr 1 „Suwałki”/„Grodno” działającej w latach 1929–1939 w strefie działania Brygady KOP „Grodno”, tj. na specyficznych pograniczach: polsko-niemieckim (pruskim) i polsko-litewskim.

Należy przypomnieć, że Korpus Ochrony Pogranicza był specjalną formacją wojskową utworzoną w 1924 r. w związku z katastrofalną sytuacją w zakresie bezpieczeństwa i ochrony granic na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. Jej głównym zadaniem w tym okresie było zwalczanie radzieckiej dywersji oraz pospolitego bandytyzmu, do jakich dochodziło na terenach wschodniego pogranicza. W kolejnych latach formacja ta stopniowo przejęła ochronę całości pogranicza polsko-rosyjskiego,

---

<sup>1</sup> M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza 1924–1939*, Warszawa 2003–2004; J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza, 1924–1939*, „Problemy Ochrony Granic” 2002, nr 22, s. 7–39; tenże, *Powstanie i przemiany organizacyjne wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza*, w: *Korpus Ochrony Pogranicza. Materiały z konferencji naukowej w 80. rocznicę powstania Korpusu Ochrony Pogranicza*, J. Prochwicz (red.), Kętrzyn 2005, s. 35–62.

<sup>2</sup> A. Peptoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 1996; tenże, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002; A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998; A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2007; *Działalność wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza w świetle relacji mjr Jana Gurbkiego*, W. Włodarkiewicz (wstęp i oprac.), „Przegląd Wojskowo-Historyczny” 2002, nr 3, s. 99–119; W. Włodarkiewicz, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza w 1939 r.*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2000, nr 12, s. 87–92; J. Wojtczak, *Organizacja służby wywiadowczej w Korpusie Ochrony Pogranicza w latach 1924–1939*, „Przegląd Policyjny” 1991, nr 1, s. 69–76; J. Widacki, *Wywiad litewski w latach trzydziestych XX wieku jako przeciwnik wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1995, nr 3–4.

<sup>3</sup> *Działalność oficerów wywiadowczych w batalionach Korpusu Ochrony Pogranicza w świetle meldunków sytuacyjnych Dowództwa KOP z 1925 roku. Wybór źródeł*, P. Skubisz (wstęp i oprac.), „Grot. Zeszyty Historyczne Poświęcone Historii Wojska i Walk o Niepodległość” 2007, z. 28, s. 95–135.

polsko-litewskiego, polsko-łotewskiego, a w 1927 r. także fragmentów pogranicza polsko-rumuńskiego i polsko-niemieckiego na Suwalszczyźnie.

Jak wiadomo, skuteczna ochrona granicy nie może być oparta tylko i wyłącznie na systemie działania służb granicznych wystawionych na linii granicy. Ich właściwe rozmieszczenie w terenie, a zwłaszcza wystawienie w odpowiednim czasie, w wielu wypadkach zależy od wcześniej uzyskanych informacji o charakterze konfidencyjnym (agenturalnym). W warunkach wojennych jednostki wojska zawsze opierały się na rozpoznaniu przedpola poprzez zwiad (wywiad) terenu. Podobnie w okresie pokoju, podczas pełnienia służby graniczno-policyjnej, skuteczne działanie strażnic i pododdziałów granicznych zawsze opierało się na informacjach wyprzedzających. W przypadku Korpusu Ochrony Pogranicza ich uzyskiwanie i właściwe wykorzystanie w formacji zostało powierzone służbie wywiadowczej. Zgodnie z organizacją wywiadu KOP zatwierdzoną w 1925 r. przez ministra spraw wewnętrznych Cyryla Ratajskiego Korpus miał za zadanie prowadzenie tzw. wywiadu płytkiego – pogranicznego, to jest:

- rozpoznawanie „przedpola” pod kątem działania służb pogranicznych państw ościennych na głębokości 50 km,
- realizację zadań wywiadu „obronnego”, tj. kontrwywiadu, przeciwdziałanie dywersji, zwalczanie szpiegostwa i akcji wywrotowych na własnym pograniczu, w pasie około 30 km<sup>4</sup>.

Zadania postawione przed formacją w 1925 r. były związane głównie ze służbą formacji na pograniczu polsko-rosyjskim. W okresie późniejszym, w związku z objęciem przez KOP ochrony pozostałych odcinków granic, działalność wywiadowcza i kontrwywiadowcza tej formacji została rozciągnięta na całość pogranicza „wschodniego”, tj. na północy od rejonu Suwałk, a na południu aż po rejon Zaleszczyk. W początkowym okresie istnienia KOP zadania wywiadowcze i kontrwywiadowcze były realizowane przez oficerów wywiadowczych, których etaty utworzono w ramach batalionów, półbrygad i brygad KOP. Stan ten trwał aż do drugiej połowy 1929 r., gdy wraz z kolejną reorganizacją struktur formacji zreorganizowano także Służbę Wywiadowczą KOP. Nowa struktura, wprowadzona 15 lipca 1929 r. przez gen. bryg. Stanisława Tessarę-Zosikę<sup>5</sup> (dowódcę KOP), została oparta głównie na dziewięciu terenowych placówkach wywiadowczych, podległych „centrali” dowództwa KOP. Wśród utworzonych placówek znalazła się Placówka Wywiadowcza KOP nr 1 „Suwałki”, której terenem działania stał się obszar ochrony nowo utworzonej Brygady KOP „Grodno”. Placówka podlegała bezpośrednio dowódcy brygady i współdziałała z referatem informacyjnym dowództwa brygady. Pod względem merytorycznym kierownik placówki podlegał kierownikowi Samodzielnego Referatu Wywiadowczego dowództwa KOP, pod względem wywiadowczym zaś – szefowi Ekspozytury nr 1 (Wilno) Oddziału II Sztabu Głównego (SG). Pod względem kontrwywiadowczym natomiast placówka podlegała Kierownikowi Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Korpusu<sup>6</sup> (SRI DOK) nr III w Grodnie.

<sup>4</sup> *Działalność wywiadu Korpusu Ochrony Pogranicza...*, s. 100; *Działalność oficerów wywiadowczych...*, s. 96–98; M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu...*, s. 50–51, 55–56; J. Prochwicz, *Powstanie i przemiany...*, s. 37–38.

<sup>5</sup> Tessarę-Zosik Stanisław (1891–1933), gen. bryg., członek Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, żołnierz Legionów Polskich; od 1918 w WP. W okresie 18 V 1929–15 X 1930 – dowódca KOP.

<sup>6</sup> Samodzielne Referaty Informacyjne (SRI) były organami kontrwywiadu wojskowego, wchodzącymi w skład DOK. W skład SRI wchodziły referaty: kontrwywiadu, ochrony i przeciwywrotowy. W terenie SRI prowadziły działalność przy pomocy oficerów eksponowanych oraz oficerów informacyj-

Zatwierdzony etat placówki przewidywał trzy stanowiska dla oficerów, tj. dla kierownika, oficera ofensywnego i oficera do spraw przemytu i kontrwywiadu, trzy stanowiska podoficerskie, a także cztery stanowiska dla szeregowych niezawodowych (w tym ordynansów)<sup>7</sup>. Bezpośrednio po utworzeniu placówki zostali do niej przydzieleni dotychczasowi oficerowie wywiadowczy: por. Marian Kamiński (z 29. Batalionu KOP w Suwałkach) jako p.o. kierownika, a zarazem oficer kontrwywiadowczy i do spraw przemytu, oraz por. Mieczysław Ługowski (z 24. Batalionu KOP w Sejnach) na stanowisko oficera ofensywnego. Ponadto, ze względu na charakter odcinka granicy ochranianego przez brygadę i jej rozlokowanie wzdłuż granicy, placówce został podporządkowany oficer ekspozycyjny przy 23. Batalionie KOP w Druskiennikach, z miejscem pełnienia służby w Olkienikach. Stanowisko to zostało obsadzone przez por. Bronisława Proniego (z 23. Batalionu KOP)<sup>8</sup>.

Kolejne reorganizacje służby wywiadowczej KOP tylko w niewielkim stopniu dotyczyły Placówki Wywiadowczej KOP nr 1 „Suwałki”, a zasadniczo zmieniały jedynie jej formalną podległość służbową. W 1931 r. została zwiększona liczba placówek terenowych oraz zreorganizowana i rozbudowana centrala wywiadu (Oddział Służby Granicznej). Podczas kolejnej reorganizacji, przeprowadzonej w październiku 1933 r., do struktur KOP włączone zostały ekspozytury Oddziału II SG nr 5 (Lwów) i nr 1 (Wilno), której to podlegała suwalska placówka wywiadowcza. Dotychczasowy Oddział Służby Granicznej natomiast został wyłączony z dowództwa KOP. Opierając się na jego strukturach, utworzono Szefostwo Wywiadu KOP, podlegające bezpośrednio dowódcy formacji. Zgodnie z nowym zakresem zadań wywiad KOP miał prowadzić głównie wywiad płytki (jego zasięg stopniowo uległ rozszerzeniu z 50 do 150–180 km w głąb obcego terytorium) i kontrwywiad zaczepny w kierunku wschodnim oraz kontrwywiad w pasie granicznym wydzielonym z kompetencji właściwych okręgów korpusu. Przy czym, w przypadku gdy w strefie tej znajdowały się duże garnizony wojskowe (np. Suwałki, Postawy), sprawy takie, zgodnie z właściwością miejscową, były przekazywane do SRI DOK. Ponadto placówki wywiadowcze miały również spełniać dodatkowe zadania KOP w czasie pokoju i na wypadek wojny, tj.: organizować sieci specjalne (dywersyjno-wywiadowcze), przygotowywać dossier (akta) wywiadowcze dla jednostek osłony, nadzorować ochronę tajemnicy wojskowej oraz współpracować z jednostkami KOP w ochronie granicy i zwalczaniu przemytnictwa<sup>9</sup>.

---

nych, rozlokowanych przy większych jednostkach wojskowych. SRI DOK nr III w Grodnie rozpoznawał północno-wschodnią część II Rzeczypospolitej. Zob. L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, Warszawa 1974, s. 127–128, przyp. 21.

<sup>7</sup> Organizacja Służby Wywiadowczej KOP, Warszawa 15 VII 1929, załącznik nr 1 do pisma l. dz. 1150/tjn/wyw. Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie (dalej: ASG), Zespół Korpusu Ochrony Pogranicza (dalej: KOP), sygn. 541.142; także w: Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Zespół Kolekcja Akt Rosyjskich (dalej: Kolekcja Akt Rosyjskich), sygn. VIII.800.70.15, jako: dokument nr 18, Organizacja Służby Wywiadowczej KOP zatwierdzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, 15 VII 1929, w: B. Polak, *Polskie formacje graniczne 1918–1939*, Koszalin 1999, t. 1, s. 91–99.

<sup>8</sup> Tamże; J. Wojtczak, *Organizacja służby wywiadowczej...*, s. 73–74.

<sup>9</sup> *Rozkaz tajny KOP nr 34*, 25 VIII 1934, ASG, KOP, sygn. 541.329; Dokument nr 63, *Rozkaz szefa Oddziału II SG plk dypl. T. Furgalskiego w sprawie organizacji aparatu wywiadowczego KOP*, 24.10.1933 r., w: *O Niepodległą ...*, s. 275–276; *Działalność wywiadu Korpusu ...*, s. 102, 114, 115; M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu ...*, s. 64–69; J. Prochwicz, *Powstanie i przemiany ...*, s. 51; A. Peplowski, *Wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza (1924–1939)*, w: *Korpus Ochrony Pogranicza w 70. rocznicę powstania. Materiały z konferencji popularnonaukowej*, Kętrzyn 1994, s. 118–128.

Należy wspomnieć, że ważnym wydarzeniem w życiu suwalskiej placówki była kontrola przeprowadzona w październiku 1934 r. przez oficerów Oddziału II SG ppłk. dypl. Gwidona Langer<sup>10</sup> i por. Wacława Gilewicza. Inspekcja ta została przeprowadzona w ramach ogólnokrajowej akcji mającej na celu zweryfikowanie ochrony tajemnicy poprzez sprawdzenie technicznych zabezpieczeń budynków organów wywiadu. Negatywny wynik wizytacji prawdopodobnie przyspieszył decyzję o przeniesieniu placówki z Suwałk do Grodna<sup>11</sup>. Z dniem 1 listopada 1934 r., szef Wywiadu KOP przeniósł placówkę wraz z większością personelu do siedziby dowództwa brygady w Grodnie<sup>12</sup>. W Suwałkach natomiast pozostawiono ekspozyturę placówki, określaną jako Posterunek Eksponowany (lub Posterunek Oficerski placówki)<sup>13</sup>. Posterunek aż do maja 1936 r. był kierowany przez oficera eksponowanego rtm. Mariana Okulicza-Kozarynę. Zadaniem posterunku było wykonywanie czynności zleconych przez poszczególne referaty placówki, szczególnie w zakresie zbierania informacji kontrwywiadowczych i dotyczących przemytu na suwalskim odcinku granicy. Do szczególnych obowiązków oficera eksponowanego należało utrzymywanie ścisłych kontaktów z dowódcą batalionu, żandarmerią KOP, władzami administracyjnymi i organami Policji Państwowej w zakresie określonym przez kierownika placówki<sup>14</sup>.

Zgodnie z instrukcją służby wywiadowczej wprowadzoną w 1929 r. do zadań placówek należało przede wszystkim: prowadzenie wywiadu zaczepnego i kontrwywiadu na terenie zewnętrznym dla potrzeb Oddziału II SG, śledzenie i zwalczanie szpiegostwa, dywersji i działań wywrotowych w oddziałach KOP i w pasie granicznym, współdziałanie z innymi oddziałami w ochronie granicy, zwalczanie przemytnictwa, śledzenie ruchów narodowościowych i społeczno-politycznych oraz prowadzenie defensywy politycznej i ochrona tajemnicy wojskowej w oddziałach wchodzących w skład brygad i pułków KOP<sup>15</sup>.

Należy przypomnieć, że działania kontrwywiadowcze ofensywne (zaczepne) placówek były prowadzone głównie w zakresie rozpoznania i likwidowania akcji wywiadowczych obcych służb specjalnych skierowanych przeciwko Polsce. Wielokrotnie działalność kontrwywiadowcza była prowadzona na terenie przeciwnika (w przypadku placówki „Grodno” na terytorium Litwy i Niemiec) łącznie z własną działalnością wywiadowczą i przeciwprzemycniczą<sup>16</sup>. Głównym zadaniem kontrwywiadu pozosta-

<sup>10</sup> Langer Gwido Karol, ppłk dypl. (1894–1948), w czasie I wojny służył jako oficer w armii austriackiej. Od 1916 r. przebywał w rosyjskiej niewoli. Od 1918 r. w WP. Od 1929 r. pełnił służbę w Oddziale II SG jako kierownik Referatu Radiowywiadowczego i Biura Szyfrów. W czasie wojny w PSZ we Francji. Od 1943 r. w niemieckiej niewoli. Zob. T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2011, s. 167–171.

<sup>11</sup> A. Peplński, *Kontrwywiad...*, s. 101.

<sup>12</sup> *Rozkaz tajny KOP nr 2, 18 I 1935, Rozkaz tajny KOP nr 3, 31 I 1935, Rozkaz tajny KOP nr 22, 12 IV 1935*, ASG, KOP, sygn. 541.409; *Listy plac 23. Batalionu KOP „Orany” 1933–1939*, tamże, sygn. 541.969.

<sup>13</sup> *Listy plac 29. Batalionu KOP „Suwalki” 1933–1939 ASG*, sygn. 541.965; Meldunek o wszczęciu rozpracowania operacyjnego (RO) kryptonim „Targowica”, WUBP Białystok 23 III 1949, Instytut Pamięci Narodowej, Biuro Udostępniania i Archiwum Dokumentów w Warszawie (dalej: IPN BUiAD), sygn. 1575.945

<sup>14</sup> Pismo gen. J. Kruszewskiego w sprawie zakresu działania oficerów eksponowanych, Warszawa 31 XII 1931, CAW, Kolekcja Akt Rosyjskich, sygn. VIII.800.70.9.

<sup>15</sup> M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu...*, s. 62–63; J. Prochwicz, *Powstanie i przemiany...*, s. 45–46; J. Wojteczak, *Organizacja służby wywiadowczej...*, s. 73–74.

<sup>16</sup> A. Misiuk, *Służby specjalne...*, s. 90.

wało jednak rozpoznawanie wrogiej działalności obcych szpiegów na własnym terenie za pomocą sieci rezydentów jawnych i tajnych (agentów i konfidentów). Należy przy tym dodać, że wobec specyfiki pogranicza, a szczególnie „nieufności” ludności kresowej w stosunku do osób napływowych („nietutejsi”), agenci terenowi musieli być zazwyczaj rekrutowani spośród ludności miejscowej, po odpowiednim sprawdzeniu (m.in. w urzędach i przez osoby zaufane oraz obserwację). Po pozyskaniu do współpracy i pozytywnym wykonaniu zadań kontrolnych agenci byli szkoleni w zakresie konspiracji, prowadzenia obserwacji, pozyskiwania informacji i składania meldunków rzeczowych. Pod koniec lat 20., w związku ze stosunkowo niewielką wydajnością agentów i dużymi rozdźwiękami w działaniach wywiadowczych i kontrwywiadowczych, na terenie pogranicza litewskiego przystąpiono do tworzenia niezależnych sieci kontrwywiadowczych opartych na konfidentach ideowych i płatnych oraz na wykorzystaniu informacji uzyskiwanych przez oficerów i podoficerów zawodowych z kompanii granicznych<sup>17</sup>.

Sieć jawnych rezydentów była tworzona niejako „z urzędu” przez dowódców kompanii granicznych i strażnic granicznych KOP, którzy w ramach służby i na podstawie własnego rozpoznania rejonu działania mieli obowiązek prowadzenia ewidencji osób podejrzanych, ich kontaktów i poglądów. Dowódcy kompanii i strażnic korzystali zazwyczaj z informacji zasłyszanych przez stałych (tzw. honorowych) lub przygodnych (przypadkowych) informatorów, w tym także od osób rozpytywanych, zatrzymanych na granicy<sup>18</sup>. Informacje uzyskane w ten sposób były przekazywane drogą służbową do placówek wywiadowczych KOP. Oficerowie kontrwywiadu placówek tworzyli ponadto na podległym terenie tajne sieci agenturalne, oparte na agentach płatnych i honorowych, których zadaniem było uzyskiwanie informacji o działaniach wrogich Polsce. W początkowym okresie istnienia placówki oficer kontrwywiadowczy kontaktował się z agenturą osobiście w terenie. Z powodów komunikacyjnych i możliwości dekonspiracji kontaktów jednak w 1933 r. sieci zreorganizowano, przechodząc na sieci rezydentów tajnych. Rezydenci (agenci) tworzyli na najbardziej zagrożonych odcinkach własne sieci informatorów zbierających informacje o osobach podejrzanych. Oficer kontrwywiadowczy (lub oficer eksponowany) placówki natomiast kontaktował się jedynie z rezydentami, co znacznie usprawniało sposób ich działania<sup>19</sup>.

Ważnym źródłem informacji kontrwywiadowczych były osoby zatrzymane podczas nielegalnego przekraczania granicy (m.in. przemytnicy i dezertery), którzy byli rozpytywani zazwyczaj pod kątem informacji potrzebnych wywiadowi ofensywnemu, a także przydatnych kontrwywiadowi zaczepnemu. Ponadto dobrym źródłem wszelkich danych była korespondencja żołnierska przeglądana przez oficerów kontrwywiadowczych. Szczególnemu nadzorowi podlegały listy z Niemiec, zwłaszcza po tym, jak okazało się, że władze niemieckie zachęcały zbiegłych polskich żołnierzy do listownego namawiania kolegów do dezercji. Zachętą do ucieczki miała być nagroda pieniężna – każdy dezerterski za pełne uzbrojenie i karabin miał otrzymać 90 marek (za bagnet z pochwą dziesięć marek, a za pas główny osiem). Należy dodać,

<sup>17</sup> *Komunikat informacyjny 6. Brygady KOP nr 6*, Wilno 4 IV 1928. ASG, KOP, sygn. 541.108.

<sup>18</sup> W instrukcji została szczegółowo omówiona współpraca dowódców kompanii i plutonów granicznych z oficerami wywiadowczymi. Zob. dokument nr 37, *Instrukcja dowódcy 3. Brygady KOP płk W. Nowaczyńskiego w sprawie opisu pasa granicznego pod względem kontrwywiadowczym i współpracy dowódców pododdziałów z oficerami wywiadu*, Wilejka 25 VI 1929, w: *O Niepodległą i granice...*, s. 148–153.

<sup>19</sup> *Raport kontrwywiadowczy, statystyka spraw szpiegowskich za 1933 rok*, Szefostwo Wywiadu KOP, Warszawa 1934, CAW, Kolekcja Akt Rosyjskich, sygn. VIII.800.70.6; J. Prochwicz, *Powstanie i przemiany...*, s. 49–50.

że dezerterzy z Wojska Polskiego pozostawali w szczególnym zainteresowaniu niemieckich i litewskich służb kontrwywiadowczych, gdyż dysponowali aktualną wiedzą o rozmieszczeniu poszczególnych pododdziałów, ich sytuacji, zmianach organizacyjnych, dowódcach, szkoleniu, uzbrojeniu itp. Ponadto mogli wskazać innych żołnierzy podatnych na oddziaływanie obcych agentów wywiadu<sup>20</sup>. Stąd każdy przypadek dezercji z jednostek brygady był szczegółowo badany przez żandarmerię KOP i oficerów kontrwywiadu placówki m.in. pod kątem ustalenia miejsca ucieczki, jej rzeczywistych przyczyn i ewentualnych pomocników w jej zorganizowaniu. Ponadto oficerowie placówki, a także jej oficer eksponowany, poprzez zagranicznych agentów (m.in. usytuowanych w organach policji litewskiej), prowadzili ustalenia, gdzie i w jakich okolicznościach byli przesłuchiwanie polscy dezerterzy. W przypadku wydalenia zbiegów do Polski, byli oni szczegółowo wypytywani odnośnie do treści swoich zeznań, w celu ustalenia zakresu poniesionych „strat informacyjnych”. Stosunkowo często podczas przesłuchań uzyskiwano także informacje dotyczące innych dezerterów z KOP oraz z jednostek wojska<sup>21</sup>.

Ze względu na rozmieszczenie jednostek i przebieg odcinka granicy ochraniającego przez brygadę Placówka Wywiadowcza KOP nr 1 „Suwałki”/„Grodno” była zmuszona do prowadzenia działań kontrwywiadowczych na dwóch zróżnicowanych kierunkach, tj. przeciwko niemieckim służbom wywiadowczym oraz litewskiemu wywiadowi wojskowemu i litewskiej policji politycznej i kryminalnej. Głównym przeciwnikiem ze strony niemieckiej była placówka wywiadu wojskowego Abwehrstelle I (Aste) Ost-Preussen w Królewcu (niem. Königsberg – przyp. aut.), prowadząca działalność dotyczącą krajów bałtyckich i Polski północnej (m.in. Brodnicy, Grudziądz, Białegostoku, Grodna, Suwałk i Warszawy). Ponadto w Giżycku (niem. Lötzen – przyp. aut.) funkcjonowała jej ekspozytura Abwehrnebenstelle (Neste), a w Cimochach (niem. Reuss – przyp. aut.) i Prostkach (niem. Prostken – przyp. aut.) posterunki graniczne (Grenz Posten). Z placówką i jej ekspozyturami współdziałały organy wywiadowcze policji pruskiej:

- Krajowej Policji Kryminalnej (Landeskriminalpolizei),
- Policji Ochronnej (Schutzpolizei), pełniącej służbę wewnętrzną w miastach i na granicy,
- Policji Gminnej – wiejskiej (Landjagerie), wywodzącej się z dawnej żandarmerii pruskiej, pilnującej porządku w gminach i gromadach wiejskich,
- Liniowej Policji Granicznej (Liniengrenzpolizei), ochraniającej granicę i pełniącej służbę rozpoznawczą na polskim przedpolu.

Organy policji niemieckiej już w latach 20. aktywnie uczestniczyły w działalności wywiadowczej przeciwko naszemu krajowi. Ponadto szeroką działalność szpiegowską

<sup>20</sup> W kwietniu 1932 r. dowódca KOP wydał polecenie przeprowadzania ścisłej kontroli przesyłek i listów adresowanych do żołnierzy narodowości niemieckiej. Podejrzane paczki miały być przekazywane do najbliższej placówki wywiadowczej, a o fakcie tym należało meldować do Samodzielnego Referatu Granicznego dowództwa KOP. Zob. *Rozkaz tajny KOP nr 25 z 1 VIII 1931* ASG, KOP, sygn. 541.197; *Rozkaz tajny KOP nr 13 z 4 IV 1932*, tamże: sygn. 541.244; A. Peplowski, *Kontrwywiad...*, s. 247; L. Gondek, *Działalność...*, s. 196.

<sup>21</sup> Meldunek w sprawie dezercji strz. K. Ilnera, Grodno 10 VI 1934 ASG, *Zespół Dywizjon Żandarmerii KOP* (dalej: Dywizjon Żandarmerii KOP), sygn. 542.110; meldunek dowódcy Plutonu Żandarmerii KOP „Grodno” do 3. Dywizjonu Żandarmerii w sprawie dezerterów z 3. szwol., Grodno 17 IX 1937, tamże, sygn. 542.158; *Raport kontrwywiadowczy za rok 1937. Część I. Szpiegostwo obce w pasie ochrony KOP i własna kontrakcja*, Szefostwo Wywiadu KOP, Warszawa 14 IX 1938, w: M. Jabłonowski, J. Prochwicz, *Wywiad Korpusu...*, s. 237–290.

przeciwko Polsce prowadziły liczne pruskie związki i stowarzyszenia paramilitarne działające na pograniczu, m.in. Związek Ojczyźniany (*Heimatbund*) i „*Stahlhelm*”<sup>22</sup>.

Ze strony litewskiej przeciwnikami placówki były przede wszystkim terenowe organy policji: Policji Bezpieczeństwa (Valstibes Sauguno Policija), Policji Granicznej (Pasienio Policija) oraz Policji Kryminalnej (Kryminalines Policija). Poza tym swoją działalność wywiadowczą na terenie brygady prowadzili także agenci litewskiego Oddziału II Sztabu Głównego (Zwalgiba Informaciu Skirius) w Kownie (litew. Kaunas – przyp. aut.). W połowie lat 30. w celu prowadzenia wywiadu ofensywnego w stosunku do Polski i Prus Wschodnich litewski Oddział II SG utworzył przy swoich granicach zachodnich trzy placówki eksponowane w: Jewju (litew. Vievis – przyp. aut.), Szyrwintach (litew. Szirvintai – przyp. aut.) i Kubartach (litew. Kubartai – przyp. aut.). Głównym przeciwnikiem placówki w zmaganiach wywiadowczych były jednak Komendy Policji Granicznej w Sangrudzie, Oleksnianach i Merczu (litew. Merkine – przyp. aut.). Zasadniczo litewska działalność wywiadowcza ograniczała się do prowadzenia wywiadu płytkiego na linii Wilno–Grodno–Suwałki, głównie w zakresie politycznym, tj. do rozpoznania struktur i działalności organizacji społecznych, kulturalno-społecznych i paramilitarnych (np. Związek Strzelecki, PW i WF), a także grup emigracji litewskiej itp. Wywiad litewski poprzez drobne starcia na pograniczu, starał się wywoływać i utrzymywać stan stałego napięcia pomiędzy ludnością litewską a polską oraz pomiędzy władzami administracji i organami KOP. Tego typu incydenty były następnie wykorzystywane do celów propagandowych przez litewskie władze. W zakresie wywiadu wojskowego główne zainteresowanie było skierowane na garnizon Wilno, gdyż rejon ten był uznawany za okupowany przez Polaków fragment terytorium Litwy. Pozostałym garnizonom (tj. Grodno, Suwałki, Augustów, Niemenczyn, Nowa Wilejka, Nowe Święciany) i oddziałom KOP Litwini poświęcali natomiast dużo mniej uwagi<sup>23</sup>. Wywiad litewski opierał się w dużym stopniu na działalności agentów ideowych, rekrutujących się spośród wrogo ustosunkowanych do polskiej państwowości członków legalnych i nielegalnych stowarzyszeń litewskich działających na terenie Polski. Mając duże możliwości dokonywania selekcji agentów, wywiad litewski starał się rozbudować stałą sieć rezydentów opierających się na działalności terenowych informatorów rekrutowanych spośród członków mniejszości litewskiej w Polsce (m.in. księży, nauczycieli, uczniów wyższych klas itp.). Stosunkowo rzadko zadania wywiadowcze były realizowane przez obywateli Litwy przetrucanych na terytorium Polski. Werbowano również informatorów spośród Polaków zamieszkałych na Litwie, a do ich werbowania wykorzystywano głównie różne formy nacisku lub szantażu (wyrażenie zgody na wyjazd do rodziny lub na studia do Polski, darowanie kar więzienia itp.)<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Według A. Omiljanowicza, autora powieści historycznych, placówką „Aste I” kierowali kolejno: kpt. Fritz Wollman, kpt. Gräsner i mjr Otto Wollman; placówką „Neste” – kpt. Oskar Schimmel vel „Schneider”, a szefem Grenz Posten był Bernhard Thumolke. Zob. A. Peplowski, *Kontrwywiad...*, s. 120, 127–129, 133, 134; L. Gondek, *Działalność...*, s. 34–35, 45; A. Omiljanowicz, *Szpiegowski nokturn*, Warszawa 1981, s. 9, 12, 20, 60.

<sup>23</sup> W strefie zainteresowania litewskiego wywiadu pozostawały także placówki wywiadowcze KOP: nr 1 „Suwałki”, nr 2 „Wilno” i nr 12 „Słobódka”.

<sup>24</sup> *Raport kontrwywiadowczy, statystyka spraw szpiegowskich za 1933 rok*, Szefostwo Wywiadu KOP, Warszawa 1934 CAW, Kolekcja Akt Rosyjskich, sygn. VIII.800.70.6; Pismo placówki wywiadowczej nr 1 „Suwałki” do Ekspozytury 1 Oddziału II SG, 19 VIII 1929, tamże, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5308; *Raport kontrwywiadowczy, statystyka spraw szpiegowskich za 1934 rok*, Szefostwo Wywiadu KOP, Warszawa 1935, ASG, Akta KOP przekazane z CA MSWiA, sygn. 2992.5; M. Jabłonowski, J. Prochwicz,



Należy także dodać, że według zestawień działalności wywiadu KOP z 1930 r. na odcinku placówki suwalskiej zostało zatrzymanych także sześć osób podejrzewanych o współpracę z rosyjskim wywiadem poprzez terytorium Litwy. Przy czym rosyjska działalność wywiadowcza przeciwko Polsce była przez litewskie władze tolerowana<sup>25</sup>.

Działalność Placówki Wywiadowczej KOP nr 1 „Suwałki” „Grodno” prowadzona w zakresie kontrwywiadu ofensywnego i defensywnego jest stosunkowo dobrze udokumentowana w zachowanych materiałach archiwalnych, a także w doniesieniach prasowych z lat 30. Przykładowo na łamach „Żołnierza Polskiego” odnotowano, że w sierpniu 1930 r. na odcinku kompanii granicznej KOP „Filipów” (Batalion KOP „Suwałki”) zatrzymano obywatela niemieckiego uprawiającego agitację przeciwko państwu polskiemu<sup>26</sup>. Natomiast na łamach „Kurieria Ziemi Suwalskiej” z 1931 r. ukazał się artykuł poświęcony rozpracowaniu przez oficerów placówki KOP działalności litewskiego szpiega Marcina Staszka i członków jego rodziny. Siatka kierowana przez Staszka prowadziła rozpoznanie sił i rozmieszczenia oddziałów wojskowych na terenie garnizonu w Suwałkach. Po zebraniu dowodów szpiegostwa Staszka został zatrzymany i osadzony w więzieniu wraz z trzema innymi osobami. Wśród podejrzanych był także młody suwalski urzędnik wojskowy<sup>27</sup>.

Pomimo początkowych sukcesów suwalskiej placówki osiągniętych w latach 1929–1930, w czerwcu 1931 r. nastąpiło nieoczekiwane, gwałtowne załamanie się jej pracy kontrwywiadowczej i prawdopodobnie także działalności wywiadowczej. Bezpośrednią tego przyczyną była zdrada jednego z agentów oraz dekonspiracja i aresztowanie kilku agentów ofensywnych działających na terytorium Litwy. Pozostałe przyczyny tej sytuacji miały jednak złożony charakter i zasadniczo dotyczyły spraw personalnych wewnątrz placówki. Według ustaleń komisji kontrolnej w lutym 1931 r. oficer wywiadowczy por. Stanisław Leszak podjął współpracę z Janem Jaskonisem, byłym płatnym agentem (ps. „Wyżymas”) prowadzonym w latach 20. przez oficera wywiadowczego 23. Batalionu KOP, który został zwolniony za „nieproduktywność”. Pomimo informacji ostrzegawczych przekazywanych na jego temat przez innego agenta – „Jana Kazulonisa” – utrzymywano z nim kontakty, powierzając mu kolejne zadania ofensywne. Dopiero w czerwcu, przy próbie przekazania przez Jana Jaskonisa spreparowanego listu w języku litewskim, utwierdzono się w podejrzaniach, że agent ten współpracuje także z litewską siatką wywiadowczą kierowaną przez Adama Biekszę. Brak zdecydowania ze strony oficerów placówki został przez Jaskonisa wykorzystany do ucieczki na terytorium Litwy. Kilka dni później litewska policja aresztowała polskiego agenta Jana Kapustę oraz Salwę Wilewisa (ps. „Sodas”) z Oran (litewskich), współpracujących z wywiadem KOP. Ponadto oficerowie placówki byli zmuszeni zatrzymać i przekazać organom policji przybyłego z Litwy agenta Piotra Jaskonisa (nr ewid. 5/S), poszukiwanego za współudział w napadzie dywersyjnym na terenie Polski. Dekonspiracja agentów,

---

*Wywiad Korpusu...*, s. 101, 153, 159, 161, 167; J. Widacki, *Wywiad litewski...*, s. 85–94; A. Pepłoński, *Kontrwywiad...*, s. 172–177.

<sup>25</sup> *Statystyka spraw szpiegowskich za rok 1934*, Szefostwo Wywiadu KOP, Warszawa 1935, ASG, Akta KOP przekazane z CA MSWiA, sygn. 2992.5.

<sup>26</sup> (Notatka prasowa – przyp. aut.), „Żołnierz Polski” 1930, nr 38.

<sup>27</sup> *Wykrycie afery szpiegowskiej w Suwałkach. Urzędnik cywilny w służbie wojskowej szpiegiem jednego z państw ościennych*, „Kurier Ziemi Suwalskiej” (dalej: „KZS”) nr 230 z 21 VIII 1931.

a w konsekwencji ich aresztowanie, mocno osłabiły działalność wywiadowczą i kontrwywiadowczą placówki na orańskim odcinku granicy polsko-litewskiej<sup>28</sup>.

Dowództwo KOP w celu zbadania przyczyn i okoliczności dekonspiracji skierowało do placówki zespół kontrolny w składzie: por. Stanisław Olechnowicz (Samodzielny Referat Służby Granicznej) i por. Wacław Zalewski (przedstawiciel Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG). Przeprowadzona inspekcja wykazała nie tylko niewłaściwy sposób prowadzenia pracy operacyjnej, ale także bardzo zły stan stosunków wewnątrz placówki. Za główną przyczynę zaistniałej sytuacji uznano (...) *wyjałowienie terenu i brak odpowiedniego materiału ludzkiego. Większość kandydatów do pracy wyw. (wywiadowczej – przyp. aut.) już kilkakrotnie miała do czynienia z wywiadem po naszej lub po litewskiej stronie i wykorzystuje każdą zmianę personalną i ponownie zaofiarowuje swoje usługi (...)*<sup>29</sup> oraz (...) *agencji OF (ofensywni – przyp. aut.) pracują już dłuższy czas, większość zdekonspirowana, dostarczany materiał jest b. (bardzo – przyp. aut.) powierzchown (...)*<sup>30</sup>. Najważniejsze uwagi dotyczyły jednak pracy personelu placówki. W przypadku oficera ofensywnego (por. Stanisława Leszaka) stwierdzono brak „elementarnego” przygotowania do pracy wywiadowczej w terenie oraz niedostateczną znajomość miejscowych stosunków, wynikającą z braku jego inicjatywy, lekceważenia przez niego służby i kierownika placówki. Stwierdzono także powierzchowne i nieaktualne prowadzenie ewidencji rozpoznania przedpola litewskiego. Kierownik placówki (por. Marian Kamiński) w ocenie kontrolujących zajmował się wyłącznie akcją przeciwpromytniczą i tylko w niewielkim stopniu rozpoznaniem ruchów komunistycznych w oddziałach KOP. Zupełnie nie interesował się natomiast działalnością kontrwywiadowczą i wywiadowczą, pozostawiając oficera ofensywnego bez jakiegokolwiek

<sup>28</sup> J. Jaskonis mieszkał w Dimitrówce. W dokumentach pojawia się różna pisownia jego pseudonimu, tj. „Veżymas” i „Wyżymas”. W marcu 1931 r. miał on odbyć podróż wywiadowczą do Mariampola i Olity, podczas której miał nawiązać kilka „obietujących” kontaktów wywiadowczych. Zameldował także o zaobserwowanych po drodze ruchach litewskich wojsk. Na początku kwietnia agent „Kazulonis” meldował o podejrzanym rozmowie Jaskonisa przez rzekę graniczną z nieznaną osobą, która udała się do domu zajmowanego przez litewskich policjantów. Meldował także o nadużywaniu przez agenta alkoholu i pijackich przechawkach *o robocie po polskiej stronie*. Pod koniec czerwca J. Jaskonis, przekazując sfabrykowany list w języku litewskim, próbował namówić por. S. Leszaka do wyrażenia zgody na kolejną podróż wywiadowczą na Litwę. Oficer wyznaczył mu jedynie datę kolejnego spotkania. Kilka dni później, wyczuwając zagrożenie, agent zbiegł przez rzekę graniczną na terytorium Litwy, gdzie został doprowadzony do policji litewskiej w Oranach. Przed ucieczką, z zemsty, podpalił zabudowania Karpowicza w Mergažerach. J. Jaskonis znał m.in. agenta nr 18/S i P. Jaskonisa. Według oceny por. Leszaka to właśnie jego ojciec z zemsty miał zadenuncjować S. Wilewisa. Ponadto por. S. Jaworski, w związku z uzyskaną informacją agenturalną, zwracał uwagę, że w dniu aresztowania (tj. 9 czerwca) z Dimitrówki zbiegł na Litwę z całą rodziną Adolf Łapiniwski, były współpracownik litewskiego wywiadu. Zob. CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5326, pismo por. M. Kamińskiego dot. przyjęcia J. Jaskonisa, Suwałki 14 II 1931, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.53261; pismo por. M. Kamińskiego dotyczące informacji od agentów „Kazulonisa” i „Linkego”, Suwałki 8 IV 1931; pismo por. M. Kamińskiego dotyczące informacji od agentów, Suwałki 23 IV 1931; pismo por. M. Kamińskiego z informacjami od agentów „Kazulonisa”, „Wilewisa”, „Warnagirysa” i „J. Kapusty”, Suwałki 3 VI 1931, pismo Placówki Wywiadowczej nr 1 do szefa Ekspozytury nr 1 z załączonymi protokołami badania agentów oraz oświadczenia por. Leszaka i por. Jaworskiego w sprawie aresztowania agentów „Kapusty” i „Sodasa”, Suwałki 20 VI 1931; pismo por. M. Kamińskiego dotyczące informacji od agentów, Suwałki 3 VII 1931; pismo por. M. Kamińskiego dotyczące informacji od agenta „Kazulonisa”, Suwałki 22 VII 1931; pismo Placówki Wywiadowczej nr 1 do szefa Ekspozytury nr 1 z załączonymi protokołami badania agentów...

<sup>29</sup> *Sprawozdanie z kontroli Placówki Wywiadowczej Nr 1 „Suwałki”, Suwałki 23 VII 1931, tamże, sygn. I.303.4.5326.*

<sup>30</sup> *Protokół kontroli Placówki Wywiadowczej Nr 1 „Suwałki”, Suwałki 23 VII 1931, tamże, sygn. I.303.4.5326.*

wsparcia. Wprawdzie sieć agentów kontrwywiadu i sieć przeciwprzemysłową tworzyło 26 agentów, to jednak z większością z nich od dłuższego czasu nie utrzymywano kontaktów, a wiele uzyskiwanych informacji miało charakter niesprawdzalnych plotek. Poza tym sieć agenturalna placówki została częściowo zdekonspirowana m.in. przez niewłaściwe prowadzenie lokali kontaktowych, którymi okazały się mieszkania pracowników placówki. Całkowicie zaniedbano współpracę z Samodzielnym Referatem Informacyjnym DOK nr III w Grodnie, a kierownik placówki zerwał wszelkie kontakty służbowe z dowódcami batalionów i kompanii granicznych. Poza tym doprowadził do wewnętrznego konfliktu pomiędzy oficerami placówki<sup>31</sup> oraz do niezgody i zadrażeń z dowództwem Batalionu KOP „Suwałki”<sup>32</sup>. Na skutek kontroli we wrześniu 1931 r. kierowanie placówką powierzono kpt. Arturowi Höferowi, a w pierwszej połowie 1932 r. dokonano niemal całkowitej wymiany jej obsady oficerskiej.

Oslabienie pracy wywiadowczej placówki na odcinku orańskim niemal natychmiast zostało wykorzystane przez litewski wywiad. Już w listopadzie 1931 r. siatka wywiadowcza z Oran (litewskich), kierowana przez wzmiankowanego już Adama Biekszę oraz niejakiego Zdaniewicza, zorganizowała i przeprowadziła akcję sabotażową na terenie polskiego pogranicza. W wyniku tych działań został uszkodzony budynek polskiej szkoły powszechnej w Pomereczu oraz zostały podpalone budynki prywatne w Mergażerach i Małujzach (należące do Kazimierza Kasperowicza – sołtysa), w których odbywały się lekcje prowadzone w języku polskim. Celem akcji, oprócz zastraszenia gospodarzy opowiadających się za polskim szkolnictwem powszechnym, miało być sprowokowanie polskich represji wobec Litwinów zamieszkałych na terenie Polski, które mogłyby zostać wykorzystane do antypolskiej akcji dyplomatycznej. W wyniku działań kontrwywiadowczych podjętych na podstawie informacji o zamierzonych podpaleniach udało się im zapobiec poprzez wzmocnienie ochrony granicy oraz wystawienie wart chłopskich. Działania te wymusiły na nowym kierowniku placówki konieczność podjęcia ścisłej współpracy z batalionami granicznymi, żandarmerią KOP, Policją Państwową oraz władzami administracyjnymi<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> Kontrola była prowadzona w dniach 17–21 VII 1931. Najmniej uwag kontrolujący mieli do pracy oficera informacyjnego Batalionu KOP „Orany” por. S. Jaworskiego, który przy odpowiednim kierownictwie mógł być lepiej wykorzystywany do działań ofensywnych. Do innych uwag krytycznych zawartych w sprawozdaniu z kontroli należały: lekceważenie działań kontrwywiadowczych, w przypadku afer przemysłowych działania doraźne były podawane jako prowadzone przez dłuższy czas, akcje podejmowane na podstawie informacji Straży Granicznej wykazywano zaś jako własne. Jeśli chodzi o niektóre afery, to stosowano prowokacje, niemal w całości finansując zakup towaru dla przemysłowców. Stosowano także praktykę dopisywania pracownikom placówki jako „imaczy” przemytu w celu otrzymania przez nich nagród z Urzędu Celnego. Stwierdzono też rozbieżności co do wielkości i wartości przejętego towaru podawanego w meldunkach do dowództwa KOP, w tym przypisywanie placówce wyników uzyskiwanych przez bataliony graniczne. Wątpliwości kontrolujących budził również sposób prowadzenia kasy i gospodarki materiałowej placówki. Co do lokali kontaktowych wynajmowanych w Suwałkach, to jeden był w mieszkaniu zajmowanym przez por. M. Kamińskiego, drugi zaś w mieszkaniu zajmowanym przez wywiadowcę – plut. Bogusława Pawłowskiego. Lokal w Grodnie był umiejscowiony w pokoju mieszkania kpt. J. Maciejowskiego. W sprawozdaniu skrytykowano także maszynistkę robiącą rażące błędy ortograficzne. Zob. *Sprawozdanie z kontroli Placówki Wywiadowczej Nr 1...*

<sup>32</sup> Przykładowo w marcu 1931 r., w wyniku konfliktu z kwatermistrzem batalionu, oficerowie placówki zostali pozbawieni koni, co uniemożliwiło im odbycie spotkania w rejonie Sejn z agentem przybyłym z terenu Litwy i utratę pięciu dolarów, które zapłacili łącznikowi. Zob. meldunki kpt. Z. Brodowskiego i por. S. Leszaka, Suwałki 3 III 1931, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5326.

<sup>33</sup> Grupa sabotażowa została utworzona z Litwinów zbiegłych z terytorium Polski. W ramach akcji 11 XI 1931 r. zostały wybite szyby w szkole w Pomereczu, 14 XI został podpalony budynek w Mergażerach (podpalaczami byli m.in. Jan Jaskonis i Jan Wojtkiewicz), a 15 XI szkoła w Małujzach. O udział w tym

Wydaje się, że w kolejnych latach nastąpiła poprawa nie tylko stosunków kadrowych wewnątrz placówki, lecz także jakości pracy kontrwywiadowczej. Odtworzenie działalności kontrwywiadowczej w kolejnych latach zasadniczo nie nastęrcza większych trudności, głównie dzięki zachowanym sprawozdaniom Szefostwa Wywiadu KOP. Według kolejnych raportów w 1932 r. na pograniczu polsko-litewskim zlikwidowano pięć afer szpiegowskich z udziałem 15 osób podejrzewanych *o wrogą działalność wobec Polski*. Prawdopodobnie jedną z nich była sprawa Tomasza Kondratowicza z Mordasowa (gm. Marcinkańce), podejrzewanego o realizację zadań wywiadowczych w czasie odbywanych ćwiczeń rezerwy w 30. Pułku Strzelców Kaniowskich w Warszawie. Już wcześniej (w 1929 r.) był on jednym z podejrzanych (wraz z bratem) w sprawie *Aleksandra Skniłły i innych*, ale w 1931 r. został uniewinniony przez sąd z powodu braku dowodów<sup>34</sup>. W kolejnym roku na odcinku polsko-litewskim zostało zlikwidowanych kolejnych sześć afer z udziałem 22 członków, z czego na suwalską placówkę wywiadowczą przypadały cztery sprawy z udziałem 17 podejrzanych o szpiegostwo na rzecz litewskiego wywiadu (13 Polaków i 4 Litwinów)<sup>35</sup>. Dzięki zachowanym raportom kontrwywiadowczym znane są szczegóły tych spraw.

W pierwszej połowie 1933 r. została zlikwidowana afera wywiadowcza *Gardinajtisa i towarzyszy*. Siatka wywiadowcza kierowana przez obywateli Polski narodowości litewskiej Pawła Edwarda Pieczulisisa (ps. „Gardinajtis”) i Józefa Prolejkę prowadziła działalność szpiegowską na rzecz litewskiego wywiadu pod kierunkiem funkcjonariuszy policji kryminalnej z Sangrudy i Oleksnian. Szef grupy „Gardinajtis” (Pieczulis) odbywał wcześniej służbę wojskową w 41. Suwalskim Pułku Piechoty, co ułatwiało mu prowadzenie rozpoznania w suwalskim garnizonie. W zainteresowaniu jego siatki pozostawały głównie sprawy natury wojskowej, ale także informacje z zakresu wywiadu politycznego, rozpoznanie terenu, kontrwywiad zaczepny oraz werbunek informatorów. Grupa prowadziła głównie działalność na terenie garnizonów Wilno, Grodno i Suwałki. Na podstawie materiałów zebranych przez oficerów placówki Sąd Okręgowy w Suwałkach skazał Pawła Pieczulisisa na karę śmierci z zamianą na doży-

---

ostatnim podpaleniu zostali oskarżeni niejaki Suchocki i Jan Żydzialis (podejrzany także o szpiegostwo), do których doprowadził pies służbowy z Batalionu KOP „Orany”. Akcję z terenu litewskiego osłaniał litewski policjant Marceli Sawicki z Przelaj. Wzmiankowany J. Żydzialis – według agenta „Kazulonisa” – miał kontakty na Litwie z niejakim Zdanowiczem. Straty oszacowano na 20 tys. złotych. Zob. pismo placówki dotyczące badania agenta Jana Kazulonisa, Suwałki 15 VI 1931, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5326; Meldunek kpt. A. Höfera dotyczący akcji sabotażowej na odcinku Baonu „Orany”, Suwałki 20 XI 1931; *Podpalenie polskiej szkoły na pograniczu*, „Gazeta Grodzieńska” 1931, nr 34.

<sup>34</sup> W dniu 2 VI 1931 r. Sąd Okręgowy w Grodnie skazał za szpiegostwo na rzecz litewskiego wywiadu członków grupy *Skiniłło i inni*: A. Skniłłę, Antoniego Trojanowicza, Mikołaja Kościelnicza oraz Rafała Kondratowicza na sześć lat więzienia, Dominika Wieźbiela, Jana Trojana, Michała Gardzieja, Józefa Misiukiewicza i Łukasza Lebidzewicza na pięć lat więzienia, a Michała Misiukiewicza na dwa lata w zawieszaniu. Uniewinnieni zostali: T. Kondratowicz, Walerian Trojanowicz i Andrzej Nosko. Zob. *Miesięczne sprawozdanie z zakresu bezpieczeństwa publicznego za czerwiec 1931*, Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Zespół Urząd Wojewódzki Białostocki (dalej: UW Białostocki), sygn. 47.60, k. 1–10; Pismo placówki do Ekspozytury 1 Oddziału II w Wilnie, Suwałki 19 VIII 1932 CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5320.

<sup>35</sup> W sferze zainteresowania litewskiego wywiadu pozostawały placówki wywiadowcze KOP: nr 1 „Suwałki”, nr 2 „Wilno” i nr 12 „Słobódka”. Należy wspomnieć, że w 1932 r. oficerowie placówki wywiadowczej wspierali także śledztwo żandarmerii KOP prowadzone przeciwko Joselowi Szyrynowi z Sejny, podejrzewanemu o udział w walkach z polskimi powstańcami w 1919 r. Zob. *Raport kontrwywiadowczy, statystyka spraw szpiegowskich za 1933*, Warszawa 1934, CAW, Kolekcja akt rosyjskich, sygn. VIII.800.70.6; A. Ochał, *Nieznany epizod powstania sejneńskiego w 1919 roku w świetle dokumentów żandarmerii KOP*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski” 2006, t. 6, s. 131–137.

wotnie więzienie, a Józefa Prolejkę na pięć lat więzienia i dziesięć lat pozbawienia praw obywatelskich. Ponadto w październiku 1933 r. przed Wojskowym Sądem Okręgowym nr III w Grodnie stanęło sześciu żołnierzy – nieświadomych informatorów, którzy przekazali Litwinom informacje z terenu i zakresu swojej służby wojskowej. Po krótkiej rozprawie sąd skazał: Kazimierza Grigenca, strzelca 41. Suwalskiego Pułku Piechoty, na dziewięć miesięcy więzienia i dziesięć lat pozbawienia praw publicznych; Piotra Brzozowskiego, ordynansa adiutanta 3. Pułku Szwoleżerów, na cztery lata więzienia i dziesięć lat pozbawienia praw publicznych; Antoniego Pawłowicza (narodowości litewskiej), kanoniera plutonu łączności 4. dywizjonu artylerii konnej na osiem miesięcy więzienia i cztery lata pozbawienia praw publicznych; Piotra Czeskiewicza, kanoniera 4. dywizjonu artylerii konnej na dziesięć miesięcy więzienia i pięć lat pozbawienia praw publicznych; Stanisława Wojciechowskiego, strzelca 41. Suwalskiego Pułku Piechoty na siedem miesięcy więzienia i trzy lata pozbawienia praw publicznych; Józefa Judyckiego, szwoleżera szwadronu zapasowego 3. Pułku Szwoleżerów w Grodnie na sześć miesięcy więzienia i trzy lata pozbawienia praw publicznych<sup>36</sup>.

W grudniu 1933 r. placówka „Suwałki” przy współpracy z oficerami SRI DOK nr III w Grodnie zamknęła sprawę czterech współpracowników litewskiego wywiadu, kierowanych przez komisarza policji z Sangrudy. Grupa ta prowadziła wywiad wojskowy na terenie Suwałk i Grodna. Na podstawie zebranych dowodów Sąd Okręgowy w Suwałkach skazał: Macieja Ogórkisa na pięć lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych na dziesięć lat; Jana Wołyńca na rok więzienia z pozbawieniem praw publicznych na trzy lata; jego żonę Weronikę Wołyniec (narodowości litewskiej) na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych na pięć lat. Czwarty z oskarżonych, Feliks Szulewicz, został uniewinniony.

Na przełomie 1933 i 1934 roku została zakończona sprawa Wincentego Żarkowskiego z Oran i Władysława Milewskiego z Olkienik, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz litewskiej Komendy Policji Granicznej w Mereczu. Obaj mieli działać na terenie Oran, Olkienik, Wilna i Grodna, przy czym pierwszy – w zakresie wywiadu wojskowego, politycznego oraz kontrwywiadu zaczepnego – drugi natomiast miał być tylko pomocnikiem i pośrednikiem granicznym w przekazywaniu informacji. Sprawę, ze względu na właściwość miejscową, rozpatrywał Sąd Okręgowy w Wilnie, który skazał pierwszego z podejrzanych na trzy lata więzienia i dziesięć lat pozbawienia praw publicznych, drugiego zaś uniewinnił z powodu braku dowodów winy.

Czwarta ze spraw prowadzonych i zakończonych w 1933 r. dotyczyła trzech suwalskich urzędników podejrzewanych o zbieranie informacji z zakresu spraw wojskowych, politycznych i bezpieczeństwa publicznego dla nieustalonej placówki litewskiego wywiadu. Oficerowie KOP po zamknięciu afery zatrzymali dwóch urzędników miejskich oraz referenta bezpieczeństwa Starostwa Suwalskiego. Rozpoznanie sprawy o szpiegostwo było prowadzone w pierwszej połowie 1934 r. przed Sądem Okręgowym w Grodnie<sup>37</sup>. Wyrok w tej sprawie nie został przez autora artykułu ustalony.

<sup>36</sup> *Raport kontrwywiadowczy, statystyka spraw szpiegowskich za 1933 rok*, Szefostwo Wywiadu KOP, Warszawa 1934, CAW, Kolekcja Akt Rosyjskich, sygn. VIII.800.70.6; *Raport kontrwywiadowczy i statystyka spraw szpiegowskich za 1933 rok*, Szefostwo Wywiadu KOP, Warszawa 1934, ASG, Akta KOP przekazane z CA MSWiA, sygn. 2992.1; (Notatka prasowa – przyp. aut.), „Dzień Dobry Ziemi Suwalskiej” (dalej: „DDZS”) 1933, nr 151, s. 1; (Notatka prasowa – przyp. aut.), „DDZS” 1933, nr 153, s. 1.

<sup>37</sup> M. Ogórkis został aresztowany 9 VIII 1933 r., a dwa dni później zatrzymano J. Wołyńca. Rozprawa odbyła się 8 XII 1933 r. przed sądem w Suwałkach. Ostatnia ze spraw dotyczyła m.in. Aleksandra i Jana Uljaszy i prawdopodobnie zakończyła się ich uniewinnieniem. Zob. *Raport kontrwywiadowczy, statystyka*

Według oceny Andrzeja Peplńskiego liczba spraw prowadzonych w 1933 r. przez placówkę była związana ze wzmożoną aktywnością litewskiego wywiadu, który podejmował działania zmierzające m.in. do zbadania możliwości, czy w przypadku ewentualnego konfliktu polsko-niemieckiego polskie oddziały, uderzając na Prusy Wschodnie, mogłyby wkroczyć na terytorium Litwy. W związku z tym litewski wywiad szczególną uwagę skupiał na jednostkach kawalerii stacjonujących w pasie polsko-litewskiego pogranicza<sup>38</sup>. Wszystkie powyższe sprawy należy więc uznać za duży sukces placówki „Suwałki”/„Grodno”, która mimo nielicznej obsady kadrowej i realizacji innych zadań (zwalczania przemytu), mogła prowadzić skuteczne działania kontrwywiadowcze przeciwko litewskiemu wywiadowi na Suwalszczyźnie i na odcinku orańsko-olkienickim. Trzeba jednak dodać, że Szefostwo Wywiadu KOP, krytycznie oceniając poziom własnej agentury oraz jej możliwości przenikania do środowiska mniejszości litewskiej, dostrzegało, że część zakończonych w tym czasie afer kontrwywiadowczych miała charakter „dęty” (tzn. wyolbrzymiony), a ich głównym celem była niewątpliwie chęć wykazania się przez konfidentów<sup>39</sup>.

Przy współudziale oficerów SRI DOK nr III w Grodnie zlikwidowano aferę rozpetaną przez niemiecki wywiad z *Abwehrstelle* w Królewcu. Jej celem było pozyskanie do współpracy i szpiegostwa na rzecz Niemiec jednego ze starszych podoficerów Batalionu KOP „Suwałki”, dowódcy strażnicy KOP „Lipówka”. Prymitywna próba werbunku zastosowana przez niemieckiego policjanta gminnego (*landjegera*) była przeprowadzona za pośrednictwem zawodowych przemytników działających na filipowskim odcinku granicy polsko-niemieckiej. Sprawa ta zakończyła się w kwietniu 1933 r. skierowaniem aktu oskarżenia o szpiegostwo, dotyczącego obywatela Niemiec Franciszka Dziekońskiego i obywatela Polski Stanisława Jurewicza. Sprawa była rozpoznawana przez Sąd Okręgowy w Suwałkach. Obaj oskarżeni byli mieszkańcami pasa nadgranicznego i zawodowo zajmowali się przemytem. F. Dziekoński, zamieszkały w wsi Eschon (pow. Oleck), pozostawał w kontakcie służbowym z kadrowym pracownikiem niemieckiego wywiadu, a jego głównym zadaniem było rozpoznawanie polskiego potencjału militarnego oraz prowadzenie wywiadu politycznego na Suwalszczyźnie. W czasie przewodu sądowego udowodniono mu przekazywanie niemieckiemu wywiadowi informacji dotyczących m.in. polskich manewrów wojskowych. Wyrokiem z 20 kwietnia 1933 r. został on skazany na karę dożywotniego więzienia. Jego pomocnik Stanisław Jurewicz został natomiast uniewinniony z powodu braku dowodów. Wydaje się, że w trakcie tej „afery” prowadzona była gra wywiadowcza z wykorzystaniem podoficera KOP plut. Mariana Argasińskiego. Po zamknięciu sprawy Argasinski został służbowo przeniesiony z granicy do dowództwa batalionu, ale na skutek kłamiwych plotek rozpuszczanych przez jednego z oficerów popełnił samobójstwo. Należy zauważyć, że niemiecki wywiad posługiwał się w tym przypadku agentem nie wywodzącym się ze środowiska niemieckiej mniejszości narodowej lub osób zniemczonych, a mieszkających w Polsce, lecz pozyskał do współpracy polskiego „zawodowego” przemytnika, który niejako z tytułu swojego „zajęcia” mógł utrzymywać kontakty z żołnierzami KOP.

---

*spraw szpiegowskich za 1933 rok*, Szefostwo Wywiadu KOP, Warszawa 1934, ASG, Akta KOP przekazane z CA MSWiA, sygn. 2992.1; *Sytuacyjne sprawozdanie za sierpień 1933*, Białystok 20 IX 1933, APB, UW Białostocki, sygn. 47.72, k. 101–112; *Sytuacyjne sprawozdanie za grudzień 1933*, Białystok 20 I 1934, k. 167–182.

<sup>38</sup> A. Peplński, *Kontrwywiad...*, s. 174–175, 177.

<sup>39</sup> *Raport kontrwywiadowczy i statystyka spraw szpiegowskich za 1933 rok*, Szefostwo Wywiadu KOP, Warszawa 1934, CAW, Kolekcja Akt Rosyjskich, sygn. VIII.800.70.6.

W późniejszych latach, mimo prowadzonych działań kontrwywiadowczych, niemiecka działalność wywiadowcza prowadzona głównie przy wykorzystaniu członków mniejszości niemieckiej była trudno uchwytna. Podejrzewanym o szpiegostwo na podstawie posiadanych poszlak i przypuszczeń często nie można było niczego udowodnić<sup>40</sup>.

Niestety, oprócz spraw („afery”) o szpiegostwo zakończonych pozytywnie, kontrwywiad zaczepny suwalskiej placówki odnotował także kilka niewątpliwych „wpadek”. Przykładowo, na początku maja 1933 r. zbiegł na Litwę wywiadowca (agent) tej placówki Wincenty Mikołanis vel Wincenty Szczygłowski, mieszkaniec Sejń. Po ucieczce ujawnił on pracownikom litewskiego wywiadu m.in. metody działania kontrwywiadu KOP oraz nazwiska związanych z nim informatorów działających na pograniczu sejneńskim, co było ogromną stratą dla wywiadu formacji<sup>41</sup>.

W kolejnym roku odnotowano duży spadek liczby zlikwidowanych afer i osób zatrzymanych jako podejrzani o szpiegostwo (tylko trzy sprawy i pięciu podejrzanych) na odcinku działalności suwalskiej placówki. Słaby był też wynik zrealizowanych spraw, tj. tylko dwóch skazanych przy trzech uniewinnionych przez sąd. Trudno jest ocenić przyczyny tego spadku, tzn. czy był to rezultat dekonspiracji polskiej sieci kontrwywiadowczej, osłabienia działalności litewskiego i niemieckiego wywiadów lub większej „ostrożności” w działaniu, czy też przestawienia zadań placówki na potrzeby Ekspozytury nr 1 w Wilnie Oddziału II SG lub fakt przeniesienia placówki z Suwałk do Grodna i związane z tym ograniczenie możliwości bezpośredniej pracy oficerów w terenie. A być może był to zbieg wszystkich tych przyczyn. Warto jednak wspomnieć o sprawach prowadzonych i zrealizowanych w tym czasie.

W pierwszej połowie 1934 r. przed Sądem Okręgowym w Grodnie zakończyła się „afery Pawła Konstantynowicza” (narodowości litewskiej) z Marcinkaniec. Był on agentem lotnym (manewrowym), działającym na rzecz litewskiego wywiadu wojskowego i kontrwywiadu zaczepnego. Współpracował z funkcjonariuszami Komendy Policji Granicznej w Merczu. Na podstawie zebranego materiału (m.in. przechwycono list adresowany do litewskiego posterunku w Merczu z podanym nazwiskiem polskiego wywiadowcy) sąd skazał go na karę czterech lat więzienia.

W drugiej połowie 1934 r. zakończono postępowanie przeciwko Włodzimierzowi Tomczykowi, bezrobotnemu z Sejń, podejrzanemu o zbieranie informacji na rzecz wywiadu litewskiego. Działał on głównie w rejonie Sejń i Augustowa, gdzie prowadził

---

<sup>40</sup> Warto wspomnieć, że Franciszek Dziekoński vel Franz Dzikonski, został 23 IV 1936 r. wymieniony wraz z grupą ośmiu niemieckich szpiegów na przejściu granicznym w Zbąszyniu. Wśród szpiegów przekazanych stronie polskiej był m.in. mjr Jerzy Sosnowski, agent Oddziału II SG. Zob. *Raport kontrwywiadowczy i statystyka spraw szpiegowskich za 1933 rok*, Szefostwo Wywiadu KOP, Warszawa 1934, ASG, Akta KOP przekazane z CA MSWiA, sygn. 2992.1; *Pismo Departamentu Politycznego MSZ dot. wymiany więźniów politycznych w dniu 23 IV 1936*, w: M. Zacharski, *Rotmistrz*, Poznań 2011, s. 460–461; *O szpiegostwo na rzecz Niemiec*, „DDZS” 1933, nr 110; L. Gondek, *Działalność Abwehry...*, s. 135, 139, 155, 182; A. Omiljanowicz, *Szpiegowski...*, s. 21.

<sup>41</sup> Miesiąc później, tj. 25 VI 1933 r., na Litwę zbiegła także żona konfidenta Katarzyna Mikołanis. Według oceny agenta ps. „Czort” współpracującego z Ekspozyturą nr 2 Oddziału II SG, Mikołanis był osobą zdegenerowaną, m.in. był karany przez niemieckie władze okupacyjne za kradzieże i przez trzy lata przebywał w więzieniu w Suwałkach. Ponadto często nadużywał alkoholu i nie potrafił dochować tajemnicy. Zob. *Raport kontrwywiadowczy i statystyka spraw szpiegowskich za 1933 rok*, Szefostwo Wywiadu KOP, Warszawa 1934, CAW, Kolekcja Akt Rosyjskich, sygn. VIII.800.70.6; Pismo placówki wywiadowczej nr 1 „Suwałki” do Ekspozytury 1 Oddziału II SG, 19 VIII 1929, tamże, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5308; Meldunek kpt. E. Bukwały, dowódcy Plutonu Żandarmerii KOP „Grodno”, dotyczący dezercji sierż. J. Iwaniuka, 30 IV 1933, ASG, Dywizjon Żandarmerii KOP, sygn. 542.98; *Sytuacyjne sprawozdanie za czerwiec 1933*, 20 VII 1933, APB, UW Białostocki, sygn. 47.72, k. 73–87.

rozpoznanie stacjonujących tam jednostek wojskowych. Sprawa była prowadzona wspólnie z oficerami SRI DOK nr III i zakończyła się w styczniu 1935 r. skazaniem go przez Sąd Okręgowy w Wilnie na karę jednego roku więzienia.

Trzecią sprawą prowadzoną w tym okresie była afera Rogińskiego i towarzyszy. Albin Rogiński (narodowości litewskiej) mieszkał na stałe w Sejnach, gdzie pełnił funkcję Komendanta Oddziału Związku Strzeleckiego. Praca i szkolenie prowadzone w ramach Związku Strzeleckiego dawały mu naturalną możliwość rozpoznawania organizacji paramilitarnych oraz związanych z nimi jednostek wojskowych. Rogiński miał prowadzić działalność w zakresie wywiadu politycznego i kontrwywiadu zaczepnego. Podejrzewany był o współpracę z Komendą III Rejonu Policji Kryminalnej w Mariampolu. Współdziałali z nim Jan Szaużys i Jan Markiewicz (obaj narodowości litewskiej), którzy oprócz prowadzenia działalności wywiadowczej pełnili także funkcje werbowników nowych informatorów. Mimo materiału zebranego przez placówkę, w 1935 r. Sąd Apelacyjny w Wilnie wszystkich oskarżonych uniewinnił<sup>42</sup>.

Należy odnotować, że po przeniesieniu placówki z Suwałk do Grodna, zmieniły się jej charakter i kierunek jej działalności kontrwywiadowczej. Prawdopodobnie ze względu na znaczne oddalenie od Suwałk oraz niewielką obsadę kadrową placówka ta prowadziła znikomą liczbę afer i spraw szpiegowskich związanych z Suwalszczyzną. Pojedyncze dochodzenia przeprowadzane w tym okresie miały charakter raczej przypadkowy, a główny wysiłek kontrwywiadowczy był skierowany przeciwko wywiadowi i kontrwywiadowi litewskiemu na odcinku Batalionu KOP „Orany”. Co prawda według oceny służb kontrwywiadowczych (SRI DOK nr III w Grodnie) rok 1935 był początkiem okresu znacznego spadku liczby prowadzonych afer szpiegowskich i liczby podejrzanych o współpracę z litewskim wywiadem. Mogło to być wynikiem zmniejszenia się aktywności tego wywiadu na tym terenie, a także lepszych organizacji, zakonspirowania pracy oraz wyszkolenia agentów<sup>43</sup>. Niewątpliwie tendencja ta dotyczyła także obszaru działania Placówki Wywiadowczej KOP nr 1 „Grodno”.

W 1935 r. oficerowie placówki zamknęli osiem spraw przeciwko ośmiu podejrzany o szpiegostwo i udzielanie informacji obcemu wywiadowi, tj. przeciwko jednemu obywatelowi Litwy, siedmiu obywatelom Polski, w tym jednemu narodowości niemieckiej, i pięciu obywatelom narodowości litewskiej. Między innymi placówka prowadziła sprawę przeciwko Jerzemu Wierzbile (narodowości litewskiej) z Puńska, podejrzewanemu o współpracę z litewską Komendą Policji Granicznej w Łódziejach. Przekazał on litewskim funkcjonariuszom m.in. informacje wojskowe dotyczące organizacji 71. pułku piechoty i kompanii administracyjnej Szkoły Podchorążych Rezerwy w Zambrowie, w tym dotyczące rozplanowania koszar i uzbrojenia wyżej wymienionych jednostek. W 1936 r., na podstawie zebranych dowodów, Sąd Apelacyjny w Wilnie skazał go na sześć lat więzienia.

Zatrzymaniami zakończyły się również dwie sprawy prowadzone przeciwko agentom „lotnym” (manewrowym) działającym na terenie gmin Olkieniki i Orany. Obywatel Litwy Jan Pietuchowski za prowadzenie szpiegostwa wojskowego został skazany na

<sup>42</sup> W procesie przed Sądem Okręgowym z Grodnie, 24 V 1934 r., oprócz P. Konstantynowicza zostali skazani za szpiegostwo: Melania Lubowska na osiem lat więzienia oraz Borys Jarmoszuk, Leon Gubarewicz i Mikołaj Szkiruc na sześć lat więzienia. Zob. *Raport kontrwywiadowczy, statystyka spraw szpiegowskich za 1934 rok*, Szefostwo Wywiadu KOP, Warszawa 1935, ASG, Akta KOP przekazane z CA MSWiA, sygn. 2992.5; *Sytuacyjne sprawozdanie za luty 1934*, Białystok 20 III 1934, APB, UW Białostocki, sygn. 47.79, k. 21–36; *Sytuacyjne sprawozdanie za maj 1933*, Białystok 20 VI 1934, k. 68–82.

<sup>43</sup> A. Peptoński, *Kontrwywiad...*, s. 178.



jeden rok pozbawienia wolności. Leon Dębowski natomiast (narodowości litewskiej), działający na rzecz litewskiego II Oddziału Sztabu Generalnego w Kownie, prowadził m.in. rozpoznanie garnizonu wileńskiego i lotniska wojskowego Wilno-Porubanek. Został skazany przez Sąd Apelacyjny w Wilnie na karę siedmiu lat więzienia. Jego sprawa miała powiązania z aferą *Ostaszewskiego i towarzyszy*, zlikwidowaną w tym czasie przez oficerów SRI DOK nr III w Grodnie.

Niewątpliwie do najtrudniejszych spraw należały dochodzenia prowadzone w stosunku do podwójnych agentów współpracujących z placówką. Jedną z takich spraw była *afera Wincentego Staszki*, który w 1935 r. zbiegł na Litwę. Był on informatorem placówki; w tym samym czasie działał także na rzecz litewskiego kontrwywiadu zaczepnego i wywiadu politycznego. Podobnie działał Sylwester Kodzis, który był wykorzystywany przez oficerów placówki jako agent ofensywny. Za pośrednictwem funkcjonariuszy policji z Komendy Policji Granicznej w Oranach (litewskich) Kodzis współpracował z kontrwywiadem zaczepnym, a ponadto działał w zakresie inspiracji polskiego wywiadu (tj. Placówki Wywiadowczej KOP nr 1) oraz jako agent lotny wywiadu działający w rejonie Oran. Jego proces toczył się przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie<sup>44</sup>.

W 1936 r. oficerowie placówki zamknęli trzy kolejne sprawy o szpiegostwo na rzecz litewskiego wywiadu, w tym dwie afery: „Szczęsnulewicz” i „Laposa”. Śledztwo w sprawie siatki wywiadowczej Piotra Szczęsnulewicza ze wsi Łowis (gm. Orany) było prowadzone we współdziałaniu z SRI DOK nr I w Warszawie oraz SRI DOK nr V w Krakowie. Grupa ta działała w zakresie wywiadu wojskowego i politycznego, a także kontrwywiadu zaczepnego. Szef grupy, Piotr Szczęsnulewicz, według ustaleń placówki był rezydentem i werbownikiem litewskiej Placówki Agencji Policji Ochrony Państwa w Merczu. W momencie zatrzymania pełnił służbę wojskową w 33. Łomżyńskim Pułku Piechoty. Współdziałali z nim: Jan Staszki (w chwili zatrzymania służył w 8. Pułku Ułanów w Krakowie), Michał Staszki ze wsi Przelaje, Wincenty Szczęsnulewicz (ps. „Wilem”), będący rezydentem i werbownikiem na terenie Oran i Grodna, Julian Staszki (młodociany kurier), Antonina Szczęsnulewicz ze wsi Łowis (pełniąca funkcję „skrzynki kontaktowej”) oraz Józef Ważgis ze wsi Przelaje. Wszyscy członkowie grupy byli obywatelami Polski narodowości litewskiej. Według oceny oficerów placówki siatka przekazała Litwinom informacje dotyczące m.in. organizacji i uzbrojenia obu wyżej wymienionych pułków. Poza tym w zakresie wywiadu zaczepnego agenci siatki mieli nawiązać kontakt z organami polskiego wywiadu tj. z placówką, ustalić jej kierownika, personel oraz rozpoznać współpracujących z nią agentów.

<sup>44</sup> W drugiej połowie 1935 r. prowadzono także dochodzenie dotyczące szper. Augusta Johana Baweya (vel Bawela), górnikar narodowości niemieckiej, który zdezerterował ze straży KOP „Wizajny” i przez terytorium Litwy przeszedł do Prus Wschodnich, gdzie został zatrzymany. Podczas przesłuchania w Eytunen udzielił niemieckiemu wywiadowi informacji dotyczących jednostek wojskowych, w których służył. Po wykorzystaniu, 27 VII 1935 r., został przekazany do Polski i zatrzymany przez żandarmerię KOP. Prowadzono także dochodzenie przeciwko kan. Bronisławowi Szewerence, dezzerterowi 19. Pułku Artylerii Lekkiej z Mołodeczna, który przekazał litewskiej policji informacje na temat swojej jednostki. Materiały obu dochodzeń przekazano do Wojskowego Sądu Okręgowy nr III w Grodnie. Odnośnie do sprawy „Staszki” należy wspomnieć, że w protokole z lipca 1931 r. odnotowano, że prowadzona była sprawa „Staszki-Morełowski” przez SRI DOK. Trudno jednak określić, czy to ta sama sprawa. J. Wierzbilo z Puńska został aresztowany 23 VIII 1935 r. Zob. *Rozkaz nr 160 z 1 VIII 1935*, ASG, Batalion KOP „Suwałki”, sygn. 501.2; *Listy plac 29. Batalionu KOP, 1933–1939*, tamże, Dowództwo KOP, sygn. 541.965, *Raport kontrwywiadowczy, statystyka spraw szpiegowskich za rok 1935*, Warszawa 1936, tamże, Akta KOP przekazane z CA MSWiA, sygn. 2992.6, *Protokół kontroli Placówki Wywiadowczej nr 1*, Suwałki 23 VII 1931; APB, UW Białostocki, sygn. 47.85, *Sytuacyjne sprawozdanie za sierpień 1935*, Białystok 20 IX 1935, k. 70–79.

W dniu 31 października 1936 r. Sąd Apelacyjny w Wilnie skazał Piotra Szczęsnulewicza oraz czterech członków jego grupy na kary od dwóch do dziesięciu lat więzienia. Pozostałych uniewinnił. W tym też roku zakończono śledztwo przeciwko obywatelowi Polski Wincentemu Siergiejowi, ps. „Lapos” (pol. „Łapa”), i Augustynowi Dworzeckiemu. Obaj podejrzani współpracowali z funkcjonariuszami litewskiego VIII Rejonu Policji Granicznej w Kopciowie. Kierujący siatką „Lapos”, z zawodu krawiec z Hołowieńczyc (pow. augustowski), był agentem lotnym i werbownikiem na terenie Grodna. Grodzieński cieśla Augustyn Dworzecki natomiast był rezydentem i informatorem w zakresie wywiadu wojskowego. Ich proces toczył się przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie (jego wynik nie jest znany). Ponadto oficerowie placówki wykryli w tym roku aferę szpiegowską Jankiela Grosmana, którą w lutym 1936 r. przekazano do prowadzenia przez SRI DOK nr III w Grodnie<sup>45</sup>.

Należy wspomnieć, że w tym okresie placówka nie prowadziła żadnych spraw dotyczących szpiegostwa na terenie Suwalszczyzny i Sejneńszczyzny, a wszystkie rozpoznane afery dotyczyły zasadniczo rejonu Oran i Grodna, tj. północnego odcinka działalności placówki. Według krytycznej oceny Szefostwa Wywiadu KOP ponad 50-procentowy spadek liczby afer zlikwidowanych w roku 1936 i zatrzymanie osób podejrzanych o przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa zasadniczo nie był wynikiem spadku polskiej akcji kontrwywiadowczej, ale wynikał z osłabienia działań podejmowanych w tym czasie przez litewski wywiad. W ocenie dowództwa KOP, aby utrzymać ten stan, konieczne były dalsze usprawnienia własnego przeciwdziałania (prewencji) m.in. poprzez:

- bardziej restrykcyjne wydawanie przepustek rolnych i kontrolowanie osób przekraczających granice na ich podstawie, w celu ograniczenia kontaktów agentów z funkcjonariuszami litewskiego wywiadu oraz utrudnienia działalności łączników przekazujących wiadomości zdobyte na terytorium Polski,
- kontrolowanie środowisk litewskiej mniejszości narodowej zamieszkałej w pasie pogranicza, która pomagała wywiadowi w ukrywaniu i przeprowadzaniu agentów,

---

<sup>45</sup> P. Szczęsnulewicza skazano na osiem lat więzienia, M. Staszkuś na dziesięć, J. Staszkuś i W. Szczęsnulewicza – na cztery lata więzienia. J. Staszkuś jednak ze względu na wiek został skazany na dwa lata zakładu poprawczego w zawieszeniu. Należy wspomnieć, że w protokole z lipca 1931 r. odnotowano *Sprawa Szczęsnulewicz – Stowarykowa – Musiałówna jest niesprawdzoną informacją*. Nie wiadomo też, czy chodziło o którąś z wyżej wymienionych osób. Trzecia ze spraw, prowadzona w 1936 r., dotyczyła udzielenia informacji litewskiemu wywiadowi wojskowemu przez dezertera strz. Alojzego Kremietza z Górnego Śląska, który 25 IX 1936 r. zbiegł ze strażnicy KOP „Wiciuny”. Z pozostawionego listu wynikało, że ucieczkę planował od dłuższego czasu, z powodu niechęci do służby w KOP i braku perspektyw zawodowych. Przekazał on Litwinom informacje dotyczące organizacji i uzbrojenia 17. pp w Rzeszowie oraz stan, organizację i tok służby 3. kompanii KOP „Porzece” oraz kompanii ckm KOP w Oranach. Został aresztowany w październiku 1936 r. po przetrzuceniu go z Litwy poprzez Łotwę na terytorium Polski. Jego stan był na tyle ciężki, że za zgodą kierownika placówki kpt. M. Bajerleina został przekonwojowany przez żandarmerię KOP do macierzystej strażnicy i okazany ku przestrodze innym żołnierzom kompanii. W marcu 1937 r. został skazany przez Wojskowy Sąd Okręgowy nr III w Grodnie na pięć lat więzienia. Dochođenje żandarmerii w sprawie strz. A. Kremietza wykazało, że w zmoście z nim było dwóch innych żołnierzów strażnicy, którzy jednak zrezygnowali z ucieczki. Oskarzenie przeciwko nim oraz doniesienie karne na dowódcę strażnicy zostało przesłane do Sądu Wojskowego w Wilnie. Zob. *Raport Kontrwywiadowczy, statystyka spraw szpiegowskich za rok 1936*, Warszawa 1937, ASG, Akta KOP przekazane z CA MSWiA, sygn. 2992.7; meldunki Plutonu Żandarmerii KOP „Grodno”: meldunek z 22 IX 1936, meldunek z 13 XI 1936, meldunek z 20 XI 1936, meldunek z 23 XI 1936, meldunek z 4 XII 1936, tamże, Dywizjon Żandarmerii KOP, sygn. 542.141; *Protokół kontroli Placówki Wywiadowczej nr 1...*

- nadzorowanie i kontrolowanie legalnych litewskich organizacji i stowarzyszeń, które zazwyczaj stanowiły naturalne rezydentury i etapy działań dla obcych wywiadowców<sup>46</sup>.

Według ocen Szefostwa Wywiadu KOP w latach 1936–1937 litewskie władze oprócz wzmocnienia propagandy antyspiegowskiej w celu utrudnienia polskiej działalności wywiadowczej i kontrwywiadowczej (zaczepnej) prowadziły także akcję przesiedlania osób narodowości polskiej w głąb Litwy. W miejsce wysiedlonych Polaków osiedlano Litwinów o nastawieniu nacjonalistycznym. Poza tym litewskie władze wojskowe zakazały udzielania urlopów żołnierzom mieszkającym na pograniczu, a zwalniani do rezerwy przez rok mieli być zatrudniani w głębi kraju. Poborowym i rezerwistom z pogranicza zostały cofnięte przepustki rolne, z jednoczesnym uprzedzeniem, że każde ich przejście do Polski będzie traktowane jak działalność szpiegowska.

Na poprawę bezpieczeństwa miały wpływać zarządzenia władz państwowych dotyczące kontroli ruchu osobowego, m.in. przymus posiadania dowodów osobistych przez mieszkańców strefy, obowiązek posiadania zezwolenia na pobyt w strefie nadgranicznej oraz możliwość wysiedlania przez władze osób niepożądanych. Władze administracyjne przystąpiły także do stopniowego ograniczania i likwidowania organizacji litewskich działających w Polsce, będących zapleczem dla działalności wywiadu litewskiego. Wszystkie te zmiany niewątpliwie wpłynęły na wzrost liczby zlikwidowanych afer szpiegowskich, tj. w przypadku placówki grodzieńskiej z trzech afer i dziesięciu podejrzanych w 1936 r. do dziesięciu „spraw” i czternastu podejrzanych w 1937 r. Należy jednak dodać, że cztery z nich dotyczyły dezertersów z Batalionów KOP „Sejny” i „Orany”, którzy po zatrzymaniu przez Litwinów przekazali im informacje wojskowe<sup>47</sup>. Podobnie jak w poprzednich latach, główny wysiłek kontrwywiadowczy placówki został skoncentrowany na odcinku Orany–Druskienniki, gdzie wykryto i zamknięto aż sześć spraw z zakresu bezpieczeństwa państwa. Pozostałe dotyczyły Sejneńszczyzny i Suwalszczyzny. Wśród afer zamkniętych była m.in. afera zakończona

<sup>46</sup> *Raport Kontrwywiadowczy, statystyka spraw szpiegowskich za rok 1936*, Warszawa 1937, ASG, Akta KOP przekazane z CA MSWiA, sygn. 2992.7.

<sup>47</sup> Z Batalionu KOP „Sejny” zdezerterowali: strz. Antoni Płócienniczak (w 1935 r. ze strażnicy KOP „Poluńce”, po upozorowaniu napadu) i strz. Jan Więckowski (służył na strażnicy KOP „Jelinki”, skąd zbiegł wraz z bronią w 1935 r.). Obaj zbiegli z obawy przed ukaraniem za drobne kradzieże. Przy przesłuchaniu udzielili szczegółowych informacji odnośnie do rozmieszczenia i uzbrojenia Batalionu KOP „Sejny” i 28. psk w Łodzi, w którym pełnili służbę przed przeniesieniem do KOP. Ponadto A. Płócienniczak był wypytywany także o rozmieszczenie Policji Państwowej oraz o osoby trudniące się szpiegostwem na Litwie. Obaj po przesłuchaniach zostali przydzieleni do pracy w gospodarstwach rolnych, a po dwóch latach, po odebraniu im przez policję zarobionych pieniędzy, nielegalnie wydalenii (przerzuceni) do Polski. Po zatrzymaniu przez policję zostali przekazani do dyspozycji placówki. W 1937 r. Wojskowy Sąd Okręgowy nr III w Grodnie skazał A. Płócienniczaka na dwa lata więzienia. Prawdopodobnie również J. Więckowski został skazany na podobny wymiar kary. Strzelec Walerian Arendarczyk, dezerters z 1. kompanii KOP „Druskienniki” za udzielenie informacji wojskowych i politycznych oficerom litewskiego wywiadu został 21 IX 1937 r. skazany w Wilnie na karę pięciu lat więzienia. 19 IV 1937 r. sąd wojskowy skazał na karę dwóch lat więzienia kpr. nadt. Marcina Stoję, dezertersa z kompanii KOP „Porzecze”, za udzielanie informacji wojskowych dotyczących KOP i Przysposobienia Wojskowego. Zob. *Doniesienie karne z 8 X 1935, w sprawie dezercji strz. A. Płócienniczak; Doniesienie karne z 21 XII 1935, w sprawie strz. J. Więckowski; Doniesienie karne z 26 I 1936, w sprawie W. Arendarczyk, który zbiegł 21 X 1935 i zgłosił się na posterunek w Warwiszkach*, ASG, Dywizjon Żandarmerii KOP, sygn. 542.125; meldunek Plutonu Żandarmerii KOP „Grodno”, 21 V 1937, tamże: sygn. 542.158; *Raport Kontrwywiadowczy, statystyka spraw szpiegowskich za rok 1937*, Warszawa 1938 (przy sprawie strz. J. Więckowskiego widnieje adnotacja: *rozprawa w toku*), tamże, Akta KOP przekazane z CA MSWiA, sygn. 2992.8.

w drugiej połowie 1937 r. dotycząca Leonarda Stasiulanisa z Wiciun, podejrzanego o udzielanie informacji z zakresu wywiadu wojskowego i politycznego litewskim funkcjonariuszom z Komendy Policji Granicznej w Liszkowie. Za tę działalność Stasiulanis został skazany na dwa lata więzienia.

W grudniu tego roku przed sądem w Wilnie zakończyło się postępowanie prowadzone przeciwko Jakubowi Lewitańskiemu, rolnikowi wyznania mojżeszowego z Puńska. Został on oskarżony o współpracę z litewskim wywiadem poprzez Posterunek Policji Granicznej w Sangrudzie, któremu miał przekazać dane dotyczące rozmieszczenia i uzbrojenia 76. Pułku Piechoty z Lidy. Sąd Apelacyjny w Wilnie skazał go na karę jednego roku więzienia.

Niewątpliwie do spraw najtrudniejszych do prowadzenia należała w tym czasie sprawa Józefa Skluta ze wsi Gierajcie (pow. wileńsko-trocki), narodowości litewskiej, który jako informator placówki był podejrzany o prowokacyjną działalność na rzecz litewskiego kontrwywiadu. Zebrany materiał wskazywał na jego udział w inspiracji afery, która miała zdekonspirować polskie działania wywiadowcze. W pierwszej połowie 1938 r. śledztwo przeciwko niemu było rozpoznawane przez Sąd Apelacyjny w Wilnie (wynik procesu nieznan). W tym samym czasie sąd ten rozpoznawał także dwie inne afery wykryte przez placówkę, tj. przeciwko Stanisławowi Płukisowi z Druskiennik i Władysławowi Walentukiewiczowi z Oran. Pierwszy z nich był agentem lotnym litewskiej Agencji Policji Ochrony Państwa w Mereczu działającym na terenie Grodna, a drugi działał na zlecenie nieustalonej placówki litewskiej na terenie Oran (litewskich). Ze względu na wcześniejsze posiadanie przez niego broni można się jedynie domyślać, że miał on związek z działalnością dywersyjną oraz z wywiadem wojskowym.

Niewyjaśniony charakter miała afera szpiegowska z terenu pow. augustowskiego, w którą zamieszany był niejaki Franciszek Trebowicz ze wsi Silwanowice oraz jego sąsiedzi i znajomi. Wszyscy podejrzani zostali jeszcze w trakcie śledztwa zwolnieni z aresztu, a materiały ich dotyczące prawdopodobnie nie zostały skierowane do sądu<sup>48</sup>.

Ze względu na właściwość rzeczową i miejscową w 1937 r. placówka przekazała do innych organów wywiadu lub bezpieczeństwa aż 24 sprawy wykryte i prowadzone w stosunku do osób podejrzanych o szpiegostwo oraz akcję wywrotową na terenie oddziałów wojska (w 1936 r. tylko jedną), w tym osiem postępowań przekazano do SRI DOK nr III w Grodnie. Ponadto na podstawie informacji uzyskanych przez agenturę placówki do plutonu Żandarmerii w Suwałkach przekazano sprawę Jerzego Szyszki, podejrzanego o ucieczkę (zbiegostwo) na terytorium Litwy, a do Komendy Powiatowej Policji w Suwałkach sprawę Jana Buchowskiego, podejrzanego o organizowanie akcji antypaństwowej, i Romualda Waraksy, podejrzanego o nielegalne posiadanie broni. Do Referatu Bezpieczeństwa starostwa wileńsko-trockiego przesłano natomiast materiały dotyczące członków Spółdzielni „Venybe” w Bortelach, których podejrzewano o prowadzenie akcji antypaństwowej<sup>49</sup>.

---

<sup>48</sup> Pozostali podejrzani to: Marianna Trebowicz (żona Franciszka), Wincenty Woronek z Szadzińców, Władysław i Maria Chocieńcowie ze wsi Igorka. Wszyscy byli podejrzewani o współpracę z nieustaloną placówką litewskiego wywiadu. W. Chocieniec, miał w grupie odgrywać rolę kuriera przez granicę. Dochodzenie było prowadzone pod nadzorem wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Grodnie. Zob. *Raport kontrwywiadowczy, statystyka spraw szpiegowskich za rok 1937*, Warszawa 1938.

<sup>49</sup> Tamże, rozdz. II, *Zestawienie afer i osób podejrzanych o szpiegostwo lub akcję wywrotową, przekazanych przez organa wywiadu KOP innym organom wywiadu względnie bezpieczeństwa publicznego*.

**Tabela. Statystyka osób oskarżonych w sprawach szpiegowskich prowadzonych przez Placówkę Wywiadowczą KOP nr 1 „Suwałki”/„Grodno” w latach 1930–1937.**

Wywiad	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937	Razem
Sowiecki	7	1	1	–	–	–	–	–	9
Litewski	18	2	5	17	5	7	10	14	78
Niemiecki	0	0	0	2	0	1	0	0	3
Razem	25	3	6	19	5	8	10	14	90

Opracowanie własne na podstawie: ASG, Akta KOP przekazane z CA MSWiA, sygn. 2992.5–2992.8. Dane za lata 1930–1933 zestawiono na podstawie opracowań graficznych, stąd należy je traktować jako szacunkowe.

Ze względu na brak sprawozdań Wywiadu KOP z ostatnich dwóch lat jego działalności niewiele wiadomo na temat spraw prowadzonych i zakończonych w tym okresie przez placówkę w Grodnie. Na podstawie innych zachowanych dokumentów formacji znane są jedynie dwa dochodzenia dotyczące spraw bezpieczeństwa państwa. Wieczorem 25 września 1938 r. dowódca strażnicy KOP „Bortele” (kompania „Olkieniki”) na telefoniczne polecenie kierownika placówki zatrzymał Piotra Kierszysa, mieszkańca wsi Pomerecz, którego podejrzewano o działalność szpiegowską na rzecz Litwy. Kierszyc usiłował uciec podczas konwojowania, ale został postrzelony, zatrzymany i dowieziony do Grodna. Po przedstawieniu mu zarzutów i przesłuchaniu przez oficera kontrwywiadu został przekazany do więzienia na Łukiszkach w Wilnie, gdzie pozostawał do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie<sup>50</sup>.

W grudniu 1938 r., na podstawie materiałów uzyskanych przez oficerów placówki oraz żandarmerii KOP, Sąd Wojskowy nr III w Wilnie skazał strz. Włodzimierza Fedyniaka, który trzy lata wcześniej zdezerterował z posterunku przy strażnicy KOP „Druskienniki” i przekazał litewskim policjantom z Lejpun informacje natury wojskowej. Jak wykazało dochodzenie żandarmerii, W. Fedyniak od początku swojej służby starał się nawiązać kontakty z Litwinami, co było przyczyną poddania go obserwacji ze strony dowódcy. Za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa został on skazany na siedem lat więzienia i wydalenie z wojska oraz na utratę praw publicznych i obywatelskich na osiem lat, z jednoczesnym rozciągnięciem dozoru policyjnego na okres trzech lat. Ze względów wychowawczo-propagandowych informacja o jego skazaniu, jako przestroga dla innych żołnierzy, została podana w rozkazie Batalionu KOP „Orany” do odczytania żołnierzom jednostki<sup>51</sup>.

W kontekście działalności kontrwywiadowczej należy wspomnieć o szczególnej roli terenowych sieci konfidentów kontrwywiadu placówki w czasie koncentracji letnich i zimowych jednostek KOP, gdyż do 1935 r. placówki wywiadowcze KOP były odpo-

<sup>50</sup> P. Kierszys podczas próby ucieczki został postrzelony w rękę. Zob. meldunek w sprawie użycia broni przez plut. Władysława Golczewskiego, Grodno 27 X 1938, ASG, Dywizjon Żandarmerii KOP, sygn. 542.169.

<sup>51</sup> Strzelec W. Fedyniak, był narodowości ukraińskiej. Dnia 30 V 1935 r. zdezerterował w umundurowaniu wraz z uzbrojeniem z posterunku alarmowego przy strażnicy. Dopiero 16 IX 1938 r. został przekazany do Polski i zatrzymany przez organy KOP. Zob. *Rozkaz nr 3 z 18 I 1939* (sprawa karna I. cz. Ko 193/38; wyrok zapadł 30 XII 1938 r. – przyp. aut.), ASG, Batalionu KOP „Orany”, sygn. 503.9; tamże, *Doniesienie karne Plutonu Żandarmerii „Grodno”*, Grodno 4 IX 1935, tamże, Dywizjon Żandarmerii KOP, sygn. 542.125.

wiedzialne także za organizację ochrony ćwiczących jednostek formacji. Kierownik placówki w okresie poprzedzającym manewry, na podstawie *Instrukcji ochrony większych ćwiczeń i koncentracji jednostek KOP*, miał obowiązek przygotowania (wspólnie z organami żandarmerii KOP) odpowiedniego terenowego aparatu ochronnego. Oprócz sił porządkowych (mundurowych) wystawianych przez żandarmerię KOP w rejon ćwiczących jednostek kierowano oficerów kontrwywiadu i wywiadowców (podoficerów) KOP oraz agentów terenowych placówki. Ponadto uruchamiano zazwyczaj sieci konfidentów i informatorów prowadzonych przez oficerów SRI DOK nr III w Grodnie. Ich głównym zadaniem była ochrona przed penetracją ze strony obcego wywiadu (w głównej mierze litewskiego) i zwalczanie tzw. włóczęgostwa w rejonie ćwiczeń. Przykładowo w sierpniu 1934 r. na podstawie informacji agenturalnych przytrzymano w pobliżu przeprowadzania manewrów dwóch podejrzanych „obcych” handlarzy oraz kierownika litewskiej czytelnicy. Ponadto informatorzy kontrwywiadu placówki i SRI DOK nr III byli źródłem wszelkich informacji o „gadulstwie” podoficerów i oficerów KOP. Wszystkie stwierdzone przypadki lekceważenia przepisów o ochronie tajemnicy, a szczególnie nadmiernego „gadulstwa” przy rodzinie i znajomych, były opisywane w komunikatach o ochronie. Były one później podstawą do pouczeń lub nawet do nakładania surowych kar dyscyplinarnych<sup>52</sup>.

Oprócz realizacji ofensywnych działań kontrwywiadowczych na oficerach placówki spoczywał obowiązek prowadzenia defensywy, tj. przeciwdziałanie, wykrywanie i zwalczanie wszelkich zagrożeń wewnętrznych, wynikających z działalności wywrotowej mniejszości narodowych i infiltrowania wojska przez organizacje komunistyczne. Szczególne zainteresowanie było skierowane w stosunku do mniejszości niemieckiej i litewskiej mieszkających na terenie służbowej odpowiedzialności placówki. Należy jednak pamiętać, że były to zazwyczaj środowiska zamknięte, podatne na oddziaływanie obcych wywiadów, a przy tym trudne do zinfiltrowania przez agentów kontrwywiadu<sup>53</sup>. Stąd oficerowie placówki mieli obowiązek dokonywania stałej oceny stosunków narodowościowych na podległym terenie. Ponadto na podstawie sporządzonych opisów ludności i rozpoznania mieszkańców spośród dokładnie sprawdzonych – „lojalnych” – Polaków były rekrutowane sieci specjalne, prawdopodobnie przewidziane do przeprowadzania akcji dywersyjnych, pozafrontowych, planowanych na czas działań osłonowych w czasie ewentualnej wojny.

Nieznane są informacje i statystyki odnoszące się do ostatnich przedwojennych lat działalności placówki „Suwałki”/„Grodno”. Prawdopodobnie wszystkie dokumenty archiwalne zgromadzone w placówce już w trakcie działań wojennych w 1939 r. zostały przesłane z Grodna do siedziby Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG w Wilnie. Dokumenty personalne natomiast oraz materiały uzyskane od agentury placówki na kilka dni przed wkroczeniem do Grodna Armii Czerwonej (tj. 22 września) zostały spalone lub zniszczone w inny sposób przez pracowników placówki<sup>54</sup>. Należy się jednak domyślać, że od kwietnia 1939 r. oficerowie placówki, podobnie jak i inne organa Wywiadu KOP, uczestniczyli w tworzeniu specjalnych sieci wywiadowczych na wypadek wojny z Niemcami.

<sup>52</sup> *Koncentracja letnia 1936*, Warszawa 5 VI 1936, ASG, KOP, sygn. 541.482; *Komunikat o przebiegu ochrony koncentracji letniej jednostek KOP w 1934*, Warszawa 1935, tamże, sygn. 541.484; *Komunikat o przebiegu ochrony koncentracji zimowej KOP 1935*, Warszawa 1935; *Komunikat o ochronie koncentracji letniej 1936*, Warszawa 1937, tamże, sygn. 541.484a.

<sup>53</sup> A. Misiuk, *Służby specjalne...*, s. 89–91.

<sup>54</sup> *Raport o przebiegu RO „Pajak 39”*, Białystok 1 VIII 1949, IPN BUiAD, sygn. 1575.945.

W okresie tym grodzieńska placówka prawdopodobnie miała na łączności 15 agentów działających na terenie Litwy oraz współpracowała z około 100 informatorami, pozyskanymi spośród obywateli Polski i Litwy<sup>55</sup>. Niewątpliwie wobec neutralności Litwy, zadeklarowanej przez nią w przypadku konfliktu polsko-niemieckiego, główny wysiłek wywiadowczy placówki został skierowany na Prusy Wschodnie<sup>56</sup>.

Ze względu na brak źródeł archiwalnych z okresu poprzedzającego wybuch wojny, jak również na brak jakichkolwiek relacji oficerów i pracowników placówki, niemożliwe jest sformułowanie pełnej oceny jej działalności kontrwywiadowczej. Wydaje się jednak, że osiągnięcia placówki „Suwałki”/”Grodno” można uznać za znaczące. Tylko w latach 1930–1937, w wyniku działań kontrwywiadowczych, zatrzymano ponad 90 osób podejrzanych, w stosunku do których zebrane materiały pozwoliły na wydanie aktów oskarżenia. Oczywiście różna była „wartość gatunkowa” tych spraw, gdyż tylko część z nich dotyczyła poważnych spraw szpiegowskich. Wśród spraw zamkniętych było też wiele tzw. pyskówek, tj. ujawnienia przez polskich dezerterskich funkcjonariuszów służb litewskich informacji wojskowych i politycznych. Oczywiście nie wszystkie sprawy kontrwywiadowcze zakończyły się skazaniem przez sądy, a wpływ na to miały niewątpliwie braki w materiale dowodowym, który często trudno było pozyskać ze względu na zapamiętywanie i ustne przekazywanie informacji przez litewskich wywiadowców. Można się jedynie domyślać, że placówka prowadziła dużo więcej spraw, które nie zakończyły się aktami oskarżenia ze względu na niewystarczający materiał obciążający, ale które zostały zakończone w inny sposób (np. pozyskaniem do współpracy) albo przekazano je do dalszego prowadzenia przez Samodzielne Referaty Informacyjne DOK lub urzędy śledcze policji. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na zjawisko zbiegostwa agentów i konfidentów, do którego często dochodziło na odcinku służbowej odpowiedzialności tej placówki. Wydaje się, że na pograniczu orańskim i suwalskim zjawisko to miało charakter prawie powszechny, a agenci wykorzystywali współpracę z oficerami wywiadu i kontrwywiadu jako specyficzny i stosunkowo niekłopotliwy sposób zarabiania dużych ilości pieniędzy, po czym w sprzyjających okolicznościach wybierali bardziej korzystną ofertę wywiadu litewskiego. Oczywiście dużym uproszczeniem byłoby traktowanie ich zdrady tylko w kategoriach „handlowych”, gdyż wydaje się, że w przypadku niektórych agentów placówki mogła mieć miejsce konwersja ich poglądów lub świadomości narodowej<sup>57</sup>.

Opierając się na statystyce prowadzonych spraw, należy ocenić, że wysiłek kontrwywiadowczy placówki był skierowany głównie na działania na kierunku litewskim, a tylko w niewielkim stopniu na działania na kierunku niemieckim (stosunek ten wynosił prawie 16 do 1, czyli 94 proc. do 6 proc.). Proporcje te niewątpliwie nie dotyczyły zwalczania przemytnictwa, zwłaszcza na szczególnie zagrożonym w tym zakresie suwalskim

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> W.K. Cygan, *Kresy we krwi*, Warszawa 2006, s. 15, 19; J. Prochwicz, *Powstanie i przemiany...*, s. 58, 59.

<sup>57</sup> Przykładowo Jan Bocis vel „Bolesław Stankiewicz” ze wsi Świętajno współpracował z por. M. Ługowskim. Pod wpływem rodziny zamieszkałej na Litwie i brata, który służył w litewskim 9. pułku piechoty w Mariampolu, przeszedł on na stronę litewską. Podobnie Konstanty Jodzisz, który od 1926 do 1928 r. także współpracował z por. M. Ługowskim. Po powołaniu do litewskiego wojska został przydzielony do plutonu wywiadowców i zmienił poglądy narodowe. Po zakończeniu służby związał się z litewskim kontrwywiadem. Zob. Pismo placówki do Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG, Suwałki, 22 VII 1931; pismo placówki do Ekspozytury nr 1 Oddziału II SG, Suwałki 31 VIII 1931, CAW, Oddział II SG, sygn. I.303.4.5326.

odcinku granicy polsko-niemieckiej. W pierwszych latach działalności Wywiadu KOP, dużym problemem było wzajemne przenikanie się agentury, a także jej „podbieranie” sobie. Należy bowiem pamiętać, że na odcinku działalności służbowej placówki nakładała się aktywność kilku organów bezpieczeństwa państwa (Ekspozytur nr 1 i 2 Oddziału II SG, SRI DOK nr III oraz defensywy Policji Państwowej), z których każdy dążył do uzyskania jak najbardziej korzystnych dla siebie wyników. Szczególnie dotkliwe było „podbieranie” sobie agentury działającej na pograniczu, do czego kilkakrotnie posuwali się także oficerowie wywiadowczy KOP<sup>58</sup>. Prawdopodobnie metodę „podkupowania” informatorów stosowali także działający na tym terenie pracownicy Oddziału II SG.

Drugą ważną kwestią ściśle związaną z działalnością wywiadowczą i kontrwywiadowczą na stosunkowo niewielkim terenie pogranicza było zjawisko stopniowego „wyjaławiania się” terenu, tj. utrata wartościowych informatorów, przy braku możliwości pozyskania nowych. Zważywszy, że tereny pograniczne już od 1919 r. były rejonem zmagania wywiadowczych państw sąsiadujących, na przełomie lat 20. i 30. XX wieku zauważalny był kryzys działalności agenturalnej, o czym świadczą m.in. duże „wsypy” i dekonspiracje agentury, a także liczne przypadki przechodzenia konfidentów na stronę wywiadu litewskiego. W ich przekonaniu po wyczerpaniu się możliwości wywiadowczych stawali się oni nieprzydatni dla wywiadu polskiego, ale nadal mogli być wartościowymi źródłami informacji dla litewskiego kontrwywiadu. Dużą bolączką pierwszych lat działalności Wywiadu KOP było przydzielanie do niego oficerów nie tylko niewyszkolonych, lecz także nieposiadających odpowiednich predyspozycji. Mankamenty niewłaściwego doboru kadr były dostrzegalne szczególnie w okresie funkcjonowania oficerów wywiadowczych w latach 20. XX wieku, a także w pierwszych latach działalności placówki wywiadowczej, o czym świadczą m.in. zmiany personalne oraz krytyczne opinie służbowe i wyniki kontroli.

Ze względu na brak dokumentów placówki o charakterze kadrowym<sup>59</sup> trudno jest jednoznacznie ustalić wszystkich oficerów odpowiedzialnych za prowadzenie działalności kontrwywiadowczej. Zadania te bez wątplenia nadzorowali kolejni kierownicy placówki, tj.: kpt. Marian Kamiński<sup>60</sup> (kierownik w latach 1929–1930), kpt. Artur Wilhelm Höfer<sup>61</sup> (1930–1932) i kpt. Marian Czesław Bajerlein<sup>62</sup> (1932–1939).

<sup>58</sup> Meldunek agenta „Czorta” dla Ekspozytury 2 Oddziału II SG, 1 VI 1928, tamże, sygn. I.303.4.5291.

<sup>59</sup> Wprawdzie w zasobach Archiwum SG w Szczecinie zachowały się listy plac Batalionów KOP „Suwałki” i „Orany”, do których placówka była przydzielona gospodarczo, ale na listach tych odnotowano jedynie informację o przydziale do placówki, bez informacji o zajmowanym stanowisku.

<sup>60</sup> Kamiński Marian Józef II (1892–?), w czasie I wojny światowej carski urzędnik wojskowy, następnie żołnierz II Korpusu Polskiego i POW. Od XI 1918 r. oficer w 6. pp leg. i 64. pp. W czasie wojny polsko-rosyjskiej 1920 r. służył w ochotniczym 263. pp. W latach 1928–1933 pełnił służbę w KOP. We wrześniu 1939 r. był oficerem 21. pp „Dzieci Warszawy”. Podczas okupacji oficer ZWZ-AK. W czasie powstania warszawskiego dowodził Zgrupowaniem „Żagłowiec”, następnie w niewoli niemieckiej. Zob. A. Ochał, *Słownik oficerów i chorążych korpusu Ochrony Pogranicza w Suwałkach (1929–1939)*, Suwałki 2009, s. 59–60.

<sup>61</sup> Höfer Artur (1896–?), wywodził się z armii austriackiej. W Wojsku Polskim pełnił służbę m.in. w 25. i 50. pp. W 1930 r. przydzielony do KOP m.in. jako kierownik Placówki Wywiadowczej KOP nr 8 „Równe”. W 1932 r. przeniesiony z KOP do 41. pp. Zob. A. Ochał, *Słownik...*, s. 52.

<sup>62</sup> Bajerlein Marian Czesław (1891–1961), w czasie I wojny światowej służył w armii niemieckiej. Uczestnik powstania wielkopolskiego – podoficer/oficer 1. pstrz. wkp. (55. pp). Brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 r. Od 1930 do 1939 r. pełnił służbę w KOP. Od 1940 r. służył w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich jako oficer informacyjny. Następnie pełnił służbę w Armii Polskiej na Środkowym Wschodzie. Po demobilizacji pozostał w Wlk. Brytanii. Zob. T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945. Słownik biograficzny*, t. 1, Warszawa 2009, s. 32–35.



Niewątpliwie funkcję oficera kontrwywiadowczego placówki pełnili: por. Tadeusz Janiga<sup>63</sup> (1932–9 maja 1933), por. Edward Grabowski III<sup>64</sup> (24 października 1933–30 stycznia 1934) oraz cywilny pracownik kontraktowy por. rez. Włodzimierz Skrzyński<sup>65</sup> (20 lutego 1934–kwiecień 1935). W latach późniejszych działalność kontrwywiadowcza placówki prawdopodobnie była koordynowana przez por. kaw. Jana Cumfta (1935–1937), a następnie przez por. Tadeusza Julięna<sup>66</sup> (1937–wrzesień 1938). Do grona oficerów zajmujących się kontrwywiadem należy zaliczyć także oficerów eksponowanych placówki w Olkienikach (do października 1934 r.) i Suwałkach (od listopada 1934 do maja 1936 r.), tj.: por. Bronisława Proniego (1 sierpnia 1929–1933), por. Stanisława Jaworskiego VI (od maja do czerwca 1933; S. Jaworski był czwartym oficerem o tym imieniu i nazwisku służącym w Wojsku Polskim, dlatego przy jego nazwisku stawiano rzymską cyfrę IV – przyp. aut.), kpt. Jerzego Szapera (kwiecień 1933–30 października 1934) oraz rtm. Mariana Okulicza-Kozaryna<sup>67</sup> (1 listopada 1934–maj 1936).

Wydaje się, że mimo pewnych ułomności i kilku niewątpliwych porażek, działalność placówki na odcinku brygady tak w zakresie kontrwywiadu, jak i pozostałych realizowanych zadań, tj. ochrony tajemnicy, rozpoznania działalności wyrotowej (głównie ruchów komunistycznych) i zwalczania przemytu, ostatecznie należy ocenić pozytywnie. W większości przypadków oficerowie i podoficerowie placówki wykonywali swoją pracę rzetelnie, w miarę własnych umiejętności, posiadanych środków i możliwości, zgodnie z celami zakładanymi przez Szefostwo Wywiadu KOP i Oddział II Sztabu Głównego. Placówka Wywiadowcza KOP nr 1 „Suwałki”/„Grodno” niewątpliwie była ważnym ogniwem w systemie bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej na pograniczu polsko-litewskim i polsko-niemieckim.

<sup>63</sup> Janiga Tadeusz (1898–?), żołnierz Legionów Polskich i Polskiej Siły Zbrojnej. Od XI 1918 r. był podoficerem w 16. pp. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy, od 1926 r. oficer w 17. pp. W latach 1928–1933 pełnił służbę w KOP. Następnie, aż do wybuchu II wojny światowej, był dowódcą kompanii w Batalionie Obronie Narodowej „Puck” (Łądownia Obrona Wybrzeża). W latach 1939–1945 przebywał w niemieckiej niewoli. Po uwolnieniu w 1944 r. został przyjęty do PSZ na Zachodzie. W 1947 r. powrócił do kraju. Zob. A. Ochał, *Słownik...*, s. 53–54.

<sup>64</sup> Grabowski Edward III (1901–1950; E. Grabowski był trzecim oficerem o tym imieniu i nazwisku służącym w Wojsku Polskim, dlatego przy jego nazwisku dopisywano rzymską cyfrę III – przyp. aut.), w czasie I wojny światowej członek POW i żołnierz I Korpusu Polskiego w Bobrujsku. Od 1923 r. był oficerem 72. pp. Od 1926 r. pełnił służbę w KOP m.in. jako batalionowy oficer wywiadowczy, kierownik placówki wywiadowczej i kierownik referatu kontrwywiadowczego Szefostwa Wywiadu KOP. Od 1939 r. był oficerem wywiadowczym placówek w Bukowinie i Suczawie. Od końca 1940 r. pełnił służbę w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich (m.in. walkach o Tobruk i w Libii). Od 1942 r. pełnił służbę w kontrwywiadzie Armii Polskiej w Palestynie. Zmarł w 1950 r. w Wik. Brytanii. Zob. T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945. Słownik biograficzny*, t. 2, Warszawa 2011, s. 74–78.

<sup>65</sup> Skrzyński Włodzimierz (1899–?), w czasie I wojny światowej członek POW i żołnierz Polskiej Siły Zbrojnej. Od XI 1918 r. pełnił służbę w WP, m.in. w oddziale ochrony Naczelnika Państwa. Brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 r. Od 1924 r. był przydzielony do 73. pp, ale oddelegowano go do Wojskowego Instytutu Geograficznego. Od 1929 r. – w rezerwie. Od 1932 r. był pracownikiem cywilnym KOP. Zob. A. Ochał, *Słownik...*, s. 148.

<sup>66</sup> Julien Tadeusz pełnił służbę m.in. w Pułku KOP „Wilejka”. W lipcu 1938 r. został przeniesiony do Kierownictwa Zaopatrzenia Sanitarnego. Zob. A. Ochał, *Brygada Korpusu Ochrony Pogranicza „Grodno” w latach 1929–1939*, Szczecin 2012, mps., s. 272.

<sup>67</sup> Okulicz-Kozaryn Marian (1897–1955), w czasie I wojny światowej oficer armii carskiej; od 1917 r. służył w kawalerii II Korpusu Polskiego. Od 1918 r. oficer w 10. pułku, wraz z którym brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1920 r. Od 1934 r. pełnił służbę w wywiadzie KOP. W 1939 r. internowany na Litwie. Po ucieczce z obozu należał do konspiracji. W 1944 r. oficer wywiadu i kontrwywiadu 6. Wileńskiej Brygady AK. W 1945 repatriowany do Polski. W 1951 r. sądzony i skazany za współpracę z WiN. Zmarł podczas warunkowego zawieszenia kary. Zob. A. Ochał, *Słownik...*, s. 95.

**Beata Maćcior-Majka**

## **Spory kompetencyjne między władzą wojskową a cywilną w działalności kontrwywiadowczej II RP**

Defensywa policyjna oraz wojskowa służba informacyjno-defensywna (kontrwywiadowcza) w latach 1918–1926<sup>1</sup> podlegały ciągłym reorganizacjom i zmianom w zakresie ich kompetencji, co wpływało na jakość wykonywanych przez nie czynności i utrudniało ich właściwe funkcjonowanie. Co więcej, kompetencje obu służb często się pokrywały, gdyż zarówno jedna, jak i druga, pełniły rolę państwowych służb bezpieczeństwa. Do ich kompetencji należała walka ze szpiegostwem, ruchem antypaństwowym (komunistycznym) i szeroko rozumiane bezpieczeństwo państwa. Wprawdzie służby wojskowe miały zajmować się tą problematyką w sferze mundurowej, policja zaś – cywilnej, jednak często dochodziło do krzyżowania się kompetencji i metod działania służb, co w rezultacie prowadziło do licznych konfliktów. Na taki stan rzeczy istotny wpływ wywarła również sytuacja polityczna. W 1920 r. Polska była w stanie wojny z sowiecką Rosją, w związku z czym 6 sierpnia 1920 r. Rada Obrony Państwa wydała rozporządzenie w sprawie tymczasowych zmian organizacji i zadań Policji Państwowej<sup>2</sup>. Zgodnie z art. 1 wspomnianego rozporządzenia stwierdzono, że policja, jako organ wykonawczy władz państwowych i samorządowych, ma zapewnić ochronę bezpieczeństwa państwa, a więc dbać o spokój i porządek publiczny. W czasie wojny może być dodatkowo wykorzystywana do celów wojskowych. Dla pozycji Policji Państwowej kluczowe znaczenie miał art. 2, ponieważ zgodnie z jego brzmieniem (*o ile policja państwowa używana jest do celów wojskowych, wszystkie jej organa obowiązane są do ścisłego wykonywania rozkazów wydanych im przez właściwe władze wojskowe*) policja de facto została podporządkowana zwierzchnictwu wojska. Policja Państwowa natomiast – w czasie obowiązywania wyżej wymienionego rozporządzenia – uzyskała uprawnienia żandarmerii wojskowej w stosunku do osób wojskowych<sup>3</sup>. Rozporządzenie to było konsekwencją innego rozporządzenia, wydanego 30 lipca 1920 r. również przez ROP<sup>4</sup>, na którego mocy funkcjonariusze PP zaprzysiężeni zgodnie z art. 30 ustawy o Policji Państwowej z 24 lipca 1919 r. w czasie trwania wojny mieli pozostawać w służbie policyjnej. W ten sposób planowano zapobiegać ucieczkom żołnierzy z terenów przyfrontowych, a policji właśnie przypisano rolę stróża porządku publicznego.

Następnie okólnikiem nr 313 skierowanym do szefa Sekcji Województw, Generalnego Delegata Rządu dla Galicji, Komisarza Rządu dla m.st. Warszawy i Głównego Komendanta Policji z 20 sierpnia 1920 r. ówczesny minister spraw wewnętrznych informował o powołaniu Oddziału Naczelnej Kontroli Wojskowej

<sup>1</sup> W przypadku Policji Politycznej chodziło oczywiście o sierpień 1920 r., terenowe oddziały Wydziału IV D Komendy Głównej PP bowiem właśnie w tym czasie zaczęły się organizować. Wydział IV D, zwany wcześniej Inspektorem Defensywnym KGPP, funkcjonował od momentu powołania jednolitej Policji (dane na podstawie kwerendy materiałów przeprowadzonej w Archiwum Państwowym w Krakowie).

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, KWPPKr, teczką 96, s. 157, a także DzURP z 1920 r., nr 75, poz. 511.

<sup>3</sup> Zob. H. Skrzeczowski, *Współdziałanie wojskowych służb informacyjnych z Policją Państwową w II Rzeczypospolitej*, Toruń 2002, s. 122–123.

<sup>4</sup> DzURP z 1920 r., Nr 76, poz. 518.

(ONKW) z daleko posuniętymi pełnomocnictwami w celu wszechstronnej kontroli nad wszystkimi działaniami administracji wojskowej, usuwania spostrzeżonych wad i braków oraz pociągania do odpowiedzialności winnych przekroczeń uprawnień służbowych i prezentowanych postaw etycznych<sup>5</sup>. W ten sposób w rękach wojska znalazła się zasadniczo pełnia władzy (zarządzanie i kontrola). Wykorzystując posiadane prerogatywy, 4 września 1920 r. Dowództwo Okręgu Generalnego (DOG) w Krakowie, powołując się na kompetencje ONKW, skierowało do Okręgowej Komendy Policji Państwowej (OKPP) w Krakowie pismo, w którym zażądało podjęcia konkretnych działań w związku z kradzieżami własności państwowej (kradzieże na kolei), oczywiście z obowiązkiem powiadomienia o ich wynikach DOG<sup>6</sup>. Kolejnym przykładem był raport o Policji Państwowej w Nowym Sączu skierowany przez Ekspozyturę Wydziału II Sztabu w Nowym Sączu do Wydziału II Sztabu DOG w Krakowie 26 września 1920 r. Na jego podstawie Wydział II DOG w Krakowie zwrócił się do OKPP w Krakowie z prośbą o wyjaśnienie sprawy, gdyż, jak argumentowano, nieprawidłowe funkcjonowanie organów policji może wpływać na zmniejszenie intensywności i brak skuteczności służby defensywnej i jednocześnie uniemożliwiać współpracę w tym kierunku<sup>7</sup>.

Jedną z prób zniwelowania konfliktów pomiędzy służbami był rozkaz ministra spraw wojskowych Kazimierza Sosnkowskiego z 25 października 1920 r., na którego mocy powołano do życia Wojskowy Referat Inwigilacyjny (WRI)<sup>8</sup>. Do jego zadań należało regulowanie wojskowej służby inwigilacyjnej, segregowanie karnych i poufnych materiałów inwigilacyjnych przesyłanych przez formacje i urzędy wojskowe oraz przygotowywanie wojskowych materiałów inwigilacyjnych do druku w „Gazecie Śledczej” i „Poufnym Przeglądzie Inwigilacyjnym”, których wydawaniem miał się zajmować Wydział IV KGPP. Od razu też zaznaczono, że obowiązkiem WRI jest ścisła współpraca z Wydziałem IV KGPP, ponieważ na podstawie materiałów przekazanych przez WRI Wydział IV KGPP przeprowadza rejestrację i zarządza ściganie zarówno osób cywilnych, jak i wojskowych, informując o tym na łamach „Gazety Śledczej” i „Poufnego Przeglądu Inwigilacyjnego”. Należy przy tym zaznaczyć, że MSW również wydało w czerwcu 1921 r. tzw. instrukcję prowizoryczną dotyczącą pracy inwigilacyjnej, skierowaną do naczelnika Wydziału IV D KGPP<sup>9</sup>. Zdaniem MSW inwigilacja miała dotyczyć działalności osób niebezpiecznych dla porządku publicznego, przede wszystkim członków partii komunistycznej i ich działalności antypaństwowej.

Stosunki między służbami musiały być jednak bardzo napięte, skoro minister spraw wojskowych Sosnkowski wystosował 11 stycznia 1921 r. pismo do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych<sup>10</sup>, w którym informował, że na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy przedstawicielami MSW, Ministerstwa Sprawiedliwości i MSWojsk. zarządził, by wojskowe organa służby defensywnej i informacyjnej, tj. Wydział II Sztabu, DOG, ewentualnie ich ekspozytury, ograniczyły swą działalność przede wszystkim do prowadzenia wywiadu defensywnego oraz skierowały ją wyłącznie na sprawy związane z wojskowością.

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, KWPPKr, teczka 4, s. 405.

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, KWPPKr, teczka 4, s. 503.

<sup>7</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, KWPPKr, teczka 4, s. 1153–1155.

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, KWPPKr, teczka 99, 1155–1156. Uzupełnieniem wspomnianego rozkazu były wydane jako załączniki: *Instrukcja Inwigilacyjna dla Żandarmerii* oraz *Instrukcja dotycząca postępowania w przypadkach dezercji* – w obu przypadkach pomyłona paginacja, KWPPKr, teczka 123, instrukcja dotycząca wydawania „Poufnego Przeglądu Inwigilacyjnego” s. 2131.

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, KWPPKr, teczka 463, s. 54–57.

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, KWPPKr, teczka 124, s. 410–411 i 413.

W kwestiach dotyczących osób cywilnych minister nakazał wojskowym służbom defensywnym, aby absolutnie nie działały na własną rękę, a jedynie w porozumieniu z władzami cywilnymi, odwołując się do współdziałania i interwencji tychże służb podczas inwigilacji, dochodzeń i aresztowań. Ponadto defensywne organa wojskowe miały zakaz mieszania się do wewnętrznego życia politycznego oraz uczestniczenia w konfliktach międzypartyjnych.

Jak bowiem uzasadniał minister Sosnkowski, uzgodnienie zakresu działalności i ścisłe przestrzeganie granic kompetencji władz wojskowych w stosunkach z władzami cywilnymi jest stałym dążeniem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Dodał jednak, że w interesie organizacji służby bezpieczeństwa państwa leży, aby władze cywilne, zwłaszcza Policja Państwowa w myśl art. 2 i art. 14 ustawy z 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej, współdziałały z władzami wojskowymi i wspomagały placówki wojskowej służby defensywnej *w sposób wydatny i umiejętny*. W dalszej części pisma minister spraw wojskowych zwrócił się z prośbą do ministra spraw wewnętrznych o zlecenie starostom i komendantom, aby we wszelkich sprawach o charakterze defensywnym, tj. dotyczących zwalczania szpiegostwa, sabotażu, propagandy antypaństwowej wśród wojska, zabezpieczenia ochrony tajemnic wojskowych itp., korzystali z fachowych ekspertyz wojskowych organów informacyjnych, a w obszarach, w których dotychczas tego nie czyniono, uzgodnić zasady wzajemnej współpracy.

Kolejnym krokiem na drodze normalizacji stosunków między służbami było wydanie 23 marca 1921 r. przez ministra Sosnkowskiego instrukcji określającej zasady, cel, zadania oraz metody działania służby defensywnej<sup>11</sup>. Zgodnie z jej wytycznymi służbę informacyjno-defensywną pełniły:

- a) na obszarze nieprzyjacielskim, obsadzonym przez wojsko polskie – wojskowe organy informacyjno-defensywne przy współdziałaniu egzekucyjnym żandarmerii polowej, dowództw armii i dywizji oraz dowódców etapowych,
- b) w kraju, a ściślej rzecz biorąc na obszarach Rzeczypospolitej, którymi rządziły cywilne władze administracyjne – władze i organa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz organa służby defensywnej Ministerstwa Spraw Wojskowych w wypadku, gdy na terytoriach państwowych zagrożonych przez nieprzyjaciela, ewentualnie opuszczonych przez cywilną administrację, na zasadzie specjalnej ustawy o stanie wojennym lub wyjątkowym całość lub część władzy cywilnej została przekazana czynnikom wojskowym.

Zgodnie z instrukcją celem służby informacyjno-defensywnej MSWojsk. było zabezpieczenie interesów sił zbrojnych Rzeczypospolitej przed wywiadem państw obcych oraz propagandą wywrotową. Miała ona również przeciwdziałać szpiegostwu uprawianemu przez te państwa na ich rzecz, prowadzonemu za pomocą kontrwywiadu, zwalczać wywrotową propagandę w armii, zapobiegać sabotażowi w stosunku do obiektów wojskowych i zapewniać ochronę tajemnic wojskowych. W związku z tym do zakresu działań organów defensywnych MSWojsk. należało:

- a) śledzenie i unieszkodliwianie organizacji szpiegowskich i osób uprawiających szpiegostwo na rzecz obcych państw (w tym także gromadzenie ewidencji osób kierujących służbą szpiegowską, agentów, konfidentów),
- b) obserwowanie i zarządzanie inwigilacji w stosunku do osób podejrzanych o szpiegostwo, jeńców wojennych i internowanych, osób podejrzanych o prowadzenie akcji irredentystycznej oraz podejrzanych o przeprowadzanie akcji wywrotowych w armii,
- c) obserwowanie ruchu granicznego i ruchu cudzoziemców dla celów wywiadu,

<sup>11</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, KWPPKr, teczka 124, s. 403–406.

- d) wykrywanie stacji poczty szpiegowskiej i środków korespondencji wywiadowczej państw obcych,
- e) współdziałanie z władzami cywilnymi – w granicach istniejących ustaw i wyżej wymienionych zadań – w zakresie dozoru korespondencji i ruchu telegraficznego z zagranicą.

W instrukcji stwierdzono także, że zarówno władze administracyjne, jak i policyjne mają obowiązek współdziałać z placówkami wojskowej służby informacyjnej, m.in. przekazując MSWojsk. i DOG dane na temat wszelkich ważnych wydarzeń politycznych. Wojskowa służba informacyjno-defensywna wymagała bowiem bezwzględnego poparcia wszystkich czynników państwowych, a także współdziałania z ich strony. Współpraca z policją była konieczna w kwestiach dotyczących tzw. czynności egzekucyjnych w stosunku do osób cywilnych podlegających właściwościom sądów cywilnych, ewentualnie orzecznictwu władz administracyjnych. Ponadto organa Policji Państwowej zobowiązano do:

- a) przeprowadzania dochodzeń w stosunku do osób cywilnych pod kierunkiem Oddziału II w sprawach leżących w jego kompetencjach,
- b) udostępniania organom wojskowym (Oddziałowi II) do wglądu akt zawierających materiały w sprawach prowadzonych przez wojskowe struktury informacyjne,
- c) udzielania wszelkich informacji potrzebnych organom wojskowym do prowadzenia kontrwywiadu.

Od razu jednak doprecyzowano, że wojskowe organa informacyjno-defensywne mogą żądać interwencji tylko na podstawie nakazu urzędowego dowództwa, ewentualnie władzy wojskowej, która bierze na siebie pełną odpowiedzialność za konsekwencje wynikające ze spełnionych w stosunku do osób postronnych funkcji egzekucyjnych.

Do zasadniczego wzmocnienia defensywy policyjnej doszło na skutek ściśle tajnego okólnika z 31 maja 1922 r. wydanego przez ministra spraw wewnętrznych Antoniego Kamińskiego<sup>12</sup>, który ustalał zasady współpracy pomiędzy Oddziałem II Sztabu Generalnego WP a Policją Państwową. W jego wstępie stwierdzono, że do przygotowania i wykonania zadania, jakim jest obrona państwa, Sztab Generalny musi posiadać jak najpełniejsze i możliwie najdokładniejsze informacje dotyczące życia innych państw, które są istotne z militarne punktu widzenia. Do zrealizowania tego celu potrzebne były więc odpowiednie służby i specjalne organy. W czasie pokoju należały do nich: Oddział II Sztabu Generalnego MSWojsk. i jego ekspozytury, w Dowództwie Okręgu Korpusu Oddział II Sztabu DOK, w czasie wojny zaś, oprócz wspomnianych organów, Oddział II Sztabu Kwatery Głównej frontu, armii i dywizji. Do ich zadań należało przede wszystkim:

- a) poszukiwanie i wykorzystywanie wszystkich informacji zebranych za pomocą środków, jakimi dane dowództwo dysponuje,
- b) prowadzenie działalności kontrwywiadowczej.

Z wojskowego punktu widzenia istotny był także stan bezpieczeństwa i sytuacja polityczna własnego państwa. W interesie wszystkich władz i organów państwowych leżało bowiem współdziałanie i udzielanie – w granicach obowiązujących ustaw i przepisów prawnych – jak największego poparcia wymienionym organom wyższych dowództw w ich działalności wywiadowczej oraz ułatwianie im wykonywania stojących przed nimi zadań. W związku z powyższym minister spraw wewnętrznych zobowiązał podległe sobie urzędy i organy władzy (administracyjne, Policję Państwową i Bataliony Celne) do udzielania pomocy wojskowym organom służby informacyjnej i wywiadow-

<sup>12</sup> A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 69–70.

czej. Przy realizacji tych celów Policja Państwowa, a w szczególności policja śledcza (Wydział IV D), została zobowiązana do wykonywania następujących zadań:

- prowadzenia wywiadów policyjnych zarówno w stosunku do obywateli własnych, jak i obcych, przebywających czasowo lub na stałe na terenie kraju,
- zarządzania obserwacji lub inwigilacji osób, co do których Oddział II Sztabu Generalnego, jego ekspozytura bądź DOK posiadały materiał obciążający lub potrafiły uzasadnić cel obserwacji czy też inwigilacji,
- zarządzenia obserwacji i dozoru policyjnego nad wywiadowcami wojskowymi podczas ich pobytu na terenie kraju w wypadku zażądania tego przez Oddział II Sztabu Generalnego, jego ekspozytury i DOK (Oddział II),
- powiadamiania właściwego DOK o każdym wypadku natrafienia na ślad szpiegostwa wojskowego lub wykrycia takiej działalności i w związku z tym prośba o wytyczne od oficerów Oddziału II Sztabu Generalnego jako rzeczoznawców lub żądanie podjęcia współdziałania z ich strony w prowadzeniu dochodzeń w sprawach o szpiegostwo lub podejrzenie szpiegostwa,
- podejmowania – zgodnie z przepisami postępowania karnego i obowiązującymi regulacjami, na formalne żądanie Oddziału II Sztabu Generalnego, Ekspozytur Oddziału II Sztabu Generalnego i DOK – czynności egzekucyjnych w toku dochodzenia w stosunku do osób cywilnych podlegających właściwości sądów cywilnych lub orzecznictwu władz administracyjnych, w wypadku dostarczenia jej dowodów, ewentualnie poszlak obciążających,
- udostępniania upoważnionym organom wojskowym do wglądu na miejscu akt zawierających materiały w sprawach związanych ze szpiegostwem wojskowym oraz materiałów dotyczących zakresu działalności Oddziału II,
- w szczególnie uzasadnionych przypadkach oddawania do dyspozycji Oddziału II Sztabu Generalnego, ekspozytur Oddziału II oraz DOK wywiadowców policyjnych, agentów i funkcjonariuszy policyjnych, jednakże wyłącznie w granicach państwa,
- udostępniania materiału ewidencyjnego i inwigilacyjnego dotyczącego wypadków szpiegostwa, zdrady stanu, agitacji antypaństwowej, bezpieczeństwa ogólnego, informacji politycznych itp.,
- doprowadzania dezertów z obcych armii, a na wschodzie kraju także funkcjonariuszy władz sowieckich, którzy bezprawnie przekroczyli kordon graniczny, do najbliższych ekspozytur Oddziału II w celu przesłuchania w sprawach wojskowych. Po przesłuchaniu osoby te miały być przekazywane do dyspozycji władz administracyjnych,
- niezwłocznego, nawet bezpośredniego, komunikowania wymienionym władzom wojskowym własnych spostrzeżeń i informacji natury wojskowej uzyskanych na obszarze granicznym,
- przesyłania do Oddziału II, jego ekspozytur oraz DOK wszelkich budzących wątpliwości co do autentyczności dokumentów wojskowych państw obcych, takich jak dowody osobiste bądź paszporty wystawione przez obce władze, a także m.in. pism, książek i materiałów dotyczących życia ekonomicznego, zwłaszcza sowieckiej Rosji i Ukrainy,
- zapewnianie wszelkich ułatwień oficerom wywiadowczym ekspozytur Oddziału II Sztabu Generalnego zbierającym informacje wśród repatriantów w ośrodkach wymiany jeńców w punktach granicznych<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, KWPPKr, teczka 9 i 128. Doszło więc do formalnego rozgraniczenia kompetencji pomiędzy Wydziałem IV D a Oddziałem II Sztabu Generalnego, który od tego momentu miał ograniczyć swoją aktywność do spraw związanych z wojskowością i obronnością państwa.

Pozycja Policji Państwowej uległa więc radykalnej zmianie, została ona bowiem potraktowana jako równorzędny partner służby wojskowej, do której obowiązków należała obrona państwa. Aby wykonanie tej powinności było możliwe, władze wojskowe z jednej strony zostały zobligowane do orientowania się w sytuacji wewnętrznej państwa (przede wszystkim politycznej i ekonomicznej), z drugiej zaś – do współpracy z tymi organami władzy, które odpowiadały za utrzymanie porządku wewnątrz państwa, czyli właśnie z Policją Państwową<sup>14</sup>. Powyższa sytuacja utrzymała się jedynie do 26 kwietnia 1923 r., a więc do momentu, kiedy premier i jednocześnie minister spraw wewnętrznych Władysław Sikorski wydał *Okólnik nr 10 o organizacji Służby Informacyjnej*, likwidując tym samym cały pion Wydziału IV D. W ten właśnie sposób Policja Państwowa utraciła uprawnienia kontrwywiadowcze na rzecz organów administracji politycznej, które od tego momentu podejmowały wszelkie decyzje dotyczące działań defensywnych, wyboru metod i środków pracy, a także administrowania, organizowania i wyszkolenia kadr służby informacyjnej<sup>15</sup>.

Służba Informacyjna okazała się być jednak przedsięwzięciem nieudanym, doszło bowiem do znacznego osłabienia poziomu wywiadu politycznego. Złożyło się na to wiele przyczyn, m.in. odsunięcie organów Policji Państwowej od faktycznego udziału w prowadzeniu działań defensywnych, brak orientacji urzędów administracji politycznej w sytuacji społeczno-politycznej kraju oraz brak przygotowania urzędników administracji politycznej do prowadzenia wywiadu politycznego, a także pozostawienie na etatach policyjnych funkcjonariuszy Służby Informacyjnej. W związku z tym podjęto decyzję o przeprowadzeniu kolejnej reorganizacji w ramach struktur policyjnych. Zgodnie z nią w ramach Policji Państwowej utworzono autonomiczny pion Policji Politycznej<sup>16</sup>. Przepisy o organizacji centrali Policji Politycznej, czyli Wydziałe V KG PP, ukazały się 1 lipca 1924 r. Jej pierwszym naczelnikiem został Marian Swolkień<sup>17</sup>.

Wcześniej, już 15 marca 1924 r., minister spraw wewnętrznych zmienił zakres działania Wydziałów Komendy Głównej PP. Zatwierdził on nowy podział czynności w Wydziałach MSW, a w szczególności w Wydziale Porządku Publicznego i Policji<sup>18</sup>. W kompetencjach tego wydziału znalazły się sprawy dotyczące porządku publicznego, administracyjno-policyjne oraz dotyczące organizacji służby bezpieczeństwa i jej stosunków z organami władzy państwowej i samorządowej.

Następnie rozporządzeniem z dnia 16 czerwca 1924 r. minister spraw wewnętrznych Zygmunt Hübnier powołał Policję Polityczną w miejsce zlikwidowanego Wydziału IV D i jego struktury. Niedługo potem zaczęto tworzyć przy okręgowych komendach PP<sup>19</sup> Okręgowe Urzędy Policji Politycznej (OUPP). Ekspozytury terenowe w powiatach

<sup>14</sup> A. Misiuk, *Historia policji w Polsce od X wieku do współczesności*, Warszawa 2008, s. 129.

<sup>15</sup> A. Misiuk, *Policja państwowa 1919–1939: powstanie, organizacja, kierunki działania*, Warszawa 1996, s. 265 oraz Archiwum Państwowe w Krakowie, akta Starostwa Grodzkiego w Krakowie,teczka 76 – dokumenty dotyczące 1923 r.

<sup>16</sup> A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, s. 166–167.

<sup>17</sup> A. Misiuk, *Policja państwowa...*, s. 271.

<sup>18</sup> *Statut organizacyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, zatwierdzony przez Radę Ministrów uchwałą z dnia 3 marca 1924 r., „Monitor Polski” z 1924 r., Nr 61, poz. 172 oraz *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1924 r. w przedmiocie uzupełnienia Statusu Organizacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Monitor Polski” z 1924 r., Nr 170, poz. 518.

<sup>19</sup> W 1924 r. przestały istnieć komendy okręgowe, w ich miejsce powołano komendy wojewódzkie – zgodnie z *Rozporządzeniem Prezydenta RP z 27 grudnia 1924 r. o reorganizacji Okręgowych Komend PP*, Dziennik Ustaw RP z 1924 r., Nr 114, poz. 1014.

i miastach wydzielonych z powiatów powoływał minister spraw wewnętrznych na wniosek wojewody<sup>20</sup>.

W dniu 12 sierpnia 1925 r. zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza została wydana nowa instrukcja dotycząca organizacji Policji Politycznej, anulująca równocześnie instrukcję z 1924 r.<sup>21</sup> Jej ukazanie się było skutkiem negatywnej kampanii prowadzonej przede wszystkim przez kierowników władz administracyjnych w terenie przeciwko Policji Politycznej od początku 1925 r.<sup>22</sup> W nowej instrukcji ponownie określono zadania Policji Politycznej, a należały do nich: kontrola życia politycznego i społecznego oraz ściganie podejrzanych w przypadku zagrożenia ustroju lub bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

Istotny punkt instrukcji stanowiło sformułowanie mówiące o tym, że materiały uzyskane przez Policję Polityczną, a mające ze względu na swój charakter znaczenie dla władz wojskowych, Wydział V KG PP ma obowiązek przekazać Oddziałowi II<sup>23</sup>. Po raz kolejny starano się więc zapobiec i tak nieuniknionym sporom kompetencyjnym, a nawet więcej – doprowadzić do współdziałania Policji Politycznej i Oddziału II. W listopadzie 1925 r. na podstawie zmienionych przepisów odnośnie do organizacji Policji Politycznej ukazały się dwie instrukcje – pierwsza dotyczyła inwigilacji przestępców politycznych, druga zaś biurowości Policji Politycznej<sup>24</sup>.

Policja Polityczna nie przetrwała jednak długo. Na mocy decyzji z 14 lipca 1926 r. minister spraw wewnętrznych Kazimierz Dąbrowa-Młodzianowski z dniem 1 sierpnia 1926 r.<sup>25</sup> zlikwidował Wydział V Komendy Głównej PP, a na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z 21 lipca 1926 r. w miejsce OUPP zostały utworzone, a w zasadzie odtworzone, urzędy śledcze. Powoływano je przy komendach wojewódzkich, powiatowych, miejskich, komisariatach i innych jednostkach wykonawczych Policji Państwowej. Urzędy śledcze zostały całkowicie podporządkowane jednostkom policji ogólnej, przy których działały. W zakresie czynności dochodzeniowych podlegały bezpośrednio organom wymiaru sprawiedliwości, a w ramach Komendy Głównej PP znalazły się w kompetencjach Wydziału IV<sup>26</sup>, na którego czele stanął płk. Felicjan Bałaban-Plato z Żandarmerii Wojskowej<sup>27</sup>.

W 1927 r., w zmienionych warunkach politycznych po zamachu majowym, została przeprowadzona kompleksowa reorganizacja policji śledczej, która funkcjonowała do

<sup>20</sup> M. Mączyński, *Policja państwowa w II Rzeczypospolitej: organizacyjno-prawne podstawy funkcjonowania*, Kraków 1997, s. 57–59.

<sup>21</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, akta Starostwa Grodzkiego w Krakowie, teczką 76, dokumenty dotyczące 1926 r.

<sup>22</sup> A. Misiuk, *Policja państwowa...*, s. 274–276.

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, Urząd Wojewódzki Kraków, teczką 32 i 78, bez paginacji.

<sup>24</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, KWPPKr, teczką 472, s. 36–38, 42–44.

<sup>25</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, KPPP 184, Pilzno, bez paginacji.

<sup>26</sup> DzURP z 1926 r., Nr 82, poz. 455: *Na podstawie art. 9 ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. o Policji Państwowej oraz Rozporządzenia Prezydenta RP z 27 grudnia 1924 r. o reorganizacji okręgowych komend Policji Państwowej zarządza się co następuje: §1 Przy komendach powiatowych, komendach Policji Państwowej w miastach, komisariatach i innych jednostkach wykonawczych Policji Państwowej mogą być w miarę potrzeb utworzone urzędy śledcze, których zadania polegają specjalnie na zapobieganiu przestępstwom karnym ich ujawnianiu i ściganiu. § 2 O tworzeniu nowych oraz kasowaniu i przenoszeniu istniejących urzędów śledczych decyduje każdorazowo Minister Spraw Wewnętrznych. Patrz także: „Monitor Polski” z 1919 r., Nr 235 (przepisy o organizacji urzędów policyjno-śledczych); zob. też: R. Litwiński, *Korpus Policji w II Rzeczypospolitej: służba i życie prywatne*, Lublin 2010, s. 314–326.*

<sup>27</sup> H. Skrzeczowski, *Współdziałanie wojskowych...*, s. 125.



końca II RP. Na mocy rozporządzenia MSW z dnia 8 kwietnia 1927 r. Wydział IV KG PP zmienił swoją nazwę na Centralę Służby Śledczej<sup>28</sup>. W kompetencjach działu politycznego Centrali znalazło się wydawanie „Poufnego Przeglądu Inwigilacyjnego”, a także rejestrowanie osób i organizacji politycznych inwigilowanych przez policję śledczą. W sferze ich zainteresowań znajdował się oczywiście ruch komunistyczny i szpiegostwo, ruch narodowo-ukraiński, działalność organizacji litewskich, organizacji i osób pochodzenia niemieckiego, ruch żydowski i działalność antysemita, jak również działalność nielegalnych partii opozycyjnych<sup>29</sup>.

Ponadto część uprawnień Policji Politycznej przejęły władze administracyjne pierwszej instancji, której agendy miały prowadzić obserwację działalności politycznej poszczególnych osób i ugrupowań, jak również bezzwłocznie informować urzędy wojewódzkie o wszelkich niepokojących przejawach życia politycznego i społecznego. W związku z tym przy każdym starostwie należało zorganizować referat polityczny, którego obowiązkiem było prowadzenie wykazów ważniejszych organizacji politycznych, stowarzyszeń i organizacji wyznaniowych. Zwalczenie przestępczości politycznej w pierwszej instancji należało natomiast do komendanta powiatowego, który działał przy pomocy podległych mu struktur, tzn. przy pomocy Ekspozytur Śledczych, a tam, gdzie one nie istniały – przy pomocy policji zewnętrznej czy też przydzielonych komendantowi powiatowemu funkcjonariuszy policji śledczej. Nad ich działaniem nadzór sprawował starosta<sup>30</sup>. W związku z tymi uprawnieniami wydziały bezpieczeństwa publicznego urzędów wojewódzkich oraz inne jednostki samorządu terytorialnego (starostowie) odgrywały rolę bufora i instytucji decyzyjnej w sprawach natury defensywnej. Do nich bezpośrednio zwracało się DOK, a Wydział Bezpieczeństwa UW, czy też starosta, zlecał wykonywanie konkretnych czynności operacyjnych właściwym jednostkom policji, które następnie zwrótnie meldowały o wykonaniu wskazanych czynności. W ten sposób spory kompetencyjne dotyczące pracy defensywnej pomiędzy służbami zostały w znacznym stopniu wyeliminowane<sup>31</sup>.

W 1936 r. ukazały się nowe przepisy o organizacji KG PP. W ich wyniku Wydział IV, tj. Centrala Służby Śledczej, uległ w znacznym stopniu reorganizacji. Utworzono wówczas referat ds. specjalnych, w którego zakresie obowiązków znalazły się nadzór nad czynnościami służby śledczej w zakresie zwalczania ruchu wywrotowego, koordynowanie akcji zwalczania działalności antypaństwowej, prowadzenie ewidencji osób biorących udział w działalności wywrotowej oraz wydawanie „Poufnego Przeglądu Inwigilacyjnego”<sup>32</sup>.

W tym kontekście wydaje się mocno przesadzone twierdzenie, że Policja Polityczna pełniła w zasadzie rolę narzędzia w rękach wojskowych służb kontrwy-

<sup>28</sup> A. Misiuk, *Policja państwowa 1919–1939...*, s. 301–302.

<sup>29</sup> A. Misiuk, *Służby specjalne...*, s. 174–175.

<sup>30</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, KPPP teczka nr 152, Myślenice, bez paginacji; zob. także Archiwum Państwowe w Krakowie, akta Starostwa Grodzkiego w Krakowie, teczka 775, s. 1065–1068, pismo z Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego skierowane do Dyrekcji Policji w Krakowie z 29 marca 1927 r. na temat niezidentyfikowanego osobnika podejrzanego o szpiegostwo oraz Archiwum Państwowe w Krakowie, akta Starostwa Grodzkiego w Krakowie, teczka 775, s. 1071, Okólnik nr 9 z 11 kwietnia 1937 z UWKr, Wydział Bezpieczeństwa Publicznego, do starostów i dyrektora Policji na temat podejrzanego o szpiegostwo Bernarda Palkowskiego z prośbą o udzielenie informacji.

<sup>31</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, akta Starostwa Grodzkiego w Krakowie, teczka 775, s. 1079–1080.

<sup>32</sup> A. Misiuk, *Służby specjalne...*, s. 178.

wiadowczych. Oczywiście w okresie od sierpnia 1920 r. do końca trwania działań wojennych – zgodnie z rozporządzeniem RPO z 6 sierpnia 1920 r. – była do tego zobowiązana. Obowiązkiem wojska była natomiast ochrona granic i niepodległości państwa polskiego. Wtedy rzeczywiście czynności operacyjne, a więc inwigilacje, obserwacje, dochodzenia, aresztowania i ściganie dezertorów, znalazły się w rękach Policji Politycznej i były wykonywane na zlecenie wojska. W okresie 1922–1926 – poza momentem funkcjonowania Służby Informacyjnej – takie stwierdzenie wydaje się być jednak nieuzasadnione. Uprawnienia kontrwywiadowcze policji miały zupełnie inny charakter i dotyczyły innej sfery niż kontrwywiad w klasycznym (wojskowym) rozumieniu tego słowa. Podstawowym zadaniem w sferze działalności kontrwywiadowczej Policji Politycznej było zapewnienie ładu i porządku wewnętrznego. Przede wszystkim chodziło o kontrolę partii, ugrupowań i stowarzyszeń. Szczególną obawę budziła działalność aktywistów komunistycznych skierowana w państwo i porządek publiczny oraz infiltrowanie przez nich wszelkich przejawów życia politycznego i społecznego.

Na zakończenie należy jeszcze dodać, że w momencie powstania Policja Polityczna nie była akceptowana przez społeczeństwo. Co więcej, przez cały okres swojego istnienia jako autonomicznego pionu w ramach Policji Państwowej borykała się z niechęcią i wiecznymi sporami z przedstawicielami administracji politycznej. To właśnie na skutek ich działalności w dniu 26 kwietnia 1923 r. została na rok pozbawiona uprawnień kontrwywiadowczych, by ostatecznie 1 sierpnia 1926 r. zostać zlikwidowaną.

Andrzej Peplowski

## Funkcjonowanie i efekty działań polskiego kontrwywiadu ofensywnego w latach 30. XX wieku

Prezentując organizację i wyniki działalności kontrwywiadu wojskowego II Rzeczypospolitej, należy zwrócić uwagę na kilka przesłanek. Po pierwsze polskie służby specjalne powstawały od podstaw, a ich personel tylko w nielicznych przypadkach dysponował wystarczającym doświadczeniem kontrwywiadowczym<sup>1</sup>. Fundusz dyspozycyjny przeznaczany na walkę z obcymi wywiadami był niewielki<sup>2</sup> w stosunku do rzeczywistego zagrożenia szpiegostwem i dywersją. Tymczasem służby specjalne obu najgroźniejszych sąsiadów nie tylko miały przewagę pod względem możliwości kadrowych i finansowych, lecz także z powodu bliskiej i intensywnej współpracy skierowanej przeciwko Polsce<sup>3</sup>. Niekorzystnie z punktu widzenia kontrwywiadu przedstawiała się struktura narodowościowa, zwłaszcza na terenach wschodnich II RP. Intensywną działalność wywiadowczą podejmowały organizacje wywrotowe i antypaństwowe inspirowane przez wywiad wschodniego sąsiada. Zdobywanie wszelkich informacji o znaczeniu wywiadowczym, a zwłaszcza wojskowym, należało do podstawowych zadań członków i sympatyków ruchu komunistycznego. Prowadzeniu rozpoznania na terenie Polski przez wywiad sowiecki sprzyjała niekorzystnie ukształtowana i trudna do kontrolowania granica wschodnia. Organy kontrwywiadu ujawniały liczne przypadki prowadzenia działalności szpiegowskiej na rzecz ZSRR przez osoby przybywające do Polski z państw europejskich, a nawet ze Stanów Zjednoczonych. W miarę upływu lat aktywizowały się również służby wywiadowcze zachodniego sąsiada wykorzystujące mniejszość niemiecką na ziemiach polskich. Wywiad przeciwko Polsce prowadziły także czechosłowackie i litewskie służby specjalne.

Na początku lat 20. XX wieku Oddział II Sztabu Generalnego WP<sup>4</sup> zazwyczaj dążył do natychmiastowego paraliżowania ujawnianej działalności szpiegowskiej. Rzadko podejmowano długofalowe przedsięwzięcia zmierzające do rozpoznania wszystkich uczestników akcji szpiegowskiej, nie mówiąc o próbach dezinformowania ośrodków wywiadowczych na większą skalę. Niebawem okazało się, że demaskowanie i likwidowanie sieci szpiegowskich nie daje gwarancji unieszkodliwienia obcej działalności wywiadowczej. Obserwowano wręcz odwrotne zjawisko. Wraz ze wzrostem

<sup>1</sup> Zob. B. Woszczyński, *Ministerstwo Spraw Wojskowych 1918–1921. Zarys organizacji i działalności*, Warszawa 1972, s. 56–80.

<sup>2</sup> Szef Wydziału IIb (kontrwywiadowczego) na rok budżetowy 1934/1935 otrzymał jedynie 360 tys. zł. Spośród SRI DOK, najwięcej, bo aż 320 tys. zł, przydzielono SRI DOK I Warszawa. Najmniej otrzymał wówczas SRI Dowództwa Floty – 50 tys. zł. Wszystkie służby uczestniczące w działaniach kontrwywiadowczych (ekspozytury wewnętrzne i placówki zagraniczne Oddziału II, placówki wywiadowcze KOP i organy Policji Państwowej) otrzymały w roku budżetowym 1934/1935 – 1 milion 323 tys. zł. Ograniczony fundusz pozwalał jedynie na zatrudnianie niezbędnego personelu. W 1938 r. w Ekspozyturze nr 4 na rzecz kontrwywiadu pracowały następujące osoby otrzymujące z tego tytułu co miesiąc specjalne dodatki: kierownik referatu kontrwywiadowczego (150 zł), referent kontrwywiadowczy (50 zł), czterech podoficerów kontrwywiadowczych (po 50 zł).

<sup>3</sup> Szerzej: H. Kopezyk, *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920–1933*, Gdańsk 1970, s. 28–45.

<sup>4</sup> Od 1928 r. Sztab Główny WP (przyj. red.).

wyników pracy kontrwywiadu wzmagala się aktywność sieci szpiegowskich obu sąsiadów – Niemiec i ZSRR. W związku z tym zakładano, że nawet przy najsprawniej funkcjonującym aparacie kontrwywiadowczym część tajnych dokumentów i informacji trafi do obcych wywiadów. W tej sytuacji zadaniem kontrwywiadu miało być dążenie do podważenia zaufania do obcych służb wywiadowczych.

Początkowo dokumenty inspirowane wykorzystywano głównie jako dowody rzeczowe w likwidowanych aferach szpiegowskich. W tym celu posługiwano się nieaktualnymi już materiałami lub takimi, które były aktualne, ale nie przedstawiały większego znaczenia. W początkowej fazie inspiracji przekazywanie dokumentów ułatwiała organom kontrwywiadu (Samodzielnym Referatom Informacyjnym Dowództwa Okręgu Korpusu – SRI DOK) prowadzenie obserwacji agentów pracujących na terenie Polski, utrzymywanie stałego kontaktu z obcymi wywiadami i częściowe paraliżowanie akcji szpiegowskich. Ponadto ułatwiała to poszczególnym ekspozyturom Oddziału II przerzucanie swoich agentów na teren innych państw pod pozorem pracy na rzecz obcego wywiadu. Już w połowie lat 20. XX wieku przywiązywano coraz większe znaczenie do dokładnej analizy osobowości agentów uczestniczących w inspiracji. Za błędną uznano praktykę przywiązywania nadmiernej wagi do wyników badań dokumentów, które mogły być „podsunięte” przez obcy wywiad.

W Oddziale II ugruntował się, słuszny zresztą, pogląd, że *ważniejszą rzeczą jest narzędzie wywiadu, tzn. człowiek wypełniający polecenia*. Nawet najbardziej wnikliwa analiza dokumentów, które były „obiettami martwymi”, nie zawsze dawała możliwość dokładnego sprawdzenia prawdziwości informacji. Człowiek zaś, zdaniem kierownictwa polskiego wywiadu, *myśli, słucha, pracuje, mówi, zachowuje się w zależności od charakteru i wytrzymałości nerwowej, da się przeświecić wcześniej czy później*<sup>5</sup>. Dlatego zalecano oficerom wywiadowczym, aby skrupulatnie poznawali charakter i wszystkie cechy osób dostarczających informacje i dokumenty. Podkreślano przy tym, że dokonując oceny, nie powinni kierować się sentymentem i subiektywnymi wrażeniami.

Organy kontrwywiadu w miarę zdobywania doświadczenia dążyły do coraz bardziej efektywnego wykorzystywania informacji o organizacji i działalności obcych służb wywiadowczych. Aresztowanie agentów lub łączników przerywało na pewien czas akcję wywiadowczą przeciwnika, ale jednocześnie uniemożliwiała uzyskiwanie dalszych danych o nowych zadaniach, współpracownikach, metodach pracy, sposobach łączności. Pierwsze doświadczenia wynikające ze stosowania inspiracji wskazywały na istnienie wielu nowych możliwości, takich jak: zapoznanie się z techniką pracy wywiadowczej obcych wywiadów, zorientowanie się w zadaniach wywiadowczych i stanie wiedzy obcych służb wywiadowczych o potencjale wojskowym naszego państwa, a także ich dezinformowanie.

Analiza wielu spraw szpiegowskich zlikwidowanych przez wojskowe i cywilne organy bezpieczeństwa skłoniła kierownictwo Oddziału II do podjęcia bardziej przemyślanych prac mających na celu lepszą ochronę tajemnic wojskowych. Już na początku lat 20. XX wieku dostrzegano zagrożenie inspiracją i dezinformacją ze strony obcych wywiadów. W dniu 23 października 1922 r. mjr Kazimierz Kierzkowski, szef Wydziału Wywiadowczego, poinformował attaché wojskowego w Rewlu, że nadesłane pół roku wcześniej przez placówkę „Witteg” instrukcja i zestawienie dotyczące państw sąsiadują-

---

<sup>5</sup> *Pismo Oddziału II, Metody wywiadów obcych z 22 VI 1927 r.*, Centralne Archiwum (CA) MSW, Ref. „W”, sygn. 261/172/2.

cych z Polską były w rzeczywistości przedrukiem fragmentów książki Waltera Nicola'a *Nachrichtendienst* i okazały się inspiracją niemiecką<sup>6</sup>. Oddział II w tym okresie również starał się podejmować przedsięwzięcia inspiracyjne. We wrześniu 1921 r. płk Leon Bobicki, attaché wojskowy w Konstantynopolu, otrzymał od szefa Oddziału II polecenie przekazania przez agentów fałszyfikatów dokumentów pochodzących z rosyjskich kół monarchistycznych. Jednym z ważniejszych posunięć inspiracyjnych było sprzedanie agentowi sowieckiemu w Kownie spreparowanego dokumentu przedstawiającego się wywiadowczą Oddziału II w Niemczech. Dokument ten, jak zdołano ustalić, został przesłany do Moskwy. Po dwóch tygodniach Ekspozytura nr 3 w Poznaniu uzyskała możliwość kupienia na terenie Piły zarządzenia wywiadu niemieckiego nakazującego zastosowanie środków obronnych wobec wywiadu polskiego. Dokument ten, pochodzący z policji niemieckiej, zawierał niemal dosłowną treść materiału przekazanego w Kownie wywiadowi sowieckiemu. Był to pierwszy dowód istnienia ścisłej współpracy wywiadowczej pomiędzy Niemcami a ZSRR.

Istotnym impulsem, który przyczynił się do rewizji metod dotychczas stosowanych przez kontrwywiad, było ujawnienie w połowie lat 20. XX wieku kilku poważnych afer szpiegowskich świadczących o posługiwaniu się dezinformacją i inspiracją przez wywiad sowiecki. Do Oddziału II trafiały przez kilka lat fałszywe informacje i dokumenty preparowane przez służby specjalne wschodniego sąsiada. Uzyskiwały je zarówno placówki wywiadowcze funkcjonujące na terenie ZSRR, jak i agenci wywiadów sojuszniczych, zwłaszcza państw bałtyckich, Francji, Wielkiej Brytanii i Japonii. Pierwsze sygnały o tym procederze docierały do Oddziału II już w okresie wojny polsko-bolszewickiej, ale nie spotkały się one z właściwą reakcją ze strony kierownictwa. Dopiero w latach 1925–1926 uzyskano niezbite dowody świadczące o nawiązaniu przez kontrwywiad sowiecki kontaktu z placówkami wywiadu ofensywnego. Afera „MORTRUST” ujawniła niespotykane rozmiary dezinformacji prowadzonej przez służby specjalne ZSRR. Reakcją Oddziału II było z jednej strony przeprowadzenie likwidacji „spalonych” placówek i wyeliminowanie podejrzanych agentów, a z drugiej podjęcie przygotowań do podobnych akcji przeciwko wywiadowi sowieckiemu i niemieckiemu. Stopniowo zaczęły powstawać pierwsze opracowania teoretyczne i instrukcje regulujące nowe metody pracy kontrwywiadu. Najwięcej uwagi poświęcono inspiracji.

Według opracowania Oddziału II pochodzącego z 1 maja 1926 r. inspiracja polegała na *podaniu wywiadowi przeciwnika wiadomości, ukrywających własne zamierzenia, czyli ochronę istotnej własnej tajemnicy oraz na zmuszaniu go do traktowania informacji, podanej przez wywiad własny, jako prawdziwej, względnie zmuszaniu wywiadu obcego do analizy inspirowanych wiadomości przez czas dłuższy*<sup>7</sup>. Wyróżniano dwa rodzaje inspiracji: dokumentalną i informacyjną. Pierwsza polegała na przygotowaniu dokumentów, których forma zewnętrzna nie różniła się nawet w najdrobniejszych szczegółach od prawdziwych. Dane zawarte w takich dokumentach były opracowywane zgodnie z instrukcjami obcego wywiadu zleconymi agentowi, któremu zamierzano je wręczyć. Inspiracja informacyjna była oparta na podobnych założeniach, ale zamiast spreparowanego dokumentu przekazywano częściowo nieprawdziwe wiadomości. Za modelowe uważano przekazywanie dokumentów lub informacji zawierających

<sup>6</sup> *Pismo Oddziału II z 23 X 1922 r. do attaché wojskowego w Rewlu*, Archiwum Akt Nowych (AAN), sygn. A II/84/1.

<sup>7</sup> *Inspiracja i aktywność jako metody nowoczesnego wywiadu*. Opracowanie Oddziału Sztabu Generalnego WP z 1 V 1926, l.dz. 3422/II Inf.CTO, CA MSW, k. 14.

zaniżone dane dotyczące zaopatrzenia w amunicję na okres wojny. Bardziej złożony charakter miały mieć nieprawdziwe dane na temat organizacji własnego wywiadu na terenie przeciwnika, wykonywanych zadań i osiągniętych wyników. Skuteczna dezinformacja powinna zmusić kontrwywiad przeciwnika do śledzenia przypadkowych osób oraz umożliwić Oddziałowi II wykonanie rzeczywistych zadań. Dostrzegano zarówno udogodnienia, jak i komplikacje przy posługiwaniu się obydwojema rodzajami inspiracji. Inspiracja za pomocą dokumentów była korzystniejsza, gdyż nie wymagała dodatkowych komentarzy do przekazywanych danych, a jedynie wskazanie pochodzenia materiałów. Posługiwanie się informacją wymagało zaś wielu wyjaśnień, które mogły doprowadzić kontrwywiad do niewygodnych sytuacji („zapłatania się we własne sieci”). Wymiana informacji mogła jednak doprowadzić do ujawnienia metod pracy inspiracyjnej przeciwnika. Z kolei rozszyfrowanie dokumentu inspiracyjnego przez obcy wywiad dostarczało wiedzy na temat własnych błędów technicznych dokonanych przy fałszowaniu informacji. Ponieważ do inspiracji wykorzystywano przeważnie agentów dwustronnych, za wskazane uważano takie kierowanie ich pracą, aby nie znali oni rzeczywistych celów i założeń oficerów wywiadowczych.

W ramach inspiracji posługiwano się metodami polegającymi na: zmyleniu (odwróceniu uwagi)<sup>8</sup>, wprowadzeniu w błąd, zasugerowaniu i utwierdzeniu w przekonaniu. W praktyce stosowano kilka z tych metod jednocześnie. Inspiracja przez zmylenie miała na celu doraźne „wprowadzenie obcego wywiadu na fałszywe tory” i odwrócenie jego uwagi od istotnych prac własnego wywiadu. Wprowadzenie w błąd dotyczyło ukrycia własnych przedsięwzięć na dłuższy czas. Polegało na przekazywaniu danych, które były trudne do sprawdzenia w okresie pokoju, a ich weryfikacja była możliwa dopiero w czasie mobilizacji. Takie dane mogły zawierać plany operacyjne i mobilizacyjne<sup>9</sup>. Inspiracja polegająca na utwierdzeniu w przekonaniu była konsekwencją zmylenia i wprowadzenia w błąd. Utwierdzenie obcego wywiadu w przekonaniu, że otrzymane wiadomości są prawdziwe, wymagało ostrożnych i przemyślanych posunięć. Była to najtrudniejsza faza inspiracji. Jej powodzenie zależało od starannego przygotowania szczegółów i drugorzędnych czynności, które ostatecznie miały wywołać wrażenie, że cały przebieg przekazywania dokumentów lub informacji był autentyczny. Metoda mająca na celu zasugerowanie polegała na przekazaniu obcemu wywiadowi takich informacji, które powinny wywołać pożądane opinie i reakcje przeciwnika. Stosowano ją przeważnie w celu wywołania określonego odzewu politycznego obcego państwa.

Pod względem technicznym wyróżniano inspirację bezpośrednią i pośrednią. Pierwsza odnosiła się do kontaktów oficera wywiadowczego z przedstawicielem obcego wywiadu. W inspiracji pośredniej mogły uczestniczyć i inne osoby, najczęściej nieświadome swej roli. Jeśli zamierzano wprowadzić w błąd i skłonić do działania niemiecki wywiad, to jako pośrednika można było wykorzystać wywiad litewski lub sowiecki, co zdarzało się w praktyce polskiego kontrwywiadu. Posługiwanie się pośrednikami

---

<sup>8</sup> Jako przykład podano następującą możliwość. Gdyby Polska zamierzała dokonać okupacji Kłajpedy, to nasz wywiad musiałby dostarczyć np. wywiadowi sowieckiemu wiadomości o przygotowaniu do operacji wojskowej na innym terenie bądź informacji o rzekomej bierności naszej armii.

<sup>9</sup> Przygotowanie fałszywego planu operacyjnego i przekazanie go przeciwnikowi jako prawdziwego było typowym przykładem tej metody inspiracji. Jej skuteczność wymagała szczegółowego przemyślenia całej operacji, przygotowania planu przedsięwzięć i konsekwencji w jego wprowadzaniu. Podkreślano, że była to wprawdzie stara zasada stosowana w pracy wywiadowczej, ale jej powodzenie zależało od zachowania spokoju podczas realizacji i „żelaznej konsekwencji”.

utrudniało jednak sprawdzenie przez obcy wywiad autentyczności pochodzenia dokumentów lub źródeł informacji.

Jednym z podstawowych warunków powodzenia inspiracji było zachowanie przedsięwzięcia w całkowitej tajemnicy. Wymóg ten odnosił się zarówno do oficera wywiadowczego, jak i jego współpracowników. Osoby biorące udział w danej akcji powinny gwarantować pełną dyskrecję. Chodziło nie tylko o ochronę przed przeciekami informacji poza Oddział II, lecz także o unikanie niepotrzebnych rozmów wśród oficerów wywiadu na ten temat.

Koordinacją inspiracji w skali kraju zajmowała się powołana na początku 1926 r. specjalna komórka w Referacie „C” Oddziału II, określana w korespondencji jako Ekspozytura Lotna lub L.VI. Przeprowadzała ona analizy przebiegu afer inspiracyjnych w celu uzyskania optymalnych rozwiązań organizacyjnych i osiągnięcia maksymalnych korzyści. Z doświadczeń tej ekspozytury wynikało, że każda prawidłowo prowadzona akcja inspiracyjna rozwijała się według trzech faz: nawiązania, kontynuowania i zakończenia. Stwierdzono, że pomimo istnienia podobnych elementów, brakowało uniwersalnych procedur postępowania w ramach afer inspiracyjnych. Zalecano jedynie przestrzeganie sprawdzonych sposobów podczas nawiązywania kontaktów z obcym wywiadem przy wykorzystaniu agentów, identyfikacji służby wywiadowczej, z którą nawiązano łączność, oraz formalnych zasad powiadamiania centrali i składania zapotrzebowań na materiały inspiracyjne. Pierwsze inicjatywy nawiązywania kontaktów w celach inspiracyjnych wyływały ze strony Ekspozytury L.VI i były rezultatem pracy kontrwywiadowczej. W kontaktach podejmowanych przez terenowe organy kontrwywiadu natomiast początkowo notowano wiele nieprawidłowości. Podstawowym błędem było niedostateczne rozpoznanie przedstawiciela obcego wywiadu. Ogólne zapewnienie, że chodzi o wywiad niemiecki lub sowiecki, często okazywało się pomyłką<sup>10</sup>.

W sierpniu 1926 r. SRI DOK I był przekonany, że nawiązał kontakt z wywiadem sowieckim i zwrócił się do Ekspozytury L.VI o dostarczenie materiałów dotyczących organizacji Korpusu Ochrony Pogranicza. Przygotowanie dokumentów inspiracyjnych pochłonęło kilka dni pracy, a w rezultacie okazało się, że agent pracował dla innego organu kontrwywiadowczego, a otrzymane materiały powróciły do Oddziału II. Innym razem SRI DOK I „rozwinął” aferę o kryptonimie „Popow”, w której ostatecznym odbiorcą materiałów inspiracyjnych okazała się Ekspozytura nr 3 w Poznaniu. Kierownicy poszczególnych SRI mieli niejednakowy stosunek do materiałów inspiracyjnych. Wielu z nich poprzestawało na wykorzystywaniu tajnych rozkazów DOK, unikając występowania do centrali o specjalnie przygotowane dokumenty. Zdarzały się też przypadki zbyt częstego posługiwania się spreparowanymi materiałami, nawet w mało istotnych sprawach. Według Oddziału II dobrze przygotowana afera inspiracyjna powinna mieć dokładnie sprecyzowany cel, ustalonego ostatecznego odbiorcę, wskazanych pośredników i stworzoną fikcyjną sieć kontaktów. Kilka razy niedostatecznie przygotowane fikcyjne kontakty doprowadziły do zerwania łączności z agentem. Stwierdzenie, że dokumenty sztabowe przekazuje „pewien kapitan”, wzbudzały uzasadnione podejrzenie agentów obcego wywiadu. W następnych latach posługiwano się danymi personalnymi osób pełniących rzeczywiście służbę w danej jednostce wojskowej, których jednak nie wtajemniczano w prowadzoną sprawę.

Podczas prowadzenia działań inspiracyjnych koniecznością okazało się scentralizowanie ewidencji i dystrybucji materiałów inspiracyjnych. W ten sposób uzyskano

<sup>10</sup> *Inspiracja i aktywność jako metody...*, k. 16–20.

kontrolę nad przekazywanymi informacjami i dokumentami oraz inspirowano obce wywiady w pożądanym przez Sztab Generalny kierunku. Sytuacje stwarzane przez kontrwywiad rzadko umożliwiały przygotowywanie materiałów inspiracyjnych z dużym wyprzedzeniem. Najkorzystniejszym rozwiązaniem było szybkie dostarczenie żądanych dokumentów, ponieważ każda zwłoka rodziła podejrzenie u przedstawicieli obcego wywiadu o ich spreparowanie. Na przeszkodzie w szybkim opracowywaniu materiałów inspiracyjnych stało przestrzeganie drogi służbowej i czasami nieuzasadniona zwłoka przy podejmowaniu decyzji przez wyższych przełożonych, najczęściej przez zastępcę lub szefa Sztabu Generalnego.

Podczas przygotowywania ważnych z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa dokumentów niezbędna była współpraca kilku departamentów MSWojsk. i oddziałów Sztabu Generalnego. Dokumenty takie powstawały niekiedy nawet kilka miesięcy. W miarę zdobywania doświadczenia wypracowano optymalne procedury przygotowywania materiałów inspiracyjnych. Samodzielne Referaty Informacyjne zgłaszały podjęcie akcji inspiracyjnej w Referacie „C” (Wydziale IIb) Oddziału II. Po uzyskaniu wstępnej pozytywnej opinii sprawa trafiała do Ekspozytury L.VI w celu dokonania fachowej oceny wszystkich jej elementów. Jeśli zaakceptowano założenia akcji, następowała faza przygotowania dokumentów inspiracyjnych. Trwała ona dość długo, ponieważ niezbędne było dokonanie wielu uzgodnień z zainteresowanymi jednostkami organizacyjnymi i przełożonymi (szef Wydziału IIb; szef fachowego działu, np. kawalerii, lotnictwa; szef Oddziału I, szef Oddziału II, zastępca szefa Sztabu Głównego, szef Sztabu Głównego). Ekspozytura L.VI dysponowała w niektórych oddziałach i departamentach oficerami, którym ich szefowie polecieli referować sprawy inspiracji. Najwięcej trudności formalnych stwarzał Oddział I oraz Wydział Mobilizacyjny. Zastrzeżenia dotyczyły przede wszystkim ujawnianych tajnych rozkazów DOK. Ułatwieniem w pracy Ekspozytury L.VI była dobra współpraca, w ramach Oddziału II, z Referatem Technicznym i Drukarnią Sztabu Głównego, które wykonywały dokumenty według uzgodnionych wcześniej założeń.

Aby usprawnić proces przygotowywania dokumentów inspiracyjnych, wprowadzono z czasem selekcję materiałów pod względem ważności i opracowywano je w odrębnym trybie. Akceptacji szefa Sztabu Głównego wymagały dokumenty fałszywe, mobilizacyjne, operacyjne oraz organizacyjne, jeśli miały charakter tajny, decyzję o przekazaniu pozostałych dokumentów podejmował natomiast Szef Oddziału II. Szefowie sztabów korpusów mieli prawo wyrażania zgody na wykorzystanie jawnych rozkazów w celach inspiracyjnych. W praktyce spotykało się odstępstwa od tych zasad. Opracowane dokumenty inspiracyjne (prawdziwe, fałszywe, aktualizowane), po uprzednim zaewidencjonowaniu, trafiały do właściwej placówki w celu przekazania ich obcemu wywiadowi. W tej fazie dochodziło czasami do uchybień polegających na wcześniejszym wykorzystywaniu innych dokumentów, gdyż zwłoka mogła doprowadzić do przerwania kontaktu z obcym wywiadem. Na tym tle dochodziło do sporów z centralą. Aparat terenowy kontrwywiadu rzadko przysyłał sprawozdania z przebiegu akcji inspiracyjnych przygotowanych zgodnie z ustalonymi zasadami (nazwa przekazanego dokumentu, data sprzedaży, uzyskana cena, opinia obcego wywiadu na temat dokumentu). Nieprawidłowości te utrudniały centrali koordynację działalności inspiracyjnej i umniejszały wyniki pracy kontrwywiadu.

Afery inspiracyjne najczęściej były przerwane na skutek dekonspiracji lub przeprowadzonej likwidacji (aresztowania agenta). Rzadko decyzja o rezygnacji należała do organu kontrwywiadowczego. Według Oddziału II była to niekorzystna sytuacja,



gdyż nie można było zbyt długo prowadzić takiej akcji. Obcy kontrwywiad zawsze szczegółowo analizował otrzymywane dokumenty, a ujawnienie nawet drobnych błędów, po ich zsumowaniu, musiało po pewnym czasie nasunąć podejrzenie, że chodzi o inspirację. Zalecano, aby w miarę możliwości przerywać aferę w najbardziej dogodnym momencie. Sposób przerywania kontaktu z obcym wywiadem powinien mieć charakter naturalny, aby wyeliminować podejrzenie wobec dostarczonych dokumentów. Wykonanie tych, jakże słusznych, zaleceń rzadko było możliwe, ponieważ z reguły nie znano rzeczywistych intencji centrali obcego wywiadu, a afery były nagle przerywane przez przeciwnika. Niekorzystny wpływ na kierowanie działaniami inspiracyjnymi miało niezbyt jasne usytuowanie Ekspozytury L.VI w strukturze Oddziału II. Ponieważ kierownicy SRI DOK byli podporządkowani szefowi Referatu „C” (Wydziału IIb), rola ekspozytury była systematycznie ograniczana i z czasem sprowadzała się do przygotowania żądanych dokumentów.

Po reorganizacji Oddziału II w latach 1927–1928 zmianom uległy zasady prowadzenia inspiracji. Zadania Ekspozytury L.VI przejął Referat „I” (Inspiracyjny) Wydziału IIb. Przebieg dotychczas prowadzonych działań inspiracyjnych skłonił kierownictwo Oddziału II do wprowadzenia istotnych korekt do pracy kontrwywiadu w tym zakresie. Za najważniejszą uznano potrzebę opracowania długofalowych planów przedsięwzięć inspiracyjnych. Musiały one zawierać ogólne założenia przedstawiania polskiego wojska. Przy opracowywaniu materiału inspiracyjnego obowiązywała konsekwencja w ukazywaniu tych elementów organizacyjnych, które w razie wojny miały zadecydować o zaskoczeniu agresora. Plany miały być jednak elastyczne, dostosowane do zmian sytuacji politycznej i wojskowej. W tym celu Oddział II był zobowiązany do opracowywania podstawowych materiałów inspiracyjnych, które stanowiły ramy dokumentów szczegółowych.

Kolejny kierunek prac Referatu „I” polegał na przygotowaniu udoskonalonych środków technicznych oraz sprecyzowaniu zasad przekazywania dokumentów obcemu wywiadowi. Początkowo główną wytyczną przy stosowaniu inspiracji była dyrektywa ówczesnego szefa Sztabu Generalnego generała Stanisława Hallera (1923–1925): *Inspirować wszystko in plus*. Działalność taka miała na celu zniechęcanie potencjalnego nieprzyjaciela do rozpoczęcia wojny z Polską. Kilkuletnie doświadczenie Oddziału II wskazywało jednak na potrzebę bardziej elastycznego traktowania ogólnego obrazu polskich sił zbrojnych. Uznano, że zbyt uporczywe przedstawianie naszej armii „in plus” lub „in minus” nie powinno mieć miejsca.

Decydujące zdanie należało do szefa Sztabu Głównego. Biorąc pod uwagę położenie geopolityczne i uwarunkowania psychologiczne potencjalnych przeciwników Rzeczypospolitej, zdecydowano, że polska armia powinna być ukazywana w taki sposób, aby był podtrzymywany szacunek do niej, przy jednoczesnym zachowaniu elementów zaskoczenia. Zakładano, że te dziedziny, których rzeczywisty rozwój powinien być ukryty, zostaną w ramach inspiracji przedstawiane „in minus”. Uważano także, że ogólny plan inspiracji musi przewidywać udostępnianie obcym wywiadam niektórych mniej istotnych informacji prawdziwych. Jako element zaskoczenia miały być przekazywane „in minus” dane dotyczące następujących dziedzin: rozwoju broni chemicznej, rozwoju i jakości lotnictwa, najnowszych środków łączności i części danych mobilizacyjnych. W odniesieniu do poszczególnych rodzajów broni zostały wypracowane szczegółowe założenia inspiracji. Zgodnie z życzeniem szefa Sztabu Głównego piechota miała być przedstawiana jako *silniejsza liczebnie z niewielkimi odchyleniami in minus w zakresie siły ognia i niewielkimi zmianami organizacyjnymi*. Założenia odnoszące się do innych

rodzajów broni zawierały bardziej złożone wskazówki. Inspiracja miała być prowadzona w następujących kierunkach<sup>11</sup>:

- Kawaleria: silniejsza pod względem ilości szabel i koni, obciążona silniej sprzętem i bronią, a przez to mniej ruchliwa.
- Artyleria: wyposażenie wielkich jednostek bez większych zmian. Ilość posiadanego sprzętu dział artylerii konnej może być nawet zwiększona, szczególnie w myśl dyrektywy szefa Sztabu Głównego, w stosunku do kawalerii. Wyposażenie ogniowe przedstawione częściowo in plus (działa o mniejszych kalibrach). Artyleria plot. in minus tak odnośnie do ogólnej liczby dział, jak i wyposażenia jednostek.
- Lotnictwo: stanowi element zaskoczenia. W myśl dyrektyw szefa Sztabu Głównego należy je przedstawiać ogólnie, w sposób następujący: personalnie in plus, materiał in minus [...].
- Łączność: stanowi element zaskoczenia. W zakresie tej broni duże zmiany organizacyjne. Przewaga przestarzałych środków łączności nad nowoczesnymi. Zmniejszenie ilości i mocy radiostacji w Wielkich Jednostkach. Wyposażenie w sprzęt telefoniczny i żywe środki łączności natomiast in plus.
- Broń chemiczna: na razie małe postępy w tych dziedzinach. Możliwa jedynie produkcja gazów łatwych do fabrykacji i ogólnie znanych. Niedoceniać wartości gazów bojowych w związku z tendencją prowadzenia walki ruchowej. Techniczne wyposażenie przeciwgazowe niezadawalające.
- Bronie techniczne: na ogół co do swej liczebności, wyposażenia i wartości mogą być przedstawiane dodatnio.
- Służby ogólnie rzecz biorąc mogą być przedstawiane jako zorganizowane szerzej niż w rzeczywistości; szczególnie może się to odnosić do służby zdrowia, intendentur, taboru.
- Kolej żelazna: ilość taboru wobec ujawnianych cyfr przez prasę należy raczej przedstawiać z niewielkimi odchyleniami od rzeczywistości, podnieść można natomiast możliwości produkcji wojennej. Przelotowość linii wewnątrz kraju i linii pofrontowych może być zwiększona przelotowością rokad.
- Mobilizacja: przy dużej ogólnej sprawności mobilizacyjnej i bardzo szczegółowym (aż do drobiazgow) jej przygotowaniu istnieją luki wpływające na odsunięcie terminu pogotowia mobilizacyjnego Dzień gotowości ogólnie biorąc opóźniony – życzenie szefa Sztabu Głównego, minimalnie opóźniony w różnym stopniu w poszczególnych broniach.
- Plan operacyjny: musi być opracowany przez Oddział III Sztabu Głównego, jako organ jedynie kompetentny. Plan ten należy co pewien czas zmieniać w zależności od tendencji szefa Sztabu Głównego w związku z różnymi okolicznościami.
- Budżet wojskowy: musi być sugerowany jako składający się z dwóch części: budżetu jawnego i tajnego, pokrywanego z działów innych resortów państwowych. Poszczególne pozycje mogą być zmieniane tak, aby inwestycje mobilizacyjne pomniejszane były na korzyść inwestycji czasu pokojowego.
- Wyszkolenie armii: stan wyszkolenia należy przedstawiać na ogół korzystniej tak w odniesieniu do szeregowych, jak i oficerów.
- Morale i wartość: na ogół należy przedstawić jako bardzo dobre. Istnieją jednak tarcia i wzajemna niechęć wśród wyższych dowódców.
- Przemysł wojenny: aby przedstawienie przemysłu wojennego było logiczne należy użyć specjalne dane od Departamentu X MSWojsk. Na ogół można rozbudowę przemysłu wojennego przedstawiać jako zakrojoną na szeroką skalę, która jednak kuleje w pewnych dziedzinach. Samowystarczalność została osiągnięta już w dużym stopniu, lecz nie jest i nie będzie w najbliższym czasie zupełną.
- Ocena przeciwników: na ogół niedoceniać wartości bojowej Armii Czerwonej, która jest zbyt silna liczebnie, lecz słabo wyszkolona i przygotowana technicznie.

<sup>11</sup> Zob. A. Peplowski, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 198–199.

Założenia te, zwłaszcza w odniesieniu do zagadnień mobilizacyjnych, były kilkakrotnie modyfikowane. Wpływ na zmiany miały również wyniki dochodzeń w sprawach szpiegowskich i zakres danych objętych tajemnicą, ujawnionych przez obcych agentów.

Niezależnie od ogólnych planów inspiracji powstawały szczegółowe założenia ułatwiające tworzenie fikcyjnych dokumentów. W tym celu opracowywano zniekształcone dane dotyczące mobilizacji (dni gotowości, oddziałów osłony, jednostek kawalerii, piechoty, lotnictwa) oraz maksymalnej liczby rezerwistów, szeregowych, podoficerów, a także systemu mobilizacji personalnej i materiałowej. Przygotowywano również dane z zakresu Ordre de Bataille, liczby wielkich jednostek czasu wojennego oraz dane dotyczące zaopatrzenia, posiadanego sprzętu i amunicji oraz produkcji przemysłu wojennego w okresie pokoju.

W połowie 1931 r. Referat „I” przygotował obszerny dokument zatytułowany: *Projekt inspiracyjnego O. de B. wojennego*, który był „załącznikiem” do nowego planu mobilizacyjnego (krypt. „P7”). Wprowadzone zmiany, w stosunku do oryginału, polegały na znacznym opóźnieniu terminów mobilizacji, dużej redukcji wielkich jednostek (dywizji piechoty), powiększeniu stanów jednostek krajowych (baony wartownicze i etapowe). Zredukowano prawie o połowę liczbę kwater głównych na szczeblu armii oraz wykazano tylko dwie kwatery główne grup operacyjnych, a ich miejsca mobilizacji zostały zmienione. Kwatery główne rezerwowych dywizji piechoty stanowiły zaledwie jedną trzecią występujących w autentycznym planie. Sugerowano, że wszystkie pułki strzelców konnych na wypadek mobilizacji zostaną wykorzystane do tworzenia kawalerii dywizyjnej. Wykazano tylko 301 baonów piechoty, podczas gdy stan faktyczny wynosił 384 baony. Terminy mobilizacji poszczególnych baonów mających wejść w skład dywizji piechoty, czynnych i rezerwowych, znacznie opóźniono. Zmiany te polegały na wykazaniu w osłonie 38 baonów zamiast 93, w drugim dniu mobilizacji – zero baonów zamiast 29, w trzecim 34 zamiast 71. Wykazano również, że ostatni baon piechoty wchodzący w skład czynnej Dywizji Piechoty miał rzekomo wyznaczony termin mobilizacji na ósmy dzień, gdy w rzeczywistości powinien być zmobilizowany w piątym dniu. Kompanie CKM wykazano tylko tam, gdzie istniały w okresie pokojowym. Nie uwzględniono wzrostu ich liczby do 32 na wypadek mobilizacji. Znacznie zmniejszono liczbę baterii artylerii lekkiej i ciężkiej.

Plan ten, po uzyskaniu akceptacji szefa Sztabu Głównego, był podstawą do opracowania fałszywych tabel mobilizacyjnych dla wszystkich Dowództw Okręgów Korpusów. Tabele te były fałszowane według identycznych zasad. Na przykład tabele mobilizacyjne i wskazówki do tych tabel dotyczące służby uzbrojenia, obowiązujące w DOK IX w Brześciu, zawierały takie same dane jak w DOK VII w Poznaniu.

Zarówno dane umieszczane w fałszywych dokumentach, jak i zasady inspiracji ulegały modyfikacji. Równoległe z inspiracją tajną prowadzono inspirację przy wykorzystaniu środków jawnych, a mianowicie prasy krajowej i zagranicznej. Stopniowo zaczęły pojawiać się poglądy, że sposób przekazywania materiałów inspiracyjnych powinien być zbliżony do warunków, w jakich obcy wywiad zdobywa samodzielnie informacje i dokumenty. Zbyt duża liczba przekazywanych materiałów rozuczulała obce służby wywiadowcze, które stawiały coraz bardziej wygórowane żądania. Organy kontrwywiadu miały żądać jak najwyższych kwot za przekazywane dokumenty inspiracyjne, utwierdzając w ten sposób obcy wywiad w przekonaniu, że są one autentyczne.

Ponieważ liczba organów posługujących się inspiracją ciągle wzrastała, Referat „I” regulował proces przekazywania informacji i dokumentów, czuwając nad zacho-

waniem pozorów autentyczności ich uzyskiwania i jednakowych danych. Referat „I” dysponował wiedzą o całokształcie przedsięwzięć inspiracyjnych, mógł zatem zapobiegać przekazywaniu temu samemu wywiadowi różniących się między sobą danych. Referat ewidencjonował informacje o wojsku inspirowane przy wykorzystaniu prasy. Ważnym zagadnieniem było zabezpieczenie autentycznych dokumentów i informacji przed ujawnieniem przez obce służby wywiadowcze. Istniało bowiem zagrożenie dekonspiracją wielu przedsięwzięć, a zwłaszcza zaangażowanych w nie agentów.

Przebieg i rezultaty inspiracji kontrolowano metodami jawnymi i tajnymi. Metoda jawna polegała na analizowaniu informacji prasowych ukazujących się głównie w Niemczech i ZSRR na temat polskich sił zbrojnych oraz porównywaniu ich z danymi przekazywanymi podczas inspiracji. W ramach tajnej metody co pewien czas dostarczano materiały ewidencyjne będące już w dyspozycji obcego wywiadu i analizowano jego reakcję.

Na początku lat 30. XX wieku kierownictwo Oddziału II uznało, że kontrwywiad ma dobrze zorganizowany i odpowiednio wyszkolony aparat, który z powodzeniem może podjąć działania inspiracyjne na szeroką skalę. Od tego czasu obowiązywały nowe zasady postępowania przy opracowywaniu dokumentów inspiracyjnych. Oddziały I, II i III Sztabu Głównego otrzymywały zasadnicze wytyczne od Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych. Oddziały I i III opracowywały dokumenty inspiracyjne równoległe z prawdziwymi, dotyczącymi zwłaszcza zagadnień, które powinny być zachowane w bezwzględnej tajemnicy. Do kompetencji szefa Oddziału II należały tylko drugorzędne dokumenty inspiracyjne przygotowywane na podstawie zasadniczych wytycznych. Były wśród nich: materiały jawne odnoszące się do organizacji pokojowej, wyszkolenia, zaopatrzenia oraz fragmenty tajnych dokumentów i drobne tajne informacje. W latach 1926–1930 Oddział II przygotował ponad 330 dokumentów inspiracyjnych. Większość z nich wykorzystano w aferach prowadzonych przez Referat „C” (Wydział II b) i Samodzielne Referaty Informacyjne DOK. Niektóre z nich były użyte przez placówki zagraniczne i ekspozytury wewnętrzne Oddziału II.

Inspiracja przynosiła czasami pewne korzyści materialne. Nie były one celem podejmowanych przedsięwzięć, ale pozwalały oceniać reakcje obcych wywiadów na przekazywane dokumenty – prawdziwe lub fałszywe. Dość często ten sam dokument był oferowany wywiadowi niemieckiemu i sowieckiemu, a także był wykorzystywany do likwidacji afer szpiegowskich. Oto kilka przykładów.

- Dokument *Organizacja pułku artylerii polowej na stopie wojennej*, l.dz. O.I.8400/ Org.Tjn. z 1926 r. został całkowicie sfalszowany (in minus) i na podstawie zgody zastępcy szefa Sztabu Generalnego z 17 grudnia 1926 r. dopuszczony do wykorzystania w celach inspiracyjnych. Porucznik Malanowicz z SRI DOK I 16 lutego 1927 r. usiłował sprzedać go w ramach afery „Afanasjew” w poselstwie ZSRR, ale uzyskał odpowiedź, że jest on już w posiadaniu wywiadu sowieckiego. Było to niemożliwe ze względów technicznych. Następnie 24 lutego 1927 r. ten sam dokument, za pośrednictwem por. Malanowicza, był oferowany w aferze „Popow” na terenie Gdańska. Ekspozytura nr 1 sprzedała go 25 marca 1927 r. wywiadowi sowieckiemu za pośrednictwem agenta o ps. „Nowakowski”. Za kilka pierwszych stron dokumentu otrzymano 55 dolarów. W dniu 5 listopada 1927 r. kpt. Jan Żychoń z Ekspozytury nr 4 zamierzał sprzedać dokument wywiadowi niemieckiemu, ale otrzymał odpowiedź negatywną. Kapitan Stanisław Karnibad z Oddziału II 22 lutego 1929 r. przekazał jeden egzemplarz dokumentu SRI DOK I w celu zainspirowania niemieckiego wywiadu w aferze Piechockiego.

- Inny fałszywy dokument: *Organizacja artylerii przeciwlotniczej*, l.dz. O. I.9000/Tjn. z 1927 r., był dwukrotnie sprzedany wywiadowi sowieckiemu. W dniu 9 września 1927 r. mjr Więckowski otrzymał 50 dolarów w ramach afery „Kowalski”, a 2 stycznia 1928 r. kpt. Gajkot dostał opinię konsulatu sowieckiego, że dokument jest dobry, i zapłacił w wysokości 25 dolarów. Kapitan Nowosielski 13 grudnia 1927 r. zdołał uzyskać od niemieckiego wywiadu, w ramach afery „Banacha”, aż 200 dolarów. Ekspozytura nr 3, usiłująca sprzedać ten dokument temuż wywiadowi, 12 czerwca 1929 r. otrzymała odpowiedź, że jest on mu już znany. Kilkakrotne oferowanie tego samego dokumentu miało na celu utwierdzenie obcego wywiadu, że jest on prawdziwy.
- Jednym z dokumentów, który był chętnie kupowany, były fałszywe *Tabele Mob. DOK IV*, zatwierdzone 28 maja 1930 r. przez szefa Sztabu Głównego do wykorzystania w działaniach inspiracyjnych. W ramach afery „Policja gdańska” 25 lipca 1930 r. SRI Dowództwa Floty otrzymał ocenę niemieckiego wywiadu, że jest to „bardzo dobry materiał”. Niemcy kupowali poszczególne części tego dokumentu, płacąc kolejno: 375 guldenów za tabele dotyczące artylerii i intendentury, 1870 marek za informacje na temat uzbrojenia, taborów i łączności, 1700 marek za dane dotyczące piechoty, służby zdrowia i samochodów oraz 1700 marek za tabele odnośnie do osłony, służby weterynaryjnej i służby zdrowia.
- W połowie 1929 r. Oddział II sprzedał za 500 dolarów fałszywe materiały z zakresu mobilizacji DOK V (tabele mobilizacyjne: wojsk łączności, pociągów pancernych, wojsk taborowych, wojsk samochodowych) poselstwu ZSRR w ramach afery „Kowalski” i jednocześnie wywiadowi niemieckiemu w ramach afery „Radke”<sup>12</sup>. Zarówno wywiad niemiecki, jak i sowiecki najchętniej kupowały wszelkie materiały mobilizacyjne.

Porównując przebieg pierwszych afer inspiracyjnych podejmowanych wobec wywiadu niemieckiego i sowieckiego, Oddział II dostrzegał istotne podobieństwa i różnice. Jednak najważniejszym odkryciem było kilkakrotne potwierdzenie wymiany materiałów między obu wywiadami. Stwierdzono, że wystarczy wręczyć jednemu z wywiadów dokumenty, aby drugi zdecydowanie odmówił kupna tych samych materiałów. Przekazany wyłącznie wywiadowi sowieckiemu dokument *Etat wojenny pułku artylerii polowej* po pewnym czasie zaproponowano Abwehrze. Dokumentu nie przyjęto, gdyż Niemcy oświadczyli, że już go posiadają. Początkowo podejrzewano, iż wywiad niemiecki we własnym zakresie mógł zdobyć prawdziwy materiał. Dopiero po pewnym czasie okazało się, że Niemcy traktowali dokument inspirowany jako prawdziwy. Mogli go uzyskać tylko od wywiadu sowieckiego. W podobny sposób do wywiadu niemieckiego trafiły inne materiały dotyczące organizacji pułku artylerii ciężkiej oraz organizacji lotnictwa na stopie wojennej.

Wywiad niemiecki podchodził do zagadnienia inspiracji z większym dystansem, podczas gdy wschodni sąsiad traktował inspirację jako podstawową metodę pracy własnego kontrwywiadu. Niemcy ograniczali własne akcje inspiracyjne i z dużą ostrożnością traktowali agentów polskiego wywiadu podejrzewanych o pracę dwustronną. Przewidywali, że Oddział II może posługiwać się inspiracją i dlatego intensywnie poszukiwali jej śladów. Wobec ujawnionych agentów inspirujących nie podejmowano represji, usiłowano natomiast sprzedawać uzyskane polskie dokumenty jako rzekomo zdobyte przez niemieckie siatki wywiadowcze. W latach 1926–1927 stwierdzono, że

<sup>12</sup> Tamże, s. 200–201.

dokumenty inspiracyjne dostarczone wywiadowi niemieckiemu na terenie Gdańska zostały zaferowane attaché wojskowemu Czechosłowacji jako zdobyte w Polsce. Ponadto wywiad niemiecki odsprzedawał te same dokumenty polskim placówkom dyplomatycznym w Austrii. I wywiad niemiecki, i sowiecki miały duże trudności w odróżnianiu dokumentów fałszywych od prawdziwych. Powodem odrzucenia dokumentów inspirowanych były z reguły uchybienia formalne, zwłaszcza zaś ewidentne pomyłki w zestawieniach ilościowych.

Wywiad niemiecki nie przyjął prawdziwych rozkazów tajnych Dowództw Okręgów Korpusów VII i VIII z 1927 r., oceniając je jako fałszywe. Mimo to inspirowany w tym okresie szesnastoma aferami, uznał za autentyczne większość dokumentów i informacji. Na ich podstawie Oddział Wojskowo-Statystyczny w Berlinie wydał opracowanie *Wojsko polskie*. W książce tej przedstawiono kompleksowo polskie siły zbrojne z uwzględnieniem liczebności, wyposażenia materiałowego i wartości moralnej wojska. Analiza książki pozwoliła Oddziałowi II ocenić rezultaty kilkuletniej inspiracji zarówno wywiadu niemieckiego, jak i pośrednio sowieckiego. Wywiad niemiecki przyjął bez zastrzeżeń większość fałszywych dokumentów dotyczących organizacji wojennej polskiej armii. Ujawniane później przez polski kontrwywiad zadania zlecane agentom Abwehry świadczyły natomiast o dążeniu Niemców do uzupełnienia danych, których nie otrzymali w drodze inspiracji. Poszukiwali oni zwłaszcza informacji na temat organizacji pokojowej wojska, budowy broni specjalnych i organizacji wojsk technicznych na wypadek wojny.

Z analizy książki wynikało również wyjątkowe zainteresowanie wywiadu niemieckiego zagadnieniami mobilizacyjnymi, celowo pomijanymi podczas inspiracji. Oceniono, że wiadomości o Wojsku Polskim, jakimi dysponował niemiecki wywiad w drugiej połowie lat 20. XX wieku, pochodziły z trzech źródeł: informacji jawnych, danych inspirowanych oraz zdobytych prawdziwych tajnych materiałów. Do pierwszej grupy należały akty prawne, pragmatyka służbowa i regulaminy wojskowe. Drugą stanowiły materiały dotyczące organizacji wojska i stanów liczebnych na wypadek wojny. W trzeciej grupie przeważały dokumenty mobilizacyjne. W związku z tym w następnych latach główny wysiłek kontrwywiadu wkładano w podważanie zaufania niemieckiego wywiadu do danych dotyczących zagadnień mobilizacyjnych. Cel ten zamierzano osiągnąć przez dostarczanie prawdziwych dokumentów mobilizacyjnych przez agentów, których zarówno wywiad niemiecki, jak i sowiecki oceniały jako podstawionych przez polski kontrwywiad. Jednocześnie właściwa akcja inspiracyjna była prowadzona całkowicie sprawdzonymi kanałami.

Oddział II, przewidując inspirację ze strony wywiadu niemieckiego, brał pod uwagę kilka uwarunkowań, w tym wyjątkową sytuację polityczną Niemiec, poważnie ograniczającą możliwości inspirowania. Wszelkie wyolbrzymianie potencjału wojskowego mogło wywoływać niekorzystne nastroje w państwach Europy Zachodniej, a nawet interwencję ze strony rządów koalicji. Z pewnością trzeba się było liczyć z negatywną reakcją socjalistów i pacyfistów w Niemczech. W tej sytuacji najczęściej spotykano się z inspiracją w kierunku odwrotnym. Najczęściej wywiad niemiecki starał się przekazywać fałszywe dokumenty mobilizacyjne z terenu Wolnego Miasta Gdańska, materiały na temat nowych wynalazków mające na celu zastraszenie opinii publicznej lub dotyczące wojskowej współpracy z ZSRR. Generalnie inspiracja ta miała na celu wykazywanie rzekomej zupełnej bezsilności Niemiec oraz bagatelizowanie znaczenia działalności związków cywilno-wojskowych.

Inspiracja niemiecka polegała na rozpowszechnianiu następujących informacji: policjanci (Schupo) nie nadają się na kadrę mobilizacyjną, w Niemczech nie ma tajnych

składów broni, władze wojskowe i policyjne nie współpracują z organizacjami cywilno-wojskowymi, nie prowadzi się prac w ramach mobilizacji, lotnictwo cywilne nie nadaje się do szybkiego dostosowania do celów wojskowych, przemysł wojenny nie jest zdolny do szybkiego przejścia na produkcję wojenną, umocnienia wznoszone nielegalnie są bezwartościowe. Jednocześnie przekazywano alarmujące informacje o rzekomych zbrojeniach sąsiadów, zwłaszcza Polski. Główne kierunki i formy propagandy niemieckiej były inspirowane przez władze centralne. W przekazywaniu informacji o charakterze wojskowym uczestniczyły również organizacje lewicowe działające na własną rękę lub inspirowane przez organy wywiadu (Abwehrstelle). Inspiracja ze strony lewicy miała najczęściej charakter wyolbrzymiający, a wojskowe organy wykonawcze na ogół dostosowywały się do tendencji reprezentowanych przez centralę, przy jednoczesnym dążeniu do wywołania zamieszania w obcych wywiadach.

W opinii Oddziału II centralne instytucje wywiadowcze Niemiec raczej nie angażowały się do akcji inspiracyjnych. Wyręczały je organy niższego szczebla. Stwierdzone przypadki inspiracji miały na celu osiągnięcie doraźnych celów, jak nawiązanie kontaktu z polskim wywiadem lub uzyskanie informacji o organizacji Oddziału II. Celem jednej z takich akcji, której nadano kryptonim „Haberkom”, było uzyskanie danych o polskiej sieci wywiadowczej, zwabienie agentów, a nawet oficerów Oddziału II, na teren Niemiec i doprowadzenie do ich aresztowania. Zdołano ustalić trzy placówki specjalizujące się w akcjach inspiracyjnych (Schneidemuhl, Zullichau, Frankfurt n. Odrą) i ich powiązania organizacyjne z Berlinem. Centralą inspiracyjną na terenie Górnego Śląska była Abwehrstelle Schlesien we Wrocławiu, która rozdzielała materiały inspiracyjne placówkom w Bytomiu i Opolu.

Na podstawie kilku afer rozpoznano organizację inspiracji niemieckiej. Z reguły propozycje przygotowania i wydawania dokumentów należały do placówek, decyzja o wydaniu zapadała natomiast w dowództwie dywizji po uzyskaniu akceptacji centrali w Berlinie. Na przykład w aferze o kryptonimie „Haberkom” unterfeldfelbel z Piły (Schneidemuhl) w grudniu 1925 r. przebywał w Polsce na urlopie i 28 grudnia został zaangażowany przez Oddział II. Otrzymał zadanie dostarczenia jakiegokolwiek rozkazu dowództwa dywizji, pułku lub baonu jako dowód, że chce i może współpracować. Po powrocie do Piły „Haberkom” zameldował swemu przełożonemu o werbowaniu go przez polski wywiad. W dniu 1 lutego 1926 r. przesłał do Oddziału II rozkaz tajny II Wehrkreiskommando. Tak długi okres od dnia zaangażowania do wysłania dokumentu był spowodowany koniecznością dokonania uzgodnień przez przełożonego „Haberkona” w wyższym dowództwie (2. dywizja piechoty w Szczecinie). Rozpoznanie innych elementów organizacyjnych umożliwiła afera „Mikołajczyka”. Agent ten, współpracujący z komisarzem Rozumkiem ze Schneidemühl, wyraził zgodę na wykonanie zadania dla Oddziału II. Został upoważniony do ujawnienia Rozumkowi, że nawiązał kontakt z polskim wywiadem i otrzymał zadanie wyjazdu do Frankfurtu w celu uzyskania rozkazu pochodzącego z 1. dywizji kawalerii. Komisarz Rozumek wyjechał z nim do Frankfurtu i zapoznał go z kpt. Ruswurmem ze sztabu tej dywizji. Niemiecki wywiad podstawiał go jako rzekomego agenta, fikcyjnego podoficera o nazwisku Rhode, pracującego rzekomo w intendenturze. Przygotowanie dokumentu inspiracyjnego zajęło tym razem dwa tygodnie, pomimo kilkukrotnych ponagleń agenta. Ponieważ dokument nosił datę wcześniejszą od żądanej przez agenta, Oddział II doszedł do wniosku, że Abwehrstelle we Frankfurcie musiała oczekiwać na decyzję centrali w Berlinie<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> Afera „Kobert-Rozumek”, CA MSW, sygn. 282/73.

Analiza innych dokumentów inspiracyjnych przekazywanych przez niemiecki wywiad potwierdzała wcześniejsze spostrzeżenia, iż ograniczono się do dokumentów prawdziwych, niezawierających ważnych informacji. Natomiast nieliczne dokumenty, które usiłowano fałszować, były przygotowywane nieudolnie. Znacznie trudniej było ujawnić ślady inspiracji na dokumentach przygotowywanych przez centralę w Berlinie. W kilku przypadkach stwierdzono, że niemiecki wywiad po oddaniu pierwszego dokumentu dalej starał się prowadzić inspirację przez przekazywanie informacji.

Niemiecki wywiad posługiwał się inspiracją do wybuchu wojny. Świadczył o tym przebieg sprawy karnej przeciwko Józefowi Wróblowi, która w połowie lipca 1939 r. toczyła się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach. Sąd orzekł, iż oskarżony *12 lutego 1938 r. w Katowicach, jako agent polskiego wywiadu wprowadził Posterunek Oficerski Ekspozytury nr IV Oddziału II w błąd poprzez dostarczenie jako autentycznych, a w rzeczywistości w całości podrobionych dokumentów*. Dotyczyły one tygodniowych programów szkolenia szeregowych w niemieckim 28. pułku piechoty. Agent Józef Wróbel nie ujawnił faktu podjęcia współpracy z niemieckim wywiadem. Ponadto kontaktował się na terenie Bytomia z przedstawicielami Abwehry i odbierał od nich zadania wywiadowcze dotyczące rozmieszczenia polskiej armii, fortyfikacji, założeń do ćwiczeń krakowskiego pułku piechoty, rozmieszczenia placówek Oddziału II. Na początku 1939 r. usiłował zwerbować dla niemieckiego wywiadu dwóch żołnierzy WP. Za czyny te został skazany na karę sześciu lat więzienia, pięć lat utraty praw honorowych i dwa lata dozoru policyjnego. Przebieg wielu afer inspiracyjnych świadczył o nadawaniu przez Oddział II i wywiad niemiecki dużego znaczenia tego rodzaju przedsięwzięciom<sup>14</sup>.

Nieco inaczej przebiegała inspiracja sowieckich służb specjalnych. Oddział II, podejmując inspirację wywiadu ZSRR, uwzględniał kilka specyficznych uwarunkowań, które wywierały wpływ na kierunki i tryb postępowania. Na podstawie kilku afer stwierdzono, że sowiecki kontrwywiad przyjął inspirację jako podstawową metodę swej działalności. Uznano, że ogólna tendencja w działaniach inspiracyjnych ze strony kontrwywiadu wschodniego sąsiada polegała na wyolbrzymianiu rozbudowy i wartości Armii Czerwonej oraz przedstawianiu pozytywnego stanu państwa pod względem politycznym, gospodarczym i sytuacji wewnętrznej.

Rozwojowi sowieckiej inspiracji sprzyjały specyficzne warunki społeczno-polityczne panujące w ZSRR. sowiecki kontrwywiad na szeroką skalę podejmował operacje, wzorując się na metodach stosowanych przez carską ochronę. Przebieg afery „MOR-TRUST”, obliczonej na wiele lat, świadczył o zaangażowaniu wielu agentów i znacznych funduszy. Afera ta miała na celu skompromitowanie organizacji monarchistycznej Mikołaja Mikołajewicza Romanowa oraz inspirowanie wywiadów wszystkich państw pracujących przeciwko ZSRR. Według Oddziału II inspiracja ta była prowadzona bardzo zrecznie i z dużym rozmachem. W pierwszej fazie do obcych wywiadów trafiały często wartościowe dokumenty. Po uzyskaniu zaufania zaczęto ograniczać przekazywanie dokumentów, zwiększając informacje inspiracyjne. sowiecki kontrwywiad stosował też metodę mieszaną, polegającą na dostarczaniu informacji, a następnie „potwierdzaniu” ich dokumentami.

Przy stosowaniu tej metody posługiwano się fragmentarycznymi informacjami, przekazywanymi przez dłuższy czas tak, aby na koniec uwiarygodnić je stosownymi opracowaniami, najczęściej w formie referatów. Oddział II zauważył, że materiały te

<sup>14</sup> Pismo Prokuratora SO w Katowicach z 14 VII 1939 r. do MSW, AAN, KGPP, t. 1320.



były dokładnie przygotowane, a inspiracja polegała na fałszowaniu danych szczegółowych. Dlatego dokumenty przy pierwszym czytaniu sprawiały wrażenie autentycznych. Trudności w ujawnieniu inspiracji sprawiało również umieszczanie w nich nieaktualnych danych odnoszących się z reguły do oddziałów pomocniczych, jak szkoły oficerskie i podoficerskie. W niektórych dokumentach znajdowały się nieaktualne dane, pomijano niektóre rubryki lub przedstawiano poszczególne liczby. Wśród dokumentów inspiracyjnych często pojawiały się stare i nieaktualne rozkazy wyższych dowódców.

Pomimo tych zabiegów, przy dobrej znajomości sytuacji wojskowej w ZSRR i dzięki skrupulatnemu badaniu materiałów i porównywaniu ich z danymi z innych źródeł, inspiracja była możliwa do ujawnienia. Zadanie to mogli wykonać dobrze przygotowani oficerowie ewidencji. Z rozpoznania Oddziału II wynikało, że inspiracja sowiecka była kierowana centralnie. Decyzje o wykorzystaniu materiałów i informacji zapadały w centrali kontrwywiadu Razwiedupru (GPU). Lokalne placówki kontrwywiadu posługiwały się natomiast inspiracją niemal wyłącznie w celach kontrwywiadowczych (likwidacja afer). W takich wypadkach materiały otrzymywały z centrali. W przeciwieństwie do Niemiec ogólna tendencja inspiracji sowieckiego kontrwywiadu, jak już wspomniano, zmierzała do wyolbrzymiania wartości Armii Czerwonej. Ponadto w korzystnym świetle przedstawiano stan państwa pod względem gospodarczym, politycznym i społecznym. Inspiracja dotyczyła tych zagadnień, które były przedmiotem specjalnego zainteresowania ze strony Oddziału II. Stwierdzono, że w wypadku zmian w organizacji, dyslokacji czy obsadzie personalnej, które były trudne do ukrycia na dłuższy czas, inspiracja wyprzedzała zadania stawiane agentom przez Oddział II. W takich sytuacjach sowiecki kontrwywiad starał się przekazywać błędne uzasadnienie wprowadzanych zmian lub fałszywe dane szczegółowe. Inspiracja najsilniej przejawiała się w<sup>15</sup>:

- wyszkoleniu armii i wartości poszczególnych jednostek, zwłaszcza oddziałów terytorialnych,
- obronie przeciwlotniczej i chemicznej,
- rezultatach pracy politycznej i propagandowej,
- rozbudowie i produkcji przemysłu wojennego, przede wszystkim lotniczego i chemicznego.

Stan wyszkolenia był przedstawiany jako zadowalający zarówno pod względem przygotowania bojowego, jak i politycznego. Armia Czerwona rzekomo w niczym nie ustępowała siłom zbrojnym innych liczących się państw. Wyolbrzymiano organizację poszczególnych rodzajów broni, liczbę oddziałów, stan ich wyposażenia i wartość bojową. W przesadny sposób przedstawiano faktyczne zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki oraz organizację urzędzeń pomocniczych, jak lotniska czy laboratoria. Największy postęp wykazywano w taktyce użycia kawalerii, broni pancernej oraz obronie przeciwlotniczej i chemicznej. Pod względem moralnym armia miała być *prześlągnięta koniecznością walki o idee komunistyczne*. Przemysł wojenny ukazywano jako całkowicie przygotowany na wypadek wojny, a zdolności produkcyjne miały rzekomo pokrywać zapotrzebowanie Armii Czerwonej. Ujawniono fakt przekazywania Oddziałowi II sowieckich planów operacyjnych (raport Tuchaczewskiego). Było to spowodowane intensywnym poszukiwaniem tych informacji przez polski wywiad. W tym wypadku sowiecki kontrwywiad starał się zasugerować, że jedna z hipotez Sztabu Generalnego była zbieżna z planem wojny Armii Czerwonej. Niezależnie od

<sup>15</sup> Zob. A. Peplowski, *Kontrwywiad...*, s. 219.

tego wschodni sąsiad prowadził aktywną inspirację wojskowo-polityczną. Polegała ona na przedstawianiu ZSRR jako państwa, które było całkowicie przygotowane do prowadzenia wojny, ale jej nie pragnęło. Usiłowano wykazywać, że to właśnie ZSRR było celem przygotowań wojennych prowadzonych przez państwa kapitalistyczne. Oddział II najczęściej starał się inspirować wywiad sowiecki przez nawiązywanie kontaktów z urzędnikami poselstwa lub konsulatu ZSRR w Warszawie.

Poważnym uchybieniem ze strony Oddziału II było zbyt schematyczne postępowanie. Agenci i konfidenti polskiego wywiadu zgłaszali się do sowieckiego wywiadu zazwyczaj z mało ważnymi informacjami lub materiałami. Byli chętnie przyjmowani, ale początkowo otrzymywali niewielkie kwoty. Po kilku spotkaniach Sowietci żądali dostarczenia istotnych danych i dokumentów, podejrzewając, że mają do czynienia z inspiracją. Na przykład konfident SRI DOK I „Czarnocki” 16 lutego 1927 r. dostarczył cztery tajne dodatki oraz *Instrukcję organizacyjną pułku artylerii polowej na stopie wojennej*, za które otrzymał tylko 10 dolarów.

Oferta złożona przez sowiecki wywiad obejmowała między innymi następujące informacje i dokumenty: dyslokację samochodów pancernych i czołgów, stan polskiego wywiadu w Niemczech i ZSRR, dyslokację wojsk saperkich i innych oddziałów technicznych, wszelkie informacje o ostatnich manewrach na kresach, ogólną liczebność polskiej armii na wypadek „Mob?”. Żądanie takich dokumentów przez sowiecki wywiad mogło świadczyć o tym, że starał się on już w pierwszej fazie kontaktu z nowym agentem uzyskać pewność, czy ma do czynienia z inspiracją, czy z autentyczną współpracą.

Przedsięwzięcia inspiracyjne umożliwiały rozpoznawanie struktur sowieckiego wywiadu wojskowego w Polsce. Najkorzystniejsze były takie sytuacje, w których współpracownicy tego wywiadu nieświadomie nawiązywali przypadkową znajomość z konfidentami polskiego kontrwywiadu. Na przykład w drugiej połowie 1930 r. SRI DOK I w Warszawie prowadził obserwację znanego komunisty Czesława Berga. Pewnego dnia Berg zwrócił się do jednego z konfidentów referatu kontrwywiadowczego *aby zapoznał go z kimś ze sztabu DOK I*<sup>16</sup>. W tej sytuacji postanowiono „podsunąć” st. sierż. Szpetkowskiego, zatrudnionego w SRI, który przez dłuższy czas przekazywał Bergowi spreparowane informacje o znaczeniu wojskowym. Inwigilacja Berga i jego współpracowników pozwoliła ujawnić grono osób zajmujących się wywiadem przeciwko Polsce. Byli wśród nich: por. Ludomir Stankiewicz, Celestyn Andruszkiewicz (zajmujący się przepisywaniem dostarczanego materiału), Stanisław Jutkiewicz, urzędnik DOK I oraz mężczyzna posługujący się pseudonimem „Maciek”, zamieszkały w Sopocie, który odbierał od Berga materiały szpiegowskie. Takie sytuacje pozwalały przez dłuższy czas obserwować siatki wywiadowcze, a następnie w dogodnym momencie je likwidować.

Na podstawie odnalezionych danych dotyczących ponad 430 dokumentów inspiracyjnych wykorzystanych w latach 1926–1930 można stwierdzić, że co najmniej 176 dokumentów przyjął wywiad niemiecki, płacąc za nie 2450 marek, 311 guldenów gdańskich i 850 złotych. Wywiad sowiecki otrzymał około 120 dokumentów, za które zapłacił 1250 dolarów, 1128 złotych i 700 marek niemieckich. Innym wywiadam przekazano niewiele materiałów. Wywiad brytyjski otrzymał dziesięć dokumentów, litewski dwa dokumenty, a łotewski tylko jeden dokument. Wywiadowi brytyjskiemu

<sup>16</sup> *Sprawozdanie SRI DOK I za I kwartał 1930 r.*, Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), sygn. 1772/89/9.

dostarczono między innymi fałszywy *Plan zaopatrzenia jednostek lotniczych w płatowce*, zatwierdzony 22 marca 1929 r. przez szefa Sztabu Głównego do wykorzystania w celach inspiracyjnych. Został on wykorzystany przez kpt. Zygmunta Muchniewskiego w ramach afery „Worledge”. Wywiad litewski za dwa otrzymane dokumenty inspiracyjne zapłacił 30 dolarów. Dane te są niepełne, ponieważ na wielu dokumentach inspiracyjnych nie ma adnotacji o sposobie ich wykorzystania.

Niekompletne dane nie pozwalają dokonać nawet przybliżonej oceny rzeczywistej efektywności działań inspiracyjnych. Zakończenie większości akcji polegające na szybkim przerywaniu ujawnionej działalności szpiegowskiej z powodu aresztowania poszczególnych osób świadczyło przede wszystkim o narastającym zagrożeniu ze strony obcych wywiadów. Jeśli nawet polski kontrwywiad przeprowadził więcej udanych operacji o charakterze inspiracyjnym niż ustalono, to i tak nie miały one większego znaczenia w ostatecznym rozrachunku, jakim była wojna obronna we wrześniu 1939 r. Pojawiające się co pewien czas wytyczne decydentów, aby inspirować „in plus”, mogły natomiast przynieść niekorzystny skutek, ponieważ skłaniały niemieckie i sowieckie sztaby do użycia większych sił podczas wrześniowej agresji. Przewaga obu agresorów była zbyt duża, aby można było ją zniwelować chociażby przez najbardziej spektakularne akcje kontrwywiadowcze. Innym problemem była niechęć najwyższych czynników politycznych i wojskowych do przyjmowania do wiadomości nawet potwierdzonych informacji Oddziału II o aktualnym potencjale wojennym Niemiec i ZSRR. Takie stanowisko nie tylko wywierało niekorzystny wpływ na stan przygotowań do wojny, lecz także ograniczało zakres i wyniki działań inspiracyjnych.

Andrzej Krzak

## „Afera Sosnowskiego” w świetle „sprawy Pfeifera”

Historia Oddziału II Sztabu Generalnego (a później Głównego) Wojska Polskiego zwykle jest kojarzona z Enigmą i genialnymi polskimi matematykami pracującymi nad łamaniem niemieckich i radzieckich szyfrów (choć ten aspekt walki wywiadów jest mniej znany) oraz z tzw. sprawą Sosnowskiego (lub „afere Sosnowskiego”). Pozostałe sfery funkcjonowania polskich służb specjalnych nadal pozostają nieznane. Niektórzy naukowcy uważają, że należałoby się skoncentrować na badaniu pewnych konkretnych wydarzeń z historii tych służb, porzucając opracowywanie kolejnych analiz

i syntez dotyczących faktów już znanych. Postulowanie badań konkretnych wydarzeń od podstaw wydaje się jednak nieporozumieniem, potrzebne jest bowiem zarówno poszerzanie wiedzy o znanych wydarzeniach, jak i syntetyczne ujmowanie faktów, które już zostały opisane<sup>1</sup>. Dlatego też należy uznać za istotne kontynuowanie dotychczasowych badań prowadzonych przez prof. dr. hab. Henryka Ćwięka, prof. dr. hab. Andrzeja Peplńskiego, prof. dr. Piotra Kołakowskiego, prof. dr. hab. Leszka Gondka i Władysława Kozaczuka, zwłaszcza tych, które odnoszą się do życia i działalności rtm./mjr. Jerzego Sosnowskiego, oraz historii polskich służb specjalnych w walce na „cichym froncie” przeciwko Republice Weimarskiej oraz III Rzeszy.

Należy podkreślić, że osoba J. Sosnowskiego nadal budzi żywe dyskusje i wiele kontrowersji. Pojawiają się nowe hipotezy i wątki, które wzbogacają dotychczasową wiedzę o placówce „In-3” oraz jej szefie. Do tej pory powstało co najmniej kilka monografii i artykułów poświęconych działalności wywiadowczej oraz osobie rtm./mjr. J. Sosnowskiego<sup>2</sup>. Znajduje on ponadto swoje miejsce w szeregu innych prac traktujących o wywiadzie i kontrwywiadzie II Rzeczypospolitej<sup>3</sup>. Literatura przedmiotu

<sup>1</sup> Tak zwani eksperci zapominają, że podstawy badań dotyczących historii polskich służb specjalnych zostały stworzone przez naukowców tej rangi, co profesorowie Leszek Gondek, Andrzej Peplński, Henryk Ćwięk, Andrzej Misiuk i Piotr Kołakowski. Ci wybitni specjaliści nadali badaniom nad historią polskich służb specjalnych (zwłaszcza dwudziestolecia międzywojennego) właściwe ramy chronologiczne i metodologiczne. Dlatego też wydaje się, że przeprowadzanie badań podstawowych powinno być zajęciem dla historyków początkujących.

<sup>2</sup> H. Ćwięk, *Na tajnym froncie polsko-niemieckim. Kulisy działalności wywiadowczej rotmistrza Jerzego Sosnowskiego*, Częstochowa 2005. Tenże, *W tajnej służbie II Rzeczypospolitej. Wywiad Polski wobec Niemiec w latach 1918–1939*, Częstochowa 2009; tenże, *Przeciw Abweherze*, Warszawa 2001 oraz tenże, *Rotmistrz Sosnowski. As wywiadu Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006. Ponadto na uwagę zasługują prace L. Gondka – *Wywiad polski w III Rzeszy 1933–1939* oraz *W tajnej służbie II Rzeczypospolitej*.

<sup>3</sup> O różnych aspektach funkcjonowania placówki „In-3” oraz życiu i działalności Sosnowskiego piszą także: dr Aleksander Woźny w monografii pt. *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, H. Kopczyk w: *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920–1933*. Ponadto na uwagę zasługują następujące prace dotyczące tych tematów: M. Soltikow – *Rittmeister Sosnowski*, S. Kriemlłow – *Wielikij Bierija*, H. Roos – *Polen Und Europa. Studien zur polnischen Aussenpolitik*, O. Reile – *Geheime Ostfront. Die deutsche Abweher im Osten 1921–1945*, P. Leverkühn – *Der geheime Nachrichtendienst der Deutschen Wehrmacht im Krieg* oraz W. Schellenberg – *Wspomnienia*. Uzupełnieniem monografii są artykuły. Do najciekawszych można zaliczyć: *IN-3 – sprawa Jerzego Sosnowskiego* – prof. Mariana Zgórniaka, *Dielo rotmistrza Sosnowskiego* W. Giliensiena, *Polski Dreyfus czy międzynarodowy szpieg? Mjr Jerzy Sosnowski-Nałęcz przed sądem polskim Konrada Paduszka*, a także *Sud’bie napiriekor* W. Antonowa oraz *Praga, Berlin, Lubianka. Razwiedczik otkazalsja pieriedat’*

dotycząca J. Sosnowskiego i jego działalności wydaje się zatem być dość obszerna, chociaż nadal pozostawia niedosyt. Wiele dla poznania historii kierownika placówki „In-3” uczynił prof. dr hab. Henryk Ćwięk, którego badania należy uznać w tym zakresie za podstawowe, wpisujące się w szerszy kontekst obszaru badawczego, jakim jest historia polskiego wywiadu na Zachód.

„Sprawa Sosnowskiego” lub „afera Sosnowskiego” to przede wszystkim jedna z największych, jeśli chodzi o zasięg, koszty, ilość i wartość pozyskanego materiału oraz czas trwania, operacji wywiadowczych prowadzonych przez wywiad Oddziału II. W związku z tym są badane przede wszystkim wywiadowcze aspekty działalności prowadzonej przez J. Sosnowskiego przy skoncentrowaniu się na ostatnim etapie pracy berlińskiej placówki i jej rezydenta, ponieważ ten okres budzi najczęściej kontrowersji. Niewielka ilość materiału dokumentalnego, zgromadzonego w polskich archiwach, dodatkowo komplikuje żmudny proces badawczy. Udaje się jednak odnajdywać kolejne dokumenty, które, mimo że nie dotyczą bezpośrednio „afery Sosnowskiego”, to pozwalają uzupełnić kolejne okresy działalności „In-3” i jej szefa. Szczególnie pasjonującym, choć na razie mało zbadanym, okresem pozostaje końcowy etap funkcjonowania placówki i działania, jakie podejmował niemiecki kontrwywiad podczas rozpracowywania siatki Sosnowskiego. Informacje o przebiegu dochodzenia i samym procesie także zawierają więcej hipotez niż faktów. Do niedawna wydawało się, że jednemu z historyków – dr. Woźnemu – udało się ustalić datę i miejsce śmierci J. Sosnowskiego. Ale w opublikowanej w ubiegłym roku książce Sergieja Kriemljowa (a właściwie Sergieja Tarasowicza Brezkuna) pt. *Wielikij Bierija* znajdują się informacje, jakoby J. Sosnowski został rozstrzelany z rozkazu Berii<sup>4</sup>. Nie są one co prawda poparte materiałem źródłowym, ale nie można ich wykluczyć, zwłaszcza że część tych informacji potwierdził Władimir Antonow, znany rosyjski ekspert ds. służb specjalnych, autor wielu interesujących monografii i artykułów dotyczących historii służb rosyjskich i innych. W. Antonow, wykładowca w Zakładzie Historii Wywiadu Zagranicznego, w artykule zamieszczonym w „Niezawisimom wojennom obozrieni” napisał, że Sosnowski został przejęty przez oficerów radzieckiego wywiadu we Lwowie, gdzie miał odbywać zasądzoną karę więzienia. Autor jednak nie podał, czy Sosnowski był ranny i został przewieziony z Warszawy do Lwowa ani czy został ewakuowany i czy faktycznie miał odbywać karę we Lwowie. Antonow twierdzi także, że Sosnowski był rozpracowywany przez Piotra Zubowa<sup>5</sup> i że Rosjanie otrzymali informacje o nim m.in. od Willego Lehmana, oficera Gestapo, a zarazem agenta radzieckiego wywiadu zagranicznego<sup>6</sup>. Informację o Lehmannie znajdujemy także w pracy prof. Piotra Kołakowskiego<sup>7</sup>. W. Antonow

---

*dien'gi raboczich i kriest'jan szajkie awanturistow* W. Karpowa, „Wojenno-promyszlennyj kurier” 2005, nr 39. Niezwykle ciekawy jest także materiał źródłowy dr. Jarosława Centka, opublikowany w „Przeglądzie Historyczno-Wojskowym” w 2008 r. pt. *Niemiecki dokument w sprawie afery szpiegowskiej rtm. Jerzego Sosnowskiego*.

<sup>4</sup> S. Kriemliow, *Wielikij Bierija*, Moskwa 2011, s. 339.

<sup>5</sup> S. Kriemljow twierdzi, że rozpracowaniem Sosnowskiego kierowali Wasilij M. Zarubin i Zoja Woskriessienskaja-Rybkina, tamże. Antonow natomiast stoi na stanowisku, że Sosnowskiego rozpracowywał Piotr Zubow, zob. W. Antonow, *Sud'bie napieriekor...*, s. 14–15; Z kolei W. Karpow w swoim artykule podał, że nad przewerbowaniem Sosnowskiego pracowali Wasilij M. Zarubin i Zoja Woskriessienskaja-Rybkina oraz Piotr Zarubin. Zob. W. Karpow, *Praga, Berlin, Lubianka...*

<sup>6</sup> W. Antonow, *Sud'bie napieriekor...*, s. 14.

<sup>7</sup> Willy Lehmann vel agent A-201 (Breitenbach), wysokiej rangi oficer Gestapo i jednocześnie agent radzieckich służb specjalnych. Najpierw pracował w sekcji zwalczającej radzieckie szpiegostwo, a następnie zajmował się ochroną przemysłu zbrojeniowego. Dostarczył Rosjanom wiele ciekawych informacji

mylnie podał imię Sosnowskiego – Stanisław zamiast Jerzy. Poza tym stopień wojskowy Sosnowskiego również został zawyżony – w artykule występuje on jako pułkownik, którym w rzeczywistości nie był<sup>8</sup>.

Informacje zawarte w książce Siergieja Kriemljowa i w artykule W. Antonowa wymagają weryfikacji i należy je traktować jako kolejną hipotezę. Niemniej jednak nie można wykluczyć, że rosyjscy autorzy mieli dostęp do materiałów przechowywanych w archiwach byłych radzieckich służb specjalnych. Nie byłby to pierwszy raz w historii służb, że znane i potwierdzone fakty są jedynie świetnie opracowaną i przeprowadzoną operacją dezinformacyjną. Im więcej danych uzyskujemy, tym więcej stawiamy pytań i hipotez<sup>9</sup>. Większość z nich jednak nadal pozostaje bez odpowiedzi.

## Final misji Jerzego Sosnowskiego i śledztwo

Jerzy Sosnowski, dwukrotnie odmówiwszy powrotu do Polski, pomimo sygnałów ostrzegawczych, kontynuował działalność wywiadowczą. Być może ocenił, że uda mu się przechrzcić Niemców. Tak się jednak nie stało. Dnia 27 lutego 1934 r. został aresztowany w swoim mieszkaniu podczas przyjęcia. Wraz z nim zatrzymano wszystkie osoby, oprócz polskiego pracownika ambasady, którego chronił paszport dyplomatyczny. Rozpoczęło się śledztwo. J. Sosnowski był przesłuchiwany przez oficerów Gestapo i Abwehry. Niemieckie służby kontrwywiadu starały się go „złamać”, ale im się to nie udało. Presji przesłuchań nie wytrzymały natomiast najpierw Renate von Natzmer, a następnie Irene von Jena. Tylko Benita von Falkenhayn<sup>10</sup> nie obciążała Sosnowskiego.

Po dwuletnim pobycie w niemieckim więzieniu J. Sosnowski został wymieniony na siedmiu niemieckich agentów<sup>11</sup>. Gdy wrócił do kraju, został oskarżony o zdradę państwa i defraudację pieniędzy przeznaczonych na działalność wywiadowczą. Po kilkuletnim śledztwie i próbach zmuszenia Sosnowskiego do przyznania się do winy,

---

dotyczących zbrodni III Rzeszy, m.in. przesłał depeszę uprzedzającą Stalina o ataku Niemiec na ZSRR w czerwcu 1941 r. W 1942 r. aresztowany i rozstrzelany na rozkaz Heinricha Himmlera. Zob. P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 195.

<sup>8</sup> W. Antonow, *Sud'bie napieriekor...*, s. 14.

<sup>9</sup> Potwierdzeniem tej oceny może być fakt, że wielu autorów bezkrytycznie za Witoldem Kurpisem twierdzi, że por. Józef Gryf-Czajkowski sam zgłosił się do Protzego i zaoferował mu swoje usługi. Miał też ujawnić m.in. działalność Jerzego Sosnowskiego. Dane te W. Kurpis zaczerpnął prawdopodobnie z biografii Wilhelma Canarisa. Nikt jednak nie zweryfikował tych informacji. Autor biografii Canarisa Ian Colvin w swojej narracji także nie powołuje się na źródła, które mogłyby potwierdzić informacje przekazane Canarisowi przez Protzego. W. Kurpis założył zatem, że szcątkowe dane z angielskiej biografii Canarisa oraz część aktu oskarżenia z 1937 r. są wystarczającym dowodem na to, że to za sprawą Gryfa-Czajkowskiego doszło do dekonspiracji Sosnowskiego i siatki „In-3”. Niestety, wielu innych autorów opisujących losy J. Sosnowskiego przyjęło ustalenia W. Kurpisa jako pewnik i je powieliło. Zob. W. Kurpis, *Berlińska misja*, Warszawa 1983, s. 117–121; I. Colvin, *Chief of Intelligence*, London 1951, s. 24–25.

<sup>10</sup> Renate Natzmer, Irene von Jena i Benita von Falkenhayn były agentkami Sosnowskiego i jednocześnie jego kochankami. Benita von Falkenhayn w 1932 r. wyszła ponownie za mąż za Josefa von Berga i przyjęła jego nazwisko.

<sup>11</sup> Rosjanie twierdzą, że Niemcom przekazano dwóch ważnych agentów, którzy zostali rozpracowani przez polski kontrwywiad. Zob. S. Kriemljoj, *Wielikij Bieria...*, s. 339 i W. Antonow, *Sud'bie napieriekor...*, s. 14.

w końcu rozpoczęto proces poszlakowy, który w istocie był sądową zbrodnią<sup>12</sup>. Rozpoczął się 7 czerwca 1939 r., a zakończył wydaniem nieprawomocnego wyroku skazującego mjr. J. Sosnowskiego na karę 15 lat więzienia, grzywny w wysokości 200 000 zł oraz na kary dodatkowe: pozbawienie praw publicznych, obywatelskich i honorowych przez lat 10, wydalenie z wojska oraz dozór policyjny po odbyciu kary na lat 5<sup>13</sup>. Adwokat Sosnowskiego wniósł apelację do Sądu Najwyższego. Jak stwierdził w swojej pracy prof. Henryk Ćwięk, zapoznanie się z materiałem dowodowym wykazało, iż prokuratura dopuściła się w tej sprawie wielu uchybień formalnych<sup>14</sup>.

Wnikliwa analiza akt przyniosła kolejne rewelacyjne wnioski. Sędzia SN stwierdził m.in., że Sosnowski, werbując Rudloffa<sup>15</sup> na terytorium Niemiec, działał zgodnie z otrzymanymi instrukcjami. Z kolei prokurator w akcie oskarżenia zarzucił mu, że nie stosował się do wymogów instrukcyjnych. Sosnowski kilkakrotnie oświadczał, że działał zgodnie z poleceniami centrali wywiadu i przełożonych. Wyjaśnienia rezydenta nie zostały jednak przez prokuraturę uwzględnione. Ponadto prokurator, posiadając wspomnianą instrukcję, doskonale wiedział, że zarzut ten jest bezpodstawny. Nie usunął go jednak z aktu oskarżenia. To jeden z wielu przykładów manipulacji rzekomymi dowodami mającymi działać na niekorzyść Sosnowskiego, co świadczy o celowym przygotowaniu materiału dowodowego, który miał doprowadzić do skazania prawdopodobnie niewinnego człowieka. Jeśli istniały dowody, że Sosnowski postępował zgodnie z wytycznymi, to nasuwa się pytanie, komu zależało na skazaniu tego oficera i dlaczego<sup>16</sup>. Czy Sosnowski miał być ofiarą wewnętrznych rozgrywek w Oddziale II? Czy też był częścią większej operacji prowadzonej przez „dwójkę” na kierunku niemieckim? A może Niemcom udało się zdezinformować polski wywiad i Sosnowski miał się stać jednym z elementów operacji wprowadzającej Oddział II w błąd?<sup>17</sup> Jeśli tak było, to reakcję Oddziału II SG WP należy uznać za w pełni profesjonalną. Jeśli

<sup>12</sup> Ostatni z szefów Referatu „Z” mjr T. Szumowski w obszernym wyjaśnieniu złożonym w 1943 r. stwierdził, że w Oddziale II fabrykowano dowody przeciwko rtm. J. Sosnowskiemu. Zresztą sam proces miał charakter poszlakowy i był źle przygotowany ze strony formalno-prawnej, zob. *Sprawozdanie mjr. dr. A. Świtkowskiego przed Sądem Polowym Dowództwa I Korpusu Pancerno-Motorowego*, Zbiory Specjalne Biblioteki Naukowej Wojskowego Biura Badań Historycznych (w 2010 r. Zbiory Specjalne Biblioteki Naukowej WBBH zostały przekazane do Centralnego Archiwum Wojskowego – przyp. red.), sygn. 1/2/47.

<sup>13</sup> Odreżna notatka z 21 czerwca 1939 r. w Aktach Arkusza Referatowego I, Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Akta Personalne mjr. Jerzego Nałęcza-Sosnowskiego, sygn. 1769/89/4775.

<sup>14</sup> H. Ćwięk, *Na tajnym froncie polsko-niemieckim. Kulisy działalności wywiadowczej rotmistrza Jerzego Sosnowskiego*, Częstochowa 2005, s. 76.

<sup>15</sup> Günter Rudloff, oficer niemieckiego wywiadu zwerbowany do współpracy z Oddziałem II Sztabu Generalnego (Głównego) Wojska Polskiego prawdopodobnie w roku 1926 lub 1927 r. przez kpt./mjr. J. Sosnowskiego. Po aresztowaniu był przesłuchiwany, a następnie zwolniony ze służby w wywiadzie. Do 1939 r. poza Wehrmachtem. Następnie ponownie powołany i awansowany do stopnia podpułkownika. Po przejęciu przez Niemców archiwum Oddziału II SG WP aresztowany. Popełnił samobójstwo.

<sup>16</sup> J. Sosnowski oskarżył oficerów Oddziału II (ppłk. Stefana Mayera i kpt. Stefana Marescha) o działalność na szkodę jego osoby i podjęcie gry, która doprowadziła do ujawnienia jego siatki wywiadowczej w Niemczech.

<sup>17</sup> W tym przypadku działanie niemieckiego wywiadu byłoby jak najbardziej logiczne. Bez wątpienia Niemcy, zdając sobie sprawę z zasięgu działalności J. Sosnowskiego oraz chcąc zmniejszyć jej efekty, musieli podjąć operację inspiracyjną. Być może wykorzystano w tym celu osobę J. Gryfa-Czajkowskiego? Inspiracja miałyby polegać na zamysleniu Polakom, że mogli dostać fałszywy plan. Chodziło o wywołanie stanu niepewności, *Inspiracja i aktywność jako metody nowoczesnego wywiadu*, Warszawa 1926, opracowanie wewnętrzne nr 34/II. Inf. C.T.O., CAW, Zespół Oddziału II Sztabu Głównego 1921–1939, sygn. I.303.4.7837.

zaś przyjmujemy, że Sosnowski został przewerbowany przez Niemców, to dlaczego nie ujawnił tego żaden z niemieckich autorów piszących o nim? Według relacji byłego szefa kontrwywiadu SD Waltera Schellenberga: *W miarę jak rosła waga dostarczonych przez niego (J. Sosnowskiego – przyp. aut.) informacji wzrastały podejrzania jego przełożonych (...) Materiały wydawały się zbyt dobre, aby były prawdziwe. Nasuwał się wniosek, że chodzi tu o wiadomości fałszywe, dostarczone umyślnie przez Niemców w celu inspirowania polskiego wywiadu (...) W wyniku tej afery niemiecki Sztab Generalny zmuszony został do przepracowania swych planów, co zajęło mu sporo czasu*<sup>18</sup>.

Także Paul Leverkühn, były oficer Abwehry, pracownik niemieckich służb wywiadowczych, sugerował, że Niemcy, chcąc zmniejszyć straty wynikające z działalności Sosnowskiego, przeprowadzili operację dezinformacyjną. Jego zdaniem, kiedy Niemcy zorientowali się, jakie straty ponieśli w wyniku przekazania OK.-Planu<sup>19</sup> polskiemu Sztabowi Głównemu, podrzucili poprzez swoją agenturę spreparowany Ordre de Bataille<sup>20</sup>. Został on oceniony jako prawdziwy. Materiał dostarczony przez Sosnowskiego natomiast ponownie został poddany weryfikacji, gdyż uznano, że jest on elementem inspiracji niemieckich służb specjalnych. W ocenie Leverkühna *Niemcy nie ponieśli przy tym żadnych strat*<sup>21</sup>. Wydaje się więc, że oskarżenie J. Sosnowskiego o współpracę z niemieckimi służbami specjalnymi było bezpodstawne.

Nie jest to jedyny argument, który świadczy o tym, że Niemcom nie udało się zwerbować kierownika placówki „In-3”. Oficerowie kontrwywiadu Oddziału II wiedzieli, że istnieją także inne przesłanki świadczące, o tym, że Sosnowski nie przeszedł na drugą stronę. Wątpliwości co do rzekomej winy Sosnowskiego są związane nie tylko z wątpliwą jakością zeznaniami por. Gryfa-Czajkowskiego, lecz także z zeznaniami, jakie od września 1936 r. składał Franz Pfeifer, zbiegły wysokiej rangi oficer służb bezpieczeństwa Rzeszy<sup>22</sup>.

## „Sprawa Pfeifera” i powiązania Pfeifera ze „sprawą Sosnowskiego”

Szefostwo Oddziału II oraz oficerowie wywiadu i kontrwywiadu prowadzący rozpracowanie „sprawy Sosnowskiego” wiedzieli, że we wrześniu 1936 r. niemiecki zbieg, Franz Pfeifer<sup>23</sup>, były szefoddziału służby bezpieczeństwa (SD) do specjalnych zleceń przy

<sup>18</sup> W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice...*, s. 179–180, zob.: W. Schellenberg, *The Labyrinth. Memoirs of Walter Schellenberg*, New York 1956.

<sup>19</sup> OK.-Plan („Organisation Kriegsspie”) lub inaczej A-Plan – dokument planistyczny (zwany też „grą wojenną”) opracowany przez niemiecką armię (na przełomie 1927 i 1928 r.) odnoszący się do rozwinięcia mobilizacyjnego sił zbrojnych Republiki Weimarskiej na wypadek wojny z Polską lub Francją. Dokument ten został pozyskany przez agenturę placówki wywiadu polskiego w Berlinie. Początkowo oceniono go jako materiał wartościowy, później po zatrzymaniu i aresztowaniu kierownika In-3 uznano, że jest elementem gry inspiracyjnej prowadzonej przez niemiecki kontrwywiad.

<sup>20</sup> Ordre de Bataille, czyli struktura organizacyjna sił zbrojnych czasu pokoju i wojny.

<sup>21</sup> W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice...*, s. 181.

<sup>22</sup> Franz Pfeifer zbiegł do Gdańska 25 lipca 1936 r., dokąd przybył następnego dnia. Ukrywając się, przebywał w Wolnym Mieście do końca sierpnia 1936 r., *Agent Nr 2478 Rok 1937. Opis przebiegu afery*, CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4. 2255.

<sup>23</sup> Franz Pfeifer, wł. Franz Heinrich Pfeiffer. Prawdopodobnie używał jeszcze pseudonimów „Heinrich Orb”, „Hans Jürgen Koehler”. Według niektórych źródeł współpracował z węgierską policją i brytyjskimi służbami specjalnymi. Po rozpoczęciu II wojny światowej zbiegł do Szwajcarii. Zmarł w 1950 r. Zob. G. Buchheit, *Der deutsche Geheimdienst. Geschichte der militärischen Abwehr*, München 1966, s. 168.



szefie Gestapo Reinhardzie Heydrichu<sup>24</sup>, złożył obszerne wyjaśnienia dotyczące m.in. sprawy Sosnowskiego<sup>25</sup>. Zgodnie z jego zeznaniami, w wyniku intryg i wewnętrznych walk w Gestapo o władzę osadzono go w niemieckim areszcie, w obozie Columbia-Haus (rzadziej używana nazwa Columbiahaus)<sup>26</sup>, gdzie przebywał ponad rok. Po zwolnieniu z obozu zdymisjonowano go i otrzymał nakaz osiedlenia się poza Berlinem. Na przełomie 1935 i 1936 r., w czasie walki o wpływy pomiędzy R. Heydrichem a Kurtem Daluege, szefem Ordnungspolizei (Orpo), F. Pfeifer opowiedział się po stronie K. Daluege<sup>27</sup>. Był to błąd, R. Heidrich dowiedział się bowiem o nielojalności podwładnego. F. Pfeifer w obawie przed ponownym aresztowaniem i zemstą potężnego szefa służb bezpieczeństwa Rzeszy zbiegł z Niemiec do Gdańska. W trakcie pobytu w Columbia-Haus spotkał się z przetrzymywanym tam mistrzem łoży masońskiej Otto Bordesem, dzięki któremu uzyskał pomoc od inżyniera Schleissinga, przedstawiciela tej łoży, zamieszkałego w Gdańsku. W ten sposób zdobył mieszkanie i wyżywienie. Ponadto, aby wydostać się z Gdańska, poszukiwał kontaktu z organizacjami katolickimi. Jego punktem docelowym miała być Wielka Brytania. W trakcie pobytu w Wolnym Mieście miała się zrodzić idea powołania organizacji antykomunistycznej opierającej się na instytucjach katolickich. F. Pfeifer sądził, że jego pomysłem zainteresuje się któryś z zakonów. Dzięki znajomości z innym więźniem Columbia-Haus, działaczem katolickim, T.J. Spiekerem, udało mu się nawiązać kontakt ze środowiskiem katolickim Gdańska. Za pośrednictwem sekretarza katolickich związków zawodowych Uhla otrzymał zatrudnienie i mieszkanie. Pracował dla katolickich związków zawodowych oraz dla dziennika „Der Katholische Arbeiter”, w którym pod pseudonimem publikował artykuły<sup>28</sup>.

Na początku sierpnia 1936 r. przez Uhla poznał E. Weissgärbera (Weisgerbera), fanatycznego katolika, zacieklego przeciwnika nazistów i jednocześnie agenta polskiego Oddziału II<sup>29</sup>. Miał mu opowiedzieć o sprawie Sosnowskiego i o swoich planach. Wówczas Weissgärber poradził mu, aby zwrócił się o pomoc w tej sprawie do Polaków. Dnia 3 sierpnia 1936 r. Pfeifer wraz Weissgärberem zjawił się w Wydziale Wojskowym Komisarjatu Generalnego w Gdańsku i poprosił o kontakt z ppłk. von Sosnowskim (w oryginale: *Oberstltnt, bar. von Sosnowskim*). Pierwszą rozmowę z Pfeiferem przeprowadził kpt. Tadeusz Szymański, który powiedział, że poinformuje o tym, co usłyszał, władze wojskowe i przekaże mu odpowiedź. Pfeifer jednak nie chciał podać adresu pobytu i zaproponował, że sam się zgłosi po odpowiedź. Oddział II został powia-

<sup>24</sup> Heinrich Heydrich w kwietniu 1934 r. został szefem Tajnej Policji Państwowej (Gestapo).

<sup>25</sup> Franz Pfeifer był wysokiej rangi oficerem kontrwywiadu Sicherheitsdienst (dalej: SD). Miał kierować zakonspirowaną komórką służby bezpieczeństwa „Büro Stein”, czyli w rzeczywistości „Sicherheitsdienst z. b. V. RFSS”, które zajmowało się rozpracowywaniem działalności wywiadowczej organizowanej przez ZSRR i organizacje komunistyczne związane z radzieckimi służbami specjalnymi. Miał rzekomo prowadzić aferę likwidacji sieci komunistycznej i szpiegowskiej w „Deutsch-Russische Oel-u. Petroleum-Gessellschaft”, protokół spisany dnia 8 września 1936 r. w Bydgoszczy z p. Franciszkiem Pfeiferem (pseud. służbowy Stein) byłym kierownikiem Seicherheitsdienst (z. b. V. Kommando), który współpracował w dochodzeniach w aferze Sosnowskiego, CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4. 2255.

<sup>26</sup> Columbias-Haus, Gł. KZ Columbias-Haus, niemiecki obóz koncentracyjny usytuowany w berlińskiej dzielnicy Tempelhof. Od 1927 r. było to więzienie wojskowe, później używane przez Gestapo. Przekształcone w obóz koncentracyjny. Funkcjonowało do 1935 r. Osadzano w nim przeciwników politycznych, a także wysokiej rangi urzędników i funkcjonariuszy administracji, policji i służby bezpieczeństwa Rzeszy, którzy byli podejrzewani o działalność przeciwko nazistom.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> E. Weissgärber był agentem Ekspozytury nr 3 o numerze ewidencyjnym 5.

domiony o „oferencie”<sup>30</sup> przez szefa Ekspozytury nr 3 mjr. Jana Żychonia. Centrala podjęła decyzję o przetrzuceniu Pfeifera do Tczewa, a następnie do Bydgoszczy<sup>31</sup>. Do ponownego spotkania z F. Pfeiferem doszło w Klubie Polskim w Gdańsku, skąd skierowano go do Gdyni, gdzie został zatrzymany, spędzając noc w policyjnym areszcie. Następnie przetrzucono go na podstawie fikcyjnego paszportu do Tczewa, skąd przewieziono do Bydgoszczy, do Ekspozytury nr 3. Dnia 8 września rozpoczęto przesłuchanie F. Pfeifera. Na rozkaz szefa Wydziału II Wywiadowczego został on jednak przekazany do dyspozycji Wydziału IIb (kontrwywiadowczego), gdzie miały być prowadzone dalsze czynności związane z rozpracowaniem uciekiniera<sup>32</sup>.

F. Pfeifer pytany o Sosnowskiego oświadczył, że nie zna go osobiście, ale zdobył wiele informacji na jego temat podczas rozmów z osobami prowadzącymi jego rozpracowanie i dochodzenie w jego sprawie. Podobno miał też zapoznać się z niektórymi dokumentami dotyczącymi Sosnowskiego. Poza tym poinformował, że uczestniczył w przesłuchaniach Katii Berberian oraz innych podejrzewanych przez niemiecki kontrwywiad o współpracę z J. Sosnowskim. Poinformował także oficerów kontrwywiadu Oddziału II o sprawach szpiegowskich Miss Steele, von Bassewitz i Karumidze, które były rozpracowane i zlikwidowane przez służbę bezpieczeństwa SS<sup>33</sup>. Jednocześnie złożył polskiemu wywiadowi propozycję współpracy. Zwerbowanie F. Pfeifera sugerował już wcześniej w piśmie z 9 września 1936 r. szef Ekspozytury nr 3 mjr J. Żychoń<sup>34</sup>.

„Sprawa Sosnowskiego”, zgodnie z zeznaniami Pfeifera, została mu przedstawiona przez dr. Rudolfa Kemptera, który miał nadzorować postępowanie śledcze dotyczące Polaka i został przydzielony do jego komórki. Z dokumentów, które mu przedstawił Kempter, wynikało, że Sosnowski miał wykraść niemiecki plan strategiczny (*Aufmarschplan*)<sup>35</sup>. Według informacji, jakie przekazał Pfeiferowi Fregattenkapitän Richard Protze (posługujący się operacyjnym nazwiskiem Richard Onkel), rozpracowanie Sosnowskiego rozpoczęło się na początku 1932 r.<sup>36</sup> Zostało ono zainicjowane po przekazaniu niemieckiemu kontrwywiadowi wojskowemu informacji przez niejakiego Massenbacha, który znał Sosnowskiego jako gościa salonu Katii Berberian. Massenbach miał być najważniejszym świadkiem oskarżenia podczas procesu Sosnowskiego. Pfeifer uważał, że Sosnowskiego obserwowali agenci Protzego i Bacha (posługującego także nazwiskiem Backer), szefa ochrony zakładu Siemens, w których był zatrudniony drugi mąż Benity von Falkenhayn – von Berg. Gestapo miało wszcząć rozpracowanie Sosnowskiego dopiero w 1933 r. Było ono prowadzone przez szefa Oddziału III Gestapo (*Abteilung III Spionageabweh im Gestapo*) radcę kryminalnego Günthera

<sup>30</sup> Pismo L. dz. 161/Tj. Szef./36. z 9 IX 1936 dot. Pfeifer Franciszek – przesłuchanie, CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.2255.

<sup>31</sup> Pismo do Szefa Oddziału II Sztabu Głównego, L. dz. 4395/Tj./KW/36., Bydgoszcz, 4 VIII 1936. Pfeifer Heinrich – inf., CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.2255.

<sup>32</sup> *Agent Nr 2478 Rok 1937*, CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.2255.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Pismo L. dz. 5161/Tj. Szef./36. z 9 IX 1936 r.

<sup>35</sup> Chodzi o plan rozwinięcia mobilizacyjnego lub inaczej grę, czyli tzw. OK.-Plan lub A-Plan, *Protokół spisany dnia 8 września 1936 r. w Bydgoszczy z p. Franciszkiem Pfeiferem...*

<sup>36</sup> Protokół przesłuchania Pfeifera Heinricha od 27 XI 36 do 15 II 1937, CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4.2255.

Patschowsky'ego<sup>37</sup> oraz Waltera Kubitzkiego. Funkcjonariusze byli zainteresowani przede wszystkim tym, w jaki sposób przekazywano Sosnowskiemu materiały wywiadowcze. Dlatego też po rozpoczęciu rozpracowania polski rezydent został poddany obserwacji. Ale nie przyniosła ona spodziewanych rezultatów. G. Patschowsky tłumaczył to niepowodzenie wyjątkowym sprytem i ostrożnością Sosnowskiego. Z rozmów z Kempterem Pfeifer dowiedział się, że Niemcy faktycznie nie zauważyli momentu przekazywania „dokumentów”. Po aresztowaniu Polaka w jego mieszkaniu również nie znaleziono materiałów kompromitujących, chociaż spodziewano się, że Sosnowski mógł przechowywać dokumenty, które pozyskał od agentury. Później Protze i Patschowsky twierdzili, że materiał wywiadowczy został wyniesiony przez polskiego dyplomata, który brał udział w feralnym bankiecie.

Akt oskarżenia J. Sosnowskiego zarzucał mu prowadzenie działalności wywiadowczej od 1929 r. Według F. Pfeifera, policja kryminalna na kilka lat przed zainicjowaniem jego rozpracowania prowadziła czynności wstępne wobec Sosnowskiego. Nie udało się im jednak uzyskać dowodów wskazujących na szpiegowską działalność kierownika „In-3”<sup>38</sup>.

Oficerowie kontrwywiadu Oddziału II SG pytali Pfeifera także o agenturę Sosnowskiego oraz o to, czy wie, kto był odpowiedzialny za ujawnienie działalności polskiego szpiega. Z zeznań złożonych przez oficera SD wynikało, że jego wiedza na temat osoby lub osób, które były odpowiedzialne za ujawnienie działalności wywiadowczej Polaka była ograniczona, ponieważ pierwsze informacje, jakie uzyskał o „aferze Sosnowskiego” pochodziły z okresu już po aresztowaniu polskiego szpiega. Przekazał natomiast dość obszerne informacje związane z przebiegiem aresztowania i przesłuchań trzech głównych osobowych źródeł siatki. Według zeznań Pfeifera pierwszą agentką Sosnowskiego, która została aresztowana, była Benita von Falkenhayn (von Berg), następnie zatrzymano Renate Natzmer i kilka dni później Irene von Jenę. Zdaniem Pfeifera von Jena nie należała do osób, które zostały aresztowane na podstawie obserwacji i działań operacyjnych Gestapo. Prawdopodobnie to kmdr por. Protze spowodował aresztowanie trzeciej agentki Sosnowskiego. Początkowo zatrzymane nie przyznawały się do szpiegostwa. Prowadzący śledztwo prokurator R. Kempter postanowił zwolnić R. Natzmer, chciał wypuścić również von Jenę. Ostatecznie jednak tego nie zrobił, poddając ją wielogodzinnym przesłuchaniom, które pod koniec kwietnia zakończyły się sukcesem. Von Jena załamała się. Na podstawie jej zeznań ponownie aresztowano R. Natzmer oraz rozpoczęto kolejne przesłuchanie Benity von Berg. Zeznania von Jeny miały obciążać Sosnowskiego i pozostałe kobiety. Był to przełomowy moment śledztwa. Pfeifer zaznaczył jednak, że nie czytał akt przesłuchania, a informacje, które przekazywał, pochodziły z rozmów, jakie prowadził z R. Kempterem. Nie znał nazwisk innych agentów Sosnowskiego ani też o nich nie słyszał. Dodał natomiast, że dr R. Kempter nalegał, aby wypuszczono z więzienia Katię Berberian, ponieważ, według jego oceny, należała jedynie do podstawowej siatki Sosnowskiego. Uważał, że po objęciu jej obserwacją wykryje kontakty J. Sosnowskiego, a tym samym uda mu się rozpracować wszystkie elementy siatki, łącznie z kanałami łączności i źródłami informacji. Prokurator Kempter nie wiedział, że K. Berberian była bezgranicznie

<sup>37</sup> Günther Patschowsky (1903–1945), wysokiej rangi oficer SD i Gestapo, szef Oddziału III/IV Gestapo. Brał udział w organizacji „nocy długich noży”. Prowadził m.in. dochodzenie przeciwko Jerzemu Sosnowskiemu. W 1937 r. zmienił nazwisko na Günther Palten.

<sup>38</sup> *Protokół spisany dn. 27 X 36 z Pfeiferem Heinrichem*, CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4. 2255.

oddana Sosnowskiemu. Przynajmniej tak uważał Pfeifer, który kilkakrotnie przesłuchiwał Berberian. Miała ona oświadczyć, iż *Polacy nie dadzą Sosnowskiemu nigdy tyle pieniędzy, ile on potrzebuje. Niemcy też będą mogli go w swoim czasie kupić*<sup>39</sup>.

F. Pfeifer był zdania, że nad rozpracowaniem siatki i samego J. Sosnowskiego pracowali także Jutta von Biel wraz z bratem zatrudnionym w fabryce Siemens w tym samym dziale, co inż. von Berg. Rozpracowaniem środowiska Sosnowskiego, niezależnie od Gestapo i centrali Abwehry, zajmował się również Bach. Jutta von Biel (lub Biell) uchodziła za zdolną agentkę, przekazała wiele informacji dotyczących przede wszystkim otoczenia polskiego rezydenta.

W ramach prowadzonej obserwacji wykluczono powiązania Sosnowskiego z von Bergiem. Bach natomiast zdobył wiele danych, które J. Sosnowskiego stawały w niekorzystnym świetle. Niemcy rozważali także wariant podwójnej współpracy Sosnowskiego, nie była to jednak współpraca dla Rzeszy. Do takiego wniosku miał dojść dr R. Kempter, nie wykluczał go także kmdr R. Protze. W tym celu w 1935 r. wysłano Jutę von Biel, Kemptera oraz von Hansteina do Szwajcarii, aby sprawdzić tzw. szwajcarski ślad. Pfeifer wspominał, że Sosnowski podczas przesłuchania groził W. Kubitzkiemu, że w Szwajcarii ma kompromitujące materiały, które mogłyby być użyte przeciwko III Rzeszy. Być może badania, jakie prowadził zespół R. Kemptera, nie dotyczyły kontaktów J. Sosnowskiego z innym wywiadem, ale były związane z tymi „mitycznymi” dokumentami, których ujawnieniem groził Sosnowski?

Innym agentem Bacha, który informował o środowisku i otoczeniu polskiego rezydenta, był mjr S. Schütte lub Schütz. Miał on powiadomić Bacha, że były urzędnik z Auswärtiges Amt, który mieszkał w Kolonii, ostrzegał Sosnowskiego bezpośrednio lub poprzez K. Berberian o grożącym im aresztowaniu na 14 dni przed datą zatrzymania. SD rozpoczęło poszukiwanie ewentualnego źródła przecieku. Ostatecznie odnaleziono radcę legislacyjnego D. Beina, który faktycznie zrobił tego rodzaju uwagę w mieszkaniu Berberian. Okazało się jednak, że był to żart nawiązujący do licznych plotek krążących w Berlinie, a odnoszących się do prawdziwej profesji Sosnowskiego<sup>40</sup>. Podejrzewano również, że Sosnowskiego ostrzegła Lea Niako, ale nie zdołano jej tego udowodnić. Według informacji Gestapo Niako, pomimo że podjęła współpracę z Niemcami, to otrzymywała od Sosnowskiego znaczne sumy pieniędzy. Ten ostatni fakt jednak ukrywała. Niako była kilkakrotnie przesłuchiwana, ale ani jej obserwacja, ani indagacje nie przyniosły rezultatów. Została wykorzystana przez prokuraturę jako jeden z ważniejszych świadków oskarżenia.

Prawdopodobnie agentem R. Protzego był Schpegel (Szpiegel), który został aresztowany wraz z Sosnowskim. Ale, jak podał Pfeifer, po interwencji Protzego natychmiast go zwolniono (później Schpegel prowadził w Berlinie perfumeryę). Uwolniono także hrabinę Bucholtz, którą również podejrzewano o współpracę z J. Sosnowskim. Dokonano tego również na polecenie kmdr. R. Protzego. Należy przypuszczać, że zarówno Schpegel, jak i Bucholtz byli na usługach niemieckiego kontrwywiadu wojskowego<sup>41</sup>.

J. Sosnowski miał też utrzymywać kontakt z wyższym rangą oficerem SS z Monachium, byłym oficerem austriackim, którego Polak znał z okresu wspólnej

<sup>39</sup> *Przesłuchanie w dniu 9 grudnia 1936 r.*, CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4. 2255.

<sup>40</sup> Faktycznie już w 1932 r. w jednej z brukowych gazet – berlińskim „Herold” – pojawił się artykuł, w którym barona von Sosnowskiego podejrzewano o szpiegostwo. Ani prokuratura jednak, ani niemiecka policja nie zajęły się tą sprawą.

<sup>41</sup> *Przesłuchanie w dniu 9 grudnia...*, CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4. 2255.

służby wojskowej w armii austro-węgierskiej podczas I wojny światowej. Sosnowski przyjmował go u siebie w Berlinie, ale ich spotkania odbywały się bez świadków. Nigdy nie natrafiono na ślad tego oficera. Być może było to jedno z tych źródeł, którego Niemcom nigdy nie udało się wykryć, a które wykorzystali później Rosjanie?

Niemcy usilnie poszukiwali agentów Sosnowskiego, słusznie podejrzewając, że siatka kierownika „In-3” musiała składać się z większej liczby informatorów, niż wcześniej ustalono. Wykonali m.in. powiększenie zdjęcia ze ślubu Marie Paudler von Skalden, na którym znajdował się również J. Sosnowski. Przesłuchano wiele osób znajdujących się na tym zdjęciu, m.in. księcia Albrechta von Preussena oraz Marie Paudler von Skalden, którą uznano za podejrzaną, lecz jej znajomość z Josephem Goebbelsem oraz brak dowodów sprawiły, że uniknęła więzienia. Jak oświadczył Pfeifer, Marie Paudler miała mimo to nadal figurować w kartotekach Gestapo i Sicherheitsdienstu jako podejrzana o szpiegostwo.

Zeznania R. Natzmer, I. von Jeny i B. Berg obciążły także dwóch oficerów Reichskriegsministerium (tj. Ministerstwa Wojny – przyp. red.), lecz ich sprawa została wyłączona z postępowania przeciwko Sosnowskiemu, akta zaś przesłane władzom wojskowym. Według F. Pfeifera, Reichskriegsministerium odmówiło złożenia wyjaśnień zarówno Gestapo, jak i prokuraturze i Sicherheitsdienst (agencja wywiadowcza – przyp. red.). R. Protze także nie chciał udzielić Pfeiferowi żadnych informacji o podejrzanym o współpracę z obcymi wywiadami oficerach sił zbrojnych. Jednym z nich miał być por. Rudloff. Został on, według Pfeifera, aresztowany i prawdopodobnie rozstrzelany<sup>42</sup>. Taką informację przekazał mu jego przyjaciel por. Ponata, który był kierownikiem kancelarii w z. b. V. (zur besonderen Verfügung, tj. do zadań specjalnych – przyp. aut.) Kommando. Informacja ta jednak nigdy nie została potwierdzona. Pfeifer wiedział tylko, że obaj oficerowie pracowali w Abwehrabt (Abwehr Abteilung – przyp. aut.) Reichskriegsministerium. Nie znał natomiast nazwiska drugiego z wojskowych. Por. Günther Rudloff, jak wiemy, nie został rozstrzelany. Śledztwo prowadzone przeciwko niemu nie wykazało bowiem, aby pracował dla J. Sosnowskiego, a tym samym na rzecz polskiego wywiadu<sup>43</sup>.

## Współpraca Pfeifera z polskim wywiadem na Zachód

Dnia 19 lutego 1937 r. kpt. Gorgolewski, po analizie projektu działań wywiadowczych, protokołów przesłuchań Pfeifera oraz informacji z Wydziału IIb, zreferował kierownikowi Referatu „Z” przebieg czynności przedwerbunkowych, które miały być przeprowadzone wobec Pfeifera. W swojej ocenie, którą opierał na analizie kontrwywiadowczej, stwierdził, że istnieją duże wątpliwości co do jego prawdziwości. Ponadto niejasne pozostawały motywy ucieczki byłego oficera SD z Niemiec. Jednocześnie podkreślano, że nie było podstaw, aby podważać dane przekazane przez Pfeifera podczas przesłuchań. Zwrócono uwagę, że wiele szczegółów, powiązań i charakterystyk osób wskazywałoby, iż raport Pfeifera był oparty na jego doświadczeniach.

<sup>42</sup> Tamże; *Protokół spisany dnia 8 września 1936 r. w Bydgoszczy z p. Franciszkiem Pfeiferem...*

<sup>43</sup> Wiemy, że informacja podana przez Pfeifera była nieścista. Rzeczywiście Rudloff został poddany śledztwu, nie udowodniono mu jednak współpracy z Sosnowskim. Po stosunkowo krótkim okresie „kwarantanny” wrócił do służby w Abwehrze i awansował. Został powtórnie aresztowany, po tym jak Niemcom udało się przejąć Archiwum Oddziału II. W dokumentach odnalezionych w Forcie Legionów Niemcy odnaleźli także dowody na współpracę Rudloffa z polskim wywiadem. W 1939 r. Rudloff miał popełnić samobójstwo.

Trafnie oceniono, że Niemiec był niewątpliwie nieprzeciętnym i zdolnym oficerem służby wywiadu, obdarzonym bardzo dobrą pamięcią. Ponadto zauważono, że jeżeli Pfeifer wykonywał zadania inspiracyjne, to większość ludzi, z którymi się zetknął, została skompromitowana, włącznie z pracownikami Oddziału II działającymi pod przykryciem w Komisariacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku oraz doświadczonym agentem Ekspozytury nr 3 – Weissgärberem.

Pomimo powyższych zastrzeżeń oraz przewidywanych wysokich kosztów kolejnej operacji, kpt. Gorgolewski uważał, że propozycji Pfeifera nie należy odrzucać a priori, ale rozważyć, czy nie warto podjąć ryzyka rozpoczęcia gry, zwłaszcza że wywiad głęboki bazował wówczas wyłącznie na placówkach obserwacyjnych, nie mając możliwości pozyskania informacji z niewralgicznych obiektów Rzeszy<sup>44</sup>.

Dnia 11 czerwca 1937 r., jeszcze przed otrzymaniem informacji z Wydziału IIb, w kierownictwie Referatu „Z” postanowiono podjąć współpracę z F. Pfeiferem. W tym celu uzyskano 12 000 zł na pokrycie kosztów działalności wywiadowczej agenta. 14 lipca 1937 r. kpt. Chmarzyński zwerbował Pfeifera i nadał mu pseudonim „Clara”<sup>45</sup> (numer agenturalny 2478)<sup>46</sup>. Legendą dla działalności wywiadowczej Pfeifera była Liga Antybolszewicka, którą miał zorganizować i kierować. Otrzymał też paszport na nazwisko Karol Walter<sup>47</sup>.

F. Pfeifer rozpoczął działalność 27 lipca 1937 r. po przybyciu do Budapesztu. Afera miała pozostawać pod kontrolą centrali. Placówkę „Jur” powiadomiono o tym, że w Budapeszcie będzie działał niezależny agent, który nie będzie kontaktował się z jej kierownikiem i nie wejdzie w skład sieci. Do 20 października agenta prowadził kpt. Chmarzyński, a po jego przejściu do struktur wywiadowczych KOP – kpt. Gorgolewski. Jednocześnie Wydział IIb nadal prowadził rozpracowanie Pfeifera. W ramach czynności operacyjnych, nie mogąc sprawdzić informacji przekazanych przez Pfeifera, sprawdzono zwerbowanych przez niego informatorów. W trakcie kolejnego spotkania z Pfeiferem, które odbyło się w Budapeszcie w dniach 23–28 listopada 1937 r., agent przekazał oficerom Oddziału II SG następujące dokumenty: *Betr. Herbstmanöver in Mecklemburg/Pommern*, *Betr. Affäre Sosnowski*, *Neue Raketen-Motore der Luftwaffe*, *Betr. Umorganisation der Gestapo*. W spotkaniu uczestniczył także kpt. Maresch<sup>48</sup>.

Najprawdopodobniej po spotkaniu w centrali podjęto decyzję o objęciu Pfeifera inwigilacją. Zadanie to otrzymała placówka „Jur”. Na podstawie wstępnych sprawdzeń ustalono, że Pfeifer nie zameldował się w Budapeszcie. Wystąpił jedynie do polskiego konsulatu z prośbą o rozszerzenie paszportu na Włochy i Szwajcarię. W dniach 14–16 grudnia doszło do ponownego spotkania z agentem, w którym uczestniczyli kpt. Gorgolewski i kpt. Maresch. Pfeifer przekazał wówczas kolejny zestaw materiałów wywiadowczych, które zawierały następujące opracowania: *Betr. Sosnowski*, *Betr. Panzer-Abwehr*, *Betr. Luftwaffe*, *Betr. Festung Swinemünde*, *Betr. Angelbot eines Offiziers vom Oberk. d. Heeres*<sup>49</sup>. Były to ostatnie materiały, jakie zostały przez niego dostarczone. Informacje przekazane przez placówkę „Jur” potwierdzały wcześniejsze

<sup>44</sup> *Agent Nr 2478 Rok 1937, Opis...*

<sup>45</sup> *DOSSIER ag. Nr 2478, CAW Oddz. II SG, sygn. I.303.4. 2255.*

<sup>46</sup> *Agent Nr 2478. Rok 1937, Opis...*

<sup>47</sup> *DOSSIER ag. Nr 2478...*

<sup>48</sup> *Agent Nr 2478. Rok 1937. Opis...*

<sup>49</sup> Tamże.

dane o znacznym zadłużeniu Pfeifera oraz o zainteresowaniu jego osobą węgierskiej policji<sup>50</sup>. Na następnym spotkaniu w Budapeszcie, 15 lutego 1938 r. z udziałem kpt. Gorgolewskiego i kpt. Jaworskiego Pfeifer oświadczył, że był inwigilowany przez nieznaną mu osobę. Jemu z kolei zarzucono, że nie dostarcza ciekawych informacji. Dlatego też kierownictwo wywiadu postanowiło zerwać z nim kontakt i zakończyć współpracę. Pfeifer jeszcze dwukrotnie próbował skontaktować się z Oddziałem II, jego działania zakończyły się jednak niepowodzeniem. Prawdopodobnie jedną z przyczyn był brak potwierdzenia przeprowadzonych werbunków agentów, którzy, według Pfeifera, wchodzili w skład jego siatki. Ponadto strona polska stwierdziła, że jego działania były ukierunkowane na pozyskiwanie od Oddziału II znacznych sum pieniędzy. Pomimo zgłaszania przez Pfeifera propozycji kontynuowania współpracy, w Wydziale IIa nie zdecydowano się na wznowienie kontaktu, nawet po nadesłaniu materiału dotyczącego Czechosłowacji, który został uznany za „pożyteczny”<sup>51</sup>.

Kolejne informacje pozyskane z Budapesztu dotyczyły wielotysięcznych długów, które Pfeifer po sobie pozostawił, oraz poszukiwania go przez węgierską policję, co definitywnie przekreśliło możliwość wznowienia z nim współpracy. Pfeifer miał opuścić Węgry 15 kwietnia 1938 r. Współpracę z nim zakończono jednak 15 lutego 1938 r., z powodu działania na szkodę osób postronnych i braku lojalności wobec służby<sup>52</sup>. W ocenie agenta odnotowano: *Ogólna ocena ostatnia: sprytny, „hochsztapler” z olbrzymim tupetem, oszust bez skrupułów, człowiek mogący być niebezpiecznym. W zeznaniach nie trafiono na jego ślad, wymaga inwigilacji*<sup>53</sup>. Nie przewidywano, aby Pfeifera można było wykorzystać ponownie, zwłaszcza podczas wojny.

### **Czy mjr/rtm. Jerzy Sosnowski był podwójnym agentem? Ocena informacji przekazanych przez Franza Pfeifera<sup>54</sup>**

Zeznania Pfeifera w znacznym zakresie wzbogacają dotychczasową wiedzę o ostatniej fazie działalności Jerzego Sosnowskiego. Chociaż nie dotyczą bezpośrednio osoby polskiego rezydenta, lecz jego otoczenia, oraz przedstawiają niektóre działania niemieckiego kontrwywiadu, to z pewnością pozwalają na zweryfikowanie niektórych już opisanych wydarzeń. Nie znajdujemy w nich odpowiedzi na pytanie podstawowe, na którym oparto akt oskarżenia, tj. czy Jerzy Sosnowski dopuścił się zdrady państwa i prowadził podwójną grę? Informacje dostarczone przez Pfeifera pozwalają wykluczyć udział Gryfa-Czajkowskiego w zdekonspirowaniu kierownika placówki „In-3”. Nie można też ostatecznie stwierdzić, kto ujawnił Niemcom działalność Sosnowskiego. Należy raczej przyjąć, że jego dekonspiracja była pochodną wielu czynników. Nie wiązała się natomiast z działalnością jednego człowieka. Niewątpliwie jedną z przyczyn były rutyna rezydenta i jego zbyt duża pewność siebie, chociaż Pfeifer zeznał, że prowadzone działania z zakresu obserwacji nie przyniosły pożądanego rezultatu, co

<sup>50</sup> F. Pfeifer był pod obserwacją węgierskiej policji od 1 X 1937 r. w związku z doniesieniem gospodyni domu, w którym mieszkał. Kobieta, z pochodzenia Niemka (Teresa Pasztorowa), udała się do Poselstwa Niemieckiego w Budapeszcie i poinformowała, że „Walter” jest polskim szpiegiem. Ponadto przekazała numery telefonów w Warszawie, pod które Pfeifer dzwonił, tamże.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Zwolnienie, dnia 14 IX 1938, CAW, Oddz. II SG, sygn. I.303.4. 2255.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Materiały archiwalne związane z „afarą Pfeifera” udostępnił autorowi prof. dr hab. Piotr Kołakowski.

świadczyłoby jednak o tym, że Sosnowski dbał o przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i konspiracji. Za tym przemawia także fakt i to, że Niemcy nie odnaleźli u Sosnowskiego żadnych materiałów wywiadowczych. Nie wiedzieli też, w jaki sposób zdobywał dokumenty i nie poznali jego systemu łączności. Przypuszczali tylko, że A-Plan został sfotografowany w Ambasadzie RP.

Czy Niemcy mogli przewerbować Sosnowskiego? Jest to mało prawdopodobne. Jaka bowiem miałaby być podstawa werbunku? Strach przed najwyższym wymiarem kary? Kompromitacja i powrót do Polski? Wieloletnie więzienie? J. Sosnowski doskonale wiedział, jakie niebezpieczeństwo mu grozi, gdy decydował się na misję w Berlinie. Brał pod uwagę możliwość dekonspiracji, chociaż zapewne miał nadzieję, że uda mu się przechytrzyć Niemców. Czy zatem nie zauważył symptomów zainteresowania jego osobą ze strony niemieckich służb specjalnych? Przecież jego kochanki ostrzegały go, że niemiecki kontrwywiad czynił starania, aby je zwerbować, co w przypadku Niako okazało się skuteczne. Być może pewność Sosnowskiego, że kontroluje sytuację stała się bezpośrednią przyczyną jego porażki, a następnie aresztowania?

Nasylenie agenturą wokół J. Sosnowskiego było znaczne i zupełnie wystarczające, aby zdobyć dla niemieckiego kontrwywiadu wiele interesujących danych, które mogły posłużyć we wstępnym śledztwie za podstawę do wysunięcia wobec niego oskarżenia. Kluczowe jednak okazały się przesłuchania jego agentek, które miały doprowadzić do „złamania” jednej z nich. Zeznania Pfeifera nie wskazały jednoznacznie, która z agentek Sosnowskiego pierwsza ujawniła informacje o nim. Pfeifer raz twierdził, że była to Renate von Natzmer, innym razem, że Irene von Jena. Niemcy, żeby zniszczyć solidarność agentek, podsycili w nich wzajemną wrogość na tle zazdrości o Sosnowskiego. Prawdopodobnie ten psychologiczny „chwyt” i wielogodzinne męczące przesłuchania odniosły pozytywny skutek. Aresztując Sosnowskiego, Niemcy nie mieli żadnych dowodów jego wywiadowczej działalności, żadnych przejętych materiałów, rozpracowanych kanałów łączności, agentów lub łączników, którzy zgodziliby się na współpracę z niemieckimi służbami bezpieczeństwa. Sosnowski nie angażował do swojej działalności Niako. Można więc stwierdzić, że kluczowe znaczenie w „aferze Sosnowskiego” po jego aresztowaniu miały zeznania jego najważniejszych agentek. I to im właśnie należy przypisywać wiedzę, jaką Niemcy uzyskali o działalności wywiadowczej polskiego rezydenta. Potwierdził to niemiecki akt oskarżenia, w którym stwierdzono, że Sosnowski prowadził działania wywiadowcze od 1929 r. Wiemy natomiast, że placówka „In-3” zaczęła funkcjonować na przełomie 1925 i 1926 r. Świadczyłoby to o tym, że Niemcy nie uzyskali od agentek zbyt wielu informacji. Najprawdopodobniej tylko von Berg (Falkenhayn) mogłaby więcej powiedzieć o działalności Sosnowskiego, ale tego nie zrobiła.

Wracając do wątku związanego ze zdradą Gryfa-Czajkowskiego, nie można podważyć kwestii związanej z działalnością szpiegowską tego oficera. W świetle zeznań Pfeifera nie da się jednak stwierdzić, że to właśnie on ukierunkował niemiecki kontrwywiad na kierownika placówki „In-3”. Gdyby tak było, to kmdr Protze, który miał korzystać z usług „oferenta” (czyli Gryfa-Czajkowskiego), z pewnością by się tym pochwalił. Jak zauważył Pfeifer, głównym prowadzącym „aferę Sosnowskiego” po stronie niemieckiej był niewątpliwie Protze. Gestapo natomiast miało dość ograniczone możliwości decydowania o tym, kogo można wypuścić, a kogo przesłuchiwać, chociaż prowadziło własne śledztwo. Nawet gdyby założyć, że Protze celowo nie wspominał o swoim agencie, ponieważ chciał go chronić, to jednak musiałby wiedzieć, w jaki sposób funkcjonował kanał łączności berlińskiej placówki z centralą. Miałby też wie-



dzę, w jaki sposób udało się przekazać i skopiować A-Plan. O planie mobilizacyjnym rozwinięcia niemieckich sił zbrojnych dowiedział się jednak dopiero po złożeniu zeznań przez Renate von Natzmer i Irene von Jenę. Być może również B. Falkenhayn złożyła wyjaśnienia na temat OK.-Planu?

Można zatem uznać, że zarzut, iż Sosnowski świadomie działał na niekorzyść państwa polskiego m.in. poprzez przekazanie A-Planu, postawiony podczas śledztwa prowadzonego w Polsce, był inspirowany i bezpodstawny. Inne zarzuty dotyczące domniemanej współpracy z wywiadem lub kontrwywiadem III Rzeszy, zwłaszcza w świetle zeznań Pfeifera, także wydają się wątpliwe.

Należy zadać pytanie, dlaczego prokuratura nie została powiadomiona, że Wydział IIb posiadał zeznania Pfeifera, zwłaszcza że był on nadal zadaniowany w celu pozyskiwania informacji dotyczących Sosnowskiego? Zeznania Pfeifera częściowo potwierdzają wyjaśnienia, jakie złożył Sosnowski w Oddziale II oraz w czasie przesłuchań. Gdybyśmy chcieli postawić zarzut polskiemu rezydentowi, to raczej powinien on brzmieć: naruszenie zasad konspiracji i niepodporządkowanie się poleceniu opuszczenia Niemiec. Zerwanie styczności z niemieckim kontrwywiadem z pewnością spowodowałyby aresztowanie wielu osób bliskich Sosnowskiemu, w tym jego agentek, lecz uchroniłoby jego samego. Można było też agentki wycofać. Brawura i wiara we własne możliwości – to prawdopodobnie były jego jedyne, ale główne „grzechy”. Trudno natomiast stwierdzić, czy Sosnowski przeszedł na drugą stronę. Czy wysłanie Pfeifera do Polski miało być rodzajem rekonesansu, uzyskania informacji o Sosnowskim, przypomnienia mu o nowych zleceniodawcach?

Jeśli kierownictwo Oddziału II przyjęło taką hipotezę, to musiała być ona poparta irracjonalnymi przesłankami, a nie wnikliwą analizą materiału źródłowego. Należy zgodzić się z pierwotną oceną, jaką wystawiono Pfeiferowi, tzn. z tym, że był to sprytny, inteligentny pracownik kontrwywiadu i jednocześnie zwykły oszust. Człowiek, który doskonale wiedział, w jaki sposób pracują służby specjalne i dlatego w momencie, kiedy znalazł się bez zatrudnienia, postanowił sprzedać swoje umiejętności temu, kto zapłaci więcej. W związku z tym, że posiadał znaczną wiedzę o funkcjonowaniu niemieckich służb specjalnych, jego pierwszym „chlebodawcą” został Oddział II SG WP. Później z jego usług mieli korzystać Węgrzy i Anglicy. Pfeifer kilka razy zmieniał pseudonimy. Wraz z wybuchem II wojny światowej znalazł się w Szwajcarii, która była jedynym miejscem, w którym mógł czuć się w miarę bezpiecznie. Dlatego też wydaje się mało prawdopodobne, aby przez tyle lat, czyli od 1936 r. do końca II wojny światowej, prowadził działalność wywiadowczą, będąc na usługach niemieckich służb specjalnych. Mimo że legenda, jaką rozbudowywał, z każdym miesiącem pobytu poza granicami III Rzeszy czyniła go coraz bardziej atrakcyjnym jako niemieckiego agenta, to jednak SIS, z którą współpracował w okresie swojego pobytu w Szwajcarii, musiałaby się w końcu zorientować, że ma do czynienia z podwójnym agentem. Mało prawdopodobna wydaje się więc hipoteza o prowadzonej grze inspiracyjnej niemieckiego kontrwywiadu z udziałem Pfeifera.

Podsumowując, kontrwywiad Oddziału II SG WP nie wykorzystał informacji uzyskanych podczas badania Pfeifera, ponieważ teza, na której oparto główny kierunek rozpracowania operacyjnego przeciwko Sosnowskiemu, zakładała, że ujawił on swoją działalność Niemcom. Za wszelką cenę dążono do tego, aby udowodnić winę rezydenta. Zeznania niemieckiego renegata kolidowały zatem z założeniami prowadzonej działalności operacyjno-rozpoznawczej. Ponadto dotychczasowe śledztwo stwarzało możliwość zebrania wystarczających dowodów do wytoczenia Sosnowskiemu procesu

poszlakowego. Zeznania Pfeifera mogłyby spowodować obalenie praktycznie wszystkich kluczowych założeń oskarżenia. Stanowiłyby też dowód świadczący o niewinności kierownika placówki „In-3” oraz o licznych błędach popełnionych przez kierownictwo Oddziału II SG WP zarówno podczas kierowania operacją, jak i po jej zakończeniu. Kierownictwo Oddziału II (ówczesny szef służby – płk Tadeusz Pełczyński) celowo nie przedstawiło pełnej dokumentacji operacyjnej, w tym danych uzyskanych od Pfeifera, dopuszczając się tym samym zbrodni sądowej na oficerze własnej służby. Poświęcono Jerzego Sosnowskiego, starając się zatuszować własne błędy i niekompetencję. Należy stwierdzić, że materiał dotyczący „afery Pfeifera” jest niezwykle ciekawy nie tylko z uwagi na pokazanie, w jaki sposób działały służby kontrwywiadu III Rzeszy w pierwszych latach funkcjonowania systemu bezpieczeństwa hitlerowskich Niemiec. Przede wszystkim powinien służyć jako przestroga dla wszystkich tych, którzy uważają, że można bezkarnie używać służb specjalnych do manipulowania prawdą.

Marcin Majewski

## Kontrwywiad II RP wobec Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO) i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN)<sup>1</sup>

Przez cały okres istnienia II RP niezwykle istotnym problemem dla służb ochrony państwa była kwestia wrogiego lub obojętnego stosunku ukraińskiej mniejszości narodowej do państwa polskiego. Szczególnie niebezpieczne były ukraińskie organizacje nacjonalistyczne. Celem wspomnianych organizacji było usunięcie polskiej administracji z terenów Galicji i Wołynia oraz oderwanie południowo-wschodnich województw II RP od państwa polskiego i utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego. Kontrwywiad wojskowy oraz cywilne władze bezpieczeństwa starały się tym próbom przeciwdziałać.

Kapitan Franciszek Nowak, kierownik Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Korpusu (SRI DOK) IX w Brześciu, w swoim skrypcie na temat współpracy kontrwywiadu z władzami cywilnej administracji tak określił zadania kontrwywiadu: *Zadania kontrwywiadu muszą iść po linii zapobiegania względnie przeciwdziałania tej zdradzieckiej robocie [tj. szpiegostwu i ruchowi wywrotowemu<sup>2</sup>]. Zadania kontrwywiadu w ogólnych zarysach dadzą się ująć następująco: ochrona tajemnicy wojskowej, zabezpieczenie ładu i porządku w krytycznych chwilach dla państwa, walka ze szpiegostwem, walka z dywersją, walka z elementem wywrotowym<sup>3</sup>.*

Pod pojęciem „kontrwywiad wobec UWO-OUN” należy rozumieć całość działań kontrwywiadu wobec ukraińskich organizacji wywrotowych polegających na zwalczaniu działalności szpiegowskiej, ale przede wszystkim na zwalczaniu działalności wywrotowej oraz antypaństwowej. Zadania stojące przed kontrwywiadem cywilnym i wojskowym można sprowadzić zasadniczo do zwalczania szpiegostwa (w przypadku UWO), gromadzenia informacji – obserwacji ruchu, przeciwdziałania ruchowi wywrotowemu (UWO-OUN) oraz ochronie najważniejszych osobistości w państwie przed zamachami ze strony UWO-OUN).

W niniejszym artykule skupimy się jednak na kontrwywiadzie wojskowym i organach bezpieczeństwa państwa tj. wydziałach: narodowościowym i bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW), które koordynowały zwalczanie ukraińskiego ruchu wywrotowego w końcu lat 20. i w latach 30. XX wieku.

### UWO/OUN

W lipcu 1920 r. w Pradze zebrała się rada Strzelców Siczowych pod kierownictwem dowódcy Korpusu Strzelców Siczowych armii Ukraińskiej Republiki Ludowej (URL) płk Ewhena Konowalca. Narada była odpowiedzią na trudną sytuację nie tylko na Ukrainie, lecz także w Galicji. Ukraińska Republika Ludowa i jej armia były w głębokim odwrócie, bolszewicy wkroczyli do Galicji, wcześniej utraconej na korzyść

<sup>1</sup> Niniejszy tekst jest fragmentem przygotowywanej w ISP PAN pod kierunkiem prof. Grzegorza Motyki rozprawy doktorskiej dotyczącej zwalczania OUN przez kontrwywiad (*Kontrwywiad PRL wobec Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Andrija Melnyka w latach 1944–1990*).

<sup>2</sup> Wszystkie uzupełnienia w tekstach oryginalnych pochodzą od autora (przyp. red.).

<sup>3</sup> Referat kpt. Franciszka Nowaka, AIPN, sygn. BU 2386/30020, k. 1.

Polaków. Oficerowie postanowili rozwiązać radę i kontynuować walkę w nowej formie. Dnia 31 sierpnia 1920 r., w warunkach wojny polsko-bolszewickiej, przedstawiciele Korpusu Strzelców Siczowych, Ukraińskiej Armii Halickiej (UHA) oraz innych organizacji ukraińskich oficerów, podjęli decyzję o kontynuacji walki o niepodległość Ukrainy. Walkę tę miała prowadzić stworzona na wzór Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) Ukraińska Organizacja Wojskowa<sup>4</sup>.

Organizację tę utworzyli przede wszystkim oficerowie UHA i Korpusu Strzelców Siczowych. Ukraińska Organizacja Wojskowa od początku zwalczała polską administrację na Wołyniu i Galicji oraz wszystkich sprzyjających tej władzy. Początkowo poparła emigracyjny rząd Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL) Jewhena Petruszewycza, później jednak drogi Konowalca, który został pierwszym komendantem UWO, oraz Petruszewycza rozeszły się w związku ze skłanianiem się tego ostatniego ku Moskwie<sup>5</sup>.

Zgodnie z decyzją Rady Ambasadorów z 15 marca 1923 r. Rzeczpospolita Polska była jedynym suwerennym włodarzem ziem Galicji Wschodniej. Tym samym Rada uznała ustalenia traktatu ryskiego zawartego w 1921 r. pomiędzy Polską a ZSRR. Ukraińcy zamieszkujący tereny Polski południowo-wschodniej przyjęli postanowienia traktatu ryskiego z dużą niechęcią, jeśli nie negacją. Podobnie było z decyzją Rady Ambasadorów, którą Ukraińcy uznali za krzywdzącą. Kierownictwo UWO, oraz jej następczyni OUN, nie pogodziło się z tymi decyzjami, uznając polską administrację na tych terenach za okupację etnicznych ziem ukraińskich, czego wynikiem było prowadzenie ze wspomnianą administracją RP bezpardonowej walki. Ukraińska Wojskowa Organizacja, a potem OUN, w latach 1921–1939 dokonały wielu aktów terrorystycznych, w tym zamachów bombowych wymierzonych w obywateli RP – zarówno szeregowych przedstawicieli administracji, jak i pierwszoplanowe osobistości życia politycznego. Organizacja prowadziła także działania o charakterze szpiegowskim na zlecenie wywiadów państw ościennych zainteresowanych osłabieniem Polski. Celem działań zarówno UWO, jak i później OUN, było oderwanie od państwa polskiego województw południowo-wschodnich – co można było osiągnąć jedynie za pomocą zniszczenia państwa polskiego. Dążąc do tego, UWO bardzo szybko obrała za swoich sojuszników głównych wrogów niepodległości Polski: Niemcy i ZSRR, a także Litwę, angażując się w początkowej fazie w działalność szpiegowską na rzecz wywiadów tych państw. Po kompromitacji takich działań w latach 1924–1927, UWO, a potem OUN, całkowicie skoncentrowała się na działaniach wywrotowych, zagrażających bezpieczeństwu państwa.

Pierwszym aktem terrorystycznym przeprowadzonym przez członków UWO był zamach na Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego podczas jego pobytu we Lwowie 25 listopada 1921 r. Nieudaną próbę zamachu na Piłsudskiego i ówczesnego wojewodę lwowskiego Kazimierza Grabowskiego podjął Stepan Fedak, pochodzący ze znanej ukraińskiej rodziny ze Lwowa<sup>6</sup>.

Wkrótce UWO uderzyła w osoby dążące do pojednania polsko-ukraińskiego. W dniu 15 października 1922 r. bojownicy UWO zamordowali w Kamionce Strumiłowej

---

<sup>4</sup> G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960*, Warszawa 2006, s. 35–36; P. Mirczuk, *Narys istorij OUN 1920–1939*, Kijów 2007, s. 18–20.

<sup>5</sup> G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 37, R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003, s. 42–44, 49–50.

<sup>6</sup> Szerzej zob. G. Mazur, *Zamach na marszałka Józefa Piłsudskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2005, t. 60, s. 407–417.

kandydata do Sejmu RP Ukraińca Sydora Twardochliba. Zabito również popolskich działaczy ukraińskich Wasyla Pihulaka i Iwana Bachmaszczuka. Jesienią 1922 r. UWO przeprowadziła około 15 zamachów na tzw. ugodowców. Chodziło o zastraszenie umiarkowanych polityków, podejmujących starania o autonomię Ukraińców, jednak w ramach Rzeczypospolitej. Organizacja dążyła także do tego, aby nie dopuścić do wizytowania „ziem ukraińskich” przez osoby z najwyższych szczebli władzy II RP. W tym celu przeprowadzano zamachy na przedstawicieli władzy okupacyjnej. Pobyt prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego w Galicji stał się okazją do podjęcia próby zamachu. W dniu 5 listopada 1924 r. członek UWO, Tadeusz Olszański, usiłował zamordować Prezydenta RP<sup>7</sup>.

Innymi najbardziej znanymi aktami terrorystycznymi z udziałem UWO, a potem OUN, były: 19 października 1926 r. zamordowanie kuratora oświaty we Lwowie Stanisława Sobińskiego przez Romana Szuchewycza i Bohdana Pidhajnego; 7 września 1929 r. seria zamachów bombowych we Lwowie podczas Targów Wschodnich<sup>8</sup>; 29 kwietnia 1930 r. podłożenie ładunku wybuchowego (pocisku artyleryjskiego) na trasie kolejowej Łuck–Sienkiewiczówka; 30 i 31 lipca 1930 r. napady na wozy pocztowe pod Bóbrką, Birczą i Peczenizynem; 28 października 1930 r. napad na wóz pocztowy pod Bełzem; 31 lipca 1931 r. napad na Bank Ludowy w Borysławiu; 8 sierpnia 1931 r. napad na pocztę w Truskawcu, gdzie zrabowano 47 tys. zł; 24 sierpnia 1931 r. zamordowanie Jakuba Buksy<sup>9</sup>.

Na przełomie stycznia i lutego 1929 r. doszło do I kongresu ukraińskich nacjonalistów z udziałem wielu czołowych działaczy ukraińskich, w tym Konowalca. Kongres powołał do życia Organizację Ukraińskich Nacjonalistów, która miała dążyć do odbudowy niepodległego państwa ukraińskiego. Początkowo zakładano, że będzie to organizacja ogólnopolityczna, działalność zbrojną natomiast miała wciąż prowadzić UWO. Jednak nacisk młodych radykałów doprowadził do wchłonięcia UWO przez OUN w latach 1929–1932<sup>10</sup>.

Działacze ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego 1 września 1931 r. zamordowali w Truskawcu ukrajinofila i orędownika pojednania polsko-ukraińskiego, w tym przyznania autonomii kulturalnej Ukraińcom oraz utworzenia uniwersytetu we Lwowie, byłego naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ, posła na Sejm RP Tadeusza Hołówkę. Zabójstwo zostało dokonane na polecenie m.in. Szuchewycza. Z dużym prawdopodobieństwem mógł on również uczestniczyć w zamachu lub być bezpośrednim sprawcą mordu<sup>11</sup>.

Pomimo intensywnego śledztwa i zastosowanych represji, działalność terrorystyczna nie została przerwana. Do kolejnych ataków członków UWO-OUN doszło 30 listopada 1932 r. w Gródku Jagiellońskim, gdzie dokonano napadu na pocztę, oraz 22 marca 1932 r. we Lwowie, gdzie zamordowano podkomisarza PP Emiliana Czechowskiego. Również we Lwowie 22 października 1933 r. Mykoła Łemyk przeprowadził udany zamach na pracownika sowieckiego konsulatu Aleksandra Majłowa. Przełomowym pod względem skutecznie przeprowadzonych działań terrorystycznych

<sup>7</sup> G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 37, 43; P. Mirczuk, *Narys istorij...*, s. 29.

<sup>8</sup> Celem ataków stały się budynek targów, dworzec kolejowy i Park Stryjski, gdzie znajdował się pawilon wystawowy.

<sup>9</sup> G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 43 i 58.

<sup>10</sup> Tamże, s. 55.

<sup>11</sup> *Ukrajina: Polityczna istorija. XX–początek XXI stolicija*, W. Łytwyn (red.), Kyjiv 2007, s. 591.

był jednak rok 1934. W dniu 31 marca tego roku członkowie OUN dokonali we Lwowie zabójstwa studenta ukraińskiego Jakuba Baczyńskiego, a 15 czerwca zamordowali w Warszawie ministra spraw wewnętrznych płk. Bronisława Pierackiego, szukającego dróg porozumienia z mniejszością ukraińską. Ofiarami OUN stawali się także zwolennicy porozumienia z drugiej strony – 25 lipca 1934 r. nacjonałiści ukraińscy zamordowali dyrektora liceum ukraińskiego we Lwowie Iwana Babija<sup>12</sup>.

Podobnym do roku 1934 był rok 1939, który również obfitował w liczne akty terroru. Członkowie OUN 27 lutego 1939 r. zamordowali w pow. Brzeżany st. posterunkowego Policji Państwowej (PP) Witalisa Kogaczewskiego, 5 czerwca w Złoczówce posterunkowego PP Romana Karkosza, a 2 lipca podczas oblawy w rejonie Wymysłówki, st. posterunkowego Stanisława Prajsnara z Komendy Wojewódzkiej PP w Tarnopolu<sup>13</sup>. Ponadto członkowie OUN czynili przygotowania do zamachu na wojewodę Henryka Józewskiego, orędownika rozsądnego kursu w stosunku do Ukraińców, byłego ministra w rządzie URL (atamana Semena Petlury), a także ministra spraw wewnętrznych Felicjana Sławoja Składkowskiego. Ukraińska Organizacja Wojskowa, a potem OUN, dokonywała licznych zabójstw funkcjonariuszy policji oraz osób będących jej informatorami, podpałała, niszczyła mienie oraz uszkadzała linie telefoniczne. Należy przypomnieć, że OUN w drugim tygodniu kampanii polskiej 1939 r. aktywnie przystąpił do działań dywersyjnych po stronie III Rzeszy, dezorganizując zaplecze frontu<sup>14</sup>.

Na tego typu akty nie mogło przystać żadne państwo. RP nie tolerowała również działalności szpiegowskiej. Zwalczaniem UWO, a potem OUN, zajmowały się kontrywiad wojskowy oraz władze bezpieczeństwa, tj. MSW oraz Policja Państwowa (Okręgowe Urzędy Policji Państwowej – OUPP i Centralna Służba Śledcza – CSŚ).

## Kontrywiad wojskowy

W pierwszym okresie istnienia II RP ciężar zwalczania UWO, szczególnie w pierwszych latach międzywojennych, spoczywał wyłącznie na kontrywiadzie wojskowym. Po przekazaniu części uprawnień administracji państwowej i policji politycznej, kontrywiad wojskowy zajmował się przede wszystkim zwalczaniem szpiegostwa z udziałem członków nielegalnych organizacji antypaństwowych (np. UWO). Innymi, równie ważnymi zadaniami było rozpracowywanie mniejszości narodowych, w celu określenia ich stosunku do polityki rządu RP pod kątem zabezpieczenia mobilizacji, oraz zwalczanie ruchów wyrotowych z udziałem ich przedstawicieli. Istotnym zadaniem kontrywiadu wojskowego było też ochranianie ważnych osobistości<sup>15</sup>. Szczególnego znaczenia zadanie to nabrało po wypadkach służb kontrywiadu, jakim były: w 1930 r. nieudana próba zamachu na Piłsudskiego, w 1931 r. zabójstwo posła na Sejm RP, byłego wysokiego urzędnika MSZ Tadeusza Hołówki i w 1934 r. zabójstwo ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. W listopadzie 1934 r., a więc cztery miesiące po zamachu na ministra Pierackiego, SRI DOK X opracował specjalną instrukcję ochrony Prezydenta RP w związku z przyjazdem Ignacego Mościckiego do Kielc<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 60.

<sup>13</sup> <http://www.policjapanstwowa.pl/index.php/pl/lista-funkcjonariuszy-formacji-policyjnych-poległych-w-kraju-w-latach-1915-1939>.

<sup>14</sup> G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 60 i 70–73.

<sup>15</sup> A. Peptoński, *Kontrywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001, s. 114.

<sup>16</sup> Komunikat GZI nr 8 dotyczący SRI DOK X, X 1951 r., AIPN, sygn. BU 2386/30038, k. 14.

### *Centrala kontrwywiadu wojskowego*

W sierpniu 1921 r. zorganizowano strukturę nowo utworzonego Sztabu Generalnego<sup>17</sup> (SG) Wojska Polskiego i wchodzącego w jego skład Oddziału II. Od tego momentu Oddział II Sztabu Generalnego składał się z: Wydziału I Organizacyjnego, Wydziału II Ewidencji, Wydziału III Wywiadowczego, Adiutantury oraz kancelarii. Kwestie związane z kontrwywiadem wojskowym pozostawały w gestii Referatu „C” Wydziału III Wywiadowczego. Kierował nim kpt. Julian Grudziński. W referacie prowadzono przede wszystkim działania związane ze zwalczaniem szpiegostwa oraz komunistycznego ruchu wywrotowego. Z kolei interesującymi nas kwestiami narodowościowymi, w tym problematyką związaną z rozwijającą się w Polsce południowo-wschodniej ukraińską Organizacją Wojskową, zajmował się Referat Narodowościowy Wydziału II Ewidencji Oddziału II SG, który składał się z podreferatów: niemieckiego, żydowskiego, ukraińskiego, białoruskiego, litewskiego, rosyjskiego, czeskiego i tatarskiego. Sprawami legalnych i nielegalnych organizacji ukraińskich zajmował się podreferat ukraiński. Kierownikiem Referatu Narodowościowego był kpt. Wiktor Czarnocki, późniejszy autoritet w Oddziale II SG w dziedzinie problematyki białoruskiej<sup>18</sup>.

Po reorganizacji przeprowadzonej jesienią 1923 r. kwestie narodowościowe prawdopodobnie zostały włączone do zadań Referatu C (zabezpieczenia wojska) Wydziału III Oddziału II SG. Referat „C” w tym czasie składał się z referatów (podreferatów): kontrwywiadowczego, ochrony oraz narodowościowego, który zajmował się analizą sytuacji narodowościowej, i w mniejszym stopniu wyznaniowej, w II RP<sup>19</sup>. Taki podział zadań przetrwał do końca lat 20. XX wieku<sup>20</sup>.

W 1928 r., lub najpóźniej w 1929 r., doszło do kolejnej reorganizacji Oddziału II SG. Referat „C” został przeformowany w Wydział IIb. Od 1930 r. Oddział II istniał w następującej kształcie: Wydział I Organizacyjny, Wydział II Wywiadowczy (IIa wywiadowczy, IIb zabezpieczenia tajemnicy, czyli kontrwywiadu), Wydział III Studiów, Wydział IV Traktatowy oraz Ekspozytura nr 2 i Samodzielny Referat Ogólny. Po kpt. Grudzińskim kontrwywiadem wojskowym kierowali: od 1929 r. mjr dypl. Stefan Mayer, a od 1930 r. mjr Stanisław Szaliński<sup>21</sup>.

Wydział IIb składał się z referatów: kontrwywiadowczego, narodowościowego, ochrony, referatu „I” (inspiracja) oraz ogólnego. Do zadań Wydziału IIb należało zwalczanie szpiegostwa, dywersji, ochrona tajemnicy w WP, prowadzenie studiów nad pracami obcych wywiadów oraz rozpoznanie mniejszości narodowych<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> Od 1928 r. Sztab Główny (przyp. red.).

<sup>18</sup> R. Czarnocka, *Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) w latach 1921–1939. Zarys organizacyjny i przegląd zawartości inwentarza*, s. 66–67; A. Krzak, *Czerwoni Ażefowie. Afera „MOR-TRUST” 1922–1927*, Warszawa 2010, s. 16. Dr A. Krzak podaje, że referat miał oznaczenie „F”; Protokół przesłuchania S. Jareckiego, 20 III 1952 r., AIPN, sygn. BU 0330/218, t. 1, k. 66 [pdf].

<sup>19</sup> A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2007, s. 45.

<sup>20</sup> Zeznanie „Ziemiańskiego” nt. Oddz. II Szt. Gł., bd, AIPN, sygn. BU 1572/879/CD, k. 26; według dr. Krzaka (tenże, *Kontrwywiad...*, s. 45–46) od VI 1921 r. Referat Narodowościowy był ulokowany w strukturach Referatu „C”. Jesienią 1924 r. kwestie narodowościowe wyłączono z Referatu „C” i włączono do wydziału ewidencyjnego oraz przekazano do MSW.

<sup>21</sup> Protokół przesłuchania z 17 VIII 1949 r., *Akta J. Krzymowskiego*, AIPN, sygn. BU 1236/1486/J/CD, k. 209 [pdf]; tamże, własnoręczne zeznania J. Krzymowskiego, 17 III 1949 r., k. 96 [pdf].

<sup>22</sup> A. Krzak, *Kontrwywiad...*, s. 54.

Wszelkimi kwestiami zwiázanymi z mniejszością ukraińską, w tym problematyką zwiázaną z UWÓ i OUN, zajmował się Referat Narodowościowy, póŹniej zwany Narodowościowo-Politycznym, a po 1937 r. Narodowościowo-Polityczno-Prasowym Wydziału IIb Oddziału II SG. Do jego zadań należały sprawy narodowościowe, wyznaniowe oraz dezercje w WP. Pracownicy referatu przeglądali prasę krajową zarówno polską, jak i obcojęzyczną, analizując oficjalny stosunek mniejszości do RP. Tutaj teŹ napływały materiały z referatów narodowościowych SRI przy DOK oraz z Departamentu Politycznego MSW, które następnie podlegały wnikliwej ocenie. Referat Narodowościowy kontrywiadu wojskowego ściśle współpracował z Wydziałem Narodowościowym MSW oraz komórkami Wydziału Bezpieczeństwa MSW. Początkowo w referacie wydawano okresowy biuletyn informacyjny zawierający przegląd wydarzeń dotyczących mniejszości, m.in. kierowany do komórek organizacyjnych MSW i szefa Sztabu Głównego, ale przed 1936 r. przerwano tę działalność, ograniczając się jedynie do przesyłania materiałów do Wydziału Informacyjnego MSW<sup>23</sup>.

W Referacie Narodowościowym centrali kontrywiadu wojskowego zgodnie z etatem pracowało tylko trzech oficerów i dwóch pracowników cywilnych<sup>24</sup>. Wśród oficerów słuŹących po 1926 r. można wymienić m.in. kpt. Szalińskiego, kpt. Leonarda Stanisławskiego, por. Leona Zawrzela (mniejszość niemiecka), kpt. Jerzego Misińskiego, kpt. Stanisława Kucharskiego<sup>25</sup> (ruch komunistyczny), kpt. Lipskiego, kpt. Raczyńskiego, kpt. aud. dr. Władysława Kaufmana, kpt. Gruszeckiego (łącznik z Wydziału Bezpieczeństwa MSW), por. pil. Juliusza Dziewulskiego oraz por. Piotra Czekalskiego (mniejszość litewska). Przez krótki okres w referacie słuŹył kpt. Stefan Maresch. Urzędnikami cywilnymi referatu byli m.in.: Andrzej Tylko, uznany specjalista od spraw ukraińskich, dr Władysław Jaroszewicz, długoletni pracownik urzędów wojewódzkich oraz por. rez. Eugeniusz Szadurski, również zajmujący się sprawami ukraińskimi. Do 1937 r. urzędnikami referatu byli teŹ: mgr Edmund Stanisław Golnik, redaktor Berliner oraz ks. prałat Antoni Wincenty Kwiatkowski, wiceprezes Rady Instytutu Naukowego Badania Komunizmu (INBK), a także kierownik Biura INBK, współredaktor miesięcznika „Bój z bolszewizmem”<sup>26</sup>. Ksiądz Kwiatkowski oraz redaktor Berliner pracowali w referacie prawdopodobnie w charakterze konsultantów.

Kierownikami Referatu Narodowościowego kontrywiadu wojskowego w okresie międzywojennym byli kpt. adm. Henryk Jan Suchenek-Sucecki (1924?–1926), kpt. Stanisław Szaliński (1926–1930), kpt. Leonard Stanisławski (p.o. w latach 1930–1933), kpt. art. Jerzy Misiński (1933–1935) i ponownie kpt. Stanisławski (1935–1939). Stanisławski, Szaliński, a także Misiński specjalizowali się w komunistycznym ruchu wywrotowym. Jedynie Suchenek-Sucecki był specjalistą od obserwacji mniejszości narodowych, przede wszystkim ukraińskiej. Warto w tym miejscu przybliŹyć ich postacie.

<sup>23</sup> Zeznanie „Ziemiańskiego”..., k. 27. W referacie miał jakoby w pewnym okresie istnieć podreferat komunistyczny, por. *Aparat bezpieczeństwa i wywiadu Polski przedwrześniowej*. Materiał sporządzony przez Wydz. VI Dep I MBP, 26 VIII 1949 r., AIPN, sygn. BU 1572/1143, k. 13.

<sup>24</sup> A. Krzak, *Kontrywiad...* s. 53.

<sup>25</sup> Stanisław Kucharski (ur. 4 X 1891 r.); inŹ., w latach 20. XX wieku w Oddz. II SG; kierownik Ref. Technicznego przy Oddz. II SG; jednocześnie pod koniec lat 20. XX wieku studiował na Politechnice Warszawskiej; w 1932 r. p.o. naczelnika Wydz. Bezpieczeństwa MSW (mjr rez. art.); w latach 1933–1934 naczelnik Wydz. Bezpieczeństwa MSW; w latach 1936–1938 dyrektor Biura Personalnego MSW; w 1939 r. dyrektor Biura Usprawnienia Administracji Prezydium Rady Ministrów; zamordowany przez Niemców podczas okupacji.

<sup>26</sup> Zeznanie „Ziemiańskiego...”, k. 27.



Henryk Suchenek-Sucecki (ur. 9 maja 1887 r.) w latach 20. XX wieku służył w Oddziale II. Następnie został przeniesiony do rezerwy i przeszedł do służby w MSW. Do 1937 r. był naczelnikiem Wydziału Narodowościowego Departamentu II (potem przekształconego w Departament I) MSW i jednym z założycieli Instytutu Naukowego Badania Komunizmu w Warszawie. W tym czasie stał się znawcą problematyki związanej z Cerkwią prawosławną. Był autorem pracy: *Państwo a cerkiew prawosławna w Polsce i państwach ościennych* (Warszawa 1930). Po odejściu z MSW przeszedł na emeryturę. Od 1928 r. był ponadto prezesem Zarządu Głównego Związku Sybiraków. Żona Suchenka-Suceckiego była siostrą pracownicy Referatu „Wschód” Oddziału II SG, Jadwigi Lassaud. Z kolei jego bratem był długoletni funkcjonariusz PP, m.in. kierownik OUPP w Warszawie, Waclaw Suchenek-Sucecki<sup>27</sup>. W czasie okupacji Henryk Suchenek-Sucecki mieszkał w Warszawie, gdzie zmarł w maju 1941 r. Według innej wersji został zamordowany przez Niemców w KL Auschwitz<sup>28</sup>.

Stanisław Szaliński (ur. 1896 r.), trafił do Oddziału II SG w maju 1925 r. Początkowo służył w Referacie Narodowościowym Referatu C (Wydziału IIb). Szybko awansował i już 20 marca 1926 r. został kierownikiem wspomnianej komórki. Funkcję tę z powodzeniem pełnił do stycznia 1930 r. Dnia 2 lutego 1930 r. został mianowany szefem kontrwywiadu wojskowego, czyli Wydziału IIb. Na tym stanowisku pozostał do wybuchu wojny. Wraz z Oddziałem II ewakuował się do Rumunii, później przedostał się do Francji i Wielkiej Brytanii. Zmarł na emigracji w 1951 r.<sup>29</sup>

Leonard Stanisławski (ur. 1897) znalazł się w Oddziale II SG w październiku 1929 r. Został przydzielony do Referatu Narodowościowego, awansując przed 1931 r. na zastępcę kierownika tej komórki. Jeszcze przed 1932 r. pełnił obowiązki kierownika referatu, a następnie powrócił na stanowisko zastępcy kierownika. W maju 1935 r. objął kierownictwo Referatu Narodowościowego po kpt. Misińskim i sprawował tę funkcję do września 1939 r. W czasie kampanii 1939 r. ewakuował się wraz z Oddziałem II Sztabu Naczelnego Wodza do Rumunii<sup>30</sup>. Zmarł w 1943 r.

Jerzy Misiński (ur. 22 maja 1892 r.) tak jak wielu innych oficerów wojskowego wywiadu i kontrwywiadu legitymował się peowiacką przeszłością (ps. „Kmita”). W latach 1921–1923 był referentem w Departamencie Uzbrojenia Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk), następnie służył w Oddziale V (Demobilizacyjnym) Sztabu Generalnego. W latach 1924–1926 był dowódcą kompanii chemicznej w Szkole Gazowej, a od 1926 r. do 1927 r. inspektorem sprzętu gazowego w Departamencie Uzbrojenia MSWojsk. Następnie został kierownikiem referatu uzbrojenia w Lidze Powietrznej i Przeciwigazowej. Do Oddziału II skierowano go około 1932 r. lub 1933 r. W Referacie Narodowościowym pracował początkowo jako referent. W 1933 r. przejął obowiązki kierownika po kpt. Stanisławskim<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> Por. m.in. *Wielki Głód na Ukrainie 1932–1933 (Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX w. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. 7), red. zbiorowa, s. 837.

<sup>28</sup> B. Gadomski, *Biografia agenta. Największy agent policji politycznej II RP. Józef-Josek Mutzenmacher (1903–1947)*, Warszawa 2009, s. 186; *Wielki Głód na Ukrainie...*, s. 351. Jego żona Zofia Suchenek-Sucecka, z d. Lassaud (ur. 20 IV 1895 r., zm. 5 X 1980 r.) była po wojnie inwigilowana przez UB.

<sup>29</sup> T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. II, Warszawa 2011, s. 333.

<sup>30</sup> Akta osobowe Leonarda Stanisławskiego, AIPN, sygn. BU 2567/62; T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. I, Warszawa 2009, s. 277.

<sup>31</sup> Akta osobowe Jerzego Misińskiego, AIPN, sygn. BU 2567/42.

### *Terenowe organy kontrwywiadu wojskowego*

W listopadzie 1921 r. zatwierdzono strukturę organizacyjną kontrwywiadu wojskowego w terenie. Utworzono Oddziały II Dowództw Okręgów Generalnych (DOGen.), które etatowo liczyły trzech oficerów, w tym referenta narodowościowego zajmującego się kwestiami mniejszości narodowych i ich działalnością antypaństwową. Zadaniem wspomnianych oddziałów było przede wszystkim zwalczanie szpiegostwa, przeciwdziałanie dezercjom i obserwacja sytuacji narodowościowej na terenie Okręgów Generalnych<sup>32</sup>.

W 1924 r. dokonano kolejnych zmian organizacyjnych w terenowej strukturze kontrwywiadu wojskowego, związanych m.in. z przemianowaniem Dowództw Okręgów Generalnych na Dowództwa Okręgu Korpusu. Zamiast oddziałów II przy DOGen. powstały Samodzielne Referaty Informacyjne przy DOK. W skład poszczególnych SRI wchodziły referaty: kontrwywiadu, narodowościowy, ochrony (bezpieczeństwa i informacji) oraz kancelaria. Na czele SRI stał kierownik, który zazwyczaj zarządzał referatem mobilizacyjnym. Kierownicy SRI byli zależni od dowódców Okręgów Korpusu (OK) i z nimi, oraz z szefami sztabu Okręgu Korpusu, musieli się przede wszystkim liczyć. To dowództwo Okręgu Korpusu decydowało m.in. o etatach. Oczywiście pod względem finansowym kierownik SRI był zależny od szefa Wydziału IIb, czyli centrali kontrwywiadu wojskowego.

W SRI poszczególnych okręgów korpusu nielegalnymi ukraińskimi organizacjami wywrotowymi zajmowały się referaty narodowościowe (jak już wspomniano – potem referaty narodowościowo-polityczne, a około 1939 r. referaty narodowościowo-polityczno-prasowe). Do ich zadań należało badanie nastawienia mniejszości narodowej do państwa polskiego oraz sił zbrojnych II RP, badanie nastrojów mniejszości i problemów narodowościowych, przeciwdziałanie agitacji komunistycznej, zwalczanie dezercji, opracowywanie raportów wojskowo-narodowościowych, opiniowanie kandydatów na podoficerów spośród mniejszości (wyróżniano niemiecką, litewską, białoruską, żydowską, ukraińską i rusińską), prowadzenie kartotek osób politycznie podejrzanych, opracowywanie mobilizacyjne terenu oraz instrukcji ochronnych na wypadek przebywania na danym terenie osób wysoko postawionych. Przeglądano również prasę wydawaną przez mniejszości narodowe i opiniowano teksty kierowane do druku<sup>33</sup>.

Referaty narodowościowe SRI zwalczały przede wszystkim organizacje komunistyczne, ale w okręgach południowo-wschodniej Polski, tj. OK II, VI i X, razem z ekspozyturami: Stanisławów przy 11. Dywizji Piechoty (DP), Tarnopol przy 12. DP, Kowel przy 27. DP oraz Lwów przy 5. DP, oraz na mniejszą skalę OK IX i V, istotnym problemem dla bezpieczeństwa państwa była działalność UWO, a potem OUN. Było to oczywiście związane z ulokowaniem tych referatów na obszarze zamieszkałym przez ludność ukraińską. Kontrwywiad wojskowy na tych terenach zwalczał ukraiński ruch wywrotowy oraz aktywność wywiadowczą prowadzoną przez osoby wywodzące się z mniejszości narodowych. W latach 30. XX wieku nie odnotowywano już działalności szpiegowskiej ukraińskich organizacji wywrotowych. *Z punktu widzenia kontrwywiadowczego rozpracowywane były organizacje ukraińskie, w szczególności OUN. Jak wynika z rocznych sprawozdań kontrwywiadowczych SRI X za 1933–1934 r. poza jednym wypadkiem nie stwierdzono na tym terenie szpiegowskiej działalności Org.*

<sup>32</sup> A. Krzak, *Kontrwywiad...*, s. 44.

<sup>33</sup> Komunikat GZI nr 8 dotyczący SRI DOK X, X 1951 r., AIPN, sygn. BU 2386/30038, k. 5–6, 13 i 17.

*Ukr. Nac., jakkolwiek zainteresowanie się tej organizacji wszelkimi dziedzinami życia wojskowego było wielkie*<sup>34</sup>.

Zupełnie inna sytuacja była w pierwszej połowie lat 20. XX wieku. W 1924 r. zarówno SRI DOK X, jak i prawdopodobnie SRI DOK VI, zajmowały się działalnością szpiegowską referenta wywiadu UWO Osypa Dumina. W śledztwo ze strony SRI DOK X był zaangażowany por. Jan (?) Blezień<sup>35</sup>.

Referaty narodowościowe SRI ściśle współpracowały z OUPP, potem wydziałami i urzędami śledczymi komend Policji Państwowej, szczególnie jeśli chodzi o kwestie zwalczania komunistycznej akcji wywrotowej oraz OUN, ale przede wszystkim z cywilnymi przedstawicielami władz bezpieczeństwa: starostami i wojewodami<sup>36</sup>.

Referaty narodowościowe prowadziły ewidencję osób podejrzanych o działania antypaństwowe. Na przykład SRI DOK X do 1939 r. założył terenową kartotekę Ukraińców podejrzanych o przynależność do OUN bądź podejrzanych o działalność wywrotową. Znajdowało się w niej kilkaset nazwisk. W trakcie kampanii wrześniowej 1939 r. kartoteka ta wpadła najprawdopodobniej w ręce sowieckie lub niemieckie, aby pod koniec lat 40. XX wieku znaleźć się w posiadaniu Głównego Zarządu Informacji WP. Podobne kartoteki Ukraińców podejrzanych o działalność antypaństwową prowadzono w referatach narodowościowych SRI przy DOK II i VI<sup>37</sup>.

Według zachowanych zeznań Ziemiańskiego kierownikiem Referatu Narodowościowego był z reguły urzędnik cywilny, a w komórkach przeważali pracownicy cywilni<sup>38</sup>. W latach 1934–1937 tak też było w SRI DOK X, gdzie kierownikiem referatu był urzędnik cywilny Józef Bartkiewicz, a w SRI DOK I, w latach 1937–1939, kierownikiem referatu był cywil Włodzimierz Lechowicz, będący „wtyczką” rozwiązanej przez Józefa Stalina Komunistycznej Partii Polski (KPP). W tym samym referacie po 1925 r. pracował Eugeniusz Jurkowski, także urzędnik cywilny. Referatem Narodowościowym SRI DOK IV w Łodzi w latach 1931–1938 kierował natomiast oficer służby czynnej kpt. Maciej Stanisław Krzemieniecki, co wcale nie oznaczało, że w referacie nie zatrudniano urzędników – kwestiami prasowymi (m.in. „białym wywiadem”) do 1933 r. zajmował się tam urzędnik cywilny Jan Kazimierz Wojtyński, a na przykład tłumaczeniami inny cywil Tadeusz Żeromski<sup>39</sup>.

Jeśli chodzi o wybitnych znawców problematyki ukraińskiej w terenie, to należy wymienić przede wszystkim kpt. Alfreda Hergesella, długoletniego kierownika Referatu Narodowościowego SRI DOK VI, w 1939 r. kierownika Referatu

<sup>34</sup> Tamże, k. 12.

<sup>35</sup> B. Zelenyj, *W simji <<Basarabiwciv>>*, w: *Andrij Melnyk. Spohady. Dokumenty. Listuwannja*, Kijów 2011, s. 126, por. Osyp Dumin, *Prawda o Ukraińskiej Organizacji Wojskowej*, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 30.

<sup>36</sup> Referat kpt. Franciszka Nowaka, AIPN, sygn. BU 2386/30020, k. 3–6.

<sup>37</sup> Komunikat GZI nr 8..., k. 13–14.

<sup>38</sup> Zeznanie „Ziemiańskiego”..., k. 29.

<sup>39</sup> Protokół przesłuchania Tadeusza Kochanowicza z 5 XI 1949 r., AIPN, sygn. BU 0330/252, t. 1, k. 36; S. Pilarski, *Rozpracowanie na terenie Łodzi środowiska osób związanych z Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego*, w: *Politycznie obcy!*, Szczecin 2011, s. 15; *Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej*, oprac. zbiorowe, Warszawa 2013, s. 91, 93 [w druku]. Por. także IPN Łd, Pf 10/686, t. 1; Innymi pracownikami Referatu Narodowościowego SRI DOK I byli ps. „Obniski” i Zawadzki. W latach 20. XX wieku w Referacie Narodowościowym SRI DOK III służyli Kazimierz Zobel (Sobel), Leon Knobelsdorff, Halecki, Henryk Kromann, por. Protokół przesłuchania J. Krzymowskiego z 13 V 1949, *akta J. Krzymowskiego*, AIPN, sygn. BU 01236/1486/CD, k. 157 [pdf].

Narodowościowego Wydziału IIb w drugim rzucie Oddziału II Sztabu NW, a także mjr. Mariana Sochańskiego – kierownika SRI DOK V, od 1931 r. pełniącego obowiązki naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie, następnie, w latach 1933–1936, wicewojewodę lwowskiego oraz Zdzisława Charewicza z SRI DOK VI<sup>40</sup>.

### **Kontrwywiad Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP)**

Zwalczaniem OUN i jej domniemanej działalności na korzyść obcych wywiadów zajmował się także kontrwywiad KOP. W składzie Wywiadu KOP był usytuowany Referat (od 1938 r. Wydział?) Kontrwywiadowczy kierowany przez kpt. Edwarda Grabowskiego, a potem mjr. piech. Witolda Juliusza Kozaka. W placówkach wywiadowczych KOP znajdowali się referenci kontrwywiadowczy, których zadania nie ograniczały się do zwalczania szpiegostwa w strefie przygranicznej, ale również obserwowania sytuacji narodowościowej w pasie granicznym. Kontrwywiad KOP zwalczał również ruch wywrotowy, w tym OUN. Oficerowie kontrwywiadu KOP między innymi przesłuchiwali aresztowanych członków OUN podczas prewencyjnego likwidowania organizacji w marcu 1939 r. na Wołyniu<sup>41</sup>. W działaniach wzięli udział oficerowie kontrwywiadu z SRI przy DOK II w Lublinie oraz ekspozytur: Równe przy 13. DP i Kowel przy 27. DP. Wspomnianą akcję wsparła placówka oficerska KOP Równe, która przeprowadziła też liczne aresztowania wśród osób podejrzanych o przynależność do OUN. W sprawie sądowej zatrzymanych w powiecie rówieńskim w 1939 r. jako ekspert od spraw OUN występował mjr Kozak, który w 1924 r. był m.in. kierownikiem posterunku akcji przeciwydiversyjnej w Czortkowie, podległego Ekspozyturze Wewnętrznej Oddziału II SG, a następnie przeszedł do Wywiadu KOP<sup>42</sup>.

### **Afery szpiegowskie z udziałem UWO**

Oprócz działalności wywrotowej UWO prowadziło również działalność szpiegowską w okresie całego swojego istnienia. W maju 1923 r. UWO podpisała umowę z wywiadem Republiki Weimarskiej, której przedmiotem było prowadzenie działalności wywiadowczej przeciwko Polsce w zamian za dostarczenie sprzętu wojskowego oraz zabezpieczenie finansowe. W ten sposób Niemcy przyhamowali na pewien czas działania terrorystyczne, szkodzące robocie wywiadowczej, żądając wypełniania zadań szpiegowskich. Nasuwa się porównanie tych kontaktów ze współpracą np. OUN-M („melnykowcy” – przyp. red.) z CIA na początku lat 50. XX wieku, gdzie Amerykanie również hamowali działalność organizacyjną OUN, żądając werbowania ludzi do wywiadu bez wciągania ich do OUN lub namawiając do kierowania do pracy wywiadowczej ludzi niebędących w OUN.

<sup>40</sup> *Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza...*, s. 94.

<sup>41</sup> A. Krzak, *Kontrwywiad...*, s. 62.

<sup>42</sup> O. Darowaneć, *Represywna akcja polskiej władzy szodo Orhanizacjij Ukrajinijskich Nacjonalistiw na Wołyni w lystopadi 1938 r.–weresni 1939 r.*, „Ukrajinijskyj wyzwolnyj ruch” 2004, zb. 3, s. 108; K. Danilewicz, *Lwowska ekspozytura wywiadu. Działalność Ekspozytury nr 5 SG we Lwowie w latach 1921–1939*, Toruń 2011, s. 100, 106. Po wojnie Kozak, według zapisów ewidencyjnych i akt IPN, miał być zwerbowany do współpracy przez funkcjonariuszy MBP, por. szerzej *Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza...*

Do najstłynniejszej afery szpiegowskiej z udziałem UWO doszło w pierwszej połowie lat 20. Krajowy komendant UWO płk Andrij Melnyk na polecenie komendanta UWO Konowalca utworzył siatkę wywiadowczą obejmującą Lwów, Przemysł i Kraków. W dniu 9 lutego 1924 r. policja zatrzymała Olę Basarabową. Basarab podczas I wojny światowej służyła w plutonie kobiecym Ukraińskich Strzelców Siczowych. W latach 1918–1923 była urzędniczką ds. finansowych przedstawicielstwa ZURL w Wiedniu. W trakcie swojej pracy podróżowała po krajach Europy, zdobywając materiały o charakterze wywiadowczym. Była jednocześnie członkinią Związku Ukraińskich Kobiet w Wiedniu i jedną z osób kierujących związkiem we Lwowie. W trakcie rewizji w miejscu zamieszkania Basarabowej<sup>43</sup> policja odnalazła odpisy wysyłanych za granicę meldunków dotyczących organizacji oddziałów WP. Policji nie udało się natomiast zatrzymać Dumina<sup>44</sup>, który zdołał opuścić Polskę, ale w swoim mieszkaniu pozostawił materiały wywiadowcze. Dumin był szefem wywiadu UWO i kierował siecią szpiegów wykonujących zadania dla wywiadu niemieckiego, który zaofiarował UWO pieniądze na cele rozbudowy organizacji oraz broń i sprzęt w zamian za prowadzenie działalności szpiegowskiej. W podobny sposób w latach 40. XX wieku nastąpiło nawiązanie współpracy Organizacji Gehlena i CIA z OUN-M i Zagranicznym Przedstawicielstwem Ukraińskiej Główniej Rady Wyzwoleńczej (UHWR), a także służb brytyjskich z OUN-B („banderowcy” – przyp. red.). Ukraińska Organizacja Wojskowa, chcąc się „utrzymać na powierzchni”, sięgała m.in. po środki finansowe otrzymywane od wywiadu niemieckiego. Istotną rolę w aferze odgrywał ośrodek ukraiński w Wolnym Mieście Gdańsku kierowany przez Andrija Fedykę. Stwierdzono, że UWO dostarczała materiały zarówno wywiadowi niemieckiemu, jak i litewskiemu<sup>45</sup>.

Polska policja 10 kwietnia 1924 r. zatrzymała krajowego komendanta UWO Andrija Melnyka. Na ślad czołowego działacza UWO trafiono dzięki zeznaniom kpt. Wasyla Kowałenki, zwerbowanego do współpracy przez Dumina. Z kolei na ślad Kowałenki policja wpadła w czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Basarabowej. Zatrzymano wówczas wielu domniemych członków UWO, nie udowodniono im jednak ani działalności szpiegowskiej, ani przynależności do UWO. Wśród zatrzymanych przez policję znalazł się członek UWO, a następnie OUN, późniejszy działacz melnykowski Pawło Gęgało (Gęgało) z Buszkowic, wówczas student Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>46</sup>.

Bohdan Zeleńj, skazany w procesie komendy UWO na dwa i pół roku więzienia, tak wspominał zatrzymanie i pierwsze miesiące śledztwa:

---

<sup>43</sup> Basarab zmarła w areszcie śledczym w nie do końca jasnych okolicznościach. Policję lwowską oskarżano o zastosowanie tortur, które spowodowały jej śmierć. Oficjalnie stwierdzono, że popełniła samobójstwo w celi. Nie wiadomo, czy doszło do tego z powodu tortur, czy została do niego zmuszona. W związku z protestami i interpelacją poselską wszczęto śledztwo. W dniu 26 lutego 1924 r. jej ciało zostało ekshumowane, jednak powołany przedstawiciel medycyny sądowej prof. Włodzimierz Sieradzki stwierdził śmierć przez powieszenie bez śladów pobicia; por. R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich...*, s. 341; M. Bohachevsky-Chomiak, *Feminists despite themselves: women in Ukrainian community life, 1884–1939*, Edmonton 1988, s. 164; <http://www.encyclopediaofukraine.com/pages/B/A/BasarabOlha.htm>; P. Mirczuk, *Narys istorij...*, s. 467.

<sup>44</sup> R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich...*, s. 51.

<sup>45</sup> L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009, s. 78–79.

<sup>46</sup> A. Peplowski, *Kontrywiad...*, s. 239.

16 lutego: Aresztowała mnie przy ul. Pijarów we Lwowie żandarmeria wojskowa z Przemyśla w asyście lwowskiej policji politycznej. Najpierw zawiezli mnie do aresztu policyjnego na przesłuchanie, które zaczęło się kuksańcami pod żebra i skończyło się ciężkim pobiciem. Milczałem, nie przyznając się do niczego. Zapamiętałem sobie złośliwe krzyki policjantów: *My mamy już taką, co nie chce mówić, ale ją trafi szlag i ciebie razem z nią!* Dwaj żandarmi z Przemyśla dowlekli mnie – osłabionego siniakami, nie mogłem ustać na nogach – do aresztu polskiego garnizonu wojskowego przy ul. Zamarstynowskiej. Tam kontynuowano przesłuchanie, innymi słowami dali łupnia. Stąd mieli mnie wywieść do Przemyśla, ale ja już nie mógł ani chodzić, ani stać. Żandarmi najęli „fiakra” za moje pieniądze i tak dojechaliśmy do dworca kolejowego.

18 lutego: Przesłuchiwał por. Blezień, kierownik Oddziału II sztabu w Przemyślu. Poinformował mnie, że w Przemyślu aresztowano jeszcze w tej samej sprawie Mańka Wachnjanina i Stepana Hera [Gera?].

17 marca: Przywieziony z wojskowego garnizonu w Przemyślu do cywilnego więzienia. Adwokat dr Wołodmyr Zahajkiewicz wyrwał mnie spod nadzoru sądu wojskowego argumentami, że aresztowano mnie tydzień po tym, jak zgodnie z przepisami zostałem zwolniony ze służby w wojsku, w 10 pułku saperów w Przemyślu, przeszedłem do życia cywilnego i należę tylko do jurysdykcji sądu cywilnego.

16 kwietnia: Naszą więzienną piątkę przywieźli z Przemyśla do aresztu śledczego przy ul. Stafana Batorego we Lwowie: Jewhena Zyblikiewicza, Irinę Wachnianyn, Mańka Wachnianina, Stepana Hera i mnie. Tu dowiedzieliśmy się, że w tej samej sprawie siedzą w areszcie śledczym przy ul. Batorego także płk Andrij Melnyk, kpt. (sotnyk) Wasyl Kowalenko i inni<sup>47</sup>.

Proces Melnyka i innych działaczy UWO oskarżonych o szpiegostwo odbył się przed sądem okręgowym we Lwowie w dniach 9–28 marca 1925 r. Krajowy komendant UWO został skazany na cztery lata więzienia. Pomimo apelacji SN w Warszawie podtrzymał wyrok<sup>48</sup>.

W sprawie Basarabowej Wojskowy Sąd w Przemyślu wydał jeden wyrok kary śmierci, na którą skazano niejakiego Steciwa, wciągniętego do roboty szpiegowskiej UWO. Steciw działał w Przemyślu i tam dowody przeciwko niemu zgromadził SRI DOK X. Był sądzony w grupie przemyskiej UWO. Ostatecznie sąd zamienił skazanemu karę na 10 lat więzienia<sup>49</sup>.

Jesienią 1925 r. policja oraz funkcjonariusze SRI DOK V wpadli na terenie Krakowa i Małopolski na trop siatki szpiegowskiej działającej na rzecz wywiadu niemieckiego. Jak się wkrótce okazało, kilka osób z tej siatki było członkami UWO. Prowadzone ustalenia ujawniły udział osób wcześniej zatrzymanych w sprawie Dumina i Basarab. Ustalono także, że na czele krakowskiej organizacji początkowo stał kpt. Iwan Rewiuk, dawny oficer armii austro-węgierskiej, który opuścił Kraków w lutym 1925 r. Ani kontrwywiad wojskowy, ani cywilny nie wiedzieli, że był to następca Dumina na stanowisku szefa wywiadu krajowej komendy UWO i żadna ze służb nie podjęła próby jego zatrzymania w Krakowie.

Następnie (po Rewiuku) organizacją kierował referent wywiadu Okręgu Przemyśl UWO Dmytro Wołoszczak, ps. „Dmytrunio”, „Semko”, posługujący się fałszywym nazwiskiem Stroński, a jego najbliższą współpracownicą była Wołodmyra Pipczyńska. Kurierem organizacji szpiegowskiej był, wspomniany już, student UJ i były żołnierz

<sup>47</sup> B. Zelenyj, *W simji „Basarabiwciv”...*, s. 126–127.

<sup>48</sup> P. Mirczuk, *Narys istorij...*, s. 467. Rozprawa przez SN odbyła się w dniach 3–11 marca 1926 r. Melnyk został zwolniony we wrześniu 1928 r., ponieważ sąd nie zaliczył aresztu na poczet kary.

<sup>49</sup> P. Mirczuk, *Narys istorij...*, s. 467.

UHA, Gengało. Wołoszczak na swoje nieszczęście skontaktował się ze szkolnym kolegą Romanem Michałowiczem z Przemyśla, którego wciągnął do UWO. Michałowicz albo już wcześniej był informatorem SRI DOK X, albo od tego momentu się nim stał, odgrywając rolę prowokatora. Michałowicz werbował do współpracy swoich znajomych, zachęcając do antypolskiej pracy. Jednocześnie na polecenie SRI namówił do współpracy w siatce niejakiego Malinowskiego, który był wywiadowcą policji politycznej. Michałowicz zorganizował laboratorium fotograficzne, gdzie zwerbowani koledzy dostarczali klisze ze sfotografowanymi obiektami wojskowymi. Członkowie siatki za pośrednictwem Michałowicza zdobywali również dokumenty wojskowe z terenu DOK X, broń, instrukcje wojskowe, wykonywali fotografie obiektów wojskowych. Jeszcze trzydzieści lat po tych wydarzeniach w społeczności ukraińskiej Przemyśla wciąż żywa była pamięć o „podstępnej” roli Michałowicza, który w późniejszych latach prawdopodobnie przebywał pod ochroną policji<sup>50</sup>.

Wkrótce do rozpracowania siatki włączyła się również policja ze Lwowa. Władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji siatki szpiegowskiej 21 lipca 1926 r. Aresztowano Pipczyńską i kilku Ukraińców – studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W trakcie rewizji ujawniono mapy wojskowe, fotografie obiektów wojskowych, klisze fotograficzne z utrwalonymi tajnymi rozkazami wojskowymi oraz zdjęciami fabryki parowozów w Chrzanowie. Również u pozostałych osób podczas rewizji znaleziono sporo materiału dowodowego, m.in. plan mobilizacyjny Ministerstwa Spraw Wojskowych. Oficerom kontrwywiadu wojskowego i policji nie udało się jednak zatrzymać Wołoszczaka, który zbiegł do Wolnego Miasta Gdańska, a potem do Berlina. Śledztwo udowodniło powiązania siatki z UWO i jej komendantem Konowalcem. W dniach od 15 września do 22 października 1927 r. przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbył się proces przeciwko Pipczyńskiej i innym oskarżonym. Pipczyńską skazano na pięć lat ciężkiego więzienia<sup>51</sup>.

Afery Basarab i Pipczyńskiej nie były jedynymi wykrytymi przez kontrwywiad wojskowy. Idąc tropem afer krakowskiej i przemyskiej, w 1927 r. policja i SRI DOK VI zlikwidowały siatkę szpiegowską we Lwowie powiązaną z ludźmi Wołoszczaka. Aresztowano m.in. Jana i Michała Wierzbickich oraz 14 innych osób, w tym Olę Wierzbicką, u której podczas rewizji w mieszkaniu odnaleziono korespondencję z Pipczyńską<sup>52</sup>.

Z kolei pod koniec 1925 r. w Poznaniu policja i prawdopodobnie funkcjonariusze SRI DOK Poznań wykryli organizację szpiegowską, powiązaną z członkami UWO – Romanem i Jarosławem Baranowskimi. W wyniku prowadzonych czynności zatrzymano studenta Uniwersytetu w Poznaniu Andrija Ołeńskiego (Ołyńskiego), ps. „Septimus”, mającego stały kontakt z placówką niemieckiego wywiadu w Królewcu, będącego jednocześnie członkiem tzw. *letjuuczoj brygady* UWO zajmującej się akcjami bojowymi. W sprawie rozpracowywano Iwana Hreczka (Hreczka?) i Wasyla Kostyniuka z UWO, którzy z kolei, jak się okazało, byli powiązani ze wspomnianym Dmytrem Wołoszczakiem. Ołeński i Baranowscy w czerwcu 1926 r. zostali skazani

<sup>50</sup> Doniesienie agenturalne TW „Wolska”, 20 IX 1956 r., AIPN, sygn. BU 00231/263, k. 150–151.

<sup>51</sup> L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa...*, s. 81, A. Peplowski, *Kontrwywiad...*, s. 236–242 i 338–339; P. Mirczuk, *Narys historii...*, s. 467.

<sup>52</sup> A. Peplowski, *Kontrwywiad...*, s. 242.

we Lwowie w procesie tzw. pocztowców jako jedni ze sprawców napadu na ambulans pocztowy w Kałuszu w 1924 r. oraz za inne napady rabunkowe<sup>53</sup>.

Przez cały okres międzywojenny niesłabnącym zainteresowaniem UWO i OUN cieszyły się materiały szkoleniowe WP oraz dokumenty dotyczące struktury WP. Z czasem policja i SRI zaczęły same się utwierdzać w opinii, że OUN nie popełnił błędu UWO i nie prowadził działań na korzyść państw ościennych, przede wszystkim Niemiec. Po utworzeniu OUN nie stwierdzono poważnych przypadków takiej współpracy z obcym wywiadem. W dniu 19 kwietnia 1930 r. funkcjonariusze Urzędu Śledczego w Stryju przeprowadzili rewizje wśród członków „Płasta” podejrzewanych o przynależność do UWO i OUN. W mieszkaniu Wołodzimyry Serednyćkiej policja odkryła materiały wywiadowcze: znaki lotnicze, omówienie organizacji PP, omówienie organizacji WP, wykazy wysokich urzędników i wojskowych. Oprócz Serednyćkiej w sprawę był zamieszany Julian Horszowski. Policja uznała, że materiały zostały zdobyte dla wywiadu niemieckiego, Sąd Okręgowy w Stryju odrzucił jednak taką interpretację materiału dowodowego i skazał Serednyćką jedynie na rok ciężkiego więzienia, uznając, że zarzuty o szpiegostwo na rzecz Niemiec były bezpodstawne<sup>54</sup>.

Niejednokrotnie policja i funkcjonariusze SRI znajdowali u członków OUN kwestionariusze z pytaniami mogącymi mieć charakter gromadzenia informacji wywiadowczych. Ponadto UWO prowadziła akcję ewidencjonowania Ukraińców – byłych wojskowych UHA, armii URL, WP, a także armii państw zaborczych (niemieckiej, austro-węgierskiej, rosyjskiej), o czym policja dowiedziała się od aresztowanych członków UWO w 1931 r.<sup>55</sup> Wszystko to świadczyło o zainteresowaniu OUN kwestiami wojskowymi na potrzeby szkolenia członków organizacji i rozpoznania przeciwnika.

## Zarząd Centralny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Zwalczaniem działalności wywrotowej UWO, a potem OUN, wymierzonej w podstawy państwa polskiego, w okresie 1920–1939 zajmowały się przede wszystkim organy bezpieczeństwa publicznego administracji cywilnej oraz policja państwowa. Koordynacją tych działań, analizą informacji na szczeblu centralnym oraz prowadzeniem szczególnie cennej agentury, w tym zagranicznej, w drugiej połowie lat 30. XX wieku zajmowało się MSW, a właściwie istniejący od 1926 r. Departament Polityczny. Była to komórka, która, według znawcy problematyki Waldemara Kozyry, miała dominującą pozycję w strukturze MSW<sup>56</sup>. Wcześniej, tj. w latach 1920–1921, sprawy bezpieczeństwa publicznego znajdowały się w gestii Sekcji III Bezpieczeństwa i Prasy MSW, a od 1921 r. Departamentu Bezpieczeństwa i Prasy MSW<sup>57</sup>, który w imieniu ministra spraw wewnętrznych nadzorował pracę komendanta głównego Policji Państwowej. Zadania związane z nielegalnymi organizacjami ukraińskimi realizował Wydział Bezpieczeństwa Publicznego wspomnianego departamentu (Bezpieczeństwa i Prasy), a wcześniej (do 1921 r.) Wydział Bezpieczeństwa Publicznego Sekcji III. Po

<sup>53</sup> A. Peplowski, *Kontrwywiad...*, s. 238; P. Mirczuk, *Narys historii...*, s. 31–32. Olenśki zmarł 17 XI 1928 r. jakiś czas po zwolnieniu z więzienia.

<sup>54</sup> R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich...*, s. 266.

<sup>55</sup> Tamże, s. 266.

<sup>56</sup> W. Kozyra, *Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Polsce Odrodzonej 1918–1939*, „Dzieje Najnowsze” 2010, nr 2, s. 44.

<sup>57</sup> W latach 1921–1922 dyrektorem Departamentu był Stefan Urbanowicz.



reorganizacji MSW w lipcu 1926 r. Departament Polityczny (oznaczony numerem II, potem I) był jedną z pięciu komórek organizacyjnych ministerstwa oprócz departamentów: organizacyjnego, samorządu, administracyjnego i generalnej dyrekcji służby zdrowia<sup>58</sup>. Na czele Departamentu Politycznego po przewrocie majowym stali m.in. Kazimierz Świtalski (1926–1928), Jerzy Paciorkowski (1928–1929), Aleksander Hauke-Nowak (1932–1933), Henryk Kawecki (1934–1935), ponownie Paciorkowski (1935–1937) i Wacław Stanisław Żyborski (1937–1939).

Departament Polityczny MSW tworzyły wydziały: społeczno-polityczny (PP), narodowościowy (PN), bezpieczeństwa (PB) oraz sekretariat i kancelaria. Problematyką zwalczania m.in. OUN, KPP, Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB) i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU) oraz wszelkich nielegalnych organizacji zajmował się Wydział Bezpieczeństwa MSW, składający się w drugiej połowie lat 30. XX wieku z referatów: ogólnego, informacyjnego, mobilizacyjnego (MOB), ruchu zawodowego, komunistycznego, nielegalnych organizacji niemieckich, bezpieczeństwa ogólnego w kraju i wreszcie nielegalnych organizacji ukraińskich<sup>59</sup>. W latach 20. i na początku lat 30. XX wieku nielegalnymi organizacjami ukraińskimi zajmował się Wydział Narodowościowy.

Naczelnikami Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy (Wydziału Bezpieczeństwa) byli m.in. Jerzy Pilecki (1924), Edward Paciorkowski (bratanek Jerzego Paciorkowskiego), Henryk Kawecki (1927–1929), inż. Stanisław Kucharski (1934–1935), Władysław Żyborski (1935–1937) i Jerzy Krzymowski (1937–1939). Trzej ostatni naczelnicy wcześniej służyli w Oddziale II SG.

Przybliżając losy naczelników Wydziału Bezpieczeństwa MSW, warto bliżej się przyjrzeć Kaweckiemu oraz Żyborskiemu.

Henryk Kawecki urodził się 12 maja 1886 r. w Warszawie. Był absolwentem Uniwersytetu w Dorpacie, z zawodu prawnikiem. Był ppor. rezerwy i inspektorem Policji Politycznej. W latach 1915–1916 służył w Straży Obywatelskiej w Warszawie. Od czerwca do 11 listopada 1918 r. działał w Komendzie Naczelnej nr 1 POW (według innych danych w latach 1915–1918). W latach 1918–1921 służył w Adiutanturze Generalnej Naczelnego Wodza, a następnie w sztabie ścisłym Naczelnego Wodza. Od czerwca 1921 r. był naczelnikiem Urzędu Policji Politycznej Litwy Środkowej, a od listopada 1921 r. kierownikiem działu 5f Komendy Głównej Policji Litwy Środkowej. Następnie został przeniesiony do Warszawy. Od grudnia 1922 r. do kwietnia 1923 r. był naczelnikiem Wydziału IVD KG PP, a od kwietnia 1926 r. (lub 16 maja 1925 r.) do końca lutego 1927 r. pełnił funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa MSW. Już 28 lutego 1927 r. został mianowany naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa MSW. Niechętny Kaweckiemu gen. Kordian Zamorski, komendant główny PP, tak podsumował jego pracę na kolejnych stanowiskach: *Ogólnie biorąc, na stanowisku naczelnika wydziału bezpieczeństwa Kawecki był szkodliwy, na stanowisku Dyrektora Dep. Polit. – katastrofalny. Nie potrafił postawić działania podległych mu organów*

<sup>58</sup> W. Kozyra, *Ministerstwo...*, s. 40–46.

<sup>59</sup> Protokół przesłuchania z 31 V 1949 r., *Akta J. Krzymowskiego...*, k. 178–180 [pdf]. Kierownikami poszczególnych referatów byli: referat ogólny (kierownik Keller, potem Florencki (Flórecki)); mobilizacyjny (kierownik Tadeusz Kalusiński); nielegalnych organizacji polskich (kierownik Franciszek Aniołkowski); ruchu zawodowego (kier. Jan Małkiewicz), informacyjny (Stefan Szymborski, potem Stefan Bakalarz); komunistyczny (kierownik A. Keller, potem J. Bach, a następnie Janisławski); bezpieczeństwa ogólnego w kraju (kierownik Stanisław Jurowski).

na właściwym poziomie<sup>60</sup>. Kawecki na stanowisku naczelnika pozostawał do grudnia 1929 r. lub stycznia 1930 r. W okresie od 31 (lub 28) stycznia do 28 sierpnia 1930 r. był Komisarzem Rządu na m.st. Warszawę. W marcu 1931 r. został dyrektorem Departamentu I Organizacyjnego MSW, jednocześnie (w latach 1932–1933) będąc szefem Biura Personalnego MSW, a następnie szefem Gabinetu Ministra (MSW). Należał do współpracowników ministra Bronisława Pierackiego. Był wybitnym specjalistą ds. zwalczania ruchu komunistycznego, pozyskał m.in. do współpracy czołowego działacza KPP Józefa Muetzenmachera. Nie do końca jednak rozumiał problematykę ukraińską. Według gen. Zamorskiego: [Kawecki]

Nie znał zupełnie zagadnienia ukraińskiego w Polsce. W stosunku do Ukraińców, coraz bardziej świadomych swojej odrębności narodowej, miał nastawienie negatywne, powiedziałbym – moskiewskie. Potrafił je narzucić każdemu kolejnemu ministrowi spraw wewnętrznych i całemu aparatowi w terenie. Wielka pacyfikacja województw wschodnich w roku 1930 była jego dziełem, omysłona przez niego w szczegółach. Zginął w czasie tej pacyfikacji ukraiński przywódca UWO Hołowiński. Tu zdaje się jest źródło jego strachu przed Ukraińcami, strachu, którego Kawecki nie potrafił opanować i ukryć, i który rósł w miarę jak Ukraińcy coraz bardziej manifestowali wolę walki<sup>61</sup>.

W latach 1934–1935 był dyrektorem Departamentu Politycznego MSW. Ówczesny wiceminister spraw wewnętrznych Tadeusz Krychowski miał jednak nie najlepsze zdanie o Kaweckim. *Jako późniejszy wiceminister (na miejsce p. Dolanowskiego) spraw bezpieczeństwa, wielokrotnie podnosiłem z min [ministrem] M. Zyndramem[-] Kościatkowskim [...] ujemnie wpływający na morale urzędników bezpieczeństwa w ministerstwie i w województwach fakt pozostania Kaweckiego, którego wszyscy obwiniali o niedbalstwo w związku z zabójstwem ministra. Ja zaś ponadto miałem szereg zastrzeżeń co do działalności Kaweckiego. Minister zgadzała się ze mną, że powinien odejść, lecz Kawecki miał poparcie Sławka (...)*<sup>62</sup>. Od 18 września 1935 r. do 5 lutego 1937 r. Kawecki był już podsekretarzem stanu w MSW i jednocześnie w latach 1935–1938 senatorem RP. Następnie przeszedł na emeryturę. We wrześniu 1939 r. pozostał w Warszawie. Po wkroczeniu Niemców był inwigilowany przez Gestapo, a jesienią 1939 r. zatrzymany, ale ze względu na znajomość z Reichsfuehrerem SS Heinrichem Himmlerem i Reinhardtem Heydrichem sprzed 1939 r., został zwolniony przez funkcjonariuszy Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa w Warszawie (KdS Warschau). Po tych przejściach ciężko chorował na serce. Zmarł 19 stycznia 1942 r. w Warszawie. Przed wojną Kawecki był ponadto członkiem masonskiej Wielkiej Loży Narodowej Polski<sup>63</sup>.

<sup>60</sup> List gen. K. Zamorskiego do W. Żeleńskiego z 11 VI 1978 r., w: W. Żeleński, *Jeszcze o zabójstwie Pierackiego i rozrachunkach polsko-ukraińskich*, „Zeszyty Historyczne” 1978, z. 146, s. 134.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> W. Żeleński, *Zabójstwo ministra Pierackiego*, „Zeszyty Historyczne” 1973, z. 25, s. 66.

<sup>63</sup> *Komunikaty Informacyjne Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę*, I. Marczak, B. Gronek, K. Pietrzyk (red.), t. 1, z. 1, Warszawa 1991, s. 12–13; Biblioteka Sejmu RP, rekord nr 000000632; T. Gajownik, *Tajny front niewypowiedzianej wojny*, Warszawa 2010, s. 70; B. Gadomski, *Biografia agenta...*, s. 23; W. Żeleński, *Jeszcze o...*, s. 133; Kawecki miał być ponoć posądzony o agenturalną pracę dla wywiadu sowieckiego, por. P. Wieczorkiewicz, *Polscy agenci Kremla*, „Wprost” 2005, nr 51/52, plotki mogły powstać w związku licznymi nieformalnymi kontaktami Kaweckiego z działaczami kierownictwa KPP, por. B. Gadomski, *Biografia agenta...*, s. 97–98.

Kapitan rez. Wacław Stanisław Żyborski urodził się 20 listopada (lub 4 grudnia) 1893 r. Przed I wojną światową był członkiem Polskich Drużyn Strzeleckich w Kołomyi. Po 1918 r. służył w Wydziale II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (NDWP), w 1920 r. w Referacie defensywnym Ekspozytury Oddziału II NDWP w Krakowie, a w 1921 r. w Referacie Ewidencji tejże Ekspozytury (ND Frontu Śląskiego). W 1923 r. służył w Ekspozyturze Nr 4 DOGen, a następnie przeszedł do służby liniowej. Od 1924 r. służył w 20. PP w Krakowie między innymi jako dowódca 1 kompanii. Od 1926 r. był oficerem instrukcyjnym Przysposobienia Wojskowego w Krakowie, a następnie komendantem okręgowego PW w Tarnowie. W latach 1928–1929 był dowódcą szkoły podoficerskiej 16. PP, stacjonującego w Tarnowie. Wiosną 1929 r. Żyborski odszedł z wojska, przechodząc do MSW. Od maja lub sierpnia 1929 r. był naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu, w terenie trudnym z uwagi na aktywność UWG i OUN oraz KPZU. Żyborski został naczelnikiem wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie 13 stycznia 1935 r., ale już 6 czerwca 1935 r. przeniesiono go na stanowisko w centrali. Do 1937 r. był naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa MSW. Żyborski zeznawał na procesie warszawskim i lwowskim Stepana Bandery. W latach 1937–1939 był dyrektorem Departamentu Politycznego MSW. Ewakuował się z Warszawy razem z Ministerstwem 17 września 1939 r. do Rumunii. Po wojnie osiedlił się w Wielkiej Brytanii, gdzie co najmniej do 1975 r. mieszkał w Manchesterze. Zmarł po 1975 r.<sup>64</sup>

Funkcję zastępców naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa od 1926 r. pełnili głównie byli policjanci: Henryk Kawecki, Adam Keller (p.o.), Jan Bach, Jan Szulc oraz wywodzący się z Oddziału II Jerzy Krzymowski (1927–1928). Od 1938 r. w wydziale zatrudniano specjalnego doradcę. Był nim sędzia, a także radca prawny Oddziału II SG, wybitny specjalista z zakresu afer szpiegowskich, długoletni sędzia do zadań specjalnych Jerzy Luxemburg, który głównie zajmował się sprawami masońskimi<sup>65</sup>.

W MSW do połowy lat 30. XX wieku rozpracowanie ukraińskiego ruchu wyrotowego szło dwutorowo. Zasadnicze działania prowadził początkowo Wydział Narodowościowy MSW, stworzony w pewnym stopniu na wzór Referatu Narodowościowego kontrwywiadu wojskowego. Jednak bezpieczeństwo kraju w związku z zaistniałymi naruszeniami porządku publicznego, m.in. przez członków ukraińskich organizacji wyrotowych, pozostawały w gestii Wydziału Bezpieczeństwa MSW. Wydział Narodowościowy MSW zajmował się sprawami związanymi z mniejszościami narodowymi II RP, w tym oczywiście ukraińską i kwestiami wyznaniowymi. Referat Ukraiński Wydziału Narodowościowego MSW do połowy lat 30. XX wieku zajmował się tępieniem aktywności UWG, a potem OUN. Na jego naczelnika w latach 1927–1937 wyznaczono byłego kierownika Referatu Narodowościowego kontrwywiadu wojskowego Henryka Suchenka-Sucheckiego, a w latach 1937–1939 Jana Sawickiego<sup>66</sup>. Jego zastępcą był Leon Jarosławski, który wcześniej (od 1935 r.) stał na czele Referatu Ukraińskiego Wydziału Bezpieczeństwa MSW<sup>67</sup>. W skład wydziału wchodziły refe-

<sup>64</sup> Spis urzędników państwowych – województwo tarnopolskie, 1930 r., LCVA, Urząd Wojewódzki w Wilnie, sygn. 51/2a/682, k. 6; *Rocznik Polityczny i Gospodarczy, 1937*, Warszawa 1937; *Rocznik Polityczny i Gospodarczy, 1939*, Warszawa 1939.

<sup>65</sup> Akta Jerzego Luxemburga, AIPN, sygn. BU 01227/436/J, mf 3373.

<sup>66</sup> W 1935 r. inspektor Biura Inspekcji Biura Personalnego MSW, następnie p.o. wojewody stanisławowskiego.

<sup>67</sup> Urodzony 25 VI 1897 r. w Buchaczu (?) (woj. tarnopolskie); w latach 1929–1932 był zatrudniony w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu; aresztowany 29 IX 1939 r. przez funkcjonariuszy sowieckich orga-

raty: ogólny, wyznaniowy (kierownik Sobieszczański), ukraiński, żydowski (kierownik Aleksander Haftka), niemiecki (kierownik Edward Skarbek) oraz białorusko-litewsko-rosyjski (kierownik Stanisław Łaniewski)<sup>68</sup>. Kierownikiem Referatu Ukraińskiego w latach 30. XX wieku był Emilian Miśkiewicz, a następnie Karol Piazza, były pracownik Wydziału Bezpieczeństwa MSW. Zastępcą Miśkiewicza był Jan Ćwilichowski. W latach 1933–1935 pracowali tu Stanisław Machorowski i Feliks Świątek, wcześniej (przed 1933 r.) zaś Romuald Różycki. Po zabójstwie ministra Pierackiego obsada personalna referatu została wzmocniona dwoma kolejnymi pracownikami: Bolesławem Wnorowskim i Teodorowiczem. Miało to związek z prowadzonym odszyfrowywaniem i tłumaczeniem tzw. archiwum Senyka. W tym czasie w Departamencie Politycznym MSW podjęto prawdopodobnie decyzję o utworzeniu, w ramach Wydziału Bezpieczeństwa, Referatu Ukraińskiego, który miał przejąć obserwację nielegalnych organizacji ukraińskich od Wydziału Narodowościowego. Jak zeznał w 1949 r. Świątek: *Do zadań ref. ukraińskiego w wydz. narodowościowym należały wszystkie sprawy dotyczące mniejszości ukraińskiej w Polsce, a w szczególności obrazowanie życia politycznego, społecznego i kulturalnego oraz gospodarczego tej mniejszości*<sup>69</sup>. Wydział Narodowościowy również miał własną agenturę w terenie. Na przykład Suchenek-Suchecki prowadził osobiście informatora z otoczenia bp Dionizego, posiadał także agenturę wśród grecko-katolickiego kleru. W referacie ukraińskim ewidencjonowano posłów i działaczy legalnych ukraińskich partii, a także, do połowy lat 30. XX wieku, prowadzono kartotekę działaczy UWŃ-OUN, którą następnie przekazano do Referatu Ukraińskiego Wydziału Bezpieczeństwa<sup>70</sup>.

Ponieważ do przewrotu majowego w Wydziale Bezpieczeństwa MSW nie istniała wyspecjalizowana komórka zajmująca się rozpoznaniem i zwalczaniem ukraińskich organizacji wywrotowych, po 1926 r. kierownictwo MSW zaczęło myśleć o uruchomieniu takiej struktury również we wspomnianym wydziale. Inicjatorem jej powstania był Kawecki. Początkowo kwestiami ukraińskich organizacji wywrotowych od około 1927 r. zajmował się referent przestępczości ogólnej Adam Roman Keller<sup>71</sup>, wywodzący się z policji politycznej. Keller po kilku miesiącach pracy w Wydziale Bezpieczeństwa, na polecenie naczelnika Kaweckiego, zaczął zgłębiać dostępne informacje na temat UWŃ i innych organizacji ukraińskich, takich jak „Plast”, „SokiP” i „Łuh”, a także innych organizacji sportowych. Keller zapoznał się również

---

nów bezpieczeństwa. Zamordowany wiosną 1940 r.; w nocy z 12 na 13 IV jego rodzina została deportowana do północnego Kazachstanu. Po umowie Sikorski – Majski syn Leona, Jerzy Jarosławski, dotarł do Armii Polskiej w ZSRR gen. W. Andersa. Córka Wanda pozostała wraz z żoną pułkownika na zesłaniu do 1946 r. Brat Michał Jarosławski został wywieziony przez NKWD razem z żoną i sześciorgiem dzieci.

<sup>68</sup> *Spis abonentów sieci telefonicznej m.st. Warszawy PAST i warszawskiej sieci okręgowej PPTT, rok 1939/40*, Warszawa [1939], s. 489.

<sup>69</sup> Protokół przesłuchania F. Świątka z 1 X 1949 r., AIPN, sygn. BU 01236/1127/CD, k. 95 [pdf].

<sup>70</sup> Własnoręczne zeznanie A. Kellera, 7 V 1949 r., k. 81 [pdf]; AIPN, sygn. BU 01251/106/CD.

<sup>71</sup> Adam Roman Keller (ur. 20 IX 1889 r. (b.d.b.), zm. 18 IX 1965 r. w Gliwicach (?), funkcjonariusz policji politycznej, urzędnik MSW, funkcjonariusz OUPP w Warszawie, potem Wydz. Bezp. Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę. Od 1927 r. w Wydz. Bezpieczeństwa MSW. Jeden z założycieli INBK. Po wojnie osiedlił się w Gliwicach, pracował w Spółdzielni Pracy. Zatrzymany 20 V 1949 r. w Gliwicach przez funkcjonariuszy WUBP Katowice, przewieziony do MBP, przebywał w więzieniu mokotowskim, 13 IV 1954 r. skazany przez SW m.st. Warszawy na 7 lat i 4 miesiące pozbawienia wolności. Od kwietnia 1955 r. do kwietnia 1956 r. ze względu na stan zdrowia miał przerwę w odbywaniu wyroku, nie powrócił już do więzienia – w listopadzie 1956 r. amnestionowany. Zob. *KPP i podległe jej organizacje czyli Komunistyczne organizacje w Polsce (Podręcznik wyłącznie dla państwowych organów bezpieczeństwa)*, Warszawa 1934; por. *Akta A. Kellera*, AIPN, sygn. BU 507/403.

z dotychczasową działalnością i materiałami Wydziału Narodowościowego MSW, którymi zajmował się wspomniany Różycki. Keller prowadził sprawy związane z ukraińskimi organizacjami wywrotowymi, tj. UWO, a potem OUN, do 1932 r. W związku z wykonywanymi czynnościami służbowymi wielokrotnie wyjeżdżał na Wołyń oraz do Małopolski Wschodniej. W 1931 r., po zamachu ukraińskich nacjonalistów na posła RP Hołówkę, Keller towarzyszył wdowie po Hołówce do Truskawca, aby na miejscu zorientować się w przebiegu śledztwa<sup>72</sup>.

Zamach na ministra Pierackiego oraz problemy z tłumaczeniem pozyskanego przez Oddział II SG tzw. archiwum Senyka skłoniły prawdopodobnie w 1935 r. kierownictwo MSW do utworzenia w ramach Wydziału Bezpieczeństwa komórki zajmującej się nielegalnymi ukraińskimi organizacjami. Jednocześnie Wydział Narodowościowy w tym czasie skoncentrował się jedynie na legalnych organizacjach ukraińskich. Natomiast referatem rozpracowującym nielegalne organizacje ukraińskie kierowali kolejno: Leon Jarosławski, Karol Piazza i Feliks Świątek. W komórce tej początkowo pracowali Stanisław Machorowski, Józef Polowczyk, Konstanty Tynicki (lub Tymicki) i Karol Piazza, a także Józef Rybicki (Rybiński) i Bolesław Wnorowski. Pracę referatu wspierały maszynistki: Stefania Pyżykowska, Kaczmarczyk i Helena Juergens<sup>73</sup>.

Wydział Bezpieczeństwa i utworzony Referat Ukraiński koordynowały zwalczanie OUN przez wydziały społeczno-polityczne urzędów wojewódzkich i urzędy śledcze PP, dokąd spływały meldunki z wydziałów społeczno-politycznych z urzędów wojewódzkich. Na ich podstawie opracowywano sprawozdania na temat aktualnej sytuacji, jeśli chodzi o działalność OUN. Tu znajdowała się również kartoteka członków nielegalnych organizacji ukraińskich. Referat posiadał własnych konfidentów. Kierownik referatu kontaktował się również ze swoją agenturą nawet w terenie. Na przykład kierownik referatu Świątek posiadał konfidenta, nieznanego z nazwiska, członka OUN, z którym spotykał się w rejonie Jaremczy lub Worochty. Ówczesny naczelnik wydziału Krzymowski zapamiętał, że Świątek miał co najmniej dwóch konfidentów, na których wydział subsydiował do 600 zł miesięcznie<sup>74</sup>.

W referacie ukraińskim prowadzono kartotekę oraz opracowywano materiały nadesłane z terenu. Zajmował się tym Stanisław Machorowski, były pracownik Wydziału Bezpieczeństwa UW w Stanisławowie, który uzupełniał centralną kartotekę członków UWO-OUN<sup>75</sup>.

Wiedzę na temat UWO, a potem OUN, pozyskiwano także z tajnych komunikatów informacyjnych, Referatu Informacyjnego Wydziału Bezpieczeństwa, Referatu Ukraińskiego Wydziału Narodowościowego, z urzędów wojewódzkich, z Centralnej Służby Śledczej PP, ze sprawozdań wojewodów oraz prasy ukraińskiej<sup>76</sup>.

Jak już wspomniano, utworzenie Referatu Ukraińskiego w Wydziale Bezpieczeństwa MSW miało związek z pozyskaniem tzw. archiwum Senyka i podjętym działaniem zmierzającym do przetłumaczenia i rozszyfrowania znajdujących się tam listów i dokumentów finansowych. Do tłumaczenia skierowano wielu urzęd-

<sup>72</sup> Własnoręczne zeznanie Adama Kellera, VI 1949, AIPN, sygn. BU 0330/225, k. 65.

<sup>73</sup> Protokół przesłuchania F. Świątka z 8 X 1949 r., k. 106–107 [pdf].

<sup>74</sup> Protokół przesłuchania z 6 IX 1949 r., *Akta J. Krzymowskiego...*, k. 263 [pdf] oraz Protokół przesłuchania z 31 V 1949 r., *Akta J. Krzymowskiego...*, k. 178 [pdf].

<sup>75</sup> Protokół przesłuchania z 25 III 1954 r., k. 8 [pdf], *Akta S. Machorowskiego*, AIPN, sygn. BU 01251/647/CD.

<sup>76</sup> Protokół przesłuchania Feliksa Świątka z 1 X 1949 r., AIPN, sygn. BU 01236/1127/CD, k. 95 [pdf].

ników terenowych, w tym Machorowskiego, oraz urzędników centrali, m.in. Świątka. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Krzymowski oceniał go wysoko: *Wybitny znawca nielegalnego ruchu ukraińskiego do 1939 r. i dalej: Zaznaczam, że Świątek był jednym z najlepszych znawców nielegalnego nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego OUN i UWO i cieszył się pełnym zaufaniem dyr [dyrektora] Żyborskiego i moim. Toteż w sprawach uzyskiwania informacji nie podlegał stałej kontroli, natomiast starałem się okazywać mu wszelką możliwą pomoc*<sup>77</sup>.

Świątek oprócz prac nad tzw. archiwum Senyka był skierowany do rozpracowania płk Mykoły Czebotariewa, dawnego oficera ochrony atamana Petlury. Pomimo powiązań z Oddziałem II SG oraz znajomości z oficerami „dwójki”, w tym z Suchenkiem-Suckeckim, władze bezpieczeństwa zaczęły nabierać podejrzeń co do zachowania się Czebotariewa w Warszawie. Pojawiły się podejrzenia ewentualnej współpracy z Abwehrą. Świątek zdemaskował Czebotariewa jako niemieckiego szpiega prawdopodobnie dzięki przestudiowaniu jego archiwum, które zostało przetłumaczone głównie przez Machorowskiego. Czebotariew został aresztowany w 1938 r.<sup>78</sup>

Warto tutaj przybliżyć postać Feliksa Świątka. Urodził się 1 października 1906 r. Po studiach podjął pracę w Banku Towarzystwa Spółdzielczego w Warszawie w 1928 r., gdzie pracował do 1932 r. Po zwolnieniu, od sierpnia 1932 r. do marca 1933 r. pozostawał bezrobotny, następnie dzięki protekcji Emiliana Miśkiewicza z Wydziału Narodowościowego MSW otrzymał pracę w MSW w Referacie Ukraińskim Wydziału Narodowościowego. W 1935 r. został przeniesiony do Wydziału Bezpieczeństwa MSW, aby pod koniec lat 30. XX wieku objąć funkcję kierownika tego referatu. Po wybuchu wojny nie opuścił Warszawy. Podczas okupacji znalazł się w Delegaturze Rządu. W dniu 25 listopada 1948 r. został zatrzymany przez funkcjonariuszy Wydziału III Departamentu X Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) w Warszawie. Przeszedł ciężkie śledztwo, w którego wyniku utracił zdrowie. Na początku 1949 r. przygotował dla MBP opracowanie dotyczące historii OUN, jego potencjał wybitnego specjalisty od problematyki ukraińskiej nie był jednak dalej wykorzystywany przez komunistyczną bezpiekę. Zwolniony w 1956 r., z sukcesem procesował się z PRL o odszkodowanie za pobyt w więzieniu<sup>79</sup>.

Rejestrowaniem i ewidencjonowaniem ukraińskich działaczy wywrotowych zajmował się, oprócz Referatów Ukraińskich Wydz. Bezpieczeństwa oraz Wydz. Narodowościowego, Referat Informacyjny Wydziału Bezpieczeństwa MSW, zorganizowany przez Bogdana Gadomskiego najprawdopodobniej w 1929 r. Wspominał o tym podczas przesłuchania wiosną 1949 r. Krzymowski: *Poza tym ref [referat] inf [informacyjny] obsługiwał dorywczo referat nielegalnych organizacji ukraińskich, to tylko w tym czasie, gdy udało mu się zwerbować z odcinka ruchu ukraińskiego konfidenta*<sup>80</sup>. Kierownikiem referatu w latach 1929–1939 był Stefan Szymborski, były naczelnik oddziału politycznego w Urzędzie Śledczym m.st. Warszawy<sup>81</sup>. Zastępcą Szymborskiego był Stefan Bakalarz, były funkcjonariusz policji politycznej. Po woj-

<sup>77</sup> Własnoręczne zeznanie z 23 III 1949 r., *Akta J. Krzymowskiego...*, k. 99 [pdf]; Protokół przesłuchania z 6 IX 1949 r., *Akta J. Krzymowskiego...*, k. 263 [pdf].

<sup>78</sup> Protokół przesłuchania z 25 III 1954 r., *Akta S. Machorowskiego*, AIPN, sygn. BU 01251/647/CD, k. 8–9 [pdf].

<sup>79</sup> Akta F. Świątka..., AIPN, sygn. BU 01236/1127/CD.

<sup>80</sup> Protokół przesłuchania z 31 V 1949 r., *Akta J. Krzymowskiego...*, k. 179 [pdf].

<sup>81</sup> Szymborski w nocy z 17 na 18 IX 1939 r. przedostał się do Rumunii; zmarł 6 III 1941 r. w Campulung, por. B. Gadomski, *Biografia agenta...*, s. 248.

nie Bakalarz był więziony i przeszedł ciężkie śledztwo. Maszynistką i jednocześnie sekretarką referatu była Stanisława Hejnikowska. Pracowała tu też Józefa Żółkiewska (jako maszynistka) i prowadzący dział ewidencji agentury („dossier”) Józef Straszyński. Po 1933 r. w referacie znaleźli się ponadto Jan Korzeniowski, Stefan Zgliński, Zofia Kotasowa i Józef Kamiński, czyli Józef Muetzenmacher vel Mietek Redyko. W dziale ewidencji prowadzono rejestracje działaczy KPP, KPZB i KPZU i prawdopodobnie niektórych działaczy ukraińskich, prowadzonych przez kierowników referatu. Do 1939 r. zaewidencjonowano około 6000 osób. Przechowywano tu również albumy fotograficzne. Do Referatu Informacyjnego zgłaszano agenturę z terenu, która „była na kontakcie” wydziałów bezpieczeństwa urzędów wojewódzkich oraz urzędów śledczych PP<sup>82</sup>.

## Terenowe organy bezpieczeństwa

Rolę stróżów porządku publicznego i bezpieczeństwa przed 1939 r. odgrywały także urzędy wojewódzkie i starostwa, policja oraz odpowiednie jednostki organizacyjne urzędów wojewódzkich. W zakresie ich zadań było również zwalczanie ukraińskiego ruchu wywrotowego. Aparat terenowej administracji cywilnej ściśle współpracował z SRI<sup>83</sup>.

Na poziomie wojewódzkim odpowiednikiem Departamentu Politycznego i jego trzech wydziałów były wydziały bezpieczeństwa. W 1934 r. wydziały bezpieczeństwa urzędów wojewódzkich zostały przemianowane na wydziały społeczno-polityczne urzędów wojewódzkich. Jedynie w Urzędzie Śląskim w Katowicach zmiana nazwy nastąpiła dopiero w końcu 1937 r. W skład wydziałów wchodziły oddziały polityczno-narodowościowe oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego. W Komisariacie Rządu na m.st. Warszawę był jeszcze oddział prasowo-widowiskowy, a w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie oddział wyznaniowy<sup>84</sup>.

Struktura tych wydziałów wyglądała następująco: Wydział Społeczno-Polityczny Komisariatu Rządu na m.st. Warszawę w 1939 r. składał się z trzech oddziałów: polityczno-narodowościowego, bezpieczeństwa ogólnego, prasowo-widowiskowego oraz kancelarii. W oddziale bezpieczeństwa ogólnego istniały referaty: związków zawodowych, ruchu wywrotowego, narodowościowy i wyznaniowy, policji i bezpieczeństwa ogólnego, spraw porządku i ewidencji ruchu ludności, paszportów zagranicznych, broni i cudzoziemców. Na czele oddziału stał kierownik, a nad działalnością wydziału czuwał naczelnik, który miał do pomocy sekretarza<sup>85</sup>.

Z kolei Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie składał się z oddziałów: polityczno-narodowościowego, bezpieczeństwa i porządku publicznego, sekretariatu i kancelarii. W skład oddziału bezpieczeństwa i porządku publicznego wchodziły referaty: związków zawodowych, stowarzyszeń i zbiorów publicznych, cudzoziemców, spraw granicznych, porządku publicznego oraz spraw bezpieczeństwa i porządku publicznego<sup>86</sup>.

<sup>82</sup> R. Gadomski, *Biografia agenta...*, s. 94–95.

<sup>83</sup> *Współpraca kontrwywiadu z władzami cywilnej administracji państwowej i organizacjami ideowymi*, AIPN, sygn. BU 2386/30020, k. 3.

<sup>84</sup> Por. „Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935”, Warszawa 1935; „Rocznik Polityczny i Gospodarczy”, 1937, Warszawa 1937.

<sup>85</sup> *Spis abonentów...*, s. 480.

<sup>86</sup> *Spis abonentów...*, s. 505.

W gestii wydziałów bezpieczeństwa (społeczno-politycznych) urzędów wojewódzkich pozostawały takie sprawy, jak ruch graniczny, przesiedlenia osób z pasa granicznego w głąb kraju, repatriacja, ewidencjonowanie cudzoziemców, sprawy meldunkowe, paszportowe, dowody osobiste, rejestracja stowarzyszeń, legalizacja związków religijnych, koncesje na gry i koncerty, alkohol oraz bilard, zezwolenia na zgromadzenia publiczne, wydawanie świadectw moralności oraz niezamożności, pozwoleń na posiadanie broni, koncesji na biura detektywistyczne oraz handel bronią, zezwoleń na kwesty, zbiórki, zezwoleń na hodowlę gołębi pocztowych, a nawet na otrzymywanie gazet z ZSRR. Jednocześnie wydziały zwalczały handel kobietami, dziećmi, uprawianie nierządu, pornografię, radiopajęczarstwo, przeciwdziałały znęcaniu się nad zwierzętami. Do ich zadań należało także ewidencjonowanie wyświetlanych filmów, nadzór i aprobaty tekstów słownych, cenzura utworów (redagowanie czasopism), nadzór nad widowiskami, zwalczanie pokątnego pisarstwa oraz konfiskata druków. Wydziały przeciwdziałały skutkom klęsk żywiołowych, poszukiwały zaginionych i zwalczały organizacje wywrotowe, takie jak KPZB, KPZU, KPP, OUN i inne. Kontrolowały wydziały śledcze PP, sporządzały wykazy funkcjonariuszy PP, przyjmowały zażalenia na funkcjonariuszy PP, opiniowały policjantów, udzielały pochwał, a ponadto podlegały im kwestie odznaczeń policjantów, czy samobójstw popełnianych przez nich. Wydziały sprawowały nadzór nad ochotniczą strażą pożarną, sprawami prowadzonymi przez policję budowlaną, policji sanitarną, czy policję ruchu kołowego. Im też podlegały sprawy środków komunikacji i łączności na potrzeby bezpieczeństwa kraju. Wydziały gromadziły informacje na temat strajków i nadzorowały prowadzenie obław policyjnych<sup>87</sup>.

Jednocześnie wydziały bezpieczeństwa (społeczno-polityczne) województw południowo-wschodnich kontrolowały pracę policji przy zwalczaniu OUN. Werbowano i prowadzono agenturę, która dostarczała informacje o działaniach planowanych przez organizacje wywrotowe. Konfidenci pozostawali z reguły na kontakcie naczelnika wydziału bezpieczeństwa (społeczno-politycznego)<sup>88</sup>. *Urząd wojewódzki podkreśla z całym naciskiem konieczność posiadania w ten sposób skonstruowanego aparatu konfidencjonalnego, by uzyskiwane informacje gwarantowały możliwość zastosowania w każdym wypadku i we właściwym czasie odpowiednich kroków zapobiegawczych, jak również celowych i skutecznych środków represyjnych*<sup>89</sup>. Słowa te odnosiły się oczywiście do KPZB, przy czym podobne zalecenia dotyczyły rozpoznania środowiska ukraińskich nacjonalistów.

Wydziały bezpieczeństwa (społeczno-polityczne) urzędów wojewódzkich koordynowały pracę brygad politycznych urzędów i wydziałów śledczych PP. Pracownicy bezpieczeństwa urzędów wojewódzkich niejednokrotnie utrzymywali ścisłe kontakty z policjantami służby śledczej (brygady polityczne)<sup>90</sup>.

<sup>87</sup> Por. LCVA, Urząd Wojewódzki w Wilnie, zespół 51, opis 7 i 17, materiały dotyczące Wydziału Bezpieczeństwa.

<sup>88</sup> Protokół przesłuchania z 25 III 1954 r., *Akta S. Machorowskiego...*, k. 7 [pdf].

<sup>89</sup> LCVA, Urząd Wojewódzki w Wilnie, sygn. 51/17/526, k. 3, pismo wojewody wileńskiego z 21 I 1937 r. dotyczące pogłębiania wywiadu konfidencjonalnego w kompartii.

<sup>90</sup> Protokół przesłuchania z 25 III 1954 r., *Akta S. Machorowskiego...*, k. 8 [pdf].



## Agentura

Oprócz obserwacji, informacji z przesłuchań, zdobytych lub pozyskanych materiałów najwięcej informacji pochodziło od konfidentów, których umieszczano w OUN lub skłaniano do współpracy szantażem, sowitym wynagrodzeniem lub obiecując łagodniejszy wyrok.

Agentów miały władze bezpieczeństwa zarówno szczebla centralnego (Wydział Narodowościowy, Wydział Bezpieczeństwa MSW), jak i terenowego (wydziały bezpieczeństwa, potem społeczno-polityczne urzędów wojewódzkich, referaty bezpieczeństwa urzędów starostów), a także wydziały i urzędy śledcze PP. Jednym z cenniejszych agentów Wydziału Bezpieczeństwa MSW był Karol Topolski, ps. „Zenon”, obywatel RP pochodzenia ukraińskiego studiujący na Uniwersytecie w Pradze – działacz ukraińskiej organizacji studenckiej CESUS. Topolski był prowadzony przez Bakalarza, a wcześniej pozostawał na kontakcie Suchenka-Suceckiego. W 1937 r. lub 1938 r. powrócił do Polski i współpracę z nim rozwiązano<sup>91</sup>.

Wydział Bezpieczeństwa MSW miał licznych informatorów w Pradze i Wolnym Mieście Gdańsku. Konfidentami w Pradze byli m.in. Mykoła Sysak, ps. „Strauss”, Kazimierz Szytyk, ps. „Brahms”, Wasyl Kostelnyk, ps. „Wagner” i Iwan Darmocin lub Darmociw, ps. „Janek”. W drugiej połowie lat 30. XX wieku urzędy wojewódzkie otrzymały od MSW zakaz posiadania informatorów za granicą, co spowodowało przekazanie wszystkich konfidentów do zarządu centralnego<sup>92</sup>.

Jednak najcenniejszą zdobyczą Departamentu Politycznego MSW był informator wywodzący się ze starej gwardii UWO. Najprawdopodobniej ze względu na rangę agenta był na tzw. kontakcie dyrektora Departamentu I lub naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa MSW. Tym informatorem, według Adama Kellera, był Roman Suszko – krajowy komendant UWO w latach 1927–1930. W swoim własnoręcznym zeznaniu sporządzonym w MBP w 1949 r. Keller stwierdził: *Z późniejszego okresu (około 1936) wiem, że dyrektor Żyborski z nacz [naczelnikiem] Suchenkiem cieszyli się posunięciem takim jak zwolnienie komendanta Ukr [Ukraińskiej] Wojsk [Wojskowej] Organizacji Romana Suszki z więzienia (czy aresztu) we Lwowie i pozyskaniu go na informatora. Kto jednak odbierał informacje nie wiem, bo ówczesny nacz [naczelnik] wydz [wydziału] bezp [bezpieczeństwa] Stanisław Kucharski oddzielał po przeczytaniu poczty pewne pisma Urzędów Wojewódzkich i chował je do żelaznej szafy nieprotokółowane*<sup>93</sup>.

Do najstynniejszych agentów policyjnych należał niewątpliwie członek UWO Roman Baranowski. Zwerbowany w więzieniu, prawdopodobnie był odpowiedzialny za aresztowanie komendanta UWO Juliana Hołowińskiego. Był prawdopodobnie prowadzony przez funkcjonariusza PP ze Lwowa Czechowskiego. Jednak według Machorowskiego, długoletniego pracownika UW w Stanisławowie, Baranowski był konfidentem Wydziału Bezpieczeństwa UW w Stanisławowie, a nie policji lwowskiej. *Z informatorów z odcinka UWO pamiętam tylko jednego, a mianowicie Romana Baranowskiego, zam [zamieszkałego] w Jezupolu obok Stanisławowa. Był to maturzysta, syn księdza ukraińskiego z Jezupola.*<sup>94</sup>.

<sup>91</sup> Protokół przesłuchania Feliksa Świątka z 1 X 1949 r. ..., k. 97 [pdf].

<sup>92</sup> Protokół przesłuchania Feliksa Świątka z 5 X 1949 r. ..., k. 103–104 [pdf].

<sup>93</sup> Własnoręczne zeznanie A. Kellera z 7 VI 1949 r. ..., IPN BU 0330/225, k. 38–39.

<sup>94</sup> Protokół przesłuchania z 25 III 1954 r., *Akta S. Machorowskiego*..., k. 7–8 [pdf].

Policji udało się również uplasować agenta w otoczeniu działacza OUN Osypa Tiuszki, który organizował ucieczkę Stepana Bandery z więzienia na św. Krzyżu, gdzie odsiadywał on wyrok za organizację zabójstwa ministra Pierackiego. Urząd Śledczy PP we Lwowie był na bieżąco informowany o postępach przygotowań. Aby nie zdradzić źródła informacji, cały czas usiłowano udaremnić próbę ucieczki przez wzmocnienie ochrony więzienia i zwiększenie bezpieczeństwa na św. Krzyżu, a nie dokonania aresztowań. Po jakimś czasie Bandereę przeniesiono do więzienia we Wronkach<sup>95</sup>.

Werbowani konfidenci bardzo często okazywali się nielojalni w stosunku do policjantów urzędów śledczych. Zwerbowany przez funkcjonariuszy Urzędu Śledczego we Lwowie Stepan Nycz (Wasył Stepan Nycz) wyjechał do Wolnego Miasta Gdańska z zadaniem obserwacji środowiska OUN, w mieście, a zwłaszcza na Politechnice Gdańskiej. Nawiązanie współpracy albo było z góry pozorne, albo Nycz zaczął okazywać zdenerwowanie i nienaturalne zachowanie. W wyniku śledztwa przeprowadzonego przez organizację Nycz przyznał się Fedynie do współpracy z polską policją. Doszło do sądu organizacyjnego i wydalenia Nycza z OUN. Fedyna skierował go ponownie do Lwowa, aby się zrehabilitował. Nycz dokonał nieudanego zamachu na funkcjonariusza PP, najprawdopodobniej jego oficera prowadzącego. Podczas próby zamachu Nycz został postrzelony w głowę przez jednego z wywiadowców PP, który ruszył na pomoc koledze. W 1934 r. Nycz został skazany na 10 lat pozbawienia wolności w procesie we Lwowie<sup>96</sup>.

## Działania organów bezpieczeństwa

Największym sukcesem władz bezpieczeństwa i policji w walce z OUN były aresztowania zapoczątkowane 14 czerwca 1934 r. i trwające przez całe lato i jesień tego roku. Akcja nadzorowana przez MSW w ciągu kilku miesięcy doprowadziła do sparaliżowania organizacji i rozbicia Krajowej Egzekutywy (KE) OUN. Jej odtwarzanie zajęło organizacji około półtora roku. Taka skala działań organów bezpieczeństwa miała bezpośredni związek z zamordowaniem ministra Pierackiego. Jak trafnie zauważył Roman Wysocki:

Rok 1934 stał się „najczarniejszym rokiem w historii OUN” lat trzydziestych. Udane zamachy pociągnęły za sobą aktywizację polskich władz bezpieczeństwa, które zmobilizowane zabójstwem ministra Pierackiego (15 VI 1934 r.) uderzyły w OUN. Dodatkowym impulsem do podjęcia działań było zabójstwo dyrektora Iwana Babija (25 VII 1934 r.), a następnie wywiadowcy Stanisława Jacyny (21 IX 1934 r.). Cios zadany w struktury organizacyjne był potężny i skuteczny. Późniejsze wystąpienia OUN oceniano już jako akcje indywidualne, przeprowadzane w celach propagandowych i zaprzeczania pogłoskom o rozgromieniu organizacji. Władze polskie uznały, że sprzyjającą atmosferę do likwidacji OUN wytworzyła akcja prasowa legalnych organizacji ukraińskich. Wpłynęła ona – jak twierdzono – otrzeźwiająco na zorganizowaną w OUN młodzież. W szeregach organizacji zapanowała wówczas niepewność, zniechęcenie i strach przed aresztowaniem. Zaczęła również narastać atmosfera wzajemnych podejrzeń podtrzymywana wieściami o aresztowaniach na terenie Czechosłowacji<sup>97</sup>.

<sup>95</sup> B. Cybulski, *Stepan Bandera w więzieniach II Rzeczypospolitej i próby uwolnienia go przez OUN*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo” 1989, 172, s. 81–82.

<sup>96</sup> P. Mirczuk, *Narys historii...*, s. 277–278. Niewiele wiemy na temat konfidentów kontrywiadu wojskowego. Szczególnie cennym współpracownikiem Referatu Narodowościowego SRI DOK X był informator „81” dostarczający wiadomości na temat działalności oraz członków OUN w Przemysłu, por. Komunikat GZI nr 8 dotyczący SRI DOK X, październik 1951 r., AIPN, sygn. BU 2386/30038, k. 14.

<sup>97</sup> R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich...*, s. 299.

Jednak wielka akcja przygotowywana przez wydziały bezpieczeństwa urzędów wojewódzkich w Krakowie i Lwowie oraz tamtejsze urzędy śledcze PP, a koordynowana przez Wydział Bezpieczeństwa MSW, nie rozpoczęła się z chwilą wspomnianych aktów terroru indywidualnego, a znacznie wcześniej. W 1932 r. MSW nakazało prowadzenie specjalnych kontroli osób ukraińskiej narodowości przekraczających granicę RP<sup>98</sup>. Rozpracowanie szlaków kurierskich OUN przez policję rozpoczęto w 1933 r. Podjęto obserwację Dworca Głównego w Krakowie oraz linii kolejowej do Pragi. Finalizację tej akcji zarządził na 14 czerwca 1934 r., a więc jeszcze przed zamachem. Jednak zamordowanie ministra niewątpliwie zintensyfikowało przebieg śledztwa, na co naciskały osoby na najwyższym szczeblu władzy państwowej.

W dniu 15 czerwca 1934 r. krótko przed godziną 16.00 na ul. Foksal 3 przy Klubie Towarzyskim w biały dzień trzykrotnie postrzelono ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. W ciężkim stanie został on przewieziony do szpitala, gdzie zmarł. Zamachu dokonał członek OUN Hryhorij Macejko, który początkowo rzucił ładunek wybuchowy, ale w związku z niewybuchem, sięgnął po rewolwer, ten sam, z którego w maju 1934 r. bojowiec OUN w Parku Stryjskim we Lwowie zastrzelił Jakuba Baczyńskiego. Zabójstwo ministra poruszającego się bez ochrony jest jedną z największych wpadek organów bezpieczeństwa II RP. Obciąża ona konto naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa MSW (zadaniem wydziału była ochrona ważnych osobistości) oraz dyrektora Departamentu Politycznego, tj. osobami odpowiedzialnymi za niedopatrzania byli Kucharski i Kawecki. W styczniu 1931 r. podczas procesu sprawców zamachu bombowego na Piłsudskiego w Sądzie Okręgowym w Warszawie ówczesny naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa MSW Kawecki musiał tłumaczyć się z poziomu ochrony pierwszej osoby w państwie. W przypadku ministra Pierackiego nie tylko nie zapewniono mu ochrony osobistej (na tę minister się nie godził), ale zbagatelizowano wiele informacji, które pośrednio wskazywały na możliwość zamachu. Władze bezpieczeństwa rzeczywiście prześladował pech, ponieważ obserwacja grupy działaczy OUN w Krakowie się przeciągała. Wyczekiwano odpowiedniego momentu. Jak się później okazało, zaobserwowano osobę, która przekazała zamachowcowi skonstruowaną do tego celu bombę. Władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu usiłowały ustalić kanały łączności – szlaki kurierskie OUN między krajem a zagranicą, przede wszystkim Pragę i Wolnym Miastem Gdańskim. Urząd Śledczy w Krakowie na polecenie Wydziału Bezpieczeństwa MSW podjął obserwację linii kolejowej Cieszyn–Kraków–Lwów. Wywiadowcy obserwowali wysiadających i wsiadających oraz śledzili konkretnych członków OUN, którzy podróżowali tą trasą. Ponadto bagaż osób podejrzanych był poufnie przeglądany przez funkcjonariuszy Wydz. Bezpiecz. w przechowalniach bagażu na dworcach kolejowych. Wkrótce uwagę policji przykuli dwaj działacze OUN regularnie podróżujący z Krakowa do Cieszyna: Mykoła Kłymyszyn i Jarosław Karpyneć. Również ich torby były potajemnie sprawdzane. W rzeczach należących do Karpyńca natrafiono na prasę nacjonalistyczną, ulotki, instrukcje i dokumentacje techniczne oraz elementy konstrukcyjne i materiały wybuchowe. Tak cenne znalezisko spowodowało, że komisarz PP Kazimierz Billewicz, naczelnik Urzędu Śledczego w Krakowie, zarządził obserwację domu Karpyńca. W tym celu wynajęto mieszkanie naprzeciwko mieszkania Karpyńca, z którego na zmianę po dwóch wywiadowców

---

<sup>98</sup> P. Kozłowski, *Sprawy ukraińskie w świetle materiałów małopolskiego inspektoratu okręgowego Straży Granicznej w latach 1928–1934*, „Biuletyn Centralnego Ośrodka Szkolenia” (Koszalin) 2004, nr 2, s. 145.

obserwowało lokal i wychodzących z kamienicy ludzi. Jednocześnie wybrane osoby były śledzone przez innych policjantów. W dniu 30 maja 1934 r. do mieszkania Karpyńca przybyła nieznana osoba, przypuszczalnie członek OUN. Ponieważ opuściła mieszkanie w późnych godzinach wieczornych, aby obserwacja nie została wykryta ze względu na znikomy ruch uliczny, policja ograniczyła się do obstawienia dworca kolejowego, co już było dużym ryzykiem. Wywiadowcy z góry założyli, że wsiądzie ona do pociągu do Lwowa, co jednak okazało się błędnym założeniem. Jak się okazało osoba ta nie wsiadła do obstawionego pociągu. Nie udało się także ustalić, gdzie przepadła. Policjanci podjęli kolejną błędną decyzję o odwołaniu obserwacji dworca kolejowego, zakładając, że poszukiwany już się nie pojawi. Dopiero po zamachu na Pierackiego okazało się, że odjechał późniejszym pociągiem do Warszawy, prawdopodobnie wraz z bombą. Jak napisał Władysław Żeleński: *W ten sposób została zmarnowana szansa wykrycia przygotowań do zamachu i udaremnienia go w zarodku*<sup>99</sup>.

Pomimo tego zdarzenia, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa MSW Kucharski nie podjął decyzji o zakończeniu akcji i przeprowadzeniu aresztowań. Cały czas liczono się z kolejnymi tropami i nowymi osobami, które pozwolą rozpoznać organizację. Czas jednak nieubłaganie mijał. Komisarz Billewicz usiłował jeszcze nakłonić centralę w Warszawie do realizacji operacji, ale bezskutecznie. Po analizie informacji 12 czerwca 1934 r. Kucharski zwołał odprawę władz bezpieczeństwa, policji i prokuratorów we Lwowie, na której naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa MSW podjął decyzję o przeprowadzeniu 14 czerwca 1934 r. aresztowań w Krakowie i we Lwowie. Rankiem tego dnia policja aresztowała Karpyńca w jego mieszkaniu w Krakowie przy Rynku Dębnickim nr 13, a także zajęła całe laboratorium. Również tego dnia o godz. 5.00 został zatrzymany Kłymyszyn, a w jego mieszkaniu znaleziono szyfry i różne zapiski. Kłymyszyn początkowo został przewieziony do aresztu Urzędu Śledczego w Krakowie. Wkrótce trafili tam Jarosław Stećko i Rościsław Wołoszyn. Prawdopodobnie 24 czerwca Karpyniec i Kłymyszyn zostali przetransportowani do aresztu Urzędu Śledczego w Warszawie. Fala aresztowań przeszła przez Lwów, gdzie funkcjonariusze Wydziału i Urzędu Śledczego na polecenie naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa UW we Lwowie zatrzymali m.in. krajowego prowidnyka OUN Stepana Bandere, powiązanego z Karpyńcem. O godz. 5.00 14 czerwca 1934 r. policja otoczyła Dom Akademicki, w którym spał Bandera i o 5.30 przystąpiła do akcji opanowania budynku. Ponadto zatrzymano Jarosława Makaruszkę (referenta wywiadu), Ołeksandra Paszkewycza, Jarosława Społskiego i Pidhajnego. Oczywiście funkcje pełnione w organizacji przez te osoby pozostawały dla policji nie do końca rozpoznane i w pierwszych dniach śledczy nie wiedzieli, kogo dokładnie aresztowali. Bandera został początkowo przewieziony do aresztu Urzędu Śledczego w Krakowie jako osoba związana z laboratorium OUN Karpyńca. Organy bezpieczeństwa nie zdawały sobie sprawy, że dokonały zatrzymań osób zamieszanych w planowanie zamachu na ministra spraw wewnętrznych<sup>100</sup>.

Gdy w szpitalu umierał minister Pieracki, nikt początkowo nie łączył aresztowań w Krakowie i we Lwowie z zamachem. Jeden z tropów faktycznie wskazywał, że zamachowiec mógł należeć do OUN. Ta wersja została wkrótce potwierdzona poprzez

<sup>99</sup> W. Żeleński, *Zabójstwo ministra...*, s. 10–11.

<sup>100</sup> M. Kłymyszyn, *Spomyny pro prowidnyka OUN Stepana Banderu*, w: *Zhyttja i dijalnist' Stepana Banderu: dokumenty i materialy*, M. Posiwycz (red.), Ternopil 2011, s. 117–118 i 135; W. Żeleński, *Zabójstwo...*, s. 12, 18; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 61. Bandera również w końcu trafił do Urzędu Śledczego w Warszawie na Daniłowiczowską 3.

ogłędziny mieszkania Karpyńca i porównanie prowizorycznej bomby z materiałami zgromadzonymi w mieszkaniu. Dla policji i prokuratorów Żeleńskiego oraz Rudnickiego stało się jasne, że bombę skonstruował Karpyniec. Wynik tych ustaleń, a także założenia, że po raz kolejny zamachowiec ukraiński będzie uciekał przez Wolne Miasto Gdańsk, na polecenie Wydziału Bezpieczeństwa MSW do Wolnego Miasta Gdańska został skierowany wywiadowca z Urzędu Śledczego we Lwowie Józef Budny<sup>101</sup>. Od pierwszej połowy lat 20. XX wieku był on zaangażowany w zwalczanie UWU-OUN, a ponadto w przeszłości wykonywał również zadania na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Budny obserwował ukraińskie stowarzyszenia, aż jego uwagę przykuł młody blondyn, który wsiadł na statek do Swinemünde (ob. Świnoujście). Policjant zaalarmował Wydział Bezpieczeństwa MSW. W ten sposób udało się, dzięki interwencji szczecińskiego konsula RP Heliadora Staraka oraz ambasadora RP Józefa Lipskiego, zatrzymać osobę, która była zamieszana w zamach na ministra. Okazał się nią Mykoła Łebedź, późniejszy szef SB OUN-B. Łebedzia przetransportowano samolotem do Warszawy, gdzie trafił do aresztu Urzędu Śledczego na ul. Daniłowiczowskiej 3. Początkowo funkcjonariusze Urzędu Śledczego błędnie uważali, że mają do czynienia z zamachowcem, ale świadkowie zabójstwa zdecydowanie to wykluczyli, a okazanie Łebedzia wywiadowcom z Krakowa ujawniło niezbitcie, że to on zniknął policyjnej obserwacji w rejonie Dworca Głównego w Krakowie. Dzięki wyznaczonej nagrodzie szybko ustalono, gdzie w Warszawie zatrzymał się Łebedź, i wykryto jego powiązania z kurierką OUN Darią Hnatkiwską, którą wkrótce zatrzymano w powiecie kosowskim. Podczas śledztwa ustalono ich udział w organizowaniu zamachu na ministra i kontakty z innymi członkami OUN<sup>102</sup>.

Po zabójstwie ministra rozpoczęła się fala aresztowań. W dniu 17 czerwca 1934 r. policja, na polecenie MSW, zatrzymała referenta wojskowego Krajowej Egzekutywy OUN Dmytro Hrycja oraz Szuchewycza i Wołodymyra Janiwa. W związku z brakiem konkretnych zarzutów, a także niewiedzą o ich roli w OUN, profilaktycznie skierowano ich do Miejsca Odosobnienia (MO) w Berezie Kartuskiej. Przeprowadzone w czerwcu aresztowania, według obliczeń Romana Wysockiego, miały objąć aż 800 członków i sympatyków OUN<sup>103</sup>.

W sierpniu 1934 r. w ręce policji we Lwowie wpadł referent organizacyjny KE OUN Iwan Maluca, łączony z zamachem na Babija. Dalsze zatrzymania przeprowadzono we wrześniu. W nocy z 24 na 25 września 1934 r. zatrzymano Romana Myhala, Wirę Strylczuk, Bahdana Raka, Romana Raka, Jewhena Kaczmarńskiego i Wołodymyra Kaczmarńskiego, których podejrzewano o to, że pełnią ważne funkcje w odtwarzanej KE OUN. Pod koniec roku Urząd Śledczy we Lwowie zwrócił się do Wydziału Bezpieczeństwa MSW z prośbą o osadzenie w Berezie Kartuskiej osób szczególnie niebezpiecznych, podejrzewanych o przynależność do KE OUN. Policja nie była w stanie w tych przypadkach zgromadzić wystarczającego materiału dowodowego, aby

---

<sup>101</sup> Józef Budny, w PP we Lwowie od 1923 lub 1924 r., przydzielony do zwalczania OUN oraz KPZU. Prowadził dochodzenia w sprawie zabójstw ministra Pierackiego, posła Hołówki, kuratora Sobińskiego; rozpracowywał braci Jarosława i Romana Baranowskich. We wrześniu 1939 r. opuścił Lwów. Na początku grudnia 1939 r. aresztowany przez gestapo w Krakowie – rozpoznany przez członków OUN (m.in. Zinowija Matfe) na ulicy i zadenuncjowany. Po wojnie w kraju, w 1946 r. zamieszkał w Zabrze. Prawdopodobnie pracował na dworcu PKP w tym mieście. W dniu 6 XII 1950 r. zatrzymany przez funkcjonariuszy PUBP w Zabrze lub WUBP Katowice, 9 XII 1950 r. zwolniony z aresztu.

<sup>102</sup> W. Żeleński, *Zamach...*, s. 13–18.

<sup>103</sup> R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich...*, s. 299–300; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka...*, s. 61.

aresztować te osoby lege artis. Wśród skierowanych do MO znaleźli się Osyp Maszczak, nowy krajowy prowidynek, Iwan Rawłyk, Stepan Milanycz, Wołodymyr Łewyćkyj, Osyp Hrycak, Wasyl Rywak, Jarosław Matła, Ołeksandr Matła, Julian Bondaruk, Jarosław Mencinińskij i Kost' Berezowski<sup>104</sup>.

Część osób przebywających w Berezie Kartuskiej po uzyskaniu przez policję materiału obciążającego została aresztowana i przekazana do dyspozycji sądu. W grupie tej znalazł się Szuchewycz, późniejszy dowódca UPA, i Wołodymyr Janiw. W wyniku zmasowanej akcji organów bezpieczeństwa część członków OUN została zdekonspirowana, ujawnienie dokonania zamachów spowodowało odwrócenie się części społeczeństwa od organizacji, a OUN stanęła przed groźbą rozpadu. Nie tylko KE OUN zostało rozbite, poważnie ucierpiała również struktura terenowa. W rękach policji znalazło się dwóch prowidnyków krajowych OUN, którzy następnie zostali skazani w procesach toczących się w Warszawie i we Lwowie. Ponadto sukcesem organów bezpieczeństwa było umieszczenie sporej liczby konfidentów w organizacji<sup>105</sup>.

Sukcesy w obserwacji linii kolejowej Cieszyn–Kraków spowodowały, że również w 1934 i 1935 r. dozorowano poszczególne odcinki graniczne, gdzie spodziewano się przerzutów nielegalnej bibuły, broni, a także emisariuszy OUN przyjeżdżających do Polski. W działania aktywnie włączała się Straż Graniczna ścigająca przestępstwa skarbowe i graniczne. Służby informacyjne Straży Granicznej obserwowały szlaki przemytnicze, wykorzystywane zwłaszcza przez tzw. przestępców politycznych. Najważniejszymi szlakami była droga z Hustu na Osmołodę i do Sinijwirskiej Polany w Czechosłowacji. W obu przypadkach Straż miała jednak ograniczone możliwości kontroli i opanowania obu tras<sup>106</sup>.

Skuteczny cios zadany OUN nie spowodował jednak całkowitego zniszczenia organizacji. Powoli odtwarzała ona swoje struktury, chociaż władze bezpieczeństwa wciąż usiłowały rozbić jej kierownictwo, tym razem jednak bez sukcesu. Kolejny prowidynek krajowy pojawił się dopiero na początku 1935 r. Był nim Lew Rebet, który skutecznie odbudował nadwyrężone struktury, kosztem zmniejszenia aktywności organizacji. Pracownicy Referatu Ukraińskiego Wydziału Bezpieczeństwa MSW tak oceniali ten okres:

Obserwacja ruchu ściśle organizacyjnego OUN prowadzona przez władze bezpieczeństwa na przestrzeni ostatnich 3 lat opierała się początkowo na wnioskach wypływających z doświadczeń roku 1934, tzn. z okresu likwidacji Krajowej Egzekutywy po zabójstwie śp. Ministra Bronisława Pierackiego. Okazało się jednak wkrótce, że hipoteza o dokonanym pełnym rozbiciu przez władze Organizacji Ukraińskich Nacjoanlistów (osadzeniu w więzieniach i MO w Berezie Kartuskiej całego aktywu rewolucyjnego) była mylna, gdyż po aresztowaniu Krajowego Prowidnyka Stefana Bandery i tow [towarzyszy] kierownictwo OUN przeszło po pewnym czasie, i to stosunkowo dość krótkim, bo już w r. 1935 w inne ręce. Nowy Prowid Krajowy natychmiast począł przeprowadzać reorganizację i gruntowne zmiany w szeregach. Upłynęło wiele czasu, zanim na drodze wywiadu konfidencyjnego zdołano ustalić, że OUN, znalazłszy się w krytycznej dla siebie sytuacji zdołała jednak dzwignąć się powoli z upadku i przystąpić ponownie do montowania porwanej sieci w terenie<sup>107</sup>.

<sup>104</sup> W. Żeleński, *Zamach...*, s. 18; R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich...*, s. 300–301.

<sup>105</sup> R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich...*, s. 300, 303 i 305.

<sup>106</sup> Archiwum SG, Komenda SG, sygn. 187/146, k. 120–121; P. Kozłowski, *Sprawy ukraińskie w świetle materiałów...*, s. 144.

<sup>107</sup> *Sprawozdanie z przejawów ukraińskiego ruchu nielegalnego /UWO-OUN/ w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu za rok 1937 r.*, Wyd. Bezpieczeństwa MSW, Warszawa b.d., s. 59.

W marcu 1936 r. naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa MSW Żyborski otrzymał od zagranicznych konfidentów wydziału, pochodzące zapewne z terenu Pragi, informacje na temat przekraczania przez emisariuszy OUN granicy RP. Ponownie zarządzone obserwacje granicy w rejonie Cieszyna i Bogumina. Do akcji włączono wydziały społeczno-polityczne urzędów wojewódzkich w Katowicach, Krakowie i Lwowie. Jednocześnie obserwację prowadziły posterunki Zachodnio-Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego SG. Żyborski usiłował przeprowadzić akcję podobną do tej z lat 1933–1934, a zakończoną realizacją 14 czerwca 1934 r. Informacje od konfidentów nie były jednak na tyle precyzyjne, aby wpaść na trop kurierów OUN. Funkcjonariusze Inspektoratu Granicznego Bielsko zaangażowani w obserwację nie zdołali potwierdzić tych rewelacji ani zatrzymać członków OUN. Podobnie było na innych odcinkach granicznych<sup>108</sup>.

Pod koniec 1937 r. OUN ponownie urosła w siłę, a władze bezpieczeństwa coraz mniej skutecznie ją zwalczały, pomimo zaangażowania coraz większych sił i środków. W raporcie szefa Wywiadu KOP dla naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa MSW z czerwca 1936 r. i raporcie kontrwywiadowczym szefostwa Wywiadu KOP za rok 1937 podkreślano wzbierającą falę agresji ukraińskiej (OUN) na terenie Małopolski Wschodniej i (...) *narastanie skrajnego nacjonalizmu ukraińskiego, przekreślającego wszelkie możliwości pracy dla Państwa i współpracy z jego organami (...)*<sup>109</sup>. Tylko w 1937 r. organy bezpieczeństwa przeprowadziły trzy operacje, tzw. likwidacje: wołyńską (4–5 sierpnia 1937 r.), w której zatrzymano prawie 140 osób, sokalską (lipiec–grudzień 1937 r.), zatrzymując 44 osoby, i żółkiewską (październik–grudzień 1937 r.), w której zatrzymano 35 osób. Jedynie w likwidacji wołyńskiej udało się uzyskać materiał, pozwalający dotrzeć do domniemanych członków KE OUN, pozostałe doprowadziły do aresztowania szeregowych członków organizacji<sup>110</sup>. W 1937 r. pracownicy Referatu Ukraińskiego Wydziału Bezpieczeństwa MSW stwierdzili:

(...) przy ocenianiu przyjętych przez władze bezpieczeństwa metod i środków walki z ukraińskimi elementami wyrotowymi uwzględnić trzeba duży wysiłek organów bezpieczeństwa w kierunku ustalenia i zbadania przede wszystkim przyczyn oraz źródeł powstawania, istnienia i rozwoju ruchu nacjonalistycznego w ogóle, a OUN w szczególności. Jeżeli w trakcie analizy materiałów sprawozdawczych nasuwa się mimo woli spostrzeżenie, czy też wniosek o niedoskonałości przyjętego dziś przez władze sposobu zwalczania ruchu nacjonalistycznego (skoro ruch ten wzrasta i ulega umasowieniu), to tłumaczyć to należy wpływem ukraińskiego czynnika politycznego, który po przeprowadzonych przez władze likwidacjach poszczególnych ośrodków konspiracyjnych OUN w sposób wprost nieuchwytny aktywizuje i podburza ustawicznie masy do coraz radykalniejszych metod walki na drodze legalnej<sup>111</sup>.

Rosnące zagrożenie ze strony OUN spowodowało podjęcie kilku inicjatyw zmierzających do lepszego rozpoznania przeciwnika. Latem 1939 r. na polecenie kierownictwa MSW przedstawiciele Wydziału Bezpieczeństwa MSW, w osobach naczelnika Krzymowskiego oraz kierownika Referatu Ukraińskiego Świątka, zorganizowali we Lwowie zjazd władz administracyjnych, policyjnych i sądowniczych południowo-wschodnich województw II RP, na którym omówiono bieżącą problematykę związaną

<sup>108</sup> Zachodniomałopolski Inspektorat Graniczny, Archiwum SG, sygn. 195/70, k. 252–259.

<sup>109</sup> Archiwum SG, KOP, sygn. 541/495, k. 1–6, tamże, sygn. 2992/7, k. 9–9a.

<sup>110</sup> *Sprawozdanie...*, s. 51–58.

<sup>111</sup> Tamże, s. 79.

z OUN. W spotkaniu wzięli udział wojewodowie, ich zastępcy, starostowie, naczelnicy wydziałów społeczno-politycznych Urzędów Wojewódzkich we Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu i Łucku, kierownicy wydziałów śledczych, naczelnicy urzędów śledczych PP, komendanci wojewódzcy i powiatowi PP. Ponadto w czerwcu 1939 r. do Rumunii na spotkanie z rumuńskimi władzami bezpieczeństwa oraz kontrwywiadem wojskowym udali się naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa MSW Krzymowski oraz kierownik Referatu Narodowościowego SRI DOK VI kpt. Hergesell. Tematem spotkania w Bukareszcie była działalność ukraińskich nacjonalistów w Polsce i w Rumunii oraz ewentualna wymiana informacji. Ponadto dyskutowano na temat ruchu komunistycznego w obu krajach<sup>112</sup>. Tego typu posunięcia, a także dalsze tzw. likwidacje, nie zachwiały jednak OUN ani jej nie rozbiły. Pomimo intensyfikacji wysiłków organów bezpieczeństwa, OUN zdobyła silną pozycję wśród mniejszości ukraińskiej i zdołała we wrześniu 1939 r. wystąpić zbrojnie przeciwko administracji i siłom zbrojnym RP, toczącym walki z niemieckim Wehrmachtem.

---

<sup>112</sup> Protokół przesłuchania z 5 VII 1952 r., *Akta J. Krzymowskiego...*, k. 451–452 [pdf].



Michał Polak

## Współdziałanie społeczeństwa polskiego z wywiadem i kontrwywiadem II Oddziału SG w Wielkopolsce w latach 1938–1939. Postulat badawczy

Samodzielny Referat Informacyjny (SRI), jako terenowa placówka Oddziału II Sztabu Głównego, został utworzony przy DOK nr VII w 1924 r., podobnie jak 10 innych referatów działających przy wszystkich Dowództwach Okręgów Korpusu jako terenowe delegatury polskich struktur wywiadu i kontrwywiadu<sup>1</sup>. Do podstawowych zadań SRI należała działalność kontrwywiadowcza mająca zapewnić ochronę tajemnic jednostek i garnizonów wojskowych oraz wszystkich tajnych i poufnych informacji o dużym znaczeniu dla obronności II Rzeczypospolitej. W ramach SRI funkcjonowały trzy referaty: kontrwywiadowczy, ogólny oraz narodowościowy<sup>2</sup>. Referat kontrwywiadowczy zajmował się wykrywaniem szpiegostwa i przeciwdziałaniem jemu, referat ogólny – zabezpieczaniem tajemnic wojskowych, przemysłu wojennego oraz fortyfikacji, zadaniem referatu narodowościowego była natomiast obserwacja żołnierzy Wojska Polskiego należących do mniejszości narodowych.

W kolejnych latach rola i kompetencje SRI wzrastały, m.in. poprzez zwiększenie liczby podległych mu placówek terenowych, wśród których wyróżniano agentury i placówki oficerskie. Agentury stanowiły zakonspirowane komórki kontrwywiadowcze. Na rzecz SRI działali oficerowie informacyjni w oddziałach i instytucjach wojskowych, a także oficerowie oświatowi w poszczególnych oddziałach<sup>3</sup>.

W ramach poznańskiej ekspozytury pracownicy kontrwywiadu prowadzili działalność na terenie całej Wielkopolski, szczególnie jednak ich uwaga koncentrowała się na obszarze przygranicznym, na którym rozpracowywali mniejszość niemiecką. Poznańska ekspozytura Oddziału II prowadziła także działania wywiadowcze na terytorium niemieckim – m.in. prowadzono rozpoznanie i rozmowy z osobami orientującymi się w sytuacji panującej w Niemczech.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości w strukturach polskiego wywiadu i kontrwywiadu w całym kraju brakowało wykwalifikowanej kadry oficerskiej, co powodowało konieczność zatrudniania osób na etatach cywilnych<sup>4</sup>. Praca

<sup>1</sup> Jak zaznaczyli J. Gzyl i N. Mroczek, obszar państwa dzielił się na 10 okręgów korpusów, którym nadano numery porządkowe (oznaczone cyfrą rzymską) oraz nazwy miast, będących miejscem postoju dowództwa: Okręg Korpusu nr I Warszawa, Okręg Korpusu nr II Lublin, Okręg Korpusu nr III Grodno, Okręg Korpusu nr IV Łódź, Okręg Korpusu nr V Kraków, Okręg Korpusu nr VI Lwów, Okręg Korpusu nr VII Poznań, Okręg Korpusu nr VIII Toruń, Okręg Korpusu nr IX Brześć n. Bugiem, Okręg Korpusu nr X Przemyśl. Zob. J. Gzyl, N. Mroczek, *Zespoły akt Samodzielnych Referatów Informacyjnych DOK (DOGEN) oraz Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Floty z lat 1919–1939*, [http://archiwumcaw.wp.mil.pl/biuletyn/b24/b24\\_4.pdf](http://archiwumcaw.wp.mil.pl/biuletyn/b24/b24_4.pdf) [dostęp: 16 IX 2012 r.].

<sup>2</sup> Tamże. Zob. także: *Wielkopolskie struktury przedwojennego wywiadu i kontrwywiadu, czyli „Dwójka” w Poznaniu i Bydgoszczy*, część 1, <http://poznanskielohistorie.blogspot.com/2012/06/wielkopolskie-struktury-przedwojennego.html> [dostęp: 15 IX 2012 r.].

<sup>3</sup> J. Gzyl, N. Mroczek, *Zespoły akt Samodzielnych Referatów Informacyjnych DOK...*

<sup>4</sup> W. Jastrzębski, *Dzieje ekspozytury nr 3 II Oddziału Sztabu Głównego Wojska Polskiego w Poznaniu i Bydgoszczy (1919–1939)*, w: *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, P. Kołakowski, A. Peptoński (red.), Toruń 2006, s. 349.

poznańskiej „dwójki” zaczęła się poprawiać w momencie objęcia nad nią kierownictwa przez mjr. dr. Mariana Stiefera<sup>5</sup>. Osiągnięto wówczas sukcesy w rozbudowie siatki agenturalnej w Rzeszy, m.in. rozpoznano 13 niemieckich garnizonów będących w sferze zainteresowania Oddziału II. W kraju zwerbowano nowych konfidentów i agentów wśród mniejszości niemieckiej, a do Warszawy zaczęły napływać z Wielkopolski meldunki i raporty wywiadowcze.

Kolejnymi kierownikami poznańskiej ekspozytury byli mjr dypl. Wiktor Jakubowski (w latach 1927–1929) i mjr dypl. Jan Tatara (1929–1930). W wyniku śmierci mjr. Tatary w oddziale zapanowało rozprężenie, a akcje operacyjne były przeprowadzane chaotycznie i mało skutecznie<sup>6</sup>. Odeszło też kilku oficerów. Ekspozytura nr 3 przeszła wtedy zasadniczą reorganizację. Na wniosek kpt. Jana Żychonia – szefa placówki wywiadowczej w Gdańsku, płk dypl. Tadeusz Pełczyński – szef II Oddziału – zgodził się na utworzenie centralnego ośrodka w Bydgoszczy, który przejął zadania placówek w Poznaniu i Gdańsku<sup>7</sup>. Tak więc Ekspozytura nr 3 została przeniesiona z Poznania do Bydgoszczy (zachowując dotychczasowy numer) i 1 lipca 1930 r. rozpoczęła oficjalnie pracę. Nowym szefem placówki został kpt. Jan Żychoń<sup>8</sup>.

## Znaczenie gospodarczo-militarne Wielkopolski

Wielkopolska, część Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej, była regionem Polski o nizinnym charakterze. W sensie militarnym w granicach administracyjnych z lat 1919–1939 Wielkopolska posiadała bardzo niekorzystny zarys granic. Uwidoczniało się to zwłaszcza w ukształtowaniu poziomym – wyraźnym wybrzuszeniem obszaru w kierunku na zachód. Cięciwą łuku stanowiła linia Łobżenica–Odolanów, mając po stronie zachodniej ponad połowę obszaru wraz z centrum administracyjnym – Poznaniem. Takie ukształtowanie, korzystne w przypadku działań ofensywnych, w warunkach defensywnych, obronnych, stawało się niezwykle trudne. Gen. Tadeusz Kutrzeba zwrócił uwagę na fakt, że *Siły polskie, zebrane w Wielkopolsce, stały jakby na skrzydle każdej ofensywy niemieckiej, która by zmierzała z zachodu do uderzenia w serce Polski – Warszawę*<sup>9</sup>.

Pod koniec lat 30. XX wieku Poznańskie charakteryzowało się nierównomiernym rozwojem gospodarczym, spowodowanym specyficznym układem historyczno-admi-

<sup>5</sup> W. Jastrzębski, *Dzieje ekspozytury nr 3 II Oddziału Sztabu Głównego...*, s. 350.

<sup>6</sup> Tamże, s. 352.

<sup>7</sup> W. Jastrzębski, *Major Żychoń i bydgoska ekspozytura wywiadu*, Bydgoszcz 1994, s. 21 i 35–36; tenże, *Dzieje ekspozytury nr 3...*, s. 352. Zob. również: M. Brzeziński, *Wielkopolskie struktury przedwojennego wywiadu i kontrwywiadu, czyli „Dwójka” w Poznaniu i Bydgoszczy, część 2*, [http://poznanskiehistorie.blogspot.com/2012/06/wielkopolskie-struktury-przedwojennego\\_06.html](http://poznanskiehistorie.blogspot.com/2012/06/wielkopolskie-struktury-przedwojennego_06.html) [dostęp: 15 IX 2012 r.].

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Zob. B. Polak, *Udział ludności cywilnej w obronie Wielkopolski 1939*, Koszalin 1989, s. 71, przypis 35. Autor na s. 15 tej publikacji zwrócił uwagę na fakt, że: „Sieć komunikacyjna na terenie województwa poznańskiego była silnie rozwinięta, z wyjątkiem powiatów wydzielonych z województwa łódzkiego. Drogi bite, doskonale jak na ówczesne warunki, prowadziły od samej granicy w głąb kraju. Gęstość sieci dróg bitych zmniejszała się nieznacznie na wschód od byleż granicy międzyzaborowej, prusko-rosyjskiej. Warunki klimatyczne umożliwiały korzystanie z tych dróg bez ograniczeń o każdej porze roku. Bardzo gęsta była też sieć dróg lokalnych. Również sieć kolejowa charakteryzowała się dużą gęstością na obszarze byłego zaboru pruskiego, a znacznie słabszą w powiatach wydzielonych z województwa łódzkiego (wschodnia część woj. poznańskiego). Głównym węzłem kolejowym był Poznań, gdzie zbiegały się prawie wszystkie linie kolejowe, zaś mniejsze węzły tworzyły się w Jarocinie i Ostrowie”.

nistracyjny – odłączeniem regionu nadnoteckiego i przyłączeniem kilku powiatów wschodnich: kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego.

Kolejne rządy II Rzeczypospolitej, realizując politykę ekonomiczną państwa, nie koncentrowały się na rozwoju gospodarczym Wielkopolski. W latach 30. w regionie tym – ze względu na agresywne działania III Rzeszy – unikano lokalizowania inwestycji przemysłowych, zwłaszcza takich, które szybko można było przestawić na produkcję wojenną.

Jak wynika z danych Spisu Powszechnego z 1921 r., województwo poznańskie zamieszkiwało 1 mln 968 tys. osób, z czego 687 tys. żyło w miastach a 1 mln 280 tys. – na wsi. Według statystyk z 1 kwietnia 1939 r., ludność Poznańskiego liczyła 2 mln 340 tys. (785 tys. zamieszkiwało w miastach, co stanowiło 40,1 proc. i 1 mln 535 tys. żyło na wsi – 59,1 proc.). Mimo rolniczego charakteru Wielkopolski odsetek ludności miejskiej był tu dość znaczny, gdyż dla całego kraju przed wybuchem wojny wynosił średnio tylko 27,2 procenta.

Pod względem narodowościowym w 1921 r. 1 mln 636 tys. osób mówiło w języku polskim, 328 tys. – w języku niemieckim, 1480 – jidysz, a 2 tys. osób posługiwało się innymi językami. W 1931 r. w Poznańskim liczebność mniejszości niemieckiej zmniejszyła się do 137 500 osób<sup>10</sup>.

## **Żywiol niemiecki w Wielkopolsce**

W okresie II Rzeczypospolitej największa liczba Niemców zamieszkiwała właśnie w Wielkopolsce i na Pomorzu. Wprawdzie w latach 1919–1931 z województwa poznańskiego wyemigrowało około 500 tys. osób tej narodowości (przy czym w latach 1919–1921 aż 350 tys.), jednak ponad 9 proc. ludności województwa nadal stanowili Niemcy. Statystycznie nie był to duży odsetek, gdyż pod koniec 1938 r. tylko 68,9 proc. ludności Polski uznawało język polski za ojczysty, a w Wielkopolsce odsetek ten wynosił średnio 90,5 proc., w miastach dochodząc do 94 proc., osiągając najwyższy wskaźnik w całym kraju<sup>11</sup>.

Problemem była jednak nie tyle liczba, ile raczej polityczno-gospodarcza pozycja mniejszości niemieckiej. Szczególnie niekorzystne było zagęszczenie ludności niemieckiej w powiatach graniczących z państwem niemieckim. Ze szczegółowych zestawień DOK nr VII, Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu i ustaleń Edmunda Męclewskiego wynika, że społeczność niemiecka w pasie przygranicznym w okresie dwudziestolecia międzywojennego stanowiła poważny problem i zagrożenie w przypadku niemieckiej agresji.

O ile w skali kraju przewaga niemieckiej zbiorowości skupiała się w miastach, to w województwie poznańskim i pomorskim Niemcy zamieszkiwali przede wszystkim we wsiach. Byli właścicielami 29,1 proc. ogólnego areалу gruntów, głównie majątków powyżej 100 ha, na przykład posiadali 58,7 proc. gospodarstw powyżej 400 ha<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Tamże, s. 13 i nast. oraz s. 17.

<sup>11</sup> Tamże, s. 24 i nast.

<sup>12</sup> Jak zauważył B. Polak (tamże, s. 24): „w 12 powiatach północnych województwa poznańskiego własność niemiecka obejmowała do 30% ogólnej powierzchni, zaś odsetek Niemców wynosił odpowiednio 14,5%. W powiatach chodzieskim, nowotomyskim i wyrzyskim gospodarstwa w rękach Niemców liczące powyżej 100 ha, stanowiły odpowiednio 54,1%, 43,2%, i 39,2% wszystkich gospodarstw w powiecie o tej powierzchni. Podstawowa więc część mniejszości niemieckiej zajmującej się rolnictwem osiadła na większych i średnich gospodarstwach. Zaledwie 16% ogólnej liczby gospodarstw niemieckich stanowiły

Dzięki pomocy niemieckich banków i spółdzielni kredytowych niemieckie majątki były na wysokim poziomie gospodarowania. Związek Spółdzielni Niemieckich w Poznaniu skupiał w 1937 r. 588 spółdzielni, z których 460 działało w Wielkopolsce (137 w powiatach pogranicza); w latach 1936–1939 przybyło ich kolejne 64<sup>13</sup>.

Podobnie przedstawiała się sytuacja w przemyśle. Niemcy posiadali w swych rękach 9,4 proc. przemysłu wielkopolskiego, ale ich udział w zyskach ogólnych sięgał 27,6 proc. Przemysł niemiecki koncentrował się zwłaszcza w pasie przygranicznym. Na przykład w Nowym Tomyślu 17 z 21 zakładów należało do Niemców, w powiecie rawickim na 59 aż 34 proc. W powiecie leszczyńskim Niemcy kontrolowali 20,5 proc. zakładów. Analogicznie przedstawiała się sytuacja w liczbie placówek handlowych i rzemieślniczych.

Dzięki względnie tolerancyjnej polityce kolejnych polskich rządów, mniejszość niemiecka korzystała z dość dużej swobody w sferze działalności gospodarczej, oświatowej, politycznej, w tworzeniu partii oraz różnych organizacji i stowarzyszeń. Tymczasem Polacy w Niemczech napotykali na ogromne trudności w dostępie do tego typu swobód. W samych tylko powiatach przygranicznych Niemcy mieli 14 szkół powszechnych, 17 szkół prywatnych i 54 oddziały. W pozostałych powiatach funkcjonowało 99 szkół i oddziałów. W zakresie szkolnictwa średniego w Polsce działało 28 szkół niemieckich (z tego w Poznaniu w 3 gimnazjach, 1 szkole realnej i 44 klasach niemieckich)<sup>14</sup>.

## Organizacje polityczne

Największe niemieckie organizacje polityczne: Partia Niemiecka – Zjednoczenie Narodowości Niemieckiej i Centralna Wspólnota Pracy powstały w 1919 r. na terenie Wielkopolski i Pomorza. W 1921 r. obie organizacje połączyły się w Związek Niemczyzny dla Ochrony Praw Mniejszości w Polsce. Dwa lata później polskie władze rozwiązały ten związek, dowodząc uprawiania szpiegostwa i dywersji przez tę organizację. W jej miejsce powstało wówczas Zjednoczenie Niemieckie w Sejmie i Senacie dla Poznańskiego, okręgu Noteci i Pomorza<sup>15</sup>. Organizacji tej podporządkowany był całokształt życia politycznego i społecznego mniejszości niemieckiej. Po dojściu Hitlera do władzy, na polskich ziemiach zachodnich zaktywizowała się, powstała w 1931 r., Narodowosocjalistyczna Partia Młodoniemiecka (*Jungdeutsche Partei* – JDP). Partie te odegrały kluczową rolę w tworzeniu niemal powszechnej niemieckiej V kolumny, która ujawniła się wielokrotnie jeszcze przed wybuchem wojny. Inspiracja do tworzenia grup dywersyjnych wychodziła jednak od niemieckiego wywiadu wojskowego<sup>16</sup>.

---

gospodarstwa drobne, poniżej 1,5 ha. Koloniści posiadali 34% gospodarstw powyżej 50 ha i 26% ziemi w pasie przygranicznym. Średnio przypadało tam 1,09 ha na jednego Polaka i 2,2 ha na jednego Niemca. Niewiele lepsza sytuacja panowała w powiatach bardziej oddalonych od granicy. W powiecie gnieźnieńskim kilkanaście wsi posiadało znaczny odsetek ludności niemieckiej, np. w gminie Łubowo, Rzegnowie, Niemcy stanowili 63% mieszkańców i posiadali 65% ziemi, w Letolicach odpowiednio 55% i 70%, w Lednogórze 45% i 41%. W gminie Kłecko Niemcy, stanowiąc 12,2% ludności posiadali 24% ziemi”.

<sup>13</sup> Szczegółowo na ten temat zob.: E. Męclewski, *Walka graniczna*, Poznań 1939.

<sup>14</sup> B. Polak, *Udział ludności cywilnej...*, s. 25.

<sup>15</sup> Deutsche Vereinigung im Sejm und Senat für Posen, Netze-gau und Pomerellen. Zob. B. Polak, *Udział ludności cywilnej...*, s. 25–26.

<sup>16</sup> Początkowe tarcia polityczne w Zjednoczeniu Niemieckim (DV) zanikły po 1935 r. Partia Młodoniemiecka kierowała politycznymi działaniami mniejszości niemieckiej, a Zjednoczenie Niemieckie sprawowało kontrolę nad działalnością niemieckich organizacji społeczno-kulturalnych i gospodarczych.

Wspomniane wyżej niemieckie partie polityczne w dużym stopniu opierały swoją działalność na rozbudowanej sieci organizacji gospodarczych i kulturalnych. Ponad 90 proc. niemieckich rodzin należało do rodzimych spółdzielni i banków, organizacji kulturalnych, wyznaniowych, sportowych itp.

Podsumowując ten wątek warto zauważyć, że dzięki sprzyjającym warunkom politycznym, ekonomicznym oraz dzięki politycznej i materialnej pomocy III Rzeszy, niemiecka mniejszość narodowa prowadziła aktywną działalność antypolską, zarówno jawną, jak i doskonale zakonspirowaną.

Należy też podkreślić, że w okresie II RP stosunek władz polskich do antypolskiej działalności niemieckiej mniejszości narodowej był uzależniony od czynnika politycznego, zwłaszcza polityki zagranicznej, m.in. od stanowiska sojuszników Polski wobec Niemiec. Częstość władze państwowe, chcąc uniknąć zadrażnień, mogły reagować na niebezpieczeństwo wewnętrzne wyłącznie ograniczonymi środkami.

### Zagrożenie niemieckie w Wielkopolsce w 1939 r.

W zakresie działalności propagandowej Niemcy – wbrew oczywistym faktom – starali się wywołać wrażenie o prześladowaniach ze strony władz polskich i całego społeczeństwa. Do Rzeszy dostarczano fałszywe informacje o sytuacji w Polsce, o rzekomych szykanach wobec niemieckich działaczy, organizacji i stowarzyszeń, szkolnictwa. Chodziło oczywiście o stworzenie propagandowej przyczyny wywołania wojny. Nie ulega wątpliwości, że V kolumna w Wielkopolsce współdziałała z Głównym Urzędem Bezpieczeństwa Rzeszy w przygotowaniu i przeprowadzeniu prowokacji na pograniczu. Chodziło o atakowanie wskazanych niemieckich obiektów: budynków organizacji i stowarzyszeń, domów mieszkalnych i budynków gospodarczych, pozorując, iż akcje te są dziełem Polaków. Na liście obiektów znalazły się m.in. stodoła Reimanna we wsi Przędówka, stodoła Teppera we wsi Paproć (powiat nowotomyski), składnica nawozów sztucznych niemieckiej spółdzielni w Lesznie, budynek niemieckiej szkoły prywatnej i szopy w Starym Bojanowie, dom mieszkalny w Rydzynie, szereg obiektów w Poznaniu<sup>17</sup>.

Jak czytamy w meldunkach tygodniowych Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK nr VII, wiosną 1939 r. wzmogło się prowokacyjne zachowanie mniejszości niemieckiej, z równoczesnym rozmyślnym narażaniem się na restrykcje ze strony władz polskich. Celowi temu służyć miały hałaśliwe zebrania i manifestacje, prowokowanie bójek z Polakami, jawne noszenie nazistowskich mundurów, zwalnianie i szykanowanie polskich pracowników, znieważanie godła i hymnu polskiego oraz polskich oficerów czy urzędników<sup>18</sup>.

---

Przywódcy obu partii odegrali decydującą rolę w tworzeniu niemal powszechnej niemieckiej V kolumny, która zasłynęła wielokrotnie jeszcze przed wybuchem wojny. Niezależnie od tych organizacji działała filia zagraniczna NSDAP i jej młodzieżowe przybudówki: Hitlerjugend i Bund Deutscher Maedel. Od 1937 r. kontrolę nad działalnością organizacji niemieckich poza granicami Rzeszy sprawowała Volkdeutsche Mittelstelle, wchodząca w skład aparatu Reichsführera SS (B. Polak, *Udział ludności cywilnej...*, s. 26).

<sup>17</sup> Istotę działalności w tym kierunku ujął Hitler w wystąpieniu na tajnej naradzie operacyjnej: *Propagandową przyczynę wywołania wojny dam obojętnie czy będzie ona wiarygodna czy nie. Po zwycięstwie nikt się zwycięzcy nie spyta czy mówił prawdę, czy kłamał. Rozpoczęcie i prowadzenie wojny opiera się nie na prawdzie lecz na zwycięstwie* (por. E.J. Osmańczyk, *Dowody prowokacji. Nieznane Archiwum Himmlera*, Warszawa 1951, s. 15 i nast. Podaje za: B. Polak, *Udział ludności cywilnej...*, s. 70).

<sup>18</sup> Sprawozdania sytuacyjne Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, 1939 r., meldunki DOK nr VII; CAW, GISZ, 2162-21-63, *Wojna Obronna 1939 r.*, II/13/9,14. Tygodniowe meldunki sytuacyjne Samodzielnego Referatu Bezpieczeństwa Wojskowego DOK nr VII w Poznaniu, CAW.

Hitlerowska V kolumna prowadziła w Wielkopolsce szeroką działalność szpiegowską i sabotażowo-dywersyjną. Mniejszość niemiecka oddawała aparatowi hitlerowskiemu nieocenione wprost „usługi” – zestawiając przez wiele lat wykazy najbardziej czynnych Polaków, m.in. byłych powstańców wielkopolskich, działaczy gospodarczych, społecznych, ludzi nauki i kultury, członków stronnictw politycznych itp. Na podstawie tych list już w pierwszym okresie okupacji hitlerowcy zamordowali kilkuset polskich działaczy<sup>19</sup>. Agenci hitlerowscy przeniknęli do wielu polskich organizacji i instytucji, np. do Związku Powstańców Wielkopolskich, Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Uniwersytetu Poznańskiego itd.<sup>20</sup>

Dzięki pracy kontrwywiadowczej DOK VII zaobserwowano, że Niemcy zajmowali się szpiegostwem i przygotowywali akcje dywersyjne w ramach działalności gospodarczej, kulturalnej, sportowej lub innej. Zaangażowali się w nią także wybitni przedstawiciele mniejszości niemieckiej, m.in. politycy, działacze gospodarczy oraz szefowie przedsiębiorstw przemysłowych, spółdzielni, banków, związków kulturalnych i członkowie organizacji młodzieżowych. Niemieckie przedsiębiorstwa, mające oddziały w terenie, dostarczały szczególnie cennych dla Niemców informacji z zakresu przygotowań obronnych Polski, sytuacji ekonomicznej państwa, stanu zaopatrzenia wojska, rynku wewnętrznego itp.<sup>21</sup>

Ustalono też, że organizacje niemieckie od marca 1939 r. ułatwiały ucieczkę młodym Niemcom uchylającym się od służby w Wojsku Polskim. Według niepełnych danych z terenu DOK nr VII od 1 stycznia do 30 czerwca 1939 r. zbiegły 2423 osoby. W kolejnych miesiącach liczba ucieczek systematycznie wzrastała. W ciągu tygodnia (od 20 do 26 sierpnia 1939 r.) z Wielkopolski zbiegły 572 osoby<sup>22</sup>.

Jak czytamy w raportach sytuacyjnych SRI DOK VII, mniejszość niemiecka również przygotowywała się do zbrojnej dywersji. Pod kierunkiem oficerów wywiadu lub Wehrmachtu, przybywających do Polski w charakterze turystów, prowadzono ćwiczenia z bronią i materiałami wybuchowymi, obsługę radiostacji itp. Od wiosny 1939 r. Abwehra przygotowywała przy granicy po stronie niemieckiej magazyny broni i wyposażenia wojskowego po to, aby na odpowiedni rozkaz przerzucić je dywersantom do Polski. Od 20 sierpnia 1939 r. rozpoczęły się także zrzuty z samolotów, w większości jednak zostały one przejęte przez polskie wojsko i policję. Konsekwencją

---

<sup>19</sup> Fakt ten dla polskich władz bezpieczeństwa nie stanowił tajemnicy. E. Męcławski pisał, że w powiecie ostrzeszowskim: *Niemcy miejscowi w sąsiedzkich pogawkach odgrajązają się, iż prowadzą u siebie kartotekę powstańców wielkopolskich i gdy przyjdzie czas, to porachują się z nimi*. Szczegółowo na ten temat zob. B. Polak, *Udział ludności cywilnej...*, s. 133 i nast.; S. Datner, *55 dni Wehrmachtu w Polsce (I IX–25 X 1939)*, Warszawa 1967; C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty – 1939–1945)*, Poznań 1996 i inne.

<sup>20</sup> Zob. APP, Sicherheitsdienst Posen: Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (sygn. 18), Związek Nauczycielstwa Polskiego (sygn. 15), Stronnictwo Narodowe (sygn. 16); E. Męcławski, *Walka graniczna...*, s. 77.

<sup>21</sup> Akcji szpiegowskiej sprzyjała wymiana graniczna, umożliwiająca swobodne poruszanie się w pasie 10 km po obu stronach granicy. Kontakty prywatne ułatwiały docieranie do środków dyspozycyjnych i szkoleniowych Abwehry we Wrocławiu, Głogowie i Górze Śląskiej. Władze polskie udowodniły szpiegostwo wielu wybitnym działaczom niemieckim, pastorom, członkom organizacji młodzieżowych i kobietach.

<sup>22</sup> Wojna Obronna 1939 r., II/3/14. Tygodniowy meldunek SRBW DOK nr VII z 14 lipca 1939 r., CAW; meldunek z 26 sierpnia 1939 r., tamże, II/13/9, zob. także: *Zagrożenie niemieckie w świetle referatów władz cywilnych i wojskowych Wielkopolski, maj–sierpień 1939 r. Wybór dokumentów*, I. Polak, B. Polak (oprac.), Koszalin 1989, dok. nr 5, s. 32 i nast.

provokacyjnego zachowania się mniejszości niemieckiej było zaostrenie się wzajemnych stosunków między ludnością niemiecką a polską.

Należy teraz odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób próbowano przeciwdziałać szeroko zakrojonym działaniom dywersyjnym mniejszości niemieckiej w miesiącach poprzedzających wybuch wojny. Społeczeństwo polskie odczuwało potrzebę przeciwstawienia się zagrożeniu niemieckiemu. Organizowało liczne manifestacje, pisano artykuły, wygłaszano apele, przeprowadzano zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, Fundusz Obrony Morskiej itd. Mobilizowało to władze wojskowe i administrację państwową do przeciwdziałania destrukcyjnym prowokacjom niemieckim.

Postanowiono przyjąć rozwiązania systemowe, a mianowicie połączyć ze sobą wysiłki administracji państwowej – urzędów wojewódzkich, starostw i wójtostw, obok placówek Samodzielnego Referatu Informacji DOK nr VII. Chodziło o rozpracowanie tych działań, a równocześnie uprzedzanie negatywnych zjawisk.

Przyjęto następujący schemat działania. Przede wszystkim starano się zdobyć informacje od niektórych Niemców, pozyskanych za pieniądze, którzy byli działaczami niemieckich organizacji politycznych i społecznych (m.in. niemieckich partii). Z obserwacji wynikało, że wprawdzie mniejszość niemiecka nadal starała się wykazać swoją lojalność, ale równocześnie prowadziła działania konspiracyjne. Niebezpieczne były prowokacje na terenach przygranicznych. Ważne było, aby w porę wykryć przygotowywanie się Niemców do prowokacji na granicy polsko-niemieckiej (np. prowokacja gliwicka).

Oficerowie polskiego wywiadu i kontrwywiadu, działający na obszarze zachodnim, czynili wiele starań zmierzających do ograniczenia penetracji wywiadowczej we wszystkich dziedzinach życia, a zwłaszcza w sektorze obronnym. Miały temu służyć różnego rodzaju akcje społeczne, których celem było propagowanie różnorodnych form zabezpieczenia informacji przydatnych potencjalnemu przeciwnikowi, począwszy od zwalczania nadmiernej rozmowności, oględności w korespondencji z adresatami w Niemczech, przeciwdziałania elementarnemu brakowi zabezpieczenia informacji personalnych, np. w organizacjach paramilitarnych. Wszystkie te działania ograniczały możliwości niemieckiej agentury, jak również innych osób działających na szkodę narodu polskiego.

Należy podkreślić fakt, że w działalności Samodzielnego Referatu Informacyjnego nie małą pomoc okazywało społeczeństwo Wielkopolski zdające sobie sprawę z narastającego zagrożenia. Aktywnością wyróżniały się tutaj środowiska byłych powstańców wielkopolskich, a także Związek Oficerów Rezerwy RP, Związek Rezerwistów, Związek Hallerczyków, Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i inne. Zgodnie z wytycznymi Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych we wszystkich przygranicznych DOK została utworzona tzw. Społeczna Sieć Informacji<sup>23</sup>. W pierwszej kolejności powstała ona na obszarach położonych w pobliżu granicy. Głównym zadaniem sieci była obserwacja środowisk niemieckich i zapobieganie dywersji niemieckiej, oraz w przypadku zajęcia Wielkopolski przez armię niemiecką dostarczanie informacji o działaniach nieprzyjaciela. Społeczna Sieć podlegała bezpośrednio dowódcom dywizji i brygad Wojska Polskiego, ale w ich tworzenie zostały zaangażowane Samodzielny Referat Informacji, Samodzielny Referat Bezpieczeństwa Wojskowego, a także Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> M.in. B. Polak, *Udział ludności cywilnej...*, s. 59 i nast.

<sup>24</sup> *Zagrożenie niemieckie w świetle referatów...*

W Wielkopolsce sieć informatorów społecznych organizowały także komisariaty Straży Granicznej uzyskujące informacje od Polaków zamieszkałych w strefie granicznej po stronie niemieckiej, m.in. od robotników sezonowych czy kolejarzy. Aktywność w Społecznej Sieci Informacji należała też do ważniejszych zadań harcerskiego pogotowia wojennego. Najnowsze ustalenia ukazują wręcz powszechne zaangażowanie harcerzy w tę służbę. Obserwowano zachowanie mniejszości niemieckiej, nie tylko w pasie przygranicznym. Harcerze z hufca leszczyńskiego uczestniczyli wraz z policją i żandarmerią w akcjach przeciwdywersyjnych, przeprowadzając rewizje u Niemców. Podobnie działali harcerze z Obornik, Ostrowa Wielkopolskiego czy innych miejscowości w Wielkopolsce<sup>25</sup>.

Dzięki uzyskanym informacjom i podejmowanym działaniom prewencyjnym uniemożliwiono dokonanie przez Niemców wielu prowokacji w obszarze przygranicznym, przejęto broń i materiały wybuchowe, aresztowano wielu dywersantów. Nie ulega wątpliwości, że dzięki Sieci stworzono formę zabezpieczenia kontrwywiadowczego pasa przygranicznego i całej Wielkopolski. Był to też jeden z przykładów patriotycznego odruchu społeczeństwa wielkopolskiego. Uniknięto zjawiska tzw. szpiegomanii, a jeśli się ono pojawiało, to miało przynajmniej charakter incydentalny. Z zachowanych raportów SRI wynika, że działalność Społeczna Sieci Informacji w znacznym stopniu przyczyniła się do ograniczenia różnych form niemieckiej dywersji w Wielkopolsce. Wiele osób związanych z SSI było represjonowanych przez Niemców po ich wkroczeniu do Polski.

\* \* \*

Informacje o przytoczonych w artykule przykładach działalności Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK nr VII w Poznaniu, czy też wyspecjalizowanych komórek urzędów wojewódzkich i starostw, rozproszone po wielu archiwach, stanowią bezcenne źródło do oceny działalności kontrwywiadowczej w okresie bezpośredniego zagrożenia agresją niemiecką 1938–1939 r. Akta te znajdują się w różnych archiwach centralnych i regionalnych. Należy zatem postulować stworzenie takiego programu badawczego, który umożliwi wnikliwą kwerendę akt i ich publikację. W przypadku województwa poznańskiego kwerenda powinna objąć archiwa wszystkich szczebli. Szczególne znaczenie mają archiwa specjalne, takie jak CAW, Archiwum MSW czy IPN. Oczywiście wykaz ten nie obejmuje wszystkich archiwów, w których mogą znajdować się akta dotyczące przedmiotowej problematyki. W przypadku Wielkopolski edycję źródeł zapoczątkowano w końcu lat 80. XX wieku, a publikacje na ten temat pojawiały się od drugiej połowy lat 70. Problem jest na tyle ważny, że wspólnym wysiłkiem historyków i archiwistów została przeprowadzona kwerenda, w której wyniku opublikowano uzyskane dokumenty, mając nadzieję, że spożytkują je historycy. Oczywiście podobne badania można prowadzić także na obszarze innych województw, według układu administracyjnego z 31 sierpnia 1939 r. Być może też warto pomyśleć o projekcie obejmującym cały obszar II RP, lecz to jest temat do dyskusji.

Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze jeden bardzo istotny element planowanej kwerendy, mianowicie kwestia akt, które ciągle znajdują się w archiwach rosyjskich. Chodzi

---

<sup>25</sup> Szczegółowo na ten temat zob. T. Bohm, *Od skautingu do Harcerskiego Pogotowia Wojennego w Wielkopolsce (1912–1945). Wojskowość w działalności harcerstwa wielkopolskiego*, Poznań 2009, s. 81 i nast.



tu przede wszystkim o akta wywiadowcze i kontrwywiadowcze II Oddziału Sztabu Generalnego – Sztabu Głównego. Władze państwowe i Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych od 1989 r. czynią starania o ich odzyskanie. Wcześniej pewne sukcesy w tej kwestii odnotowała w latach 90. polsko-rosyjska komisja archiwalna. Optymizmem napawa fakt, że dyrektorzy Centralnego Archiwum Wojskowego i Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej poparli przedstawioną inicjatywę. Także Archiwum Państwowe w Poznaniu proponuje własny udział w przedsięwzięciu, udostępniając własny zasób aktowy. Dobrze to rokuję temu projektowi na przyszłość.

### Załącznik

Fragment Komunikatu Dziennego nr 136/39 Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego zawierający wiadomości uzyskane przez informatorów społecznych. Poznań, 21 czerwca 1939 r.

-2-

Wiadomości z przedpola

Uzyskano informację, że władze niemieckie zaareztowały pod zarzutem szpiegostwa robotnika Sobkowiaka Franciszka z Jezior pow. rawickiego, który w dniu 7.6.39r. przekroczył granicę na podstawie p. seputki.

Z dniem 13.6.39r. na przedpolu naprzeciw pow. nowotomyskiego, władze niemieckie rozpoczęły zwozić materiał, jak drut kolczasty, kołki żelazne, i materiał wybuchowy do umocnienia granicy. Również z dniem tym rozpoczęto kopanie rowów, do których ma być składany materiał wybuchowy i dołączony kabel elektryczny.

Rów prowadzi wzdłuż drogi z kierunku Gross Dammer do m. Stensch. Przestrzenie wolne mają być minowane, a w lasach i zaroślach mają być poustawiane zasieki z drutu kolczastego. Praca jest wykonywana w tempie przyspieszonym w dzień i noc. W zamku Gross Dammer są zakwaterowani członkowie Arbeitsdienstu oraz saperzy, którym powierzono tę pracę. Na stacji kolejowej w Neu Bentschen stały na torach bocznych 2 wagony - platformy z drutem kolczastym.

W dniu 15.6.39r. na stacji kolejowej Schwiebus stał pociąg towarowy z karabinami maszynowymi i armatami przeciwlotniczymi małego kalibru. Przed pociągiem stało kilku żołnierzy. Parowóz przy pociągu był ustawiony w kierunku Frankfurtu n/Odrą.

Obywatele Rzeszy Niemieckiej zabraniają Polakom, zamieszkałym po stronie niemieckiej, rozmawiać po polsku, a tych, którzy rozmawiają po polsku, wyzywają od polskich świń i mówią do nich, że mają się wynosić do Polski. Poza tym wyzywają osobę Marszałka Smięgo Rydza od żyda itp.

Dnia 17.6.39r. o godz. 16,30 przybyła do przejścia granicznego w Czarnkowie po stronie niemieckiej wycieczka w 3 dużych autobusach osobowych, poprzedzona 3 samochodami osobowymi, w których znajdowało się 11 umundurowanych członków S.A., którzy wzięli opiekę nad lokalem. Wyglądało to, jakby pełnili służbę ochrony uczestników wycieczki. Wycieczka składała się z 130 osób. Mieli to być wszyscy dawniej mieszkańcy Czarnkowa i okolicy tworzący stowarzyszenie "Scharnikauer Landmannschaftsverein Berlin". Wycieczka została przyjęta przez nauczyciela z Scharnikau wraz z dwiatką szkolną. Naruszenia granicy nie było.

Poste runek P.P. Opatów pow. kępińskiego otrzymał informację, że Niemcy w dalszym ciągu pracują nad fortyfikacją granicy na przedpolu naprzeciw pow. kępińskiego.-

-3-

Według otrzymanych informacji w dniu 15.6.39r. wyładowano na dworcu W Deutsch Fileh na naprzeciw pow. czankowskiego 6 dział artyleryjskich kal. 12 cm. oraz 4 wozy zmotoryzowane z amunicją. Do obsługi każdego działu było 4 żołnierzy. Po wyładowaniu odjechano w kierunku miejscowości Fizehn. Całością kierowało 2 oficerów.

Według posiadanych informacji doręczono w Niemczech w ostatnim czasie mężczyznom w wieku od 60- lat karty powołania celem stawienia się w razie wojny do poszczególnych sołtysów, którzy przydzielili ich do prac rolnych. / wiadomość niesprawdzona/.

W Meseritz ma być obecnie stacjonowany pułk piechoty zmotoryzowanej, nr. pułku nie udało się ustalić.

Na żniwa ma być część wojska niemieckiego zwolniona do prac rolnych.

Stacjonowany w Mannheim pułk artylerii ciężkiej został w dniu 17.6.39r. w godzinach wieczornych załadowany na stacji kolejowej w Mannheim i wyjechał na Pomorze niemieckie. W Mannheim krążą pogłoski, że wymieniony pułk udaje się do Gdańska.

W dniu 19 czerwca 39r. o godz. 13-tej przyjechał większy transport wojska / piechota / do Neu Bentschen. Wojsko to zostało rozlokowane w okolicznych wioskach jak : Kuschten, Klastawa, Gross Dammer i Nassletel.

W Gross Dammer zarekwirovano dla wojska sale w restauracjach Meissa, Steinborna i Najdy. O godz. 17-tej przechodził przez Gross Dammer oddział wojska w sile 50 ludzi w kierunku do Nassletel.

Zaareztowanie  
obyw. niemieck.

W dniu 19.6.39r. przybył do Kaszczora pow. wolsztyńskiego na przepustkę graniczną obywatel niemiecki Rolland. Jakub, lat 45, zamieszkały w Ostwalde /Niemy i w czasie przebywania w restauracji Markwitz a w Kaszczorze wypowiedział wobec świadków, że Gdańsk prędzej czy później musi wrócić do matczynej, że wszystko co "führer" w książce swojej "Mein Kampf" napisał, spełni się i Hitler Gdańsk zabierze. Jeszcze sprawa nieskonczona - "mówi- możecie się czegoś doczekać, a z wami to będzie bagatelka - bo my nie jesteśmy narodem z roku 1914 - mamy najlepszą armię i nikt nie jest w stanie przeciwstawić się jej."

Powiadomiony o powyższym fakcie prokurator zarządził zatrzymanie Rollanda i odstawienie do sądu grodzkiego w Wolsztynie z wniesieniem o tymczasowe aresztowanie.-

Aleksander Woźny

## Kontrywiadownicze bezpieczeństwo II RP przed 1 września 1939 r. w ocenach kpt. Mieczysława Dubika i rtm. Mieczysława Kamińskiego

### Sytuacja polityczna II RP w latach 1934–1939

Generalny inspektor sił zbrojnych Józef Piłsudski w kwietniu 1934 r. w trakcie spotkania z kierownictwem dyplomacji i wyższymi oficerami przedstawił stanowisko dotyczące tzw. strategii równowagi. Stwierdził, że pokój z Niemcami nie może być wieczny. Gdy jednak większość generałów i wszyscy pułkownicy odpowiedzieli, że armia zachodniego sąsiada będzie stanowić w przyszłości główne niebezpieczeństwo – Piłsudski przeforsował koncepcję, że wcześniej zapewne niebezpieczny będzie Związek Sowiecki<sup>1</sup>. Było to o tyle zastanawiające, że kierownictwo wywiadu wojskowego i Sztabu Głównego musiało powiadomić Generalnego Inspektora o raporcie z Berlina oficjalnego obserwatora wojskowego mjr. dypl. Antoniego Szymańskiego, który meldował, że *wszystkie poczynania Niemców świadczą o niemieckiej mentalności i w gruncie rzeczy nieprzychylnym nastawieniu do Polski*<sup>2</sup>. Niezwykle precyzyjny raport attaché wojskowego w stolicy III Rzeszy potwierdzały informacje zachodniego wywiadu, który m.in. na podstawie analizy dokumentów przygotowanych w placówce konsularnej na Pomorzu Zachodnim meldował, że wychowywanie dzieci i młodzieży w Niemczech nie jest realizowane zgodnie z deklaracją o pokojowym współistnieniu. Nauczyciele szkół powszechnych na każdym kroku podkreślali, że:

- 1) Polska zrabowała Niemcom kilka prowincji rdzennie niemieckich i ta krzywda zemści się na Polsce w ten sposób, że Polska straci w przyszłości nie tylko zrabowane ziemie, ale i swą niepodległość,
- 2) Polska jest krajem dzikim. Nie ma tam żadnych ośrodków kulturalnych, a te wpływy (...), które (...) istnieją zostały zaszczerpione z Niemiec i przez Niemców,
- 3) W Polsce panuje bieda i nędza. Dlatego Polacy muszą emigrować za granicę i szukać tam chleba, gdyż w (kraju – przyp. aut.) zmarliby z głodu; (...) panuje taka nędza, że cała ludność chodzi boso i w lachmanach<sup>3</sup>.

Tego typu opinii o Polsce i Polakach w ocalałych zasobach służby zagranicznej i dokumentach proveniencji wojskowej jest wiele.

Na taki sposób rozumowania zwracali uwagę nie tylko polski dyplomata wojskowy w Berlinie, lecz także czołowi przedstawiciele Związku Polaków w Niemczech i współpracujący z nimi działacze luźnicy. Stwierdzali oni, że dla Polaków żyjących

<sup>1</sup> A. Woźny, *Rzeczywisty stosunek Niemiec do Polski w ocenie polskich władz wojskowych w latach 1933–1938*, „Studia Śląskie” 1990, t. 49, s. 169.

<sup>2</sup> Tamże, s. 168.

<sup>3</sup> A. Woźny, *Kazimierz Wróblewski – urzędnik konsularny (1926–1934), współpracownik Referatu „Zachód” Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego (1934–1936) w operacji „Miles”*, w: *Studia nad wywiadem i kontrywywadem Polski w XX wieku*, Szczecin 2012, s. 323–356.

w III Rzeszy porozumienie będzie wiarygodne wówczas, gdy zostanie rozwiązana niemiecka organizacja rewizjonistyczna Bund Deutscher Osten (BDO – Związek Niemieckiego Wschodu – przyp. aut.), a Polacy i inne mniejszości słowiańskie uzyskają takie same prawa mniejszościowe, jakie mają Niemcy w Polsce. Centrala związkowa z rezerwą odnosiła się do zawartego już porozumienia, a wiarę rządu II RP w szczerść hitlerowskich intencji uważała za naiwną i zgubną, gdyż propagandowo usypiała ona czujność polskiego społeczeństwa<sup>4</sup>. W kilkadziesiąt lat po zakończeniu II wojny światowej niemiecki historyk Hans-Adolf Jacobsen w kontekście ówczesnych stosunków politycznych napisał: (...) *wróg pozostał jednak w ukryciu. (...) Podtrzymywano ideę rewizji granic na Wschodzie, chociaż (działano – przyp. aut.) raczej w myśl zasady: mniej o tym mówić, ciągle o tym myśleć, (...) Jednak ostatecznie wrażenie takie pozostawało jedynie zewnętrzną fasadą. (Oficjalną) przyjaźń z Polską można traktować co najwyżej jako rodzaj „tymczasowego schematu”*<sup>5</sup>.

Dalej pisał, że obraz Polski w III Rzeszy ulegał na przestrzeni lat różnym wahaniom. Hitlerowskie Ministerstwo Propagandy kierowane przez Josepha Goebbelsa zachowywało oficjalną powściągliwość, szczególnie jeżeli chodzi o mniejszości narodowe. Celem tak stosowanej propagandy było nienarażanie na szwank bliskiej współpracy zapoczątkowanej w styczniu 1934 r., w której Polska stała się *sojusznikiem z uwagi na rację stanu*<sup>6</sup>.

Dnia 1 marca 1935 r. Niemcy przejęli od Ligi Narodów zarząd nad Okręgiem Saary, a 10 dni później (11 marca) na obszarze III Rzeszy utworzyli lotnictwo wojskowe. 16 marca wprowadzono jednoroczną, powszechną służbę wojskową, czyli nastąpiło wypowiedzenie wojskowej V części traktatu wersalskiego. Powstały niemieckie siły zbrojne (Wehrmacht). Dnia 21 marca rząd niemiecki ogłosił nową ustawę wojskową, co zapowiadało ujawnienie skrywanego do tej pory Wielkiego Sztabu Generalnego<sup>7</sup>.

Tymczasem w kwietniu 1935 r. w okresowej ocenie zachodniego sąsiada Oddział II SG konstatawał, że mimo widocznych dowodów zbliżenia, na wschodzie Rzeszy była prowadzona – ze strony władz i społeczeństwa, systematycznie i z dużym natężeniem – akcja antypolska. Przejawiała się to w zręcznej propagandzie, która zmierzała do podtrzymania i pogłębienia ducha nienawiści przeciwko Polsce. Hitlerowskie władze ustawicznie sugerowały społeczeństwu, że przejęcie Okręgu Saary to początek rewindykacji utraconych terytoriów i że wkrótce nastąpi przyłączenie „korytarza” pomorskiego. Wskazywano, że przyjaźń pomiędzy Führerem i Polską była zjawiskiem tylko przejściowym, a kanclerz potrzebuje Polski tylko tak długo, jak istnieje zagrożenie na Zachodzie<sup>8</sup>.

W pierwszej połowie 1935 r. kontrwywiad (Wydział IIb Oddziału II SG) uzyskał informacje potwierdzone dowodami, że niemieckie władze partyjne wysyłały do Polski listy propagandowe, w których zapowiadano, że w niedługim czasie ich rządy powrócą na ziemie odebrane traktatem. Innym przejawem rzeczywistego stosunku Niemców do Polski była prowadzona w drugiej połowie 1935 r. akcja zbierania różnorodnych

<sup>4</sup> A. Woźny, *Łużyce w planie dywersji polskiego wywiadu wojskowego w latach 1931–1939*, Opole 2010, s. 95.

<sup>5</sup> Tamże, s. 94.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> A. Woźny, *Niemieckie przygotowania do wojny z Polską w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych w latach 1933–1939*, Warszawa 2000.

<sup>8</sup> G. Łukomski, *Problem „korytarza” w stosunkach polsko-niemieckich i na arenie międzynarodowej 1919–1939*, Warszawa 2000.

danych statystycznych i informacji ogólnych o II RP. W ocenie podkreślano, że akcja ta odbywała się na polecenie władz centralnych w Berlinie. Policja Państwowa od połowy 1934 r. zatrzymała w zachodnich powiatach Polski wielu zajmujących się tym procederem wysłanników (przeważnie członków SS). Według ocen policyjno-wojskowych z października 1935 r. zbierali oni dane dotyczące liczby Niemców zamieszkałych w Poznańskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku, a także rozwoju niemieczyny (stanu zorganizowania), ziemi znajdującej się w posiadaniu Niemców i nastrojów panujących wśród nich. Samodzielne Referaty Informacyjne Dowództw Okręgów Korpusów i komendy Policji Państwowej potwierdziły, że zatrzymywani obywatele III Rzeszy dysponowali upoważnieniami z D.V. Hauptgeschäftsstelle der Deutschen Abgeordneten und Senatoren (Głównego Biura Niemieckich Posłów i Senatorów) do zbierania materiałów statystycznych. Polskie władze po zatrzymaniu „ankieterów” odbierały im te materiały, ale nie aresztowały *ze względu na brak dostatecznych dowodów* na wytoczenie sprawy o szpiegostwo. Postępowano tak, chociaż przejęte materiały informacyjne wyraźnie wskazywały na prowadzenie wywiadu politycznego, gospodarczego i narodowego<sup>9</sup>. Szczególnie aktywnie Niemcy rozpoznawali teren województwa pomorskiego. Badano nastroje ludności, rozpoznawano polskie organizacje wojskowe i społeczne. Do zbierania danych wykorzystywano obywateli narodowości niemieckiej odbywających służbę w Wojsku Polskim. Poza tym kolportowano wiadomości o plebiscycie, który miał być przeprowadzony na Pomorzu i w pogranicznym powiecie kępińskim (Wielkopolska), co wywoływało w tamtejszych społecznościach nastroje pesymistyczne. W ocenie Oddziału II SG niemiecka akcja antypolska rozwijała się dzięki poparciu kapitału niemieckiego oraz dzięki związkom spółdzielczym i spółkom rolniczym<sup>10</sup>.

Stosunek III Rzeszy do Polski był obserwowany także przez Inspektorów Armii i Oficerów do zleceń GISZ. Na przykład gen. Mieczysław Norwid-Neugebauer w 1935 r. pisał, że niemiecki rewizjonizm jest widoczny w wydawnictwach kartograficznych, które wyraźnie zaznaczają niemiecką granicę sprzed 1914 r. (Polska tylko nieznacznie zarysowana). Podpułkownik dypl. Kazimierz Grabisz, pochodzący z Poznania, wskazywał w tamtym czasie, że w stosunku III Rzeszy do Polski było widać wiele sprzeczności w postępowaniu „na dole”. Czynniki administracyjne i partyjne podsycaly nastroje antypolskie, a niektórzy przedstawiciele rządu podtrzymywali stan odprężenia i wyraźnie kokietowali Polaków<sup>11</sup>.

Odbywający wówczas podróż po III Rzeszy por. rez. Wiktor Zyndram-Kościółkowski, brat ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Mariana Zyndrama-Kościółkowskiego, w ogólnej ocenie wspominał, że Niemcy na temat polskiej mocarstwowości, dróg i gospodarki wyrażali się *z odcieniem lekkiej ironii i pobłażania*. Cenili kraj pod względem militarnym i *chętnie widzieliby armię wschodniego sąsiada jako sojusznika, a podsycają (...) wielkomocarstwowe ambicje*, (radzili – przyp. aut.) *kierować ostrze naszych bagnatów dla wspólnych korzyści*<sup>12</sup>.

Początek 1936 r. przyniósł kilka oficjalnych, poprawnych z punktu widzenia propagandowego, propolskich wystąpień Adolfa Hitlera i gen. Wernera von Blomberga.

<sup>9</sup> Komunikat nr 6 o sytuacji wewnętrznej Rzeszy niemieckiej z października 1935 r., Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego (Warszawa Rembertów), sygn. I/1/10, s. 133–135.

<sup>10</sup> Tamże, s. 73–74.

<sup>11</sup> Gen. M. Norwid-Neugebauer, *Ocena sytuacji w Niemczech z lutego 1935 r.*; ppłk. dypl. Kazimierz Grabisz, *Sytuacja wewnętrzna Niemiec w lutym 1935 r.*, Centralne Archiwum Wojskowe (Warszawa Rembertów), Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych, sygn. I 302.4.522, bez zn. kanc.

<sup>12</sup> A. Woźny, *Łużyce w planie dywersji...*, s. 137.

W dniu 11 stycznia odbyła się w Poczdamie narada z wyższymi dowódcami Wehrmachtu w sprawie rozbudowy stosunków pomiędzy oboma krajami. Po tej naradzie, 16 stycznia 1936 r., do Warszawy został wezwany ppłk A. Szymański, który w rozmowie z Generalnym Inspektorem ostrzegał, że Niemcy prowadzili politykę działań odwetowych i że dalsze stosunki z II RP będą miały charakter przejściowy, a ich celem będzie uspienie czujności dla dokonania stosownych zbrojeń. W końcowej części raportu stwierdził, że na III Rzeszę należy patrzeć co najmniej krytycznie<sup>13</sup>.

Dwa miesiące później (7 marca) Wehrmacht zajął zdemilitaryzowaną strefę nadreńską, a 24 sierpnia na terenie Rzeszy wprowadzono przedłużenie służby wojskowej do dwóch lat. Fakty te potwierdziły ostateczne złamanie wojskowych klauzul traktatu wersalskiego. W listopadowej ocenie gen. Leon Berbecki stwierdził jednak, że nastroje antypolskie w Rzeszy nie uległy zmianie. Stale uprawiano propagandę rewizjonistyczną pod hasłem *Dla narodu, który niesie kulturę i cywilizację nie istnieją słupy graniczne*.

W 1937 r. Sztab Główny i kierownictwo wojska dysponowały informacjami, że codzienna prasa niemiecka na ogół przestrzegała oficjalnych ustaleń. Równocześnie jednak nieoficjalna propaganda antypolska, w tym także rewizjonistyczna, była rozwijana bardzo intensywnie, szczególnie wśród młodzieży. Polskie władze polityczne i naczelné władze wojskowe wiedziały, że III Rzesza, pomimo komplikacji gospodarczych (finanse, surowce), przygotowywała całe społeczeństwo, a przede wszystkim mężczyzn, do zadań wojennych. Przygotowania te były prowadzone z wielką energią i bezwzględnością. W połowie tego roku władze państwowe i wojskowe zostały poinformowane, że na terytorium zachodniego sąsiada prowadzi się propagandę w dwóch postaciach: jawnej i tajnej. Ta ostatnia była zręcznie rozwijana, a zachowując pozory obiektywizmu, działała na szkodę państwa polskiego. Tajna propaganda była trudna do uchwycenia i zwalczania (odczyty, pogadanki i prelekcje wygłaszane na spotkaniach organizacji hitlerowskich). Ogólnie oceniano, że działalność antypolska miała charakter planowy i systematyczny, a przede wszystkim była prowadzona za wiedzą i przyzwoleniem władz w Berlinie<sup>14</sup>.

Od lata, a następnie od jesieni 1937 r., agresywna hitlerowska propaganda zaczęła atakować bezpośrednio II RP za rzekome ciężkie położenie mniejszości niemieckiej w Polsce oraz za krzywdy jej wyrządzone. Podważano także liczebność ludności polskiej w III Rzeszy, określając ją na kilkadziesiąt tysięcy. W październiku tego roku Inspektor Armii gen. Antoni Szylling ocenił, że ochłodzenie wzajemnych stosunków polsko-niemieckich było wynikiem rzekomo trudnego położenia ludności niemieckiej w Polsce. Również płk dypl. Tadeusz Münnich informował Generalnego Inspektora, że na całym obszarze kraju nie osłabła lansowana akcja pod hasłem: *Wzrok Niemca ku Wschodowi*<sup>15</sup>. Wspomniany już gen. A. Szylling meldował w grudniu, że po chwilowym polepszeniu wzajemnych stosunków (po przedłużeniu deklaracji mniejszościowej 5 listopada), pomimo układów z III Rzeszą, *niespokojny duch „korytarza” trwa i niepokoi dyplomatów i sztaby generalne*. Wiele rządowych instytucji i agend nie próżnowało, by podtrzymać napięcie wewnętrzne w Polsce. Czynniki wojskowo-wywiadowczo-policyjne (służba bezpieczeństwa) natomiast czyniły znaczne wysiłki, by *umocnić niemieckich mieszkańców „korytarza” jako straż przednią niemieczyzny za*

<sup>13</sup> Ppłk dypl. A. Szymański, odczyt na temat obecnej sytuacji w Niemczech z 31 XII 1935 r., CAW, GISZ, sygn. I 302.4.526 oraz *Sytuacja w Niemczech*, bez zn. kanc.

<sup>14</sup> A. Woźny, *Łużyce w planie dywersji...*, s. 137.

<sup>15</sup> Tamże, s. 142–143.

*granicą*. Inspektor Armii zwracał uwagę, że niemiecką taktyką była pełna lojalność mniejszości niemieckiej w Polsce, z równoczesnym prowadzeniem przez nią działalności destrukcyjnej. Proroczo przewidywał, że (pewny – przyp. aut.) *wyduje się któregoś dnia wybuch otwartej walki o korytarz i ten moment musi się uwzględnić w polityce międzynarodowej*<sup>16</sup>.

Choć Sztab Główny w końcu listopada 1937 r. oceniał sytuację w III Rzeszy jako *rok spokojniejszych zbrojeń niemieckich* – to w polskiej historiografii spotykamy inny pogląd – Grzegorza Łukomskiego – który twierdzi, że w tym czasie *Rzeczpospolita była już państwem de facto osamotnionym politycznie*<sup>17</sup>. Stwierdzenie to ma realne uzasadnienie, gdyż 5 listopada 1937 r. podczas narady z udziałem najwyższych dowódców wojskowych A. Hitler podał harmonogram działań strategicznych w Europie na najbliższy czas: Austria, a później czechosłowackie Sudety. Polski wówczas jeszcze nie wymienił, licząc, że pozwoli się ona wmanewrować w niemieckie planowanie polityczno-militarne. Następnego dnia (tj. 6 listopada) kanclerz Rzeszy odniósł kolejny sukces, jakim było przystąpienie Włoch do paktu antykominternowskiego, który wcześniej podpisały Niemcy i Japonia (oś Rzym-Berlin-Tokio). Demokracje zachodnie i tym razem nie zareagowały.

Początek 1938 r. rozpoczął się testowaniem Polski ze strony zachodniego sąsiada. W styczniu hitlerowska dyplomacja poprzez Izbę Przemysłowo-Handlową w Stettin (Szczecin) sondowała możliwość przeprowadzenia przez pomorski korytarz autostrady Stettin-Königsberg (Królewiec), przesyłając Konsulowi Generalnemu RP Heliodorowi Sztarkowi tę propozycję. Końcowym odcinkiem drogowym była miejscowość Mohenberg (Zdunowo). Konsul natychmiast powiadomił o niemieckiej inicjatywie Józefa Becka. W sprawozdaniu nadmienił, że czynnikom oficjalnym bardzo zależało na budowie tej autostrady i że były one skłonne do wszelkich ustępstw natury finansowej, gospodarczej i politycznej. W tej sprawie miano zwrócić się oficjalnie do polskich władz. Z dokumentów opublikowanych dotychczas nie wynika, że Niemcy tak postąpili<sup>18</sup>. Z przekazów wspomnieniowych wiadomo, że szef polskiej dyplomacji czytał materiały napływające z placówek i z pewnością wychwycił informację z raportu konsula. Wiedział więc o niemieckiej propozycji w sprawie przeprowadzenia przez polskie Pomorze eksterytorialnej autostrady<sup>19</sup>. Informacja ta, uzyskana z kilkumiesięcznym opóźnieniem przez ppłk. A. Szymańskiego z Ambasady RP w Berlinie, trafiła na początku kwietnia (dokładnie 5 kwietnia) za pośrednictwem szefa Oddziału

<sup>16</sup> Gen. A. Szylling, *Elementy do oceny sytuacji wewnętrznej Rzeszy na odcinku polityki wewnętrznej w okresie od października do grudnia 1937 r.*, CAW, GISZ sygn. I 302.4.570, bez zn. kanc.

<sup>17</sup> G. Łukomski, *Problem korytarza...*, s. 194.

<sup>18</sup> A. Woźny, *Niemieckie przygotowania...*, s. 124 oraz przyp. 169; w dostępnej literaturze przedmiotu autor artykułu nie spotkał się z odniesieniem do tej styczniowej niemieckiej propozycji. Na szczegól ten zwrócił uwagę w 2002 r. tylko Wojciech Skóra, który analizował akta Konsulatu RP w Szczecinie (*Konsulat RP w Szczecinie w latach 1925–1939*, Słupsk 2001) i Departamentu Konsularnego MSZ, ale na raport H. Sztarka nie natrafił.

<sup>19</sup> Józef Beck w preliminarzach politycznych do wojny 1939 r. napisał, że (działanie – przyp. aut.) *układu polsko-niemieckiego z 1934 roku w jego praktycznym zastosowaniu istniało do końca 1938 roku (...)*. J. Beck, *Preliminarza polityczne do wojny 1939 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1971, s. 20; w sprostowaniu z 1971 r. do preliminarzów szef Sztabu Głównego gen. Wacław Stachiewicz skupił się na kwestiach mobilizacyjnych. Zob. W. Stachiewicz, *Sprostowanie do artykułu J. Becka ogłoszonego w „Zeszytach Historycznych”*, w: tenże, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935–1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, Warszawa 1998, s. 753–754.



II SG do szefa Sztabu Głównego. Z wojennych relacji generała Wacława Stachewicza i jego powojennych wspomnień nie wynika, by miało to miejsce. W każdym razie była to pierwsza półoficjalna propozycja niemiecka dotycząca tej kwestii, która powinna była zwrócić uwagę szefa dyplomacji na zawężający się interes polskiej racji stanu<sup>20</sup>.

Dnia 12 marca Wehrmacht wkroczył do Austrii i w przeciągu tygodnia opanował jej terytorium. Minister spraw zagranicznych w osobistym raporcie zapisał: w *sprawie Austrii nie mamy ani interesów, ani środków, ażeby się w nią mieszać*<sup>21</sup>. Jesienią II RP wsparła hitlerowską zbrojną operację w czechosłowackich Sudetach (włączenie tego regionu do III Rzeszy), wkraczając na początku października specjalnie sformowanym korpusem pod dowództwem gen. Władysława Boronowskiego na Zaolzie<sup>22</sup>. Po operacji sudeckiej, o której z kontrolowanego przecieku od gen. Karla Bodenschatza ze sztabu marsz. Hermanna Göringa wiedział ppłk A. Szymański (a zarazem szefowie Oddziału II i Sztabu Głównego), Niemcy jeszcze raz postanowili sprawdzić, jak zareagują Polacy, w tym przypadku Sztab Główny i kierownictwo wojska, a konkretnie centrala wywiadu wojskowego, na propozycję współpracy antysowieckiej (zwalczanie komunizmu). Tego typu propozycja hitlerowskiego wywiadu wojskowego (Abwehry), którą kierował adm. Wilhelm Canaris, musiała uzyskać zgodę – podobnie jak niedyskrecja sudecka – najwyższego czynnika politycznego, czyli kanclerza III Rzeszy.

Afera zainicjowana przez Abwehrę rozpoczęła się na początku października nawiązaniem kontaktu przez Niemca, niejakiego Gorzelańczyka, właściciela terenów torfowych w okolicy Tucholi, z jawnie działającą Ekspozyturą nr 3 Oddziału II SG w Bydgoszczy. Gorzelańczyk przedstawił propozycję nawiązania kontaktu operacyjnego kierownikowi placówki wywiadu płytkiego mjr. Janowi Henrykowi Żychoniowi. Pomijając informacje szczegółowe, które są dostępne w opublikowanym sprawozdaniu<sup>23</sup>, mjr Żychoń powiadomił o tym natychmiast kierownictwo centrali wywiadu wojskowego i szefa Wydziału IIb mjr. Stanisława Szalińskiego<sup>24</sup>, prosząc o instrukcje w tej sprawie. Wkrótce do siedziby ekspozytury zostali oddelegowani z centrali kierownik Referatu Kontrwywiadowczego kpt. Stefan Maresch i rtm. Mieczysław Kamiński (doradzał mjr. J. H. Żychoniowi w sprawie osłony kontrwywiadowczej tego nieoczekiwanego ze strony niemieckiego wywiadu wojskowego przedsięwzięcia). Po przekazaniu tej propozycji kierownictwu wojska szef Sztabu Głównego, po uzyskaniu akceptacji wyższych przełożonych, odniósł się do niej negatywnie i w punkcie trzecim instrukcji wykonawczej zalecił: *Na współpracę stałą nie idziemy*<sup>25</sup>.

<sup>20</sup> Józef Beck pisał w tej kwestii: *28 kwietnia 1939 r. kanclerz Hitler w swej mowie przedstawił żądanie włączenia Gdańska do Rzeszy i eksterytorialnej autostrady przez Pomorze, jako żądania nie podlegającego dyskusji, a w dodatku jako żądania „w przeszłości raz tylko postawionego”* (podkreślenie autora), J. Beck, *Preliminarja polityczne...*, s. 83.

<sup>21</sup> J. Beck, *Ostatni raport*, Warszawa 1987, s. 139.

<sup>22</sup> Szerzej zob.: A. Woźny, *Niemieckie przygotowania...*, s. 237–242; R. Majzner, *Polski wywiad wojskowy wobec polityki III Rzeszy 1933–1939*, Toruń 2006, s. 115–149.

<sup>23</sup> A. Woźny, *Nieznana relacja mjr. Jana Henryka Żychonia ze spotkania 18 października 1938 r. na polsko-niemieckiej granicy*, w: *Wywiad wojskowy II Rzeczypospolitej*, P. Kołakowski, A. Peplowski (red.), Kraków 2011, s. 319–343.

<sup>24</sup> Stanisław Szaliński (1896–1951), major, od 1945 r. podpułkownik; ur. się w Anielewie, pow. Brodnica. Od 2 II 1930 r. do 1939 r. był szefem Wydziału IIb. Awansowany na stopień majora 1 I 1928 r. Jego zastępcą był mjr Jan Musielewicz, pełniący równocześnie obowiązki kierownika Referatu Organizacyjnego.

<sup>25</sup> A. Woźny, *Nieznana relacja...*, s. 343.

Tymczasem 24 października minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop podczas rozmowy z ambasadorem II RP w Berlinie Józefem Lipskim przedstawił plan uporządkowania wszystkich kwestii spornych pomiędzy obu krajami. W istocie zażądał przyłączenia Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy oraz zwerbalizował – tym razem otwarcie – kwestię przeprowadzenia przez polskie Pomorze eksterytorialnej autostrady i linii kolejowej do Prus Wschodnich. Październikowe ultimatum wyraźnie wskazywało, że polska „strategia równowagi” w żaden sposób nie będzie respektowana przez zachodniego sąsiada. Polska nie zamierzała jednak rezygnować z prowadzenia niezależnej polityki zagranicznej i dla celu dalekosiężnego podjęła w końcu listopada negocjacje zbliżeniowe ze Związkiem Sowieckim w sprawie zawarcia układu handlowego. Rzeczywiście 19 lutego 1939 r. Polska podpisała jedyny w dwudziestoleciu międzywojennym układ ze Związkiem Sowieckim<sup>26</sup>. Pomimo drobnych sukcesów, kierownictwo polskiej dyplomacji zdawało sobie sprawę z trudnego położenia. Wskazywała na to rozmowa wiceministra spraw zagranicznych z ambasadorem II RP w Moskwie Wacławem Grzybowskiem z początku grudnia 1938 r. Jan Szembek oświadczył mu, że utrzymanie „strategii równowagi” między największymi sąsiadami II RP *jest rzeczą niezmiernie trudną*<sup>27</sup>. Dnia 5 stycznia doszło do wizyt J. Becka w Berlinie i rewizyty (25 stycznia) Joachima von Ribbentropa w Warszawie. Pomijając szczegóły spotkań, minister spraw zagranicznych III Rzeszy powtórzył żądania terytorialno-polityczne. Dnia 6 lutego wiceminister J. Szembek poinformował ambasadora III Rzeszy w Warszawie Hansa von Moldkego, że II RP jest gotowa odwołać się od radykalnych decyzji i że sytuacja, jaka zaistniała w przypadku Czechosłowacji, nie zaistnieje.

Od 25 lutego do 1 marca przebywał z rewizytą w Warszawie włoski minister spraw zagranicznych Galeazzo Ciano. Wizyta ta nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Dziewięć dni później Józef Stalin na XVIII Zjeździe WKP(b) ostrzegł „prowokatorów”, czyli III Rzeszę, Włochy, Japonię i państwa demokratyczne, przed wplątaniem Związku Sowieckiego w wojnę. Dnia 15 marca natomiast A. Hitler „odkrył karty” i przeprowadzając szybką operację wojskową, zajął Pragę<sup>28</sup>, z równoczesnym podporządkowaniem sobie Słowacji (co nastąpiło 23 marca). Tego dnia Węgry przy współudziale polskiego wywiadu (operacja „Łom”<sup>29</sup>) zajęły Ruś Zakarpacką. Polska tym samym uzyskała bezpośrednie połączenie z Węgrami.

W nowej sytuacji geopolitycznej położenie operacyjno-strategiczne Polski uległo dramatycznemu pogorszeniu, tym bardziej, że kierownictwo państwa nie dostrzegało (choć wywiad informował o tym rzetelnie) widocznego przedłużenia okrążenia kraju od południa (Armię „Karpaty” utworzono dopiero w pierwszej dekadzie lipca).

---

<sup>26</sup> M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej 1918–1939*, Warszawa 1987, s. 253–255.

<sup>27</sup> Tamże, s. 256.

<sup>28</sup> A. Woźny, *Niemieckie przygotowania...*, s. 243–247; R. Majzner, *Polski wywiad wojskowy...*, s. 176–186.

<sup>29</sup> P. Samuś, K. Badziak, G. Matwiejew, *Akcja „Łom”. Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, Warszawa 1998.

## Kontrwywiad (Wydział IIb), Referat Kontrwywiadu, Podreferat „Zachód”

Rozpoznawaniem wywiadu niemieckiego na obszarze II RP i walką z nim zajmował się Wydział IIb, który pod koniec lat 30. XX w. zatrudniał 17 oficerów, 4 podoficerów i 30 urzędników cywilnych. Na kierunku antyniemieckim podreferatem kontrwywiadu „Zachód” (III Rzesza i Czechosłowacja) uplasowanym w strukturze Referatu Kontrwywiadu<sup>30</sup> (kpt. Stefan Maresch<sup>31</sup>) kierował w latach 1935–1939 kpt. Mieczysław Dubik<sup>32</sup>. Podlegało mu dwóch urzędników cywilnych – Henryk Urbanowicz<sup>33</sup> (przeniesiony w 1938 r. do Ambasady RP w Paryżu) i Jan Rapf<sup>34</sup>. Tłumaczem referatu był Bolesław Wiszniewski, doskonale znający język niemiecki<sup>35</sup>. Referatem Narodowościowym kierował kpt. Leonard Stanisławski<sup>36</sup>, a Referatem Ochrony (1936–1939) – mjr Józef Kwieciński<sup>37</sup>. W strukturze organizacyjnej kontrwywiadu znajdowała się także Centralna Agentura (kontrwywiad polityczny)<sup>38</sup>, którą w okresie od 1936 r. do 1 lutego 1939 r. nadzorował mjr Bolesław Ziemiański<sup>39</sup>, a od

<sup>30</sup> B. Wiszniewski, *Zarys pracy Referatu KW (Oddziału II Sztabu Głównego – przyp. aut.) w latach 1935–1939, widziany oczyma urzędnika kontraktowego*, CAW.

<sup>31</sup> Stefan Maresch (1898–1980), kapitan, od 1945 r. major; ur. się w Brzeżanach. Od 1 VII 1931 r. w dyspozycji szefa Departamentu Artylerii MSWojsk. – pełnił funkcję kierownika Referatu Kontrwywiadu (od 3 X 1933 r. na etacie Oddziału II SG). T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, Warszawa 2009, t. 2, s. 198–199.

<sup>32</sup> Mieczysław Dubik (również Topór-Dubik – przyp. aut.), 1898–1952, kapitan; urodził się w miejscowości Skalał (woj. tarnopolskie). W 1926 r. służył w 6. Brygadzie KOP (Wilno), potem w SRI DOK VIII (Toruń). Do 1931 r. był referentem w Podreferacie „Zachód” (informacja od Tadeusza Dubickiego – przyp. aut.). Dnia 18 IX 1939 r. przekroczył z transportem Oddziału II SG granicę rumuńską w Wyżnicy. W relacji wyznał: *Ból i rozpacz rozsadzały piersi (...), czulem się złamany moralnie i fizycznie*.

<sup>33</sup> Henryk Urbanowicz (1901–?), Pracował w Konsulacie Generalnym RP w Paryżu w okresie 17 III 1930–1 II 1932; przerwa w służbie od 1 II 1932 r. do 31 V 1938 r. (przydzielony do kontrwywiadu). Ponownie w służbie dyplomatycznej w KGRP w Paryżu od 1 VI 1938 do 31 I 1939 r. Następnie od 1 II 1939 r. w Ambasadzie RP w Paryżu. „Rocznik Służby Zagranicznej RP 1939”, Warszawa 1939, s. 293. (Informacja od Wojciecha Skóry – przyp. aut.)

<sup>34</sup> Jan Rapf figuruje w obsadzie Oddziału II SG. Zob.: T. Dubicki, *Obsada personalna Oddziału II Sztabu Głównego WP w sierpniu 1939 r.*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 1, T. Dubicki (red.), Łomianki 2000, s. 53.

<sup>35</sup> Bolesław Wiszniewski (brak danych); odpowiadał w referacie także za prowadzenie niektórych spraw kancelaryjnych (dziennik wpływów i wysyłki pism).

<sup>36</sup> Stanisław Leonard Stanisławski (1897–1943), kapitan. Urodził się w Dąbrowie Górniczej. Od 1929 r. w Referacie Narodowościowym (referent); w latach 1931–1932 kierownik Referatu Narodowościowego, ponownie na tym stanowisku od 9 V 1935 do 1939 r. Zob. T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2009, s. 277.

<sup>37</sup> Józef Kwieciński (1894–1974), major. Urodził się w Starej Rawie, pow. skierniewicki. Od września 1932 r. kierownik placówki wywiadowczej w Bukareszcie, a od jesieni 1934 r. prowadził placówkę „Olaf” w Pradze. W 1936 r. wycofany z Czechosłowacji i skierowany do Wydziału IIb. Dnia 19 III 1939 r. awansowany na stopień majora. Zob. tamże, s. 170.

<sup>38</sup> Centralna Agentura (wyjaśnienie nazwy agendy podał Andrzej Krzak) *zajmowała się nie tylko ewidencją sieci agenturalnych, lecz w początkowym okresie również werbunkiem, szkoleniem oraz pracą i kontrolą agentów*. Zob. A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2007, s. 45, przyp. 61.

<sup>39</sup> Bolesław Ziemiański [1900/1901(?)–1976], mjr (od 1945 r. pplk); ur. się w Radymnie (lub w Skołaszowie – przyp. aut.). Od 1932 r. był kierownikiem Referatu Ochrony w Referacie Kontrwywiadu (Wydział IIb). Następnie odpowiadał za ochronę marsz. Józefa Piłsudskiego i krótko po 12 V 1935 r. gen. Edwarda Śmigłego-Rydza. Dnia 1 IV 1939 r. przeniesiony w stan spoczynku. Kolejno pracował w firmie Bekon-Export. Zmobilizowany 1 IX 1939 r. jako oficer sytuacyjny w II rzucie Naczelnego Dowództwa.

tego czasu do 1939 r. rtm. Mieczysław Kamiński. Kancelarię prowadzili: chor. Zygmunt Sienkiewicz i chor. Mieczysław Zawisza wraz ze st. sierż. Adamem Pragą i st. ogn. Janem Puchałą (stan osobowy uzupełniało siedmiu urzędników cywilnych). Szoferem był Zygmunt Kowalski<sup>40</sup>.

Podreferat kontrwywiadu „Zachód” do 1939 r. rozpoznawał, nadzorował i kontrolował rozwój afer związanych z wywiadem hitlerowskim, a w ostatnich latach przed wojną także czechosłowackim. Zwalczał je, ale także rozpoznawał cele i metody, jakie stosowały obce wywiady na terytorium II RP. Ponadto dbał o ochronę tajemnicy na terenie obiektów wojskowych i zakładów przemysłowych pracujących dla armii na podległym terytorium. Nadzorował również własną agenturę. Równolegle był odpowiedzialny za opracowywanie ekspertyz sądowych do likwidowanych lub zlikwidowanych afer.

Podział administracyjny II RP nie był tożsamy z podziałem terytorialnym Dowództw Okręgów Korpusów, gdyż np. województwo kieleckie podlegało czterem jednostkom terytorialnym DOK: I (Warszawa), IV (Łódź), V (Kraków), X (Przemyśl). Były również przypadki, że DOK obejmowało niekiedy części kilku województw<sup>41</sup>. Niedoskonałości podziału administracyjnego i wojskowego kraju utrudniało współdziałanie kontrwywiadu z administracją państwową i Policją Państwową. Samodzielne Referaty Informacyjne wchodziły w skład sztabów DOK, a kierownik SRI podlegał dyscyplinarnie dowódcy okręgu. Podporządkowany był mu także pod względem logistycznym (administracyjnym). Kierownik SRI był w sztabie także referentem prowadzonych spraw lub działań specjalnych. Z punktu widzenia merytorycznego natomiast kierownicy SRI podlegali szefowi Oddziału II SG za pośrednictwem Wydziału IIb. Taki układ w strukturze podporządkowania organizacyjnego wynikał z poglądu kierownictwa wojska, że najlepszym zabezpieczeniem armii pod względem defensywy był wspomniany podział kompetencji. Z ustaleń badawczych Andrzeja Peplńskiego<sup>42</sup> i Andrzeja Krzaka wynika, że przed wojną struktura organizacyjna SRI była zasadniczo jednolita; nieznaczne różnice występowały tylko w latach poprzedzających rok 1930<sup>43</sup>. Na niższych szczeblach dowodzenia, w dywizjach, nadgranicznych pułkach, samodzielnych batalionach i niektórych garnizonach byli lokowani oficerowie kontrwywiadu, o których będzie mowa w dalszej części artykułu.

## Organizacja pracy kontrwywiadowczej

Bezpośrednią kontrwywiadowczą pracę operacyjną na północnym, zachodnim i południowym obszarze II RP polegającą na rozpoznawaniu i likwidowaniu przedsięwzięć obcych wywiadów wymierzonych w armię i struktury państwa polskiego

---

Zob. T. Dubicki, *Mjr/ppłk Bolesław Ziemiański jako więzień Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1945–1946 i 1948–1954*, w: „*Politycznie obcy!*”. *Żołnierze Wojska Polskiego w zainteresowaniu komunistycznego aparatu represji i propagandy w latach 1944–1956*, B. Polaki, P. Skubisz (red.), Szczecin 2011, s. 49–51.

<sup>40</sup> Obsada personalna kancelarii i techniczna (samochód), w: T. Dubicki, *Obsada personalna Oddziału II Sztabu Głównego WP...*, t. 1, s. 53.

<sup>41</sup> E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936–1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964, s. 69–71.

<sup>42</sup> A. Peplński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 32–49 (tylko sporadyczne informacje dotyczące lat 1933–1936).

<sup>43</sup> A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej...*, s. 48.

– prowadziły SRI DOK I, II (Lublin–Wołyń), IV, V, VII (Poznań), VIII (Toruń) i Dowództwa Floty (Gdynia). W latach 1935–1936 szef Wydziału IIB uzyskał akceptację kierownictwa centrali wywiadu wojskowego na zrealizowanie koncepcji powołania w terenie Posterunków Oficerskich (dalej: PO) dla sprawniejszego opanowania terenu. Do 1939 r. powstały: PO nr 1 (Warszawa, Radom) PO nr 4 (Łódź, Częstochowa), PO nr 5 (Katowice, Bielsko, Cieszyn, Tarnów), PO nr 7 (Kalisz, Ostrów Wielkopolski, Leszno) i PO nr 8 (siedem placówek, m.in. Bydgoszcz, Chojnice, Tczew) i SRI Gdynia (PO Hel)<sup>44</sup>. W 1937 r. kierownictwo centrali kontrwywiadu – jak wynika z zachowanej powojennej dokumentacji śledczej (na razie niepotwierdzonej w innych źródłach i opracowaniach naukowych) – dokonało decentralizacji SRI VII, dzieląc go na obszar północny i południowy<sup>45</sup>. W czerwcu 1939 r. natomiast Wydział IIB został zobowiązany do utworzenia odrębnych PO na terenach, na których po alarmowej mobilizacji niektórych DOK były budowane umocnienia polowe i fortyfikacje stałe. Kierownicy posterunków pracowali z rezydentami, a ci z wywiadowcami i konfidentami (ideowymi, opłacanymi, angażowanymi doraźnie). Informacje uzyskiwano od urzędników do spraw bezpieczeństwa zakładów przemysłu wojennego.

Kierownicy SRI natomiast (w stopniach kapitanów lub majorów) mieli – jak pisze Henryk Ćwiąg – *bardzo szerokie uprawnienia nie tylko w stosunku do służb wojskowych, lecz także do instytucji państwowych i prywatnych pracujących na potrzeby obronności kraju. Wywierali oni także w sposób pośredni wpływ na całokształt życia społeczno-politycznego oraz gospodarczego*<sup>46</sup>.

W samodzielnych referatach kontrwywiadu poza oficerami służby stałej mogli pracować także oficerowie rezerwy (na etatach urzędników cywilnych), którymi obsadzano wojenne przydziały w planie mobilizacyjnym. Zatrudniano także urzędników cywilnych. Przykładowa obsada SRI VII, który mieścił się przy ul. Bobińskiego 3, przedstawiała się następująco: w latach 1933–1939 kierownikiem był mjr Leopold Szumski, a zastępcą kpt. Stanisław Czyżewski, w charakterze maszynistki pracowała Lita Heller (agentka wywiadu wycofana z terenu zagranicznego), drugim zastępcą i jednocześnie kierownikiem Referatu Kontrwywiadu w latach 1933–1937 był kpt. Lisowski, a następnie – do 1939 r. – kpt. Stanisław Winiarz. Pomocnikiem w tym referacie był urzędnik Władysław Godyński. Kierownikiem Referatu Ochrony był urzędnik cywilny Walter, a jego współpracownikiem – również urzędnik o nazwisku Wesołowski. Referatem Narodowościowo-Politycznym kierował kpt. Łakajewski, jego pomocnikiem zaś był urzędnik cywilny Bucholc. Funkcję radiotelegrafisty w Referacie Technicznym pełnił urzędnik cywilny Wiatr. W kancelarii ogólnej pracował również urzędnik – Szkudlarski, w kartotece zaś – NN<sup>47</sup>.

Podstawowym zadaniem SRI było:

- czynne zwalczanie wpływów obcego wywiadu, dywersji i sabotażu, a także organizacji o charakterze wywrotowym, na terenie jednostek wojskowych i chronionych zakładów przemysłowych,

<sup>44</sup> O uzupełnieniach dotyczących niektórych miejsc stacjonowania PO nr 1, 4, 5, 7, 8 i SRI Gdynia (PO Hel) zob.: R. Czarnecka, *Organizacja Oddziału II Sztabu Generalnego WP (Sztabu Głównego) i jego ekspozytur terenowych w latach 1918–1939*, w: *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP...*, t. I, s. 41.

<sup>45</sup> *Plan śledztwa*, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, dok. bez daty i nr kanc.

<sup>46</sup> H. Ćwiąg, *Przeciw Abwehrze*, Warszawa 2001, s. 18–19.

<sup>47</sup> Dokument bez daty i zn. kanc. AIPN, Akta Departamentu Śledczego MBP.

- rozpracowywanie osób pracujących lub współpracujących z wojskiem (garnizony i zakłady przemysłu zbrojeniowego) w instytucjach państwowych, samorządowych i społecznych,
- rozpoznawanie osób, które ubiegały się o różnorodne zezwolenia, np. związane z prywatnymi wywiadowniami gospodarczymi (handlowymi) oraz działalnością krótkofalarską,
- prowadzenie działań zmierzających do zabezpieczenia tajemnic wojskowych,
- opiniowanie informacji (także fotografii) przeznaczonych do szerokiej publikacji w wydawnictwach publicznych i prasie,
- prowadzenie dochodzeń w sprawach ujawnienia tajemnic wojskowych,
- organizowanie ochrony obiektów fortyfikacyjnych (istotny czynnik bezpieczeństwa od końca marca 1939 r.),
- studiowanie i ewidencjonowanie taktyki działania obcych wywiadów na własnym obszarze operacyjnym,
- stałe dopracowywanie wycinkowego planu mobilizacyjnego na wypadek wojny w zakresie ustalonym przez Sztab Główny,
- ustawiczne prowadzenie akcji o charakterze wychowawczo-oświatowym wśród żołnierzy służby czynnej i społeczeństwa, w celu uodpornienia na wpływy obcego wywiadu oraz na agitację organizacji wywrotowych (głównie komunistycznych)<sup>48</sup>.

W 1936 r. Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych przekazało oficjalnie kierownictwu Wojska Polskiego (przez polskiego obserwatora dyplomatycznego w Berlinie ppłk. dypl. Antoniego Szymańskiego) Ordre de Bataille armii. Z drugiej strony od tego czasu wywiad wojskowy naszego zachodniego sąsiada prowadził na obszarze II RP szpiegostwo na szeroką skalę. Od późnej jesieni 1938 r., gdy kończył się czas wprzęgania II RP do niemieckich dalekosiężnych koncepcji i planów opanowania najbliższej i dalszej europejskiej przestrzeni życiowej, nasiliło się także szpiegostwo hitlerowskiego partyjnego wywiadu i policyjnej służby bezpieczeństwa z wykorzystaniem znacznej części mniejszości niemieckiej. Hitlerowskiej propagandzie uległa także grupa pochodzenia niemieckiego, uważająca się za Polaków, która zajmowała znaczące stanowiska w przemyśle, gospodarce, handlu i administracji na całym obszarze państwa. Mniejszość niemiecka miała w związku z powyższym – jak podał w sprawozdaniu ppłk dypl. Ludwik Sadowski – *doskonaly wgląd w całokształt naszego życia państwowego. Przypomnieć (...) trzeba, iż pod wpływem ideologii hitlerowskiej i wobec naszego liberalizmu w stosunku do mniejszości dokonana się w ostatnich latach przed wojną niebywała dyssymilacja nie tylko poszczególnych jednostek, ale całych grup osiedlonych, z dawna osiadłych w Polsce i za Polaków uważanych*<sup>49</sup>. Niektóre jaskrawe przykłady wrogiego działania przeciwko krajowi zamieszkania zostaną wymienione poniżej.

Informacjami z poszczególnych SRI o postawie i zachowaniach m.in. mniejszości niemieckiej dysponował w centrali kontrywiadu Referat Narodowościowy. Według niepełnych informacji odnoszących się do lat 30. ze SRI DOK I na szeroko rozumiane wydatki wywiadowcze rozdysponowywano miesięcznie blisko osiem tysięcy złotych (ogółem budżet roczny – blisko 96 tys. zł)<sup>50</sup>.

<sup>48</sup> H. Ćwięk, *Przeciw Abwehrze...*, s. 25–26.

<sup>49</sup> *Rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniu do wojny*, Pracownia Dokumentacji Historycznej, Materiały i Dokumenty, AWIH Akademii Obrony Narodowej, sygn. 1/3/60.

<sup>50</sup> T.A. Kowalski, *Mniejszości narodowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej (1918–1939)*, Toruń 1998, s. 90.

Mniejszość niemiecka w latach 1931–1939 stanowiła 2,3 proc. ogółu ludności, tj. 741 tys.<sup>51</sup> (według ustaleń z 2000 r. – 830 tys., czyli 2,6 proc.<sup>52</sup>). Równoległe z ogólnym poglądem na tę kwestię w Wojsku Polskim w 1938 r. służyło czynnie 2166 poborowych pochodzenia niemieckiego, co stanowiło 1,38 proc. ogólnej liczby żołnierzy (dla porównania Ukraińcy dostarczyli kontyngent poborowych stanowiący 15 729 tys., czyli 10,02 proc.)<sup>53</sup> Z przekazu mjr. dypl. Jerzego Kirchmayera ze sztabu inspektorskiego gen. Władysława Bortnowskiego (w 1939 r. sztab Armii „Pomorze”) wiadomo, że część poborowych pochodzenia niemieckiego służących w polskich jednostkach wojskowych na terenie powołania nie przykładała się do właściwego pełnienia służby. Przenoszeni do innych garnizonów natomiast byli często wzorowymi żołnierzami. Sytuacja zmieniła się diametralnie na przełomie 1938 i 1939 r., kiedy nasiliły się dezercje tych żołnierzy do III Rzeszy, często z bronią.

Spisy ludności z lat 1921, 1931 i 1939 (dane z tego roku odnoszą się do 1938 r.) wykazywały dużą zamożność mniejszości niemieckiej. W Poznańskim posiadała ona około 26 proc. ogólnego areалу ziemi, w tym około 35–40 proc. stanowiła wielka własność ziemska.

Na Górnym Śląsku statystyczny Niemiec posiadał 25 razy więcej ziemi niż przeciętny Polak. W przemyśle górnośląskim Polacy stanowili 95 proc. klasy robotników i 17 proc. personelu kierowniczego. Tylko 5 proc. Niemców natomiast było robotnikami, 83 proc. zaś stanowiło inteligencję techniczno-kierowniczą. Na terenie Łodzi wartość niemieckiej produkcji przemysłowej była sześć razy większa od polskiej (300 mln RM do 50 mln RM)<sup>54</sup>.

Instytucje i różne komórki wojskowe oraz sztaby inspektorskie po 1936 r. (przyszłe dowództwa armii w polu) dostrzegały i z niepokojem sygnalizowały naczelnym władzom wojskowym rosnącą wartość niemieckiego kapitału. Generał Tadeusz Kutrzeba w *Studium Odcinkowym* z 20 listopada tego roku w sprawie stosunków narodowościowych i nastrojów w Poznańskim meldował Generalnemu Inspektorowi: *Jest (to – przyp. aut.) zdaniem moim sprawa tak ważna, że wymaga skutecznych zarządzeń, jeżeli chcemy w Poznańskim mieć sprzyjający teren dla przyszłych działań wojennych*<sup>55</sup>. Tadeusz A. Kowalski przytoczył ocenę władz wojskowych, w której podkreślono, że niemiecka bankowość oferowała ludności polskiej kredyty na znacznie korzystniejszych warunkach niż bankowość polska. Ale umowy były tak skonstruowane, że kredytobiorca w każdej chwili mógł być narażony na rugi z ziemi; chodziło o zastępowanie polskich gospodarstw niemieckimi. Potwierdzenie współpracy niemieckich banków z różnymi służbami wywiadowczymi III Rzeszy ujawnił wojewoda poznański, informując w ostatnich dniach sierpnia 1939 r. resorty spraw zagranicznych, wewnętrznych i Sztab

<sup>51</sup> *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 22.

<sup>52</sup> W województwach zachodnich mieszkało 52 proc. Niemców: w poznańskim – 193 tys., w pomorskim – 105 tys., śląskim – 90 tys., w centrum II RP – 230 tys. (w woj. łódzkim – 155,3 i warszawskim – 73,6 tys.), wołyńskim – 47 tys., stanisławowskim ok. 17 tys., lwowskim – 12 tys., lubelskim – 15,9 tys. (na pozostałym obszarze II RP – 31 tys.). *Były to grupy dobrze zorganizowane, silne ekonomicznie i politycznie, a poza tym dysponowały wsparciem ze strony państwa niemieckiego, dążącego do rewizji ustaleń wersalskich*. Zob. H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 2000, s. 23–24.

<sup>53</sup> T.A. Kowalski, *Mniejszości narodowe w silach zbrojnych...*, s. 120.

<sup>54</sup> Tamże, s. 36–37.

<sup>55</sup> A. Woźny, *Mniejszość niemiecka w nadgranicznych powiatach Wielkopolski w ocenie polskich władz wojskowych z 1936 r.*, w: *Studia z dziejów polskich działań obronnych*, Koszalin 1999, s. 38.

Główny o ich „nienormalnym” zachowaniu. Oprócz niemieckich banków również niemieckie centrale spółdzielcze i zwykłe spółdzielnie od 23 sierpnia 1939 r. zaczęły wypłacać pracownikom zaliczki w formie dwumiesięcznych pensji, w celu uniknięcia obowiązkowych podatków od wynagrodzeń na Fundusz Obrony Narodowej oraz na Fundusz Pracy i Ubezpieczenia<sup>56</sup>.

Negatywną rolę w procesie wyobcowywania niemieckiej społeczności z prawnych uwarunkowań jej funkcjonowania w ustroju II RP odegrała utworzona w 1933 r. wpływową i radykalną Jungdeutsche Partei für Polen – JDP (Partia Młodo-niemiecka w Polsce oparta na zasadzie wodzostwa; program tej partii napisał Rudolf Wiesner)<sup>57</sup>. Polskim naczelnym władzom wojskowym była znana ankieta-okólnik, która w 11 punktach stanowiła swoiste przykazania dla każdego Niemca w Polsce<sup>58</sup>.

Niemieckie służby specjalne wykorzystywały do działalności szpiegowskiej także osoby narodowości czechosłowackiej lub czechosłowackiego pochodzenia. Aktywny był także wywiad Związku Sowieckiego (niemiecki i sowiecki łącznie – 90 proc. wypadków, litewski 5 proc. i czeski od 2 do 3 proc.). Zasięg operacyjny wywiadów nie był jednolity; w przypadku kresów północno-zachodnich i południowych wywiad czeski operował głównie na pograniczu śląskim. Niemieckie służby specjalne penetrowały natomiast cały obszar II RP. Powojenne zestawienie efektów działania szpiegostwa największych sąsiadów Polski wykazało, że 60 proc. uchwyconych afer przypadało na tereny przygraniczne w pasie do 50 km, 30 proc. skupiało się na centrum kraju, a pozostałe 10 proc. na strategicznych politycznych i wojskowych centrach dyspozycyjnych<sup>59</sup>. Podpułkownik L. Sadowski wskazywał w ogólnej ocenie, że do 1938 r. liczba zlikwidowanych afer dotyczących szpiegostwa sowieckiego dwukrotnie przewyższała aktywność hitlerowskich służb wywiadowczych. Od tego czasu stosunek cyfrowy też zmienił się na korzyść kilku central wywiadów hitlerowskich w skali likwidowanych przez polski kontrwywiad 300 afer rocznie. Zbliżanie się wojny w 1939 r. potwierdziło zneutralizowanie 300 afer w przeciągu ośmiu miesięcy tego roku. Wyższy rangą oficer wywiadu na podstawie analizy raportów wojennych oficerów kontrwywiadu oceniał, że w dziesięcioleciu przedwojennym na terenie II RP aresztowano ogółem 4 tys. osób<sup>60</sup>. Z tej liczby *około 2/3 stanowiły jednostki należące do mniejszości narodowych*, czyli 2667 osób (tj. 66,67 proc.). Z tej liczby 1/3 stanowili Polacy, czyli 889 osób (22,22 proc.)<sup>61</sup>. Na Pomorzu, na terenie operowania SRI VIII, od października 1938 r. do marca 1939 r. ujawniono 41 przypadków szpiegostwa dla służb III Rzeszy. W Poznańskim polskie władze udowodniły uprawianie tego procederu m.in. dr. Kurtowi Lückowi, pastorowi

<sup>56</sup> Tamże, s. 37–38.

<sup>57</sup> B. Polak, *Udział ludności cywilnej w obronie Wielkopolski 1939*, Koszalin 1989, s. 25–26.

<sup>58</sup> Departament Dowodzenia Ogólnego informował 14 II 1939 r. kierownictwo wojska o zawartych w ankiecie hasłach: *musisz być członkiem organizacji niemieckiej – poza nią bytu nie ma, niemiecką butą narodową manifestuj wszędzie, umacniaj niemieckość przez wyłączne z sobą kontakty, nie dziel się z Polakami, zatrudniaj wyłącznie kwalifikowaną siłę niemiecką, gdy jej brak, możesz zatrudnić inne narodowości*. A. Woźny, *Mniejszość niemiecka w nadgranicznych...*, s. 39.

<sup>59</sup> Wskaźniki w: *Oddział II Sztabu Głównego...*

<sup>60</sup> Panuje pogląd, że cyfra ta stanowiła 20 proc. zlikwidowanej agentury liczących się obcych wywiadów. Należy przypuszczać, że w latach 1929–1939 na terenie II RP mogło działać kilkanaście tysięcy agentów różnych wywiadów. L. Gondek, *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939*, Warszawa 1974, s. 324.

<sup>61</sup> *Oddział II Sztabu Głównego...*



Schilbergowi z Kępna i baronowi Eberhardowi von Lessen<sup>62</sup> z Drzeczkowa. Wsiedlono wówczas 11 pastorów, aresztowano 20 członkiń Bund Deutschen Mädel (Związku Niemieckich Dziewcząt) i Hitler-Jugend (Hitlerowskiej Młodzieży) z Gniezna. SRI VII meldował, że od stycznia do czerwca 1939 r. do III Rzeszy uciekło 2413 poborowych, a od 20 do 26 sierpnia – 572, często z bronią<sup>63</sup>, która zasilila magazyn dywersyjnego Oddziału II Abwehry. Od marca do lipca 1939 r. na Górnym Śląsku aresztowano 55 niemieckich szpiegów, a tuż przed rozpoczęciem działań wojennych – prewencyjnie ponad 300 osób podejrzanych o szpiegostwo<sup>64</sup>.

## Ocena kontrwywiadowcza kpt. M. Dubika i rtm. M. Kamińskiego

W wojennej relacji kierownik Podreferatu „Zachód” kpt. M. Dubik stwierdził, że w przygotowaniach mobilizacyjnych do wojny nie brał udziału, gdyż nie przewidywał tego zakresu służby, jaką wykonywał. W koncepcji obrony strategicznej przyjętej przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych jego zdaniem *lepszą lub gorszą organizacją służby wywiadowczej lub kontrwywiadowczej nie mogła mieć najmniejszego wpływu na wynik działań wojennych*. Zdawał sobie jednak sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Dawał temu wyraz w dyskusjach z kolegami i najbliższymi przełożonymi, co powodowało, że uważano go za *wariata lub co najmniej za panikarza*. W wewnętrznych i służbowych rozmowach z przełożonymi przeciwstawiał się pogładowi, że *kontrwywiad nie spełnił swego zadania*. Takie stwierdzenie uważał za błędne i wynikające z niezajomości istoty zagadnienia służby bezpieczeństwa i stosunków panujących w kraju. Wręcz przeciwnie, był zdania, że organizacja służby i metody jej działania były po prostu niewystarczające wobec dynamicznie rozwijającej się sytuacji w obliczu zagrożenia oraz zbliżającej się wojny. Na elementy z tym związane zapatrywał się sceptycznie; według jego oceny powodem złej oceny działalności kontrwywiadu była pokojowa organizacja tej struktury, jej wewnętrzne rozbitcie, nieskoordynowanie, kosztowność, a w metodach pracy wieczna bojaźliwość, chwiejność i niepewność siebie<sup>65</sup>. Pogląd swój uzasadnił następująco: *odpowiedzialność zawsze sięgała maluczkich, ale nigdy nie poważyla się uderzyć na wielkich tego świata i ich protegowanych*<sup>66</sup>. W tym kontekście usprawiedliwiał przełożonych, zeznając, że ówczesny stan bezpieczeństwa nie wynikał z ich winy. Powód tkwił w decyzjach i rozkazach, jakie wydawał Generalny Inspektor i szef Sztabu Głównego, którzy *nie mieli zaufania do własnej służby bezpieczeństwa; przede wszystkim szef sztabu z niezrozumiałych powodów „nie znosił służby bezpieczeństwa,*

<sup>62</sup> Według dokumentu SRI VII, Ewidencja XIV (kontrola operacyjna): *Jest trzech Lessenów: ojciec, Eberhard (były major – przyp. aut.) piechoty niemieckiej i synowie, Horst i Joachim, wrogo usposobieni do Państwa Polskiego i władz. Ojciec nawet bardzo wrogo. Lessen Mathias zmarł. Administruje (Lessen – przyp. aut.) Horst, członek Jungdeutsche Partei. Mówi wyłącznie po niemiecku. Służba niemiecka. O zestawieniu wielkiej własności niemieckiej na terenie Okręgu Korpusu VII (Poznań) zob. A. Woźny, *Mniejszość niemiecka w nadgranicznych...*, s. 45.*

<sup>63</sup> B. Polak, *Armia Poznań w wojnie obronnej 1939*, Poznań 1982, s. 22–23.

<sup>64</sup> H. Ćwiek, *Przeciw Abwehrze...*, s. 119–120.

<sup>65</sup> Prokurator z Biura Rejestracyjnego MSWojsk. czytający oceny kpt. M. Dubika odnotował na marginesie, że *konieczne (jest bardzo – przyp. aut.) szczególne sprecyzowanie tego wniosku*. Niestety, nie zachowały się dodatkowe protokoły przesłuchania oficera w tej sprawie.

<sup>66</sup> *Spostrzeżenia dotyczące przygotowań i działań wojennych*, bez d. i zn. kanc., AIPMS, kpt. M. Dubik, *Relacje*, BI6d/22. (Adnotacja czytającego prokuratora z 24 I 1940 r.: *Uważałem to i uważam za potworne*).

a o ludziach w niej pracujących wyrażał się niepocholebnie”<sup>67</sup>. Przeszkodą w realizacji bieżących koncepcji operacyjnych był „wszechwładny” minister spraw zagranicznych J. Beck, który miał swój własny pogląd na wewnętrzną politykę państwa i (udowadniał, że – przyp. aut.) faktycznie nią kieruje. Kierownik podreferatu zachodniego wskazał wyraźnie, że *ministerstwo spraw zagranicznych stale ochraniało mniejszość niemiecką na terytorium* (państwa polskiego – przyp. aut.). *Również Sztab Główny oceniał pewne zjawiska odmiennie od (ocen – przyp. aut.) służby bezpieczeństwa*. W tej sytuacji należy stwierdzić, że w warunkach, w jakich pracowała, *miała ona dodatnie wyniki*; według niego liczba afer politycznych i szpiegowskich zlikwidowanych w ostatnich pięciu latach przed 1939 r. nie miała precedensu w służbie kontrwywiadowczej w porównaniu z innymi państwami europejskimi. Zarówno on, jak i szef Wydziału IIb, podają, że w ciągu ośmiu pokojowych miesięcy tego roku zlikwidowano ponad 300 niemieckich afer szpiegowskich. W zeznaniu przed prokuratorem Biura Rejestracyjnego podkreślił, że tuż przed pierwszą datą wybuchu wojny (26 sierpnia) i drugą (31 sierpnia) *załamała się i została zlikwidowana* (niemiecka akcja dywersyjna – przyp. aut.) *dzięki* (operacjom – przyp. aut.) *naszej służby kontrwywiadowczej*. *Były tylko nieliczne przypadki udanych aktów sabotażu; między innymi (...) wysadzenia przechowalni bagażowej w Tarnowie*<sup>68</sup>.

W wojennej relacji kpt. M. Dubik oceniał, że w czasie wojny wywiady niemieckich służb bezpieczeństwa *korzystały ze szpiegów, którzy należeli do niemieckiej mniejszości narodowej oraz ze szpiegów (zrzucanych – przyp. aut.) na spadochronach z aparatami radiowymi*. Niemieckie lotnicze akcje zrzutowo-dywersyjne były realizowane z pełnym powodzeniem ze względu na słabą, a nawet wręcz żadną (szczególnie w nocy), reakcję polskiego lotnictwa. W kontekście Luftwaffe kierownik podreferatu już od sierpnia 1937 r. meldował kierownictwu wojska, że wywiad zachodniego sąsiada w zadaniach dla agentury kładł duży nacisk na rozpoznanie polskiego lotnictwa (lotniska zapasowe i magazyny paliwowe), fortyfikacji stałych oraz na skrzętne zbieranie planów polskich miast<sup>69</sup>. Wskazywał, iż od sierpnia 1938 r. relacjonował poglądy panujące w dowództwie niemieckiego wywiadu, że wskazywano wyraźnie, iż *Polska musi się podporządkować, gdyż posiada armię słabą i nieprzystosowaną do wojny nowoczesnej*. *Wojnę z Polską oceniano jako pewnik (...) w tym czasie, gdyśmy z Niemcami do rozbioru Czechosłowacji*<sup>70</sup>. *Twierdzono, że wojna z Polską nie powinna potrwać dłużej niż dwa tygodnie i że Niemcy będą dążyć tak do wytopienia armii polskiej, jak i ludności cywilnej*. *Mówiono, że (ich działania – przyp. aut.) będą bezwzględne*

<sup>67</sup> Cytaty z dokumentu kpt. M. Dubika: *Przejawiało się to w stałym pomijaniu w awansach i odznaczeniach oficerów i urzędników cywilnych służby kontrwywiadu wojskowego*.

<sup>68</sup> Cytaty z dokumentu kpt. M. Dubika: (28 VIII 1939 r. dwie walizki z materiałem wybuchowym zniszczyły część dworca kolejowego w Tarnowie. Sprawcą zamachu był Antoni Guzy z Bielska, który na polecenie rezydenta wywiadu hitlerowskiego umieścił je w przechowalni bagażu. Pozostał na terenie przydworcowym. Miał najprawdopodobniej zginąć podczas eksplozji. Był dwukrotnie aresztowany przez Policję Państwową. Dalsze jego losy nie są znane).

<sup>69</sup> Polski wywiad również gromadził w owym czasie plany niemieckich miast. Była to powszechna praktyka stosowana przez referat studyjno-analityczny wywiadu zachodniego.

<sup>70</sup> *Spostrzeżenia dotyczące...* Kierownik referatu napisał ponadto, że pomijając szczegółowe kwestie, takie jak: doktryna mobilizacyjna i fatalne jej przeprowadzenie, brak wystarczającej liczby nowoczesnych samolotów i czołgów, brak w ogóle operacyjnej myśli przewodniej kierownictwa wojska – jedną z podstawowych przyczyn szybkiego upadku Polski była decyzja wzięcia udziału (wspólnie z III Rzeszą) w rozbiore Czechosłowacji. *Określałam to jako początek końca Państwa Polskiego*. *Widziałem w tym kolosalne osłabienie Polski i rozumiałem, że w najbliższych miesiącach przyjdzie kolej na nią*. *Niestety środowisko, w którym to mówiłem, wyszydzało mnie i wydrwiwało*.

*i okrutne*. Kierownik Podreferatu „Zachód” zeznał prokuratorowi, że wiadomości te były referowane ponownie kierownictwu wojska (szefowi sztabu) przed wybuchem wojny. Niestety, nikt temu nie wierzył, jak i w ogóle nie wierzono w wybuch wojny<sup>71</sup>.

Wojenne zeznania rtm. M. Kamińskiego w sprawie działania służby kontrwywiadowczej przed rozpoczęciem działań wojennych i w czasie wojny po 1 września 1939 r. znajdują się w raportach i protokołach przesłuchań przed prokuratorami Biura Rejestracyjnego Ministerstwa Spraw Wojskowych w Paryżu (nie wszystkie jednak się zachowały). Zawierają one cenne uwagi ogólne i szczegółowe.

Rotmistrz M. Kamiński był jednym z bardziej doświadczonych pracowników kontrwywiadu, którzy uczestniczyli także w ofensywnych akcjach specjalnych poza granicami kraju. Od 1 czerwca 1936 r. pracował w Referacie Kontrwywiadu bydgoskiej ekspozytury wywiadu płytkiego<sup>72</sup>. Od jesieni 1938 r. do lutego 1939 r. następowała wymiana kadry kierowniczej w Oddziale II SG, spowodowana aferą mjr. Jerzego Sosnowskiego (placówka „IN-3”), w której wyniku odwołano dotychczasowego szefa wywiadu płk. dypl. Tadeusza Pełczyńskiego<sup>73</sup>, a na jego miejsce powołano komendanta Centrum Wyszkozenia Kawalerii w Grudziądzu – płk. dypl. Józefa Smoleńskiego<sup>74</sup>. W związku z nowym układem kadrowym M. Kamiński awansował 1 lutego 1939 r. (w wojennej relacji 1 marca) w ramach Referatu Kontrwywiadu na stanowisko kierownika Samodzielnego Referatu Centralna Agentura<sup>75</sup>.

Z wojennej relacji rotmistrza Kamińskiego wynika, że nadzorował on wiele zadań kontrwywiadowczych. Przede wszystkim rozpoznawał organizację niemieckiego wywiadu, zbierał informacje dotyczące szpiegostwa w Polsce oraz studiował z kierownikami SRI DOK VII, VIII i Dowództwa Floty liczne afery w celu ujawnienia metod działania obcych wywiadów. Wyciągał też wnioski operacyjne, likwidował afery szpiegowskie na terenie Wolnego Miasta Gdańska, kontrolował dossier agentów pod kątem kontrwywiadowczym, likwidował agenturę inspiracyjną na terenie Warszawy, prowadził obserwację niemieckiej ambasady, kontaktów jej pracowników i współpracowników oraz śledził ich działalność szpiegowską. Ponadto organizował krajowy miejscowy i międzymiastowy podsłuch telefoniczny, a także podsłuch międzynarodowy. Był również odpowiedzialny za przygotowywanie pisemnych ekspertyz dla Wojskowego Sądu Okręgowego VII (Poznań) i VIII (Grudziądz) oraz Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Odpowiadał za organizację cenzury na wypadek „C” (stan

<sup>71</sup> Wszystkie cytaty pochodzą ze *Spostrzeżeń dotyczących...*

<sup>72</sup> Ekspozytura nr 3 Oddziału II SG prowadziła w tym czasie wiele afer ofensywnych na terytoriach państw obcych i Wolnego Miasta Gdańska oraz operacji kontrwywiadowczych o charakterze ofensywnym. Poza bieżącą pracą operacyjną i gromadzeniem informacji o strukturze i działaniach obcego wywiadu rotmistrz M. Kamiński zajmował się także sporządzaniem ekspertyz sądowych w sprawach karnych o szpiegostwo na trudnym terenie pomorskim oraz na przygranicznych terenach wschodniopruskich. Współpracował także ze SRI DOK VIII. Wyróżnił się też udoskonaleniem pracy organizacyjnej, z którą nie mogli sobie poradzić jego poprzednicy na tym stanowisku. Dotyczyło to zakresu działań kontrwywiadowczych dla kierowników siedmiu Posterunków Oficerskich oraz współpracy z Referatem Kontrwywiadowczym Wydziału IIb.

<sup>73</sup> T. Baliński, *Człowiek w cieniu. Tadeusz Pełczyński. Zarys biografii*, Kraków 1994.

<sup>74</sup> Szerzej na jego temat zob.: *Ósmy ulan Beliny. General brygady Józef Maria Smoleński „Kolec” (1894–1978)*, M. Smoleński (zbiór materiałów), G. Nowik (wyb., oprac. i red. nauk.), Warszawa 2008.

<sup>75</sup> A. Krzak wyjaśnia: *Centralna Agentura – z tym terminem spotykamy się dość często w opracowaniach dotyczących Oddziału II SG. Odnosi się on do komórki, która zajmowała się nie tylko ewidencją sieci agenturalnych, lecz w początkowym okresie również werbunkiem, szkoleniem oraz pracą i kontrolą agentów*. (Terminu „Centralna Agentura” użyto także w odniesieniu do kontrwywiadu), A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej...*, s. 45.

wojenny i wojna). Do jego obowiązków należało także przyjmowanie rezerw personalnych przewidzianych planem mobilizacyjnym<sup>76</sup>.

W poniższej części artykułu zostanie przedstawiona uwaga wniesiona przez jednego z oficerów, dotycząca pracy Ekspozytury nr 3 tuż przed wojną, a następnie spostrzeżenia ogólne odnoszące się do narastającego napięcia wojennego. Rotmistrz M. Kamiński w relacji wojennej przekazał prokuraturze wojskowej informację, że Ekspozytura nr 3 dostarczyła *zupełnie dobrych* informacji na temat koncentracji Wehrmachtu w pobliżu polskich granic, łącznie z podaniem liczby wojsk i rozmieszczenia jednostek. Stwierdzenie to nie odpowiada jednak stanowi faktycznemu, gdyż ekspozytura ta, zajęta ofensywnymi akcjami operacyjnymi przeciw stolicy III Rzeszy i w samym Berlinie oraz w Wolnym Mieście Gdańsku i Prusach Wschodnich (fortyfikacje) oraz na terenie korytarza pomorskiego (operacja „Wózek” i obserwacja niemieckiego tranzytu), nie rozpoznała należycie jednostek Wehrmachtu przygotowujących się do agresji na Polskę. Mianowicie „umknął” jej uwadze XIX Korpus Pancerny gen. Heinza Guderiana, koncentrujący się na Pomorzu niemieckim. Stało się tak nie bez winy Referatu „Wschód”, któremu podlegał obszar Protektoratu Czech i Moraw i który usilnie potwierdzał, że centrum koncentracji korpusu znajdowało się właśnie tam. Ogółem wywiad płytki i ofensywny rozpoznały około 25 proc. jednostek Wehrmachtu. Nawiasem mówiąc, zdolność obronną polskiej armii na przedpolu Prus Wschodnich osłabił swoimi decyzjami szef Sztabu Głównego gen. W. Stachiewicz, który na dzień przed wojną polecił szefowi Oddziału II SG gen. J. Smoleńskiemu odwołać ze stanowiska kierownika wywiadu ofensywnego (Referat „Zachód”) mjr. Tadeusza Szumowskiego. Major Szumowski na podstawie wiarygodnego meldunku oficera wywiadu z Prus Wschodnich meldował o marszu na pozycje wyjściowe kombinowanej dywizji pancernej „Kempf” (gen. Walter Kempf). Ekspozytura nr 3, choć był to jej pas działania, nie zauważyła wyładowywania sprzętu pancernego w porcie i nie śledziła przemieszczania niemieckich oddziałów pancernych ku polskiej granicy państwowej<sup>77</sup>.

Rację miał oficer kontrywiadu, który informował prokuratora, że ze znanych mu wiadomości wynikało, iż *o prowadzeniu wojny na terenie III Rzeszy nie mogło być mowy i Sztab Główny musiał zdawać sobie sprawę*. Wskazywał, że zachodni referat studyjny dysponował doskonałymi informacjami o niemieckich dywizjach pancernych i zmotoryzowanych, lotnictwie, piechocie, kawalerii, oddziałach SS (*Schutzstaffeln* – Sztafetach Ochronnych) i partyjnych SA (*Sturmabteilungen* – Oddziałach Szturmowych). Poza tym teki fortyfikacyjne zachodniego obszaru operacyjnego były wyposażone w dokumentację fotograficzną, łącznie ze szkicami położenia umocnień na eleatach. Nadmieniał, że we Francji, w odtwarzanej polskiej armii, byli oficerowie ekspozytury bydgoskiej (mjr H. Żychoń, mjr Janicki) i referatu studyjnego, którzy mogli potwierdzić te informacje. Dodał też, że oficerów, którzy w jednostkach lub sztabach mówili o zbliżającej się wojnie, nazywano defetystami.

Jeżeli chodzi o stanowisko polskiej dyplomacji dotyczące wybuchu II wojny światowej, to M. Kamiński relacjonował: *dało się wyczuć głębokie przekonanie, że wojna jest niemożliwa, że wspaniała polityka ministerstwa spraw zagranicznych zażegna widmo wojny. Pomimo że od 28 sierpnia zostały przerwane wszelkie połączenia* (telefoniczne

<sup>76</sup> (Sprawozdanie – przyp. aut.) kierownika Referatu Centralna Agentura, AIPMS, Rtm M. Kamiński, *Relacje*, BI6f/37. dok. bez zn. kanc. (najprawdopodobniej z 30 I 1940 r. – przyp. aut.).

<sup>77</sup> Ogółem na osiem jednostek koncentrowanych na Pomorzu Sztab Główny na pewno rozpoznał dwie i jedną prawdopodobnie, czyli 25 proc. zaangażowanych sił. *Niemieckie przygotowania...*, s. 306–307.

– przyp. aut.) z Niemcami, a na granicy dochodziło do obustronnej wymiany strzałów (padli zabici po obu stronach) „tam panował ciągle nastrój optymistyczny”. W tym przypadku nie można mówić o żadnym zaskoczeniu, gdyż kierownictwo wojska miało wiedzę na temat narastania napięcia wojennego w dniach od 27 sierpnia do 1 września 1939 r.<sup>78</sup>

Zbliżanie się momentu wybuchu wojny potwierdzała obserwacja Ambasady III Rzeszy w Warszawie i konsulatów na obszarze II RP (Toruń, Poznań, Katowice) na dwa tygodnie przed wybuchem konfliktu. To, co zaobserwowała strona polska, tj. likwidację mieszkań i wysyłkę ich wyposażenia oraz rzeczy osobistych mieszkańców, wyraźnie wskazywało na to, że *wojna jest nieunikniona*. Mianowicie, rozkazy o ewakuacji niemieckiej ambasady i niemieckich konsulatów nakazywały opuszczenie obszaru II RP między 23 a 26 września 1939 r. (pierwszy termin wybuchu wojny – 26 sierpnia 1939 r.). Meldunki kontrwywiadu o wywożeniu cennych rzeczy z placówek były znane Sztabowi Głównemu i Oddziałowi II SG. Na kilka dni przed wybuchem wojny z Polski wyjechało 34 niemieckich dziennikarzy. Miało to konkretnie miejsce przed pierwszym planowanym terminem wybuchu wojny. W tym kontekście M. Kamiński zadawał sobie pytanie: jak w tych warunkach wytłumaczyć opóźnienie mobilizacji nawet o jeden dzień, tj. z 29 na 30 sierpnia 1939 r. *Trudno jest znaleźć odpowiedź*<sup>79</sup> – tak skomentował decyzję rządu.

W momencie wybuchu wojny rozpoczęto reorganizację Sztabu Głównego/sztabu Naczelnego Wodza (podział na etapy). Jego ewakuacja z pl. Józefa Piłsudskiego w Warszawie na ul. Rakowiecką odbywała się w warunkach największego rozgardiaszu, jaki tylko można sobie wyobrazić. Przeprowadzana w tym czasie zmiana połączeń telefonicznych doprowadziła do tego, że nie było wiadomo, kto i gdzie urzęduje. Naczelne Dowództwo – jako zwarta organizacja – w tych warunkach nie było zdolne do funkcjonowania i kierowania działaniami obronnymi armii w polu. Równocześnie ujawniło się technologiczne i techniczne zacofanie łączności telefonicznej (cywilnej i wojskowej) z ośrodkami krajowymi. W przeciągu kilku dni łączność przewodowa przestała istnieć. Piątego dnia wojny można było rozmawiać i odbierać meldunki szyfrowe rzutu krajowego jedynie we wschodniej części kraju. Oficer kontrwywiadu, o którym mowa, podkreślił w swojej wojennej relacji, że rozkaz ewakuacji Naczelnego Dowództwa został wydany 5 września 1939 r. Do Oddziału II Sztabu Najwyższego Wodza dotarł on w formie kategorycznej, z podkreśleniem konieczności ewakuowania rodzin wszystkich funkcjonariuszy, którzy mieli odjechać tego dnia transportami kolejowymi o godz. 23.30. Rozkaz ten wywołał szaloną panikę i przyczynił się do osłabienia ducha i wiary we własne siły<sup>80</sup>.

W spostrzeżeniach szczegółowych rtm. M. Kamiński zwracał uwagę prokuratorom z Biura Rejestracyjnego MSWojsk. na silnie rozwinięte szpiegostwo, szczególnie niemieckie: *walka była beznadziejna z uwagi na niesłychaną i niezrozumiałą tolerancję mniejszości niemieckiej przez administrację rządową*. Zeznał, że wszelka aktywność kontrwywiadu natrafiała na opór administracji państwowej i wojskowej oraz MSZ (*sprzeciwia się to interesom polityki zagranicznej*). Na dowód przytoczył wcześniej-

<sup>78</sup> Cytaty z: Rtm. M. Kamiński, *Sprawozdanie kierownika...* AIPMS.

<sup>79</sup> W tej sprawie interweniowali u min. J. Becka i marsz. E. Śmigłego-Rydza ambasadorowie Wielkiej Brytanii i Francji, którzy wymusili przesunięcie terminu ogłoszenia powszechnej mobilizacji o jeden dzień, z 29 na 30 sierpnia. Następnie realizacja powszechnej mobilizacji odbywała się pod bombami Luftwaffe. Zob. *Wojna obronna Polski 1939*, M. Cieśliewicz, T. Jurga, E. Kozłowski i in. (oprac.), E. Kozłowski (red. nauk.), Warszawa 1979, s. 324.

<sup>80</sup> Rtm. M. Kamiński, *Sprawozdanie kierownika...*, AIPMS.

szą operację kontrywywiadu z maja 1937 r. związaną z senatorem RP Hasbeckiem z Hermanowa pod Starogardem. W trakcie rewizji komisarz Policji Państwowej znalazł na terenie jego posiadłości ok. 100 karabinów oraz broń białą. Natychmiast po uruchomieniu procedury i zameldowaniu przez Komendę Wojewódzką PP wykrycia magazynu broni polskie władze rozkazały: *tą sprawą więcej się nie zajmować*<sup>81</sup>.

Przeprowadzenie odpowiednich studiów nad materiałem dowodowym w sprawie przygotowania do dywersji niemieckiej na zachodnim obszarze państwa, który zebrała Ekspozytura nr 3, mogło dać obraz tego, co czeka Polskę w czasie wojny. Na szczelbu Sztabu Głównego (Oddziału II SG, Wydziału IIb) kończyło się to „kolekcjonowaniem” dowodów w sprawie. Organa kontrywywiadu na Pomorzu likwidowały olbrzymią liczbę spraw szpiegowskich, których zestawienie dało dokładny obraz zainteresowania Polską ze strony niemieckiego wywiadu. Na przykład przywódca ruchu niemieckiego baron Gero von Gersdorf za szpiegostwo na rzecz III Rzeszy, udowodnione na podstawie informacji uzyskanych od oficerów kontrywywiadu pracujących u niego pod nazwiskami przykrywkowymi, otrzymał trzy miesiące aresztu z zaliczeniem osadzenia śledczego. W dniu rozprawy wyszedł na wolność (z więzienia w Bydgoszczy) i był owacyjnie witany przez członków organizacji Deutsche Vereinigung<sup>82</sup>, którzy zgromadzili się z kwiatami przed bramą więzienia. Według Gersdorfa kontrywywiad meldował kierownictwu wojska, że bojówki młodzieżowe JDP dysponowały magazynami broni, odbywały wykłady i ćwiczenia wojskowe, a młodzież wyjeżdżała przez Wolne Miasto Gdańsk do III Rzeszy na tamtejsze poligony w celu odbycia szkoleń specjalistycznych. Niektórzy uciekinierzy zostawali następnie oficerami Wehrmachtu. Na systematyczne meldunki kontrywywiadu wojskowego ze strony Sztabu Głównego i MSZ nie było reakcji. Pułkownik w stanie spoczynku (?) Wolbeck z Poznania za szpiegostwo na rzecz III Rzeszy otrzymał 600 guldenów. W Wolnym Mieście Gdańsku natomiast za dostarczenie informacji potrzebnych niemieckiemu wywiadowi został skazany przed sądem na pięć lat więzienia.

Rotmistrz M. Kamiński odniósł się także do funkcjonowania polskich sądów apelacyjnych, powołanych do sądenia spraw szpiegowskich. Przykładowo, sąd poznański, w składzie: wiceprzewodniczący Sądu Apelacyjnego – Eugeniusz Wikry, wotantor – dr Cyprian i dr Habera w obecności rzeczoznawców z kontrywywiadu lub wywiadu orzekali w sprawach niemieckich szpiegów niezwykle łagodnie. Uzyskanie wyroku skazującego na karę śmierci *było wprost niepodobieństwem*. Na 100–120 spraw szpiegowskich w ciągu roku zapadały 3–4 wyroki śmierci. Karę śmierci orzekano tylko w odniesieniu do wyrządzenia „wielkich szkód”, np. sprzedaży planów mobilizacyjnych albo ważnych dokumentów sztabowych. Walka na terenie sądu była ciężka i w zasadzie beznadziejna. Wszelkie interwencje Oddziału II SG rozbijały się o rzekomą niezawisłość sędziowską<sup>83</sup> (w tym czasie kapral WP złapany na przekazywaniu błahych informacji został rozstrzelany<sup>84</sup>).

<sup>81</sup> Tamże.

<sup>82</sup> A. Szefer, *Mniejszość niemiecka w Polsce i Czechosłowacji w latach 1933–1938*, Katowice 1967, s. 48–49.

<sup>83</sup> Porównanie wyroków, jakie zapadały w III Rzeszy w stosunku do Polaków: obywatele niemieccy narodowości polskiej – wyrok śmierci, Polacy z Rzeczypospolitej – dożywotnie więzienie, wyroki w sprawach przelakowych – od 10 do 15 lat więzienia. W składzie orzekającym niemieckiego sądu był sędzia, dwóch członków partii (NSDAP) i dwóch oficerów wywiadu, którzy rozumieli, jaką szkodę przynosi państwu szpiegostwo.

<sup>84</sup> Rtm. M. Kamiński, *Sprawozdanie kierownika...*, AIPMS.

Dnia 1 września 1939 r. w okolicach Wrześni kontrwywiad wykrył niemiecką bojówkę dywersyjną (12 osób), magazyn min do wysadzania w powietrze wysokich obiektów, np. mostów, oraz granaty ręczne i pistolety. Kierował nią senator RP Wambeck z Rogoźna Wielkopolskiego. Warszawa nakazała, aby nazwisko senatora zostało wyeliminowane z dochodzenia policyjnego. Pomimo wojny, nie wdrożono żadnego dochodzenia w tej sprawie. Polskie władze państwowe i wojskowe wiedziały o działalności senatora od dawna, gdyż w kwietniu 1939 r. przechwycono pismo szefa Auslandorganisation der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeitspartei (Organizacji Zagranicznej Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej) Bohlego w sprawie dostaw broni dla konspiracyjnej dywersyjnej sieci partyjnej. Rzeczywiście awizowana broń nadeszła w sierpniu; rozwiozły ją w teren samochody Generalnego Konsulatu III Rzeszy w Poznaniu i prywatny samochód znanego działacza JDP i senatora RP Wambecka (kontrwywiad pojazdy zatrzymał)<sup>85</sup>.

### Sprawa Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (tzw. PAST-y)

Rotmistrz M. Kamiński w zeznaniu dla prokuratury wojskowej ujawnił, że kontrwywiadowi prawie do ostatnich dni pokoju uniemożliwiano zamontowanie (*nie można było w żaden sposób*) podsłuchów telefonicznych w ambasadach III Rzeszy i sowieckiej, jak również u poszczególnych rozpracowywanych szpiegów z obu państw. Przedsięwzięcie kontrwywiadu skutecznie blokował przewodniczący Rady Nadzorczej i wiceminister Argański wraz z jednym z członków rady – dyrektorem Biura Wojskowego Ministerstwa Poczty i Telefonów ppłk. Paciorek. Pobierali oni wysokie tantiemy: pierwszy w wysokości 18 tys. zł, drugi w wysokości 6 lub 8 tys. zł (oficer nie pamiętał dokładnej kwoty).

Według informacji – jak zapisał w relacji rtm. M. Kamiński – dostarczonych przez Biuro Wojskowe Ministerstwa Poczty i Telefonów – liczba Niemców, obywateli polskich zatrudnionych w Spółce Akcyjnej, wynosiła 70. Weryfikacja tych ludzi pod kątem lojalności państwowej wykazała, że byli oni zdecydowanie wrogo nastawieni do II RP. Kontrwywiad potwierdził, że byli z przekonania nazistami, uczęszczali na zakonspirowane zebrania i wychowywali dzieci w duchu niemieckim. Byli to głównie monterzy względnie technicy Polskiej Akcyjnej Spółki Telekomunikacyjnej. W każdej chwili mieli możliwość podłączenia się do dowolnego aparatu w niemieckiej ambasadzie i przekazania interesujących stronę niemiecką informacji czy prowadzenia podsłuchów na własną rękę. Wykonanie technicznego sabotażu w telekomunikacji nie stanowiło dla nich najmniejszego problemu<sup>86</sup>. W tych warunkach, do czasu usunięcia Niemców, praca kontrwywiadowcza na terenie PAST-y była niemożliwa. Argumenty, które słyszeliśmy przy wszelkich interwencjach, były następujące: *kapitały obce, jakie* (zostały – przyp. aut.) *wprowadzone do PAST-y nie pozwalały na jakiegokolwiek personalne przesunięcia, gdyż akcjonariusze się na to nie zgodzali*. Zresztą usunięcie tak wielu fachowców mogłoby spowodować unieruchomienie telefonii w Warszawie. Z takim stanowiskiem spotykaliśmy się w sierpniu 1939 r.

<sup>85</sup> L. Gondek, *Działalność Abwehry...*, s. 214–215.

<sup>86</sup> Poza tym niemieccy techniczni pracownicy obsługi PAST-y znali położenie i punkty dostępowe do kabla łączności międzynarodowej. Fakt ten miał istotne znaczenie, gdyż w trakcie działań wojennych łączność Wehrmachtu podpięła się do tego kabla i podsłuchiwała rozmowy prowadzone przez stronę polską.

Jak zeznał M. Kamiński, dopiero kilka dni przed 1 września, na skutek usilnych nacisków ze strony Oddziału II SG i GISZ, gen. dyw. J. Rómmel, dowódca Armii „Łódź” wymógł na wspomnianych członkach Rady Nadzorczej PAST-y usunięcie 13 Niemców z centrali telefonicznej w Łodzi oraz kilkunastu z Warszawy. Były to jednak działania spóźnione z punktu widzenia polskiej ochrony kontrwywiadowczej.

Potwierdzenie, że Ambasada III Rzeszy w Warszawie była centralą szpiegowską polski kontrwywiad uzyskał dopiero 3 września 1939 r., kiedy rtm. M. Kamiński z grupą techniczno-poszukiwawczą wkroczył do budynku w celu sprawdzenia pomieszczeń. Potwierdził wówczas działanie niemieckiej radiostacji (nie mogło to dziwić, gdyż Ambasada RP w Berlinie też nią dysponowała) oraz przeznaczenie dwóch pomieszczeń na laboratoria fotograficzne. W piwnicach ambasady odkryto ślad świeżo zatynkowanej powierzchni wielkości 1,5 metra, po zamurowanym przejściu do PAST-y<sup>87</sup>.

Innym dowodem prowadzonej działalności wywiadowczej było odnalezienie podczas obrony Warszawy na ul. Sękocińskiej (pas obrony odcinka II baonu 40. pp), w mieszkaniu byłego niemieckiego oficera z ataszatu wojskowego Ambasady III Rzeszy, sprawozdania ze stanu kont w banku w Oppeln (Opole), który dysponował kwotą 120 tys. RM. Leszek Gondek napisał w tym kontekście, że *w momencie niemiecko-polskiego konfliktu zbrojnego zatracił się nie tylko personel Oddziału II, pozostawiając akta w Forcie Legionów*<sup>88</sup>. *Hitlerowski attachat też pozostawił niedwuznaczne ślady swojego „szacunku” dla zasad deklaracji ze stycznia 1934*<sup>89</sup>.

---

<sup>87</sup> Rtm. M. Kamiński, *Sprawozdanie kierownika...*, AIPMS (wszystkie informacje dotyczące PAST-y pochodzą z wojennej relacji rotmistrza M. Kamińskiego).

<sup>88</sup> Szerzej na ten temat zob.: A. Woźny, *Łużyce w planie dywersji...*, s. 264–291.

<sup>89</sup> L. Gondek, *Działalność Abwehry...*, s. 225.



**Waldemar Grabowski**

## **Aspekty kontrwywiadowcze działalności władz cywilnych Polski Walczącej 1939–1945**

Działalność władz cywilnych Rzeczypospolitej w okresie II wojny światowej obejmowała wiele zagadnień. W niniejszym artykule zostanie zwrócona uwaga na kilka istotnych problemów związanych z funkcjami pełnionymi przez naczelne władze RP w Paryżu i Londynie oraz przez cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego w zakresie kontrwywiadowczej ochrony kraju.

### **Aspekty kontrwywiadowcze działalności rządu RP w Paryżu i Londynie**

Działalność kontrwywiadowcza rządu RP utworzonego w Paryżu na przełomie września i października 1939 r. skupiała się początkowo na rozpoznawaniu pracowników angażowanych w nowo powoływanych ministerstwach. W tym okresie zatrudnianie pracowników odbywało się na zasadzie osobistych znajomości świeżo mianowanych ministrów.

Problem „rozpoznania kontrwywiadowczego” osób został sprecyzowany dopiero z upływem czasu. Od marca 1940 r. kandydaci na urzędników państwowych podlegali opiniowaniu przez Oddział II Sztabu Głównego. W zarządzeniu premiera i Naczelnego Wodza wymieniono następujące przypadki konieczności opiniowania:

- 1 – (przy – przyp. aut.) obsadzie stanowisk w poszczególnych resortach administracji państw.,
- 2 – obsadzie Sztabów personelem rezerwy,
- 3 – wysyłaniu kurierów dyplomatycznych spoza personelu M.S.Zagr.,
- 4 – wysyłaniu emisariuszy do kraju (poza ludźmi dobrze znanymi wysyłającym),
- 5 – wysyłaniu osób wojskowych i cywilnych w sprawach służbowych lub osobistych, poza granice Francji<sup>1</sup>.

Taka procedura oparta na nielicznych dokumentach, które udało się wywieźć z kraju, oraz znajomość poszczególnych osób przez innych pracowników nie zapewniały przejrzystych kryteriów prowadzenia naboru. Istniała też możliwość różnego interpretowania poszczególnych faktów, zależnie od wzajemnych animozji.

Podczas rozpatrywania kandydatur na urzędników oprócz znajomości osobistych ważną rolę odgrywała również przynależność partyjna.

Ciekawym zagadnieniem jest proces weryfikacji kandydatów na kurierów do kraju, w tym przerzucanych drogą powietrzną. Zasadniczo zadania kontrwywiadowcze w stosunku do nich wykonywały władze wojskowe<sup>2</sup>. Jest to po części zrozumiałe,

<sup>1</sup> Zarządzenie gen. W. Sikorskiego z 21 III 1940 r., Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPiMS), sygn. A.20.1/43. W Sztabie Głównym opracowano wzór arkusza ewidencyjnego dla osób opiniowanych. Miało w nim umieszczać również nazwiska dwóch osób *mogących udzielić rekomendacji*. Zob. pismo płk. Kędziora z 24 V 1940 r., sygn. A.20.1/43.

<sup>2</sup> Dla przykładu można tu podać informację na temat kandydata na kuriera Franciszka Klimy, sporządzoną przez Wydział Wywiadu Obronnego MON. Zob. pismo ppłk. dypl. Orłowskiego do MSW z 1943 r., IPiMS, sygn. A.9E/106. Innym przykładem jest pismo Wydziału Wywiadu Obronnego w sprawie kpr. Henryka Wańka z 29 IX 1943 r., Studium Polski Podziemnej (dalej: SPP), t. 2.3.8.1.1, k. 208.

gdyż zdecydowana większość z nich była przed oddelegowaniem do MSW żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych.

Ale „rozpoznanie” kandydatów na kurierów spadochronowych prowadziły również władze cywilne. Tak o tej działalności MSW pisał Jerzy Lerski:

Dla dopięcia tej sprawy udałem się do naszej ambasady przy Portland Place, gdzie kątem urzędowało przejściowo nasze Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Profesor Kot wydawał się jednak bardziej zainteresowany politycznymi intrygami w korpusie oficerskim w Szkocji, a zwłaszcza reakcją na odosobnienie tzw. sanacyjnych figur na wyspie Rothesay pod Glasgow, aniżeli moją misją do kraju. Wraz z szefem Bezpieczeństwa inż. Tadeuszem Ulmanem poddali mnie krzyżowym pytaniom na temat opozycyjnych wpływów obozu piłsudczyków, odsuniętego od władzy przez gen. Sikorskiego i jego najbliższych współpracowników. Z niesmakiem wyszedłem z tych politykierskich rozmów<sup>3</sup> (w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych funkcjonował Dział Bezpieczeństwa. Jego kierownikami byli m.in. Tadeusz Ullman<sup>4</sup> i Tadeusz Modelski – przyp. aut.)<sup>5</sup>.

Jeżeli przyjmujemy, że głównym zadaniem kontrwywiadu było zapewnianie bezpieczeństwa działalności własnym strukturalom państwowym, to należy zwrócić uwagę na całą gamę działań podejmowanych najpierw przez Prezydium Rady Ministrów, a następnie (od września 1940 r.) przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Należało do nich przede wszystkim:

- 1) posługiwanie się pseudonimami i kryptonimami w korespondencji z okupowanym krajem (a także z placówkami łączności ogólnej i politycznej),
  - 2) szyfrowanie korespondencji,
  - 3) wyposażanie wysłanników (kurierów i emisariuszy) w odpowiednie „legendy”, czyli fikcyjne życiorysy,
  - 4) kamuflowanie procesu szkolenia wysłanników (kurierów i emisariuszy).
- Wytyczne dotyczące powyższych działań były analogiczne do wytycznych konspiracji (bezpieczeństwa) obowiązujących w ZWZ. Należały do nich:
- a) kryptonimowanie w pismach nazw organizacji ZWZ,
  - b) kryptonimowanie nazwisk, miejscowości i akcji związanych z pracą ZWZ,
  - c) używanie przez personel ZWZ poza granicami kraju ubrań cywilnych, innych nazwisk oraz pseudonimów organizacyjnych,
  - d) używanie w korespondencji z krajem pism utajonych,
  - e) wykorzystywanie do przekazywania rozkazów i meldunków dla kraju odpowiednio spreparowanych błon filmowych o miniaturowych rozmiarach,
  - f) stosowanie w korespondencji radiowej szyfru i dokonywanie jego częstych zmian,
  - g) zabezpieczanie przez kontrwywiad biur ZWZ,
  - h) odpowiednie pakowanie listów i wiele innych temu podobnych zarządzeń<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> J. Lerski, *Emisariusz „Jur”*, Warszawa–Waszyngton 2006, s. 56–57.

<sup>4</sup> Tadeusz Ullman (1903–1975), inż. górnik; w latach 1940–1941 kierownik Działu Politycznego MSW, następnie do połowy 1943 r. kierownik Działu Bezpieczeństwa MSW.

<sup>5</sup> W. Grabowski, *Nieznany rząd Polski Walczącej 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze” 2012, nr 2, s. 154–155. Tadeusz Modelski (1904–1993), przed wojną urzędnik w Warszawie; w latach 1939–1940 pracownik MSW, następnie w latach 1940–1941 urzędnik w MSWojsk., a w latach 1941–1943 naczelnik wydziału w Ministerstwie Odbudowy Administracji Publicznej. Od lipca 1943 r. do 5 V 1944 r. – kierownik Działu Bezpieczeństwa MSW. Zob. wspomnienia Tadeusza Modelskiego pt. *Byłem szefem wywiadu u Naczelnego Wodza*, Warszawa 2009.

<sup>6</sup> Sprawozdanie z działalności ZWZ za okres od 15 XI 1939 do 1 V 1940 r., SPP, t. 2.2.1.3, k. 16–17.

Omówienie każdego z powyżej wskazanych zagadnień wymagałoby osobnego referatu. W niniejszym opracowaniu zostaną jednak wskazane jedynie przykłady wymienionych działań. Przy czym najbardziej obszernym zagadnieniem jest tu kwestia posługiwania się w korespondencji pseudonimami i kryptonimami. Na wstępie należy zaznaczyć, że kryptonimów używano, przynajmniej w założeniach, także podczas rozmów telefonicznych na terenie Francji i Wielkiej Brytanii. Dotyczyło to tak wojska, jak i agend rządowych. W MSW z czasem zmniejszono liczbę rozmów telefonicznych w sprawach tajnych do minimum, ograniczając się jedynie do ustalania tą drogą terminów spotkań. Sama rozmowa natomiast odbywała się w lokalu służbowym MSW.

Do prowadzenia rozmów były wyznaczane pojedyncze osoby spośród kierownictwa Wydziału Społecznego MSW, co ograniczało krąg wtajemniczonych w szczególności. Działania takie podjęto już w tzw. okresie francuskim działalności rządu polskiego na uchodźstwie. W końcu kwietnia 1940 r. premier rozesłał do poszczególnych resortów okólnik, zapowiadający opracowanie przez Oddział II *klucza do rozmów najniezbędniejszych*<sup>7</sup>.

**Tabela 1. Przykłady kryptonimów telefonicznych wprowadzonych w 1940 r.<sup>8</sup>**

<b>Instytucja</b>	<b>Kryptonim</b>
Naczelnny Wódz	Natalia
Prezydium Rady Ministrów	Przemysław
I Zastępca Ministra Spraw Wojskowych	Kulski
II Zastępca Ministra Spraw Wojskowych	Molski
Ambasada (Ataszat) RP we Francji	Frania
Ambasada (Ataszat) RP we Włoszech	Wikcia
Ambasada (Ataszat) RP w Anglii	Jurek
Ambasada (Ataszat) RP w Rumunii	Karolcia
Poselstwo RP na Węgrzech	Stefcia
Poselstwo RP w Szwecji	Gucia
Poselstwo RP w Jugosławii	Piotruś
Poselstwo RP w Grecji	Hela
Poselstwo RP w Bułgarii	Zosia
Poselstwo RP w Turcji	Artur
Ministerstwo Spraw Wojskowych	Emilia
Szef Sztabu Głównego	Szarski
Sztab Główny	Szymon
Sztab Grupy Operacyjnej	Klemens

W korespondencji kryptonimy stosowano w odniesieniu do konkretnych osób, struktur państwowych, organizacji politycznych i społecznych, władz okupacyjnych, a także w odniesieniu do miejscowości, całych obszarów, państw, pieniędzy, wyposażenia i in.

<sup>7</sup> Okólnik gen. W. Sikorskiego z 27 IV 1940 r., IPiMS, sygn. A.20.1/43.

<sup>8</sup> *Kod skrótów umownych dla rozmów telefonicznych*, IPiMS, sygn. A.18/42,

**Tabela 2. Przykłady kryptonimów (pseudonimów) osobowych.**

<b>Wykaz dla:</b>	<b>Jan Skorobohaty- Jakubowski</b>	<b>„Henryk” (N.N.)</b>	<b>Cyryl Ratajski</b>
Sikorski	Orliński	Wysocki	Orliński
Raczkiewicz	Starowski	Babinicz	Koryatowicz
Sosnowski	Wierzbicki	Kmita	Godziemba
Kot	Tygrys	Katon	Lemiesz
Stroński	Reformacki	Młyński	Reformacki
Seyda	Praczewski	Tycki	Bujwid
Popiel	Gwizdorz	Piński	Myszkowski
Stańczyk	Walczak	Malec	Dzwonnik
Koc	Ćwiek	Derka	–
Strasburger	Miastecki	Górnik	Miastecki
Graliński	Bilowski	Arbiter	–
Zaleski	Gralski	Jarecki	Gral
Kukiel	Wolicki	Fikał	Wolicki
Modelski	Ełowski	Zygmunt	Ełowski
Glaser	Wasoń	Macoch	Wasoń
Mikołajczyk	Rolnicki	Madaliński	Rolnicki
Bielecki	Kurski	Wąsowicz	Kurski
Gawlina	Lipak	Małaj	–

**Tabela 3. Przykłady kryptonimów instytucji.**

<b>Wykaz dla:</b>	<b>Jan Skorobohaty- Jakubowski</b>	<b>„Henryk” (N.N.)</b>	<b>Cyryl Ratajski</b>
Rząd w Angers	Nadzieja	Pole	–
Rada Narodowa	Podpora	Kuźnia	Podpora
Poselstwo w Rzymie	Oaza	–	–

**Tabela 4. Przykłady kryptonimów partii politycznych.**

Wykaz dla:	Jan Skorobohaty-Jakubowski	„Henryk” (N.N.)	Cyryl Ratajski
Stronnictwo Ludowe	Kwiaty	Winnica	Trójkąt
Stronnictwo Narodowe	Maki	Lamus	Kwadrat
Stronnictwo Pracy	Bławaty	Praca	Romb
PPS	Kołki	D.D.	Koło
ONR	Igły	Krzyk	Igły
RNR Falanga	Lotki	Zbiór	Lotki
Sanacja	Łachy	Banda	Łachy
Stronnictwo Demokratyczne	Butle	Napór	Butle

**Tabela 5. Przykłady kryptonimów miejscowości.**

Wykaz dla:	Jan Skorobohaty-Jakubowski	„Henryk” (N.N.)	Cyryl Ratajski
Warszawa	Żabin	Ossów	Żabin
Kraków	Manin	Narwik	Manin
Lwów	Letówek	Zamków	Letówek
Poznań	Wobin	Domek	Wobin
Katowice	Kopin	Adamów	Kopin
Łódź	Rafałów	Dyczki	Rafałów
Radom	Doszyn	Slizów	Doszyn
Sandomierz	Namów	Maćków	Namów
Wilno	Loszynów	Łyczków	Loszynów
Nowy Targ	Jarnik	Rudy	Jarnik

Innym sposobem ochrony nazwisk osób było umieszczanie w korespondencji oznaczeń cyfrowych lub literowych. Pełne nazwiska natomiast zamieszczano w innej przesyłce. Osoba, która chciała poznać konkretne personalia, musiała zdobyć dwie przesyłki, co znacznie utrudniało dekonspirację.

Problem szyfrów stosowanych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w korespondencji z Delegaturą Rządu<sup>9</sup> jest jednym z zagadnień dotychczas nieopracowanych. Wiadomo jednak, że szyfry stosowano od początku ustanowienia komunikacji radiowej z krajem.

Dodatkowym narzędziem przeciwdziałającym dekonspiracji był stworzony przez MSW własny Ośrodek Łączności. Początkowo wykorzystywano radiostację MSZ i woj-

<sup>9</sup> Należy dodać, że MSW prowadziło tajną korespondencję z placówkami łączności ogólnej i politycznej, a także z placówkami Akcji Kontynentalnej.

ska. Następnie, jak już wspomniano wyżej, w lipcu 1941 r. utworzono własny ośrodek. Jego szefem był inż. Stanisław Grycko<sup>10</sup>. Z czasem ośrodek ten został rozbudowany, działało w nim kilka radiostacji, w tym radiostacja „szybkiej telegrafii”. Miejsca, z których nadawano depesze i odbierano depesze z kraju, były rozmieszczone głównie na wzgórzach Mill Hill pod Londynem. Dzięki temu proces odbierania i nadawania depesz, ich szyfrowania i odszyfrowywania cały czas następował w obrębie MSW. Ośrodek miał również własnych łączników, którzy poruszali się motocyklami lub samochodami i dostarczali korespondencję do biur MSW w centrum Londynu.

Nabór i szkolenie tajnych wysłanników (kurierów i emisariuszy) były przez MSW kamuflowane, podobnie jak szkolenie „cichociemnych” przez MSWojsk. (MON). Ponieważ praktycznie wszyscy przyszli emisariusze i kurierzy MSW (poza Retingerem) przed powołaniem do tej służby byli żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych, to obowiązywały ich te same procedury kamuflażu, co w PSZ, tj.: odwołanie na różnego rodzaju kursy, przeniesienia do innych jednostek wojskowych itd. Już na etapie szkolenia, przeważnie w ośrodkach brytyjskiego Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE), przyszłym kurierom i emisariuszom nadawano fikcyjne nazwiska. Tworzono dla nich także „legendy” – fikcyjne życiorysy, z którymi mieli funkcjonować na terenach okupowanych.

Zagadnienia kontrwywiadowcze znalazły się również w zakresie działania „cywilnej” Akcji Kontynentalnej, prowadzonej od przełomu lat 1940 i 1941 przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Działalność poszczególnych „ogniów” Akcji nastawiona na pozyskiwanie informacji dotyczących sytuacji politycznej panującej w różnych krajach, została z czasem rozszerzona o rozpoznanie organizacji komunistycznych, w tym także tych, których członkami byli Polacy. Takie działania prowadzono na Bliskim Wschodzie (Stambuł, Teheran, Kair) oraz w Ameryce Południowej, zwłaszcza po uaktywnieniu się różnych lokalnych struktur Związku Patriotów Polskich.

## **Działania kontrwywiadowcze cywilnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego<sup>11</sup>**

Prowadzenie działań kontrwywiadowczych miała wśród swoich zadań w początkowym okresie funkcjonowania w założeniach wojskowo-cywilna organizacja konspiracyjna – Służba Zwycięstwu Polski. Po rozdzieleniu przez rząd gen. Władysława Sikorskiego konspiracji na wojskową i cywilną (listopad 1939 r.) zadania kontrwywiadowcze pozostały domeną Związku Walki Zbrojnej. Za datę rozpoczęcia działalności ZWZ przyjęto 15 listopada 1939 r. Niemniej jednak podczas okupacji również struktury cywilne były zmuszone do podejmowania tego typu zadań. Wynikało to ze wzrastającego zagrożenia penetracją tych struktur ze strony niemieckich (a także sowieckich) służb bezpieczeństwa.

<sup>10</sup> Stanisław Grycko (1909–1996), kierownik referatu łączności w Chorągwi Warszawskiej ZHP; we wrześniu 1939 r. w Kierownictwie Zaopatrzenia Lotnictwa, po wojnie w USA. Zob. *Złota piątka: pokolenie wielkiej próby: dzieje 5. Warszawskiej Drużyny Harcerzy przy gimnazjum i liceum im. Joachima Lelewela – ze wspomnień i dokumentów*, H. Spigarski (red.), Warszawa–Gdańsk 2004, s. 176–178 (tu zamieszczono nieprecyzyjną informację o tym, że S. Grycko był szefem Łączności Walki Cywilnej w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rządu emigracyjnego).

<sup>11</sup> Zob. W. Grabowski, *Wywiad i kontrwywiad administracji Polskiego Państwa Podziemnego, w: Służby specjalne w systemie bezpieczeństwa państwa. Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość. Materiały i studia*, t. 1, A. Krzak, D. Gibas-Krzak (red.), Szczecin–Warszawa 2012, s. 347–364.

### *Działalność kontrwywiadowcza na szczeblu centralnym Delegatury Rządu*

Wzrastające zagrożenie pracowników i całych komórek organizacyjnych Delegatury Rządu doprowadziło w kwietniu–maju 1942 r. do powołania Wydziału Bezpieczeństwa w ramach Departamentu Spraw Wewnętrznych. Na jego czele stanął przedwojenny starosta grodzki śródmiejsko-warszawski Tadeusz Miklaszewski. W czerwcu tego roku Tadeusz Myśliński, który w tym czasie rozpoczął pracę w Delegaturze, ale nie zajmował jeszcze żadnego stanowiska<sup>12</sup>, otrzymał polecenie zorganizowania placówki, której zadaniem było zapewnienie aparatu Delegatury i jej zaplecza politycznemu bezpieczeństwu w najszerszym tego słowa znaczeniu<sup>13</sup>. T. Myśliński zlecił swojemu zastępcy Stanisławowi Cybulskiemu zorganizowanie rozpracowania niemieckiego aparatu bezpieczeństwa<sup>14</sup>. We wrześniu naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa nakazał T. Myślińskiemu poszerzenie działalności o prowadzenie rozpoznania organizacji polskich i badanie nastrojów społecznych (miał się tym zająć zespół Witolda Rościszewskiego<sup>15</sup>) oraz rozpracowanie działalności komunistów (do tego zaangażowano Józefa Mitzenmachera, ps. „Jan Berdych”)<sup>16</sup>.

Trwające już w okresie wcześniejszym prace organizacyjne nad „siecią informacyjną” doprowadziły w październiku 1942 r. do opracowania *Statutu organizacyjnego KB*, tj. Komórki Bezpieczeństwa<sup>17</sup>. Na jej czele stał adwokat T. Myśliński („Albert”, „Czwartek”, „dr S”, „dr Stelągowski”, „Mecenas”, „Niedziela”)<sup>18</sup>. Zadaniem KB, działającej na terenie Warszawy i powiatu warszawskiego, było rozpracowywanie aparatu bezpieczeństwa okupanta i jego polityki w stosunku do ludności polskiej oraz rozpoznawanie polskich organizacji polityczno-społecznych. Komórka składała się z dwóch wydziałów: Ogólnego (OG) i Wywiadu (WW). Kierownikiem Wydziału Ogólnego, a zarazem zastępcą T. Myślińskiego, był S. Cybulski („Prawdziej”, „Stanisławski”). Podlegały mu następujące oddziały: Informacyjny (OI) Wywiadu Więziennego (OW), Dochodzeniowo-Śledczy (OD) i Gospodarczo-Budżetowy (OGB).

<sup>12</sup> Tadeusz Myśliński (1908–2005), syn Jana i Marii z d. Caspari. Posługiwał się też nazwiskiem Tomasz Mielczar.

<sup>13</sup> T. Myśliński, *Curriculum vitae*, Warszawa 1990, maszynopis, s. 5 (kopia w zbiorach autora). Rozmowy w tej sprawie z T. Myślińskim prowadzili: Jan Domański („Roman”, „Wilczyński”), szef Biura Prezydzialnego Delegatury Rządu oraz T. Miklaszewski.

<sup>14</sup> A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 55–56.

<sup>15</sup> Tamże, s. 132–133.

<sup>16</sup> Na temat działalności J. Mitzenmachera („Jan Alfred Reguła”, „Redyko”, „Mietek”, „Włodek”, „Urbański”, „Józef Kamiński”, „Jan Bogusław Kamiński”, „Bogusław Słoński”, „Jan Skaliński”, „Jan Berdych”, „Jan Roszkowski”, „Jar”, „Ziemski”, „Doktor”, „Urban”, „Robert Granit”) zob.: M. Malinowski, *Dokumenty prowokacji*, „Rzeczywistość” 1982, nr 1–4 i 6; W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 90–92; J. Wilamowski, W. Kopczuk, *Tajemnicze wyspy. Polsko-niemiecka wojna na tajnym froncie*, Warszawa 1990; A. Garlicki, *Dzieje prowokacji*, „Przegląd Historyczny”, 1992, t. 83, z. 3, s. 473–496; H. Piecuch, *Tajna historia Polski. Od Bieruta do Ochaba. Akcje specjalne*, Warszawa 1996, s. 285–311; J. Wilamowski, *Honor, zdrada, kaźń... Afery Polski Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 263–264; B. Gadomski, *Biografia agenta Józef-Josek Mützenmacher (1903–1947)*, Warszawa 2009. Wśród jego współpracowników (informatorów) wymieniani są policjant Mieczysław Erdelli i Stanisław Szczot – członek KPP.

<sup>17</sup> *Statut organizacyjny KB*, AAN, sygn. 202/II-67, k. 1–8.

<sup>18</sup> *Personalalia Niedzieli: Tadeusz Myśliński, adwokat, zam. w Warszawie, ul. Piusa. Pseudonimy: Albert, dr Stelągowski, Niedziela. Nawiązanie kontaktu – za pośrednictwem „Stozka”, AAN, sygn. 202/II-4, k. 3.*

Oddział Informacyjny, czasowo kierowany przez S. Cybulskiego, gromadził wiadomości pochodzące od aparatu administracyjnego oraz od organizacji gospodarczych i społecznych. W jego skład wchodziły następujące sekcje: policja – *obsada znana*, zarząd miasta – *obsada znana*, urzędy pracy – *dotarcie przez policję i jednego z urzędników Arbeitsamtu*, urzędy skarbowe – *jeden z urzędników inspektoratu skarbowego*, instytucje życia gospodarczego i opieki społecznej – *vacat*, żydowska – *dotarcia sporadyczne, głównie przez policję*, środowiska mniejszościowe – *obsada znana*<sup>19</sup>, komuna – *upatrywana jest osoba wymieniona w rozmowach ustnych, która jest głównym informatorem ONR*<sup>20</sup>.

Oddział Wywiadu Więziennego, czasowo prowadzony również przez S. Cybulskiego (*na jego kierownika był proponowany adwokat O.*), składał się z dwóch sekcji: Wywiadu Ścisłego – *obsada znana*, i Opieki Społecznej – *kandydat w uzgodnieniu z p. Rom[anem]*<sup>21</sup>.

Na kierownika Oddziału Dochodzeniowo-Śledczego był proponowany jeden z prokuratorów, który miał dokonać obsady dwóch sekcji: Przesłuchań i Inspektoratu. Sekcja Inspektoratu miała za zadanie prowadzenie oceny pracy organów Delegatury pod kątem bezpieczeństwa.

Oddziałem Gospodarczo-Budżetowym kierował czasowo sam T. Myśliński przy wsparciu W. Rościszewskiego.

Szefem Wydziału Wywiadu (WW) był W. Rościszewski („Umiński”). Wydział ten składał się z następujących oddziałów: Śledczo-Wywiadowczego (WS) – *kierownik – ukrywający się oficer policji*<sup>22</sup>; Wykonawczego (WWK) – którym kierowali Jan Zborowski<sup>23</sup> i Edward Huszczo („Mancewicz”)<sup>24</sup> oraz Inspektoratu (WI)<sup>25</sup>. Oddział Śledczo-Wywiadowczy miał się składać z pięciu sekcji: dochodzeniowej (dochodzenia

<sup>19</sup> Informacje dotyczące środowisk mniejszości narodowych uzyskiwano od adwokata Ignacego Radlickiego i Stanisława Piotrowskiego. Zob. T. Myśliński, *Curriculum vitae...*, s. 9. Adwokat I. Radlicki mieszkał przy ul. Pierackiego 13. Zob. *Kalendarz informator sądowy na 1939 rok*, s. 406.

<sup>20</sup> Najprawdopodobniej mowa o Ryszardzie Sędku, współpracowniku Witolda Gostomskiego („Hubert”), szefa wywiadu NSZ. Zob. T. Myśliński, *Curriculum vitae...*, s. 7.

<sup>21</sup> Pseudonimu „Roman” używał Jan Domański, ówczesny kierownik Biura Prezydialnego Delegatury.

<sup>22</sup> Prawdopodobnie Stanisław Salecki, ur. 25 III 1890 r., matura gimnazjum, w PP od 1 VIII 1924, aspirant – kierownik komisariatu PP we Włocławku, podkomisarz, oficer rezerwy w Warszawie, porucznik rezerwy.

<sup>23</sup> Tak wynika z cytowanego statutu organizacyjnego KB z 8 X 1942 r., ale zarówno J. Zborowski, jak i T. Myśliński twierdzili, że kierował on sekcją informacyjno-śledczą do spraw niemieckich. Patrz: A.K. Kunert, *Słownik biograficzny...*, t. 2, Warszawa 1987, s. 189; T. Myśliński, *Curriculum vitae...*, s. 10; W. Grabowski, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj*, Warszawa 1995, s. 71–72. Prawdopodobnie oddziałem wykonawczym kierował sam W. Rościszewski, E. Huszczo zaś był szefem sekcji likwidacyjnej.

<sup>24</sup> Edward Huszczo, ur. 13 III 1898 r. w Pskowie, syn Jana i Bronisławy z Juskiewiczów, inżynier geodeta, absolwent Politechniki Warszawskiej, od marca 1940 r. w organizacji „Pobudka”, od kwietnia 1942 r. dowódca plutonu dywersyjnego w 3. baonie pancernym AK; ppor. rez. art. 3 III 1943 r. aresztowany przez Niemców, więziony w obozach Majdanek i Buchenwald, uwolniony przez aliantów; w lipcu 1945 r. przewieziony do Szwecji – SPP, KW, akta osobowe.

<sup>25</sup> Szefem Inspektoratu Terytorialnego był Zygmunt Zienc („Walter”, „Zenon”), ur. 2 V 1903 r. w Warszawie, syn Antoniego i Marii z d. Fronczak. Brał udział w obronie Warszawy we wrześniu 1939 r., w konspiracji członek „Unii”; w czasie Powstania Warszawskiego był zastępcą oficera inspekcyjnego w kwaterze Komendy Okręgu Warszawa AK. Po upadku powstania od listopada 1944 r. działał w strukturach bezpieczeństwa ODR Kraków. Dnia 3 VIII 1951 r. skazany na karę dożywotniego więzienia, zmarł 1 VIII 1977 r.



terenowe) – *vacat* – *na razie wykonuje kierownik*; informacyjno-śledczej do spraw niemieckich – *upatrywanie osoby, pierwsze dotarcia do dystryktu i podsłuch na Gestapo* (w rezultacie kierownictwo tej sekcji objął J. Zborowski, ps. „Neuman”); do spraw komunistycznych i mniejszościowych – J. Mitzenmacher („Jar”); ogólnej – *w rozpoznaniu technicznym i personalnym*; do spraw społeczeństwa własnego i polskich organizacji polityczno-społecznych – *czasowo sam kierownik oddziału śledczo-wywiadowczego*<sup>26</sup>. Oprócz podanej obsady w KB w październiku 1942 r. były zatrudnione dwie łączniczki (po jednej w wydziale)<sup>27</sup> i maszynistka (w wydziale ogólnym).

Sekcja likwidacyjna miała liczyć – według statutu KB – sześć osób, z czasem jednak została rozbudowana do trzech 5-osobowych grup. Dysponowała jednym samochodem i mundurami niemieckiej policji. W jej skład wchodziła w większości członkowie organizacji „Pobudka”. Sekcja likwidacyjna prowadziła obserwacje miejsc zagrożonych, usuwała archiwa i środki finansowe z mieszkań aresztowanych, m.in. Stanisława R. Dangla (26 X 1942 r.)<sup>28</sup> i prof. Jana Piekalkiewicza (19 II 1943 r.)<sup>29</sup>, odzyskała zagubione zrzuty, ustaliła miejsce ukrycia radiostacji Delegatury Rządu skradzionej w Skolimowie, prowadziła ochronę lokali konspiracyjnych oraz wykonała wyroki śmierci na Izydorze Ossowskim (14 I 1943 r.)<sup>30</sup> i Romanie Leonie Święcickim (15 II 1943 r.)<sup>31</sup>. W wykonaniu tego ostatniego wyroku osobiście brał udział W. Rościszewski. Kilka dni wcześniej (10 lutego) wykonał on wyrok na Jerzym Mostowiczu, agencie Gestapo działającym w kierownictwie Społecznej Organizacji Samoobrony (przywódca Organizacji Zjednoczenia Słowian Polskiego Ruchu Zjednoczenia Słowian). Wcześniej, bo 18 stycznia, brał on także udział w przygotowaniach do odbicia żołnierzy

<sup>26</sup> W końcu października szefem sekcji do spraw społeczeństwa własnego został NN („Naczelnik”) – przed wojną naczelnik Urzędu Śledczego PP w jednym z województw, zwolniony 14 XII 1942 r.

<sup>27</sup> Jak przekazał autorowi T. Myśliński, jedną z łączniczek była Halina Górecka. Zob. J. Marszałec, *Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1999, s. 335.

<sup>28</sup> Stanisław Roman Dangel (1891–1942), ps. „Salisch”; od końca 1939 r. szef wywiadu Tajnej Armii Polskiej (TAP); od stycznia 1941 r. członek Prezydium Konfederacji Narodu; od 17 IX 1942 r. kierownik Sekcji Finansowo-Budżetowej DR. Aresztowany 26 X 1942 r., zamordowany w tym samym dniu w siedzibie Gestapo na Szuca.

<sup>29</sup> Jan Piekalkiewicz (1892–1943), ps. „Juliański”, „Wernic”, „Wiktor”, „Wrocławski”; członek SL, od 27 VIII 1941 r. zastępca Delegata Rządu; 5 VIII 1942 r. mianowany Delegatem Rządu na Kraj, obowiązki pełnił od 17 IX 1942 r. Aresztowany 19 II 1943 r. Po ciężkim śledztwie zmarł na Pawiaku 19 lub 21 VI 1943 r.

<sup>30</sup> W dniu 14 I 1943 r. z wyroku Sądu Specjalnego został zastrzelony *przez grupę bojową KWC* Izydor Ossowski, urzędnik Arbeitsamtu. Zob. T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983, s. 238–239; W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 1984, s. 360–361.

<sup>31</sup> Zeznanie T. Myślińskiego z 12 VII 1958 r., maszynopis, s. 44 (kopia w zbiorach autora). Roman Leon Święcicki, oficer policji granatowej, został zastrzelony 15 II 1943 r. *przez wchodzącą w skład egzekutywy KWC grupę bojową z „Pobudki”*. Zob. T. Strzembosz, *Akcje zbrojne ...*, s. 239; W. Bartoszewski, *1859 dni ...*, s. 371; A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 152–153, 163–164. W związku z wejściem do KB z „Pobudki” W. Rościszewskiego i J. Zborowskiego wydaje się bardzo prawdopodobne, że sekcja likwidacyjna KB mogła składać się z członków tej właśnie organizacji konspiracyjnej. W wykonaniu wyroku na R.L. Święcickiego brał udział sam W. Rościszewski. Również inne akcje bojowe z udziałem W. Rościszewskiego zostały zaliczone do akcji przeprowadzonych przez sekcję likwidacyjną KB – „Stożka” (akcja na Arbeitsamt przeprowadzona 23 I 1943 r., wykonanie wyroku na J. Mostowiczu 10 II 1943 r., wykonanie wyroku na Romanowie (Garwolin?). Zob. APP 1939–1956 w Warszawie,teczka osobowa: *Rothenburg Rościszewski Witold*.

„Wachlarza” więzionych w Pińsku<sup>32</sup>. Należy także wspomnieć o tragicznie zakończonej akcji na Arbeitsamt (23 I 1943 r.).

Ta aktywna działalność kontrwywiadu Delegatury doprowadziła do przeciwdziałania jej ze strony niemieckich władz bezpieczeństwa. W okresie od marca do maja 1943 r. zostało aresztowanych co najmniej sześciu pracowników KB: 3 marca – E. Huszczo, 6 kwietnia – W. Rościszewski i wreszcie 13 maja kierownik Komórki T. Myśliński, jego zastępca S. Cybulski<sup>33</sup> oraz Franciszek Hejnosz<sup>34</sup> i Seweryn Eustachiewicz („Sewer”)<sup>35</sup>. Przy T. Myślińskim Niemcy znaleźli: schemat organizacyjny „Stozka” z pseudonimami jego pracowników, notatki z konferencji i odpraw z kilku poprzednich tygodni, materiały BIP, raport W. Rościszewskiego, korespondencję z komórkami Departamentu Spraw Wewnętrznych oraz zapisy księgowe pisma „Dzień Warszawy”<sup>36</sup>. Na marginesie należy dodać, że jak dotychczas historycy nie poddali dokładnej analizie informacji przekazanych przez T. Myślińskiego po zwolnieniu go z więzienia<sup>37</sup>.

Po reorganizacjach związanych z aresztowaniami pracowników KB od 1 stycznia 1944 r. Wydział Bezpieczeństwa (krypt. „Oko”) DSW funkcjonował w nowej strukturze. Poza kierownictwem w jego skład wchodziły trzy oddziały: Organizacyjno-Inspekcyjny (krypt. „Spojówka”), Bezpieczeństwa (krypt. „Żrenica”) oraz Polityczno-Społeczny (krypt. „Tęczówka”).

Oddział Bezpieczeństwa, którego kierownikiem był Dominik Piotrowski („Czarnecki”, „Sas”)<sup>38</sup>, składał się z czterech referatów. Referatem I – Bezpieczeństwa i Spraw Organów Bezpieczeństwa – kierował od 15 lutego 1944 r. NN („Gabryś”), dysponujący trzema „siłami pomocniczymi”. Do jego zadań należały:

- a) nadzór nad wykonywaniem przez okręgowe władze bezpieczeństwa zadań wynikających z Instrukcji Bezp., o ile nad wykonaniem poszczególnych zadań nie został mocą statutu niniejszego wyraźnie powierzony Referatowi II tegoż Oddziału, bądź któremuś z Referatów Oddziału Polityczno-Społecznego.
- b) dopilnowanie, by okręgowe władze bezpieczeństwa opracowały z pomocą przygotowanych przez ten referat instrukcji szczegółowych plan mobilizacji sił personalnych i rzeczowych organów bezpieczeństwa, potrzebnych do wykonania zadań wskazanych w Instrukcji Bezpieczeństwa. Korekta tych planów z punktu widzenia celowości i realności.
- c) koordynowanie metod i tempa organizacji, planów działania i ich wykonywania – wszystkich organów bezpieczeństwa, tj. [P]KB, S[traży] S[amorządowych] i Straży Pomocniczej.

<sup>32</sup> W kwietniu 1942 r. komendantem „Wachlarza” został ppłk dypl. Adam Remigiusz Grocholski (Brochwicz”, „Waligóra”). Wciągnął on do pracy w „Wachlarzu” W. Rościszewskiego, który pełnił tam funkcję sekretarza A.R. Grocholskiego. W akcji w Pińsku brali udział Marian Przysiecki i Władysław Hackiewicz, później aresztowani w Warszawie. W kościele św. Floriana w Warszawie w dniu 7 IV 1943 r. na mszy za Wilhelma Baranowskiego, kierownika magazynów „Wachlarza”, zebrało się ponad 20 członków tej formacji.

<sup>33</sup> Stanisław Cybulski został wywieziony do KL Auschwitz 5 X 1943 r. (nr obozowy 15608).

<sup>34</sup> Franciszek Hejnosz (1900–1943), działacz społeczny, radca MSW, w „Stozku” opracowywał zadania tej struktury na okres powojenny. Rozstrzelany 16 VII 1943 r.

<sup>35</sup> E. Balawejder, *Eustachiewicz Seweryn*, w: *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. 1: A–J, Warszawa 1991, s. 126. Seweryn Eustachiewicz został wywieziony 25 VIII 1943 r. do KL Auschwitz (nr obozowy 138901).

<sup>36</sup> Zestawienie wiadomości przekazanych przez T. Myślińskiego po zwolnieniu go z więzienia, AAN, sygn. 202/II-19, k. 172–181.

<sup>37</sup> Jego raport został odczytany podczas posiedzenia Krajowej Reprezentacji Politycznej 7 XI 1943 r. Zob. W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 141.

<sup>38</sup> W. Ważny, *Struktura organizacyjna...*, Wojskowy Instytut Historyczny, III/102/1, s. 13–14. Sprawozdanie doraźne nr 3 z 28 VII 1944 r. podpisał F. Dworakowski, AAN, sygn. 202/II-16, k. 71–73.

Szkolenie centralne kadr instruktorskich przyszłej Policji Politycznej oraz troska nad obsadzeniem potrzebnych placówek tej Policji w terenie.

- d) Współdziałanie z organizacjami społecznymi nad rozwijaniem ich inicjatywy i działalności w zakresie rozwiązywania zagadnień i wykonywania zadań bezpieczeństwa w okresie przejściowym i obecnym<sup>39</sup>.

Referat II – Przestępczości i Obozów – kierowany przez Mirosława Nowickiego („Szczupakowski”), miał za zadanie:

- a) prowadzenie centralne akcji rejestracji i dokumentacji zbrodni niemieckich w Polsce. Archiwa i kartoteki centralne. Piecza nad wykonywaniem zadań, z akcji tej wynikających, przez okręgowe władze bezpieczeństwa.
- b) opracowanie wytycznych dla walki z bandytyzmem, rozpracowanie ich do terenowych władz bezpieczeństwa, nadzór nad wykonaniem przez nie zadań z zakresu walki z bandytyzmem, wskazanych w Instrukcji Bezpieczeństwa oraz wytycznych (Instrukcjach szczegółowych opracowanych przez ten referat).
- c) nadzór nad wykonaniem przez Okr[ęgowę] Władze Bezpieczeństwa zadań wynikających z Instrukcji Bezp. w zakresie przygotowania planu rozmieszczenia i organizacji przejściowych obozów zatrzymania. Opracowanie Instrukcji szczegółowych w sprawie przejścia z rąk okupanta i zabezpieczenia stałych obozów odosobnienia, opracowanie regulaminów obozowych i potrzebnych instrukcji szczegółowych. Nadzór nad szkoleniem kadr Straży Obozowych.
- d) badanie stanu przestępczości w Kraju. Kontakt w tym zakresie z okupacyjnymi władzami sądowymi.
- e) opracowanie materiałów obciążających pewne osoby zarzutem działalności przestępczej pospolitej bądź antypolskiej i opracowanie odpowiednich wniosków do Sądów Państwowych Polski Podziemnej<sup>40</sup>.

Referat III – Informacji (krypt. „Stożek”, a od 23 lutego 1944 r. „Wir”) – kierowany przez Eugeniusza Gittermana („Ginter”)<sup>41</sup>, z zastępcą J. Zborowskim („Neuman”), który po zwolnieniu „Gintera”, od wiosny 1944 r. aż do rozwiązania Delegatury w lipcu 1945 r., kierował jego pracą. W Referacie III były zatrudnione cztery łączniczki, w tym Ewa Stolarska<sup>42</sup>, Henryka Skwara („Anna”) i NN („Jadwiga”) oraz dwie osoby do ochrony lokali (strażnicy). Referat ten składał się z kilku działów. W dziale ogólnym pracował jeden referent, którego zadaniem było prowadzenie spraw finansowych, lokalowych oraz skrzynek kontaktowych.

W dziale informacji pracowały dwie osoby, których zadaniem było *prowadzenie centralnego wywiadu politycznego (niewojskowego) w stosunku do okupanta i organizacji wywrotowych (tj. takich, które w ich ideologii i metodach działania dają wyraz nieuznawania, jako zasady naczelnej, niezależności państwowości polskiej, bądź które dążą do obalenia istniejącego ustroju politycznego)*<sup>43</sup>.

Dział prowincji zatrudniał jednego referenta, do którego zadań należało *montowanie terenowych komórek informacji przy Delegaturach Okręgowych, ustalenie dla*

<sup>39</sup> Statut organizacyjny Wydziału Bezpieczeństwa, AAN, sygn. 202/II-13, k. 159–160.

<sup>40</sup> Tamże, k. 160–161.

<sup>41</sup> Eugeniusz Gitterman (1905–1945), ur. w Warszawie, syn Zachariasza i Marii z Małków, przybrane nazwisko Gustaw Jurkowski.

<sup>42</sup> T. Żukowska, *Na skraju dwóch światów... Wspomnienia 1939–1953*, Z. Kunert (red.), Warszawa 2000, s. 323–324.

<sup>43</sup> Statut organizacyjny Wydziału..., k. 161.

*nich wytycznych pracy, zlecenie im zadań specjalnych, nadzór nad ich działalnością i utrzymywanie z nimi kontaktu*<sup>44</sup>.

W dziale sprawozdawczości pracowało dwóch referentów, a ich zadania określono następująco: *opracowywanie materiałów informacyjnych nadsyłanych przez terenowe komórki informacyjne oraz ich analizowanie dla oceny aktualnej sytuacji Kraju pod względem bezpieczeństwa oraz prowadzenie centralnej kartoteki działaczy organizacji wywrotowych polskich oraz agentów wywiadu okupanta*<sup>45</sup>.

W Referacie III sporządzano miesięczne sprawozdania sytuacyjne dotyczące całego kraju. Jeden z referentów był przydzielony do „Piasta”, gdzie gromadzono cały materiał o ruchu komunistycznym<sup>46</sup>. Zapewne w tym referacie pracował przejęty z „Teczki” Stanisław Kapuściński („Radca”, „Stefański”)<sup>47</sup>, który 1 XI 1943 r. oprócz E. Gittermana brał udział w spotkaniu w Gospodzie Warszawskiej z Leonem Skosowskim („Lolek”). Ten ostatni był współpracownikiem kontrwywiadu Delegatury i dostarczał wiadomości z Gestapo. W trakcie wspomnianego spotkania został zlikwidowany przez kontrwywiad AK<sup>48</sup>.

Referat IV – Inspektorat Bezpieczeństwa Wewnętrznego (krypt. „Pim”, a od 5 V 1944 r. „Ster”) – od maja 1943 r. usamodzielił się. Jego kierownikiem był Stanisław Dryjski („Wtorek”, „Struga”). Obsadę Inspektoratu stanowiło pięcioro referentów. Zadaniem tej komórki były:

- a) piecza nad zagwarantowaniem bezpieczeństwa pracy Centralnej D[elegatury] R[ządu], a więc rozpoznawanie stanu bezpieczeństwa użytkowanych przez nią lokali, skrzynek, archiwów, ujawnianie metod inwigilacji stosowanych przez okupacyjne władze bezpieczeństwa, rejestracja aresztowań, rozpracowywanie wypadków w ramach Centralnej D[elegatury] R[ządu] i wyciąganie konsekwencji praktycznych, montaż aparatu ostrzegawczego.
- b) piecza nad zagwarantowaniem bezpieczeństwa osobistego Centralnej D[elegatury] R[ządu], a więc zaopatrywanie w potrzebne dokumenty, przepustki, rozwiązywanie trudności mieszkaniowych, meldunkowych oraz wynikających z przymusu pracy.
- c) wykonywanie przez będące w dyspozycji zespoły wykonawcze zadań specjalnych, wynikających z potrzeby fizycznego usunięcia warunków uniemożliwiających prace Centralnej D[elegatury] R[ządu]<sup>49</sup>.

W Referacie Legalizacyjnym (krypt. „Fala”) pracował Ryszard Marek („Wrona”), pracownik Biura Ewidencji Ludności. Wykonywaniem fałszywych dokumentów zajmowała się pracownia prowadzona wspólnie ze Związkiem Syndykalistów Polskich, finansowana w 70 proc. przez Delegaturę<sup>50</sup>. W lutym 1943 r. Referat ten wydał instruk-

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, k. 161–162.

<sup>46</sup> W. Grabowski, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej...*, s. 76–77. „Piast” – kryptonim nierozszyfrowany. Takiego kryptonimu używała co prawda Sekcja Zachodnia Departamentu Informacji, ale chodzi tu chyba jednak o inną komórkę organizacyjną.

<sup>47</sup> W czasie Powstania Warszawskiego był szefem wywiadu w dowództwie Obwodu V Mokotów Armii Krajowej.

<sup>48</sup> Zeznania B. Kontryma z 1949 r., t. 3, AIPN, sygn. 0330/8; A. Rószkiewicz-Litwinowiczowa, *Trudne decyzje. Kontrwywiad Okręgu Warszawa AK 1943–1944. Więzienie 1949–1954*, A.K. Kunert (oprac.), Warszawa 1991, s. 160. Leon Skosowski (ps. „Lolek”) był podejrzany o działanie na dwie strony.

<sup>49</sup> *Statut organizacyjny Wydziału Bezpieczeństwa...*, k. 162.

<sup>50</sup> Protokół kontroli za okres wrzesień–grudzień 1943 r., AAN, 202/XVII-2, k. 83; W. Grabowski, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej...*, s. 66–67 i 69.

cję dotyczącą dokumentów potrzebnych do zmiany danych personalnych pracowników zagrożonych<sup>51</sup>.

W powiązaniu z Inspektorem w każdym z departamentów i sekcji zatrudniających powyżej trzech pracowników działali referenci bezpieczeństwa<sup>52</sup>. Takimi referentami byli m.in. Władysław Minkiewicz (w Sekcji Spraw Zagranicznych) oraz Zbigniew Kunicki (w Departamencie Informacji i Prasy). Do zadań referentów bezpieczeństwa należało:

- a) czuwanie nad bezpieczeństwem organów swego departamentu (sekcji) w ścisłej łączności z Inspektorem bezpieczeństwa wewnętrznego i rozprawianie wszelkich materiałów instrukcyjnych oraz ostrzeżeńowych i alarmów o grożącym niebezpieczeństwie w obrębie swego departamentu (sekcji).
- b) przeprowadzanie z inicjatywy własnej lub na polecenie Inspektoratu bezpieczeństwa wewnętrznego inspekcji metod pracy w obrębie swego departamentu (sekcji) w celu ustalenia stopnia zakonspirowania pracy i przestrzegania w praktyce istniejących przepisów.
- c) utrzymywanie ścisłej łączności z Inspektorem bezpieczeństwa wewnętrznego we wszystkich sprawach z jego zakresu działania, ułatwianie mu dojść i kontaktów w obrębie swego departamentu (sekcji) oraz informowanie go o wszystkich wypadkach aresztowań, rewizji, zagrożeń, zaginięcia materiałów konspiracyjnych itp. zaistniałych w departamencie (sekcji).
- d) wykonywanie czynności zleconych przez Inspektorat bezpieczeństwa wewnętrznego w zakresie przeprowadzanych dochodzeń, a w wypadkach niecierpiących zwłoki, zarządzanie tymczasowych środków zabezpieczających i zapobiegawczych<sup>53</sup>.

Od czerwca 1943 r. istniał także, wyznaczony do dyspozycji naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa, Oddział Dyspozycyjny (kryptonimy: „Podkowa”, „Sztafeta”). Jego dowódcą był kpt. Bolesław Kontrym („Cichocki”, „Żmudzin”), a zastępcami ppor. rez. Józef Zatryb („Krzysztof”) i ppor. Stefan Rodkiewicz („Bronowski”)<sup>54</sup>. Zadaniem tego około 40-osobowego oddziału była ochrona Delegata Rządu oraz wykonywanie wyroków na konfidentach<sup>55</sup>. Do wybuchu Powstania Warszawskiego Oddział Dyspozycyjny przeprowadził 23 akcje likwidacyjne<sup>56</sup>. W skład oddziału wchodził m.in.: Stanisław Szponar („Staszek”) – wcześniej w „Wachlarzu”, Tadeusz Majewski („Boruta”, „Olczak”), Wojciech Szczepański („Marian”, „Wojtek”) z NSZ, Bogdan Kubasiewicz („Bogdan”), Jan Pach-Szczeniowski („Murzyn”), Aleksander Bischoff („Olek”), NN („Stefan”), Stefan Geyer („Wiktor”), Stanisław NN, ppor. rez. Władysław Sowiński („Sławek”, „Sokalski”) – d-ca plutonu, sierż. Józef Węgrzyn („Sep”) – szef oddziału, Leonard Jarząbek („Sokół I”) – rusznikarz, st. sierż. Józef Kozielewski („Robak”), Władysław Żelechowski („Nebel”)<sup>57</sup>, plut. rez. Antoni Staszewski („Orliński”),

<sup>51</sup> Instrukcja referatu legalizacji z 24 II 1943 r., AAN, sygn. 202/III-34, k. 26–28.

<sup>52</sup> Okólnik ze zmianą kryptonimów, AAN, sygn. 202/I-52, k. 15.

<sup>53</sup> *Statut organizacyjny Wydziału Bezpieczeństwa*, AAN, sygn. 202/II-13, k. 13.

<sup>54</sup> A.K. Kunert, *Słownik biograficzny...*, t. 3, s. 143–145.

<sup>55</sup> W czerwcu 1944 r. na etacie było 41 osób, w tym czterech aresztowanych. Dodajmy jeszcze, że cały oddział budżetowo był zaliczany do Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa. Zob. *Sprawozdanie z kontroli „510/W” za okres od I V 1944 r. do 30 IV 1945 r.*, AIPN, sygn. 00231/157, t. 1, k. 76.

<sup>56</sup> T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939–1945*, Warszawa 1983, s. 336–339; J. Tucholski, *Śladami kapitana „Żmudzina”*, „Perspektywy” 1984, nr 22 i 23.

<sup>57</sup> Urodzony 21 III 1919 r. w Warszawie, syn Władysława i Aleksandry. W latach 1941–1943 pracował w hotelu „Bristol” jako instruktor straży pożarnej; uczęszczał do szkoły mierniczej, gdzie uzyskał dyplom.

„Orlik”<sup>58</sup>, Łucja Moniuszko („Lunia”) – pielęgniarka, Halina Bojarska („Halina”)<sup>59</sup>, NN („Olga”), policjant NN – kierowca samochodu, Stefan Wenerowski („Szczerba”), Czesław Dąbrowski („Podstolski”), Mieczysław Podlaski („Mietek Indor”), Kazimierz Kowalczyk („Kazik Oświęcimiak”), NN („Bezzębny”), Piotr Olędzki („Olek”), NN („Pawelek”), Bronisław Sianoszek („Bronek”), Andrzej Kleniewski („Andy”), Zdzisław Binkowski („Negro”), Władysław Naruszewicz („Lis”), Mieczysław Dzieciółowski („Mietek”), Waław Jagiełło („Kalif”) i Edmund Nowak („Cygan”)<sup>60</sup>.

Na początku 1944 r. przeniesiono ze „Stożka” do Oddziału Dyspozycyjnego 12-osobową grupę por. Mariana Petrejki („Kmicic”, „Marian”, „Mariusz”). Jego zastępcą był Jan Linder („Prawdzc”). Przed przeniesieniem do „Podkowy” sekcja wykonawcza „Stożka” miała na koncie pięć akcji likwidacyjnych<sup>61</sup>.

Na wiosnę 1944 r. w strukturze Wydziału Bezpieczeństwa pojawił się referat o nazwie „Żrenica R.V.”, którego kierownikiem był Jan Bach („Janicki”)<sup>62</sup>.

Działalność Inspektoratu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w zakresie zapewniania bezpieczeństwa pracownikom oraz komórkom organizacyjnym Delegatury Rządu owocowała szeregiem wydanych instrukcji. W jednej z nich pisano:

Niejednokrotnie wspominaliśmy, że ośrodki pracy organizacyjnej powinny być pomieszczone w takich lokalach, których mieszkańcy nie są zaangażowani w pracy na innych terenach.

Na tle ostatnich wpadek, w wyniku przeprowadzonych dochodzeń słuszność tej zasady potwierdza się w całej pełni. W kilku wypadkach w rękach jednej osoby, lub na jednym lokalu organizacyjnym powiązanych było szereg prac dla różnych komórek organizacyjnych. Prace z ramienia D.R. powiązane były z pracami dla wojska, a także z pracami dla poszczególnych organizacji politycznych, często niezbyt dobrze zakonspirowanych. W związku z tym należy przyjąć jako zasadę, że na lokalu dla D.R. inne prace powinny być kategorycznie zaniechane. Zwłaszcza odnosi się to do lokali biurowych, gdzie mieszczą się biurowe lub archiwalne materiały organizacyjne, jak korespondencja, opracowania, sprawozdania, budżety, zarządzenia itp. Takie lokale powinny być wykorzystywane przez jedną zainteresowaną komórkę.

Nie wolno w nich urządzać jednocześnie składów broni, punktów kolportażowych, lokali kontaktowych itp. Nie jest wytłumaczeniem, że mieszka w nim kilka osób, z których każda może pracować gdzie indziej, trudno je bowiem skupić w jednej komórce. Jeżeli mamy do czynienia z tego rodzaju lokalami, nie powinny one być wykorzystywane na kancelarię, lecz w inny sposób, tak żeby nie przechowywano w nim materiałów zawierających poważne dane. Zasada ta ma na celu wyłącznie bezpieczeństwo pracy i chodzi o zabezpieczenie się przed boczną dekonspiracją, nad którą kontrola wobec braku ścisłych powiązań organizacyjnych jest utrudniona lub wręcz

W 1942 r. za pośrednictwem Rościszewskiego został skontaktowany z Janem Zborowskim („Jastrzębski”). W skład grupy bojowej wchodził: W. Żelechowski, bracia Siemianowscy, Józef Węgrzyn („Sęp”) i Zdzisław Zmijewski. Zob. *Wyciąg z zeznań W. Żelechowskiego z 4 VI 1949 r.*, IPN, sygn. 0298/969, t. 4, k. 50–52.

<sup>58</sup> „Orliński” wraz z czterema członkami oddziału został w czerwcu lub lipcu 1944 r. przekazany do komórki likwidacyjnej „Startu” w Warszawie. Zob. *Zeznania B. Kontryma z 1949 r.*, t. 3, k. 432.

<sup>59</sup> Prawdopodobnie Zofia Jonacek („Zielińska”, „Halina Bojarska”), ur. 1 V 1923 r. w Janowie Lubelskim, córka Stanisława i Marii z Niedzielskich, absolwentka gimnazjum Urszulanek w Lublinie. Od 1943 r. mieszkała w Warszawie przy ul. Piusa i przy ul. Konwiktorskiej 5/31; ranna w Powstaniu Warszawskim.

<sup>60</sup> *Zeznania B. Kontryma z 1949 r.*, w różnych miejscach; T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe...*, s. 338; C. Chlebowski, *Reportaż z tamtych lat*, Warszawa 1988; J. Zatoryb, *Pamiętnik napisany w niewoli*, „Rocznik Warszawski” 1992, t. 22, s. 111–164.

<sup>61</sup> AAN, 202/II-14, k. 33.

<sup>62</sup> AAN, 202/II-58, k. 43.

niemożliwa. Smutne doświadczenia z ostatnich czasów wskazują na bezwzględną konieczność jej stosowania<sup>63</sup>.

Lokale, zgodnie z zaleceniami „Pimu”, powinny być odpowiednio oznaczone:

„Dla zapewnienia bezpieczeństwa osobom przychodzącym na lokal organizacyjny, należy przyjąć za zasadę znakowanie lokali organizacyjnych.

W miejscu zewnątrz widocznym, najlepiej w oknie, umieścić znak (chusteczkę, lep na muchy, maskotkę), tak żeby był łatwo widoczny dla wchodzącego bądź z ulicy, bądź z podwórza, a który lekkim ruchem ręki, w razie najścia lokalu przez policję, można by było zerwać. Znak wywieszony oznacza wolny wstęp do lokalu, brak znaku w umówionym miejscu ostrzega przed wejściem do lokalu”<sup>64</sup>.

Inspektorat zalecał również sprawdzanie lokali przy pomocy telefonu, jeżeli oczywiście taki w lokalu był:

„Jeżeli na lokalu organizacyjnym znajduje się telefon, wskazane jest przed wejściem do lokalu sprawdzić każdorazowo telefonicznie, czy lokal jest bezpieczny. Jeżeli w telefonie usłyszy się głos obcy, należy bezwzględnie zaniechać pójścia na taki lokal. Należy przyjąć to za zasadę w odniesieniu do lokali przez siebie częściej odwiedzanych, na których osoby przebywające dobrze się znają. Nie może to dotyczyć lokali kontaktowych, szczególnie w wypadkach zebrań wieloosobowych ze względu na łatwość wzbudzenia podejrzeń w podsłuchu telefonicznym”<sup>65</sup>.

„Pim” przekazywał w raportach specjalnych wytyczne i ostrzeżenia odnośnie do przestrzegania zasad konspiracji. Dla przykładu – w jednym z raportów nakazywano zwiększenie ostrożności w związku z utworzeniem w Gestapo specjalnego oddziału wyposażonego w samochody i przeprowadzającego natychmiastowe rewizje na podstawie informacji uzyskanych od aresztowanych lub zawartych w notatkach osób zatrzymanych<sup>66</sup>. Wskazywano tutaj na konkretny przykład przeprowadzenia rewizji w dwóch kolejnych lokalach w ciągu dwóch godzin od aresztowania jednej osoby. W ich wyniku znaleziono ważne materiały konspiracyjne oraz aresztowano kolejne trzy osoby.

Raporty „Pimu” ostrzegały również o obserwowaniu przez Gestapo konkretnych mieszkań, o ścisłym kontrolowaniu centrali wydawania kart rozpoznawczych i o sprowadzeniu przez Gestapo kilkudziesięciu aparatów podsłuchowych (do telefonów). Duże znaczenie miały ostrzeżenia przed konkretnymi osobami. Jedno z nich brzmiało następująco: *Skrzypek uliczny w czapce studenta Politechniki, gra zwrócony twarzą do ściany, charakterystyczna postać, codziennie zgłasza się do Go po dyspozycje*<sup>67</sup>.

<sup>63</sup> Pim, K. Inst. nr. 3/II z 5 V 1944 r., AAN, sygn. 202/II-21, k. 174.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Pim, r. (aport – przyp. aut.) spec. (jalny – przyp. aut.) nr 7/II z 27 III 1944 r., AAN, sygn. 202/II-21, k. 166.

<sup>67</sup> Tamże.

### ***Działalność kontrwywiadowcza na szczeblu województwa (okręgu) Delegatury Rządu***

Działalność analogiczną do działalności Komórki Bezpieczeństwa (później „Stozka”, „Wiru”) na szczeblu centralnym prowadziły w terenie struktury lokalne, czyli Wydziały Bezpieczeństwa w Okręgowych Delegaturach Rządu (dalej: ODR). Proces ich tworzenia trwał od końca 1942 r. praktycznie aż do lata 1944 r.

Wydział Bezpieczeństwa ODR składał się z Naczelnika, jego zastępcy oraz dwóch oddziałów: Organizacyjno-Inspekcyjnego oraz Polityczno-Społecznego (widać tu dość wyraźne nawiązanie do wzorców przedwojennych).

Oddział Organizacyjno-Inspekcyjny składający się z dwóch referatów (Organizacyjnego i Inspekcyjnego) wykonywał w zakresie kontrwywiadu następujące zadania: Referat Organizacyjny opracowywał instrukcje *dla powiatowych D-tur R. w zakresie przygotowania przyszłych działań ochronnych mających zagwarantować bezpieczeństwo wewnętrzne Kraju w okresie przejściowym*<sup>68</sup>. Do zadań zaś Referatu Inspekcji należało m.in.:

- a) wykonywanie inspekcji powiatowych władz administracji ogólnej w zakresie służby bezpieczeństwa. Opracowywanie sprawozdań i wniosków.
- b) piecza nad zagwarantowaniem bezpieczeństwa pracy całego personelu Okręgowej D-ry R.
- c) opiniowanie spraw obsady personalnej Wydziału Bezpieczeństwa oraz innych Wydziałów D-ry Okręg. i D-tur Powiatowych pod kątem widzenia bezpieczeństwa pracy.
- d) utrzymywanie łączności stałej i alarmowej z Centralnymi Władzami Bezpieczeństwa, z powiatowymi władzami bezpieczeństwa, z organami bezpieczeństwa Okręgu ([P.]K.B. i S.S.) oraz kontaktowanie się, w zakresie zleconym przez Okr. D-ta R, z wojskiem.
- e) kwatermistrzostwo w zakresie pracy Okr. D-ry R.

Oddział Polityczno-Społeczny składał się z trzech referatów: Polityczno-Prasowego, Informacji oraz Egzekutywy Politycznej. Dwa pierwsze referaty zajmowały się prowadzeniem obserwacji i wywiadu politycznego wobec różnego rodzaju partii politycznych, organizacji społecznych i związków zawodowych. Najbardziej interesujący jest jednak Referat Egzekutywy Politycznej, do którego zadań należało:

- a) prowadzenie ewidencji osób, zagrażających bezpiecz. publicz. w rozumieniu odpowiednich przepisów Instruk. Bezpiecz.,
- b) wykonywanie przez będące w dyspozycji zespoły zadań specjalnych, wynikających:
  - 1/ z potrzeby uzyskania określonej informacji (zbieranie materiałów obciążających pewne osoby zarzutem działalności antypolskiej, opracowanie i przesyłanie do Sądów Państwowych Polski Podziemnej – odpowiednich wniosków),
  - 2/ z potrzeby fizycznego usunięcia warunków, uniemożliwiających lub utrudniających wykonanie zadań Oddziału Polityczno-Społecznego, bądź narażających jego pracowników na niebezpieczeństwo.

Dodajmy też, że analogiczną (choć skromniejszą) strukturę miał Dział Bezpieczeństwa Powiatowej Delegatury Rządu (referaty: Organizacyjny oraz Polityczno-Społeczny). Zadania Egzekutywy Politycznej funkcjonującej w ramach Referatu Polityczno-Społecznego były identyczne z zadaniami wykonywanymi przez Referat Egzekutywy Politycznej na szczeblu okręgu.

<sup>68</sup> Schemat tymczasowej (tj. obowiązującej podczas okupacji) organizacji Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Okręgowego Delegatury Rządu, IPN, sygn. 0330/108, t. 4.



W okresie przejściowym Wydział Bezpieczeństwa na szczeblu województwa (okręgu) miał się składać z trzech oddziałów: Bezpieczeństwa, Porządku Publicznego oraz Polityczno-Społecznego. Do zadań Referatu Spraw Ogólno-Politycznych w Oddziale Polityczno-Społecznym miały należeć:

Udzielanie opinii o kandydatach na stanowiska w państwowej służbie cywilnej. Udzielanie opinii z punktu widzenia politycznego we wszystkich sprawach mających znaczenie polityczne, a załatwianych przez inne wydziały lub urzędy. Badanie przejawów legalnego życia politycznego, wysuwanie wniosków, wydawanie zarządzeń. Zbieranie materiałów informacyjnych o działalności poszczególnych organizacji politycznych. Sprawozdawczość w tym zakresie i.t.p.<sup>69</sup>

Pamiętając o szerokich zadaniach kontrwywiadu w zakresie zapewniania bezpieczeństwa pracy organom tajnej administracji, warto zwrócić uwagę na działalność powołanych w 1944 r. Placówek Ekspozytury Śledczej<sup>70</sup>. W związku z wzrastającą przestępczością Delegat Rządu zdecydował się na powołanie organu specjalizującego się w zwalczaniu następujących przestępstw:

- 1) rozboje i zuchwałe kradzieże oraz zabójstwa dokonywane z niskich pobudek.
- 2) wymuszanie łapówek i szantaże z tytułu pełnienia funkcji w administracji okupanta.
- 3) wymuszanie datków na nieistniejące organizacje niepodległościowe.
- 4) oszukańcze wyłudzenie korzyści materialnych na tle pośrednictwa w uwalnianiu aresztowanych za działalność niepodległościową.
- 5) szantaże i wymuszanie korzyści materialnych na tle pochodzeniowym i działalności politycznej<sup>71</sup>.

Zadania Placówek Ekspozytury Śledczej zostały określone następująco:

- a) opanowanie wywiadowcze swoich terenów.
- b) prowadzenie dochodzeń zmierzających do wykrywania sprawców przestępstw wymienionych w p. II-im.
- c) składanie odpowiednich wniosków Sądom Specjalnym.
- d) wykonywanie wyroków Sądów Specjalnych.
- e) w wypadku niebudzącym wątpliwości co do winy sprawcy dokonania przestępstwa, gdy wszelka zwłoka mogłaby spowodować uchylenie się sprawcy od odpowiedzialności, Delegat Powiatowy upoważniony jest do wydania postanowień nakazujących doraźne ukaranie sprawcy aż do stracenia włącznie. Schwytani na gorącym uczynku bandytyzmu względnie szantażu winni być traceni na miejscu przez personel PES. Tego rodzaju postanowienia i działania powinny być przekazywane bezzwłocznie Sądom Specjalnym z odpowiednim umotywowaniem i wnioskiem o zatwierdzenie.
- f) w powiatach PES prowadzą rejestrację osób skazanych i podejrzanych na zasadach przewidzianych w instrukcji Służby Śledczej.
- g) zapobieganie przestępczości drogą obserwacji elementu przestępczego, urządzenie obław, zasadzek i patrolowanie zagrożonych terenów wespół z miejscowymi SS oraz przy współudziale formacji społecznych, które w czasie pełnienia służby powinny być traktowane przez kierownictwo jako oddziały S.O.

<sup>69</sup> Schemat organizacji Wydziału Bezpieczeństwa w Urzędach Okr. D-tów R. w okresie przejściowym, IPN, sygn. 0330/108, t. 4.

<sup>70</sup> Innym powodem zwrócenia uwagi na ten fragment działalności tajnej administracji są wciąż aktualne spory na temat działalności tej struktury.

<sup>71</sup> *Wytyczne w sprawie walki z przestępczością*, IPN, sygn. 0330/108, t. 4.

W skład PES, zgodnie z wytycznymi, wchodził: kierownik, jeden lub dwóch zastępców, brygada wywiadowcza, brygada likwidacyjna, sekretarz oraz personel kancelaryjno-rejestracyjny. Zadania brygad wywiadowczych zostały określone następująco: *składają się z kilku względnie kilkunastu wywiadowców, ilość wywiadowców uzależniona jest od potrzeb terenowych i nasilenia przestępczości, wywiadowcy organizują sieć informacyjną w terenie, prowadzą wywiady zmierzające do ujawnienia przestępców oraz prowadzą zleczone im dochodzenia i obserwacje*<sup>72</sup>.

---

<sup>72</sup> W innym dokumencie nakazującym powołanie PES (najprawdopodobniej z Okręgu Krakowskiego) czytamy: *Brygada wywiadowcza składa się z wywiadowców stojących do dyspozycji referenta oporu społecznego (dawne KWC – przyp. aut.) i ref. bezpieczeństwa. W powiatach zaś, gdzie te organy nie zostały powołane do życia, obowiązek zorganizowania brygad wywiadowczych spada na powiatowych Komendantów [P.J.K.B. i S.S. Jednostki wchodzące w skład tych brygad powinny znać dobrze teren, rozumieć ważność zagadnienia bezpieczeństwa, posiadać zdolność śledczo-dedukcyjną, wyrobienie obywatelskie i ten poziom etyczny, którego wymaga się od stróża prawa. Gęstość sieci zakonspirowanych wywiadowców Pesu zależy od potrzeb terenowych i nasilenia przestępczości. Wywiadowcy prowadzą wywiady celem ujawnienia przestępców oraz prowadzą zleczone im obserwacje i dochodzenia w sposób dyskretny i nie zdradzający oficjalnego charakteru ich funkcji. Zob. Zarządzenie w sprawie walki z przestępczością, IPN, sygn. 0330/108, t. 4.*

Andrzej Krzysztof Kunert

## Ludzie przedwojennej „dwójki” w kontrwywiadzie Komendy Głównej i Komendy Okręgu Warszawa Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej

Za ważną i potrzebną uważam odpowiedź na pytanie, czy rzeczywiście „dwójka” (wywiad i kontrwywiad) Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej była tworzona i kierowana przez przedwojennych „dwójkarzy”, jak usiłowano to przedstawiać w czasach Polski Ludowej, a zwłaszcza w czasach Polski stalinowskiej lat 1944–1956. W niniejszym referacie zostanie podjęta próba udzielenia odpowiedzi na tak sformułowane pytanie w odniesieniu do kontrwywiadu (wywiadu defensywnego) na dwóch najważniejszych szczeblach organizacyjnych ZWZ-AK, tj. na szczeblach Komendy Głównej i Komendy Okręgu Warszawa. Podjęcie takiej próby wymaga rzecz jasna dysponowania źródłowo udokumentowaną wiedzą dotyczącą życiorysów osób tworzących kadrę kierowniczą tych pionów. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że powolne i żmudne dochodzenie do takiej wiedzy trwało kilkadziesiąt lat, warto zatem na wstępie poświęcić tej właśnie sprawie nieco więcej uwagi.

Pierwszą próbą rozszyfrowania struktur organizacyjnych i obsady personalnej trzech szczebli kontrwywiadu ZWZ-AK działających w stolicy Polskiego Państwa Podziemnego, tj. kontrwywiadu Komendy Głównej, Komendy Obszaru Warszawa i Komendy Okręgu Warszawa, było liczące 13 odcinków opracowanie opublikowane w latach 1983–1984 na łamach tygodnika „Kierunki” pt. *Z dziejów konspiracyjnego kontrwywiadu*, pióra mówiącego te słowa<sup>1</sup>, zawierające także 26 not biograficznych. Wskazywałem w nim, że w dotychczasowej (do początku lat 80. XX wieku) literaturze historycznej kontrwywiad polskiej konspiracji czasów ostatniej wojny i okupacji był pomijany niemal całkowitym milczeniem i że konkluzja ta dotyczy nie tylko kontrwywiadu ZWZ-AK czy Delegatury Rządu RP na Kraj, choć właśnie w obu tych dwóch przypadkach było to milczenie, jeśli można się tak wyrazić, „szczególnie jaskrawe”.

Cenzura „puściła” wówczas (w 1983 r.) następujący krótki opis przyczyn takiego stanu rzeczy:

Przez blisko dziesięć pierwszych lat po ostatniej wojnie mówiono o kontrwywiadzie w kontekście współpracy z Gestapo i Abwehrą, zwalczania lewicy i walk bratobójczych. Znaczna część osób, zajmujących eksponowane stanowiska w tym pionie, podlegała represjom, a wiele cennych materiałów archiwalnych używanych w celach instrumentalnych zaginęło bądź po prostu uległo zniszczeniu. Przykładowo wskazać można na dramatyczne losy ogromnie cennej kartoteki Stefana Rysia (o czym nie tak dawno informowało „Prawo i Życie” – nr 25 z roku 1977). Nie tylko do prasy, ale nawet do prac pretendujących do miana naukowych, przenikały tezy ze źródeł spreparowanych, o ściśle określonym charakterze.

Rok 1956 przyniósł wprawdzie rewizję oficjalnego stosunku do Armii Krajowej i rehabilitację podlegających poprzednio represjom jej żołnierzy, ale odium ciężące na wyspecjalizowanych pionach kontrwywiadu, sądownictwa czy tajnej policji – oskarżo-

<sup>1</sup> A.K. Kunert, *Z dziejów konspiracyjnego kontrwywiadu* (cykl 13 odcinków), „Kierunki” 1983, nr 42–48, 50–51, 1984, nr 11–14.

nych w minionym okresie o czynne zwalczanie lewicy w ścisłej współpracy z Gestapo – w jakimś stopniu pozostało.

Nie sprzyjały otwartemu mówieniu o kontrwywiadzie pochopne raczej i nie oparte na wynikach rzetelnych badań twierdzenia o systemie „naczyń połączonych”, w jaki to miały być połączone odpowiednie agendy Gestapo, ONR, NSZ, Armii Krajowej i Delegatury Rządu. (vide głośny artykuł płk. Jana Rzepeckiego *Mówi dokument*, ogłoszony w sierpniu 1956 r. w czasopiśmie „Po Prostu” i wielokrotnie potem przedrukowywany, jak choćby w znanej broszurze „Na spotkanie ludziom z AK”<sup>2</sup>).

Trzeba także brać pod uwagę w dużej mierze zrozumiałą niechęć potencjalnych historyków tego tematu do zajmowania się problematyką wymagającą, jak mało która inna, wyjątkowo pracochłonnej kwerendy archiwalnej i to w dodatku w sytuacji, gdy raczej nie można już liczyć na pomoc kompetentnych uczestników i współtwórców wydarzeń.

Jeszcze dziś – blisko czterdzieści lat po wojnie – ludzie zajmujący wtedy kierownicze stanowiska w kontrwywiadzie, a ciężko doświadczeni później, niechętnie wracają pamięcią do tamtych czasów. Żyją dziś już tylko nieliczni, a przecież upływający czas zacierza pamięć... Jest to zjawisko tym bardziej istotne, że – jak wiadomo – część poczynań kontrwywiadowczych była skąpo lub w ogóle niedokumentowana.

Zarysowane tu w ogromnym skrócie i uproszczeniu uwarunkowania sprawiły, że nie dysponujemy żadnymi rzeczowymi i w miarę całościowymi publikacjami dotyczącymi kontrwywiadu, a temat ten z hipoteką obciążoną różnymi urazami i zahamowaniami nadal obrasta w mity i nieporozumienia<sup>3</sup>.

Niestety, w ciągu 20 lat od początku lat 80. XX wieku do pierwszych lat następnego stulecia, stan badań i stan naszej wiedzy na temat kontrwywiadu ZWZ-AK niewiele się zmienił. Udało się jedynie uszczegółowić dane biograficzne części czołowych osobistości tego pionu, których biogramy znalazły się w pierwszych trzech tomach *Słownika biograficznego konspiracji warszawskiej 1939–1944*, wydanych w latach 1987–1991<sup>4</sup>.

Jednocześnie zaczęły się ukazywać pierwsze po wojnie, publikowane w postaci książkowej, świadectwa dobrze poinformowanych pracowników kontrwywiadu ZWZ-AK, wydawane początkowo na emigracji (od 1987 r.), a następnie także w kraju (od 1989 r.). Były to kolejno książkowe wspomnienia kierownika referatu 998 kontrwywiadu Komendy Głównej Józefa Garlińskiego (1987)<sup>5</sup>, kierownika referatu 997 kontrwywiadu Komendy Głównej Kazimierza Leskiego (1989)<sup>6</sup>, sekretarki i głównej łączniczki szefa kontrwywiadu Okręgu Warszawa Anny Rószkiewicz-Litwinowiczowej (1991)<sup>7</sup> oraz pracownicy kontrwywiadu Okręgu Warszawa Teodory Żukowskiej z domu

<sup>2</sup> J. Rzepecki, *Mówi dokument*, „Po Prostu” 1956, nr 32; toż w: „Na spotkanie ludziom z AK”, opracował K.M. [Karol Małcużyński?], Warszawa 1956, s. 126–150; J. Rzepecki, *Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1956, s. 255–280, wyd. 2 rozszerzone, Warszawa 1984, s. 289–317.

<sup>3</sup> A.K. Kunert, *Z dziejów konspiracyjnego kontrwywiadu*, odc. 1, „Kierunki” 1983, nr 42.

<sup>4</sup> Tenże, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987, t. 2, Warszawa 1987, t. 3, Warszawa 1991.

<sup>5</sup> J. Garliński, *Dzieje Wywiadu Więziennego i Wydziału Bezpieczeństwa Komendy Głównej Armii Krajowej*, Londyn 1987, wyd. 2, Warszawa 1993.

<sup>6</sup> K. Leski, *Życie niewłaściwie urozmaicone. Wspomnienia oficera wywiadu i kontrwywiadu AK*, Warszawa 1989; wyd. 2 uzupełnione, Warszawa 1995; wyd. 3, Warszawa 2001; wyd. 1 (sic! – 4) uzupełnione, t. 1–2, Gdańsk 2006.

<sup>7</sup> A. Rószkiewicz-Litwinowiczowa, *Trudne decyzje. Kontrwywiad Okręgu Warszawa AK 1943–1944. Więzienie 1949–1954*, oprac. A.K. Kunert, Warszawa 1991.

von Seracsin (2000)<sup>8</sup>. Dodać mogę jako rzecz charakterystyczną, że Józef Garliński we fragmentach swojej książki dotyczących struktury organizacyjnej i obsady personalnej poszczególnych ogniw kontrwywiadu ZWZ-AK wykorzystał dokumenty i ustalenia z przywołanego wyżej cyklu *Z dziejów konspiracyjnego kontrwywiadu* pióra autora niniejszej pracy.

Osobne miejsce zajmuje tu twórczość literacka pracownika referatu 994 kontrwywiadu Komendy Głównej ZWZ-AK Juliusza Garzteckiego (powieść *Koralowce*, 1958<sup>9</sup>) i jego wspomnienia (2006<sup>10</sup>). Fragment wspomnianej tu powieści – zatytułowany *Służba* – ogłoszony przezeń w lutym 1944 r. na łamach konspiracyjnego pisma „Droga” (nr 2, s. 18–23) pod pseudonimem literackim Jerzy Wilczyński, był chronologicznie pierwszą opublikowaną – choć zbeletryzowaną – relacją pracownika kontrwywiadu AK<sup>11</sup>. W tym miejscu należy odnotować, że Garztecki był od 1945 r. tajnym współpracownikiem Głównego Zarządu Informacji Ludowego Wojska Polskiego, następnie Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego, a potem Służby Bezpieczeństwa.

Nadal nie potrafiliśmy jednak rozstrzygnąć niektórych – nawet tych dość zasadniczych – wątpliwości dotyczących zmian organizacyjnych i zmian podległości w kontrwywiadzie ZWZ-AK, miejsca poszczególnych komórek w strukturze organizacyjnej, zmian obsady personalnej niektórych stanowisk kierowniczych, a także np. powojennych losów co najmniej kilku osób pełniących ważne funkcje kierownicze. Widoczne to było podczas konferencji naukowej „Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej”, zorganizowanej przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie w dniach 22–24 października 2002 r., kiedy to w podtytule mojego wystąpienia *Kontrwywiad Komendy Głównej Armii Krajowej – rekonesans biograficzny* zmieniono słowo „rekonesans” na „przewodnik”. Była to dość znacząca pomyłka, zdająca się świadczyć o szeroko rozpowszechnionym przekonaniu, że tak duży upływ czasu od II wojny światowej – niemal 60 lat, w tym 13 lat w warunkach nieskrępowanej swobody badań i (co ważniejsze) publikacji – winien pozwalać na opracowanie przewodnika biograficznego nawet o służbach specjalnych Polskiego Państwa Podziemnego. Niestety, ciągle jeszcze nie było to możliwe i stąd znacznie skromniejszy podtytuł mojego wystąpienia: „rekonesans biograficzny”, choć i ja także byłem głęboko przekonany, że niemal 20 lat od czasu ukazania się cyklu *Z dziejów konspiracyjnego kontrwywiadu* – to czas wystarczający na dokonanie przez następnych badaczy wielu istotnych korekt, poprawek i uzupełnień do ówczesnych ustaleń.

Uprawniona zatem jeszcze w roku 2002 hipoteza, że dokonana w 1983 roku rejestracja przyczyn wyjątkowo nikłego stanu wiedzy na temat kontrwywiadu Armii Krajowej (jak również całości służb specjalnych Polskiego Państwa Podziemnego) w dalece niewystarczający sposób podkreślała rozmiary powodujących taki stan rzeczy negatywnych skutków sytuacji w kraju w latach 1944–1989, a zwłaszcza w latach 1944–1956 – hipoteza taka w następnych latach powinna już być stracić na aktualności. A jednak dalekosiężne skutki polskiego stalinizmu (jeśli chodzi o uniemożliwienie pełnej rekonstrukcji struktur organizacyjnych, obsady personalnej i efektów działalności

<sup>8</sup> T. Żukowska, *Na skraju dwóch światów... Wspomnienia 1939–1953*, Z. Kunert (red.), przypisy A.K. Kunert, Warszawa 2000.

<sup>9</sup> J. Garztecki, *Koralowce*, Warszawa 1958; wyd. 2, 1960; wyd. 3, Kraków 1973.

<sup>10</sup> J. Wilczur-Garztecki, *Armia Krajowa i nie tylko. Za i przeciw. Opowieści oficera kontrwywiadu*, Wrocław 2006.

<sup>11</sup> Informację tę zawdzięczam dr. Władysławowi Bułhakowi.

co najmniej niektórych ważnych pionów służb specjalnych państwa podziemnego) zdają się być do dzisiaj ciągle jeszcze niedoceniane. Ścigano bowiem tych ludzi z wyjątkową zaciekleścią i zaciętością, poddawano wyjątkowo ciężkim represjom pod szczególnie perfidnie preparowanymi fikcyjnymi zarzutami – przecież oskarżenie każdego konspiratora o współpracę z Gestapo jest zarzutem okrutnym, a jak nazwać oskarżenie o taką zbrodnię kogoś, kto w konspiracji zajmował się właśnie tropieniem i zwalczaniem autentycznych zdrajców i agentów?

Fikcyjne „fakty” z aktów oskarżenia były kolportowane szeroko i intensywnie. Część z nich (czy choćby ich echa) można znaleźć w niektórych publikacjach publicystycznych, ale i historycznych, nawet jeszcze i dziś. Jednocześnie usiłowano również wymazać nazwiska wielu z nich z ludzkiej pamięci i z kart historii, odmawiając im także – jeszcze w latach 80. XX wieku – moralnego prawa do zasiadania we władzach komitetów społecznych...(!).

Najlepszym przykładem tego typu „operacji” jest życiorys ppłk. Wincentego Jerzego Kwiecińskiego, szefa kontrwywiadu Komendy Okręgu Warszawa AK w konspiracji i w Powstaniu Warszawskim, po wojnie jednego z prezesów Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, więzionego w latach 1947–1957, zmarłego 15 listopada 1984 r. w Warszawie. Krótkie przypomnienie „tajemniczych zbiegów okoliczności” dotyczących jego osoby, a zdarzających się nawet po jego śmierci, warto zacząć od wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 27 grudnia 1947 r. Skazanie Kwiecińskiego na dożywocie, a nie na karę śmierci, sąd ten tłumaczył w wyroku uwzględnieniem nie tylko jego *przeszłości bojowej z czasów kampanii wrześniowej*, ale i *pozytecznej działalności w kontrwywiadzie AK w czasie okupacji*<sup>12</sup>, co należy uznać za bezprecedensowy ewenement wśród wielu powojennych wyroków skazujących pracowników kontrwywiadu AK, ale co nie przeszkodziło władzom PRL w przetrzymywaniu go w więzieniu aż do 27 kwietnia 1957 r.

Kilkanaście wewnętrznych meldunków sytuacyjnych (kontrwywiadowczych) z Powstania Warszawskiego podpisanych przez Kwiecińskiego kryptonimem „D-3” zamieszczono w drugim tomie znanego wydawnictwa źródłowego *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, nie rozszyfrowując jednak nazwiska autora<sup>13</sup>. Opublikował on wówczas odpowiednie wyjaśnienie na łamach „Polityki”<sup>14</sup>, ale sytuacja powtórzyła się jeszcze raz przeszło 20 lat później, gdy w pierwszym tomie kolejnego wielotomowego zbioru dokumentacji Powstania Warszawskiego znów nie zdołano (!!) rozszyfrować kryptonimu „D-3”<sup>15</sup>, naprawiając ten błąd dopiero po czterech latach<sup>16</sup>.

Kiedy w demokratycznych wyborach 7 września 1981 r. Wincenty Kwieciński został wybrany na członka Prezydium Honorowego Komitetu Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego 1944, w notatce prasowej Danuty Kaczyńskiej na łamach „Życia Warszawy” jakiś „tajemniczy chochlik drukarski” przy jego stopniu wojsko-

<sup>12</sup> Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach, t. 6, cz. 1 – Cztery Zarządy Główne WiN przed sądami PRL, A. Zagórski (oprac.), Wrocław 1999, s. 460.

<sup>13</sup> *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 2 *Archiwalia*, M. Getter, A. Janowski (oprac.), Warszawa 1974, s. 119–120, 224–227, 272–275, 309–311, 323–325, 342–345, 359–362, 374, 417–418, 449–451, 531–532.

<sup>14</sup> W.J. Kwieciński, [List do redakcji], „Polityka” 1974, nr 31.

<sup>15</sup> *Powstanie Warszawskie 1944. Wybór dokumentów*, t. 1, P. Matusak (red. nauk.), Warszawa 1997, s. 239–241.

<sup>16</sup> Tamże, t. 2, cz. 1, Warszawa 2001, s. 162, 200; tamże, cz. 2, Warszawa 2002, s. 151.

wym „ppłk AK” zamienił dwie litery, co dało kuriozalny efekt: *ppłk MO Wincenty Kwieciński, oficer Armii Krajowej*<sup>17</sup>.

Następnego jednak dnia w informacji o ukonstytuowaniu się Prezydium, o którym mowa wyżej, wybranego sekretarzem Kwiecińskiego określono już w sposób prawidłowy:

*ppłk Armii Krajowej Wincenty Kwieciński, oficer dowództwa Powstania Warszawskiego*<sup>18</sup>.

Sprostowanie Kwiecińskiego dotyczące pierwszej, „przekreślonej”, informacji:

(...) *Nigdy nie pracowałem w MO (nie byłem więc ppłk. MO). W Powstaniu Warszawskim byłem oficerem Sztabu Warszawskiego Okręgu AK. Awansowany i zweryfikowany zostałem do stopnia podpułkownika Armii Krajowej. W latach 1947–1957 byłem więźniem politycznym. (...)*

– ukazało się drukiem jeszcze dzień później (po dwóch dniach) z krótkim dopiskiem redakcji:

*Pana ppłk. Kwiecińskiego za pomyłkę przepraszamy*<sup>19</sup>.

Jakby tego „zamieszania” było jeszcze mało, niesławnej pamięci „Żołnierz Wolności” – w rzekomym liście do redakcji „czujnego”, acz tajemniczego, T. Sobisza – komentując tekst cytowanego wyżej sprostowania ppłk. Kwiecińskiego, w zasadzie odmówił mu moralnego prawa do zasiadania w tak szacownym gremium:

(...) Pan Wincenty Kwieciński pisze, że nie był ppłk. MO oraz że w latach 1947–1957 był więźniem politycznym. Tylko niektórzy w Polsce po tylu latach wiedzą, że Pan podpułkownik AK Wincenty Kwieciński po zakończeniu wojny piastował najwyższe funkcje w nielegalnych organizacjach zbrojnych i politycznych. Były one następujące: (...)

Mam pytanie – czy konieczny jest udział Pana podpułkownika Wincentego Kwiecińskiego w Honorowym Komitecie Budowy Pomnika „Powstania Warszawskiego 1944” – Co pomyślą rodziny poległych około 20 tys. Polaków w okresie utrwalania władzy ludowej w Polsce? W AK było tak wielu wybitnych i zasłużonych bojowników od szeregowca do generała, że można by z nich stworzyć tysiąc Komitetów Honorowych. Różnica między nimi a Panem podpułkownikiem Wincentym Kwiecińskim polega na tym, że po rozwiązaniu AK 19.01.1945 r. nie podjęli oni walki z władzą ludową.

Prawdziwość tych wiadomości o funkcjach Pana Wincentego Kwiecińskiego mogą potwierdzić historycy zajmujący się tym okresem, a także starsze pokolenie nie mogło tych faktów puścić w niepamięć<sup>20</sup> (w nawiasie wypada dodać, że wydawane przez NSZZ „Solidarność” „Wiadomości Dnia” skomentowały powyższy tekst jednym zdaniem: *Kapelusze z głów przed Panem Pułkownikiem*<sup>21</sup>).

Kilka lat później już znacznie dłużej niż w 1981 r. – bo aż miesiąc – trzeba było czekać na sprostowanie kolejnego „chochlika drukarskiego”, który tym razem pojawił się w nekrologu W.J. Kwiecińskiego, zamieszczonym przez najbliższą rodzinę także w „Życiu Warszawy”. Otóż do nazwy Honorowego Komitetu Budowy Pomnika

<sup>17</sup> D.[anuta] Kacz.[yńska], *Powołano Honorowy Komitet Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego 1944*, „Życie Warszawy” z 8 IX 1981, nr 208.

<sup>18</sup> (dk) [Danuta Kaczyńska], „Życie Warszawy” z 9 IX 1981, nr 209.

<sup>19</sup> W. Kwieciński, *Byłem podpułkownikiem AK*, list do redakcji, „Życie Warszawy” z 10 IX 1981, nr 210.

<sup>20</sup> T. Sobisz, *Kto i kogo reprezentuje?*, list do redakcji, „Żołnierz Wolności” z 19–20 IX 1981, nr 216.

<sup>21</sup> E. Szymaniak, „Żołnierz Wolności”, w rubryce „Horyzont”, „Wiadomości Dnia” z 5 X 1981, nr 204.

Powstania Warszawskiego 1944 dodano jedno słowo – „Bohaterów”, czyniąc zeń *Honorowy Komitet Budowy Pomnika Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944*<sup>22</sup>. W wypadku osoby W. Kwiecińskiego, sekretarza Prezydium tego Komitetu, była to „wstawka” tym bardziej bolesna, że przecież ustąpił on z tego stanowiska w lipcu 1984 r. (dwa miesiące przed śmiercią), właśnie po dokonaniu przez władze takiej zmiany nazwy pomnika i komitetu.

Miałem zaszczyt opracować list do redaktora naczelnego „Życia Warszawy” (datowany 24 września 1984 r.) z tekstem owego sprostowania w imieniu wdowy Zofii i syna Jacka Kwiecińskich:

Zgodnie z artykułem 31 Prawa Prasowego prosimy o opublikowanie na łamach Pańskiego pisma następującego sprostowania:

W nekrologach Wincentego Jerzego Kwiecińskiego, ogłoszonych w „Życiu Warszawy” w dniach 20 i 21 września 1984 roku, zamieszczono niezgodną z rzeczywistością i niezgodną z przekazanym przez nas tekstem informację, jakoby był On w latach 1981–1984 sekretarzem Prezydium Honorowego Komitetu Budowy **Pomnika Bohaterów Powstania Warszawskiego 1944**.

Tymczasem Wincenty Jerzy Kwieciński został we wrześniu 1981 roku wybrany sekretarzem Prezydium Honorowego Komitetu Budowy **Pomnika Powstania Warszawskiego 1944**. O fakcie tym informowała wówczas szeroko prasa codzienna, a między innymi i to dwukrotnie „Życie Warszawy”. Sekretarzem Prezydium pod tą nazwą pozostawał On do lata bieżącego roku, to jest do czasu zmiany nazwy pomnika<sup>23</sup>.

„Życie Warszawy” opublikowało powyższe sprostowanie miesiąc później (!) w wersji następującej:

*W „Życiu Warszawy” z dnia 20 września w nekrologu Ś.P. ppłk. Wincentego Jerzego Kwiecińskiego wkradła się pomyłka. Był On – co prostujemy – sekretarzem byłego Honorowego Komitetu Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego 1944*<sup>24</sup>.

Jeszcze w tym samym roku, w październiku, 40 lat po Powstaniu Warszawskim, cenzura zdjęła w „Kierunkach” tekst biograficzno-wspomnieniowy o W.J. Kwiecińskim mojego autorstwa<sup>25</sup>, chociaż pół roku wcześniej zwolniła do druku biogram poświęcony jego osobie w drugim tomie mojego *Słownika biograficznego konspiracji warszawskiej 1939–1944*, opublikowanym w 1987 r.<sup>26</sup> Tekst zdjęty przez cenzurę z „Kierunków” mógł się ukazać drukiem dopiero w III Rzeczypospolitej, w roku 1991<sup>27</sup>. Szesnaście lat później został opublikowany znacznie obszerniejszy artykuł biograficzny o ppłk. Wincentym Kwiecińskim<sup>28</sup>.

\* \* \*

<sup>22</sup> [Nekrolog ppłk. Wincentego Jerzego Kwiecińskiego], „Życie Warszawy” z 20 IX 1984, nr 225.

<sup>23</sup> Kopia maszynopisowa w zbiorach A.K. Kunerta.

<sup>24</sup> *Sprostowanie*, „Życie Warszawy” z 23 X 1984, nr 253.

<sup>25</sup> A.K. Kunert, *Wincenty Kwieciński 1916–1984*, „Kierunki” 1984, nr 44 (fotokopia szczytki drukarskiej dyskrejonalnie udostępnionej autorowi).

<sup>26</sup> Tenże, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej...*, t. 2, s. 113–115.

<sup>27</sup> Tenże, *Jeszcze o podpułkowniku Wincentym Jerzym Kwiecińskim. Tekst zdjęty przez cenzurę*, „Polska Zbrojna” z 12–14 IV 1991, „Magazyn Tygodniowy”, nr 15.

<sup>28</sup> M. Gałęzowski, A.K. Kunert, *Wincenty Jerzy Kwieciński (1916–1984)*, w: *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 3, Kraków–Warszawa–Wrocław 2007, s. 303–310.



Musiałoby upłynąć dokładnie ćwierć wieku od pojawienia się cyklu artykułów *Z dziejów konspiracyjnego kontrwywiadu*, by stało się możliwe poszerzenie i pogłębienie tamtego ujęcia tematu, zwłaszcza w związku z możliwością wykorzystania zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej. Tekst autorstwa Władysława Bułhaka i piszącego te słowa, liczący 134 strony dużego formatu, został opublikowany w tomie zbiorowym *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej* w roku 2008<sup>29</sup>.

Dopiero ta publikacja i zebrane w niej ustalenia oraz obszernie noty biograficzne pozwoliły na próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie postawione na wstępie w odniesieniu do obsady personalnej (od kierownika referatu poczynając) struktur kontrwywiadu Komendy Głównej i Komendy Okręgu Warszawa AK (stan naszej wiedzy ciągle jeszcze nie pozwala na włączenie do tych rozważań kontrwywiadu Komendy Obszaru Warszawa AK). **Można już w sposób w pełni udokumentowany stwierdzić, że spośród 25 osób tworzących kadrę kierowniczą kontrwywiadu na szczeblu Komendy Głównej i Komendy Okręgu Warszawa ZWZ-AK od wiosny 1940 r. do lata 1944 r. zaledwie w odniesieniu do sześciu osób właściwe byłoby określenie: przedwojenni „dwójkarze”. Wypada ich teraz krótko przedstawić.**

1. Mjr **Marian Stanisław Włodarkiewicz**, „**Profesor**” (1894–1968) – referent ds. kontrwywiadu w Komendzie Głównej ZWZ od wczesnej wiosny do czerwca 1940 r. (a właściwie w Komendzie Okupacji Niemieckiej ZWZ, KG ZWZ funkcjonowała bowiem w tym czasie jeszcze w Paryżu). Od 1927 r. był oficerem Oddziału II Sztabu Głównego WP, a w latach 1931–1933 kierownikiem Samodzielnego Referatu Informacyjnego przy Dowództwie Okręgu Korpusu VIII (Toruń). Od 1934 r. był kierownikiem placówki zewnętrznej „Eleda” w Wiedniu (formalnie pracownikiem Poselstwa RP), następnie – aż do wybuchu wojny – kierownikiem referatu lądowego i zastępcą kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych w Komisariacie Generalnym RP w Wolnym Mieście Gdańsku. W kampanii wrześniowej 1939 r. pełnił funkcję szefa Oddziału II w sztabie Grupy Operacyjnej gen. bryg. Stanisława Skwarczyńskiego, a potem w sztabie Armii „Lublin” gen. dyw. Tadeusza Piskora<sup>30</sup>.

2. Plut. pchor. rez./ppor./por. czasu wojny **Stefan Ryś**, „**Fischer**”, „**Józef**” (1906–1975) – zastępca szefa Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu w Oddziale II Komendy Głównej ZWZ-AK od marca lub kwietnia 1941 r. do lipca 1944 r. W latach 1937–1939 był pracownikiem Samodzielnego Referatu Informacyjnego przy Morskiej Brygadzie Obrony Narodowej w Gdyni<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1944*, w: *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, W. Bułhak (red.), Warszawa 2008, s. 239–373.

<sup>30</sup> A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej...*, t. 3, s. 173–174; G. Mazur, J. Węgiński, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1999, s. 223–224; W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, Warszawa 2008, s. 247–248 (we wszystkich tych publikacjach także metryczki bibliograficzne).

<sup>31</sup> A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej...*, t. 1, s. 136–137; A.K. Kunert, *Stefan Ryś*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 33, Wrocław 1992, s. 568–569; W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, Warszawa 2008, s. 255 (w obu publikacjach także metryczki bibliograficzne).

3. Kpt./mjr **Samuel Kostrowicki, „Jakub”** (1902–1953) – kierownik referatu 996 Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu w Oddziale II Komendy Głównej ZWZ-AK od sierpnia 1942 r. do lipca 1944 r. W latach 1919–1920 był pracownikiem Oddziału II sztabu 2. Dywizji Piechoty Legionów<sup>32</sup>.

4. Kpt./mjr **Alfons Piorunowski „Stefan”** (1897–?) – kierownik referatu „Kasyno” Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu w Oddziale II Komendy Głównej ZWZ-AK od kwietnia do lipca 1944 r. (wcześniej – od kwietnia 1942 r. do września 1943 r. – szef Wydziału II Komendy Okręgu Warszawa AK). W latach 1919–1920 był kolejno oficerem wywiadowczym w sztabie 2. Dywizji Piechoty Legionów, dowódcą szkoły dla „wywiadowców frontowych i dywersyjnych” przy tej jednostce, referentem stacji kontrolnych w Oddziale II sztabu Frontu Litewsko-Białoruskiego, dowódcą konnego oddziału wywiadowczego w grupie mjr. Mariana Zyndram-Kościalkowskiego i oficerem Oddziału II Sztabu Wojsk Litwy Środkowej. Od 1928 (1929?) r. przez wiele lat pracował w Samodzielnym Referacie Informacyjnym przy Dowództwie Okręgu Korpusu III (Grodno)<sup>33</sup>.

5. Por. **Stanisław Łaniewski, poprzednie nazwisko Stanisław Dziewicki, „Dach”** (1899–1944?) – szef kontrwywiadu w Wydziale II Komendy Okręgu Warszawa ZWZ-AK od marca 1940 r. do końca 1941 r. W latach 1920–1929 – oficer Oddziału II Naczelnego Dowództwa/Sztabu Generalnego WP, był m.in. w latach 1925–1928 pomocnikiem attaché wojskowego RP w Rumunii, a następnie w Finlandii<sup>34</sup>.

6. Por. **Stanisław Mierzeński, „D-60”, „Mazurek”** (1903–1964) – kierownik referatu lokali rozrywkowych w kontrwywiadzie Wydziału II Komendy Okręgu Warszawa AK od lata 1943 r. do lipca 1944 r. (wcześniej krótko w Urzędzie Śledczym Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa m.st. Warszawy). Po ukończeniu 6-tygodniowego kursu kontrwywiadu dla oficerów rezerwy w Warszawie (1935) na przełomie 1938 i 1939 r. oraz w kwietniu 1939 r. wysyłany przez kontrwywiad do Berlina, od maja 1939 r. kierował placówką oficerską w Łomży Samodzielnego Referatu Informacyjnego przy Dowództwie Okręgu Korpusu I (Warszawa)<sup>35</sup>.

Przyglądając się życiorysom sześciu wyżej wymienionych pracowników przedwojennej „dwójki” i konspiracyjnego kontrwywiadu, warto zwrócić uwagę na kilka prawidłowości.

---

<sup>32</sup> A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej...*, t. 1, s. 199–201; W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, Warszawa 2008, s. 293–294 (w obu publikacjach także metryczki bibliograficzne).

<sup>33</sup> A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej...*, t. 2, s. 152–153; W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, Warszawa 2008, s. 333–334.

<sup>34</sup> A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej...*, t. 1, s. 112–113; W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, Warszawa 2008, s. 356.

<sup>35</sup> A. Biernacki, *Stanisław Mierzeński*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976, s. 20–21; A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej...*, t. 2, s. 129–130; B. Marzęcka, *Stanisław Mierzeński*, w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 5, Warszawa 1997, s. 378–379; W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, Warszawa 2008, s. 370–371 (we wszystkich czterech publikacjach także metryczki bibliograficzne).

Po pierwsze – dwaj z nich mieli za sobą jedynie dwu-, trzyletni okres pracy w „dwójce” (**Stefan Ryś** i Samuel Kostrowicki), a tylko czterej pozostali byli przed wojną wieloletnimi pracownikami „dwójki”.

Po drugie – aż czterech z nich rozpoczęło działalność konspiracyjną od pierwszych miesięcy okupacji (**Samuel Kostrowicki** – od października 1939 r., **Stanisław Łaniewski** – od listopada 1939 r., **Marian Włodarkiewicz** – od końca 1939 r., **Stefan Ryś** – od wiosny 1940 r.), choć dla żadnego z nich pierwszy przydział konspiracyjny nie był przydziałem do kontrwywiadu.

Po trzecie – wprawdzie aż czterech z sześciu „dwójkarzy” zostało ujętych przez władze okupacyjne (niemieckie bądź sowieckie), ale żadne z tych aresztowań nie miało związku z pracą w przedwojennej „dwójce” czy w kontrwywiadzie konspiracyjnym, mimo iż niemieckie i sowieckie władze bezpieczeństwa przywiązywały dużą wagę do ujęcia czołowych pracowników obu tych pionów. Dobrze to świadczy o profesjonalnym przygotowaniu pracowników polskiego przedwojennego wywiadu i kontrwywiadu do pracy w konspiracji, choć ich późniejsze losy ułożyły się dramatycznie:

1. **Marian Włodarkiewicz** został aresztowany w październiku 1940 r. w Kijowie przez NKWD i 4 kwietnia 1941 r. w Warszawie przez Niemców, był przesłuchiwany w Gdańsku, a następnie więziony w obozach koncentracyjnych Stutthof i Oranienburg-Sachsenhausen do 1945 r.

2. **Stanisław Łaniewski** wpadł w ręce Niemców w nocy z 22 na 23 kwietnia 1942 r. w Kijowie (był wówczas zastępcą kierownika ekspozytury sieci wywiadu ofensywnego Oddziału II Komendy Głównej AK). Był więziony przy ul. Łąckiego we Lwowie (gdzie niemal oślepnął), następnie w obozach koncentracyjnych Gross-Rosen i Buchenwald, gdzie zmarł prawdopodobnie w marcu 1944 r.

3. **Stefan Ryś** został aresztowany przez Niemców przypadkowo 19 lipca 1944 r. w Warszawie i osadzony na Pawiaku, skąd wydostał się (wykupiony) osiem dni później. W czasie Powstania Warszawskiego znalazł się w obozie przejściowym w Pruszkowie, a następnie został wywieziony do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, gdzie był więziony do uwolnienia przez Armię Czerwoną w 1945 r.

Po czwarte – z pięciu wymienionych „dwójkarzy”, którzy wojnę przeżyli, trzech (**Marian Włodarkiewicz**, **Samuel Kostrowicki**, który po Powstaniu Warszawskim przeszedł przez niemiecką niewolę, i **Alfons Piorunowski**) pozostało na uchodźstwie. **Włodarkiewicz** był jeszcze w latach 1946–1947 pracownikiem Oddziału II Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych w Londynie i zmarł w Niemieckiej Republice Federalnej, **Kostrowicki** zmarł w Argentynie, losy **Piorunowskiego** są nadal nieznanne.

Po piąte – obu „dwójkarzy”, którzy po wojnie pozostali w kraju, czekał los wieloletnich więźniów politycznych: **Stefan Ryś** był więziony w latach 1946–1947 i 1949–1955, **Stanisław Mierzeński** zaś w latach 1948–1954.

Wypada dodać, że zbliżone przygotowanie fachowe sprzed wojny do pracy w konspiracyjnym kontrwywiadzie miały jeszcze cztery osoby pełniące funkcje kierownicze w tej strukturze. Szef Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu w Oddziale II Komendy Głównej AK por./kpt. czasu wojny **Bernard Zakrzewski „Oskar”** był przedwojennym podprokuratorem, kierownik referatu 994 rtm./mjr **Stanisław Sławiński „Litwin”** – oficerem inwigilacyjnym w Dowództwie Żandarmerii Wojskowej w Warszawie i komisarzem Policji Państwowej, kierownik referatu 998 por./

kpt. **Stanisław Leszczyński „Vigil”** – sędzią okręgowym śledczym, kierownik referatu prawnego w kontrwywiadzie Wydziału II Komendy Okręgu Warszawa AK **Stanisław Lipiński „Niemira”** – podprokuratorem.

Kolejne uzupełnienie: przygotowanie w postaci przedwojennej służby w Policji Państwowej mieli niemal wszyscy – bardzo liczni – pracownicy referatu (a właściwie podreferatu) 993/P kontrwywiadu Komendy Głównej ZWZ-AK na czele z pierwszym kierownikiem tego referatu kpt. **Stanisławem Koczalskim** „P.14”, który był przed wojną komisarzem Policji Państwowej.

I ostatnie uzupełnienie: najprawdopodobniej jedynym pionem konspiracji (nie tylko AK, lecz także Delegatury Rządu RP na Kraj) niemalże w całości obsadzonym przez przedwojennych „zawodowców” było podziemne sądownictwo – Wojskowe Sądy Specjalne i Cywilne Sądy Specjalne. Niemal wszyscy sędziowie tych podziemnych instancji byli bowiem przedwojennymi sędziami, prokuratorami bądź adwokatami.

\* \* \*

Sprostowania wymaga obiegowe twierdzenie o znacznej liczbie przedwojennych „dwójkarzy” („zwłaszcza w kontrwywiadzie”, jak pisał płk Jan Rzepecki). Teza ta nie wytrzyma konfrontacji z faktami: wśród kilkunastu osób zajmujących stanowiska kierownicze w kontrwywiadzie Komendy Głównej przedwojenni „zawodowcy” stanowili zdecydowaną mniejszość – stwierdzili Władysław Bułhak i mówiący te słowa w roku 2008 w cytowanym wyżej kilkakrotnie opracowaniu <sup>36</sup>.

Materiał przedstawiony w niniejszym referacie potwierdza tę tezę bardzo mocno na podstawie analizy danych osobowych jeszcze szerszej reprezentacji kadry kierowniczej pionów kontrwywiadu na szczeblu Komendy Głównej i Komendy Okręgu Warszawa ZWZ-AK. Należy przyjąć za udokumentowane twierdzenie, że zorganizowanie i następnie kierowanie pionem kontrwywiadu co najmniej na opisanych wyżej dwóch najważniejszych szczeblach struktury organizacyjnej ZWZ-AK, spadło w ogromnej większości na ludzi niedysponujących przedwojennym fachowym doświadczeniem w tym zakresie. Zdecydowana odpowiedź na pytanie, czy zatem efekty ich pracy były gorsze, straty zaś większe, niż gdyby kontrwywiadem kierowali „zawodowcy”, będzie możliwa dopiero wtedy, gdy nasza wiedza na temat funkcjonowania kontrwywiadu AK, efektów jego pracy i skali poniesionych strat będzie znacznie pełniejsza niż obecnie. Już dziś jednak możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że w pełni uczciwa, rzetelna i całościowa ocena będzie pozytywna.

Straty były relatywnie niewielkie – zwłaszcza, że mówimy przecież o bardzo rozbudowanej strukturze organizacyjnej, a jednocześnie wiemy o wielkiej determinacji aparatu okupacyjnego (i niemieckiego, i sowieckiego) w dążeniu do rozszyfrowania, a następnie wyeliminowania kadry kierowniczej zwłaszcza pionów wywiadu i kontrwywiadu (jak również choćby łączności) Armii Krajowej.

Jeszcze jeden wniosek już dziś wydaje się względnie łatwy do udowodnienia i udokumentowania. Ogromna skala manipulacji i fałszerstw w fingowanych aktach oskarżenia przeciwko ludziom z konspiracyjnego kontrwywiadu świadczy o tym, że władze bezpieczeństwa, oficerowie śledczy i prokuratorzy zdawali sobie sprawę ze skuteczności działań kontrwywiadu AK, uznając prawdziwą wiedzę o jego strukturach

<sup>36</sup> W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, Warszawa 2008, s. 244.

organizacyjnych i kadrze kierowniczej za groźną dla władzy komunistycznej i jej wizji historii okupacji i konspiracji czasu II wojny światowej. Co więcej, wielkie problemy z rozszyfrowaniem części struktur organizacyjnych (także kontrwywiadu), ich obsady osobowej i jej personaliów, z jakimi historycy ciągle jeszcze mają do czynienia, również dobrze świadczą o skutecznej ochronie wiedzy o strukturach i personaliach konspiracji przez kontrwywiad AK.

---

Tekst referatu pt. *Ludzie przedwojennej „dwójki” w kontrwywiadzie ZWZ-AK* wygłoszonego 8 listopada 2012 r. w drugim dniu konferencji naukowej *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)* w Centralnym Ośrodku Szkolenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Emowie.

---

**Andrzej Chmielarz**

## **Inspiracja czy mistyfikacja. Przyczynek do historii kontrwywiadowczego zabezpieczenia pracy Komendy Głównej AK**

Jednym z podstawowych warunków prowadzenia skutecznej działalności konspiracyjnej jest zapewnienie tajności prowadzonych prac. Zachowanie w tajemnicy działań konspiracyjnych obowiązywało wszystkich członków ZWZ-AK. Przeciwnik, czyli niemieckie władze bezpieczeństwa, zdając sobie sprawę z zagrożenia, jakie niosła za sobą działalność ZWZ-AK, wszelkimi dostępnymi środkami starały się tę działalność rozpoznać i zlikwidować. W arsenale środków, jakie stosowały Gestapo i Abwehra, podstawową rolę odgrywały uzyskiwanie informacji od zatrzymanych członków organizacji oraz prowadzenie działań wywiadowczych, wśród których najgroźniejsza była penetracja organizacji przez agenturę.

W ciągu kilku lat tak Gestapo, jak i Abwehra zdobyły wiele istotnych informacji pozwalających na podejmowanie skutecznych działań. Za wieloma z nich oprócz działań agentury stała zdrada, której skutkiem było m.in. aresztowanie 7 lipca 1941 r. w Warszawie szefa sztabu KG ZWZ płk. Janusza Albrechta „Wojciecha”, rozbicie latem 1942 r. sieci wywiadu ofensywnego Oddziału II KG AK „Stragan” (wywiad na kierunku zachodnim) i zatrzymanie 27 sierpnia 1942 r. jego szefa mjr. Stanisława Rogińskiego ps. „Górski”. W dniu 15 maja 1943 r. Gestapo aresztowało w Warszawie nowego szefa referatu zachodniego wywiadu ofensywnego kpt. Karola Trojanowskiego – „Radwana”, który wkrótce przeszedł na stronę niemiecką. Do końca 1943 r. dokonało także aresztowań w Oddziale II KG AK, w tym m.in. organizatora i pierwszego szefa Oddziału II płk. Wacława Berka – „Brodowicza”, jego następcę ppłk. Mariana Drobika – „Dzięcioła”, szefa wywiadu ofensywnego ppłk. Władysława Szczekowskiego – „Leszczyca” oraz byłego szefa Ekspozytury 741 i pracownika wywiadu wschodniego (WW-72) mjr. Ottona Pawłowicza, ps. „Siostra”. Spektakularną akcją Gestapo przeprowadziło 5 czerwca 1943 r., aresztując kilkudziesięciu żołnierzy Organizacji Specjalnych Akcji Bojowych („Osa”-„Kosa”) zgromadzonych w kościele św. Aleksandra w Warszawie z okazji ślubu kolegi. Najdotkliwszym ciosem zadany Armii Krajowej było jednak aresztowanie 30 czerwca 1943 r. dowódcy AK gen. Stefana Roweckiego „Grotą”.

Warto zwrócić uwagę, że sprawa identyfikacji agentów czy też denuncjatorów, którzy umożliwili Niemcom wymienione działania, przypisywana powszechnie podejrzanym o współpracę z Gestapo Ludwikowi Kalksteinowi, jego żonie Blance Kaczorowskiej i Eugeniuszowi Świerczewskiemu, do dziś pozostaje kwestią otwartą.

Dowództwo Armii Krajowej miało pełną świadomość istniejących zagrożeń. W meldunku organizacyjnym nr 240, obejmującym okres od 1 września 1943 r. do 29 lutego 1944 r., dowódca AK gen. Tadeusz Komorowski „Bór”, pisząc o *warunkach i bezpieczeństwie pracy*, meldował Naczelnemu Wodzowi PSZ gen. Kazimierzowi Sosnkowskiemu:

Z zarządzeń i rozkazów niemieckich wynika jasno, iż okupant zorientowany jest dokładnie w sile i rozmiarach budowanej od 4 i pół lat Polskiej Armii Podziemnej. Wg oceny

okupanta oddziały AK mogą zagrażać Niemcom nie tylko w momencie ich załamania się, ale już dziś przedstawiają duże niebezpieczeństwo dla całego aparatu policyjno-administracyjnego okupanta, a nawet dla całej niemieckiej maszyny wojskowej na froncie wschodnim. Oceniając tak siły i możliwości Armii Podziemnej, Niemcy podejmują coraz mocniejsze akcje dla zlikwidowania jej<sup>1</sup>.

Nad bezpieczeństwem Armii Krajowej czuwał kontrwywiad uplasowany w strukturach oddziałów II sztabów. Zapewnienie ochrony organizacji przed penetracją przeciwnika było nie lada wyzwaniem zarówno z uwagi na konieczność pracy w konspiracji, jak i na brak fachowego personelu. W związku z występującymi trudnościami kadrowymi i organizacyjnymi w wielu obwodach, a nawet okręgach, aż do 1943 r. nie wyodrębniono komórek kontrwywiadu. Zadania kontrwywiadowcze wykonywali często pracownicy oddziałów II sztabów.

Kontrwywiad Armii Krajowej miał rozbudowane struktury, począwszy od szczebla Komendy Głównej AK, poprzez komendy poszczególnych okręgów i inspektoratów, aż do szczebla komend powiatowych, a nawet rejonowych.

Zachowane materiały kontrwywiadu AK wskazują, że dysponował on agenturą w Gestapo, a także w niemieckiej policji i żandarmerii. Przez swoje kontakty docierał do osadzonych w więzieniach i obozach koncentracyjnych na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Na zlecenie przełożonych pracownicy kontrwywiadu rozpracowywali osoby podejrzane o współpracę z Niemcami oraz te, przeciwko którym Wojskowe Sądy Specjalne prowadziły dochodzenia. Jednocześnie zbierano informacje o innych organizacjach konspiracyjnych, o zachowywaniu się żołnierzy AK w garnizonach i oddziałach partyzanckich, podejrzanym zachowaniu osób cywilnych, niemieckich urzędnikach itp.

Przedstawienie działań kontrwywiadu ZWZ-AK jest dość trudne. Badaniom nie sprzyja ograniczony zasób źródeł. Poza tym większość zachowanych dokumentów dotyczących kontrwywiadu pochodzi z lat 1943–1944, z przewagą tych ostatnich. Brakuje również dokumentacji uzupełniającej, jaką są relacje uczestników. Wiąże się to z faktem, że członkowie ZWZ-AK wykonywali zadania kontrwywiadowcze nie tylko wobec niemieckich organów bezpieczeństwa, lecz także wobec innych polskich organizacji konspiracyjnych, i to nie tylko współpracujących ze strukturami ZWZ-AK. Bezpośrednio po wojnie ukrywali oni swoją działalność w strukturach kontrwywiadu ZWZ-AK. O ich powiązaniach z organizacją i działalności kontrwywiadowczej najczęściej nie wiedzieli również członkowie organizacji penetrowanych przez kontrwywiad ZWZ-AK.

W okresie okupacji i po wojnie w najtrudniejszej sytuacji byli ci członkowie kontrwywiadu, którzy z racji wykonywanych zadań musieli utrzymywać bezpośredni kontakt z Niemcami, szczególnie z funkcjonariuszami Gestapo. W czasie wojny pracownicy kontrwywiadu spotykali się z negatywnymi ocenami ze strony wielu Polaków, po wojnie natomiast posądzano ich o współpracę z niemieckimi władzami, co często kończyło się aresztowaniem przez UB, a następnie procesem i więzieniem. W jeszcze trudniejszej sytuacji byli ci, którzy współpracowali z kontrwywiadem ZWZ-AK, i jednocześnie byli zatrudnieni w niemieckich organach policyjnych i bezpieczeństwa. Z powodu braku źródeł nie można stwierdzić, ilu z nich podjęło tę pracę za zgodą organizacji konspiracyjnych. Była to jednak kategoria pracowników, których tożsamość stanowiła najbardziej strzeżoną tajemnicę. Okres powojenny nie sprzyjał ustaleniu

<sup>1</sup> *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945. Kwiecień 1943–lipiec 1944*, t. 3, Londyn 1976, s. 323.

faktycznej roli pracowników Gestapo lub innych niemieckich formacji policyjnych utrzymujących kontakty z konspiracją, gdyż często stawali oni przed sądami jako zdrajcy narodu polskiego. Nawet jeśli zeznawali, iż współpracowali z ZWZ-AK, to sądy zazwyczaj nie dawały im wiary.

Z osobami działającymi na styku niemieckich służb policyjnych – organizacji konspiracyjnej wiąże się niezwykle istotny problem. Dziś historykowi jest niezwykle trudno ustalić, czy funkcjonariusze Gestapo lub ludzie zatrudnieni w tej instytucji jako siła pomocnicza wykonywali zadania operacyjne zlecane przez Niemców, tylko pozorując współpracę z polskim podziemiem i przekazując specjalnie w tym celu spreparowane informacje, czy rzeczywiście przekazywali ważne dane na temat pracy Gestapo, osób znajdujących się w kręgu zainteresowania gestapowców prowadzących śledztwo lub o przebiegu przesłuchań i zachowaniu poszczególnych aresztowanych. Dotyczy to zwłaszcza ujawnianych przez nich nazwisk osób z konspiracji i tajemnic organizacyjnych. Badania dotyczące kontrwywiadu Armii Krajowej nie należą do łatwych, nadal bowiem mamy dość skromną wiedzę o gestapowskich akcjach inspiracyjnych i prowokacjach wobec struktur ZWZ-AK.

Początki kontrwywiadu działającego przy Komendzie Głównej ZWZ sięgają 1939 r. O istnieniu Wydziału Kontrwywiadu w ramach Oddziału II (Informacyjno-Wywiadowczego) KG mówiono podczas konferencji w Belgradzie na przełomie maja i czerwca 1940 r. Kierowała nim Maria Strońska, ps. „Maria”. Jej obowiązki na krótko miał przejąć kapitan żandarmerii ps. „Felek” (N.N.), a pod koniec 1939 r. kpt. Stanisław Olechnowicz. W marcu lub kwietniu 1940 r. zastąpił go mjr Marian Włodarkiewicz, ps. „Profesor”. Jego funkcja referenta ds. kontrwywiadu, jaką pełnił, miała się ograniczać do wydawania opinii i dyspozycji aparatowi kontrwywiadu Okręgu Warszawa-Miasto ZWZ, który zapewniał opiekę kontrwywiadowczą na szczeblu Komendy Głównej ZWZ. Od połowy 1940 r. obowiązki Włodarkiewicza przejął Bernard Zakrzewski, ps. „Oskar”. Wiosną 1941 r. w Komendzie Głównej powołano odrębny pion kontrwywiadu, którego struktura ukształtowała się do końca 1942 r. Próżno jednak szukać w niej wyspecjalizowanej komórki zabezpieczającej pracę dowództwa i sztabu Armii Krajowej. Warto nadmienić, że etatowy stan Komendy Głównej AK na przełomie lat 1943 i 1944 liczył blisko 1800 osób.

Początkowo zadania związane z zapewnieniem bezpieczeństwa Komendzie Głównej ZWZ wykonywał nie kontrwywiad, lecz referat Biura Kwatery Głównej „Ochronka”, podporządkowany Oddziałowi V Łączności Komendy Głównej ZWZ. „Ochronka” zajmowała się zapewnieniem bezpieczeństwa bezpośredniego, co sprowadzało się przede wszystkim do ochrony miejsc spotkań Komendy Głównej oraz ewakuacji zagrożonych lokali i skrytek. W połowie 1942 r. referat ten podporządkowano pionowi kontrwywiadu. Ponieważ w dużej części zadania referatu Biura Kwatery dublowały się z zadaniami działającej w strukturach kontrwywiadu KG grupy inwigilacyjno-ewakuacyjnej Franciszka Knappa – „Emesta”, „Ochronka” została rozwiązana<sup>2</sup>.

Sytuacja uległa zmianie po wielu wyspach, które w 1943 r. dotknęły Oddział II Komendy Głównej AK. Zagrożenie pracy Komendy Głównej było tak poważne, że podjęto decyzję o utworzeniu – można się zastanawiać, dlaczego tak późno – działu

<sup>2</sup> Szerzej zob. W. Bułhak, A.K. Kunert, *Kontrwywiad podziemnej Warszawy. Struktura, zadania i obsada personalna kontrwywiadu Komendy Głównej, Obszaru Warszawa i Okręgu Warszawa ZWZ-AK w latach 1939–1945*, w: *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, Warszawa 2008, s. 239–251.



bezpieczeństwa centralnego, czyli referatu „998”, powołanego rozkazem nr 1109/11 szefa sztabu gen. bryg. Tadeusza Pełczyńskiego z 11 października 1943 r.

Długi okres pracy konsp(iracyjnej)<sup>3</sup> doprowadził do poważnego zmechanizowania i szkodliwego szablonu, gadulstwa, naiwnej łatwowierności oraz braku dyscypliny w ochronie wszystkich naszych służbowych tajemnic. Zagrożenia wynikające z takiego układu stosunków muszą być opanowane przez wzmoczenie dyscypliny oraz większe zwrócenie uwagi na precyzję w technice konsp(iracyjnej).

Wszelkie zagrożenia, aresztowania i rewizje muszą być opanowane jeszcze w swej początkowej fazie przez zastosowanie właściwych środków, uniemożliwiających rozszerzenie się zagrożenia.

Zarządzenia zapobiegawcze muszą być wydane przy znajomości metody pracy wroga. W treści swej muszą być bezwzględne, ściśle określone i co najważniejsze wykonane z największą ścisłością.

W tym celu centralizuję wszystkie sprawy związane z bezpieczeństwem P.Z.P. w 29. Wd 69.

Za bezpieczeństwo w Oddziałach względnie w Biurach są odpowiedzialni Szefowie Oddz(iałów) względnie Biur.

W większych Oddz(iałach) mają być specjaliści referencji bezp(ieczeństwa)<sup>4</sup>.

Do obowiązków wspomnianych referatów należało: ocenianie projektów organizacyjnych pod kątem zachowania podstawowych warunków bezpieczeństwa, kontrolowanie i nadzorowanie metodyki pracy konspiracyjnej z punktu widzenia bezpieczeństwa pracy (przyjmowanie nowych pracowników, praca poszczególnych komórek, poczta i łączność kurierska, dekonspiracja, alibi osób i lokali, właściwa legalizacja pracowników), ocenianie zagrożeń i wydawanie niezbędnych zarządzeń dotyczących bezpieczeństwa, lokalizowanie niebezpieczeństwa grożącego w wypadku aresztowania czy rewizji, prowadzenie dochodzeń w celu ustalenia przyczyn aresztowania i skali zagrożenia, opiekowanie się osobami aresztowanymi lub zagrożonymi (opieka techniczna, materialna i moralna), identyfikowanie niebezpieczeństwa infiltracji, lokalizowanie jej zasięgu i celu, zwracanie uwagi na możliwość dekonspiracji na skutek gadulstwa, pijaństwa i innych zachowań, które mogą się do niej przyczynić, rozpracowywanie przejawów bandytyzmu i samowoli w oddziałach, nadzorowanie przestrzegania zasady podejmowania pracy tylko w jednej komórce AK<sup>5</sup>.

Referenci bezpieczeństwa utrzymywali bezpośredni kontakt z szefem kontrwywiadu KG AK, któremu podlegali, jak to określano, „technicznie”. W dużych oddziałach pracę referenta bezpieczeństwa zapewniała podległa mu kilkusobowa komórka bezpieczeństwa. W mniejszych oddziałach referent otrzymywał wsparcie właściwych komórek kontrwywiadowczych KG AK. Sprawozdanie z przebiegu i wyników dochodzeń referent bezpieczeństwa składał swojemu bezpośredniemu przełożonemu, tj. szefowi wydziału lub biura, a po jego uzgodnieniu, wraz z wnioskami – szefowi kontrwywiadu KG AK. W przypadku wydania zapobiegawczych zarządzeń bezpieczeństwa, przedstawiał je szefowi KW, który – po przyjęciu ich do wiadomości – wydawał zarządzenia uzupełniające i przejmował kierownictwo nad dalszym dochodzeniem.

<sup>3</sup> Wszystkie uzupełnienia w tekstach dokumentów pochodzą od autora – przyp. red.

<sup>4</sup> Archiwum Wojskowego Biura Badań Historycznych, obecnie w CAW (dalej: AWBBH), sygn. III/22/2, k. 294; też: *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, s. 306–307.

<sup>5</sup> AWBBH, sygn. III/22/2, k. 14. Szerzej zob.: *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, s. 305–310.

Praktyka spowodowała wypaczenie idei, która legła u podstaw organizacji działu bezpieczeństwa centralnego. W praktyce – jak pisał w sprawozdaniu z *terenu 998* z 25 stycznia 1944 r. szef kontrwywiadu Komendy Głównej Bernard Zakrzewski, ps. „Oskar”:

(...) bieg wypadków pracę „998” ułożył w tym kierunku, że komórka ta stała się przede wszystkim:

- a) centralą informacyjną dla wszystkich Oddziałów co do aresztowanych i ich losów,
- b) organem nawiązującym i utrzymującym łączność z aresztowanymi,
- c) organem obserwacyjno-ewakuacyjnym materiałów ze skrytek i samych skrytek z mieszkań zagrożonych lub też już spalonych i opieczętowanych przez G(estap)o<sup>6</sup>.

O tym, że sytuacji nie udało się opanować, dobitnie świadczy rozkaz nr 692 szefa sztabu i zastępcy dowódcy AK gen. Tadeusza Pełczyńskiego z 20 kwietnia 1944 r., który narzucał rygorystycznie określony tryb działania szefów biur i wydziałów Komendy Głównej w sprawach związanych z jej bezpieczeństwem<sup>7</sup>.

Powołany wydział zabezpieczał jedynie sprawy bezpieczeństwa wewnętrznego. Zdobywanie informacji o potencjalnych zagrożeniach dla pracy Komendy Głównej teoretycznie powinno być domeną referatu „997”. W praktyce jednak dane dotyczące organizacji, personaliów i metod pracy niemieckich władz bezpieczeństwa zależały od pozyskanych informatorów, którzy często podlegali szefom innych referatów. Zwyczajem bowiem było, że pozyskanych źródeł sobie nie przekazywano.

Spośród zachowanych dokumentów, dotyczących Komendy Głównej AK, których treść wskazuje na posiadanie informatorów w warszawskim Gestapo, uwagę zwracają raporty dwóch osób. Pierwsza, posługująca się pseudonimami „11 Palec” i „Palec 11”, jest identyfikowana jako Ryszard Sędek<sup>8</sup>. Według meldunku Władysława Janowskiego szefa 994/B referatu prowadzącego rozpoznanie mniejszych organizacji politycznych w konspiracji, „Palec 11” był współpracownikiem szefa kontrwywiadu Okręgu Warszawa por. Bolesława Kozubowskiego, ps. „Mocarz”. Meldunek Janowskiego oparty na informacjach przekazywanych przez Janusza Garzdeckiego „Wilczura” podaje, że pseudonimu tego używał Leszek Strzałkowski, który, według niego, współpracował jednocześnie z kontrwywiadem NSZ<sup>9</sup>. Według niepotwierdzonych informacji Strzałkowski został rozstrzelany w pierwszych dniach powstania przez żandarmerię AK pod zarzutem współpracy z Niemcami.

Drugą osobą dostarczającą materiały z terenu Gestapo był Władysław Jamontt, posługujący się pseudonimami „Tatarin”, „K-10” lub „789”<sup>10</sup>. Jak podają Andrzej Kunert i Władysław Bułhak, w MBP zarówno śledczy, jak i ich ofiary, czyli szef KW Bernard Zakrzewski i jego zastępca Stefan Ryś, przypisywali mu pseudonim „Palec 11”<sup>11</sup>. Wniosek ten prawdopodobnie został wysnuty z faktu, że informacje podawane w raportach i „Tataria”, i „Palca 11” w wielu przypadkach były zbieżne. Ponadto na

<sup>6</sup> Tamże, s. 307.

<sup>7</sup> Tamże, s. 307–310.

<sup>8</sup> Tamże, s. 296.

<sup>9</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 294; zob. także H. Trojańczyk, *Wspomnienia Szefa Wywiadu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej*, Warszawa 2012, s. 16–17.

<sup>10</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, cz. 1, k. 12; *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, s. 296–297.

<sup>11</sup> *Kontrwywiad podziemnej Warszawy...*, s. 296.

podstawie zachowanej dokumentacji kontrwywiadu można domniemywać, że raporty „11 Palca” mogły być przekazywane właśnie przez Jamontta.

Zachowane raporty „11 Palca” pochodzą z okresu marzec 1943–marzec 1944. W pierwszym, z 13 marca 1943 r.<sup>12</sup>, donosił on o poszukiwaniu przez Gestapo szefa Kedywu – „Filipa”. Informacja ta była jednak tylko częściowo prawdziwa, najprawdopodobniej bowiem chodziło o ppłk. Józefa Franciszka Szajewskiego „Philipsa”, używającego także pseudonimu „Filip”, szefa utworzonej w maju 1942 r. Organizacji Specjalnych Akcji Bojowych „Osa” (później „Kosa”), rozbitej w czerwcu 1943 r. na skutek wielkiej wsiwy w kościele św. Aleksandra w Warszawie. Zastanawia fakt, że Gestapo знаło nazwę „Kedyw”, kryptonim specjalnej komórki Armii Krajowej do czynnej walki z okupantem, powołanej rozkazem z 22 stycznia 1943 r.

W innym raporcie z 27 września 1943 r. został przekazany meldunek wskazujący na posiadanie przez Gestapo *Rozkazu nr 122 Dowódcy AK: Dn. 19 listopada 43. godz. 13–15, otrzymałem informację, dotycząca posiadania przez G-po fotografii rękopisu, lub ręcznego odpisu rozkazu (...)*<sup>13</sup>.

Rozkaz ten został opublikowany na łamach „Biuletynu Informacyjnego” w numerze 47 z 25 listopada 1943 r.

W styczniu 1944 r. „11 Palec” przekazał *do ściśle wewnętrznego użytku* kartę z tzw. ścisłej kartoteki Gestapo dotyczącą szefa KW Okręgu Warszawa – „Mocarza”. W dalszej części raportu informator opisywał kartoteki Gestapo, informując, że posiada do nich wgląd<sup>14</sup>. Należy zauważyć, że z tego samego źródła, czyli od osób mających dostęp do kartotek Gestapo, pochodziły informacje przekazywane przez Jamontta. W tym samym miesiącu „11 Palec” dostarczył posiadane przez Gestapo odbitki zdjęć gen Tadeusza Komorowskiego i gen. Tadeusza Pełczyńskiego pochodzących z 1939 r.<sup>15</sup>. W marcu informował o zdekonspirowaniu szefowej Oddziału V (łączości) mjr Janiny Karasiówny – „Bronki” (ur. w 1903 r.), o której Gestapo uzyskało informacje, że jest: *(...) starą działaczką konspiracyjną z czasów POW, była urzędniczką Ministerstwa Wyznań i Oświecenia] Publicznego, w wieku 40–50 lat, przystojną, siwiejącą, energiczną niewiastą*<sup>16</sup>.

Z 12 marca 1944 r. pochodzi najbardziej frapujący meldunek „11 Palca”. Podawał w nim, że 10 marca Gestapo otrzymało informację o zamiarze przeprowadzenia przez AK w Krakowie zamachu na Wyższego Dowódcę SS i Policji GG i sekretarza stanu ds. bezpieczeństwa Wilhelma Koppego lub generalnego gubernatora Hansa Franka. Wykonawcami mieli być: *ci sami żołnierze AK, którzy zlikwidowali*<sup>17</sup> Franza Kutschere. W marcu przygotowania do zamachu na Koppego były rzeczywiście prowadzone, ale siłami krakowskiego Kedywu. Żołnierze „Agatu” (a od maja 1944 r. batalionu

<sup>12</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 139.

<sup>13</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 71. Rozkaz nr 122 został opublikowany na łamach „Biuletynu Informacyjnego” (25 listopada 1943 r., nr 47) i „Rzeczypospolitej Polskiej” (10 grudnia 1943, nr 20); dopiero później – wraz z pismem przewodnim z 11 stycznia 1944 r. – rozkaz ten rozesłano do Komendantów Obszarów i Okręgów AK (AWBBH, sygn. III/33/3, k. 96).

<sup>14</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 16, 16a.

<sup>15</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 17, 19, 21.

<sup>16</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 143.

<sup>17</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 38.

„Parasol”), jak podaje Piotr Stachiewicz, do przygotowań do zamachu przystąpili dopiero w kwietniu 1944 r.<sup>18</sup>

Na tym raporcie „K10” odręcznie napisał: *Zawiadomiono grupę wykonawczą*<sup>19</sup>. Dokonał tego bezpośrednio, co spowodowało zarzut ze strony szefa KW, że w ten sposób uniemożliwił wykrycie denuncjatora w oddziale przygotowującym zamach. Zarzutów było więcej. Z niedatowanej odpowiedzi Jamontta wynika, że postawiono mu także zarzut przekazywania posiadanych informacji *na inne tory organizacyjne*<sup>20</sup>. Prawdopodobnie był to skutek meldunku złożonego 13 stycznia 1944 r. przez 996-J (N.N.), w którym było napisane:

(...) stwierdziłem, że posiadają oni (mowa o samodzielnej grupie dywersyjno-sabotażowej „K” podległej zastępcy szefa referatu 996 Aleksandrowi Kelusowi) w swym ręku dosłowne odpisy okazanych mi wcześniej raportów z terenów warszawskiego Gestapo, zawierających dokładnie te same informacje, które już oceniałem, a o których doniosłem Wam w meldunku 996 z 6. 1<sup>21</sup>.

Informacje były sygnowane przez „Tatarina”, czyli Jamontta, który z grupą „K” miał współpracować od lata 1943 r. „789” (Jamontt), tłumacząc się szefowi KW KG AK, pisał:

W odniesieniu do wtyczek organizacji polskich na terenie G-po można przypuścić, iż ilość ich, będąc z natury rzeczy ograniczona, komunikuje się częściowo z sobą w drodze handlu wymiennego informacjami, co powodować może wspomniane wyżej skutki<sup>22</sup>.

W dniu 9 czerwca 1944 r. Tadeusz Kelus – „996-Baz”<sup>23</sup> – przekazał szefowi kontrwywiadu KG AK *raport specjalny Łukasza*<sup>24</sup> z dnia 8.6.44 *dotyczący polecenia ustnego w sprawie zbadania dróg, jakimi uzyskuje 789 wiadomości z G-po pod kątem widzenia bezpieczeństwa własnego naszej firmy oraz pod kątem widzenia ewentualnej inspiracji z G-o*<sup>25</sup>, meldując, że na jego polecenie sprawę zbadał „Ksawery” (N.N.), który *ma złe kontakty osobiste z 789*. Z raportu wynika, że: *Wiadomości z G-po otrzymuje on przez 2-ch urzędników kancelaryjnych w G-po, którzy mają dostęp do niektórych kartotek i poza tem komunikują wiadomości, jakie im wpadają w ręce przygodnie*<sup>26</sup>.

Na odwrocie tego meldunku znalazła się wiele mówiąca odręczna notatka: *a gpo o nas*<sup>27</sup>.

---

<sup>18</sup> P. Stachiewicz, „Parasol”. *Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1981, s. 391–392.

<sup>19</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 38.

<sup>20</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 39.

<sup>21</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 96.

<sup>22</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 39.

<sup>23</sup> Korespondencja wskazuje, że w czerwcu 1944 r. szefem referatu 996 był Tadeusz Kelus, ps. „Bazyli”, „Konstanty”.

<sup>24</sup> Aleksander Kelus, brat Tadeusza Kelusa, zastępca kierownika Referatu 996.

<sup>25</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 11–12.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.

W dalszej części meldunku Łukasz informował: *Co do inspiracji 789 nie stwierdził ani razu dotąd jakiejś tendencji w tym kierunku, aczkolwiek czynił próby celem stwierdzenia tego*<sup>28</sup>.

Jedną z ostatnich wiadomości, jakie „789” przekazał z terenu Gestapo, była informacja o przybyciu emisariusza Józefa Retingera posługującego się pseudonimami „Salamander” i „Brzoza”, zrzuconego do kraju nocą z 3 na 4 kwietnia 1944 r. niedaleko Warszawy, którego misję z powodu rangi przedsięwzięcia starano utrzymać w głębokiej tajemnicy, co, jak widać, się nie udało:

Na podstawie raportów wywiadu niemieckiego pracującego w łonie armii polskiej w Anglii, niemieckie władze bezpieczeństwa w GG otrzymały wiadomość, że do kraju zostanie wysłany, jako specjalny wysłannik rządu Polskiego i Angielskiego, człowiek, którego określano jako vice-ministra spraw zagranicznych. Późniejsze dokładne dane informowały, że wysłannikiem tym jest Retinger, który wyjechał z Anglii na Bliski Wschód, skąd przerzucony został samolotem Moskito do kraju. O misji Retingera w kraju G-po wiedziało, że bada nastroje, poglądy i prądy polityczne, w pierwszym rzędzie stosunek wszystkich Polaków do zagadnienia wschodniej granicy Polski. G-po wiedziało o jego konferencjach z Delegatem Rządu i członkami R.J.N. Najświeższe wiadomości G-po, które przywiązuje wielką wagę do ewentualnego aresztowania Retingera, wskazują, że wyjechał on do Krakowa, do rodziny, gdzie spodziewają się go uchwycić<sup>29</sup>.

Retinger nie został ujęty i odleciał z kraju w ramach operacji „Most III” Pomijając bałamutne informacje dotyczące trasy przerzutu, dane na temat celu przybycia Retingera były bardzo precyzyjne.

Porównanie raportów przekazywanych przez „Tatarina” z raportami „11 Palca” wskazują, że zawarte w nich informacje niewątpliwie pochodziły z tego samego źródła, tj. od grupy informatorów z Gestapo posiadającej dostęp do kartotek. Ta zastanawiająca zbieżność uprawniała do postawienia w przeszłości pytania, czy faktycznie „Tatarin” i „11 Palec” to dwie różne osoby? Dziś odpowiedź na to pytanie wydaje się być bezsporna. Z powodu braku materiałów trudno jednak udzielić jednoznacznej odpowiedzi, czym wytłumaczyć daleko idącą zbieżność meldunków. Jamontt na potrzeby „własnej” grupy wywiadowczej otrzymywał znaczne środki finansowe i wielokrotnie monitował, że są one niewystarczające. Nie ulega wątpliwości, że handlował on zdobywanymi informacjami<sup>30</sup>. Można zatem dopuścić założenie, że sprzedawał je pod innym pseudonimem. Potwierdzenie tego faktu jest jednak trudne z uwagi na brak jakichkolwiek oznaczeń kancelaryjnych oraz dekretacji na raportach „11 Palca”, co uniemożliwia przesłanie drogi służbowej tych raportów.

Przekazywane informacje były w większości prawdziwe, ale nie pozwalały na podejmowanie jakiegokolwiek przeciwdziałania. Nieodparcie sugerowały istnienie denuncjatora w sztabie Armii Krajowej, dobrą znajomość przez Niemców prac organizacji i dysponowanie agenturą rozpracowującą władze polskie w Londynie. To wskazywało na inspirację ze strony Niemców. Na pytanie, czemu miała ona służyć, nie potrafię jednak odpowiedzieć. Nic bowiem nie wskazuje na to, aby doprowadziła ona, poza rozpoznaniem, gruntu polskiego, do aresztowań czy innych działań Gestapo.

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> Tamże, k. 14.

<sup>30</sup> AWBBH, sygn. III/22/13, k. 96.

**Konrad Paduszek**

## **Zarys organizacji i działalności polskiego kontrwywiadu w Ameryce Północnej i Południowej w latach 1939–1945**

W czasie II wojny światowej Oddział II Sztabu Naczelnego Wodza (SNW) prowadził działalność w skali globalnej. Posiadał sieć informacyjną w Europie, Ameryce Północnej i Południowej, na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w części Dalekiego Wschodu i w Afryce Północnej. Placówki zakonspirowane w Ameryce Północnej i Południowej wyróżniały liczne zadania kontrwywiadowcze prowadzone samodzielnie oraz we współpracy z zachodnimi aliantami.

Geneza działalności Oddziału II SNW w obu Amerykach sięga roku 1941, kiedy to 10 sierpnia mjr Jan Żychoń – szef Wydziału Wywiadowczego – i płk William Donovan – dyrektor Biura Służb Strategicznych – zawarli poufne porozumienie o współpracy polskich i amerykańskich służb informacyjnych<sup>1</sup>. Na mocy tego porozumienia oraz dodatkowych uzgodnień w polskim konsulacie w Nowym Jorku zorganizowano zakonspirowaną Samodzielną Ekspozyturę Wywiadowczą (SEW) Oddziału II SNW pod kryptonimem „Estezet”. Utworzono ją w celu organizowania i koordynowania pracy sieci kontrwywiadowczej i wywiadowczej oraz współpracy z amerykańskimi i brytyjskimi służbami bezpieczeństwa i wywiadu. Zadania te wykonywały trzy wydziały wspomnianej ekspozytury. Wydział Wywiadowczy składał się z Referatów Wywiadu i Kontrwywiadu (ofensywnego i defensywnego), kolejny – Referat Studiów – na podstawie uzyskanych informacji przygotowywał analizy podzielone na bloki tematyczne (zagadnienia ogólne, państwa osi, Polska, Czechosłowacja, Ukraina i państwa bałtyckie oraz zagadnienia „rosyjskie”). Wydział Ogólny natomiast wykonywał zadania dotyczące techniki i łączności oraz administracji i gospodarki budżetem<sup>2</sup>. Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do II wojny światowej w grudniu 1941 r. skala działalności „Estezetu” i zakres jego współpracy ze służbami amerykańskimi znacznie się zwiększyły<sup>3</sup>.

Samodzielną Ekspozyturę Wywiadowczą Oddziału II SNW dysponowała w obu Amerykach siecią placówek organizowanych od 1942 r. Zgodnie z instrukcją Oddziału II kryptonimy placówek w Ameryce Północnej zaczynały się od litery M – „Manchester” w Ottawie, „Mandan” w Detroit, „Magellan” w Pittsburgu, „Mackenzie” w Buffalo, „Macka” w Chicago oraz „Madam” i „Magom” w Waszyngtonie. W Ameryce Południowej natomiast kryptonimy placówkowe zaczynały się od litery S – „Salvador”

<sup>1</sup> *Samodzielną Placówką Wywiadowczą ESTEZET 1941–1945*, Instytut Józefa Piłsudskiego (dalej: IJP), zesp. nr 111, sygn. 2, k. 6. Mjr Jan Żychoń opisał okoliczności nawiązania kontaktu z płk. Wiliamelem Donovanem w raporcie z podróży do Stanów Zjednoczonych: *Pan Ambasador* (w Waszyngtonie – przyp. aut.) *proponował towarzyskie nawiązanie znajomości (tylko przeze mnie) ze swym przyjacielem płk. ameryk. O'Donovanem (sic!) (jest z nim na Ty), znanym z misji prez. Roosevelta w Europie, który koordynuje obecnie z ramienia prezydenta działalność wszystkich organów informacyjnych rządu ameryk.*

<sup>2</sup> *Instrukcja organizacyjna i plan pracy Ekspozytury „Estezet” Oddz. II Sztabu Naczelnego Wodza oraz jej placówek wywiadowczych*. Zał. do pisma O.II SNW L.185/II.wyw./Estezet/42 z 13 III 1942 r., tamże, zesp. nr 111, sygn. 1, k. 15.

<sup>3</sup> J.S. Ciechanowski, *Ameryka Północna i Południowa*, w: *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej. Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling (red.), t. 1, Warszawa 2004, s. 356.

w Buenos Aires, „Signalca” w Santiago de Chile, „Samberette” w Montevideo i „San Feli” w Paragwaju. W Brazylii działała placówka „Sabanilla”.

W związku z ustanowieniem Przedstawiciela Naczelnego Wodza PSZ przy Komitecie Szefów Połączonych Sztabów (Combined Chiefs of Staff – CCS) w randze zastępcy Szefa Sztabu NW z siedzibą w Waszyngtonie 11 lutego 1943 r. mianowano na to stanowisko płk. dypl. Leona Mitkiewicza<sup>4</sup> oraz przeprowadzono reorganizację sieci Oddziału II SNW w Ameryce Północnej i Południowej<sup>5</sup>. Zlikwidowano placówki w Stanach Zjednoczonych, a Samodzielna Ekspozytura Wywiadowcza „Estezet” została rozwiązana 31 sierpnia 1943 r. Zamiast niej 1 września 1943 r. utworzono Samodzielną Placówkę Wywiadowczą (SPW) „Estezet”, która miała niższą rangę niż ekspozytura. Posiadała ona referaty: Wywiadowczy, który jednocześnie wykonywał zadania kontrwywiadowcze, i Ogólny, który administrował kancelarią i budżetem oraz zapewniał środki techniczne i łączność z placówkami i centralą w Londynie<sup>6</sup>. Większą samodzielność zyskały placówki w Ameryce Południowej<sup>7</sup>, a placówka „Manchester” w Ottawie, zakonspirowana przy ataszacie wojskowym, została przekształcona przez szefa Wydziału Wywiadowczego w Samodzielną Placówkę Wywiadowczą „Manchester” i podporządkowana wyłącznie szefowi Oddziału II SNW<sup>8</sup>. W ten sposób miała rangę równą placówce „Estezet”. Uzupełnieniem sieci była powołana 1 kwietnia 1944 r. w Meksyku Placówka Informacyjno-Obszerwacyjna „Mexico”<sup>9</sup>.

Omawiając zagadnienia personalne placówek Oddziału II w obu Amerykach, należy przede wszystkim zauważyć, że ich kadre tworzyła nieliczna grupa oficerów i pracowników cywilnych. Najliczniejszym personelem dysponowała SPW „Estezet” w Nowym Jorku (dwóch oficerów i dwóch pracowników cywilnych, od 1944 r. – trzech). Jej sytuacja była wyjątkowa, ponieważ personel większości placówek, zwłaszcza w Ameryce Południowej, ograniczał się tylko do jednego oficera lub pracownika cywilnego. Oddział II legalizował ich pobyt za granicą w sposób typowy dla wszystkich służb informacyjnych – pracowali oni „pod legendą” personelu placówek dyplomatycznych i konsularnych, właścicieli firm handlowych i korespondentów prasowych.

Warto zwrócić uwagę na liczną grupę oficerów przedwojennego Oddziału II SG WP, którzy kierowali placówkami w Ameryce Północnej i Południowej. Pierwszym szefem „Estezet” był ppłk dypl. Ludwik Sadowski, ps. „Sadwik”, oficer przedwojennego Oddziału II SG WP, w latach 20. XX wieku kierownik Ekspozytury nr 4 w Katowicach, a w latach 30. kierownik referatów kontrwywiadu w centralnych instytucjach MSWojsk. Badaczom historii polskiego wywiadu jest doskonale znane jego opracowanie zatytułowane *Oddział II Sztabu Głównego. Rezultaty pracy pokojowej i udział w przygotowaniu do wojny*, powstałe w Paryżu w 1940 r., cytowane w wielu monografiach. Kolejnym

<sup>4</sup> Płk Leon Mitkiewicz kierował Oddziałem II SNW od czerwca 1940 r. (formalnie od 29 lipca 1940 r.) do grudnia 1941 r.

<sup>5</sup> J.S. Ciechanowski, *Ameryka Północna...*, s. 362–363. Biuro płk. Ludwika Mitkiewicza dostarczało Amerykanom materiały wywiadowcze, z kolei Oddziałowi II SNW przekazywało informacje o przeciwniku uzyskane przez służby informacyjne Stanów Zjednoczonych oraz opublikowane przez amerykańską prasę. Przesyłało też miesięczne raporty dotyczące sytuacji wewnętrznej Stanów Zjednoczonych.

<sup>6</sup> *Instrukcja organizacji i pracy Samodzielnej Placówki Wywiadowczej „Estezet”*, *Samodzielna Placówka Wywiadowcza „Estezet”...*, IJP, zesp. nr 111, sygn. 1, k. 137–146.

<sup>7</sup> *Instrukcja organizacji i pracy placówki wywiadowczej „Sabanilla”*, tamże, k. 154–159; *Instrukcja organizacji i pracy placówki wywiadowczej „Salvador”*, tamże, k. 167–174.

<sup>8</sup> *Instrukcja organizacji i pracy placówki wywiadowczej „Salvador”*, tamże, k. 180–186.

<sup>9</sup> J.S. Ciechanowski, *Ameryka Północna...*, s. 366.

szeffem placówki w Nowym Jorku był od 1 lutego 1944 r. mjr dypl. Marian Chodacki, ps. „Maracz”<sup>10</sup>, również doświadczony oficer Oddziału II SG WP, w latach 1927–1931 attaché wojskowy w Finlandii i Szwecji oraz dyplomata. Pracował na stanowisku radcy poselstwa w Pradze, a od 1936 r. do wybuchu wojny był Komisarzem Generalnym RP w Wolnym Mieście Gdańsku w randze ministra pełnomocnego. Warto wspomnieć, że zwerbował on do współpracy legendarnego mjr. Jerzego Sosnowskiego-Nałęcza, najślyniejszego informatora polskiego wywiadu w dwudziestoleciu międzywojennym. Z kolei kierownikiem placówki w Ottawie był kpt. Alfred Birkenmayer, ps. „Burmistrz”, oficer „dwójki” w latach 1918–1927, następnie redaktor naczelny „Polski Zbrojnej” i poseł na sejm z ramienia BBWR. Do grupy oficerów przedwojennego Oddziału II SG WP należał też attaché wojskowy w Rio de Janeiro ppłk dypl. Stanisław Kara, oficer wywiadu i attaché wojskowy m.in. w Rydze.

Polityka i siły zbrojne państw obydwu Ameryk (z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych) nie były przedmiotem wyjątkowego zainteresowania wywiadu Oddziału II SNW, większe znaczenie miały informacje kontrwywiadowcze. Celem rozpoznania była przede wszystkim Polonia i emigranci z kraju, którzy przybyli w czasie wojny, oraz skupiska imigrantów narodowości niemieckiej, ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej, żydowskiej i czeskiej, a także biali Rosjanie. Zbierano również informacje o organizacji i działalności służb wywiadowczych państw Osi i Związku Sowieckiego. Z biegiem czasu placówka w Nowym Jorku wykonywała więcej zadań kontrwywiadowczych niż wywiadowczych. Aby podołać wszystkim obowiązkom, w Wydziale Wywiadowczym zorganizowano komórkę zajmującą się jedynie pracami kontrwywiadowczymi<sup>11</sup>. Wykonywał je Aleksander Gawlik, ps. „Hopkins”. Tym samym kryptonimem nazywano komórkę kontrwywiadu. „Hopkins” jest od 10-ciu lat w Ameryce i zna doskonale stosunki i język. Posiada dużo znajomości, co umożliwia mu wszędzie łatwy dostęp oraz wykonywanie zleconych zadań<sup>12</sup>. „Estezet” zakończyła działalność komórki „Hopkins” 1 marca 1944 r. ze względu na jej coraz mniejszą skuteczność.

Placówki w Stanach Zjednoczonych prowadziły też rozpoznanie polskich komunistów działających w Biurze Polskim Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii USA, zrzeszonych w Polsko-Amerykańskiej Sekcji Międzynarodowego Związku Robotniczego oraz publikujących w prasie. W związku z tym zbierano informacje o Polakach podejrzanych o współpracę z sowieckim wywiadem w Stanach Zjednoczonych<sup>13</sup>.

Centrala sieci w Nowym Jorku utrzymywała stałe kontakty z przedstawicielami amerykańskich służb bezpieczeństwa, zwłaszcza z FBI i brytyjskim MI-5.

<sup>10</sup> *Raport organizacyjny za I i II kwartał 1944 r.*, IJP, *Samodzielna Placówka Wywiadowcza „Estezet”...*, zesp. nr 111, sygn. 2, k. 155; A. Peplowski, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, Warszawa 1995, s. 136.

<sup>11</sup> *Raport organizacyjny za I kwartał 1943 r.*, *Samodzielna Placówka Wywiadowcza „Estezet”...*, IJP, zesp. nr 111, sygn. 2, k. 104.

<sup>12</sup> *Ewidencja agentów i placówek*, *Samodzielna Placówka Wywiadowcza „Estezet”...*, IJP zesp. nr 111, sygn. 7, k. 29. Aleksander Gawlik urodził się 16 grudnia 1898 r. w Tarnowie. Od listopada 1918 r. służył w armii austro-węgierskiej; od listopada 1918 r. do marca 1921 r. w WP. Ukończył Wydział Prawa UJ (uzyskał tam stopień doktora nauk prawnych), Wyższą Szkołę Nauk Politycznych UJ i Akademię Handlową w Krakowie. Pracował w Polskim Banku Gwarancyjnym w Krakowie, w MSZ, a od września 1923 r. w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie (m.in. na stanowisku dyrektora); następnie w Banku PKO. Od lat 30. w Stanach Zjednoczonych jako przedstawiciel PKO, później jako dyrektor oddziału PKO w Nowym Jorku. „Estezet” zakończyła z nim współpracę 1 marca 1944 r. ze względu na jego niską skuteczność.

<sup>13</sup> S. Cenckiewicz, *Polscy agenci Moskwy w USA*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 3–4, s. 36–58.



Placówka „Estezet” współpracuje na terenie Nowego Jorku z biurem Foreign Office Administration (dawniej Board of Economic Warfare), któremu dostarcza materiały wywiadowcze z przemysłu wojennego Niemiec i terenów okupowanych. Materiały te są przekazywane placówce przez Biuro Z-cy Szefa Szt. NW w Waszyngtonie. Poza tym placówka „Estezet” podtrzymuje kontakt z biurem FBI w New York przez dostarczanie drobnych wiadomości natury KW. Utrzymywany jest również kontakt z nowojorskim biurem Office of Strategic Services w związku z zadaniami, względnie zapotrzebowaniami materiałowymi nakazanymi przez Centralę<sup>14</sup>.

Stronę amerykańską reprezentował m.in. Allan Dulles, zanim w 1942 r. został delegowany do Europy. Dulles był jednym z najważniejszych twórców amerykańskich służb informacyjnych i należał do najlepszych jej funkcjonariuszy. W latach 1953–1961 kierował CIA. „Estezet” intensywnie współpracowała również z wywiadem wojsk lądowych (G-2), wywiadem gospodarczym (Foreign Economic Administration – FEA) i z poprzednikiem CIA – Biurem Służb Strategicznych (Office of Strategic Services – OSS). Amerykanie bardzo wysoko cenili wartość informacji i materiałów analitycznych przekazywanych przez Polaków. Uważali Oddział II SNW za najlepszą służbę informacyjną aliantów górującą nad brytyjskim wywiadem i kontrwywiadem, które dysponowały znacznie większym budżetem i zapleczem technicznym<sup>15</sup>. Przebieg i rezultaty współpracy ze służbami informacyjnymi Stanów Zjednoczonych nie są zbadane w wystarczającym stopniu, choć historycy zidentyfikowali już najważniejsze zespoły dokumentów zdeponowanych w amerykańskich archiwach<sup>16</sup>. W przypadku kontaktów ze służbami informacyjnymi Wielkiej Brytanii kierownictwo Oddziału II SNW zalecało udostępniać jedynie informacje i materiały kontrwywiadowcze, wymiana danych wywiadowczych odbywała się natomiast w Londynie.

Nieco inne cele i formy działalności miała sieć kontrwywiadu w Ameryce Południowej. Jako przykład można przywołać placówkę w Rio de Janeiro, zakonspirowaną pod kryptonimem „Sabanilla” w poselstwie RP. Jej pierwszym kierownikiem był Jan Schulz (alias Szulc), pracownik Wydziału Bezpieczeństwa MSW od 1936 r. Już ten fakt świadczy o zdecydowanie kontrwywiadowczych zadaniach placówki<sup>17</sup>. Na początku 1943 r. jej kierownictwo objął por. Bohdan Pawłowicz, ps. „Pedro”, który pracował „pod legendą” zastępcy attaché wojskowego do spraw morskich. Pawłowicz podczas I wojny światowej był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), a w latach 1918–1921 służył w Wojsku Polskim. Po zakończeniu walk o niepodległość i kształt terytorialny II Rzeczypospolitej znalazł się w grupie założycieli Związku Pionierów Kolonialnych. Idee posiadania przez Polskę terytoriów zamorskich były dość nośne. Pawłowicz, zaangażowany w prace ruchu kolonialnego i rozwijanie związku polonii z ojczyzną, był działaczem emigracyjnym w Brazylii. W ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej pracował w Ministerstwie Opieki Społecznej na stanowisku inspektora okręgowego. Następnie zajmował stanowisko dyrektora rozgłośni Polskiego Radia w Łodzi.

Placówka „Sabanilla” dysponowała podplacówką „Salsa” zorganizowaną również w Rio de Janeiro. Jej kierownik Konrad Wrzos (właśc. Henryk Rosenberg),

<sup>14</sup> *Samodzielna Placówka Wywiadowcza „Estezet”...*, IJP, zesp. nr 111, sygn. 2, k. 153.

<sup>15</sup> J.S. Ciechanowski, *Ameryka Północna...*, s. 358–360.

<sup>16</sup> R. Wnuk, *Polski wywiad w świetle dokumentów wywiadowczych ze zbiorów National Archives Records of Administration*, w: *Wkład polskiego wywiadu w zwycięstwo aliantów w II wojnie światowej*, J. Kapera (red.), Kraków 2004, s. 293–306.

<sup>17</sup> J.S. Ciechanowski, *Ameryka Północna...*, s. 364.

ps. „Spryciarz”, pracował „pod legendą” szefa biura prasowego. Kamuflaż był w pełni zgodny z jego profesją. Przed wojną był dziennikarzem i korespondentem prasowym w kraju. Współpracował z „Kurierem Polskim”, a następnie z miesięcznikiem „Epoka”. W latach 1929–1939 był sprawozdawcą politycznym i szefem warszawskiej redakcji „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Po wybuchu II wojny światowej wyemigrował z Polski i zamieszkał na stałe w Rio de Janeiro. Doświadczenie dziennikarskie ułatwiło mu pozyskiwanie informatorów i konspirowanie działalności w Brazylii.

W Buenos Aires od 1 stycznia 1942 r. działała też placówka pod kryptonimem „P.A.”, następnie „Salvador”, podległa nowojorskiej „Estezet”. Na jej czele stał ppłk Stefan Fabiszewski, zakonspirowany przy Poselstwie RP w Buenos Aires. Kolejnym kierownikiem był por. dr Ludwik Karol Lubicz-Orłowski. Był on bardzo dobrze przygotowany do służby w Ameryce Południowej w związku z tym, że jego ojciec Ksawery Franciszek hr. Orłowski był posłem RP w Brazylii (1920–1921) i Hiszpanii (1921–1923), a jego matka była Argentyнкą. Ponadto brał udział w hiszpańskiej wojnie domowej po stronie wojsk gen. Francisco Franco, a w 1941 r. organizował nielegalnie w Madrycie transporty polskich żołnierzy z Francji do Wielkiej Brytanii<sup>18</sup>. Placówka „P.A.”/„Salvador” dysponowała siecią podplacówek położonych w: Santiago de Chile („Sinalca”) w Chile, Montevideo („Sambrette”) w Urugwaju, Buenos Aires („San Antonio”) w Argentynie i Asunción („San Feli”) w Paragwaju.

„Sabanilla” wyróżniała się na tle pozostałych placówek rozlokowanych w Ameryce Południowej większym składem osobowym. Jej personel stanowiły trzy osoby: kierownik placówki (oficer) i dwóch urzędników cywilnych. W podplacówce „Salsa” służbę pełniła tylko jedna osoba. Biorąc pod uwagę ogromny obszar działania i szeroki zakres zadań placówki „Sabanilla”, jej personel pracował nadzwyczaj sprawnie. Szczególną uwagę przywiązywano do prowadzenia działalności kontrwywiadowczej, która była jednym z najważniejszych celów:

Informacje kontrwywiadowcze winny być traktowane niezależnie od obserwacji i studium penetracji państw Osi, względnie grup obcojęzycznych lub komunistycznych. Informacje KW są ważne tak z punktu widzenia zagrożenia bezpieczeństwa polskiego, jak i bezpieczeństwa alianckiego. Z tego punktu widzenia jest to jedna z najważniejszych dziedzin pracy placówki (przykład: działania wywiadu niemieckiego wspomagającego akcje niemieckich okrętów podwodnych na południowym Atlantyku). W dziedzinie KW wszystkie, nawet najdrobniejsze wiadomości mogą posiadać swą wagę, o ile są zameldowane natychmiast. Meldunki KW winny być jak najobszerniejsze, o ile możliwości sprawdzone i przesłane najbliższą pocztą. Niezbędne dane personalne, które należy podawać przy meldunkach KW, zawiera załącznik nr 5<sup>19</sup>. Odpisy meldunków KW winny być możliwie szybko na miejscu dostarczane Brytyjczykom<sup>20</sup>.

Grupa informatorów była dość liczna. W Ameryce Południowej Oddział II SNW łatwiej pozyskiwał współpracowników niż w Stanach Zjednoczonych czy w Kanadzie,

<sup>18</sup> Tamże, s. 365.

<sup>19</sup> Meldunek powinien zawierać następujące dane: nazwisko i imiona, pseudonimy, przykrywką, data i miejsce urodzenia, obywatelstwo, narodowość, wyznanie, wykształcenie, znajomość języków obcych, miejsce zamieszkania, zawód (stopień wojskowy lub służbowy), rysopis (fotografia – może być prasowa), zainteresowania, charakterystyka, informacje – opisy afery itp.

<sup>20</sup> *Instrukcja organizacyjna dla placówki „Sabanilla” z 26 I 1943 r. Zał. nr 1. Studium i działalność sprawozdawcza placówki „Sabanilla”, IJP, Samodzielna Placówka Wywiadowcza „Estezet”...*, IJP, zesp. nr 111, sygn. 2, k. 126.

których służby bezpieczeństwa ograniczały swobodę działania. Trudności te opisał w raporcie kierownik placówki w Detroit:

Warunki miejscowe stwarzają duże trudności w doborze zaufanych agentów płatnych. Angażowanie do pracy obywateli amerykańskich nie jest możliwe, natomiast spośród zamieszkałych w Detroit obywateli polskich niewielu inteligentów orientuje się w stosunkach lokalnych i ci zatrudnieni są w przemyśle wojennym, zarabiając więcej niż się sami spodziewali. Te okoliczności stwarzają z nich ludzi niezależnych, niechętnie służących sprawie wymagającej dużo czasu i poświęcenia, a dającej niewielkie wynagrodzenie. Poza tym władze amerykańskie kontaktują tych ludzi i często proponują współpracę, więc nawet do „swoich” ludzi należy podchodzić z dużą ostrożnością. W ten sposób działalność oparta być musi jedynie na kontaktach osobistych, które stanowią najpoważniejsze – chociaż niestałe – źródło informacji. Wymagają one czasu i pielęgnacji, ale niewątpliwie dają rezultaty. W tych warunkach stworzenie stałej sieci informacyjnej jest niezwykle trudne. Ludzie tutejsi przywykli donosić władzom amerykańskim o wszystkim, co uznają za ważne, starają się tym podkreślić swoją lojalność wobec rządu USA. Obywatele polscy i uchodźcy, starający się o obywatelstwo amerykańskie, bądź o wize emigracyjne, unikają okoliczności, które mogłyby postawić ich na indeksie u władz<sup>21</sup>.

Ponadto w ocenie oficerów kontrwywiadu łatwiej było nawiązywać współpracę z obywatelami państw Ameryki Południowej niż Północnej, ponieważ zadowalali się oni mniejszymi honorariami. Koszt wynagrodzenia informatorów w dużym stopniu wpływał na powodzenie działalności placówek, gdyż dysponowały one zawsze niewielkim budżetem w dolarach amerykańskich, a wartość waluty Stanów Zjednoczonych w Ameryce Południowej była znaczna.

Zadaniem placówki w Brazylii było pozyskanie sieci informatorów głównie w Sao Paulo i porcie Santos. Prowadzono też rozpoznanie dużego skupiska ludności pochodzenia niemieckiego w stanie Santa Caterina i Rio Grande oraz mniejszości ukraińskiej w zachodniej części stanu Parana. Zgodnie z instrukcjami pracy Oddziału II, placówka dzieliła informatorów na ideowych, którzy nie pobierali wynagrodzenia, płatnych oraz nieświadomych, którzy w żaden sposób nie zobowiązali się do przekazywania informacji. W nomenklaturze byli nazywani siecią towarzyską. W ocenie kierownika placówki często zdawali sobie sprawę z tego, że w niezobowiązujących rozmowach przekazywali wiadomości interesujące zagraniczną służbę informacyjną. Personalia współpracowników były konspirowane jednocześnie za pomocą liczb i kryptonimów.

Placówka w Brazylii dysponowała informatorami spośród dziennikarzy, przedstawicieli administracji rządowej, sił zbrojnych, policji i służb bezpieczeństwa. Pozyskiwała informacje od osób z otoczenia prezydenta Brazylii (Getúlia Dornellesa Vargasa), prezydenta Chile (Juana Antonia Riosy Moralesa), szefa brazylijskiego Sztabu Generalnego (gen. Pedra Aurélia de Góes Monteiro) oraz szefów sztabów Ministerstwa Wojny i Ministerstwa Marynarki, a także z Ministerstw Marynarki, Lotnictwa i Spraw Zagranicznych. Szef placówki „Salta” utrzymywał kontakty z kierownikiem urzędu cenzury i kontroli prasy (Sampaíem Mietkem) przy prezydencie Brazylii, a także z ostatnim ambasadorem Brazylii w Berlinie (Cirem de Freitas Hallem) i radcą tej ambasady (Hermanem Cuevasem), ministrem pełnomocnym w ambasadzie meksykańskiej (Fernandem Lagrem y Vigilem) i attaché prasowym ambasady portugalskiej w Rio de

---

<sup>21</sup> Załącznik do raportu organizacyjnego za grudzień 1942 r., *Samodzielna Placówka Wywiadowcza „Estezet”*..., zesp. nr 111, sygn. 3, k. 68–89.

Janeiro (Bonawenturą Armanssem Ferranem)<sup>22</sup>. Informacje pozyskiwano też od krańcowo odmiennych grup zawodowych i społecznych – pracowników hoteli i restauracji. Nierzadko wiadomości pochodziły od osób trudniących się działalnością nielegalną, którzy czerpali dochód z handlu na czarnym rynku i utrzymywali kontakty z półświatkiem przestępczym.

Dysponowano również współpracownikami ulokowanymi w polskich placówkach dyplomatycznych i konsularnych, np. w ataszacie wojskowym i poselstwie w Sao Paulo. Z jednej strony informowali oni o „życiu wewnętrznym” tych urzędów i stosunku do polskich władz, z drugiej zaś o osobach politycznie podejrzanych, przede wszystkim o komunistach. Interesowano się też polonusami, którzy zgłosili akces do Polskich Sił Zbrojnych, choć z Polonii brazylijskiej pochodziło jedynie około 580 żołnierzy. Celem rozpoznania były też organizacje mniejszości polskiej w Brazylii. Według danych z 1929 r. mniejszość ta liczyła 230 tys. osób. Najliczniej była reprezentowana w Kurytybie, stolicy stanu Parana położonego na południu Brazylii, gdzie żyło ponad 70 proc. Polonii. Aby zebrać informacje o działalności tych organizacji, oficerowie i pracownicy Oddziału II uczestniczyli w życiu tej grupy. Brali udział w akcjach integrujących środowisko, spotkaniach poświęconych polskiej historii, tradycji i kulturze. Niejednokrotnie wygłaszali odczyty poświęcone tym zagadnieniom. Tak postępowo również w stosunku do brazylijskiej inteligencji. Kierownik placówki „Sabanilla” uczestniczył w spotkaniach PEN Clubu.

Informatorzy w sprzyjających warunkach organizowali własne sieci współpracowników, najczęściej w skupiskach Polonii w Kurytybie. Jeden z nich, o kryptonimie „Klon”, który od 30 lat mieszkał w Kurytybie i był przedstawicielem czterech agencji prasowych, zorganizował sieć nazywaną w materiałach źródłowych „Cyrkiem Klona”. Z kolei współpracownik „Lwowski” miał w Kurytybie sieć składającą się z ojców misjonarzy.

Działalność placówek w Ameryce Południowej w początkowym okresie pracy nie zadawała „Estezet”. W świetle raportów przesyłanych do centrali w Londynie zwłaszcza „Sabanilla” ulokowana w Rio de Janeiro pozyskiwała zbyt mało wartościowych danych, a także posiadała niewielką grupę informatorów. Poprawa skuteczności pracy nastąpiła po ustabilizowaniu kadry placówki i rozwinięciu sieci podplacówek. Wprawdzie kierownik „Estezet” nadal krytycznie oceniał niektóre meldunki, zarzucając im, że zawierały zbyt dużo informacji błahych, ale większość okresowych sprawozdań zawierała pozytywne oceny działalności placówek w Rio de Janeiro i Buenos Aires: *Obie placówki Ameryki Południowej pracują z wynikami zadawalającymi. W okresie sprawozdawczym poza meldunkami sytuacyjnymi i prasowymi przedstawiły raporty narodowościowe, meldunki KW oraz meldunki z obserwacji poczynąń komunistyczno-sowieckich w Ameryce Południowej*<sup>23</sup>.

Przebieg kampanii wojskowych i wydarzeń politycznych w Europie, północnej Afryce i na Dalekim Wschodzie oraz sytuacja w okupowanym kraju miały niewielki wpływ na cele rozpoznania prowadzonego przez placówki, które działały w Ameryce Południowej. Koncentrowały się one na rozpoznawaniu wpływów państw Osi, zbieraniu informacji o Polonii i imigrantach z Europy Środkowej i Wschodniej. Dopiero początek sowietyzacji Polski wzmógł zainteresowanie działalnością komunistów i wpływami Związku Sowieckiego, a zwłaszcza postawą Polonii, pracowników urzędów dyplomatycznych i konsularnych wobec tzw. rządu lubelskiego. Od grudnia 1944 r. zwiększyła się intensywność obserwowania Polaków, którzy wyrażali sympatie lub poparcie dla zmian politycznych w kraju. Duże nadzieje na rozpoznanie polityki sowieckiej w Ameryce Południowej pokła-

<sup>22</sup> A. Peptoński, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych...*, s. 131; R. Świętek, *W służbie polskiego wywiadu w Ameryce Północnej i Południowej 1941–1945*, „Przegląd Historyczny” 1988, z. 4, s. 543.

<sup>23</sup> *Samodzielna Placówka Wywiadowcza „Estezet”...*, IJP, zesp. nr 111, sygn. 1, k. 180.

dano w prognozowanym nawiązaniem stosunków dyplomatycznych Brazylii ze Związkiem Sowieckim. Liczono, że uda się pozyskać informatorów w sowieckim przedstawicielstwie dyplomatycznym, ale oba państwa nawiązały stosunki dopiero 2 kwietnia 1945 r.

Współpraca południowoamerykańskich placówek Oddziału II ze służbami informacyjnymi Stanów Zjednoczonych rozwijała się powoli. Szef SEW „Estezet” płk Ludwik Sadowski zameldował centrali w Londynie:

W okresie sprawozdawczym zainteresowałem osobiście współpracą na terenie Ameryki Południowej w dziedzinie KW odpowiednie czynniki FBI (Federal Bureau of Investigation). Wobec wyrażenia zgody na taką współpracę podałem nazwiska i adresy kierownika placówki „Salvador” i „Sabanilla”, do których przedstawiciele FBI w Argentynie i Brazylii mają się zgłosić. Obaj kierownicy placówek otrzymali odpowiednie instrukcje<sup>24</sup>.

Pierwsze kontakty nawiązano w Argentynie, następnie w Brazylii. Początkowo współpracowano głównie z FBI, przekazując informacje i materiały, później, od lipca 1944 r., głównym kooperantem była wojskowa służba informacyjna G-2.

Placówka „Salvador” utrzymuje na terenie Buenos Aires kontakt z placówką wywiadu amerykańskiego, z którą wymienia informacje typu KW. Placówka „Sabanilla” utrzymuje na terenie Rio de Janeiro, Kurytyby i Sao Paulo kontakt z placówkami FBI amerykańskiego, z którą wymienia informacje typu KW. Placówki FBI w Kurytybie i Sao Paulo przyjmują pocztę od rezydentów kier. plac. „Sabanilla” dla przekazania jej kier. plac. w Rio de Janeiro<sup>25</sup>.

Placówki w Ameryce Północnej i Południowej współdziałały też z brytyjskimi służbami informacyjnymi w zakresie działalności kontrwywiadowczej:

Współpraca nadal jest podtrzymywana przez dostarczanie i wymianę wiadomości o skutkach obcojęzycznych (poza polskim) w Ameryce Północnej i Południowej oraz wiadomości ogólnych i kontrwywiadowczych z Ameryki Południowej. Stosunki towarzyskie są podtrzymywane w formie spotkań towarzyskich<sup>26</sup>.

Kontakty te były jednak mniej intensywne, niż kontakty utrzymywane ze służbami Stanów Zjednoczonych.

Działalność placówek Oddziału II w Ameryce Północnej i Południowej została oficjalnie zakończona 10 lipca 1945 r., ale likwidacja sieci informacyjnej trwała do końca 1945 r.<sup>27</sup> Praca kontrwywiadu w obu Amerykach, choć nie należała do pierwszoplanowych zadań polskiej służby informacyjnej podczas II wojny światowej, jest warta uwagi. Państwa amerykańskie były bowiem nowym obszarem działalności polskiego kontrwywiadu za granicą. Obszar ten charakteryzował się warunkami pracy odmiennymi od warunków dobrze znanych na kontynencie europejskim. Interesującymi aspektami były też forma i rezultaty kontaktów ze służbami bezpieczeństwa i wywiadu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

<sup>24</sup> *Raport organizacyjny za I kwartał 1943 r., Samodzielna Placówka Wywiadowcza „Estezet”...*, IJP, zesp. nr 111, sygn. 2, k. 114.

<sup>25</sup> *Samodzielna Placówka Wywiadowcza „Estezet”...*, IJP, zesp. nr 111, sygn. 1, k. 170.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> A. Peplowski, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych...*, s. 136–137. Działalność w Ameryce Północnej i Południowej po zakończeniu II wojny światowej miały prowadzić zakonspirowane placówki „Savoy” w Nowym Jorku, kierowana przez płk. dypl. Karola Piaseckiego, oraz „Sila” w Rio de Janeiro, kierowana przez Jerzego Chmielewskiego. W lutym 1945 r. przygotowano instrukcję pracy tych placówek, lecz nie wiadomo, czy rozpoczęły one działalność.

**Tomasz Balbus**

## **Kontrwywiad Polski Podziemnej wobec okupacji sowieckiej (1944–1948). Zarys problematyki**

Celem niniejszego szkicu jest zarysowanie problematyki kontrwywiadu (KW) organizacji niepodległościowych wywodzących się z szeregów Polskiego Państwa Podziemnego<sup>1</sup>. Niewątpliwie struktury takie, jak „Niepodległość” („NIE”), Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ), Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” (WiN) czy też ewakuowane do pojałtańskiej Polski okręgi AK (Wileński, Lwowski, Tarnopolski), w pionach informacyjnych stanowiły kontynuację służby kontrwywiadowczej z okresu okupacji niemieckiej<sup>2</sup>. Również ideowo (i niekiedy także kadrowo) w pionach tych nawiązywano do kontrwywiadu wojskowego i cywilnego z okresu II Rzeczypospolitej<sup>3</sup>. Dokumenty podziemia (sprawozdania okresowe, wytyczne dotyczące działalności) wskazują na szerokie spektrum zainteresowań komórek KW różnych formacji podziemia niepodległościowego, niekiedy pokrywające się z działalnością typowo wywiadowczą<sup>4</sup>. Siatki kontrwywiadu stosowały m.in. metodę pracy określaną obecnie jako wywiad jawnoźródłowy<sup>5</sup>. Przykładem mogą być chociażby Brygady Wywiadowcze (BW) WiN, które pomimo ofensywnej nazwy, prowadziły działalność typowo kontrwywiadowczą (w ich zainteresowaniu znalazły się partie komunistyczne, bezpieka, mniejszości narodowe, zdrajcy we własnych szeregach)<sup>6</sup>. Zgodnie z instrukcją działalności brygad z końca 1944 r.:

Podstawą sprawnego funkcjonowania aparatu administracyjnego, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa, jest wywiad. Znajomość zjawisk i ludzi jest jedyną rękojmią właściwych przewidywań i decyzji, a kwestia ta w okresie prac konspiracyjnych nabiera tym większego znaczenia, że w pracy swej stoi przed wieloma niewiadomymi. Rozpracowanie zagadnień zarówno z zakresu porządku i bezpieczeństwa publicznego, ze szczególnym uwzględnieniem komuny, życzeń i dążeń mniejszości narodowych (Niemcy, Żydzi, Ukraińcy, Rosjanie i inni), jak również organizacji społeczno-politycznych w formie choćby najogólniejszej, musi już dzisiaj znaleźć rozwiązanie. Toteż zmontowanie aparatu wywiadowczego staje się kwestią nader pilną, a właściwe jego nastawienie i wykorzystanie stanowiąc będzie o powodzeniu wszelkich poczynań<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, W. Bulhak (red.), Warszawa 2008; T. Balbus, *Ludzie podziemia w Urzędzie Bezpieczeństwa*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2002, nr 4, s. 58–65.

<sup>2</sup> J. Kurtyka, *Z dziejów agonii i podboju. Prace zabrane z zakresu najnowszej historii Polski*, Kraków 2011, s. 13–50; *Polskie służby specjalne. Słownik*, K.A. Wojtaszczyk (red.), Warszawa 2011, s. 58–59, 129, 130, 245.

<sup>3</sup> *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, T. Dubicki (red.), t. I–II, Łomianki 2010–2012; A. Pepłoński, *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002; A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998.

<sup>4</sup> Podział kompetencji kontrwywiadowczych i wywiadowczych był w strukturach WiN, eksterytorialnych siatkach wileńskich, lwowskich i tarnopolskich AK-„NIE”, niejasny. Często zarówno działalnością „KW” i „WW” zajmowała się jedna komórka informacyjna.

<sup>5</sup> K. Liedel, T. Serafin, *Otwarte źródła informacji w działalności wywiadowczej*, Warszawa 2011.

<sup>6</sup> Szerzej zob.: Z. Nawrocki, *Brygady Wywiadowcze (1940–1946) – zarys problematyki*, „Zeszyty Historyczne Win-u”, 2002, nr 18, s. 33–48.

<sup>7</sup> T. Balbus, *O Polskę Wolną i Niezawisłą. Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w Polsce południowo-zachodniej. Geneza-struktury-działalność-likwidacja*, Kraków 2004, s. 103–104.

Od początku sowieckiej okupacji Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski, narzędziem służącym do przejmowania, poszerzania i zachowania przez komunistów władzy, oprócz niezbędnego do utrzymania dyktatury partii komunistycznej wsparcia NKWD i Armii Czerwonej, był aparat represji organizujący się pod kontrolą sowieckich specjalistów od masowego terrorku<sup>8</sup>. Miał on za zadanie rozpoznawać, ujawniać (lub kontrolować) i likwidować polski ruch niepodległościowy<sup>9</sup>. Podziemie jako polityczny i zbrojny gwarant niepodległości Polski stało się pierwszym i najważniejszym celem operacyjnym sowieckich służb bezpieczeństwa. Celem, który miał zostać szybko i bezwzględnie zniszczony. Kierownictwo Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, struktury będącej w latach 1945–1947 kontynuatorką tradycji i celów walki Polskiego Państwa Podziemnego, zarówno tej wojskowej (Armii Krajowej), jak i cywilnej (Delegatury Rządu na Kraj), nie miało wówczas żadnych złudzeń, że następowała kolejna sowiecka agresja. Dlatego też struktury bezpieki szybko stały się celem numer jeden dla kontrwywiadu WiN. Pod pojęciem „kontrwywiad Polski Podziemnej” rozumiem wywodzące się z szeregów Polskiego Państwa Podziemnego struktury organizacji niepodległościowych prowadzące działania kontrwywiadowcze wymierzone w komunistyczny aparat represji, szczególnie bezpiekę (choć nie tylko). Miał on również charakter kontrwywiadu politycznego i społecznego (obejmował partie oraz środowiska skomunizowane, np. Białorusinów).

Cezury chronologiczne działalności podziemnych struktur kontrwywiadowczych obejmują daty kluczowe: rok 1944 – wejście Sowietów w granice RP oraz lata 1947–1948 – rozbięcie WiN, największej organizacji niepodległościowej mającej własny pion informacyjny i największą wiedzę dotyczącą komunistycznych służb bezpieczeństwa<sup>10</sup>. Zakres terytorialny niniejszego szkicu obejmuje tereny Polski lubelskiej i pojałtańskiej. Kresy Wschodnie II RP w zakresie omawianym w niniejszym szkicu pozostają tabula rasa. Stan wiedzy na temat kontrwywiadu Polski Podziemnej w woj. wileńskim czy też lwowskim w latach 1944–1945, pod okupacją sowiecką, jest nadal niezadawalający, co wynika z braku prowadzenia systematycznych badań źródłowych w stosunkowo dobrze zachowanych zasobach akt śledczych NKWD (NKGB)<sup>11</sup>. Represje sowieckie, masowe pacyfikacje, aresztowania i wywózki, demobilizacja i ewakuacja ludności polskiej „za kordon” skutkowały na tym obszarze rozbięciem siatek informacyjnych i komórek Oddziałów II komend okręgowych, mających w swojej strukturze pion kontrwywiadowczy. Oficerowie tego pionu ze względu na swoją wiedzę byli w pierwszej kolejności poszukiwani przez sowieckie służby bezpieczeństwa. Bolszewicy poszukiwali również archiwów i kartotek pionów kontrwywiadowczych ze względu na ich wartość operacyjną<sup>12</sup>.

Polskie siatki kontrwywiadowcze działające w podziemiu w latach 1944–1947/1948 miały charakter zdecentralizowany. Każda ze struktur konspiracyjnych prowadziła własną działalność informacyjną. Nakładały się na nią również inicjatywy

<sup>8</sup> R. Faligot, R. Kauffer, *Służby specjalne. Historia wywiadu i kontrwywiadu na świecie*, Warszawa 2006, s. 427–428.

<sup>9</sup> „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, K. Krajewski i T. Łabuszewski, (red.), Warszawa 2005.

<sup>10</sup> Cezura końcowa wymaga jeszcze weryfikacji. Niezbędne są dalsze badania źródłowe.

<sup>11</sup> Zob. szczególnie monografie i studia Piotra Niwińskiego oraz Jerzego Węgińskiego.

<sup>12</sup> Poza zasięgiem badawczym pozostały oddziały partyzanckie Polski Podziemnej prowadzące również, w miarę skromnych możliwości, działalność kontrwywiadowczą (choćby sprawdzanie przeszłości swoich żołnierzy).

wywiadowcze władz cywilnych i wojskowych Rządu RP przebywającego na uchodźstwie w Londynie<sup>13</sup>. Największe sukcesy kontrwywiadowcze odnotowała konspiracja poakowska i narodowa (komórki Narodowych Sił Zbrojnych). W zakresie kontrwywiadu wojskowego były to następujące struktury: siatki „NIE” (referaty)<sup>14</sup>, Delegatury Sił Zbrojnych (akcja „B” i w mniejszym stopniu ukierunkowana na „ludowe” wojsko akcja „Ż”)<sup>15</sup>, eksterytorialny Okręg Wileński AK (wydzielona siatka informacyjna)<sup>16</sup>. W ramach kontrwywiadu cywilnego duże sukcesy osiągały, jak wspomniałem, komórki WiN (szczególnie okręgowe Wydziały Informacji oraz „wtyczki” instalowane w bezpieczeństwie poziomie powiatów)<sup>17</sup>.

Brygady Wywiadowcze były jedną z czterech (po „Stomilu”, „Iskrze” i „Ż-ce”) specjalnych struktur informacyjnych podporządkowanych najsilniejszemu w skali kraju Zarządowi Obszaru Południowego DSZ (WiN)<sup>18</sup>. Przykładowo górnośląska siatka BW, działająca na terenie ówczesnego województwa śląsko-dąbrowskiego, funkcjonowała od kwietnia 1945 r. do września 1946 r. Była ona w znacznej części kontynuacją struktur rzeszowskiego kontrwywiadu społeczno-politycznego z okresu okupacji niemieckiej. Podczas okupacji niemieckiej BW działały w ramach wydziałów wojskowych administracji zmilitaryzowanej („Teczka”). Rozpracowywały aparat policyjny i agenturalny, zarówno nazistowski, jak i, od 1944 r., komórki wywiadu stricte sowieckiego, a także partię komunistyczną (PPR). Badały również nastroje społeczne i zachowanie się mniejszości narodowych, sporządzały analizy kontrwywiadowcze środowisk polskich, ukraińskich, białoruskich oraz żydowskich<sup>19</sup>. Brygady działały przede wszystkim w ramach Obszaru Południowego. Miały charakter kontrwywiadu społeczno-politycznego tworzonego dzięki zaangażowaniu najbardziej wartościowych ludzi, sprawdzonych w okresie pracy w podziemiu w okresie okupacji niemieckiej. W skład Obszaru Południowego Brygad Wywiadowczych wchodziły trzy autonomiczne okręgi, rzadziej w dokumentach nazywane brygadami (według podziału terytorialnego odpowiadały województwu), tj. rzeszowski, krakowski i górnośląski. Okręgi dzieliły się na inspektoraty (kilka powiatów) grupujące działaczy kadrowych i informatorów. Raporty i materiały z okręgów były przekazywane do opracowania i zanalizowania przez pracowników Biura Studiów działającego przy Zarządzie Obszaru Południowego BW w Krakowie. Część informacji trafiała w formie profesjonalnie sporządzanych raportów miesięcznych do polskich władz wojskowych i cywilnych przebywających na uchodźstwie w Londynie<sup>20</sup>.

Sukcesy kontrwywiadowcze i wywiadowcze miała również konspiracja narodowa. Przykładowo w latach 1945–1946 funkcję wiceprezydenta Legnicy, miasta z silnym garnizonem i sztabem wojsk sowieckich, pełnił Władysław Dybowski „Przemyski”, major krakowskich Narodowych Sił Zbrojnych. Przekazywał konspiracji narodowej i WiN (w Krakowie istniały kanały łączności poziomej i współpraca tych struktur) „raporty

<sup>13</sup> *Polskie służby specjalne. Słownik...*, s. 140–142.

<sup>14</sup> J. Kurtyka, „Niepodległość” – „NIE”, w: *Słownik historii Polski 1939–1948*, A. Chwalba, T. Gąsowski (red.), Kraków 1996, s. 80–84.

<sup>15</sup> *Polskie służby specjalne. Słownik...*, s. 58–59.

<sup>16</sup> P. Niwiński, *Okręg Wileński AK w latach 1944–1948*, Warszawa 1999, w różnych miejscach.

<sup>17</sup> *Polskie służby specjalne. Słownik...*, s. 245.

<sup>18</sup> Szerzej zob. studia i materiały źródłowe publikowane w „Zeszytach Historycznych WiN-u”, z. 1–36, 1992–2013.

<sup>19</sup> Z. Nawrocki, *Brygady...*, w różnych miejscach.

<sup>20</sup> Zob. *Zrzeczenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, M. Huchla (red.), Wrocław 1997, t. 1–2.



pisemne zwierające między innymi wiadomości o organach i działalności organów władz bezpieczeństwa na terenie Legnicy, o Milicji Obywatelskiej, o stacjonującej w Legnicy Szkole [Oficerskiej – przyp. aut.] KBW, jej składzie osobowym, uzbrojeniu, umundurowaniu, dane personalne oficerów, o rozstawieniu w okolicy Legnicy artylerii przeciwlotniczej i katiusz, o transportach wojskowych, o dyslokacji sztabu marszałka Rokossowskiego oraz inne (informacje – przyp. aut.) z dziedziny politycznej, jak działalność miejscowych partii politycznych, oraz z dziedziny gospodarczej, jak stan odbudowy miasta i przemysłu” – czytamy w wyroku sądowym. W dniu 31 lipca 1947 r. Władysław Dybowski razem z synem Konradem zostali zastrzeleni w piwnicach więzienia na Mokotowie w Warszawie. Zgładzenie „Przemyskiego” miało nastąpić, jak wynika z wyroku, za nadużycie „w najwyższym stopniu zaufania przez celowy akces do PPR w charakterze agenta OP [Organizacji Polskiej – przyp. aut.] i objęcie odpowiedzialnego stanowiska wiceprezydenta Legnicy”<sup>21</sup>. Także maszynistka i sekretarka szefa wrocławskiego WUBP Amelia Śliwińska została pozyskana do współpracy z komórką informacyjną i jednocześnie grupą przerzutową organizowaną na przełomie lat 1945 i 1946 na Dolnym Śląsku przez ludzi z Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Śliwińską zdekonspirowano szybko. Została aresztowana już w marcu 1946 r. Otrzymała wyrok trzech lat więzienia<sup>22</sup>. Dwa lata później, gdy sowiecki terror rozkręcał się na skalę masową, byłby to już wyrok śmierci.

Zadania kontrwywiadowcze realizowane przez komórki informacyjne podziemia niepodległościowego obejmowały szeroki zakres zainteresowań operacyjnych. Koncentrowały się między innymi na partii komunistycznej, bazie werbunkowej bolszewików, milicji PPR (stan, uzbrojenie, morale, personalia), komunistycznym aparacie represji (bezpieczeństwo, wojskach wewnętrznych, „ludowym” wojsku). Ludzi działających w podziemnym kontrwywiadzie interesowały przede wszystkim następujące zagadnienia:

1. NKGB i NKWD (często nie rozróżniano tych służb): ich rozmieszczenie, organizacja wewnętrzna, kierunki i metody pracy, sowieccy „doradcy” przy UB, stany liczebne, personalia i umundurowanie czekistów, pracownicy cywilni, siatka agenturalna, dokonywane aresztowania, areszty wewnętrzne, metody śledcze, stosowany terror. Niemożność dotarcia do struktur sowieckich, a także bariera językowa i kulturowa skutkowałą głównie wynikami uzyskanymi z obserwacji zewnętrznej tych placówek.
2. Struktury Urzędu Bezpieczeństwa i wojsk wewnętrznych.
3. Środowiska mniejszości narodowych podatnych na wpływy komunistyczne.

Przykładowo w datowanej na kwiecień 1945 r. *Instrukcji ogólnej Organizacji Brygad Wywiadowczych na Ziemię Śląskie, Opolskie i Zagłębie Dąbrowskie*, obowiązującej również w strukturach WiN, regionalne kierownictwo BW polecało swoim komórkom:

- 1) zorganizować antykomunistyczny wywiad i kontrwywiad osobowy, organizacyjny i instytucjonalny,
- 2) ściśle zakonspirować własną siatkę przed penetracją ze strony NKWD i UB,
- 3) rejestrować „zdrajców Państwa Polskiego”, aby po odzyskaniu niepodległości można było ich pociągnąć do odpowiedzialności karnej,
- 4) obserwować „element niepewny, chwiejny”<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> T. Balbus, *O Polskę...*, w różnych miejscach.

<sup>22</sup> K. Szwaagrzyk, *Winni? – niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999, s. 231.

<sup>23</sup> T. Balbus, *O Polskę...*, s. 106.

Kadra kierownicza podkreślała: *Nie ilość, lecz jakość osób pracujących w BW, odegra rolę w tej ciężkiej służbie dla państwa (...). Zasadnicza obsada personalna składa się z ideowców, którzy zostali wypróbowani w pracach konspiracyjnych w czasach okupacyjnych*<sup>24</sup>. Dane zebrane przez BW były analizowane, opracowywane i redagowane w formie profesjonalnie przygotowywanego w zarządzie obszaru wewnętrznego biuletynu pt. *Informator*, który zawierał wiele aktualnych danych politycznych, wywiadowczych i kontrwywiadowczych. Był on co miesiąc przesyłany do zarządów okręgowych WiN<sup>25</sup>.

Podstawowym źródłem informacji dla kontrwywiadu Polski Podziemnej były trzy kategorie osób. Pierwsza to funkcjonariusze bezpieki (PUBP, rzadziej WUBP, wyjątkowo MBP). Na przykład w rozpracowaniu rzeszowskiej bezpieki brała udział Katarzyna Fuglewicz „Jadwiga” pracująca w komórce kontrwywiadowczej Obwodu Rzeszów AK-DSZ. Od stycznia do sierpnia 1945 r. dzięki pozyskanym informatorom – funkcjonariuszom WUBP: Stanisławowi Ludwikowskiemu (oznaczonemu kryptonimem „99”), Stanisławowi Graczkowskiemu („97”) i Marianowi Babińskiemu („98”) zdobyła wiele cennych informacji o działaniach operacyjnych i śledczych przeprowadzanych na terenie województwa. Kontrwywiadowi Okręgu Rzeszów WiN przekazała informacje o więźniach – żołnierzach i oficerach AK przetrzymywanych w areszcie śledczym<sup>26</sup>. Dostarczyła również szczegółowy plan jednostki i aresztu śledczego. W PUBP w Brzozowie z kontrwywiadem Okręgu Rzeszowskiego WiN współpracował funkcjonariusz bezpieki Stanisław Wójtowicz „Rota”<sup>27</sup>, który dostarczył między innymi wykazy personalny i funkcyjny funkcjonariuszy jednostki, liczący ponad 40 nazwisk. Za tę działalność w 1947 r. Wójtowicz otrzymał wyrok 12 lat więzienia. „Wolność i Niezawisłość” pozyskała również kilku informatorów wśród „bezpieczniaków” w Dębicy<sup>28</sup>. Z kolei na przełomie lat 1945 i 1946 do Oddziału Informacji II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie trafił szczegółowy raport ukazujący strukturę i funkcjonowanie WUBP we Wrocławiu (początkowo z siedzibą w Legnicy). Dokument, datowany na listopad 1945 r. i sporządzony najprawdopodobniej przez jednego z oficerów (nieznanego do dziś), zawierał prawie 10-stronicowy dokładny schemat organizacyjny jednostki, opis obsady personalnej, kompetencji poszczególnych wydziałów i sekcji, metod pracy operacyjnej i śledczej, opłacania i nagradzania ubowców (oraz ich agentury), a także trybu i standardów życia szefa jednostki i jego dwóch sowieckich zastępców<sup>29</sup>. W kolekcji płk. Wincentego Bąkiewicza, gdzie został odnaleziony ten raport, przechowywanej obecnie w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, możemy znaleźć podobne, równie szczegółowe, sprawozdania

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Z. Zblewski, *Okręg Krakowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” 1945–1948. Geneza, struktury, działalność*, Kraków 2005, w różnych miejscach.

<sup>26</sup> Zob. G. Ostasz, *Okręg Rzeszowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość. Model konspiracji, struktura, dzieje*, Rzeszów 2006, w różnych miejscach; tenże, *Podziemna armia. Podokręg AK Rzeszów*, Rzeszów 2010.

<sup>27</sup> Zob. P. Chmielowiec, *Urząd bezpieczeństwa w Brzozowie 1944–1956*, Rzeszów 2008; tenże, *Urząd Bezpieczeństwa w Łańcucie 1944–1956*, seria: „Studia i materiały”, Rzeszów 2006; P. Fornal, *Konspiracja akowska i poakowska w powiecie brzozowskim (1939–1949). Geneza, struktura, działalność i likwidacja*, Rzeszów 2010.

<sup>28</sup> *Rozpracowanie i likwidacja Rzeszowskiego Wydziału WiN w dokumentach UB (1945–1949)*, T. Balbus, Z. Nawrocki (wybór, wstęp i oprac.), seria: „Dokumenty”, Warszawa 2001, w różnych miejscach.

<sup>29</sup> *Wrocławski Urząd Bezpieczeństwa w 1945 roku. Raport wywiadu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie*, T. Balbus (opr.), „Wrocławskie studia z historii najnowszej” 2001, t. 8, s. 133–144.

i schematy z lat 1945–1947 ukazujące rozpracowaną przez podziemny kontrwywiad dokładną strukturę i kierunki zainteresowań operacyjnych MBP i WUBP w Warszawie. Znajdują się tam również kopie rozkazów Głównego Zarządu Informacji Wojskowej (GZI). Sposób pozyskania większości z nich jest do dzisiaj nieznan.

Drugą kategorią osób będących źródłem informacji dla kontrwywiadu Polski Podziemnej był personel pomocniczy (szczególnie sekretarki jednostek powiatowych). Wielu informatorów udało się pozyskać podziemiu na terenie Rzeszowszczyzny (region z silnymi strukturami AK), w tym w tamtejszym Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego<sup>30</sup>. Do WUBP w Rzeszowie i PUBP w Przemyśle zostały wprowadzone trzy kobiety pracujące dla Brygad Wywiadowczych: Alicja Wnorowska, Irena Szajowska i Maria Grzegorzczak<sup>31</sup>. Do połowy 1946 r. przekazywały one plany działań operacyjnych, wykazy i fotografie funkcjonariuszy, spisy osób ściganych listami gończymi i poszukiwanych za działalność w konspiracji, wyciągi z protokołów przesłuchań aresztowanych, dane personalne i zadania agentury, wykazy więźniów oraz dokumenty sprawozdawcze i schemat funkcjonowania WUBP. Wnorowska podczas współpracy z kontrwywiadem WiN awansowała nawet na funkcję kierowniczkę Sekretariatu Ogólnego WUBP. Po jej zdekonspirowaniu i aresztowaniu we wrześniu 1946 r. została skazana na karę śmierci zamienioną ze względu na zaawansowaną ciążę na dożywocie. Grzegorzczak skazano na dożywocie, a Szajowska otrzymała wyrok 15 lat więzienia<sup>32</sup>.

Trzecią kategorię osób tworzyli więźniowie (przekazywanie grypsów bądź relacje zwolnionych z więzień). Przekazywali oni „profile osobowościowe” śledczych i pracowników operacyjnych, ujawniali stosowane metody przesłuchań, charakteryzowali areszty śledcze. Pozyskane tą drogą informacje pozwalały likwidować sowieckich „doradców” i szefów jednostek powiatowych bezpieki oraz rozbijać więzienia i areszty śledcze. Działania prewencyjne podziemia zmierzały również do eliminowania najbardziej niebezpiecznych konfidentów. Tym jednak zajmował się odrębny pion Polski Podziemnej („Straż” lub „Egzekutywa” – następcy żołnierzy Kedywu AK). Również obserwacja zewnętrzna budynków UB i NKWD, a także przeprowadzanych przez bezpiekę akcji pacyfikacyjnych dostarczała podziemnemu kontrwywiadowi cennych informacji.

Motywy podejmowania współpracy przez informatorów komórek kontrwywiadu Polski Podziemnej były z reguły ideowe. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że podejmowanie przez żołnierzy AK, za zgodą swoich dowódców, „pracy” w aparacie komunistycznej władzy, w tym w bezpiece, było zgodne z wytycznymi kierownictwa politycznego i wojskowego Polskiego Państwa Podziemnego. Jak już wspomniano sukcesem oficerów Delegatury Sił Zbrojnych, a następnie działaczy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, było pozyskanie wielu cennych informatorów z kręgów komunistycznych służb bezpieczeństwa. Oficerowie ci stanowili elitę siatek kontrwywiadowczych Polski Podziemnej. Z dotychczasowych badań wynika, że w działaniach penetrujących struktur UB można odnotować znaczny udział kobiet, byłych łączniczek i sanitariuszek AK.

<sup>30</sup> Zob. *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Rzeszowszczyźnie (sierpień 1944–lipiec 1945)*, D. Iwaneczko, Z. Nawrocki (wybór i oprac.), seria: „Dokumenty”, Rzeszów 2005.

<sup>31</sup> Z. Nawrocki, *Zamiast wolności. UB na Rzeszowszczyźnie w latach 1944–1949*, Rzeszów 1998, s. 52, 57, 147, 157.

<sup>32</sup> Zob. D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemyśle 1944–1956*, seria: „Studia i materiały”, Rzeszów 2004, tenże, „Ogniwo strachu”. *Urząd Bezpieczeństwa w Lubaczowie 1944–1956*, Rzeszów 2012.

Z analizy chociażby zeznań czy wspomnień ludzi działających jako informatorzy podziemnego kontrwywiadu wynika, że podejmując współpracę, kierowali się oni dwoma głównymi motywami:

- 1) patriotycznym (dalsza służba w szeregach niepodległościowego podziemia),
- 2) rodzinnym (chęć pomocy bliskim, uwolnienie aresztowanych kolegów poprzez dobrowolne wejście w środowisko wroga).

Trzeci motyw, finansowy, pojawiał się rzadko. Podziemie – z powodu braku funduszy – raczej nie płaciło za informacje.

Podsumowując, trzeba wskazać, że kontrwywiad takich struktur niepodległościowych, jak: „NIE”, DSZ, WiN czy też konspiracji narodowej należy uznać za kontynuację kontrwywiadu Polskiego Państwa Podziemnego, która należała niewątpliwie do jednych z najważniejszych kierunków aktywności niepodległościowego podziemia. Konspiracyjny kontrwywiad miał charakter zdecentralizowany. Jego funkcjonowanie miało głównie zasięg terenowy (powiat, województwo) i krótkotrwały (ludzie podziemia w konfrontacji z machiną bezpieki, „polskiej” i sowieckiej, byli szybko dekonspirowani i aresztowani). Żołnierze i działacze cywilni komórek kontrwywiadowczych Polski Podziemnej płacili za swoją służbę często cenę najwyższą. Po aresztowaniu i brutalnym śledztwie otrzymywali wyroki śmierci.

Z punktu widzenia potrzeb badawczych trzeba podkreślić, że obecnie brakuje monografii dotyczącej działalności kontrwywiadowczej Polski Podziemnej w pierwszych latach okupacji sowieckiej (1944–1948). Biorąc pod uwagę prężną w ostatnim okresie działalność naukową Centralnego Ośrodka Szkoleniowego ABW w Emowie, należy mieć nadzieję, iż być może funkcjonariusze polskich służb będą w stanie w najbliższym czasie przygotować naukową rozprawę ukazującą ludzi, struktury, akcje i efekty działań swoich poprzedników z siatek kontrwywiadowczych podziemia niepodległościowego. Jak wynika z najnowszych badań ta polska strona „barykady”, komórki kontrwywiadowcze AK, „NIE”, DSZ, WiN, czy też NSZ i NZW, stanowią dzisiaj historię i tradycję ideową służb specjalnych. Z kolei druga strona, ludzie i struktury bezpieki cywilnej (UB i jej kontynuatorki SB), a także bezpieki wojskowej (GZI, następnie WSW), to już część historii działających na ziemiach polskich od 1944 r. do początku lat 90. służb bezpieczeństwa sowieckiego imperium<sup>33</sup>. Była to tylko służba bezpieczeństwa partii komunistycznej. Jej ludzie służyli mocarstwu Józefa Stalina (i jego następców). Mocodawcy polityczni i operacyjni ubowców i esbeków czy też „bezpieczniaków” ze służb wojskowych, znajdowali się w Moskwie<sup>34</sup>.

Struktury i działalność Polskiego Państwa Podziemnego, a także „bandyckiej” kontynuatorki tych siatek – powojennego Podziemia niepodległościowego, jego „likwidowanie”, marginalizowanie i oczernianie w PRL, od kilkunastu lat stały się przedmiotem intensywnych badań naukowych, również w takich dziedzinach, jak

<sup>33</sup> Słownik pod redakcją K.A. Wojtaszczyka jeszcze w 2011 r. błędnie kwalifikował komunistyczną bezpiekę działającą przeciwko polskim dążeniom niepodległościowym w całym okresie swojego istnienia jako strukturę „polskich służb specjalnych” (s. 8–9 i nast.). Na ten temat zob. informatory ukazujące się w seriach wydawniczych „Ludzie bezpieki” oraz kilkanaście monografii jednostek UB (SB), opracowanych przez badaczy z oddziałów IPN, a także numery wydawanego od 2004 r. pod red. Z. Nawrockiego czasopisma naukowego *Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989*.

<sup>34</sup> *NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina*, A. Fitowa (red. nauk.), Kraków 1998; Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina II. KGB i świat*, Poznań 2006; Ch. Andrew, O. Gordijewskij, *KGB*, Warszawa 1997; A. Zechenter, *KGB gra w szachy*, Kraków 2010; W. Bukowski, *Proces moskiewski. Dysydent w archiwach Kremla*, Warszawa 1998.

historia wojskowości, nauki o bezpieczeństwie państwa czy historia służb specjalnych<sup>35</sup>. Doświadczenia kontrwywiadowcze, dywersyjne i partyzanckie Armii Krajowej i Delegatury Rządu na Kraj są obecnie materiaź źródłową dla historii, politologii i socjologii. Jak trafnie zauważono *najnowocześniejsze armie świata nadrabiają stracony czas intensywnie studiując historię działań nieregularnych, którym do połowy XX wieku zwykło się przyznawać rolę marginalne*<sup>36</sup>. W Europie Środkowo-Wschodniej po zakończeniu walk frontowych z reguły następowały (i w przypadku przyszłych konfliktów militarnych o charakterze konwencjonalnym będą następować nadal) działania formacji nieregularnych, dopóki rozgrywający scenę geopolityczną nie zastosują rozwiązań dyplomatycznych. Siatki kontrwywiadowcze Polski Podziemnej z lat 1944–1947/1948 są obecnie dla polskich służb specjalnych nie tylko wzorcem ideowym, lecz także źródłem doświadczeń. Układy jałtańsko-poczdamskie przesądziły na pół wieku o losie podbijanej Polski. W budowanej przez komunistów zewnętrznej prowincji imperium elity naukowe, wojskowe, ziemiańskie, polityczne, w tym funkcjonariusze polskich służb specjalnych z okresu wojny z bolszewikami, II Rzeczypospolitej czy Polskiego Państwa Podziemnego, jeśli nie zostały wymordowane w okresie wojny, miały ulec zagładzie lub marginalizacji. W PRL ich miejsce zajmował typ człowieka określany dzisiaj jako *homo sovieticus* – awansowany na dyrektora fabryki kołchoźnik, na uczelni mianowany profesorem „politruk”, w ministerstwie wyznaczony dyrektorem departamentu konfident bezpieczeństwa, w armii będący półanalfabetą generał „ludowego” wojska. Miejsce zniszczonych polskich (cywilnych i wojskowych) służb kontrwywiadowczych zajęła bezpieka PPR/PZPR. Czekał stawał się oficerem „służb specjalnych”<sup>37</sup>. Kształtowani przez następne pół wieku „ideowi” (i często rodzinni) następcy *istriebitieliej*, ubowców, esbeków, milicjantów i partyjniaków, tworzyli fundamenty podbijanej Polski.

<sup>35</sup> Zob. przykładowo numery czasopism: „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989”, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego”, „Zeszyty Historyczne WiN-u”.

<sup>36</sup> B. Odorowicz, *Działania nieregularne w teorii sztuki wojennej*, „Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego 2007”, s. 347.

<sup>37</sup> S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Warszawa 2011.

Czesław Andrzej Żak

## Źródła do historii kontrwywiadu w latach 1914–1948 w zasobie archiwalnym Centralnego Archiwum Wojskowego

Początki służb kontrwywiadu i wywiadu II Rzeczypospolitej, a więc Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej przypadają na okres poprzedzający odzyskanie niepodległości. Dokumenty stanowiące podstawowe źródła wiedzy na temat historii polskich służb w tamtych czasach są przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym.

*Zespół Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy*<sup>1</sup> tworzą akta z lat 1914–1918. W zespole tym znajdują się m.in. materiały dotyczące szpiegostwa na rzecz Rosjan na terenie Królestwa Polskiego<sup>2</sup> (1914–1917) oraz korespondencja i protokoły spraw dyscyplinarnych i karnych, w tym materiały dotyczące ppor. E. Kozłowskiego<sup>3</sup> podejrzewanego o działalność wywiadowczą w armii austro-węgierskiej (1915–1917). Szczególnie interesujący jest raport oficera Żandarmerii Polowej Komendy Grupy Legionów Polskich w sprawie oceny działalności rosyjskich organizacji szpiegowskich w oddziałach legionowych (1916–1917)<sup>4</sup>. Sprawy z lat 1915–1917 dotyczące działalności rosyjskich agentów znajdują się także w aktach Komendy III Brygady Legionów Polskich<sup>5</sup>.

Różnorodne aspekty działalności służb, przede wszystkim Oddziału Wywiadowczego Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego (1915)<sup>6</sup> oraz Oddziału Wywiadowczego przy Komendzie Legionów Polskich (1915)<sup>7</sup> wylaniają się z raportów, notatek z odpraw, a także z akt personalnych (życiorysów).

W ramach Komendy Naczelnej Polskiej Organizacji Wojskowej funkcjonowały m.in. wydziały: Wydział VI Operacyjny i Wywiadowczy (na jego czele stał ppor. Ignacy Boerner), Wydział VII Lotny (ppor. Marian Zyndram-Kościałkowski) i Wydział VIII Bezpieczeństwa (ppor. Jan Jur-Gorzechowski). W strukturach Okręgu I Warszawskiego POW działała komórka żandarmerii. Akta dotyczące służb POW z lat 1914–1921 zostały zgromadzone w *Zespole Polska Organizacja Wojskowa*<sup>8</sup>. W 1918 r. komórki POW i byłych legionów przeszły do służb odradzającego się Wojska Polskiego.

Po odzyskaniu niepodległości w strukturach Wojska Polskiego zbudowano służby, które odegrały ważną rolę w obronie niepodległości, przede wszystkim w latach wojny polsko-sowieckiej.

W odrodzonej Polsce, w marcu 1919 r., w ramach reorganizacji naczelnych władz wojskowych, dokonano podziału kompetencji pomiędzy Naczelne Dowództwo Wojska

<sup>1</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), *Zespół Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy*, sygn. I.120.1–76.

<sup>2</sup> CAW, *Zespół Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy*, sygn. I.120.26.47.

<sup>3</sup> CAW, *Zespół Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy*, sygn. I.120.1.79.

<sup>4</sup> CAW, *Zespół Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy*, sygn. I.120.1.123.

<sup>5</sup> CAW, *Zespół Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy*, sygn. I.120.26.1.

<sup>6</sup> CAW, *Zespół Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy*, sygn. I.120.1.184.

<sup>7</sup> CAW, *Zespół Legiony Polskie i Polski Korpus Posiłkowy*, sygn. I.120.1.32.

<sup>8</sup> CAW, *Zespół Polska Organizacja Wojskowa*, sygn. I.124.1.

Polskiego a Ministerstwo Spraw Wojskowych. To dualistyczne rozwiązanie miało swoje uzasadnienie w przyjętym podziale kompetencji. W Ministerstwie Spraw Wojskowych i Naczelnym Dowództwie WP utworzono struktury wywiadu i kontrwywiadu.

Największą liczbę materiałów dotyczących historii kontrwywiadu w latach wojny polsko-sowieckiej zawierają zespoły Oddziału II Naczelnego Dowództwa WP (1918–1921)<sup>9</sup> i Oddziału II Sztabu Głównego (1918–1921–1939)<sup>10</sup>. Interesujące dane dotyczące działalności kontrwywiadowczej w warunkach działań wojennych znajdują się w zespołach poszczególnych frontów<sup>11</sup>.

Równie bogate materiały na temat działalności kontrwywiadu na frontach są przechowywane w zespołach dowództw poszczególnych armii<sup>12</sup>. Istotnym uzupełnieniem mogą być materiały zgromadzone w grupie zespołów *Dowództwa Okręgów Etapowych*<sup>13</sup>, *Dowództwa Powiatów Etapowych*<sup>14</sup> oraz *Stacje Zborne*<sup>15</sup>. Wspomniane grupy zespołów zawierają materiały organizacyjne, dokumentację personalną, sprawy karne, m.in. polityczne, wywiadowcze, dotyczące jeńców wojennych, propagandy komunistycznej, listy gończe i inne stanowiące przedmiot zainteresowania i działalności służb. Akta spraw karnych odnośnie do szpiegostwa, przestępstw politycznych okresu wojny znajdują się w zespołach akt *Szefostwo Sądownictwa Polowego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego*<sup>16</sup>, *Sądy Polowe Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego*<sup>17</sup>, *Dowództwo Żandarmerii Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego (1919–1920)*<sup>18</sup> oraz *Oddziały Żandarmerii Polowej (1919–1922)*<sup>19</sup>.

Dalsze rozważania nad materiałami archiwalnymi dotyczącymi przedmiotowych służb wymagają prześledzenia zmian organizacyjnych, które w nich zachodziły, oraz losów zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego.

Po zawarciu pokoju w 1921 r. w Wojsku Polskim doszło do reorganizacji naczelných władz wojskowych, w tym również dowództwa wywiadu i kontrwywiadu wojskowego. Ich organizację i metody działania starano się dostosować do pracy w warunkach pokojowych. W styczniu 1921 r. ukazał się dekret Józefa Piłsudskiego o organizacji najwyższych władz wojskowych w czasie pokoju. W myśl dekretu Naczelnego Wodza w zakres kompetencji Oddziału II Sztabu Generalnego WP miały wchodzić sprawy

<sup>9</sup> CAW, *Zespół Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego*, sygn. I.301.9...

<sup>10</sup> CAW, *Zespół Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego)*, sygn. I.303.4...

<sup>11</sup> CAW, *Dowództwo Frontu Galicyjskiego*, sygn. I.310.1...; *Dowództwo Frontu Galicyjsko-Wołyńskiego*, sygn. I.310.2...; *Dowództwo Frontu Litewsko-Białoruskiego*, sygn. I.310.3...; *Dowództwo Frontu Mazowieckiego*, sygn. I.310.4...; *Dowództwo Frontu Podolskiego*, sygn. I.310.4...; *Dowództwo Frontu Południowego*, sygn. I.310.9...; *Dowództwo Frontu Południowo-Wschodniego*, sygn. I.310.7...; *Dowództwo Frontu Północno-Wschodniego*, sygn. I.310.11...; *Dowództwo Frontu Śląskiego*, sygn. I.310.14...; *Dowództwo Frontu Wołyńskiego*, sygn. I.310.18.

<sup>12</sup> CAW, *Dowództwo 1. Armii*, sygn. I.311.1...; *Dowództwo 2. Armii*, sygn. I.311.2...; *Dowództwo 3. Armii*, sygn. I.311.3...; *Dowództwo 4. Armii*, sygn. I.311.4...; *Dowództwo 5. Armii*, sygn. I.311.5...; *Dowództwo 6. Armii*, sygn. I.311.6...; *Dowództwo 7. Armii*, sygn. I.311.7...

<sup>13</sup> CAW, *Dowództwa Okręgów Etapowych*, sygn. I.331.5–32...

<sup>14</sup> CAW, *Dowództwa Powiatów Etapowych*, sygn. I.332.33–99...

<sup>15</sup> CAW, *Zespoły Stacje Zborne*, sygn. I.334.165–189...

<sup>16</sup> CAW, *Szefostwo Sądownictwa Polowego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego*, sygn. I.301.21...

<sup>17</sup> CAW, *Sądy Polowe Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego*, sygn. I.301.22...

<sup>18</sup> CAW, *Dowództwo Żandarmerii Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego*, sygn. I.301.19...

<sup>19</sup> CAW, *Oddziały Żandarmerii Polowej*, sygn. I.375.12–35...

dotyczące m.in. gromadzenia informacji odnoszących się do działalności defensywnej czy działalności wojskowych przedstawicielstw zagranicznych.

Minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski wydał 22 czerwca 1921 r. rozkaz ustalający organizację wojskowych służb informacyjnych na czas pokoju. Na jego mocy cała służba informacyjno-wywiadowcza, tak ofensywna, jak i defensywna, została skupiona w Oddziale II Sztabu Generalnego WP. Zgodnie z rozkazem ministra spraw wojskowych z 10 sierpnia 1921 r. struktura organizacyjna Oddziału II została oparta na wydziałach i podległych im referatach.

W Wydziale III Wywiadowczym był umiejscowiony m.in. Referat „C” Kontrwywiadu (defensywa). Zadania kontrwywiadowcze w Wydziale Wywiadowczym realizował Referat „C” Zabezpieczenia Tajemnicy Wojska (kontrwywiadu). Zajmował się on zwalczaniem wywiadów państw obcych (przede wszystkim sowieckiego i niemieckiego), inwigilacją i ewidencją obcego szpiegostwa oraz walką ze wszelkimi przejawami ruchu rewolucyjnego w kraju. Poza tym referat opracowywał instrukcje kontrwywiadowcze i zarządzenia zabezpieczające tajemnicę wojskową oraz zwalczał agitację mniejszości narodowych i komunistów w wojsku. Jego terenowymi organami były oddziały II w sztabach DOK oraz doskonale zorganizowana sieć konfidentów przejęta po „defensywie” Oddziału II NDWP. Referat „C” współpracował z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

W latach 1929–1930 dokonano kolejnych zmian w strukturach Oddziału II Sztabu Głównego WP. Było to związane z rozkazem szefa Sztabu Głównego WP z 2 marca 1929 r. w sprawie reorganizacji Sztabu Głównego WP. Sprawy wywiadu oddzielono od zadań kontrwywiadu wojskowego i określono szczegółowe zakresy czynności poszczególnych komórek organizacyjnych w Sztabie Głównym WP. W Wydziale IIb Zabezpieczenia Tajemnicy umiejscowiono Referat Kontrwywiadowczy.

W skład ostatniej przedwojennej struktury organizacyjnej Oddziału II Sztabu Głównego WP, w sierpniu 1939 r., wchodziły Wydział IIb Kontrwywiadu (a w nim: Referat Ogólny, Referat Kontrwywiadowczy, Referat Ochrony, Referat Narodowy, Referat Inspekcji, Referat Centralnej Agentury) oraz Centralna Kartoteka. W działalności kontrwywiadowczej ekspozytury Oddziału II Sztabu Głównego WP współpracowały z samodzielnymi referatami informacyjnymi DOK I–X oraz z Policją Państwową i Żandarmerią.

W CAW zachowało się wiele interesujących materiałów z lat 1921–1939, np. w zespole akt *Gabinet Ministra Spraw Wojskowych*<sup>20</sup> (1918–1939). Są to m.in. akta dotyczące „elementu wywrotowego”, sabotażu<sup>21</sup>, zamachu terrorystycznego w Cytadeli Warszawskiej<sup>22</sup>, propagandy antywojskowej w prasie (1922–1930)<sup>23</sup>, akcji Kominternu czy propagandy komunistycznej w wojsku<sup>24</sup>.

Szczególnie wartościowe źródła są przechowywane w grupie zespołów *Samodzielne Referaty Informacyjne* (1919–1939)<sup>25</sup>. Do najważniejszych z nich należy zaliczyć raporty informacyjno-wywiadowcze i kontrwywiadowcze, meldunki poli-

<sup>20</sup> CAW, *Gabinet Ministra Spraw Wojskowych*, sygn. I.300.1...

<sup>21</sup> CAW, *Gabinet Ministra Spraw Wojskowych*, sygn. I.300.1.481.

<sup>22</sup> CAW, *Gabinet Ministra Spraw Wojskowych*, sygn. I.300.1.482.

<sup>23</sup> CAW, *Gabinet Ministra Spraw Wojskowych*, sygn. I.300.1.530.

<sup>24</sup> CAW, *Gabinet Ministra Spraw Wojskowych*, sygn. I.300.1.1390.

<sup>25</sup> CAW, *Samodzielne Referaty Informacyjne*, sygn. I.371.1/A-11/A.



tyczno-narodowościowe dotyczące działalności politycznej mniejszości narodowych, a także dossier agentów i sprawy personalne.

Liczne materiały dokumentujące pracę kontrwywiadowczą w latach 1918–1939, zgromadzono w grupie zespołów akt *Oddziały Żandarmerii*<sup>26</sup> oraz w aktach Dowództwa Żandarmerii Polowej<sup>27</sup>. Szczególnie istotne są materiały dotyczące pierwszego z wyżej wymienionych zespołów, tj.: 1. Dywizjonu Warszawskiego<sup>28</sup>, 2. Dywizjonu Lublin<sup>29</sup>, 4. Dywizjonu Łódź<sup>30</sup> oraz 5. Dywizjonu Kraków<sup>31</sup>. Na szczególną uwagę zasługują akta dotyczące spraw organizacyjnych, zadań i zakresu działań służby defensywnej czy protokoły spraw prowadzonych przez wywiadowców. Osobno zgromadzono materiał dotyczący agitacji i szpiegostwa na rzecz Rosji Sowieckiej i Niemiec, a także akta osób podejrzanych o działalność komunistyczną i agenturalną, listy osób podejrzanych przekazane z posterunków defensywy, listy inwigilacyjne i gończe. W zespołach przechowywane są akta osób wojskowych oskarżonych o agitację bolszewicką, szpiegostwo na rzecz Rosji oraz przestępstwa pospolite, a także spisy osób podejrzanych o poglądy komunistyczne i listy współpracowników agentury. Akta z lat 1919–1921 zawierają m.in. wykazy Polaków pracujących dla bolszewików i podlegających inwigilacji oraz akta osób podejrzanych o działalność szpiegowską. Wśród źródeł zachowały się także spisy agentów czeskich i szpiegów niemieckich oraz nacjonalistów ukraińskich.

Materiały dotyczące kontrwywiadu spotykamy także w grupie zespołów akt Komendy Garnizonów (1918–1939)<sup>32</sup> oraz w zespołach *Sądownictwo Wojskowe* (1918–1939)<sup>33</sup>. Cennym źródłem, dzięki któremu można prześledzić przebieg służby wojskowej oficerów służb, o których mowa, stanowią akta personalne z lat 1918–2007<sup>34</sup>.

Istotne dla dalszych rozważań nad dokumentacją dotyczącą działalności służb II RP są losy źródeł przechowywanych w Archiwum Wojskowym w latach II wojny światowej i w okresie PRL. Wiele kontrowersji wzbudzają szczególnie te dotyczące akt Oddziału II Sztabu Głównego WP. W czasie formowania wojska we Francji przypuszczano, że archiwum Oddziału II SG WP zostało zniszczone w czasie ewakuacji, bądź dostało się w ręce Niemców. Rzeczywiście, część dokumentów została zniszczona we wrześniu 1939 r. podczas ewakuacji Sztabu Naczelnego Wodza<sup>35</sup>. Duża liczba akt

<sup>26</sup> CAW, *Oddziały Żandarmerii*, sygn. I.375.1–11...

<sup>27</sup> CAW, *Dowództwo Żandarmerii Polowej*, sygn. I.301.51...

<sup>28</sup> CAW, *Dowództwo Żandarmerii Polowej*, 1. Dywizjon Warszawa, sygn. I.375.1...

<sup>29</sup> CAW, *Dowództwo Żandarmerii Polowej*, 2. Dywizjon Lublin, sygn. I.375.2...

<sup>30</sup> CAW, *Dowództwo Żandarmerii Polowej*, 4. Dywizjon Łódź, sygn. I.375.4...

<sup>31</sup> CAW, *Dowództwo Żandarmerii Polowej*, 5. Dywizjon Kraków, sygn. I.375.5...

<sup>32</sup> CAW, *Komendy Garnizonów*, sygn. I.372.1–70...

<sup>33</sup> CAW, *Sądownictwo Wojskowe*, sygn. I.351.1–32, 35–37.

<sup>34</sup> Większość akt pochodzi z lat 1918–1939. W opracowaniu znajdują się akta od litery D do Ż (CAW, *Kolekcja akt personalnych*, sygn. I481.A–Ż). Istotne dla badań nad służbami II Rzeczypospolitej są materiały personalne dotyczące żołnierzy POW (CAW, *Kolekcja akt personalnych żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej z lat 1915–1939*, niezewidencjonowana). Akta personalne z lat 1943–2007 są przechowywane w *Kolekcji teczek akt personalnych* (CAW, *Kolekcji teczek akt personalnych (TAP), spisy zdawczo-odbiorcze nr 8/51-2102/07*).

<sup>35</sup> M. Utnik, *Sztab Polskiego Naczelnego Wodza w czasie II wojny światowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1972, nr 2; J. Ciesielski, *Archiwalia wojskowe po 1939r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 1; *Kampania wrześniowa 1939 r. Sprawozdania informacyjne Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza* (dokumenty), A. Suchcitz (oprac.), z. 2, Londyn 1986; A. Suchcitz, *Sprawa odtworzenia Archiwum Wojskowego we Francji 1939–1940*, „Teki Historyczne”, t. 21, Londyn 1994–1995, także R. Czarnecka, *Inwentarz Zespołu Akt „Oddział II Sztabu Głównego (Generalnego) WP z lat 1921–1939 (1915–1959)”*, CAW 2001.

Oddziału II SG WP trafiła wówczas do magazynów Archiwum Wojskowego w Forcie Legionów Cytadeli Warszawskiej. Część z nich spalono na polecenie gen. Wacława Stachewicza (m.in. akta Biura Szyfrów), inne zaś akta operacyjne Oddziału II SG WP ewakuowano ze Sztabem Naczelnego Wodza WP. Akta mniejszej wartości oraz szyfry spalono po przekroczeniu granicy rumuńskiej. Z Rumunii część akt udało się przewieźć do Paryża, a następnie do Londynu i Nowego Jorku. W wyniku wojennej tułaczki część akt Archiwum Wojskowego trafiła do Londynu, gdzie jest przechowywana w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego, oraz do Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku<sup>36</sup>.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 r. akta Oddziału II SG WP pozostawione w kraju stanowiły przedmiot szczególnego zainteresowania niemieckich władz wojskowych. Niemcy utworzyli specjalne grupy poszukiwawcze, których zadaniem było odnalezienie i zabezpieczenie tych akt, zwłaszcza dotyczących polskiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego<sup>37</sup>.

Zdobyte przez Niemców akta polskich służb informacyjnych zostały przewiezione i umieszczone w filii poczdamskiego Archiwum Wojskowego Wehrmachtu w Gdańsku-Oliwie<sup>38</sup>. W czasie okupacji akta polskich służb były badane przez Abwehrę i Gestapo, co skutkowało aresztowaniami osób współpracujących z Oddziałem II SG WP.

Podobnie jak Niemcy w 1939 r. postąpili Rosjanie, wywołując do Moskwy akta odnalezione na terenach, które znalazły się pod okupacją sowiecką<sup>39</sup>.

Pod koniec 1944 r., w obliczu nadciągającej Armii Czerwonej, część akt Oddziału II SG WP wraz z innymi dokumentami wywieziono w głąb III Rzeszy<sup>40</sup>. Po zakończeniu działań wojennych polskie akta wojskowe, podobnie jak i akta niemieckie, wywieziono do archiwów sowieckich.

W okresie PRL akta przedwojenne Oddziału II SG WP przejął Główny Zarząd Informacji MON, a następnie, do celów operacyjnych – Urząd Bezpieczeństwa MSW. W 1989 r. Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji przekazało CAW ponad 6000 jednostek archiwalnych akt z lat 1918–1939, w tym zachowane akta Oddziału II NDWP, Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych, Oddziału II Sztabu Głównego (Generalnego) WP i jego ekspozytur oraz akta samodzielnych referatów informacyjnych DOK I–X. Akta ataszatów wojskowych RP i Referatu Ligi Narodów trafiły z Archiwum MSWiA do Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Ocalałe fragmenty akt Szefostwa Wywiadu KOP przekazano do Archiwum Straży Granicznej.

W ramach rewindykacji archiwaliów z ZSRR w 1964 r. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych przekazała CAW m.in. akta Oddziału II NDWP i Oddziału II SG WP oraz akta ataszatów wojskowych RP<sup>41</sup>. Większość przejętych przez Armię

---

<sup>36</sup> E. Kołodziej, *Archiwalia w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie*, w: „Archeion” 1995, t. 95; *Informator o zasobie archiwalnym Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce*, P. Pietrzyk (oprac.), Warszawa 2011.

<sup>37</sup> M. Stażewski, *Poszukiwania ewakuowanych akt polskich prowadzone przez niemieckie władze okupacyjne w czasie II wojny światowej*, „Archeion” 1984, t. 28.

<sup>38</sup> L. Lewandowicz, *Polskie archiwalia wojskowe w czasie okupacji*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1972, nr 2.

<sup>39</sup> W. Roman, *Centralne Archiwum Wojskowe 1918–1998*, Warszawa 1999.

<sup>40</sup> H.J. Schreckenbach, *Współczesne archiwalia niemieckie – rzut oka na historię i organizację archiwów RFN*, „Archeion” 1996, t. 96.

<sup>41</sup> B. Woszczyński, *Materiały archiwalne przekazane Centralnemu Archiwum Wojskowemu ze Związku Radzieckiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1964, nr 4.

Czerwoną akt przedwojennego Oddziału II SGWP i Szefostwa Wywiadu KOP pozostaje jednak nadal w archiwach rosyjskich<sup>42</sup>.

Straty poniesione w wyniku działań wojennych, wywiezienie akt do III Rzeszy i ZSRR oraz późniejsze ich zniszczenie uniemożliwiają, w świetle dzisiejszych badań, znalezienie naukowej odpowiedzi na wiele pytań nurtujących badaczy problematyki polskich służb. Istotne utrudnienie stanowi rozproszenie źródeł. Nie ulega wątpliwości, że odzyskanie materiałów oraz rewindykacja z Federacji Rosyjskiej źródeł, które niegdyś stanowiły część zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego, korzystnie wpłynęłyby na stan badań nad historią polskiego kontrwywiadu.

---

<sup>42</sup> Informacja o wynikach pracy Wojskowej Komisji Archiwalnej w archiwach Federacji Rosyjskiej w okresie wrzesień 1992–czerwiec 1993, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1993, nr 16.

Rafał Leśkiewicz

## Źródła do historii polskiego kontrwywiadu w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej

W archiwach Instytutu Pamięci Narodowej znajdują się najważniejsze dokumenty dotyczące funkcjonowania komunistycznych organów bezpieczeństwa państwa polskiego. Wśród blisko 90 km archiwaliów ponad 80 proc. to materiały cywilnej i wojskowej bezpieki. Dodatkowo znalazły tu swoje miejsce materiały wytworzone przez organy represji Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich oraz III Rzeszy Niemieckiej. Zgodnie z przepisami ustawy o IPN daty skrajne zasobu zamykają się w latach 1939–1990.

W zasobie archiwum Instytutu przechowywane są także materiały, które zostały sporządzone przed 1939 r., tj. w okresie II Rzeczypospolitej, a nawet wcześniej. Wynika to z faktu, że do archiwów IPN trafiły nie tylko dokumenty wytworzone przez organy bezpieczeństwa, ale również zgromadzone przez nie. Przez „materiały zgromadzone” rozumie się przede wszystkim akta przedwojennych polskich służb specjalnych (zarówno wywiadu, jak i kontrwywiadu)<sup>1</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest omówienie źródeł dotyczących przedwojennego kontrwywiadu, przechowywanych w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej. Z uwagi na fakt, że IPN nie jest najważniejszym z archiwów dysponujących dokumentami wytworzonymi przez służby specjalne II Rzeczypospolitej, prezentowany artykuł ma charakter jedynie informacyjno-przeglądowy.

W związku z referatem przygotowywanym na potrzeby konferencji poświęconej kontrwywiadowi II Rzeczypospolitej zorganizowanej przez Centralny Ośrodek Szkolenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Emowie w zasobach IPN przeprowadzono szczegółową kwerendę archiwalną, której celem było odnalezienie wszelkich archiwaliów dotyczących międzywojennych struktur kontrwywiadu RP, jak również kontrwywiadu Armii Krajowej z czasów II wojny światowej. Założono, że w jej wyniku zostaną zaprezentowane zarówno materiały oryginalne, jak i informacje o ludziach, strukturze oraz działalności jednostek kontrwywiadu II RP, wytworzone i zgromadzone przez komunistyczne organy bezpieczeństwa.

Zlecona kwerenda miała charakter kompleksowy i objęła swym zakresem wszystkie jednostki organizacyjne Instytutu, tj. centralę w Warszawie, dziesięć oddziałowych biur udostępniania i archiwizacji dokumentów na terenie całego kraju oraz cztery delegatury<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Zob. art. 1 pkt 1 ustawy o IPN: *Ustawa reguluje:*

*1) ewidencjonowanie, gromadzenie, przechowywanie, opracowywanie, zabezpieczenie, udostępnianie i publikowanie dokumentów organów bezpieczeństwa państwa, wytworzonych oraz gromadzonych od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r., a także organów bezpieczeństwa Trzeciej Rzeszy Niemieckiej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (...). Z kolei art. 27 ust. 4 stanowi, że Prezes Instytutu Pamięci może zażądać wydania także innej dokumentacji niż wskazana w art. 25, niezależnie od czasu jej wytworzenia lub zgromadzenia, jeżeli jest ona niezbędna do wypełnienia zadań Instytutu Pamięci określonych w ustawie. Zob. Ustawa z dnia 18 XII 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. z 2007 r. Nr 63, poz. 424, z późn. zm.).*

<sup>2</sup> Poza archiwum centrali IPN w Warszawie kwerendę przeprowadzono także w archiwach IPN w: Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Poznaniu, Radomiu, Rzeszowie, Szczecinie i we Wrocławiu.

W rezultacie otrzymano bogate zestawienie obejmujące setki sygnatur materiałów dotyczących kontrwywiadu II RP<sup>3</sup>. Wśród nich można wyodrębnić trzy zasadnicze grupy: oryginalne materiały kontrwywiadu II RP, dokumentację kontrwywiadu Armii Krajowej z okresu II wojny światowej oraz materiały komunistycznych organów bezpieczeństwa dotyczące kontrwywiadu II RP oraz AK. Tę trzecią grupę achiwaliów stanowią przede wszystkim akta rozpracowań operacyjnych z końca lat 40. i początku 50. XX w., kiedy to zarówno cywilna, jak i wojskowa bezpieki ustalały strukturę organizacyjną, obsadę oraz zakres działania polskich przedwojennych i wojennych służb specjalnych.

Poniżej zaprezentowano i scharakteryzowano najciekawsze w opinii autora materiały dotyczące kontrwywiadu II RP i czasów II wojny światowej, które są obecnie przechowywane w archiwach IPN. Omawiając poszczególne archiwalia, skoncentrowano się zarówno na zbiorach dokumentów powiązanych organicznie (np. kartoteki), jak i na reprezentatywnych materiałach o charakterze jednostkowym (pojedyncze teczki).

Bez wątpienia do najcenniejszych zbiorów dokumentów dotyczących kontrwywiadu II RP należy *Kartoteka kontrwywiadowcza Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z lat 1920–1921*<sup>4</sup>. Trafiła ona do IPN z Centralnego Archiwum MSWiA, do którego z kolei została przekazana przez Biuro Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa<sup>5</sup>. Kartotece tej nadano nazwę *Oryginalna kartoteka Oddziału II Sztabu Generalnego z lat 1920–1921*, pod którą to była przechowywana w archiwach obu instytucji. Obejmuje ona łącznie 1,5 mb i zawiera ok. 6,5 tys. kart. Jak dotąd kartoteka ta nie była wykorzystywana do bieżącej pracy pionu archiwalnego IPN, ze względu jednak na jej unikatowość została ona w całości zeskanowana. Jej druga część jest obecnie przechowywana w Centralnym Ośrodku Szkolenia Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Emowie.

Opisywana kartoteka została umieszczona w oryginalnej drewnianej skrzyni, w której karty są ułożone nazwiskami zgodnie z porządkiem alfabetycznym. Należy zwrócić uwagę na to, że oprócz kart odnoszących się do osób, są tu również i takie, które dotyczą miejscowości lub organizacji (np. „Machnówka – wieś”; „Ostropa – towarzystwo”). Kartoteka ta nie jest kompletna, zawiera karty rozpoczynające się od litery „K” (pierwsza karta dotyczy osoby o nazwisku Kabacznik), ostatnie karty są na literę „P” (ostatnia karta odnosi się do osoby o nazwisku Pływaczewski). Jedna karta dotyczy osoby o nazwisku Wasylszyn.

W początkowym okresie do zapisywania danych używano pociętych bolszewickich odez w pisanych w języku ukraińskim. Prawdopodobnie jeszcze w 1920 r. zaczęto używać znormalizowanych druków o formacie 15 × 10,5 cm. Awers karty zawiera nazwisko, imię, przezwisko (a właściwie pseudonim – przyp. aut.) oraz pozostałe bliższe dane osobowe, tj.: imiona rodziców, datę i miejsce urodzenia, wyznawaną religię, narodowość, wykonywane zajęcie, adres własny, adres rodziców oraz datę, od kiedy opisywana osoba figuruje w ewidencji. Lewy margines awersu przeznaczono na wpisanie numeru sprawy. W tym miejscu odnotowywano również numer „Gazety Śledczej” wydawanej przez Wydział IV Rejestracyjno-Karny Policji Państwowej, jeśli została tam zamieszczona informacja o danej osobie. Na kartach tej kartoteki wpisywano również informacje o zamieszcze-

<sup>3</sup> Zestawienie w zbiorach autora.

<sup>4</sup> Opisując kartotekę, korzystałem z notatki służbowej sporządzonej przez głównego specjalistę w Wydziale Informacji i Sprawdeń Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN Pana Włodzimierza Lechnię (maszynopis w zbiorach autora).

<sup>5</sup> W zasobie IPN wspomniana kartoteka jest opatrzona sygnaturą Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN BU) 39/3.

niu danych konkretnej osoby w „Poufnym Przeglądzie Inwigilacyjnym”. Rewers karty zawierał wyłącznie dwa pola: „Uwagi” oraz „Zarządzenia”. Pierwsze z pól przeznaczono na wpisywanie informacji o powodzie założenia karty, np. *Służył w instytucji bolszewickiej, za czasów inwazji był naczelnikiem gminy*<sup>6</sup>. Drugie z pól było przeznaczone na zamieszczenie danych dotyczących czynności podjętych wobec danej osoby, czyli np. kogo poinformowano o potrzebie (konieczności) przeprowadzenia wobec tej osoby konkretnych przedsięwzięć operacyjnych. Dla przykładu wpisywano: *Zawiadomiono Post. Policji Państwowej Ozydów – aby nad wymienionym rozciągnąć nadzór*<sup>7</sup>.

W zdecydowanej większości przypadków karty, o których mowa, zawierają wyłącznie dane osobowe, tj. imię i nazwisko, oraz numer sprawy albo informację o umieszczeniu wiadomości dotyczących konkretnej osoby w „Gazecie Śledczej” lub „Poufnym Przeglądzie Inwigilacyjnym”. Na podstawie przeglądu kart znajdujących się w tej kartotece można stwierdzić, że zawierają one przede wszystkim informacje o osobach prowadzących działalność komunistyczną lub szerzej – antypolską, które współpracowały ze strukturami bolszewickimi. Stąd też można tu znaleźć zapisy rejestracyjne dotyczące ochotników do Armii Czerwonej lub milicji. Dodatkowo są również karty odnoszące się do współpracowników polskiego wywiadu oraz żołnierzy powracających z bolszewickiej niewoli. Ci ostatni byli traktowani jako osoby podejrzane o współpracę z bolszewikami, obejmowano ich więc prewencyjną kontrolą operacyjną. O tego typu praktyce świadczą m.in. pieczętki o treści „Nadzór”, umieszczane w polu „Zarządzenia”.

Bez wątpienia kartoteka kontrwywiadowcza Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego należy do najciekawszych i najcenniejszych źródeł wytworzonych przez struktury służb specjalnych II RP. Przede wszystkim mamy tu do czynienia z dokumentacją oryginalną, która jest efektem konkretnych działań operacyjnych prowadzonych przez dopiero co powstałe polskie służby specjalne.

Na marginesie rozważań dotyczących źródeł związanych z funkcjonowaniem kontrwywiadu II Rzeczypospolitej warto zgłosić postulat badawczy związany z podjęciem prac zmierzających do przeprowadzenia szczegółowej analizy zachowanego materiału (zarówno części znajdującej się w ABW, jak i w IPN). Niezwykle interesujące mogą być np. badania losów osób rejestrowanych w kartotece.

Wśród innych materiałów wytworzonych przez jednostki kontrwywiadu II RP znajdujących się w archiwach IPN na szczególną uwagę zasługują opracowania i sprawozdania jednostek Policji. Jak do tej pory nie ustalono, w jaki sposób dokumenty te znalazły się w zasobie archiwalnym komunistycznej bezpieki. Prawdopodobnie jednak zostały zarekwirowane podczas prowadzonych działań operacyjnych i jako materiał dowodowy zostały włączone do akt prowadzonych przez jednostki Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Warto tu zwrócić uwagę na znajdujące się w archiwum IPN opracowanie zatytułowane *Zarys ruchu białoruskiego – od czasu jego powstania, aż po dzień Deklaracji Mińskiej, tj. 1 III 1924 r.*, przesłane za pismem z dnia 27 października 1924 r. przez Komendę Policji Państwowej Okręgu XVI Wileńskiego – Okręgowy Urząd Policji Politycznej do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. W tej samej jednostce archiwalnej, zarchiwizowanej w centrali IPN w Warszawie, znajduje się także pismo wileńskiej Policji Państwowej z 14 maja 1926 r. zawierające w załączniku opracowanie zatytułowane *Zarys rozwoju życia umysłowego i politycznego Litwy oraz jej stosunek*

<sup>6</sup> Zob. karta na nazwisko Nazor Michał.

<sup>7</sup> Tamże.

do Polski Niepodległej<sup>8</sup>. Oba wyżej przywołane opracowania oddają specyfikę pracy kontrwywiadowczej prowadzonej wobec mniejszości narodowych mieszkających na terenie Rzeczypospolitej, które stanowiły potencjalne źródło zagrożenia.

Niezwykle ciekawym materiałem przechowywanym w zasobie archiwalnym IPN jest dla omawianej problematyki *Sprawozdanie warszawskiego Urzędu Śledczego do ministra spraw wojskowych w sprawie likwidacji 13–15 stycznia 1936 r. Centralnego Wydziału Wojskowego Komunistycznej Partii Polski*<sup>9</sup>.

Pismem z dnia 22 listopada 1950 r. szef Głównego Zarządu Informacji Ministerstwa Obrony Narodowej płk Dymitr Wozniesiński<sup>10</sup> przesłał prezydentowi Bolesławowi Bierutowi odnalezione w materiałach archiwalnych Ministerstwa Spraw Wojskowych pismo wiceministra spraw wewnętrznych Henryka Kaweckiego<sup>11</sup> skierowane do ministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego<sup>12</sup> wraz z załącznikiem w postaci wspomnianego powyżej sprawozdania. Jako powód szczególnego zainteresowania głowy państwa przesłanym materiałem szef wojskowej bezpieki podał fakt, że materiał ten dotyczył szefa likwidowanych struktur Komunistycznej Partii Polski i jednocześnie ważnego polityka komunistycznego Aleksandra Zawadzkiego<sup>13</sup>. Wozniesiński, przesyłając materiał Bierutowi, poinformował go równocześnie, że źródłem osobowym informującym o działalności komórki KPP była łączniczka Zawadzkiego<sup>14</sup>. Samo sprawozdanie jest przykładem klasycznego materiału sprawozdawczego z wykonanych działań operacyjnych, poczynając od podania informacji o charakterze ogólnym, przez analizę łączności, opisanie obserwacji, mechanizmów konspiracji, do działań przygotowujących rozbić i opisanie rozbięcia siatki komunistów włącznie<sup>15</sup>.

Kolejnym niezwykle ciekawym i oryginalnym materiałem wytworzonym przez struktury kontrwywiadu II RP jest referat kpt. Franciszka Nowaka – kierownika Samodzielnego Referatu Informacyjnego DOK nr IX w Brześciu nad Bugiem – z 1939 r. zatytułowany *Współpraca kontrwywiadu z władzami cywilnej administracji państwowej i organizacjami ideowymi*<sup>16</sup>. Do referatu dołączono wykaz urzędów i instytucji, z którymi jednostki kontrwywiadu winny były współpracować<sup>17</sup>.

<sup>8</sup> AIPN BU, sygn. 1174/8.

<sup>9</sup> AIPN BU, 0298/813.

<sup>10</sup> Dymitr Wozniesiński – (1905–?) oficer radzieckiego kontrwywiadu wojskowego, płk Wojska Polskiego. Od 1946 r. w Głównym Zarządzie Informacji WP; od 6 VI 1950 r. p.o. szefa, a w okresie od 1 IV 1951 r. do 21 XII 1953 r. szef GZI WP. Prywatnie – zięć gen. Karola Świerczewskiego.

<sup>11</sup> Henryk Kawecki – (1886–1942) prawnik i polityk, wiceminister spraw wewnętrznych w latach 1935–1937, senator IV kadencji w latach 1935–1938.

<sup>12</sup> Tadeusz Kasprzycki – (1891–1978) generał dywizji WP, minister spraw wojskowych w latach 1935–1939.

<sup>13</sup> Aleksander Zawadzki – (1899–1964) polityk i działacz komunistyczny, członek KPP, a po wojnie PZPR; wicepremier (dwukrotnie: I–VI 1949 i 1950–1952), a następnie przewodniczący Rady Państwa (1952–1964).

<sup>14</sup> AIPN BU, sygn. 0298/813, k. 2.

<sup>15</sup> Sprawozdanie z likwidacji Centralnego Wydziału Wojskowego Komunistycznej Partii Polski będzie przedmiotem odrębnej publikacji źródłowej przygotowywanej przez autora niniejszego artykułu.

<sup>16</sup> AIPN BU, sygn. 2386/30019. Na początku tego referatu autor pisze m.in. (...) *wróg, dążąc do zniszczenia państwa, stara się przede wszystkim osłabić jego zdolność obrony doprowadzając ją do minimum. Dąży więc do: wykradzenia wszelkich tajemnic wojskowych; wprowadzenia fermentu w szeregi wojska; opanowania tajemnic aparatu państwowego w ogóle; anarchizowania życia politycznego; osłabienia potęgi gospodarczej; przygotowania aktów sabotażowych i dywersji. Zadania kontrwywiadu muszą iść przeto po linii zapobiegania względnie przeciwdziałania tej zdradzieckiej robocie (...).*

<sup>17</sup> Tamże, k. 22–24.

Wśród innych oryginalnych dokumentów warto wspomnieć także o interesującym materiale poglądowym, jakim są pozowane fotografie przedstawiające funkcjonariuszy Wydziału Śledczego Policji Państwowej z Krakowa z lat 20. i 30. XX wieku<sup>18</sup>. Zdjęcia te znajdują się w materiałach Departamentu X MBP. Zachowało się też m.in. pismo zastępcy dyrektora tego departamentu Józefa Światły<sup>19</sup> z 20 marca 1952 r. skierowane do dyrektora Departamentu II z prośbą o wykonanie większych odbitek<sup>20</sup>. Niestety, zdjęcia nie są opisane. Na części z nich znajdują się jedynie informacje o tym gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach je wykonano, np.: *VI Kurs Śledczy Warszawa. Zwiedzanie Fabryki Papieru 24 VIII 1935; Lublin 1936; Funkcjonariusze Policji Państwowej Wydziału Śledczego w Krakowie*.

Oprócz zdjęć z Krakowa w zasobie łódzkiego oddziału IPN znajdują się fotografie funkcjonariuszy Policji Państwowej z woj. łódzkiego. Pod jednym ze zbiorczych zdjęć widnieje podpis *Spotkanie Policji Państwowej woj. łódzkiego – 7 VI 1929 w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi*<sup>21</sup>.

Obszerny zbiór klisz fotograficznych, negatywów i fotografii jest przechowywany również w centrali IPN w Warszawie. Są to przede wszystkim zdjęcia funkcjonariuszy Wydziału Śledczego w Warszawie, którzy zostali aresztowani przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (Departament X) i osadzeni m.in. w mokotowskim więzieniu w latach 1951–1953<sup>22</sup>.

Charakteryzując oryginalne materiały wytworzone przez jednostki kontrwywiadu II RP przechowywane obecnie w zasobach archiwów Instytutu Pamięci Narodowej, warto na koniec wspomnieć o fotokopiiach dokumentów policyjnych z lat 1922–1932 dotyczących działacza komunistycznego Romana Nowaka<sup>23</sup>. Na materiały te składają się głównie kopie kolejnych numerów „Poufnego Przeglądu Inwigilacyjnego” oraz materiałów sprawozdawczych i meldunków Policji. Fotokopie były wykonane, a następnie przechowywane, w Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Jeśli chodzi o źródła dotyczące struktur kontrwywiadowczych z okresu II wojny światowej, to na szczególną uwagę zasługuje *Kartoteka kontrwywiadu Armii Krajowej z lat 1940–1943*. Na temat wywiadu i kontrwywiadu AK powstała w ostatnim czasie interesująca publikacja wydana przez IPN, będąca swego rodzaju podsumowaniem dotychczasowych badań w tym zakresie<sup>24</sup>.

Wspomniana powyżej kartoteka kontrwywiadowcza Oddziału II SG WP to unikatowy materiał o charakterze informacyjnym, który dotąd w szerszym zakresie nie był wykorzystywany w badaniach naukowych. Dzięki bogactwu danych i oryginalnemu opisowi stanowi on jedno z najcenniejszych źródeł dotyczących kontrwywiadu AK w czasie wojny<sup>25</sup>. Składa się z dwóch części, z których każda rozpoczyna się na literę „A”. Jedna

<sup>18</sup> AIPN BU, sygn. 1572/2340.

<sup>19</sup> Józef Światło – (1915–1994) podpułkownik, wicedyrektor Departamentu X MBP. W 1953 r. podczas podróży do Berlina Wschodniego uciekł na Zachód. Zamieszkał w Stanach Zjednoczonych. Występował w audycjach Radia Wolna Europa zatytułowanych *Za kulisami partii i bezpieki*.

<sup>20</sup> AIPN BU, sygn. 1572/2340, k. 1.

<sup>21</sup> AIPN Ld, sygn. Pf 10/1009. Dodatkowo w tej jednostce archiwalnej znajduje się schemat struktury organizacyjnej V Brygady Politycznej z Łodzi.

<sup>22</sup> AIPN BU, sygn. 1572/2344–2353.

<sup>23</sup> AIPN BU, sygn. 1174/13.

<sup>24</sup> *Wywiad i kontrwywiad Armii Krajowej*, W. Bułhak (red.), Warszawa 2008, s. 424.

<sup>25</sup> Opisując zbiór kartoteczny kontrwywiadu Armii Krajowej, korzystałem z notatki służbowej Pana Włodzimierza Lechni (maszynopis w zbiorach autora).



część została przekazana do Instytutu Pamięci Narodowej przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego w 2002 r.<sup>26</sup> Metraż tej części wynosi zaledwie 0,26 mb. Pozostałe materiały pochodzą z tzw. worków ewakuacyjnych przekazanych IPN przez Centralne Archiwum MSWiA<sup>27</sup>. Materiały te zostały scalone w dwóch ciągach alfabetycznych. Dodatkowo karty poddano wstępnym czynnościom konserwatorskim. Zostały one włożone w specjalne „koszulki” chroniące je przed zniszczeniem i ułożone w szufladach kartotecznych. Łącznie metraż całego zbioru kartotecznego wynosi blisko 15 mb.

Jak wspomniano powyżej, karty są ułożone nazwiskami zgodnie z porządkiem alfabetycznym. Informacje były wpisywane na kartach cienkiego papieru o znormalizowanym formacie 14,5×10,5cm. Każda karta była podzielona na trzy części oddzielone od siebie poziomymi liniami. W górnej części wpisywano dane osobowe tj. imię i nazwisko, dalej adres oraz bliższe dane osobowe. Część trzecia (najobszerniejsza) była przeznaczona na wpisanie informacji o osobie. Informacje te miały zwykle uporządkowaną i jednolitą formułę. Zapisywano treść meldunku oraz pseudonim osoby rozpracowywanej lub przekazującej daną wiadomość. W przypadku gdy wpływało kilka meldunków dotyczących tej samej osoby, kartę uzupełniano o kolejne wpisy. Zdarzało się również, że dokładano nową. Zwykle informacje były zapisywane na maszynie do pisania, choć w kartotece znajdują się także zapisy odręczne. Warto odnotować, że te ostatnie były najczęściej kaligrafowane.

Generalnie karty z kartoteki Armii Krajowej odnoszą się do lat 1940–1943. Informacje w niej zawarte dotyczą głównie osób zamieszkałych w Warszawie lub w miejscowościach podwarszawskich. Zdarza się, że wśród kart są również takie, które dotyczą osób z innych regionów Polski, czasowo przebywających na terenie Warszawy. Meldunki odnotowywane w tej kartotece dotyczą potwierdzonej lub jedynie podejrzewanej współpracy z Niemcami, denuncjowania Polaków czy też działalności w podziemnych strukturach komunistycznych. Czasami zamieszczano tu także inne informacje, które w opinii osób je sporządzających mogły mieć istotne znaczenie dla pracy konspiracyjnej (np. dane o osobach dobrze sytuowanych lub zajmujących się nielegalnym handlem itp., które nie znajdowały się w kręgu podejrzanych o kolaborację z Niemcami). Na karcie zwykle wpisywano datę przekazania informacji i pseudonim źródła, które ją przekazało. Na zakończenie tej krótkiej charakterystyki warto dodać, że w omawianej kartotece oprócz kart oryginalnych znajdują się również ich odpisy sporządzone w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w 1950 r.

W grupie materiałów związanych z działalnością kontrwywiadu Armii Krajowej w okresie II wojny światowej na szczególną uwagę zasługują dokumenty będące wynikiem pracy operacyjnej komórek Armii Krajowej z terenu Warszawy i województwa warszawskiego. Są to m.in. kilkutomowe wykazy funkcjonariuszy Gestapo, członków NSDAP, Żandarmerii i osób występujących w materiałach archiwalnych okresu okupacji rozpracowywanych przez wywiad i kontrwywiad AK<sup>28</sup>.

Warto również zwrócić uwagę na kopię instrukcji kontrwywiadowczej Armii Krajowej z okresu II wojny światowej przechowywaną w zasobie warszawskiego archiwum IPN<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Przekazanie zbioru do zasobu centrali IPN nastąpiło na podstawie spisu zdawczo-odbiorczego nr 01290, poz. 26.

<sup>27</sup> AIPN BU, sygn. 2450.

<sup>28</sup> AIPN BU, sygn. 200/1, t. 1–5.

<sup>29</sup> AIPN BU, sygn. 0255/342, t. 3. Brak daty wydania instrukcji.

Bezpośrednio o działaniach kontrwywiadu AK w okresie wojny traktują raporty i imienne wykazy związane z funkcjonowaniem ruchu komunistycznego na terenie okręgu warszawskiego. Nie są to jednak dokumenty oryginalne, a jedynie odpisy z oryginalnych akt zgromadzone przez komunistyczną bezpiekę. Dodatkowo w omawianej jednostce archiwalnej znajdują się protokoły przesłuchań żołnierzy AK z okresu powojennego, dotyczące ich aktywności podczas okupacji<sup>30</sup>.

Ostatnią grupą materiałów, z oczywistych względów najliczniej reprezentowaną w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej, są szeroko rozumiane akta rozpracowań operacyjnych prowadzonych przez cywilne i wojskowe struktury komunistycznej bezpieki wobec osób zaangażowanych w pracę na rzecz kontrwywiadu II RP oraz kontrwywiadu z okresu II wojny światowej.

Zarówno resort bezpieczeństwa publicznego czy później Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jak i wojskowe struktury bezpieczeństwa w postaci Informacji Wojskowej przekształconej następnie w Wojskową Służbę Wewnętrzną prowadziły, poczynając od przełomu lat 1944/45 nawet po lata 80. XX w., aktywne rozpracowania, a później obserwacje, osób działających w strukturach kontrwywiadu w okresie dwudziestolecia międzywojennego i II wojny światowej. Ludzie ci byli poddawani represjom politycznym, często skazywano ich na karę śmierci. Po tzw. odwilży z 1956 r. uważano ich za „element politycznie podejrzany” i obejmowano prewencyjną kontrolą operacyjną.

Szczególnie w pierwszym dziesięcioleciu tzw. Polski ludowej władzom bezpieczeństwa zależało na ustaleniu jak największej liczby osób pracujących dla kontrwywiadu i wywiadu II RP – zarówno jako etatowi funkcjonariusze, jak i żołnierze oraz współpracownicy tych struktur. Bezpieka odtwarzała też schemat organizacyjny, zakres zadań i obszary zainteresowań komórek kontrwywiadu. Wszystkie tego typu działania znajdują swoje odbicie w materiałach archiwalnych komunistycznych organów bezpieczeństwa przechowywanych obecnie w archiwach IPN.

Wśród akt komunistycznej bezpieki na uwagę zasługuje przede wszystkim sprawa obiektowa o kryptonimie „Targowica”, dotycząca rozpracowania funkcjonariuszy i współpracowników wywiadu i kontrwywiadu II RP<sup>31</sup>. Sprawa ta miała charakter ogólnopolski, a w archiwach IPN zachowały się dziesiątki tomów zawierających ustalenia MBP<sup>32</sup>. Materiał ten jest niezwykle ciekawy, choć bez wątplenia wymaga daleko idącej ostrożności w jego ocenie.

<sup>30</sup> AIPN BU, sygn. 1572/1331.

<sup>31</sup> AIPN BU, sygn. 1572/937 i inne. Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego pochodzi z 18 VI 1949 r. Został zatwierdzony przez dyrektora Departamentu I płk. Stefana Antosiewicza 14 VII 1949 r. Wcześniej resort bezpieczeństwa prowadził kilka innych rozpracowań, w tym m.in. o kryptonimach „Pająk 39”, „Ofensywa I” i „Zwiad”, które ostatecznie zostały scalone w ramach sprawy „Targowica”, prowadzonej w latach 1949–1955. Jak podaje Paweł Skubisz, według danych statystycznych MBP za lata 1950–1953 zidentyfikowano blisko 7,5 tys. pracowników i współpracowników służb specjalnych z okresu międzywojennego. Ponad 1,8 tys. to osoby pracujące lub współpracujące z „dwójką”, 4,7 tys. osób znano z nazwiska, ale nie odnaleziono ich na terenie Polski, podobnie jak około jednego tysiąca funkcjonariuszy Policji Państwowej, Straży Granicznej oraz KOP. Szerzej zob. P. Skubisz, *Na tropie „dwójkarzy”* [online], <http://www.panstwo.net/1206-na-tropie%E2%80%9Edwojkarzy%E2%80%9D> [dostęp: 6 XI 2012].

<sup>32</sup> Obszerna dokumentacja sprawy „Targowica” prowadzonej w ramach powiatów przez terenowe urzędy bezpieczeństwa zachowała się w wielu oddziałach IPN, przykładowo w: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy (dalej: AIPN By), sygn. 069/137; AIPN By, sygn. 069/138; AIPN By, sygn. 069/139; AIPN By, sygn. 069/140; AIPN By, sygn. 069/141; AIPN By, sygn. 069/142; AIPN By, sygn. 069/143; AIPN By, sygn. 069/144; AIPN By, sygn. 069/145; AIPN By, sygn. 069/146; AIPN By,

Oprócz dokumentacji dotyczącej sprawy „Targowica” w zasobie IPN zachowało się wiele innych materiałów mających charakter zbiorczych zestawień funkcjonariuszy i żołnierzy jednostek policyjnych i wojskowych, w tym o charakterze kontrwywiadowczym, opracowanych przez funkcjonariuszy komunistycznych urzędów bezpieczeństwa<sup>33</sup>.

Podobny charakter mają inne akta będące świadectwem działań operacyjnych bezpieki wobec przedwojennych funkcjonariuszy i żołnierzy. Ciekawym przykładem tego typu dokumentów są materiały, które posłużyły do przygotowania wydawnictwa źródłowego prezentującego skalę represji stosowanych wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza oraz funkcjonariuszy przedwojennej Straży Granicznej. Książka zatytułowana *Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej* została opracowana przez pracowników archiwum Instytutu Pamięci Narodowej oraz funkcjonariuszy Straży Granicznej<sup>34</sup>. Zawiera ona 61 dokumentów ukazujących skalę represji stosowanych wobec osób służących w obu formacjach, w tym wobec tych, którzy zajmowali się pracą stricte kontrwywiadowczą. Są to materiały z lat 1948–1969, pochodzące w znakomitej większości z zasobów Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie. W części są to materiały z przywołanej powyżej sprawy obiektowej o kryptonimie „Targowica”.

Spośród innych materiałów związanych z rozpracowywaniem polskich służb specjalnych okresu II RP warto wymienić tzw. album „dwojkarzy” i „KOP-istów”

---

sygn. 069/147; AIPN By, sygn. 069/148; AIPN By, sygn. 069/149; AIPN By, sygn. 069/150; AIPN By, sygn. 069/151; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej: AIPN Kr), sygn. 075/14; AIPN Kr, sygn. 075/110; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: AIPN Po), sygn. 0038/11; AIPN Po, sygn. 003/68; AIPN Po, sygn. 003/69; AIPN Po, sygn. 003/70; AIPN Po, sygn. 003/72; AIPN Po, sygn. 003/73; AIPN Po, sygn. 003/74; AIPN Po, sygn. 003/75; AIPN Po, sygn. 003/76; AIPN Po, sygn. 003/77; AIPN Po, sygn. 003/78; AIPN Po, sygn. 003/79; AIPN Po, sygn. 003/80; AIPN Po, sygn. 003/81; AIPN Po, sygn. 003/82; AIPN Po, sygn. 003/83; AIPN Po, sygn. 003/84; AIPN Po, sygn. 003/85; AIPN Po, sygn. 003/86; AIPN Po, sygn. 003/87; AIPN Po, sygn. 003/88; AIPN Po, sygn. 003/89; AIPN Po, sygn. 003/90; AIPN Po, sygn. 003/91; AIPN Po, sygn. 003/92; AIPN Po, sygn. 003/93; AIPN Po, sygn. 003/94; AIPN Po, sygn. 003/95; AIPN Po, sygn. 003/96; AIPN Po, sygn. 003/97; AIPN Po, sygn. 003/98; AIPN Po, sygn. 003/99. Liczne materiały dotyczące tej sprawy zachowały się również w archiwum centrali IPN w Warszawie. Wśród nich można wymienić dokumentację o sygnaturach: AIPN BU, sygn. 1572/943; AIPN BU, sygn. 1572/945; AIPN BU, sygn. 1572/946; AIPN BU, sygn. 1572/953; AIPN BU, sygn. 1572/956; AIPN BU, sygn. 1572/961; AIPN BU, sygn. 1572/973; AIPN BU, sygn. 1572/976; AIPN BU, sygn. 1572/980 i inne.

<sup>33</sup> AIPN BU, sygn. 1572/2315, *Funkcjonariusze Policji Państwowej i Oddziału II Sztabu Głównego świadczący przeciwko działaczom komunistycznym i Białoruskiej Włociańsko-Robotniczej Hromadzie na terenie woj. wileńskiego. Spis imienny (1953 r.)*; AIPN BU, 1572/2335, *Policja Państwowa – komendanci i funkcjonariusze służby śledczej. Wykazy sporządzone przez CA MBP (1952–1953)* – wykazy znajdujące się w aktach zawierają następujące dane: nazwisko, imię, pełnioną funkcję, miejscowość, rok (wstąpienia do służby – przyp. aut.); AIPN BU, sygn. 1572/2337, *Byli pracownicy i współpracownicy Ekspozytury Wydziału IV „Defa” i Policji Państwowej (Brygady Polityczne), którzy zamieszkiwali po wojnie w woj. wrocławskim (1948–1952)* – wykazy imienne zawierają następujące dane: nazwisko, imię, datę i miejsce urodzenia, zajmowane stanowisko, w jakim okresie (tj. w jakim okresie zajmowano ostatnie stanowisko – przyp. aut.), ostatnie miejsce zamieszkania i pracy, uwagi; AIPN BU, sygn. 1572/3522, *Policja Państwowa. Wykazy funkcjonariuszy w latach 1923–1939*.

<sup>34</sup> Skład komitetu redakcyjnego stanowią: Krzysztof Gawęda, Mirosław Hakiel (Straż Graniczna), Rafał Leśkiewicz, Zbigniew Nawrocki, Paweł Skubisz (Instytut Pamięci Narodowej). Wstęp napisał Paweł Skubisz. Wybór dokumentów i opracowanie Agnieszka Chrzanoswska, Stanisław Koller, Magdalena Kościńska, Wojciech Kujawa, Krzysztof Langowski, Marcin Majewski, Sebastian Pilarski, Paweł Skubisz, Daria Wolska. Publikacja złożona do druku, ukaze się w 2013 r.

opracowany w 1952 r., a zawierający liczne reprodukcje zdjęć oficerów Oddziału II oraz Korpusu Ochrony Pogranicza<sup>35</sup>.

Analizując inne materiały wytworzone przez wojskową bezpiekę, warto wymienić także tzw. skorowidz „dwójkarzy” i „KOP-istów” opracowany przez Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego w 1952 r.<sup>36</sup>, będący uzupełnieniem wspomnianego powyżej albumu. Kolejnym niezwykle interesującym dokumentem jest *Książka opracowanych zespołów akt archiwum „dwójki”*, przygotowana przez Wydział I Oddziału VII GZI MON<sup>37</sup>. Zawiera ona charakterystykę archiwalną spuścizny pozostawionej przez komórki Oddziału II, które przetrwały wojnę i znalazły się w dyspozycji komunistycznych służb wojskowych.

O działalności „dwójki” traktuje również wielokrotnie powielony i przez to licznie reprezentowany w archiwach IPN skrypt zatytułowany *Z dziejów „dwójki”* przygotowany w 1973 r.<sup>38</sup> Podobny charakter jak wspomniane powyżej opracowanie mają inne zwarte materiały problemowe. Dla przykładu wystarczy wymienić: *Działalność MSW i policji politycznej (Defensywy) w Polsce przedwrześniowej* (Warszawa 1955)<sup>39</sup>; *Urząd Śledczy Województwa Śląskiego. Organizacja, formy pracy, stosunek do komunistów. Ekspozytura SRI w Katowicach. Opracowania, schematy organizacyjne* (Warszawa 1949)<sup>40</sup>; *Organizacja Władz Bezpieczeństwa na terenie Warszawy do 1939 r.* (Warszawa 1948)<sup>41</sup>; *Policja – działalność defensywy*<sup>42</sup>; *Aparat bezpieczeństwa i wywiadu Polski Przedwrześniowej* (Warszawa 1949)<sup>43</sup>; *Inspiracja – metody działania organów wywiadu i kontrwywiadu (wybór materiałów Oddziału II Sztabu Głównego z lat 1926–1929)* (materiał opracowany w Centralnym Archiwum MSW w 1962 r.)<sup>44</sup>.

Organy bezpieczeństwa państwa starały się też odtworzyć strukturę organizacyjną przedwojennych służb kontrwywiadowczych. W aktach bezpieki tego typu materiały są dość licznie reprezentowane. Ich wartość merytoryczna jest dyskusyjna, choć raczej niewielka. Pokazuje jednak stopień i kierunki zainteresowań bezpieki<sup>45</sup>.

W okresie powojennym komunistyczne organy bezpieczeństwa państwa interesowały się również osobami zaangażowanymi w działalność kontrwywiadowczą w okresie II wojny światowej. Zachowały się akta rozpracowań osób działających w strukturach AK. Ciekawym przykładem są akta sprawy obiektowej o kryptonimie „Burza” realizowanej w latach 1949–1971 przez poznańską bezpiekę, dotyczącej byłych członków Kedywu zamieszkałych po wojnie na terenie województwa poznańskiego<sup>46</sup>.

<sup>35</sup> AIPN BU, sygn. 844/8.

<sup>36</sup> AIPN BU, sygn. 844/7.

<sup>37</sup> AIPN BU, sygn. 01758/5.

<sup>38</sup> AIPN BU, sygn. 00427/152.

<sup>39</sup> IPN BU, sygn. 0297/43, t. 75 i 76. W zasobie archiwalnym IPN na terenie całego kraju znajduje się wiele egzemplarzy tego opracowania.

<sup>40</sup> AIPN BU, sygn. 1572/890.

<sup>41</sup> AIPN BU, sygn. 1572/985 – dodatkowo opracowywane są schematy organizacyjne.

<sup>42</sup> AIPN BU, sygn. 01521/221.

<sup>43</sup> AIPN BU, sygn. 01304/333. Materiał opracowany przez kpt. Gutowskiego z Departamentu I, Wydział VI. Ten sam materiał znajduje się pod sygnaturą AIPN BU, sygn. 1572/1143.

<sup>44</sup> AIPN BU, sygn. 01335/182.

<sup>45</sup> Dla przykładu można wymienić następujące jednostki archiwalne zawierające schematy organizacyjne jednostek Oddziału II Sztabu Głównego WP, Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza i Straży Granicznej: AIPN BU, sygn. 1174/33 oraz AIPN BU, sygn. 1572/2328.

<sup>46</sup> AIPN Po, sygn. 003/389.

Jako interesujący przykład zainteresowania działalnością kontrwywiadu AK można wymienić akta zatytułowane *Dokumenty antykomunistycznej, antylewicowej działalności wywiadu i kontrwywiadu AK w okresie okupacji* przechowywane w warszawskim archiwum IPN<sup>47</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, że przedstawiony powyżej przegląd materiałów dotyczących kontrwywiadu II RP oraz czasów II wojny światowej znajdujących się w archiwach Instytutu Pamięi Narodowej świadczy o tym, że archiwa IPN mają do zaoferowania badaczom historii polskiego kontrwywiadu wiele interesujących dokumentów. Jako unikatowe należy bez wątpienia traktować obie scharakteryzowane w niniejszym artykule kartoteki, tj. *Kartotekę Oddziału II Sztabu Generalnego z lat 1920–1921* oraz *Kartotekę kontrwywiadu Armii Krajowej z lat 1940–1943*. Niezwykle cenne są również inne materiały będące wytworem struktur polskiego kontrwywiadu, takie jak sprawozdania i opracowania problemowe dotyczące białoruskiego i litewskiego ruchów narodowych czy też likwidacji struktur centralnych Komunistycznej Partii Polski w Warszawie. Wartościowe są również kolekcje zdjęć dokumentujących obsadę personalną poszczególnych jednostek, m.in. przywołanego powyżej Wydziału Śledczego krakowskiej Policji Państwowej. Tego typu dokumenty winny być traktowane jako istotny materiał uzupełniający do archiwaliów, które znajdują się w innych archiwach, np. w Archiwum Akt Nowych czy w Centralnym Archiwum Wojskowym.

Dla badacza historii kontrwywiadu cenne są również archiwalia komunistycznej bezpieki. Pozwalają one uzupełnić wiedzę na temat wojennych i powojennych losów funkcjonariuszy i żołnierzy struktur kontrwywiadu II RP. W materiałach MBP i MSW można znaleźć również wiele ciekawych, wymagających oczywiście krytycznej oceny, informacji na temat obsady personalnej poszczególnych komórek organizacyjnych wchodzących w skład jednostek polskiego kontrwywiadu. Jest to o tyle ważne, że badacze często borykają się z brakiem dokumentów, które w wyniku wojennej zawieruchy albo zaginęły, albo zostały zniszczone. Z tego powodu nierzadko brakuje podstawowych danych dotyczących liczebności i imiennej obsady poszczególnych jednostek. Niepełne są także informacje dotyczące podejmowanych działań operacyjnych. Z uwagi na szczególne wysiłki i zainteresowanie komunistycznej bezpieki strukturą organizacyjną kontrwywiadu, ludźmi działającymi w jego szeregach oraz ich aktywnością, rezultaty pracy historyków mogą być istotnym uzupełnieniem, a czasem nawet źródłem podstawowej wiedzy.

Nie sposób w krótkim opracowaniu mającym charakter komunikatu zaprezentować wszystkich archiwaliów związanych z tematyką zasygnalizowaną w tytule artykułu. Dlatego na zakończenie pozwolę sobie na konkluzję o charakterze generalnym, która sprowadza się do tego, aby podjąć wysiłek opracowania szczegółowego informatora o materiałach archiwalnych dotyczących polskiego kontrwywiadu z okresu Polski międzywojennej oraz II wojny światowej. W informatorze tym powinny się znaleźć dane pochodzące ze wszystkich polskich archiwów, zarówno tych wchodzących w skład sieci archiwów państwowych, jak i archiwów wyodrębnionych. Do współpracy przy opracowywaniu takiego informatora należy zaprosić również polskie ośrodki archiwalne działające poza granicami Rzeczypospolitej. Chodzi tu szczególnie o archiwa instytucji zrzeszonych w MAB (Muzea, Archiwa i Biblioteki polskie na Zachodzie)<sup>48</sup>. Wydaje się zasadne, aby pracami zespołu przygotowującego taki informator pokierowali przedstawiciele Centralnego Ośrodka Szkolenia ABW.

<sup>47</sup> AIPN BU, sygn. 01334/355.

<sup>48</sup> Szerzej zob. <http://www.mabpz.org/> [dostęp: 27 XII 2012].

Ryszard Oleszkowicz

## Materiały do „Bibliografii Historii Polskich Służb Specjalnych”

Dwadzieścia trzy lata po przemianach politycznych polska nauka historyczna może poszczycić się znaczącymi osiągnięciami w zakresie badań nad historią polskich służb specjalnych, w tym szczególnie nad polskim wywiadem i kontrwywiadem okresu II Rzeczypospolitej. Wydane w latach 1967–1990–2013 pozycje dotyczące tej tematyki obejmują kilkaset wydawnictw zwartych oraz kilka tysięcy artykułów. Potrzeba opracowania bibliografii rejestrującej dorobek w tym zakresie jest więc bezsporna. Tego zadania podjęła się Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego w ramach zainicjowanych działań mających na celu opracowanie historii polskich służb specjalnych, w szczególności historii polskiego kontrwywiadu.

Do 1990 r. publikowanie opracowań dotyczących polskiego wywiadu i kontrwywiadu oraz pisanie o polskich służbach specjalnych okresu Polskiego Państwa Podziemnego było zakazane; w niektórych dekadach PRL-u nie ukazywały się żadne publikacje poświęcone tej tematyce. W polskiej historiografii do 1990 r. nie pojawiały się wyniki badań dotyczące na przykład działalności Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) ani opracowania naukowe na temat działań operacyjnych prowadzonych przez policyjną defensywę czy odnoszące się do rozpoznania wywiadowczego prowadzonego przez struktury ochrony granic. W powojennej rzeczywistości przez długie lata było też zakazane publikowanie nawet wzmianek na temat twórcy i dowódcy Armii Krajowej – generała dywizji Stefana Roweckiego „Grota” (który od 2003 r. jest patronem Centralnego Ośrodka Szkolenia ABW w Emowie), a także na temat komórek wywiadu, kontrwywiadu i dywersji Armii Krajowej.

Do 1990 r. w PRL działał Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk<sup>1</sup> pełniący funkcję organu cenzorskiego. Jednym z jego głównych zadań była *ochrona tajemnicy państwowej i wojskowej*, przez co rozumiano między innymi zakaz publikowania rzetelnych materiałów historycznych odnośnie do stosunków Polska–ZSRR (w tym zakaz pisania o zbrodni katyńskiej), a nawet niektórych aspektów relacji Rzeczypospolita

---

<sup>1</sup> Cenzura w PRL działała w latach 1944–1990, przez kilka dekad jako Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, który podlegał bezpośrednio premierowi PRL (w latach 1944–1946 był częścią składową MSW) i działał w sposób niejawni. Jedynym śladem ingerencji cenzorskiej był oznacznik literowo-cyfrowy identyfikujący cenzora, zamieszczany w stopce redakcyjnej każdej publikacji lub na marginesie każdego druku akcydensowego. Centrala Urzędu mieściła się w Warszawie przy ul. Mysiej, w miastach wojewódzkich działały natomiast terenowe UKPPIW. W 1981 r. zmieniono nazwę na Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk i wprowadzono możliwość odwoływania się od decyzji cenzorskich do NSA. Peerelowska cenzura działała w sprzeczności z formalnie obowiązującym prawem, łamiąc swobody obywatelskie wyrażone zwłaszcza w konstytucji PRL (która obowiązywała w latach 1952–1997). Zob.: Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010, Neriton. W 1977 r. cenzor krakowskiego oddziału GUKPPIW Tomasz Strzyżewski wywołał do Szwecji przepisana ręcznie *Księgę Zapisów i Zaleceń GUKPPIW* (zob.: P. Misiór, *Ja, Tomasz Strzyżewski. O cenzurze i cenzorach*, Kraków 1997, Leon Bonet). Materiał ten był tak porażający, że na początku nie uwierzono w jego autentyczność. Eugeniusz Smolar, redaktor naczelny wydawanego w Londynie pisma „Aneks”, określił go jako „dynamit polityczny”, ale ostatecznie postanowił go wydać (T. Strzyżewski, *Czarna księga cenzury PRL*, Londyn 1977, Aneks). Książka wywołała duże poruszenie w Polsce i na świecie oraz przyczyniła się do zdynamizowania działań opozycji w Polsce, a problem ograniczenia cenzury pojawił się w robotniczych postulatach strajkowych w sierpniu 1980 r.

Polska–Rosja. Ponadto ściśle obostrzenia dotyczyły publikowania materiałów historycznych na temat funkcjonowania służb specjalnych II Rzeczypospolitej, zarówno w okresie niepodległości Polski (lata 1918–1939), jak i podczas niemieckiej i rosyjskiej okupacji w latach 1939–1945. Peerełowska cenzura zwalniała do druku (poddawane zwykle wcześniej autocenzurze i cenzurowane instytucjonalnie przez wydawnictwa) artykuły naukowe publikowane w niskonakładowych czasopismach wojskowych oraz te, które miały wydźwięk propagandowy i którym daleko było do historycznej rzetelności.

Mimo tych ograniczeń, w okresie PRL ukazywały się pionierskie opracowania historyczne podejmujące problematykę funkcjonowania polskiego wywiadu i kontrwywiadu w okresie do 1945 r. Pierwsze znaczące publikacje poświęcone tej tematyce (wydane w kraju), drukowane w nakładzie umożliwiającym ich zaprezentowanie szerokiemu gronu czytelników, opublikowano na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Należą do nich:

- *Bitwa o tajemnice: służby wywiadowcze Polski i Niemiec 1922–1939* Władysława Kozaczuka, wydana w 1967 r. przez wydawnictwo Książka i Wiedza<sup>2</sup>,
- *Działalność Abwehry na terenie Polski 1933–1939* Leszka Gondka, wydana w 1971 r. przez wydawnictwo MON<sup>3</sup>,
- *Wywiad polski w III Rzeszy 1933–1939. Zarys struktury, taktyki i efektów obronnego działania*, również autorstwa Leszka Gondka, wydany w 1978 r. przez wydawnictwo MON<sup>4</sup>,
- *W kręgu Enigmy*, publikacja Władysława Kozaczuka, wydana w 1979 r. przez wydawnictwo MON<sup>5</sup>,
- *Życie na krawędzi. Wspomnienia żołnierzy antyhitlerowskiego wywiadu* Władysława Kozaczuka, wydane w 1980 r. przez wydawnictwo Czytelnik.

Mimo ingerencji cenzorów (ukrytych we wspomnianych wyżej publikacjach m.in. pod kryptonimami M-14, C-3, C-50 oraz A-4), wymienione pozycje prezentowały cenną jak na ówczesne czasy wiedzę dotyczącą podstaw działania polskich służb specjalnych okresu II RP, w tym polskiego kontrwywiadu – ale tylko na kierunku niemieckim. W tym miejscu należy wspomnieć, że w 1983 r. Państwowe Wydawnictwo Naukowe wydało pracę Tomasza Szaroty pt. *Stefan Rowecki „Grot”*, która była pierwszą naukową biografią dowódcy Armii Krajowej. W pracy tej znalazły się liczne odniesienia do działalności wywiadu i kontrwywiadu Polskiego Państwa Podziemnego<sup>6</sup>.

Badanie historii polskich służb specjalnych nieskrępowane restrykcjami cenzury rozpoczęło się na przełomie roku 1989 i 1990. Pionierami, którzy opublikowali w Polsce pierwsze opracowania naukowe poświęcone tej tematyce (konkretnie służbom specjalnym II RP) byli Henryk Cwiąg, Andrzej Misiuk, Andrzej Peplowski, a także Jerzy Gaul, którego badania skupiły się na działalności wywiadowczo-informacyjnej obozu

<sup>2</sup> W późniejszych wydaniach cenzury określono w przedziale 1918–1939. Kolejne wydania książki Kozaczuka ukazywały się w 1969, 1975, 1979 oraz w 1999 r. Całkowity nakład wszystkich wydań w okresie PRL sięgnął ok. 100 tys. egzemplarzy.

<sup>3</sup> Wydanie II poprawione i uzupełnione w 1974 r., w 10-tysięcznym nakładzie.

<sup>4</sup> Wydanie II w 1982 r., w 20-tysięcznym nakładzie.

<sup>5</sup> Wydana w 40-tysięcznym nakładzie.

<sup>6</sup> Wydanie II te same pozycje ukazało się w 100-tysięcznym nakładzie w 1985 r.

niepodległościowego w latach 1914–1918<sup>7</sup> oraz Jerzy Długajczyk badający działania służb specjalnych na Śląsku Cieszyńskim w latach 1919–1939<sup>8</sup>.

Swój wkład w publikowanie wyników badań wspomnianych historyków wniosły cywilne służby specjalne III RP, tj. powstały w 1990 r. Urząd Ochrony Państwa, które umożliwiły udostępnienie funkcjonariuszom UOP pięciu opracowań naukowych wyżej wymienionych autorów, tj:

- 1) *Działalności wywiadu sowieckiego na polskim pograniczu w latach trzydziestych*, H. Ćwieka (wydanej w 1994 r. przez UOP),
- 2) *Zarysu działalności wywiadu litewskiego na polskim pograniczu w latach trzydziestych*, również autorstwa H. Ćwieka (wydanego w 1994 r. przez UOP),
- 3) *Służb specjalnych w II Rzeczypospolitej 1918–1939. Powstanie, rozwój organizacyjny, kierunki działania, rola w państwie* A. Misiuka (wydanych w 1994 r. przez UOP),
- 4) *Organizacji i działalności Referatu „Wschód” Oddziału II Sztabu Głównego WP* A. Pepłońskiego (wydanej w 1994 r. przez UOP),
- 5) *Zwalczania niemieckich służb specjalnych na ziemiach zachodnich i północnych II Rzeczypospolitej* H. Ćwieka (wydanego w 1998 r. przez UOP).

Każda z wyżej wymienionych pozycji zawierała wykazy źródeł i literatury, które były wówczas jednymi z pierwszych rzetelnych zestawień obejmujących podstawową bibliografię odnoszącą się do historii służb specjalnych II RP.

Jak piszą redaktorzy czasopisma „Polska Bibliografia Wojskowa”, celem współczesnych nauk wojskowych jest m.in. popularyzowanie w społeczeństwie – zwłaszcza wśród elit naukowych i studentów – wiedzy o bezpieczeństwie narodowym<sup>9</sup>. Nauki wojskowe są współcześnie rozumiane jako *podstawowa i wiodąca część nauki o państwie, obejmująca działalność naukową i system wiedzy naukowej o organizacji społeczeństwa, zasobów i terytorium do ochrony i obrony narodowej – jako podstawy tworzenia bezpieczeństwa narodowego, będącego najwyższą, egzystencjalną wartością i potrzebą narodową oraz priorytetem w działalności państwa*<sup>10</sup>. W ostatnich latach na wielu publicznych i prywatnych wyższych uczelniach zostały utworzone kierunki związane z kształceniem w zakresie bezpieczeństwa narodowego. Celem tych uczelni jest popularyzowanie problematyki związanej z ogólnie pojętym bezpieczeństwem przez współczesne nauki wojskowe i nauki o bezpieczeństwie narodowym. Z doświadczenia Centralnego Ośrodka Szkolenia ABW w Emowie wynika, że często w pracach broniących na wspomnianych kierunkach jest wykorzystywana literatura dotycząca służb specjalnych – czy to służb II, czy III RP – choć w tym ostatnim przypadku w stopniu niewielkim.

W działania związane z poszerzaniem wiedzy na temat bezpieczeństwa narodowego aktywnie włącza się również Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Od 2009 r. wydawany jest „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego”, półrocznik prezentujący

<sup>7</sup> Zob.: J. Gaul, *Działalność Oddziału Wywiadowczego przy Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1915*, „Przegląd Historyczny” 1994, t. 85, z. 3, s. 255–264.

<sup>8</sup> J. Długajczyk, *Tajny front na granicy cieszyńskiej. Wywiad i dywersja w latach 1919–1939*, Katowice 1993.

<sup>9</sup> Zob.: A. Skrabacz, *Wstęp*, w: „Polska Bibliografia Wojskowa” 2008, t. 72, z. 4, s. 7. Kwartalnik „Polska Bibliografia Wojskowa”, wydawany przez Centralną Bibliotekę Wojskową od 1921 r., ukazywał się do roku 2009 (nr 3/4) w tradycyjnej formie papierowej; od pierwszego numeru za rok 2010 ukazuje się w formie elektronicznej i jest dostępny w serwisie internetowym CBW.

<sup>10</sup> Zob.: A. Skrabacz, *Wstęp*..., s. 7.



problematykę związaną z ogólnie pojętym bezpieczeństwem państwowym (do połowy 2013 r. ukazało się 8 numerów podstawowych tego czasopisma oraz 4 numery specjalne), a od 2011 r. jest organizowany konkurs szefa ABW na najlepszą pracę licencjacką i magisterską dla absolwentów kierunków studiów związanych z bezpieczeństwem narodowym.

W nurt opisanych działań wpisuje się także opracowanie przez Centralny Ośrodek Szkolenia ABW „Bibliografii Historii Polskich Służb Specjalnych”. W 2012 r. pracownicy Ośrodka rozpoczęli kompleksowe rejestrowanie wydawnictw zwartych i ciągłych w celu zestawienia bieżącej bibliografii historii polskich służb. W pierwotnym zamierzeniu działania te miały być skierowane przede wszystkim do słuchaczy szkoleń korpusowych oraz kursów specjalistycznych COS ABW. W miarę uszczegóławiania planu celem zasadniczym stało się udostępnienie „Bibliografii...” szerokiemu kręgowi odbiorców, przede wszystkim zajmującemu się problematyką bezpieczeństwa narodowego – tak w ujęciu współczesnym, jak i w perspektywie historycznej, tj. studentom wyższych uczelni, kadry naukowej oraz dziennikarzom i publicystom. Stąd zamysł, aby tę bibliografię prowadzić od X wieku, na wzór m.in. „Bibliografii Historii Polskiej”.

W roku 2012 w COS ABW rozpoczęto prace nad katalogowaniem wydawnictw i opracowano pierwszą część „Bibliografii...”, zatytułowaną *Materiały do historii polskich służb specjalnych za okres od X wieku do współczesności*, która stanowi podstawę do dalszych prac. Wstępną wersję *Materiałów...* opublikowano na stronie intranetowej Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, w formule bibliografii popularyzującej. Celem tej publikacji było udostępnienie funkcjonariuszom ABW podstawowych informacji na temat wydawnictw dotyczących polskich służb specjalnych.

Wcześniej rejestracja wydawnictw dotyczących działalności polskich służb specjalnych była prowadzona w ograniczonym zakresie, związanym z wykorzystaniem publikacji zwartych i periodyków do bieżącej pracy analitycznej, analityczno-informacyjnej i dydaktycznej, a także do innych działań wykonywanych przez funkcjonariuszy UOP, a następnie ABW, wynikających z ustawy o Urzędzie Ochrony Państwa, a także z ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu. Pozyskiwano opisy z polskiej bibliografii prymarnej (w której dane są rozproszone w poszczególnych działach i rocznikach) lub też sporządzano opisy na podstawie autopsji. W pracach nad *Materiałami...* (a docelowo nad „Bibliografią Historii Polskich Służb Specjalnych”) zmierza się do sporządzenia możliwie pełnego rejestru wydanych druków zwartych oraz ważniejszych artykułów z czasopism naukowych poruszających problematykę bezpieczeństwa państwa.

W docieraniu do publikacji związanych z działalnością służb specjalnych niepodległej RP pomocne okazały się być zeszyty „Polskiej Bibliografii Wojskowej”, wydawane od 1921 r. przez Centralną Bibliotekę Wojskową. Układ rozdziałów tego czasopisma jest zgodny ze współczesną wykładnią nauk wojskowych – z zachowaniem podziału na dyscypliny, specjalności i podspecjalności, wyodrębnione w ramach działu „Nauki wojskowe”<sup>11</sup>. „Bibliografię Historii Polskich Służb Specjalnych” oraz publikowane poniżej *Materiały do historii polskich służb specjalnych* uporządkowano natomiast według kryteriów rzeczowego i chronologicznego.

*Materiały...* zawierają w chwili obecnej opracowania różnej wartości. Ich analiza pozwala na wstępną orientację w dotychczasowych osiągnięciach polskiej historiografii w zakresie badania działalności polskich struktur bezpieczeństwa. Materiały,

<sup>11</sup> Tamże.

o których mowa, są efektem wieloletnich poszukiwań polskich historyków. Można stwierdzić, że najbardziej zaawansowane są badania historii wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej, ale dopracowano się także wielu ciekawych syntez na temat działalności polskiego wywiadu i kontrwywiadu z okresu II wojny światowej.

*Materiały do historii polskich służb specjalnych* są opracowywane przy uwzględnieniu cezur czasowych działalności agend polskiej państwowości, nazywanych umownie (zwłaszcza dla wcześniejszych okresów, sprzed 1918 r.) „służbami specjalnymi”. Rzeczowo-chronologiczna przynależność danej pozycji do części ogólnych bibliografii wydaje się być najbardziej przejrzysta, prosta i logiczna. W dotychczasowych zestawieniach bibliotecznym, w działach problemowych, nie stosowano podziałów chronologicznych.

Za podstawę podziału chronologicznego przyjęto funkcjonowanie polskiego, niezawisłego aparatu władzy państwowej i prowadzenie przez niego niezależnych od nikogo działań – jako warunku sine qua non istnienia polskich służb specjalnych. Przyjęto, że w okresach niewoli narodowej, tj. przy braku suwerenności i niefunkcjonowaniu polskiego aparatu państwowego, a więc w latach 1795–1918 (po III rozbiórce), 1939–1945 (okupacja niemiecka i sowiecka) oraz 1945–1990 (po konferencji jałtańskiej i pozostawaniu Polski Ludowej oraz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ścisłej zależności od Związku Radzieckiego) nie funkcjonowały agendy państwowe określane jako „polskie służby specjalne” (choć wówczas były one tak określane, nawet w piśmiennictwie).

Ponieważ po utracie niepodległości w 1795 r., przez 123 lata braku suwerenności, pojawiały się na ziemiach polskich formacje mające charakter służb specjalnych (były tworzone przez Polaków lub ze znacznym ich udziałem), to w stosownym rozdziale *Materiałów...* zamieszczono również informacje o wydarzeniach odnoszących się do okresu sprzed 1918 r. (w kolejnych edycjach zostaną one wyodrębnione w podrozdział).

Istnienie i działalność (w latach 1939–1945) agend funkcjonujących jako służby specjalne w ramach konspiracyjnego Polskiego Państwa Podziemnego oraz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (jak i na całym teatrze II wojny światowej, na którym działały formacje podległe rządowi RP w Londynie) należy przypisać do cezur obejmujących II Rzeczypospolitą.

W *Materiałach do bibliografii historii polskich służb specjalnych* piśmiennictwo odnoszące się do okresu 1945–1989 jest uwzględniane w zakresie dotyczącym historii działających na terenie kraju niepodległościowych agend wywiadu i kontrwywiadu organizacji poakowskich oraz organizacji niepodległościowych działających w kraju, a także agend o charakterze służb specjalnych działających w okresie powojennym na emigracji. W *Materiałach...*, jak i później w samej „Bibliografii...”, nie będzie natomiast uwzględniane piśmiennictwo odnoszące się do służb działających po 1945 r. w Polsce Ludowej i w PRL, pomimo opublikowania wielu książek i artykułów, w których dla tych agend (MBP, UB, MSW, SB, Informacji Wojskowej) stosuje się określenia „polskie służby specjalne”, „polski kontrwywiad”, „polski wywiad”. W związku z obszerną literaturą, w której poza wszelką wątpliwość udowodniono zależność służb peerelowskich od służb Związku Radzieckiego<sup>12</sup>, wydaje się słuszne odejście od określania służb specjalnych działających na terenie Polski w latach 1944/1945–1990 „polskimi służbami specjalnymi” oraz do ujmowania ich w historiografii na równi ze służbami II czy III RP.

<sup>12</sup> Szersze omówienie literatury dotyczącej przedmiotowej kwestii zob. w: *Współpraca SB MSW PRL z KGB ZSRR w latach 1970–1990. Próba bilansu*, Warszawa 2013 (publikacja wydana przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego).

Ze względu na pełną podległość służb PRL służbom ZSRR właściwe powinno być stosowanie określeń peerelowskie służby specjalne, służby tajne PRL, służby peerelowskiego MSW czy też kontrwywiad/wywiad wojskowy PRL<sup>13</sup>. Szczególnie rażąco wygląda dodawanie przymiotnika „polskie” do wymienionych agend działających w latach 1944–1952. Prowadzenie dalszych wnikliwych badań nad historią tajnych służb działających w PRL w okresie 1944/1945–1990 oraz publikowanie ich rezultatów powinno uwzględniać nazewnictwo adekwatne do pochodzenia tych służb. Ustawowo do publikowania materiałów dotyczących działalności na terenie Polski w latach 1939–1990 agend o charakterze służb specjalnych podległych wrogim państwowościom jest zobowiązany Instytut Pamięi Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. IPN prowadzi także w tym zakresie selektywne bibliografie publikacji obejmujących powyższą tematykę<sup>14</sup>.

W chwili obecnej *Materiały do historii polskich służb specjalnych za okres od X wieku do współczesności* rejestrują druki zwarte, wybrane artykuły z czasopism naukowych, w tym przede wszystkim wojskowych oraz z dziedziny nauk o bezpieczeństwie narodowym, a także ważniejsze polonica. Przy doborze artykułów zastosowano selekcją merytoryczną, uwzględniając ich walory poznawcze. *Materiały...* gromadzą pozycje dotyczące służb specjalnych, opublikowane po roku 1990, po zniesieniu kontroli druków dokonywanych przez Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk. Od powyższej zasady uczyniono jednak wyjątki – zamieszczono tu także pozycje, które pomimo ingerencji peerelowskiej cenzury, są cenne ze względu na zawartość merytoryczną. Odnosi się to zasadniczo do pozycji wydawanych od 1967 r.

Opisy bibliograficzne w *Materiałach...* sporządzono odpowiednio do różnego rodzaju publikacji. Są one w większości przypadków dokonane na podstawie autopsji – poprzez wykorzystanie zasobów Biblioteki Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (zasoby Biblioteki ABW to obecnie około 40 tys. woluminów pochodzących łącznie ze zbioru jawnego i niejawnego) oraz wszystkich dostępnych wydawnictw bibliograficznych („Przewodnik Bibliograficzny”, „Bibliografia Zawartości Czasopism”, „Bibliografia Historii Polskiej”, „Polska Bibliografia Wojskowa”, bibliografia „Polonica zagraniczne” i in.).

W obrębie katalogowego układu działowego zawierającego informacje na temat publikacji dotyczących działalności polskich służb specjalnych zastosowano szeregowanie alfabetyczne. Opis bibliograficzny jest poprzedzony hasłem autorskim, a w przypadku prac zbiorowych wyszczególniono tytuł dzieła – w celu uzyskania podstawy szeregowania alfabetycznego. Strukturę opisu tworzą strefy: tytułu, odpowiedzialności (autorstwa), adresu wydawniczego i opisu fizycznego. W opisie artykułów z czasopism adres wydawniczy jest zastąpiony przez cytata wydawniczą, zawierającą informację o źródle publikacji. Hasła przedmiotowe<sup>15</sup> zestawiano na podstawie

---

<sup>13</sup> PRL była częścią Imperium Sowieckiego, którego służby nie miały żadnych ograniczeń w gromadzeniu informacji i przeprowadzaniu na terytorium swego satelity operacji specjalnych. Symbolem tego stanu rzeczy jest fakt, iż część centralnych kartotek bezpieki była prowadzona z układem zgodnym z alfabetem rosyjskim, przy fonetycznym zapisie nazwisk. Zob.: H. Głębocki, *Policja tajna przy robocie. Z dziejów państwa policyjnego w PRL*, Kraków 2005, s. 12.

<sup>14</sup> Por.: *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa resortu bezpieczeństwa publicznego (1944–1956)*, B. Kopka (wyb. i oprac.), Warszawa 2011.

<sup>15</sup> W roboczej wersji materiałów opis bibliograficzny jest uzupełniony o pole informujące o sygnaturze Biblioteki Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, np. [BABW sygn. 6859].

*Słownika języka haseł przedmiotowych piśmiennictwa wojskowego oraz Słownika języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej.*

Uzupełnieniem większości opisów bibliograficznych są hasła przedmiotowe dostarczające informacji o zawartości treściowej rejestrowanej pozycji. W niektórych przypadkach opis jest poszerzony o strefę (abstrakt) „opis” lub (oraz) „spis treści”, które – biorąc pod uwagę ewentualne potrzeby i zainteresowania odbiorców, jakimi są przede wszystkim funkcjonariusze ABW oraz kursanci Centralnego Ośrodka Szkolenia ABW – uszczegóławiają informacje dotyczące zawartości danej pozycji książkowej lub artykułu.

Zamiarem autorów „Bibliografii Historii Polskich Służb Specjalnych” jest to, aby po konsultacjach z Biblioteką Narodową oraz Centralną Biblioteką Wojskową, gdy *Materiały...* przybiorą już postać bibliografii pełnej, zaopatrzyć ją w indeksy autorów, wydawców i nazwisk osób występujących w tekstach oraz w indeks rzeczowy. Planowany na ten etap schemat „Bibliografii...” przybrałby następujący układ:

## BIBLIOGRAFIA HISTORII POLSKICH SŁUŻB SPECJALNYCH

1. ZAGADNIENIA OGÓLNE
2. Do 1914 r.
3. 1914–1918 (I wojna światowa)
4. 1918–1939 (II Rzeczpospolita)
5. 1939–1945 (II wojna światowa)
6. Od 1989 r.
7. BIOGRAFIE

\* \* \*

Wyrazy podziękowań za konsultacje merytoryczne dla kierownictwa i personelu Pracowni Teorii i Organizacji Bibliografii Biblioteki Narodowej oraz kierownictwa i pracowników Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Józefa Piłsudskiego.

## PRZYKŁADY OPISÓW BIBLIOGRAFICZNYCH

1. **GAUL, Jerzy (1948-):** Działalność Oddziału Wywiadowczego przy Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego 1914-1915 / Jerzy Gaul // *Przegląd Historyczny*. – 1994, [t. LXXXV], z. 3, s. 255-264.
  1. Polska – służby wywiadowcze – 1914-1918
  2. Polska – służby specjalne – tworzenie 1918 r.
  3. Polska – historia – ruchy niepodległościowe – 1914-1918.
  4. Naczelny Komitet Narodowy – historia.
2. **ĆWIEK, Henryk (1947-):** Rotmistrz Sosnowski: As wywiadu Drugiej Rzeczpospolitej/Henryk Ćwiek; Wydawnictwo Literackie. – Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010. – 296 s., il.; 24 cm.
 

Bibilogr. Ineksy  
ISBN 978-83-08-04489-6

1. Polskie służby specjalne – historia – 20 w. 2. Polskie służby specjalne - kontrwywiad 1918-1939 r.  
 3. Polskie służby specjalne - wywiad 1918-1939 r. 4. Niemieckie służby specjalne – 1918-1939 r.  
 5. Abwehra – działalność – historia – 1918-1939 r. 6. Polska – ochrona tajemnicy państwowej i wojskowej – 1933-1939 r. 7. Sosnowski, Jerzy (1896-1944?).

OPIS: Losy Sosnowskiego od momentu jego służby w polskiej armii, następnie w czasie jego pracy wywiadowczej, wpadki, powrotu do Polski i niesłusznego oskarżenia o zdradę, aż po jego losy po wybuchu II wojny światowej, Autor przedstawił w oparciu o bogaty materiał źródłowy. Ćwięk przeprowadził na tę chwilę kompletną kwerendę w archiwach polskich i niemieckich; sięgnął również do publikowanych archiwaliów Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Bardzo istotnym źródłem są wspomnienia oficera NKWD generała-lejtnanta Pawła Sudopłatowa, które rzucają wiele światła na losy Sosnowskiego po wybuchu wojny. Dzieje polskiego arcyszpiega zostały przedstawione na tle ogólnego zarysu wywiadowczej rywalizacji Polski i Niemiec. W książce praktycznie nie znajdujemy informacji o losach Sosnowskiego sprzed jego wstąpienia do wojska – Autor koncentruje się wyłącznie na jego życiu i działalności jako wybitnego agenta. Jedną z przyczyn jest brak należytych źródeł do szerszego i kompletnego omówienia tej postaci, a także skonkretyzowana tematyka pracy. [op.wydawn.]

[BABW sygn. 63896]

**3. NOWIK, Grzegorz (1954-):** Zanim złamano „Enigmę”... Polski radiowywiad podczas wojny z bolszewicką Rosją 1918-1920. [część] 1./Grzegorz Nowik; Oficyna Wydawnicza Rytm. – Wydanie pierwsze; Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2004. – 1055 s.; il.; tab.: 25 cm.

Bibliogr. i źródła, s. 927-952; wykaz skrótów i terminów obcych, indeksy.

ISBN 83-7399-099-2

1. Kryptografia – Polska – 1918-1939 r. 2. Radiotelegrafia 1900-1918 3. Radiowywiad – Polska – 1918-1939 r. 4. Wojna Polski z Rosją – 1918-1920 r. 5. Radiowywiad – Europa – poszcz. kraje – 1918-1939 r. 6. Ochrona tajemnicy wojskowej – 1918-1939 r. 7. Wojna Polski z Rosją – 1918-1920 r. – historiografia. 8. Biuro Szyfrów Oddziału II SG WP – 1918-1920 r.

OPIS: Ujawnione w trakcie prac autora w Wojskowym Biurze Badań Historycznych, nieznane przez dziesięciolecia, fakty dot. funkcjonowania polskiego Biura Szyfrów i jego sukcesów odniesionych podczas wojny z bolszewicką Rosją w l. 1918-1920; systematyczne łamanie kluczy szyfrowych nieprzyjaciela umożliwiało odczytanie kilku tysięcy bolszewickich szyfrogramów i miało duży wpływ na zwycięstwo. Wg opinii m.in. Pawła Wieczorkiewicza książka ta to największa sensacja od czasów ujawnienia informacji o złamaniu przez polskich kryptoanalityków niemieckiej maszyny szyfrującej „Enigma”. SPIS TREŚCI: Wstęp [6 podrozdziałów]. I. Szyfry, radiotelegrafia i radiowywiad przed I wojną światową i podczas jej trwania [podrozdz.: 1-5] II. Wywiad i radiowywiad od listopada 1918 r. do lutego 1920 r. [1-4] III. Radiotelegrafia i radionasłuch od listopada 1918 r. do lutego 1920 r. Wojna Polski z bolszewicką Rosją – 1918-1920 r. [1-5] IV. Pierwsze sukcesy radiowywiadu w okresie stabilizacji frontu polskiego od sierpnia 1919 do lutego 1920 r. [1-3] V. Radiowywiad od marca do maja 1920 r. w okresie polskiej inicjatywy strategicznej [1-5; m.in.: Radionasłuch oraz podsłuch telegraficzny i telefoniczny] VI. Rola radiowywiadu w operacji na Ukrainie w kwietniu i maju 1920 r. [1-7] VII. Radiowywiad podczas odpięrania pierwszej ofensywy Frontu Zachodniego na Białorusi, maj-czerwiec 1920 r. [1-9] VIII. Zachowanie tajemnicy radiowywiadu w Wojsku Polskim. Łączność, wywiad i kryptografia w Armii Czerwonej [1-3] Zakończenie [12 podrozdziałów]

[BABW sygn.: 5912]

**4. Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP:** studia i materiały z działalności Oddziału II SG WP, tom 1/praca zbiorowa pod red. Tadeusz Dubickiego ; Wydaw. LTW. – Łomianki: Wydaw. LTW, 2010. – 414 s., il.; 24 cm

Indeks.

ISBN 978-83-7565-139-3

1. Polskie służby specjalne – wywiad – działalność – 1918-1939 r. 2. Sztab Generalny (Główny) Wojska Polskiego – Oddział II – działalność – 1918-1939 r. 3. Policja polska – defensywa – 1918-1939 r. 4. Niemieckie służby specjalne – działalność – 1918-1939 r. 5. Służby specjalne ZSRS – działalność – 1918-1939 r.

SPIS TREŚCI [15 artykułów]:

**Regina Czarnecka** (Warszawa, CAW), *Organizacja Oddziału II Sztabu Generalnego WP (Sztabu Głównego) i jego ekspozytur terenowych w latach 1918-1939*;

**Tadeusz Dubicki** (Częstochowa, AJD), *Obsada personalna Oddziału II Sztabu Głównego w sierpniu 1939 r.*;

**Andrzej Suchcitz** (Londyn, Inst. Polski i Muzeum Sikorskiego), *Zarys struktury organizacyjnej Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza 1939-1945*;

**Robert Majzner** (Częstochowa, AJD), *Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania ataszatów wojskowych II RP. Zarys problematyki*;

**Wojciech Skóra** (Słupsk, Akad. Pomorska), *Działalność gdańskiej Ekspozytury polskiego wywiadu wojskowego w latach 1920-1930*;

**Tomasz Gajownik** (Olsztyn, UW-M), *Ekspozytura Oddziału II Sztabu Generalnego nr 1 w Wilnie w latach 1921-1926. Organizacja i działalność na kierunku litewskim*;

**Artur Ochal** (Szczecin, PO SG), *Placówka Wywiadowcza KOP nr 1 „Suwałki”/„Grodno” (1929-1939)*;

**Henryk Ćwięk** (Częstochowa, AJD), *Działalność szpiegowska Niemiec weimarskich przeciwko Polsce*;

**Joanna Bochaczek-Trąbska** (Częstochowa, AJD), *Z działalności kpt. Jana Henryka Żychonia w drugiej połowie lat dwudziestych XX wieku*;

**Aleksander Woźny** (Opole), *Kazimierz Ziembiewicz 1896-1971 „cywil” w wywiadzie wojskowym II RP (placówki „Müller”, „Madras”, „Bombaj”, „Port”)*;

**Krzysztof Halicki** (Bydgoszcz, Arch. Państw.), *Policja polityczna w Polsce w okresie międzywojennym*;

**Paweł Skubisz** (Szczecin, IPN), *W konfrontacji z funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego*;

**Paweł Kabat** (Poznań, IPN), *Sprawa Leonarda Rogali*;

**Mariusz Wołos** (Moskwa, PAN), *Misja kapitana Jana Kowalewskiego do Japonii w 1923 roku*;

**Tadeusz Dubicki** (Częstochowa, AJD), **Andrzej Suchcitz** (Londyn, Inst. Polski i Muzeum Sikorskiego), *Załącznik do sprawozdania z działalności Oddziału II Sztabu Głównego. Lista oficerów i urzędników Oddziału II. Oceny i kwalifikacje przydatności do służby w Oddziale II w chwili obecnej*.

[BABW sygn. 6138]

## 5. STRZEMBOSZ, Tomasz (1930–2004).: Rzeczpospolita podziemna: społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945/Tomasz Strzembosz; Wydaw. Krupski i S-ka. – Warszawa: Wydaw. Krupski i S-ka., 2000. – 408 s.; 24 cm.

Indeks. Aneksy.

ISBN 83-86117-49-4

1. Polska – okupacja niemiecka 1939-1945 – historia 2. Polska – okupacja sowiecka 1939-1945 – historia 3. Polskie Państwo Podziemne 1939-1945 – historia 4. Związek Walki Zbrojnej 1939-1942 r. – historia 5. Armia Krajowa 1942-1945 r. – historia 6. Armia Krajowa 1942-1945 r. – wywiad i kontrwywiad. 7. Armia Krajowa 1942-1945 r. – działania specjalne 8. Powstanie Warszawskie 1944 r. – przebieg.

SPIS TREŚCI: I. Budowa państwa podziemnego (1. Kampania Wrześniowa i jej konsekwencje, 1 IX-6 X 1939; 2. Partyzantka „wrześniowa” i „powrześniowa” przedłużeniem zbrojnego oporu. Powstanie pierwszych organizacji konspiracyjnych, 1939-1940; 3. Polskie Władze Naczelne na obczyźnie. Ich status prawny i aktywność. Problemy statusu okupowanych ziem polskich i kwestia obywatelstwa; 4. Krajowe próby budowania państwa podziemnego: samodzielnie i we współdziałaniu z Rządem Polskim na obczyźnie, 1939-1942; 5. Wojsko w podziemiu, SZP/ZWZ/AK – Polskie Siły Zbrojne w Kraju, 1939-1942; 6. Podziemne sądownictwo państwa polskiego 1940-1942. Problemy kolaboracji; 7. Podziemne organizacje społeczne, oświatowe, samopomocowe, ideowo-wychowawcze i kulturalne w łączności z Państwem Podziemnym, 1939-1945) II. Polskie Państwo Podziemne w pełni rozwoju, 1943-1944 (I. Urząd

Pełnomocnika-Delegata Rządu na Kraj; 2. Delegatura Rządu na Kraj i jej agendy, 1943-1944; 3. Kierownictwo Walki Cywilnej – Kierownictwo Walki Konspiracyjnej – Kierownictwo Walki Podziemnej, 1941-1945; 4. Armia Krajowa. Akcja scalieniowa i walka bieżąca, 1942-1944; 5. Polityczny Komitet Porozumiewawczy – Krajowa Reprezentacja Polityczna – Rada Jedności Narodowej: polski parlament podziemny; 6. Wolność w niewoli – małe wolne ojczyzny; 7. Akcja „Burza” – polskie powstanie strefowe; 8. Powstanie Warszawskie 1944 – wolna Polska w stolicy Kraju, sierpień – wrzesień 1944; 9. Polskie Państwo Podziemne. Próba podsumowania) **III**. Polskie Państwo Podziemne po upadku powstania warszawskiego, październik 1944 – lipiec 1945 (1. Epilog Akcji „Burza” i jej konsekwencje na Ziemiach Wschodnich II Rzeczypospolitej, lato 1944-1945; 2. Polska Lubelska i ziemie okupowane, lato 1944-marzec 1945; 3. Sprawa Szesnastu, marzec–czerwiec 1945; 4. Ostatnie miesiące Polskiego Państwa Podziemnego, kwiecień–sierpień 1945; 5. Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, kwiecień–sierpień 1945). Epilog – Żołnierze wyklęci. Aneksy.

## O autorach

- Tomasz Balbus – dr hab., Dolnośląska Szkoła Wyższa, Instytut Pamięci Narodowej.  
Andrzej Chmielarz – dr, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie.  
Henryk Ćwięk – prof. dr hab., Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie.  
Edward Długajczyk – prof. dr hab., Muzeum Śląskie.  
Tadeusz Dubicki – prof. dr hab., Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie.  
Jerzy Gaul – prof. dr hab., Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach.  
Waldemar Grabowski – dr, Instytut Pamięci Narodowej.  
Andrzej Krzak – dr, Uniwersytet Szczeciński.  
Andrzej Krzysztof Kunert – prof. dr hab., Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.  
Rafał Leśkiewicz – dr, Instytut Pamięci Narodowej.  
Marcin Majewski – dr, Instytut Pamięci Narodowej.  
Robert Majzner – dr hab., Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie.  
Beata Mąciór-Majka – dr, funkcjonariusz DABW w Krakowie.  
Andrzej Misiuk – prof. dr hab., Uniwersytet Warszawski.  
Grzegorz Nowik – prof. dr hab., Instytut Studiów Politycznych, Polska Akademia Nauk.  
Artur Ochał – dr, mjr SG, Nadodrzański Oddział Straży Granicznej.  
Ryszard Oleszkowicz – funkcjonariusz COS ABW.  
Konrad Paduszek – Służba Kontrwywiadu Wojskowego.  
Czesław Partacz – prof. dr hab., Politechnika Koszalińska.  
Andrzej Peplowski – prof. dr hab., Akademia Pomorska w Słupsku.  
Bogusław Polak – prof. dr hab., Politechnika Koszalińska.  
Michał Polak – dr, Politechnika Koszalińska.  
Wojciech Skóra – dr hab., Akademia Pomorska w Słupsku.  
Włodzimierz Suleja – prof. dr hab., Dolnośląska Szkoła Wyższa, Instytut Pamięci Narodowej.  
Rafał Tulicki – dr, funkcjonariusz DABW w Katowicach.  
Aleksander Woźny – prof. dr hab., Uniwersytet Wrocławski.  
Czesław Andrzej Żak – dr, Centralne Archiwum Wojskowe.